

Na szlakach dawnej i współczesnej polszczyzny

Księga jubileuszowa dedykowana
Profesor Danucie Bieńkowskiej

pod redakcją
Danuty Kowalskiej
Anny Lenartowicz-Zagrodnej
Magdaleny Pietrzak
Ewy Woźniak



**Na szlakach dawnej
i współczesnej
polszczyzny**



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Na szlakach dawnej i współczesnej polszczyzny

Księga jubileuszowa dedykowana
Profesor Danucie Bienkowskiej

pod redakcją
Danuty Kowalskiej
Anny Lenartowicz-Zagrodnej
Magdaleny Pietrzak
Ewy Woźniak

Danuta Kowalska (ORCID: 0000-0002-5550-5650)
Anna Lenartowicz-Zagrodna (ORCID: 0000-0001-8500-6476)
Magdalena Pietrzak (ORCID: 0000-0002-2136-356X)
Ewa Woźniak (ORCID: 0000-0002-0784-6178)
— Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Zakład Historii Języka Polskiego
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

Recenzenci

Stanisław Dubisz, Anetta Luto-Kamińska

Redaktor inicjująca

Urszula Dzieciatkowska

Skład i łamanie

Anna Lenartowicz-Zagrodna

Korekta techniczna

Wojciech Grzegorzczak

Projekt okładki

Monika Rawska

Wydrukowano z gotowych materiałów
dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Authors, Łódź 2023

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2023

<https://doi.org/10.18778/8331-152-4>

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. 10847.22.0.K
Ark. druk. 25,75

ISBN 978-83-8331-152-4
e-ISBN 978-83-8331-153-1





Spis treści

Słowo od redaktorek tomu 11

.....

O Jubilatce 13

Biografia naukowa
prof. dr hab. Danuty Bieńkowskiej 15

Publikacje naukowe
prof. dr hab. Danuty Bieńkowskiej 21

Renata Marciniak 37

Danuta Anna Bieńkowska z d. Malasiewicz
— w kręgu imienia i nazwiska Jubilatki

Stanisław Koziara 55

Danuty Bieńkowskiej refleksje
nad polszczyznę biblijną

.....

Szlakami polszczyzny dawnej i współczesnej 69

Tomasz Lisowski 71

Dystrybucja tekstowa ekwiwalentów
łac. *massa*, gr. *φύραμα* (Rz 11:16, 1Kor
5:6, Gal 5:9) w dwu redakcjach Nowego
Testamentu Jakuba Wujka (1593 i 1599)
na tle pozostałych polskich przekładów
renesansowych. Dwie strategie translacyjne

Tadeusz Lewaszkiewicz 89

Samuel Bogumił Linde jako badacz polskich
i innojęzycznych przekładów Biblii

Bożena Matuszczyk-Podgórska	115
<i>W sprawie tradycji polskiego stylu biblijnego. Biblia Paulistów (2008) wobec Biblii Tysiąclecia (1965)</i>	
Małgorzata Nowak	137
<i>Nowina wspaniała... Boguryma Polskiego na tle tradycji — skrzydlate frazy biblijne</i>	
Anna Kozłowska	155
<i>Jeszcze o wpływie użytkowników na kształt polszczyzny</i>	
Jolanta Migdał	177
<i>O języku Postylli mniejszej Jakuba Wujka: obraz kobiet w kazaniach na dni świętych — uwagi wstępne</i>	
Joanna Kamper-Warejko, Joanna Kulwicka-Kamińska	195
<i>Grzesznice i święte. XVI-wieczne formacje na -ic(a)/-yc(a), -nic(a)</i>	
Maria Trawińska	217
<i>Łacińsko-polski wokabularz Bartłomieja z Bydgoszczy. Opis podstawy źródłowej</i>	
Iwona Pałucka-Czerniak	227
<i>Metaforyczność paratekstu w edycji źródeł polskiego prawa w Wywodzie historyczno-krytycznym... Antoniego Zygmunta Helcla</i>	
Lucyna Agnieszka Jankowiak	247
<i>Charakterystyka polskiej terminologii weterynaryjnej drugiej połowy XIX wieku</i>	

Lucyna Warda-Radys, Izabela Kępka	265
<i>O współczesnej recepcji najstarszej polskiej pieśni maryjnej — Bogurodzicy</i>	
Małgorzata Świąćicka	281
<i>Naukowiec, spec w swojej dziedzinie, człowiek orkiestra, czyli o doktorze honoris causa w świadomości językowej studentów</i>	
Maria Wojtak	301
<i>O gatunkowym maskowaniu — na przykładzie tekstów urzędowych funkcjonujących w komunikacji kościelnej w czasie pandemii koronawirusa</i>	
Edyta Pałuszyńska	321
<i>Felietony z humorem</i>	
Dorota Kozaryn, Leonarda Mariak	335
<i>Komunikacja werbalna kibiców MKS Pogoń Szczecin na przykładzie haseł i sloganów</i>	
Beata Grochala	355
<i>Styl współczesnego dziennikarstwa sportowego – między polszczyzną standardową a potoczną. Rekonesans</i>	
Agnieszka Zatorska	371
<i>Aksjosfera portretów Janotów Bzowskich – dyskretna neutralność oficjalnych biogramów i emocjonalność rodzinnych wspomnień</i>	
Bożena Sieradzka-Baziur	387
<i>Struktura pojęciowa Ruchu myśli Ludwiga Wittgensteina</i>	

Słowo od redaktorek tomu

W życiu naukowym szczególne znaczenie mają relacje interpersonalne: mistrz–uczeń. Mistrzowie inspirują, podpowiadają, kierują, krytykują, nieraz zawracają z błędnych ścieżek, wspierają, motywują... Są autorytetami. Tak właśnie wszystkie postrzegamy Panią Profesor Danutę Bienkowską, choć na drogach naukowych każdej z nas występowała ona w różnych rolach: promotora pracy magisterskiej, promotora pracy doktorskiej, recenzenta pracy doktorskiej, recenzenta w przewodzie habilitacyjnym. W relacji mistrz–uczeń nie ma dystansu, jeśli współtworzy ją Pani Profesor Bienkowska, osoba emanująca skromnością, życzliwością, dobrocią i ciepłem. Nawet krytyka, reprimenda czy wymówka z Jej ust zawsze miały pozytywny wydźwięk i mobilizowały do poprawy. Wsparcie, które otrzymałyśmy od Szanownej Jubilatki, zobowiązuje do wdzięczności. Na polu działalności naukowej ta bezcenna wartość materializuje się w postaci tomu studiów pisanych specjalnie dla naszych mistrzów i mistrzyń. Tak jest również i w przypadku tej publikacji, którą zgodzili się współtworzyć z nami i ofiarować Pani Profesor Danucie Bienkowskiej autorzy niniejszego tomu. Im również Pani Profesor w różny sposób towarzyszyła na szlakach dawnej i współczesnej polszczyzny. Okazją do wyrażenia w ten sposób naszej wdzięczności jest 70. rocznica urodzin Jubilatki.

Plurimos annos!

.....

O Jubilatce

.....

Biografia naukowa ..
prof. dr hab. Danuty Bieńkowskiej ..

Prof. dr hab. Danuta Bieńkowska jest absolwentką filologii polskiej na Uniwersytecie Łódzkim, uczennicą prof. dr hab. Marii Kamińskiej. Po ukończeniu studiów i uzyskaniu stopnia magistra w 1976 roku rozpoczęła pracę na stanowisku bibliotekarza w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Ludwika Waryńskiego (obecnie im. Józefa Piłsudskiego). Nie zerwała jednak kontaktu z macierzystą Uczelnią i swoją Mistrznią, prof. M. Kamińską. Pierwszy artykuł naukowy *O języku poezji Stanisława Czernika* opublikowała w 1978 roku na łamach „Prac Polonistycznych”. Przedstawiła w nim wyniki badań z pracy magisterskiej poświęconej stylowi językowemu poezji tego autora. Kontynuując zainteresowania stylistyką literacką, podjęła również pracę nad rozprawą doktorską *Problemy stylizacji językowej w utworach Władysława Reymonta* pod opieką naukową prof. M. Kamińskiej. Formalnie zostało to potwierdzone otwarciem przewodu doktorskiego w 1980 roku. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych uzyskała w 1983 roku, recenzentami dysertacji byli: prof. dr hab. Teresa Skubalanka z UMCS oraz prof. dr hab. Iwo Szlesiński z UŁ. Rozprawa została opublikowana pod tytułem *Z problemów stylizacji językowej w twórczości Władysława Reymonta* w 1985 roku. Po doktoracie Danuta Bieńkowska pracowała najpierw na stanowisku adiunkta w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie w Zakładzie Historii Języka Polskiego (od 1983 roku), a następnie (od 1 marca 1985 roku) została zatrudniona w Katedrze Historii Języka Polskiego i Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Łódzkiego.

Od tego czasu do przejścia na emeryturę w 2013 roku związana była z Uniwersytetem Łódzkim oraz Katedrą Historii Języka Polskiego. Jako pracownik tej jednostki uzyskiwała kolejne stopnie i tytuły naukowe: w 1991 roku stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych

w dziedzinie językoznawstwa, a w 2000 roku tytuł naukowy profesora. Od 1996 roku była zatrudniona na stanowisku profesora nadzwyczajnego, a od 2002 roku na stanowisku profesora zwyczajnego.

Jako pracownik Katedry Historii Języka Polskiego Danuta Bieńkowska aktywnie włączała się we wszystkie realizowane w tej jednostce przedsięwzięcia naukowe. Uczestniczyła m.in. w badaniach nad gwarami okolic Bełchatowa oraz nad polszczyzną mówioną miast: Łodzi, Radomska (z którego okolic pochodzi) oraz Łęczycy. Tej problematyce poświęciła szereg artykułów naukowych publikowanych w latach 1987–1992. Z tego okresu pochodzą również pierwsze prace na temat urbonimii łódzkiej, które w późniejszych latach znalazły kontynuację w postaci przygotowanych we współautorstwie wydawnictw encyklopedycznych: *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi. Konteksty historyczne, społeczne i kulturowe* (Łódź 2007, współautorzy: E. Umińska-Tytoń, M. Cybulski) oraz *Nazewnictwo miejskie Łodzi* (wyd. 1: 2012, wyd. 2: 2013, współautor: E. Umińska-Tytoń). W 2019 roku wspólnie z E. Umińską-Tytoń wydała również leksykon *Miasto w polskich badaniach lingwistycznych*. W 2005 roku pod Jej redakcją ukazał się zbiór artykułów Marii Kamińskiej, poświęconych językowi łodzian: *Polszczyzna mówiona mieszkańców Łodzi i okolic w ujęciu socjolingwistycznym*. Wszystkie te publikacje mają dużą wartość popularyzatorską i dydaktyczną.

Wybierając temat rozprawy habilitacyjnej, włączyła się w kolejny nurt badań łódzkiego ośrodka: zainicjowane przez prof. Marię Kamińską badania przekładowej polszczyzny biblijnej. Danuta Bieńkowska stała się najbardziej rozpoznawalną twarzą i nazwiskiem łódzkiej szkoły badawczej polszczyzny psalterzowo-biblijnej. Jako rozprawę habilitacyjną opublikowała książkę pt. *Styl językowy przekładu Nowego Testamentu ks. Jakuba Wujka (na materiale czterech Ewangelii)* (Łódź 1992) — stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dziedzinie językoznawstwa uzyskała w 1991 roku. Recenzentkami w przewodzie habilitacyjnym były: prof. Maria Kamińska, prof. Irena Kwilecka oraz prof. Teresa Skubalanka.

W 1999 roku ukazała się kolejna publikacja książkowa: *Słownictwo i frazeologia w Psalterzu przełożonym przez ks. Jakuba Wujka (1594)* w dwóch częściach. Zwieńczeniem zainteresowań Danuty Bieńkowskiej tematyką przekładowo-bibliijną była synteza *Polski styl biblijny* (Łódź 2002). Poza wymienionymi monografiami uczona opublikowała ponadto prawie 50 artykułów poświęconych różnym aspektom języka dawnych i współczesnych przekładów Biblii. Jako znawczyni języka tłumaczeń ks. Jakuba Wujka powołana została na konsultanta filologicznego wydania *Biblii w przekładzie ks. Jakuba Wujka z 1599 r.* w opracowaniu ks. Janusza Frankowskiego (Oficyna Wydawnicza „Vocatio”). Jest również autorką opracowania *Książd Jakub Wujek jako tłumacz Pisma Świętego. Charakterystyka stylistycznojęzykowa przekładów* zamieszczonego w reedycji *Biblii Wujka* w cenionej serii „Biblia Slavica” (Paderborn–München–Wien–Zurich 2010).

Prof. Danuta Bieńkowska aktywnie włączała się również w przygotowania konferencji organizowanych przez Katedrę Historii Języka Polskiego. Ich *spiritus movens* była wprawdzie prof. Maria Kamińska, niemniej prof. Danuta Bieńkowska wspólnie z prof. Elżbietą Umińską-Tytoń spełniały rolę dwóch „prawych rąk” głównej pomysłodawczyni tych konferencji. Danuta Bieńkowska regularnie występowała na nich również jako referentka oraz była redaktorką i współredaktorką dwóch tomów pokonferencyjnych (*Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*, t. 1–2, Łódź 1995; *Tajemnice rozwoju*, Łódź 2009, współredaktor: A. Lenartowicz).

W latach 2011–2014 uczestniczyła w realizacji dwóch skorelowanych grantów naukowych Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki: *Teksty do historii używania języka narodowego z aneksami* (pod kierownictwem prof. Marka Cybulskiego z UŁ) oraz *Historia języka i wspólnot komunikatywnych polskich w 50 wykładach* (pod kierunkiem prof. Stanisława Borawskiego z Uniwersytetu Zielonogórskiego). Jest współautorką publikacji ważnych dla polonistycznej dydaktyki akademickiej, które powstały w ramach tych grantów: *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego* (t. 1: *Do połowy XIX wieku*, t. 2: *Od połowy XIX wieku*, Łódź 2015) oraz *Historia*

.....

języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego (Zielona Góra 2021). Za *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego* otrzymała w 2016 roku nagrodę Rektora UŁ zespołową I stopnia.

W bogatym dorobku prof. Danuty Bieńkowskiej znajdują się również opracowania z zakresu historii nauki (językoznawstwa), m.in. noty biograficzne (Henryka Gaertnera i Romana Zawilińskiego) w *Słowniku badaczy literatury polskiej*, zeszyt poświęcony prof. Marii Kamińskiej z cyklu „Sylwetki Łódzkich Uczonych” (zredagowany wspólnie z E. Umińską-Tytoń) czy artykuł *65 lat badań historycznojęzycznych w Uniwersytecie Łódzkim* („LingVaria” 2010, nr 2, we współautorstwie z E. Umińską-Tytoń).

Funkcje, które prof. Danuta Bieńkowska sprawowała w Uniwersytecie Łódzkim, były wprawdzie nieliczne, za to świadczyły o dużym autorytecie i zaufaniu społeczności akademickiej: przez dwie kadencje była członkiem Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli Akademickich. Od 2005 roku była zastępczynią przewodniczącej komisji językoznawczej do spraw doktoratów, przez rok pełniła również funkcję kierownika Katedry Historii Języka Polskiego.

Przez cztery lata (2007–2008 oraz 2010–2011) jako reprezentantka UŁ uczestniczyła w jury Ogólnopolskiego Konkursu im. Profesora Czesława Zgorzelskiego na najlepszą polonistyczną pracę magisterską w zakresie językoznawstwa.

Po przejściu na emeryturę 17 lutego 2013 roku pracowała na stanowisku profesora zwyczajnego w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi (do 2019 roku).

Prof. Danuta Bieńkowska położyła znaczne zasługi w kształceniu kadry naukowej: wypromowała pięciu doktorów. Dwie spośród Jej doktorantek kontynuują karierę naukową: prof. dr hab. Ewa Woźniak oraz prof. UŁ dr hab. Anna Lenartowicz-Zagrodna.

Była recenzentką w ośmiu przewodach doktorskich. Uczestniczyła w dziewięciu przewodach habilitacyjnych (w siedmiu jako recenzentka, w dwóch pozostałych jako członek komisji) oraz w siedmiu postępowaniach profesorskich (jako

recenzentka). Ponadto recenzowała liczne monografie jedno- i wieloautorskie oraz tomy czasopism (w sumie 21 pozycji).

Prof. Danuta Bieńkowska jest również zasłużonym dydaktykiem. Zajęcia dydaktyczne prowadziła w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie (w latach 1983–1985), w Uniwersytecie Łódzkim (w latach 1987–2013) oraz w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi (w latach 2013–2019). Podczas pracy w Uniwersytecie Łódzkim wypromowała 38 magistrów. Jedną z prac magisterskich przygotowywanych pod Jej kierunkiem uzyskała nagrodę I stopnia w VIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu im. Profesora Czesława Zgorzelskiego na najlepszą polonistyczną pracę magisterską w zakresie językoznawstwa: była to praca Anny Lenartowicz „*Eklezjastes*” Hieronima z Wielunia (1522). *Transliteracja i transkrypcja, monografia języka* (obroniona w 2008 roku).

Pięciokrotnie była wyróżniana nagrodą indywidualną Rektora UŁ za działalność naukowo-badawczą, zaś w 2008 roku Medalem Złotym za Długoletnią Służbę. W 2002 roku otrzymała odznaczenie państwowe Srebrny Krzyż Zasługi.

Z przedstawionego biogramu, z za nieraz suchych dat i faktów, wyłania się uczona o rozległych zainteresowaniach naukowych, pracująca systematycznie i rzetelnie, wykazująca predylekcje do formułowania uogólnień, precyzowania i porządkowania pojęć. Lista jej publikacji liczy 132 pozycje, które ukazywały się w latach 1978–2022. Wiodące obszary zainteresowań naukowych Jubilatki to stylistyka tekstów literackich i użytkowych, polszczyzna przekładów biblijnych, polszczyzna miejska i nazewnictwo miejskie (urbonimia). Licznymi publikacjami przyczyniła się do rozwoju regionalistyki łódzkiej. Badaniami obejmowała przede wszystkim XVI wiek, ale również polszczyznę dwudziestowieczną (język mówiony Łodzi i innych miast regionu, język Jana Pawła II). Pozostała największą znawczynią języka Władysława Reymonta, zapraszana na wykłady i sympozja rocznicowe poświęcone twórczości tego pisarza. Chętnie współpracowała z prof. Elżbietą Umińską-Tytoń, z którą we współautorstwie opublikowała 25 pozycji.

.....

Publikacje naukowe
prof. dr hab. Danuty Bieńkowskiej

1. *O języku poezji Stanisława Czernika*, „Prace Polonistyczne” 34, 1978, s. 297–315.
2. *O słownictwie z zakresu nazw kolorów w powieści Władysława Reymonta*, „Prace Polonistyczne” 36, 1980, s. 247–252.
3. *Z problemów stylizacji gwarowej w utworach Władysława Reymonta*, „Polonica” 8, 1982, s. 221–235.
4. *Literatura piękna jako element stylizacji językowej w twórczości Władysława Reymonta*, „Prace Polonistyczne” 39, 1983, s. 317–327.
5. *Nazwy osobowe w utworach Władysława Reymonta*, „Onomastica” 28, 1983, s. 249–261.
6. *Archaizacja w pierwszym rozdziale „Nil desperandum” W. Reymonta*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 30, 1984, s. 5–15.
7. *Mowa Polaków amerykańskich w nowelach Władysława Reymonta*, „Język Polski” 64, 1984, z. 5, s. 331–335.
8. *Wybrane problemy stylizacji w „Komediantce” W. Reymonta*, „Polonica” 10, 1984, s. 207–218.
9. *Słownictwo teatralne w utworach Władysława Reymonta*, „Poradnik Językowy” 1984, z. 5, s. 290–293.
10. *Z problemów stylizacji językowej w twórczości Władysława Reymonta*, Częstochowa 1985, ss. 117.
11. *Zapożyczenia z języka literackiego w gwarach okolic Bełchatowa*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 16, 1987, s. 221–236.

12. *Dzisiejsze zasięgi cech dialektalnych na obszarze Bełchatowskiego Okręgu Przemysłowego*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica” 16, 1987, s. 55–76 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
13. *O języku Książki protokołów wizytacji biskupiej z Lutomierska*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 33, 1987, s. 13–27.
14. *Praca i robota w polszczyźnie dawnej i dzisiejszej, w: II Spotkania Językoznawcze: w kręgu semazjologii, leksykologii i terminologii*, red. S. Kochman, Opole 1988, s. 39–44.
15. *Stylizacja językowa w twórczości Władysława Reymonta — analiza i wnioski*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie”, Seria: Filologia polska — językoznawstwo, 1988, z. 1, s. 93–102.
16. *Nazwy niektórych obiektów topograficznych Łodzi*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 34, 1988, s. 21–27.
17. *O niektórych rodzajach ekspresiwów w polszczyźnie mówionej Łodzi*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 35, 1989, s. 13–18.
18. *Analiza tekstów polszczyzny mówionej mieszkańców Łodzi i Radomska*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 35, 1989, s. 5–12.
19. *Rola glos marginalnych w przekładzie Biblii J. Wujka*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica” 23, 1990, s. 21–29.
20. *Oficjalne i potoczne nazwy współczesnych dzielnic i osiedli mieszkaniowych Łodzi*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 36, 1990, s. 5–9.
21. *Biblijne i modlitewne frazeologizmy w polszczyźnie łodzian*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 36, 1990, s. 117–122 [współautor: M. Kamińska].

22. *Z problemów frazeologii i leksyki polszczyzny familijnej (na podstawie materiałów z Łodzi i Radomska)*, „Polszczyzna Regionalna Pomorza” 2, 1991, s. 147–151.
23. *O ekspresywnych elementach leksykalno-składniowych w języku familijnym Łodzi*, w: *Regionalizmy w języku familijnym (zbiór studiów)*, red. K. Handke, Wrocław 1991, s. 33–40 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
24. *Jakub Wujek — nowator czy tradycjonalista?*, w: *Biblia a kultura Europy*, t. 1, red. M. Kamińska, E. Małek, Łódź 1992, s. 143–151.
25. *Modalne i emocjonalne nacechowanie wypowiedzeń w Wujkowym przekładzie tekstów ewangelicznych*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 37, 1992, s. 5–15.
26. *Polszczyzna mówiona mieszczan łęczyckich*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 37, 1992, s. 75–81 [współautor: M. Kamińska].
27. *Styl językowy przekładu Nowego Testamentu Jakuba Wujka (na materiale czterech ewangelii)*, Łódź 1992, ss. 233.
28. [Recenzja] *Psalterz Dawidów w przekładzie ks. Jakuba Wujka z 1594 r. Transkrypcja, słowo wstępne i komentarz ks. Janusz Frankowski*, Warszawa 1993, „Język Polski” 73, 1993, z. 4–5, s. 376–377.
29. *Nazwy własne i formy od nich derywowane w XVI-wiecznych przekładach tekstów ewangelicznych*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 27, 1993, s. 9–14.
30. *O przeobrażeniach polskiego stylu biblijnego*, „Stylistyka” 2, 1993, s. 101–110. Przedruk w: *Odkrywanie tajemnic polszczyzny biblijnej. Wybór łódzkich prac językoznawczych (1981–2021)*, red. E. Umińska-Tytoń, Łódź 2022, s. 35–42.
31. *O kształtowaniu się języka tekstów ewangelicznych w przekładzie J. Wujka (Różnice między Postyllą a Nowym Testamentem)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 38, 1993, s. 7–16.

32. *Odbicie przekładu Biblii J. Wujka w literaturze polskiej*, w: *Jan Jakub Wujek tłumacz Biblii na język polski*, red. M. Kamińska, Łódź 1993, s. 162–170.
33. *Miłosierdzie*, w: *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, t. 1, red. J. Bartmiński, Lublin 1993, s. 65–73.
34. *Wkład Jakuba Wujka w powstanie polskiego stylu biblijnego*, „Opuscula Polonica et Russica” 1994, s. 99–104.
35. *Funkcjonowanie związków frazeologicznych z nomen proprium w dzisiejszej świadomości językowej*, w: *Przemiany współczesnej polszczyzny*, red. Z. Adamiszyn, Opole 1994, s. 282–287.
36. *Polszczyzna Biblii gdańskiej na tle XVI-wiecznych przekładów biblijnych*, „Polszczyzna Regionalna Pomorza” 6, 1994, s. 7–15 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
37. *Szeregi wyrazowe w przekładzie Biblii Leopolda (z problemów kształtowania się synonimii staropolskiej)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 39, 1994, s. 5–17.
38. *Elementy antonimiczne we współczesnej prozie kaznodziejskiej*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 3, 1994, s. 1–10.
39. *Warianty sufiksalne w staropolskich i renesansowych przekładach Psalterza*, „Poradnik Językowy” 1994, z. 5–6, s. 41–48 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
40. *Głosy prasy o polszczyźnie łodzian z przełomu XIX i XX wieku*, w: *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*, red. D. Bieńkowska, Łódź 1995, s. 186–193.
41. *Z filologicznego warsztatu przekładu Psalterza Jakuba Wujka*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 40, 1995, s. 5–17.
42. *Z zagadnień języka i stylu polsko-niemieckiego „Porządku Wiejskiego dla Prus Zachodnich”*, „Polszczyzna Regionalna Pomorza” 7, 1996, s. 223–239.
43. *O niektórych problemach przekładu biblijnego (na przykładzie miast, miasteczek i wsi)*, w: *Biblia w kulturze*, red. S. Rzepczyński, Słupsk 1996, s. 215–229.

44. *Dom w polskich przekładach Psalterza*, w: *Dom w języku i kulturze*, red. G. Sawicka, Szczecin 1997, s. 53–63.
45. *Renesansowy charakter przekładów Biblii J. Wujka (na materiale Psalterza)*, w: *O prekladach Biblii do slovenskiny a do inych slovanskykh jazykov*, red. J. Doruľa, Bratislava 1997, s. 107–116.
46. „Mówienie językami” (1 Kor) w świetle komentarzy ks. Jakuba Wujka, w: *W kręgu pism Papieża i tekstów biblijnych*, red. M. Kamińska, Łódź 1997, s. 101–106.
47. *Frazeologia w Psalterzu J. Wujka (1594)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 42, 1997, s. 5–41.
48. *O osobliwościach leksykalnych w postyllach ks. Jakuba Wujka*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 43, 1998, s. 5–14.
49. *Jak Jakub Wujek Pismo św. na język polski przekładał (O warsztacie tłumacza i technice przez niego stosowanej)*, „Bobolanum” 9, 1998, s. 27–52.
50. *O pewnej metodzie przybliżania świętych tekstów przez Jakuba Wujka*, w: *Funkcja słowa w ewangelizacji*, red. M. Kamińska, Łódź 1998, s. 291–298.
51. *Z warsztatu przekładów biblijnych Jakuba Wujka. Uwagi tłumacza o nazwach Istoty Najwyższej w Psalterzu*, w: *Ludzie i idee. Pułtuskie Kolegium Jezuickie*, red. J.Z. Lichański, Warszawa–Pułtusk 1998, s. 85–92.
52. *Cechy języka i stylu pomorskich testamentów (ze zbiorów Archiwum Państwowego w Gdańsku)*, „Polszczyzna Regionalna Pomorza” 8, 1998, s. 179–195.
53. *Henryk Gaertner (nota biograficzna)*, w: *Słownik badaczy literatury polskiej*, t. 2, red. J. Starnawski, Łódź 1998, s. 127–130.
54. *Ekwiwalenty łacińskich rzeczowników w przekładzie Psalterza J. Wujka (1594)*, w: *Czterechsetlecie unii brzeskiej. Zagadnienia języka religijnego*, red. Z. Leszczyński, Lublin 1998, s. 177–186.

55. *Określenia bohaterów w polskich przekładach „Pieśni nad pieśniami”*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 44, 1999, s. 5–12.
56. [Informacja o konferencji] *„Funkcja słowa w ewangelizacji”*, „Język Polski” 79, 1999, z. 1–2, s. 148–150.
57. *O różnicach pokoleniowych w polszczyźnie mówionej łodzian*, w: *Miasto — teren koegzystencji pokoleń*, red. Z. Staszewska, Łódź 1999, s. 7–14.
58. *Odwołania do Księgi Psalmów w tekstach kaznodziej- skich ks. Jakuba Wujka*, w: *Od Biblii Wujka do współcze- snego języka religijnego*, red. ks. Z. Adamek, S. Koziara, Tarnów 1999, s. 15–21.
59. *Słownictwo i frazeologia w Psalterzu przełożonym przez ks. Jakuba Wujka (1594)*, t. 1, Łódź 1999, ss. 138.
60. *Słownictwo i frazeologia w Psalterzu przełożonym przez ks. Jakuba Wujka (1594)*, t. 2: *Indeks wyrazów*, Łódź 1999, ss. 159.
61. *Językowy obraz wspólnoty (na materiale przekładu No- wego Testamentu ks. J. Wujka*, „Collectanea Theologica” 69, 1999, nr 1, s. 9–19. Przedruk: „Roczniki Humanistyczne” 49–50, 2001–2002, z. 6, s. 65–73.
62. *Językowy wizerunek Matki Boskiej w pieśniach maryj- nych*, w: *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, t. 1, red. E. Woźniak, Łódź 2000, s. 307–316.
63. *Roman Zawiliński (nota biograficzna)*, w: *Słownik bada- czy literatury polskiej*, t. 4, red. J. Starnawski, Łódź 2001, s. 355–358.
64. *Idee i inspiracje psalmistyczne w „Renesansowym Psal- terzu” Karola Wojtyły*, w: *Idee chrześcijańskie w życiu Europejczyka*, cz. I, red. A. Ceglińska, Z. Staszewska, Łódź 2001, s. 167–175.
65. *Wartościowanie w tekstach polszczyzny mówionej ło- dzian*, w: *Między kulturą niską a wysoką*, red. M. Koryt- kowska, Łódź 2001, s. 179–186 [współautor: M. Kamińska].

66. *O problemach XVI-wiecznych tłumaczy Biblii na język polski (W świetle uwag autorów translacji)*, w: *Język rodzimy a język obcy — komunikacja, przekład, dydaktyka*, red. A. Kopczyński, Warszawa 2001, s. 81–87.
67. *Polski styl biblijny*, Łódź 2002, ss. 160.
68. *O cechach języka i stylu listów Władysława Reymonta*, w: *Inny Reymont*, red. W. Książek-Bryłowa, Lublin 2002, s. 9–18.
69. *Das Zusammenleben verschiedener Nationalitäten im Lodz der Vorkriegszeit aus linguistischer Sicht*, w: *Stadt und Öffentlichkeit in Ostmitteleuropa 1900–1939*, Stuttgart 2002, s. 171–181 [współautor: M. Kamińska].
70. *Arcybiskup Antoni Szlagowski — mówca doskonały*, w: *O doskonałości*, cz. I, red. A. Maliszewska, Łódź 2002, s. 85–99.
71. [Recenzja:] *O frazeologizmach biblijnych*, „Konspekt” 2002, nr 11, s. 150–152 [Recenzja książki S. Koziary, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Kraków 2001].
72. *Językowe wyznaczniki polskiego stylu biblijnego*, w: *Slovenská, latinská a cirkevno-slovanská náboženská tvorba 15.–19. storočia*, red. J. Dorul’a, Bratislava 2002, s. 170–178.
73. *Autorytety i normy w tłumaczeniach Pisma Świętego na język polski*, w: *Autorytety i normy*, red. D. Kowalska, Łódź 2003, s. 7–20.
74. *Sąd Ostateczny (Mt 25,31–46) — forma literacka i właściwości stylistyczne*, „Język Polski” 83, 2003, z. 2, s. 90–95.
75. *Potoczne rozumienie wyrażenia piękna polszczyzna*, w: *Piękno duchowe. Piękno materialne*, red. A. Tomecka-Mirek, Łódź 2004, s. 17–27.
76. *Stylistyczne nacechowanie prefiksalnych formacji czasownikowych we współczesnych przekładach tekstów ewangelicznych*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny”, t. 3: *Stylowe i socjalne zróżnicowanie języka*, 2004, s. 25–42.

77. *Związek frazeologiczny a formuła (problemy opisu leksykograficznego)*, w: *Polszczyzna mówiona mieszkańców miast*, red. H. Sędziak, Białystok 2004, s. 199–210 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
78. „Tryptyk rzymski” Jana Pawła II. *Rozważania semantyczno-stylistyczne*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 47, 2004, nr 3, s. 35–42.
79. *O cechach językowych rękopiśmiennej i drukowanej wersji „Sprawy między Xięciem Adamem Czartoryskim....” z roku 1785*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 49, 2004, s. 1–8.
80. *O znaczeniu słowa próg i niektórych cechach poezji Jana Pawła II (na materiale Tryptyku rzymskiego)*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 13, 2004, s. 261–271.
81. *Biblijna przysięga jako akt religijny i rytualny. Na materiale polskich translacji Pisma Świętego*, w: *Rytuał. Język — religia*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 29–40.
82. *Wprowadzenie*, w: *Rytuał. Język — religia*, red. R. Zarębski, Łódź 2005, s. 9–10.
83. „Apocalypsis” Reja — o słownictwie, sztuce przekładu i interpretacji tekstu, w: *Mikołaj Rej — w pięćsetlecie urodzin*, t. 1, red. J. Okoń, Łódź 2005, s. 299–318.
84. *Persona i osoba oraz formy pokrewne w dziejach języka polskiego. Na podstawie źródeł leksykograficznych*, w: *Osoba i osobowość — czynniki je kształtujące*, red. M. Pietrzak, Łódź 2006, s. 7–21 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
85. *O niektórych wpływach Biblii na język Mikołaja Reja (na materiale komentarza do Apokalipsy)*, w: *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. 2, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce 2006, s. 117–124.
86. *O niektórych cechach stylistycznojęzykowych Apokalipsy św. Jana (na materiale współczesnych przekładów)*, w: *W kręgu polszczyzny dawnej i współczesnej. Księga ofiarowana dr. hab. Kazimierzowi Długoszowi profesorowi*

- Uniwersytetu Szczecińskiego, red. E. Kołodziejek, Szczecin 2006, s. 47–59. Przedruk w: *Odkrywanie tajemnic polszczyzny biblijnej. Wybór łódzkich prac językoznawczych (1981–2021)*, red. E. Umińska-Tytoń, Łódź 2022, s. 43–54.
87. *Interiekcje prymarne w szesnastowiecznej polszczyźnie*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 5, 2006, s. 7–27.
88. *Uwagi o frazeologii polszczyzny mówionej łodzian, w: Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, red. M. Święcicka, Bydgoszcz 2006, s. 143–152.
89. *Prorok, widosen i wieszcz, czyli o nazwach osób przepowiadających przyszłość w polskich XVI-wiecznych tłumaczeniach Starego Testamentu*, w: *Z przeszłości i terażniejszości języka polskiego. Księga pamiątkowa dedykowana Teresie Friedelównie*, red. J. Kamper-Warejko, Toruń 2007, s. 15–28.
90. *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi. Konteksty historyczne, społeczne, kulturowe*, Łódź 2007, ss. 346 [współautor: M. Cybulski, E. Umińska-Tytoń].
91. *Zbawić, wybawić oraz formy pochodne w polskich translacjach Psalterza*, w: *Leksykalno-stylistyczne zjawiska w polszczyźnie ogólnej*, red. E. Skorupska-Raczyńska, J. Rychter, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 9–23.
92. *Ecclesiastes w przekładzie Hieronima z Wielunia (1522) — między tradycją a nowatorstwem*, w: *Tradycja a nowoczesność*, red. E. Woźniak, Łódź 2008, s. 55–72.
93. *Reymontowska sztuka słowa*, „Poradnik Językowy” 2008, z. 4, s. 50–67.
94. *Elementy poetyckie przekładu Ecclesiastesa Hieronima z Wielunia (1522)*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 7, 2008, s. 27–37.
95. *Od pożegnania do błogosławieństwa, czyli o biblijnych tłumaczeniowych ekwiwalentach łac. benedicere, benedictio*, w: *Tajemnice rozwoju*, red. D. Bieńkowska, A. Lenartowicz, Łódź 2009, s. 45–54.

96. *Wzorzec stylistyczny polszczyzny biblijnej w pierwszej połowie XVI wieku*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 8, 2009, s. 29–38.
97. *Eklezjastes w Biblii Jana Leopolity (1561) wobec przekładu Hieronima z Wielunia (1522)*, w: *50 lat polskiej translatoryki*, red. K. Hejwowski, A. Szczęsny, U. Topczewska, Warszawa 2009, s. 443–451 [współautor: A. Lenartowicz].
98. *Polszczyzna przekładów biblijnych wobec języka ogólnego na przestrzeni wieków*, „Studia Nauk Teologicznych PAN” 2009, t. 4: *Biblia w kontekście kultur*, s. 265–278.
99. *O mistrzu i uczniu, czyli kilka refleksji wokół biblijnego wersetu: „nie jest uczeń nad mistrza...”*, w: *Miscellanea literackie i teatralne (od Kochanowskiego do Mrożka). Profesorowi Janowi Okoniowi od przyjaciół i uczniów na 70. urodziny*, cz. 2, red. K. Płachcińska, M. Kuran, Łódź 2010, s. 7–17.
100. *65 lat badań historycznojęzycznych w Uniwersytecie Łódzkim*, „LingVaria” 2010, nr 2, s. 231–236 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
101. *Regionalizacja czy unifikacja leksyki? Uwagi na marginesie kwestionariusza do badań regionalizmów leksykalnych*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 9, 2010, s. 23–31 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
102. *Ksiądz Jakub Wujek jako tłumacz Pisma Świętego. Charakterystyka stylistycznojęzyczna przekładów*, w: *Biblia to jest Księgi Starego y Nowego Testamentv według Łacińskiego przekładu starego, w kościele powszechnym przyiętego, na Polski ięzyk z nowv z pilnością przełożone. Z dokładaniem textv Żydowskiego y Greckiego. Y z wykładem Katolickim, trudniejszych miejsc, do obrony Wiary świętey powszechney przeciw kacerztwom tych czasów należących. Przez D. Iakuba Wuyka z Wągrowca Theologa Societatis Iesv. W Krakowie, Roku Pańskiego M.D.XC IX*. Redycja: *Biblia Slavica*, seria II: *Polnische Bibeln*, Band V, 2, red. I. Kwilecka i H. Rothe. Komentarz. Wyd. F. Schöningh. Paderborn–München–Wien–Zürich 2010, s. 17–56.

103. *O brzemienniej, mającej w żywocie, spodziewającej się dziecka — nazwy kobiety ciężarnej w dawnych i współczesnych przekładach Nowego Testamentu*, w: *Res Slavisticae. Księga dedykowana Profesor Ewie Siatkowskiej*, red. J. Goszczyńska, Z. Greń, Warszawa 2010, s. 9–15.
104. *Między konwenansami a autentyzmem uczuć, czyli „Reymontowska pieśń na cześć miłości”*, w: *Ścieżkami pięknej polszczyzny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Mirosławie Białoskórskiej z okazji 65-lecia urodzin i 45-lecia pracy zawodowej*, red. L. Mariak, A. Seniów, Szczecin 2011, s. 29–38.
105. *Ślady polsko-rosyjskich kontaktów z przełomu XIX i XX wieku w polszczyźnie łódzian*, w: *Русский мур в Польше*, Warszawa 2011, s. 19–22. Przedruk w: *Śladami Rosjan w Polsce*, cz. 3, Warszawa 2014, s. 68–80.
106. *Święci i błogosławieni oraz duchowni w nazewnictwie łódzkim*, w: *Autorytety w perspektywie chrześcijańskiej*, red. B. Bogołębska, M. Worsowicz, Łódź 2011, s. 133–146 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
107. *Indywidualne cechy stylu tekstów naukowych (na przykładzie wybranych prac Aleksandra Brücknera i Stanisława Rosponda)*, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*” 10, 2011, s. 33–57 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
108. *Profesor Maria Kamińska (1930–2011). Wspomnienie*, „*Kronika*” 2011, nr 3–4, s. 77–78.
109. *Krótko o długiej historii naszych konferencji*, w: *Naród. Religia. Język*, red. A. Ceglińska-Gajda, Łódź 2011, s. 7–11.
110. *Profesor Maria Kamińska „Sylwetki Łódzkich Uczonych”*, z. 106, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2011.
111. *Herman Bucholc a Karol Wilhelm Scheibler, czyli między prawdą a wizją literacką*, w: *Filmowy patac ziemi obiecanej. W stronę Scheiblerów*, red. E.M. Bładowska, Łódź 2011, s. 195–217.

112. *O niektórych mechanizmach zmian urbonimów (nazwy pośrednio motywowane w nazewnictwie łódzkim)*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 11, 2012, s. 37–45 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
113. *Nazewnictwo miejskie Łodzi*, wyd. 1, Łódź 2012, wyd. 2 uzupełnione i poprawione, Łódź 2013 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
114. *Łódzkie urbonimy w okresach utraty niepodległości*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 20, 2013, z. 2, s. 47–58 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
115. *Geneza Wujkowych translacji biblijnych w świetle biografii autora*, w: *Biblia Jakuba Wujka w życiu i kulturze narodu polskiego*, red. R. Słowiński, Poznań 2013, s. 29–40.
116. *Duch odnowy soborowej a współczesne tendencje w polskich przekładach Pisma Świętego (aspekty filologiczne)*, w: *Humanistyczna recepcja Soboru Watykańskiego II. Zbiór studiów*, red. ks. J. Lewandowicz, E. Umińska-Tytoń, Łódź 2014, s. 13–28 [współautor: S. Koziara].
117. *Językowa kreacja miasta i jego mieszkańców w łódzkich tekstach folklorystycznych*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 14, 2015, s. 43–55 [współautor: E. Umińska-Tytoń], doi: <https://doi.org/10.18276/sj.2015.14-03>
118. *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego*, t. 1: *Do połowy XIX w.*, t. 2: *Od połowy XIX w.*, red. M. Cybulski, Łódź 2015 [współautor: zespół].
119. *Rola wypowiedzi metajęzykowych w kreowaniu świata przedstawionego w „Krzyżakach” Henryka Sienkiewicza*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 50: *Codziennosc w mistrzowskim opracowaniu. W 100. rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza*, 2016, s. 51–59 [współautor: E. Umińska-Tytoń], doi: <http://dx.doi.org/10.18778/0208-6077.50.04>

120. *Między słowem, obrazem a muzyką, czyli o integralności sztuk w „Dziennikach” Marii Dąbrowskiej*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 15, 2016, s. 39–50 [współautor: E. Umińska-Tytoń], doi: <https://doi.org/10.18276/sj.2016.15-03>
121. *Męska uroda oczami Marii Dąbrowskiej (na podstawie Dzienników)*, w: *Współczesny i dawny obraz mężczyzny w języku*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2016, s. 9–18 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
122. *Rozważania wokół leksemu biblizm*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Linguistica” 51, 2017, nr 2, s. 27–39 [współautor: E. Umińska-Tytoń], doi: <http://dx.doi.org/10.18778/0208-6077.51.2.03>
123. *Leksykalno-stylistyczne zjawiska we współczesnych tekstach urzędowych Kościoła (na przykładzie statutów synodów diecezjalnych)*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 16, 2017, s. 29–51 [współautor: E. Umińska-Tytoń], doi: <https://doi.org/10.18276/sj.2017.16-02>
124. *Udział wspólnot zakonnych w kształtowaniu języka religijnego*, w: *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2017: Wokół dziejów używania polszczyzny — wspólnoty, potrzeby, zachowania komunikatywne*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, Zielona Góra 2018, s. 13–24 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
125. *O różnych postaciach potoczności (na materiale pamiętników Zofii Stryjeńskiej)*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 17, 2018, s. 23–46 [współautor: E. Umińska-Tytoń], doi: <https://doi.org/10.18276/sj.2018.17-02>
126. *Nazywanie ludzi i pojęć. Uwagi o warsztacie pisarskim Henryka Sienkiewicza*, w: *Henryk Sienkiewicz. Obecność w kulturze polskiej XX wieku*, t. 9: *Henryk Sienkiewicz. Język — Semantyka*, red. M. Pietrzak, A. Zalewska, Warszawa 2019, s. 37–52 [współautor: E. Umińska-Tytoń].

127. *Komentarze metajęzykowe w „Opisach niektórych okolic Polski” Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 18, 2019, s. 19–30 [współautor: E. Umińska-Tytoń], doi: <https://doi.org/10.18276/sj.2019.18-02>
128. *Miasto w polskich badaniach lingwistycznych*, Łódź 2019, ss. 146 [współautor: E. Umińska-Tytoń].
129. *O języku polskich powieści brukowych*, „Studia Językoznawcze, Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 19, 2020, s. 19–37 [współautor: E. Umińska-Tytoń], doi: <https://doi.org/10.18276/sj.2020.19-02>
130. *Instytucje polskiego Kościoła chrześcijańskiego i ich wpływ na kształtowanie się zachowań językowych*, w: *Historia języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego*, t. 1, red. M. Cybulski, S. Borawski, Zielona Góra 2021, s. 159–188.
131. *Konwencja i oryginalność — szkic wpływu czynnika estetycznego na innowacje w dziejach języka polskiego*, w: *Historia języka polskiego jako doświadczenia wspólnotowego*, t. 1, red. M. Cybulski, S. Borawski, Zielona Góra 2021, s. 189–202.
132. *Bibliografia prac z lat 1981–2021*, w: *Odkrywanie tajemnic polszczyzny biblijnej. Wybór łódzkich prac językoznawczych (1981–2021)*, red. E. Umińska-Tytoń, Łódź 2022, s. 19–34.

Redakcje

1. *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*, t. 1-2, Łódź 1995.
2. M. Kamińska, *Polszczyzna mówiona mieszkańców Łodzi i okolic w ujęciu socjolingwistycznym*, Łódź 2005.
3. *Tajemnice rozwoju*, Łódź 2009 [współredaktor: A. Lenartowicz].
4. *Profesor Maria Kamińska*, „Sylwetki Łódzkich Uczonych”, z. 106, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2011 [współredaktor: E. Umińska-Tytoń].
5. *Mistrz i uczeń. Zbiór studiów*, Łódź 2013 [współredaktor: ks. J. Lewandowicz].

Opracowała Ewa Woźniak

Renata Marciniak-Firadza

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0001-6301-8820>

Danuta Anna Bieńkowska z d. Malasiewicz
— w kręgu imienia i nazwiska Jubilatki

Każdy człowiek jest wpisany w różnym stopniu w sieć onomastyczną, a kwintesencją życiorysu „sprowadzonego do niezbywalnych elementów onomastycznych, które służą społecznej identyfikacji osoby, jest jej imię, nazwisko, są imiona rodziców oraz miejsce urodzenia” (Makarski 2020: 17–18). Celem artykułu jest przede wszystkim przedstawienie etymologii imion i nazwisk Jubilatki, a także sposobu funkcjonowania tych onimów zarówno w ujęciu historycznym, jak i współcześnie. Materiał źródłowy został ekscerpowany ze słowników języka polskiego: etymologicznych, ogólnych (tj. objaśniających: historycznych i współczesnych), frazeologicznych i onomastycznych.

We współczesnym języku polskim, podobnie jak w większości języków europejskich, pełna nazwa osobowa składa się z imienia i nazwiska.

Imiona, będące najpowszechniejszym sposobem nazywania ludzi, używane we wszystkich epokach i kulturach, są ważne i odgrywają w naszym życiu szczególną rolę, bowiem pozwalają nam nazywać innych ludzi i wyrażać nasz stosunek do nich, służą nam, by poznawać innych i samych siebie. Dzięki imionom możemy się identyfikować z ludźmi, ale także wyróżniać się z ogółu. Imię jest słowem nam najbliższym i jest w nim jakaś część nas samych (Grzenia 2002: 7, 10).

Imię reprezentuje osobę w sposób swoisty, inny niż nazwisko czy przezwisko. Jak pisze Anna Kamieńska: „Człowiek na ogół nie utożsamia się ze swoim nazwiskiem. Człowiek jest zawarty w imieniu. Pierwsze poznanie swojego ja — to imię”

(Kamieńska 1982: 201). Imię wybierane przez rodziców lub opiekunów jest nadawane dziecku niedługo po jego urodzeniu specjalnym aktem podczas obrzędu chrztu lub też w urzędzie stanu cywilnego (Malec 1996: 3).

Pierwsze imię Jubilatki, *Danuta*, jest pochodzenia litewskiego. Źródłosłów imienia nie został ustalony. Najprawdopodobniej składa się ono z elementu *Dan-* i przyrostka *-ut* pełniącego funkcję zdrabniającą. *Dan-* może pochodzić od nazwisk litewskich takich jak *Danejko*, *Danejkwicz*, które mogły zostać utworzone od imienia *Daniło* (forma imienia *Daniel* występująca u Słowian wschodnich). W dokumentach staropruskich natomiast występują imiona *Danickie*, *Donike*, które również mogą być podstawą imienia *Danuta*. Do popularności tego imienia przyczyniła się zapewne powieść Henryka Sienkiewicza *Krzyżacy*, w której występuje *Danusia*, córka Juranda (Grzenia 2002; Fros, Sowa 1995).

Najstarsze zapisy tego imienia wyszły spod pióra Jana Długosza (XV wiek) i odnoszą się do *Danuty*, córki Kiejstuta, od roku 1376 żony księcia mazowieckiego Janusza I (Grzenia 2002), por. *Danuta: A ... Anna alias Danuta ducissa, consorte Lanussii, Masoviae ducis (1455–1480; sub a. 1361) DłOp XII s. 286 (SSNO)*. Okres największej popularności imienia przypadł na lata 50. XX wieku (Grzenia 2002). W Polsce w 2020 roku imię *Danuta* nosiło 313 019 kobiet, zaś w 2021 roku — 307 054 kobiety, co daje 16. miejsce w rankingu występowania nazw żeńskich. W 2021 roku zarejestrowano 69 dziewczynek, którym nadano imię *Danuta*, co daje 138. miejsce w rankingu najczęściej nadawanych imion żeńskich. To o 17 mniej niż w 2020 roku, kiedy imię to nadano 86 razy¹.

Co do popularności imienia *Danuta* w Łodzi, to w 1920 roku zajmowało ono w indeksach imion używanych do nominacji 26. miejsce, w 1938 roku — miejsce 8., w 1960 roku znalazło się na 12. miejscu, by w 1979 roku spaść na 71. pozycję (Umińska-Tytoń 1987: 69, 81, 82, 84).

¹ Dane statystyczne pochodzą ze strony internetowej Ministerstwa Cyfryzacji. Przedstawiają liczbę osób o danym imieniu zarejestrowanych w bazie PESEL, dane na 31 stycznia 2021 roku (*Cyfryzacja KPRM*: online).

Imię *Danuta* ma swoje odpowiedniki w innych językach europejskich, por. łac. *Danuta*, ang. *Danuta*, biał. *Danuta*, czes. *Danuta*, *Dana*, franc. *Dany*, lit. *Danutė*, *Dané*, łot. *Danute*, niem. *Danuta*, ros. *Danuta*, słowac. *Danuta*, *Danuša* (SI 1991; Grzenia 2002).

Od imienia *Danuta* tworzone są formy pochodne², np. *Danka*, *Danusia*, *Danuška*, *Danuś*, *Duška*, *Daška*, *Dusia*, *Dunia*, *Danuchna*, *Dana*, *Dancia*, *Usia*, *Niusia*. „W mowie potocznej — pisze Elżbieta Umińska-Tytoń — obserwujemy powszechnie funkcjonowanie form pochodnych imion utworzonych od imion chrzestnych. Odznaczają się one wielką różnorodnością i bogactwem formacji słowotwórczych” (Umińska-Tytoń 1986: 87). Jak podkreśla dalej autorka, obserwuje się daleko idącą dowolność panującą w słowotwórstwie imion, a z drugiej strony wskazuje się na istnienie w języku reguł gramatycznych, które rządzą procesami hipokorystyzacji imion. Znaczna dowolność w traktowaniu imion jest możliwa, gdyż nie posiadają one znaczenia językowego (Umińska-Tytoń 1986: 87, 113).

Zasadniczo skracanie imion chrzestnych ma na celu utworzenie pierwiastka hipokorystycznego jako podstawy de-rywacji sufiksальной: *Dan-usia*, *Dan-ka*, *Dan-cia* — *Dan-uta*. Polega ono na mechanicznym oderwaniu początkowej części imienia. Z reguły jest to pierwsza sylaba zakończona spółgłoską, rzadziej samogłoską (Umińska-Tytoń 1986: 88). Formy hipokorystyczne mogą powstawać przez zanik początkowego członu lub części imienia. Najczęściej zanikowi ulega pierwsza sylaba: *Usia* — *Danusia* — *Danuta* (Umińska-Tytoń 1986: 91–92). Formy imion powstałe przez zanik środkowej części imienia są rzadkie: *Daška* — *Da(nu)ška* — *Danuta*, *Duška* — *D(an)uška* — *Danuta*, *Dunia* — *D(an)unia* — *Danuta*

² Wszystkie nieoficjalne formy imion są zazwyczaj w literaturze wliczane pod zbiorczą nazwą „zdrobnienia” (np. Bubak 1993) lub spieszczenia, „hipocoristica” (np. Wróbel 1973), rzadziej „formy pochodne od imion chrzestnych” (Umińska-Tytoń 1986). Część z tych imion utraciło charakter spieszceń i stało się albo uczuciowo neutralne, albo wręcz należy do form zgrubiałych. Maria Malec rezerwuje dla takich właśnie form termin „formalne hipokorystyki” (Malec 2001: 68).

(Umińska-Tytoń 1986: 92). Formy imion tak utworzone funkcjonują głównie w kręgu rodzinnym, a w każdym razie stąd biorą swój początek (Umińska-Tytoń 1984: 135).

W *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* pod red. Juliana Krzyżanowskiego nie zanotowano żadnego przysłowia z imieniem *Danuta* (NKP).

Drugie imię Jubilatki, nadane Jej przez rodziców, *Anna*, jest pochodzenia hebrajskiego i wywodzi się z wyrazu pospolitego *hannāh* 'łaska', w związku z tym sens imienia tłumaczy się jako 'pełna wdzięku, łaski'. Z czasem hebrajskie imię przeszło do greki, a następnie do łaciny i stąd jest znane w całym świecie chrześcijańskim (Grzenia 2002). Swoją popularność zawdzięcza św. Annie — matce Najświętszej Maryi Panny (Fros, Sowa 1995).

Najstarsze zapisy imienia *Anna*, notowane w *Słowniku staropolskich imion osobowych*, pochodzą z ok. 1265 roku, por. *Anna, priorissa de Strelna ca 1265 LMP*, s. 714 (SSNO). To jedno z najpopularniejszych imion w Polsce, wprowadzone najpierw w rodzinie książąt śląskich w drugiej połowie XIII wieku (Bystron 1938: 117; Fros, Sowa 1995), występuje od dawna w formach: *Anna* (1226) i *Hanna*³ (1311) (Grzenia 2002). W ciągu XIV–XV stulecia staje się bardzo częste, cieszy się pewną popularnością, czego świadectwem są m.in. jego liczne formy pochodne: *Anica, Anka, Anuchna, Anula, Anulka, Annusza, Anusza, Hania, Hanka, Hanszka, Hanuchna, Hannula, Hanula, Hanulka, Hannusza, Hanusza, Hanuszka, Nuchna, Nutka* i inne (Malec 1994: 353). Ta popularność utrzymuje się przez następne stulecia (Bystron 1938: 117–118) i trwa do dziś.

Znane jest prawie w całej Europie, por. łac. *Anna*, ang. *Ann, Anne, Anna, Hannah, Nancy*, biał. *Ganna, Anna*, bułg. *Ana*, czes. *Anna, Hana, Anita, Aneta*, duń. *Ane, Anine, Anna, Ann*, estoń. *Anna*, fiń. *Anna, Anniki, Anni*, franc. *Anne*, hiszp. *Ana*,

³ Fonetyczna odmiana *Hanna* (z protetycznym *h-*, będącym rezultatem artykulacji z przydechem) z czasem usamodzielniała się i obecnie imię nadawane bywa także w tej formie (Bubak 1993: 41). Do dziś żywe są przy tym zdrobnienia imienia *Anna*, takie jak: *Hanka, Hania, Hanusia*, wywodzące się od postaci *Hanna* (Fros, Sowa 1995).

hol. *Anna, Anetta, Anie, Annet, Annetje, Annie*, lit. *Ona, Onė*, łot. *Anna*, dłuż. *Hana*, głuż. *Hana*, maced. *Ana*, niem. *Anna, Anne, Anita, Annette*, norw. *Ane, Anna, Anne*, nowogr. *Anna*, portug. *Ana, Anna*, ros. *Anna*, rum. *Ana, Anica*, chorw. *Ana, Anica, Anka*, słowac. *Anna, Hana, Anita, Aneta*, słoweń. *Ana, Anica, Anka*, szw. *Ann, Anna, Annika, Anita, Anne*, ukr. *Ganna, Anna*, węg. *Anna, Aniko, Anilla*, wł. *Anna* (SI 1991; Grzenia 2002).

Imię *Anna* nosiło w 2020 roku 1 057 416 kobiet, zaś w 2021 roku 1 053 043 kobiety, co daje 1. miejsce w rankingu występowania nazw żeńskich. W 2021 roku zarejestrowano 2 147 dziewczynek, którym nadano imię *Anna*, co daje 27. miejsce w rankingu najczęściej nadawanych imion żeńskich. To o 209 mniej niż w 2020 roku, kiedy to imię nadano 2 356 razy⁴.

Imię *Anna* zachowało się w pochodzących ze źródeł ludowych i utrwalonych w tradycji ustnej przysłowia i wyrażeniach przysłowiowych, chociaż przysłów z tak popularnym imieniem jest niewiele. W opracowanej pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* odnotowano dwadzieścia dwie jednostki paremiologiczne. Najstarsze z powiedzeń: *Hankam ci ja, Matyjaszu, Hanka, a tyś mniemał, że wojewodzianka* (NKP I: 21), sięga pierwszej połowy XVII wieku. Najliczniej reprezentowane są przysłowia poświadczane po raz pierwszy w źródłach dziewiętnastowiecznych, pojedyncze pochodzą z początku XX wieku.

Wśród przysłów z imieniem *Anna* znajdują się te, które określić można mianem pogodowych, związanych z kalendarzowym dniem świętej Anny (26 lipca)⁵, por. *Święta Anna — rola jak panna*⁶; *Święta Hanna to już jesienna panna*; *Święta Anna grzyby sieje*; *Od świętej Anki zimne poranki*;

⁴ Dane statystyczne pochodzą ze strony internetowej Ministerstwa Cyfryzacji. Przedstawiają liczbę osób o danym imieniu zarejestrowanych w bazie PESEL na dzień 31 stycznia 2021 roku (*Cyfryzacja KPRM*: online).

⁵ Klasyfikacji semantycznej przysłów dokonałam za Iwoną Steczko (2015).

⁶ Przysłowia pochodzą z NKP I.

Od świętej Anki zimne wieczory i ranki. To stare powiedzenie — poświadczone już w źródłach z pierwszej połowy XIX wieku — zadomowiło się w języku w licznych wariantywnych formach: *Od świętej Anki (Hanki) zimne poranki; Koło świętej Anki zimne poranki; Od świętej Anki (Hanki) zimne (chłodne) wieczory i ranki (poranki); Od świętej Anki (Hanki) chłodne wieczory, (chłodniejsze) poranki* i do dziś wykazuje swą trwałość w języku potocznym. Zgodnie z dokumentacją *Nowej księgi przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* w starym kalendarzu rolniczo-gospodarskim związane ze sobą — prawdopodobnie z uwagi na bliskość kalendarzowych dni patronalnych — przysłowia: *Na Jakuba (25 VII) zatrzyj czuba*⁷, *a od świętej Hanki (26 VII) toć chłodne poranki* (1851 NKP I: 821).

Do prognostyków pogody związanych z dniem świętej Anny dołączają jeszcze inne: *Gdy się rozplącze święty Jan (24 VI), to go nie utuli aż święta Anna (26 VII); Od świętej Anny nie doczeka południa deszcz poranny; Na świętą Annę mrowiska, szukaj w zimie ogniska.* Pośrednio z przysłowiami pogodowymi związane jest żartobliwe, oparte na porównaniu powiedzenie: *Rozsiadła się jak Hanka na pole.*

Drugą grupę tworzą przysłowia dotyczące zwyczajów związanych z kalendarzowym dniem świętej Anny, por. *Sługa od świętej Anny* 'sługa przypadkowy, krótkoterminowy'; *Długo tam służył: od świętego Jakuba do świętej Anny* 'bardzo krótko'; *Święta Anka da księżom baranka* lub *Święta Anka pasie baranka* — przysłowie nawiązuje do kwestarzy klasztornych, którzy pod koniec lata kwestowali po dworach, zbierali datki w naturze i gotówce dla zakonów żebrzących.

Do przysłów nawiązujących do funkcji patronalnych świętej Anny można zaliczyć następujące przysłowia: *Szczęśliwy, kto na świętą Annę upatrzy sobie pannę, dobrą będzie miał żonę, dobrą matkę dziatki i szczęście nie wyjdzie z chatki* lub

⁷ Frazeologizm *czuba podnosić* 'głowę podnosić, pysznić się' (Linde 1854: 384). Oskar Kolberg wskazany zwrot przysłowiowy tłumaczy tak: 'już się nie troszcz, możesz butnie stąpać (bo już są nowe zbiory)' (Kolberg 1977: 170).

(krótsza wersja) *Szczęśliwy, kto na świętą Annę upatrzy sobie pannę; Święta Anno, uproś swego wnuka, niechże wyda za trzy jedna włóka, a ma rolnik, czego z roli szuka; Święta Anno, uproś wnuka, niech ma każdy, czego szuka.*

Ostatnia grupa przysłów to takie, w których imię *Hanka*, *Andzia*, *Anulka* uosabia przeciętną wiejską dziewczynę, por. *Nie jedna panna ma na imię Anna; Hankam ci ja, Matyjaszu, Hanka, a tyś mniemał, że wojewodzianka; Andzia płakała, ale przystała 'zgodziła się na małżeństwo zaaranżowane przez rodziców lub inne osoby'; On chce Hane⁸, a nie ściane*, tj. 'chałupę, majątek', lub *On chce ściane, a nie Hane*, a także różne warianty: *Nie bierściane, jyny Hane; Biere Hane, a nie ściane; Wzión se ściane, a nie Hane*. Inne przysłowia w tej grupie to: *Stowej Hano, bo je rano; Lepsza Kaśka spracowana niż Anulka wychuchana; Przyjechał paniczek z cudzej (z dalekiej) Ukrainy i namówił Anulkę do swej rodziny; U wojaka (u żołnierza) trójca (trójka): gorzałka, lulka i dziewczyna Anulka.*

Do powyższych przysłów można dodać jeszcze dwa przysłowia pogodowe, por. *Gdy pada w dniu świętej Anny, pada aż do Zuzanny; Jak w świętą Annę deszcz pada, to robak orzechy zjada* (*Przysłowia polskie*: online).

Drugim po imieniu antroponimem służącym do identyfikacji osoby jest nazwisko, definiowane w *Słowniku języka polskiego* (online) jako 'nazwa rodowa wspólna dla całej rodziny'. „Nazwisko dziedziczy się, zwykle po ojcu, rzadziej po matce lub po osobie adoptującej dziecko” (Malec 1996: 3). Takie nazwisko (tj. *de domo*) określa się mianem nazwiska rodowego lub, w odniesieniu do kobiet, nazwiska panińskiego.

Zgodnie z polskim prawodawstwem „nazwiskiem rodzimym jest nazwisko zamieszczone w akcie urodzenia” (Art. 29 ust. 1 Ustawy o aktach stanu cywilnego z 28 listopada 2014 r. (Dz.U. z 2021 r. poz. 709)).

Panińskie nazwisko Jubilatki brzmi *Malasiewicz*. Kazimierz Rymut w słowniku pt. *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny* notuje nazwisko *Mal-asi+ewicz*

⁸ Oryginalne zapisy tego przysłowia.

z sufiksem *-ewicz* w funkcji patronimicznej. Antroponim ten wywodzi Rymut od przymiotnika *mały*⁹ lub od imion

⁹ Por. *mały* — przymiotnik pochodzący od psł. *maľ 'mający niewielkie rozmiary, mały', notowany od XIV wieku (Boryś 2005), z następującymi znaczeniami: 1. 'mający niewielkie rozmiary; nieduży, niski; występujący w niewielkiej ilości, liczbie': Jest szaro, zapalają małą lampkę. GOJ. *Dziew.* Popijał kawę małymi łykami. REYM. *Kom* 34. Δ Małe piwo, mała czarna, mała kawa itp. 'połowa ustalonej porcji piwa, czarnej kawy itp.' Δ Mały palec 'piąty (najmniejszy) palec u ręki lub u nogi' Δ Małe litery 'litery używane w tekście, a nie na początku zdania lub imion własnych' Δ *anat.* Mały krwiobieg 'obieg krwi z prawej komory, poprzez tętnicę płucną, naczyńia włosowate, żyłę płucną do lewego przedsionka serca' Δ Mały mózg in. mózdzek 'tylny mózg, część mózgowia' Δ *archit.* Mała architektura, małe formy architektury 'elementy dekoracyjne, jak np. fontanny, rzeźby itp., uzupełniające większą kompozycję architektoniczną lub przestrzenną' Δ *fiz. techn.* Mała energetyka 'dziedzina techniki zajmująca się wykorzystaniem siły wody i wiatru dla celów energetycznych' Δ *lotn.* Małe lotnictwo 'modelarstwo lotnicze' Δ *łow.* Mały zwierz 'drobna zwierzyna łowna, jak: zające, lisy, wydry, kuny, tchórze itp. oraz zwierzyna lotna' Δ *med.* Mała chirurgia 'chirurgia zajmująca się wykonywaniem niewielkich zabiegów, takich jak: nacięcia, nakłucia itp.' Δ *muz.* Mały flet 'pikulina' Δ *techn.* Mała mechanizacja 'mechanizacja uzyskana dzięki zastosowaniu urządzeń technicznych nie wymagających wielkich nakładów' Δ *żegl.* Mała żegluga 'w Polsce: żegluga po Bałtyku i Morzu Północnym do 60° szerokości geograficznej i linii Dover — Calais' Δ *fraz.* Małe pieniądze 'niewielka suma pieniędzy' Δ Mały głos 'głos o niewielkiej rozpiętości tonów; głos niedonośny, słaby' Δ O mały włos 'o mało co': Młody człowiek skoczył w łódkę z takim impetem, że o mały włos nie wpadł w wodę. ŻER. *Dzieje* II, 28 Δ Mieć co w małym palcu 'znać co doskonale, świetnie się w czym orientować' Δ Robić się małym 'stawać się unizonym; upokarzać się' Δ W małej cenie 'tanio' Δ *pot.* Mała potrzeba 'oddanie moczu' Δ *prze-starz.* dziś *książk.* Człowiek małego ducha, serca, małej wiary 'człowiek tchórzliwy, bojaźliwy, niedowierzający, chwiejny' Δ *przen.* a) 'niewyróżniający się niczym; niewybitny, przeciętny'; Został małym urzędnikiem. BOY *Flirt* I, 231; b) 'występujący w niewielkim stopniu, natężeniu; nieznaczny; mający niewielkie znaczenie, zasięg; nieważny, błahy': Był on [...] człowiekiem pod każdym względem nader małych wymagań. DĄBR. *M. Noce* II, 21. Δ *przysł.* Z wielkiej chmury — mały deszcz 'o czymś, co nie odpowiada zapowiedziom, oczekiwaniom, obawom' Δ Mała strata (szkoda) — krótki żal. 2. 'bardzo młody, niedorośli': Mały byłem, zupełnie mały ... Pewno nie miałem lat dziesięciu. KOSSAK. *Rick* II, 155. Δ *przysł.* Małe dzieci — mały kłopot, duże dzieci — duży kłopot. 3. 'niedługo trwający; krótki': Po małej przerwie wszystko wracało [...] do danego stanu PRUSZ. *Karabela* 198. Δ *fraz.* Mała godzinka, mila; małe pół godziny; mały kwadrans itp. 'mniej niż godzina, mila, pół godziny, kwadrans itp.' (SJPD).

złożonych typu *Małomir*¹⁰ (Rymut 1999–2001). Najstarsze zapisy nazwiska *Malasiewicz* pochodzące z Archiwum Archidiecezjalnego w Łodzi dotyczą roku 1766. Wtedy to, 28 sierpnia 1766 roku, urodził się Michał Malasiewicz syn Filipa i Marianny, w miejscowości Rzgów, parafia Rzgów (*Geneteka*: online).

Występowanie nazwiska Malasiewicz w grudniu 2017 roku odnotowano w większości polskich województwo (9 z 16). Najwięcej osób mieszkało w województwie łódzkim (31 osób, tzn. 16 kobiet i 15 mężczyzn). Na początku 2021 roku nosiło je w Polsce 109 osób, w tym: 52 kobiety i 57 mężczyzn (*Cyfrzyzacja KPRM*: online).

Co do popularności nazwiska *Malasiewicz*, to plasuje się ono na 2914./2921 miejscu wśród nazwisk żeńskich i 2884./2924 wśród nazwisk męskich. Rozpowszechnienie nazwiska *Malasiewicz* w Polsce w grudniu 2017 roku przedstawia się następująco: dolnośląskie (6 mężczyzn, 5 kobiet), lubelskie (2 kobiety), lubuskie (2 mężczyzn, 4 kobiety), łódzkie (15 mężczyzn, 16 kobiet), mazowieckie (13 mężczyzn, 7 kobiet), opolskie (5 mężczyzn, 5 kobiet), podkarpackie (5 mężczyzn), śląskie (7 mężczyzn, 4 kobiety), zachodniopomorskie (3 kobiety) (*Cyfrzyzacja KPRM*: online).

Zmiana nazwiska z rodowego na inne może dokonać się m.in. poprzez zawarcie związku małżeńskiego. Polskie prawo przewiduje możliwość, by w wyniku zawarcia takiego związku małżonkowie nosili wspólne nazwisko, będące dotychczasowym nazwiskiem jednego z nich. Ustawa o aktach stanu cywilnego nazywa taki antroponim nazwiskiem, por. „nazwiskiem jest nazwisko zamieszczone w akcie małżeństwa lub akcie zgonu; nazwiskiem osoby, która nie zawarła związku małżeńskiego, jest nazwisko rodowe” (Art. 29 ust. 1 Ustawy o aktach stanu cywilnego z 28 listopada 2014 roku (Dz.U. z 2021 r. poz. 709)).

¹⁰ Por. *Małomir*: Dominus Victor, procurator quondam Kalisiensis ... partem hereditatis ... dicte Smeskovo Otthoni, filio *Malomiri* de Bralyno vendidit 1297 KW 763 (SSNO). Por. też inne nazwy osobowe: *Małoch*, *Małocha*, *Małoń*, *Małosaj*, *Małostryj* itd. (SSNO).

W Polsce zamężne kobiety najczęściej przyjmują nazwisko po mężu. I tak się stało również w przypadku Jubilatki, która nazwisko rodowe, panięskie *Malasiewicz*, zamieniła po zawarciu związku małżeńskiego na nazwisko męża i od tego czasu używa nazwiska *Bieńkowska*.

Nazwisko *Bieńkowska* notuje *Słownik staropolskich nazw osobowych*, por. *Bieńkowska fem.*: Per Benkowska, consortem Michaelis de Bencoucize ... Bencowska, consors Michaelis de Bencoucize 1451 *Inscr* 962 (SSNO).

Męską postać tego nazwiska odnotowują słowniki historyczno-onomastyczne, por. *Bieńkowski*: Present(e) ...nobil(i) ... Iohanne Byenkowsky 1494 AGZ XVII, CMLV; Nobilis Ioannes Byenkowsky 1494 AGZ XVIII 3782 (SSNO); AntrP: *Bieńkowski/Bienkowski* 1579; SNW: *Bieńkowski* (7459), *Bienkowski* (157), *Bińkowski* (3419), *Binkowski* (3375): *Faltyn z Bieńkowskiego chałupy* 1771 *MosOlszt* 21; *Bieńkoski (!)* 1788 *BuNT* I 48; *Bienkowski* 1791 *ibid*; *Binkowski* 1794 *ibid.*; *Andrzej Bieńkowski* 1579 *NBiał* I 30; *Alberti Bienkowski* 1597 *Kam*; *Famatis Stanisłao Bienkowski* 1646 *NKal* 62; *Szewemany*: pan Stanisław *Bieńkowski* (1690) 1715 *RjWKsL* I 260; *Ulica Krzywego Koła ... Pan Marcin Bieńkowski, krawiec* 1754 *ŻWar* 414; *Ulica Nowomiejska ... jegomość, pan Bińkowski, pisarz z kamery* 1754 *ŻWar* 412; *Ignatius Gregorij Bienkowski et Heduigis* 1705 *MLut* 13 (por. *Gregori<us> Bienie<k>* 1706 *MLut* 12) (AP 2007).

Onomaści etymologię nazwiska upatrują głównie w nazwach miejscowych, por. *Bieńkowski* 1494 — od n. m. *Bieńki*¹¹,

¹¹ Por. *Bieńki* (1) — wieś zaginiona, dziś może Olbrachcice, ciech., gm. Pokrzywnica: *Byenyki* 1435 *Zakr* II nr 1752; *Byenky* 1444 *SHSMz* (MK 337, 133v); *Szbyenkov* 1508 *Warsz* nr 2044; *Bieńki* 1576 *ŻDz* XVI 321 — od n. os. *Bienie<k>*, *Bieńk*, por. *Mathias Byenk de Olbrachczicze* 1502 *ZHer* nr 817; *Bieńki* (2) — przysiółek, dawniej wieś, olszt., gm. Piecki, 15 km na płd. od Mrągowa: *Bienken* 1616 *KęŁ* 418; *Bienken* 1785 *Goldb* III 20; *Bienken* — *Bieńki* 1879 *KęŁN* 173; *Bieńki*, niem. *Bienken* 1880 *SG* I 219; *Boenigken* 1938, *Bienken* — *Bieńki* 1946 *Ley* I 52; *Bieńki* 1980 *WUN* I 86 — od n. os. *Bienie<k>*. Według *KęŁ* 418 wieś założył w 1616 roku *Bienie<k>*. W 1938 roku zmieniona na *Bönigken*. Lit.: *GórnrWrm* 212; *Bieńki-Bucice* — część wsi *Bieńki-Śmietanki*, dawniej wieś, ciech., gm. Sońsk: *Benky* (1414–25) 1456 *SHGMz* (MK 3, 64); *Bieńki-Karkuty* — wieś, ciech. gm. Sońsk: *Bienki Karkuty* 1567 *ŻDz* XVI 327; *Bieńki-Kęsice* — wieś zaginiona, może weszła

*Bieńkowice*¹², *Bieńkówka*¹³ (kilka wsi): *Bińkowski* 1794 (Rymut 1999–2001); *Bieńkowski* od n. m. *Bieńki*, ciech., w gm. Sońsk, lub *Bieńkowice*, biel., gm. Kalwaria Zebrzydowska, krak., gm. Dobczyce, dziś nieistniejące w parafii Niekrasów, tarnob. (AP 2007) albo w nazwie osobowej *Bieniek*¹⁴ (AP 2007).

Najstarsze formy fleksyjne nazwiska *Bieńkowski*, notowane w *Antroponimii Polski od XVI do końca XVIII wieku* pochodzą z XVI wieku, por. nom. sg. *Bieńkowski*/*Bienkowski* 1579, *Bińkowski*/*Binkowski* 1794; gen. sg. *Bieńkowski*/*Bienkowski* (!) 1597, *Bieńkowskiego*/*Bienkowskiego* 1771; dat. sg. *Bieńkowski*/*Bienkowski* (!) 1646 (AP 2007). To popularne od XVI do końca XVIII wieku nazwisko, notowane jest najpierw na

w skład wsi *Bieńki-Bucice*, ciech., gm. Sońsk: *Bienki Kęszycze* 1567 *ŻDz* XVI 327; *Bieńki-Migdy* — wieś zaginiona, może weszła w skład wsi *Bieńki-Bucice*, ciech., gm. Sońsk: *Byenky Nigdi* (!) 1512 *SGHMz* (C 53, 97); *Bieńki-Przezgacie* — wieś zaginiona, może weszła w skład wsi *Bieńki-Żarne*, ciech., gm. Sońsk: *Przeszgacze* 1432 *MkM* II nr 369; *Bieńki-Skrzekoty* — część wsi *Bieńki-Karkuty*, dawniej wieś, ciech., gm. Sońsk: *Bienki Strzekoty* (!) 1567 *ŻDz* XVI 327; *Bieńki-Śmietanki* — wieś, ciech., gm. Sońsk: *Bienki Szmiotanki* 1567 *ŻDz* XVI 327; *Bieńki-Żarne* — nieistniejąca wieś w parafii Sońsk, ciech.: *Bienki Ziarno* 1567 *ŻDz* XVI 327 (NMP).

¹² Por. *Bieńkowice* (1) — część Zebrzydowic, dawniej wieś, biel., gm. Kalwaria Zebrzydowska: *de Benkowicz* (1333) *KMłp* I 227; *Bieńkowice* (2) — wieś, kat., gm. Krzyżanowice: *Benchoviche* 1283, *Bencowitz* ok. 1300 *CdSil* XIV 107; *Bieńkowice* (3) — osada włączona w skład Woli Podmiejskiej koło Miechowa, kiel.: *Nos frater Benedictus ... prepositus ... Mechouiensis ... hereditatem ad domum nos tram pertinentem*, *Guam Bencowicze* wlgariter in his scripts appellamus ... vendidimus ad ... locandos 1339 *KMłp* III 33; *Bieńkowice* (4) — wieś, krak., gm. Dobczyce: *de Bencouicz* 1397 *Krak* nr 5838; *Bieńkowice* (5) — wieś, krak., gm. Drwinia: *Benedictouice* 1394 *RJJ* 284; *Byenkowicze* 1503 *Matr* III nr 742; *Bieńkowice* (6) — nieistniejąca wieś w parafii Niekrasów, tarnob.: *Benkowicze* 1420 *AKH* III 133; *Bieńkowice* (7) — wieś włączona do Wróblowic, tarn., gm. Zakliczyn: *in Wroblouicz Bencouicz* 1397 *Krak* nr CCXXVI (30); *Bieńkowice* (8) — część dzielnicy Krzyki we Wrocławiu, dawniej wieś *Benkowicz* (1282) *Reg* nr 1706 (NMP).

¹³ Por. *Bieńkówka* (1) — wieś, biel., gm. Budzów: *Byenkowka* 1443 *Hel* II nr 3426b; *Bieńkówka* (2) — wieś, tor., gm. Chełmno: *Benkowo* 1222 *PrUr* I/1, nr 41; *Bienkowka*, ku *Bienkowce* 1646 *Font* XL 50, 57, 137 (NMP).

¹⁴ Por. n. os. *Bieniek*, *Bieńko*, *Bieńk* (*Biniek*), (*Bińko*): *Benec* decanus 1202 *MPP* XXIX w. 11; *Judex Benec* 1212 *MPP* LIV w. 10; *Benec*, filius Poloni 1220 *FG* 57 w. 15 [...] *Milites ... Benek*, *Mileg* fraters, filii Pauli de Tarsc ... *Benek*, filius Poloni 1224 *AP* V w. 13, 28 itd. (SSNO).

Kresach, a potem głównie w Małopolsce i na Mazowszu, por. Bieńkowski/Bienkowski XVI: Krpłd (Kam), Krpłn (NBiał); XVII: Krpłn (RjWKsL); XVIII: Młp (BuNT), Włkp (MLut), Maz (ŻWar), Wrm (MosOlszt). Bińkowski/Binkowski XVIII: Młp (BuNT), Maz (ŻWar) (AP 2007).

Nazwisko *Bieńkowski* to nazwisko rodzinne i dziedziczne wśród szlachty, por. Bieńkowsy h. Korwin pochodzą z kilku wsi noszących nazwę Bieńki-Migdy, Bieńki-Ziarno itp. w pow. ciechanowskim; Bieńkowsy h. Łada ze wsi Bieńki w pow. nurskim HBon (AP 2007).

Nazwisko *Bieńkowska* w grudniu 2017 roku odnotowano we wszystkich województwach, najwięcej w województwie mazowieckim (1497 osób). Na początku 2021 roku nosiły je 4053 kobiety. Nazwisko to w formie żeńskiej plasuje się na 526./2921 miejscu wśród nazwisk żeńskich (*Cyfryzacja KPRM*: online).

Rozpowszechnienie nazwiska *Bieńkowska* w Polsce, w podziale na poszczególne województwa, w grudniu 2017 roku przedstawiało się następująco: dolnośląskie (200 kobiet), kujawsko-pomorskie (304 kobiety), lubelskie (103 kobiety), lubuskie (58 kobiet), łódzkie (193 kobiety), małopolskie (74 kobiety), mazowieckie (1497 kobiet), opolskie (52 kobiety), podkarpackie (112 kobiet), podlaskie (106 kobiet), pomorskie (256 kobiet), śląskie (195 kobiet), świętokrzyskie (32 kobiety), warmińsko-mazurskie (256 kobiet), wielkopolskie (85 kobiet), zachodniopomorskie (183 kobiety) (*Cyfryzacja KPRM*: online).

Analiza materiałów ekscerpowanych ze słowników języka polskiego: etymologicznych, ogólnych (tj. objaśniających: historycznych i współczesnych), frazeologicznych i onomastycznych oraz danych Ministerstwa Cyfryzacji pozwala na wysnucie następujących wniosków:

1. Pierwsze imię Jubilatki, *Danuta*, pochodzenia litewskiego, składające się z elementu *Dan-* i przyrostka *-ut*, może pochodzić od nazwisk litewskich takich jak *Danejko*, *Danejkwicz*.
2. Okres największej popularności imienia przypadł na lata 50. XX wieku.

3. Od imienia *Danuta* tworzone są formy pochodne, np. *Danka, Danusia, Danuśka, Danuś, Duśka, Daśka, Dusia, Dunia, Danuchna, Dana, Dancia, Usia, Nusia*.
4. W *Nowej księdze przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* pod red. J. Krzyżanowskiego nie zanotowano żadnego przysłowia z imieniem *Danuta*.
5. W Polsce w 2020 roku imię *Danuta* nosiło 313 019 kobiet, zaś w 2021 roku — 307 054 kobiety, co daje 16. miejsce w rankingu występowania nazw żeńskich. W 2021 roku zarejestrowano 69 dziewczynek, którym nadano imię *Danuta*, co daje 138. miejsce w rankingu najczęściej nadawanych imion żeńskich. To o 17 mniej niż w 2020 roku, kiedy to imię nadano 86 razy.
6. Drugie imię, *Anna*, jest pochodzenia hebrajskiego i wywodzi się od wyrazu pospolitego *hannāh* 'łaska', stąd sens imienia tłumaczy się jako 'pełna wdzięku, łaski'.
7. To znane prawie w całej Europie imię i jedno z najpopularniejszych w Polsce ma swoje liczne formy pochodne, por. *Anica, Anka, Anuchna, Anula, Anulka, Annusza, Anusza, Hania, Hanka, Hanszka, Hanuchna, Hannula, Hanula, Hanulka, Hannusza, Hanusza, Hanuszka*.
8. Imię *Anna* zachowało się w pochodzących ze źródeł ludowych i utrwalonych w tradycji ustnej przysłowiach i wyrażeniach przysłowiowych. Większość z tych przysłów to takie, które określić można mianem pogodowych, związanych z kalendarzowym dniem świętej Anny, por. np. *Święta Anna — rola jak panna; Od świętej Anki zimne poranki*.
9. Imię *Anna* nosiło w 2020 roku 1 057 416 kobiet, zaś w 2021 roku 1 053 043 kobiety, co daje 1. miejsce w rankingu występowania nazw żeńskich. W 2021 roku zarejestrowano 2 147 dziewczynek, którym nadano imię *Anna*, co daje 27. miejsce w rankingu najczęściej nadawanych imion żeńskich. To o 209 mniej niż w 2020 roku, kiedy to imię nadano 2 356 razy.

10. Nazwisko rodowe Jubilatki, *Malasiewicz*, pochodzi — według Kazimierza Rymuta — od przymiotnika *mały* lub od imion złożonych typu *Małomir*.
11. Na początku 2021 roku nosiło to nazwisko w Polsce 109 osób, w tym 52 kobiety i 57 mężczyzn.
12. Jeśli chodzi o popularność nazwiska *Malasiewicz*, to plasuje się ono na 2914./2921 miejscu wśród nazwisk żeńskich i 2884./2924 wśród nazwisk męskich.
13. Onomaści etymologię odmeżowskiego nazwiska *Bieńkowska* upatrują w nazwach miejscowych: *Bieńki*, *Bieńkowice*, *Bieńkówka* albo w nazwie osobowej *Bieniek*.
14. To popularne od XVI do końca XVIII wieku nazwisko odnotowano współcześnie we wszystkich polskich województwach.
15. Na początku 2021 roku nosiły je 4053 kobiety.
16. Nazwisko to w formie żeńskiej plasuje się na 526./2921 miejscu wśród nazwisk żeńskich.

Wykaz skrótów

AP — Cieślíkowa A. (red.), 2007, *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku*, t. I, Wydawnictwo Lexis, Kraków.

NKP — Krzyżanowski J. (red.), 1969, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

NMP — Rymut K. (red.), 1996, *Nazwy miejscowe Polski. Historia — pochodzenie — zmiany*, t. I, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.

SI — Janowowa W., Skarbek A., Zbijowska B., Zbiniowska J. (oprac.), 1991, *Słownik imion*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

SJPD — Doroszewski W. (red.), 1962, *Słownik języka polskiego*, t. IV, Wiedza Powszechna, Warszawa.

SSNO — Taszycki W. (red.), 1965, *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. I: A–D, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Literatura

Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Bubak J., 1993, *Księga naszych imion*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Bystron J., 1938, *Księga imion w Polsce używanych*, Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, Warszawa.

Cieślakowa A. (red.), 2007, *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku*, t. I, Wydawnictwo Lexis, Kraków.

Cyfryzacja KPRM. Serwis Rzeczypospolitej Polskiej, online: <https://www.gov.pl/web/cyfryzacja>, dostęp: 4.05.2022.

Doroszewski W. (red.), 1962, *Słownik języka polskiego*, t. IV, Wiedza Powszechna, Warszawa.

Fros H., Sowa F., 1995, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków.

Genetyka. Genealogiczna kartoteka — baza urodzeń, małżeństw i zgonów, online: <https://geneteka.genealodzy.pl>, dostęp: 4.05.2022.

Grzenia J., 2002, *Słownik imion*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Janowowa W., Skarbek A., Zbijowska B., Zbiniowska J. (oprac.), 1991, *Słownik imion*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Kamińska A., 1982, *Notatnik 1965–1972*, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań.

Kolberg O., 1977, *Dzieła wszystkie*, t. 60: *Przysłowia*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.

Krzyżanowski J. (red.), 1969, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Linde S.B., 1854, *Słownik języka polskiego*, t. I, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów.

Makarski W., 2020, *Jubilata życiorys onomastyczny*, „TEKA Komisji Polsko-Ukraińskich Związków Kulturowych” 6 (numer specjalny), s. 17–30.

Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.

Malec M., 1996, *O imionach i nazwiskach w Polsce. Tradycja i współczesność*, Wydawnictwo Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Kraków.

Malec M., 2001, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Wydawnictwo DWN, Kraków.

Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 marca 2021 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy — Prawo o aktach stanu cywilnego, Dz.U. z 2021 r. poz. 709, online: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20210000709>, dostęp: 4.05.2022.

Przysłowia polskie, online: <https://przyslowia-polskie.pl>, dostęp: 4.05.2022.

Rymut K., 1999–2001, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. I: A–K, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, t. II: L–Ż, Wydawnictwo Naukowe DWN, Kraków.

Rymut K. (red.), 1996, *Nazwy miejscowe Polski. Historia — pochodzenie — zmiany*, t. I, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.

Słownik języka polskiego, online: <https://sjp.pwn.pl/slownik/Nazwiska>, dostęp: 4.05.2022.

Steczko I., 2015, *Przysłowia i wyrażenia przysłowiowe z imieniem Anna*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” X, s. 178–189.

Taszycki W. (red.), 1965, *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. I: A–D, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Umińska-Tytoń E., 1984, *Formy pochodne imion derywowane sufiksalnie (na przykładzie imion łódzkich)*, „Studia Językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich” X, s. 107–155.

.....

Umińska-Tytoń E., 1986, *Sposoby tworzenia form pochodnych od imion chrzestnych*, „Onomastica” XXXI, s. 87–113.

Umińska-Tytoń E., 1987, *Popularne imiona w Łodzi*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 15, s. 61–91.

Wróbel H., 1973, *Schematy słowotwórcze polskich hipokorystyków*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego” 35, s. 27–48.

.....

Słowa kluczowe: leksyka, onomastyka, antroponimia, polszczyzna historyczna, polszczyzna współczesna

Keywords: lexis, onomastics, anthroponyms, historical Polish, modern Polish

.....

Danuta Anna Bieńkowska de domo Malasiewicz
— in the circle of the name and surname of the Jubilarian

The aim of the article is primarily to present the etymology of the names and surnames of the Jubilarianas well as the way these onimas function both historically and today.

The source material for analysis was excerpted from dictionaries of the Polish language: etymological, general (explanatory: historical and contemporary dictionaries), phraseological, and onomastic.

Stanisław Koziara

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0003-0206-5994>

Danuty Bieńkowskiej refleksje nad polszczyzną biblijną

Równo dwadzieścia lat temu w Archidiecezjalnym Wydawnictwie Łódzkim ukazała się monografia Danuty Bieńkowskiej *Polski styl biblijny* (Bieńkowska 2002)¹. Mimo iż ta w sumie niewielkiej objętości publikacja nie stanowiła otwarcia rodzimej refleksji filologicznej nad biblijną domową stylową polszczyzny, to jednak dziś, po dwóch dekadach od ogłoszenia tej pracy, godzi się odnotować jej tyleż znaczący, co wręcz przełomowy charakter w nurcie lingwistycznie zorientowanych badań nad tą częścią dziedzictwa języka polskiego. W syntetycznie ujętej formie owo opracowanie łódzkiej lingwistki w istocie przyjdzie bowiem uznać za jedną z pierwszych na gruncie polskim prób określenia zarówno statusu definicyjnego pojęcia *polski styl biblijny* jako poddmiiany szerzej postrzeganego polskiego stylu religijnego, jak też wyznaczenia rodzaju i zakresu ram referencyjnych tych cech, które składają się na repertuar jego konstant językowych.

¹ Wskazując na genezę i bezpośrednie inspiracje powstania tej publikacji, jej Autorka przywołała burzliwą dyskusję, jaka miała miejsce w roku 1999 podczas jednej z cyklicznych konferencji organizowanych w Uniwersytecie Łódzkim. Jako uczestnik i prelegent w tej debacie, jednoznacznie opowiadający się za uznaniem odrębności i swoistości polszczyzny biblijnej, także odniosłem wrażenie, iż było owo spotkanie istotnym krokiem w stronę nie tylko przyznania osobnego statusu polskiemu stylowi biblijnemu, lecz także okazją do wyrażenia potrzeby głębszego w tej kwestii namysłu. Pierwszy i jakże ważny krok w tym kierunku stał się 20 lat temu właśnie udziałem Profesor Danuty Bieńkowskiej.

Zadanie, jakie wyznacza sobie poniższe opracowanie, z konieczności sprowadzające się jedynie do ujęcia szkicowego, ma, ogólnie rzecz ujmując, trojaki charakter. Z jednej strony zmierzać będzie w kierunku syntetycznego przypomnienia najważniejszych ustaleń Danuty Bieńkowskiej poczynionych w przywołanej monografii, a którym można przypisać rangę trwałą, współtworzącą już dziś kanon wiedzy w dziedzinie badań nad stylową odmianą polszczyzny biblijnej. Po drugie zaś, uwagi te nakierowane będą w stronę wskazania na te z podjętych w owej publikacji zagadnień, które od początku jej ukazania się stwarzały pole do dyskusji, częściowo wyrażonych już uwag polemicznych (Fliciniński 2003: 60–62), a dziś, po dwóch dekadach, wzbogaconych o dodatkowe dane, będące wynikiem intensywnie uprawianych w tym obszarze badań, domagają się niekiedy nowszego bądź nieco odmiennego oświetlenia. Wreszcie, rzecz by można, jubileuszowe przypomnienie pracy Bieńkowskiej jest także swoistą okazją do wskazania na jej inspirujący charakter, wyznaczający nowe horyzonty w dziedzinie lingwistycznie zorientowanych badań nad dziedzictwem biblijnym języka polskiego.

1. Przypomnienie najistotniejszych ustaleń odnośnie do historii i kształtowania się właściwości polskiego stylu biblijnego, które przed dwoma dziesiątkami lat znalazły swoje syntetyczne ujęcie w rzeczonyj pracy Danuty Bieńkowskiej, godzi się rozpocząć od przywołania kwestii najbardziej podstawowych, jakimi są określenie i zdefiniowanie przedmiotu badawczego. Jak już zostało to powiedziane na wstępie, zaproponowaną przez łódzką lingwistkę próbę wyznaczenia zarówno definicyjnego *genus proximum* pojęcia *polski styl biblijny*, jak też jego zakresu referencyjnego w istocie godzi się uznać za pionierskie przedsięwzięcie w dziedzinie lingwistycznych badań nad tą częścią historycznostylistycznych doświadczeń języka polskiego.

Wcześniejsze bowiem próby pojęciowego i zakresowego spojrzenia na utrwalone w polszczyźnie zasoby dziedzictwa biblijnego ujmowane były zazwyczaj z innego niż lingwistyczny

punkt widzenia. Za taki uznać można jednostkę hasłową zamieszczoną w wydanej w końcowych latach ubiegłego stulecia *Encyklopedii katolickiej*, w której z czysto biblistycznej perspektywy *Styl biblijny* zdefiniowano jako „[...] reprezentowany w pismach Starego Testamentu i Nowego Testamentu styl literacki, któremu w związku z zawartą w nim religijną treścią objawienia Bożego przypisuje się charakter sakralny” (Stachowiak 1989: 493). W kręgu pokrewnych pojęć sytuuje się także literacko ujęte w *Słowniku terminów literackich* hasło *Stylizacja biblijna*, objaśnione jako „[...] ukształtowanie języka wypowiedzi według wzorców stylistycznych Biblii” (Sławiński 1988: 496). Godzi się ponadto przypomnieć, co nie uszło także uwadze Autorki przywoływanej tu monografii, iż w przeszłości nie brakło także stanowisk całkowicie odmawiających „obywatelstwa” osobno pojętemu stylowi biblijnemu (Miklasińska-Lubaszewska 1974: 29–45).

Na tym tle sformułowana przez Bieńkowską definicja polskiego stylu biblijnego sytuuje się w zgoła odmiennej perspektywie. Wychodząc bowiem od koncepcji Teresy Skubalanki, traktującej styl jako efekt procesu konkretyzacji języka (Skubalanka 1984: 9–14), łódzka lingwistka w funkcji definiensa dla pojęcia *polSKI styl biblijny* zaproponowała następującą eksplikację:

Jest to jedna z odmian stylu (języka) religijnego jako funkcjonalnej odmiany polskiego języka narodowego realizowana w tekście Pisma Świętego, funkcjonująca w świadomości jego użytkowników jako kod, wzorzec, będący zespołem cech językows stylistycznych powtarzających się (wspólnych) w indywidualnych przekładach Biblii oraz pozostająca w ścisłym związku z pierwotnym (oryginalnym) stylem biblijnym (Bieńkowska 2002: 13).

Tak zakreślona wartość definicyjna polskiego stylu biblijnego w przeważającym swym zakresie nie stwarza także i obecnie zbyt szerokiego pola do dyskusji. Trafne i w pełni uzasadnione wydaje się w tym ujęciu usytuowanie stylu biblijnego jako pododmiany bardziej całościowo pojętego stylu religijnego, włączanego dziś niemal systemowo do opisu potencjału stylowego polszczyzny ogólnej (Makuchowska 2013: 487–528). Znamiona klarowności zawierają się także w stwierdzeniu,

że polski styl biblijny jest zespołem i emanacją powtarzających się, a więc ponadindywidualnych cech, które złożyły się ostatecznie na wzorcowy i zarazem normatywny kod językowostylistyczny.

Jednakże nie tylko z perspektywy minionych dwóch dekad za nieco dyskusyjny można uznać zbyt wąsko określony zakres tego, co składa się na zawartość zaproponowanej przez Bienkowską definicji polskiego stylu biblijnego. Dotyczy to zwłaszcza propozycji zamknięcia przez łódzką badaczkę pola obserwacji jego konstant stylowych w granicach wyłącznie rodzimych przekładów Biblii, jako finalnego ogniwa procesu konkretyzacji dokonującego się na linii: polski język narodowy — styl religijny — polski styl biblijny — jednostkowy styl biblijny. Takie podejście gubi jednak z pola widzenia bardzo ważne obszary mające wpływ tak na ilościowe, jak też na jakościowe ukształtowanie wielu właściwości stylowych polszczyzny biblijnej.

W pierwszej kolejności bowiem niemałe zasługi przypisać należy w tym względzie niekanonicznym oraz, rzec by można, „prywatnym” inicjatywom w dziedzinie szerzej pojętych prac przekładowo-biblijnych. Mowa tu przede wszystkim o sięgającej doby renesansowej tradycji literackich tłumaczeń i parafraz, zazwyczaj starotestamentowej Księgi Psalmów, z kongenialną parafrazą psalterzową Jana Kochanowskiego na czele. Godzi się w tym miejscu przypomnieć, iż kanon polskiej psalmodii nieszpornej po dziś dzień wypełniają poetyckie psalmy, jakie wyszły spod ręki Jana z Czarnolasu bądź Franciszka Karpińskiego, *notabene* kształtujące i upowszechniające tą drogą literacki wzorzec polszczyzny biblijnej.

Wiadomo także nie od dziś, że w procesie utrwalania się wielu właściwości polskiego stylu biblijnego tyleż osobna, co oryginalna rola przypadła *sui generis* tradycji „okołobiblijnej”. Mowa tu o niezwykle ważnej roli tych świadectw, które składają się na przebogatą kolekcję polskich nabożeństw, modlitw i pieśni religijnych. Wiele z tych osobliwych gatunków polskiej religijności i pobożności ludowej początkami sięga doby

.....

staropolskiej, jak chociażby nabożeństwo ku czci Najświętszej Maryi Panny określane rodzimym mianem *Godzinki*, czy też wyrosłe z barokowej tradycji pasyjnej *Gorzkie żale*.

Mniej lub bardziej bezpośrednio odwołania biblijne w języku owych nabożeństw stały się, co daje się dowieść, źródłem i zarazem terenem upowszechniania wielu tradycyjnych biblizmów leksykalno-onomastycznych oraz frazeologicznych, jak np. *arka przymierza*, *falszywy świadek*, *gorzkie żale*, *gwiazda zaranna*, *męka pańska*, *panna mądra*, *panna nad pannami*, *plakać rzewnie*, *śmierć krzyżowa* (Koziara 2021: 163–181).

Potrzeba w tym miejscu mocniejszego zaakcentowania tych sfer oddziaływania nie oznacza, rzecz jasna, braku u Bieńkowskiej świadomości ich miejsca i roli w procesie utrwalania się znamion polskiego stylu biblijnego. Czynniki te, do których Łódzka badaczka słusznie zalicza szeroko pojętą tradycję oraz upowszechnione literacko wzorce stylizacyjno-biblijne, postrzega jednak w większym stopniu jako pochodną oddziaływania wzorca stylowego w obszarze kanonicznych prac przekładowo-biblijnych.

2. Jako równie istotną tak koncepcyjnie, jak też materiałowo przyjdzie z całą pewnością uznać zaproponowaną przez Bieńkowską dystynkcję oddzielającą pierwotny (oryginalny) styl biblijny od jego wtórnych ukształtowań, jakie stały się udziałem doświadczeń i praktyk przekładu ksiąg biblijnych na języki narodowe, w tym na język polski. Rozgraniczenie to pozwala bowiem, z jednej strony, wyznaczyć główne linie genetyczne polskiej translatoryki biblijnej widziane w perspektywie określonych prac przekładowo-biblijnych, jak też określić rodzaj i charakter owych zależności. Z drugiej zaś strony, stwarza możliwość wskazania na te cechy stylowe polszczyzny biblijnej, które są efektem procesu przeniesienia i akomodacji cech pierwotnego stylu biblijnego na grunt polskich tłumaczeń biblijnych, a także wykształcania się jego cech swoistych, po części wtórnych względem właściwości pierwotnego stylu, nierzadko wręcz w relacji do niego odmiennych.

Podążając w ślad za tym ważnym i nie tylko natury pojęciowej wyróżnieniem, przyjdzie na prawach nieco korygujących dodać, że z punktu widzenia filologicznego tych dwóch „natur” polskiego stylu biblijnego — prymarnej i wtórnej — nie należy bynajmniej rozdzielać, lecz traktować jako integralne jego składowe. Pierwsza z nich, co warte wyraźnego podkreślenia, w ogromnej mierze jest efektem dominującej praktycznie w całej historii polskiej translatoryki biblijnej — tak katolickiej, jak i protestanckiej — metody przekładowej ciężącej w mniejszym lub większym stopniu ku tłumaczeniu dosłownemu, postrzeganemu przez niektórych badaczy jako „grzech dosłowności” (Piela 2003). Z punktu widzenia kondycji i właściwości polskiego stylu biblijnego ocenę tę, w moim przekonaniu, należy zgoła inaczej ukierunkować, traktując ową zależność wręcz jako „błogosławioną winę”. Pomijając w tym miejscu względy natury pozajęzykowej, ku takiej ocenie składają bowiem te gatunkowe właściwości polszczyzny biblijnej, które w ogromnym stopniu składają się na jej inwariantne stylowo cechy, nader często będące efektem kalkowania zlatynizowanych jednostek, zespołów wyrazowych, formuł czy wręcz całych sekwencji o rodowodzie hebrajskim i greckim, a częściowo także cerkiewnym.

3. Niepoślednią zasługą Danuty Bienkowskiej podjętą w rzeczonyj monografii sprzed dwóch dekad było zmierzenie się z wieloma mocno usankcjonowanymi poglądami, wspartymi nierzadko wpływowymi autorytetami osobowymi, dotyczącymi „genezy” polskiego stylu biblijnego. Postawione w lapidarnej formule przez łódzką lingwistkę pytanie: Kiedy powstał polski styl biblijny oraz kto jest jego twórcą? przez wielu filologów i biblistów starszego pokolenia mogłoby być potraktowane jako wręcz prowokacyjne. Moc niewzruszoną, by nie powiedzieć niemal aksjomatyczną, jeszcze w drugiej połowie ubiegłego stulecia miał bowiem ciągle pogląd czy wręcz teza, iż swój początek i kształt polski styl biblijny zawdzięcza *de facto* jednemu dziełu literatury przekładowo-biblijnej, tj. *Biblii* ks. Jakuba Wujka w wydaniu z roku 1599 (Lehr-Spławiński 1978: 222; Frankowski 1993: 8).

Dziś w świetle nowych badań materiałowych, w tym także prac Danuty Bieńkowskiej (np. Bieńkowska 1992), nie jest już możliwa do utrzymania teza o wyłączności biblijnych tłumaczeń ks. Jakuba Wujka w roli źródła kształtowania się stylowych znamion polszczyzny biblijnej. Istotna zmiana w stosunku do wcześniejszych stanowisk, *notabene* w większym stopniu lansowanych w obszarze badań literaturoznawczych, polega tu na wskazaniu znacznej roli w tym procesie tłumaczeń poprzedzających biblijno-przekładowe prace ks. Wujka. Jako przełomowe w tym względzie przyjdzie chociażby przypomnieć stanowisko Marii Kossowskiej, która już w połowie ubiegłego stulecia zgłosiła, popartą solidną kwerendą materiałową, tezę, iż na Wujkowym tłumaczeniu Księgi Psalmów *de facto* zamyka się pierwszy etap w dziejach kształtowania się znamion polskiego stylu psalterzowego (Kossowska 1962: 135–148, 194–212). Tej wytrawnej badaczce dziejów i przemian polszczyzny biblijnej zawdzięczamy także zwrócenie uwagi, która dziś ma już nowsze, równie solidne poparcie materiałowe, że z roli istotnego źródła i ogniwa w procesie dojrzewania konstant stylowych polszczyzny biblijnej nie sposób wyłączyć jakże bogatych dokonań w dziedzinie tłumaczeń protestanckich z *Biblią brzeską* i *Biblią gdańską* na czele. W tym duchu od wielu lat zmierzały, trudne do przecenienia w swych efektach, prace wybitnej poznańskiej slawistki — Ireny Kwileckiej (np. Kwilecka 2003: 335–352), a także ujęcia licznego grona badaczy kolejnych pokoleń (m.in. Lisowski 2010; Szurek 2013; Koziara 2015: 63–72).

Odwołując się do wcześniejszych ustaleń, popartych także własnymi obserwacjami, na postawione pytanie odnośnie do genezy polskiego stylu biblijnego, Bieńkowska udzieliła odpowiedzi, której głównej linii argumentacyjnej nie sposób również i dziś podważyć: „[...] polski styl biblijny wykształcił się wraz z pierwszymi tłumaczeniami Pisma Świętego i jego części na język polski, a więc w okresie średniowiecza i pierwszej połowy XVI stulecia” (Bieńkowska 2002: 16).

Można oczywiście na prawach dyskusyjnych zadać pytanie, czy perfekcyjna forma czasownika „wykształcił się” jest w tym stwierdzeniu najtrafniejsza? Moim skromnym

zdaniem właściwsza w tym kontekście wydaje się forma „kształtował się” (Koziara 2020b: 10–20). Ta, nie tylko gramatycznej natury korekta, która znajdzie jeszcze rozwinięcie w kolejnym akapicie tego szkicu, w swej istocie nie zmienia jednak zasadniczego stanowiska Bieńkowskiej w tej kwestii.

4. W znacznej bliskości z podjętą przez Danutę Bieńkowską próbą odpowiedzi na pytanie o genetyczne uwarunkowania polskiego stylu biblijnego pozostaje sprawa periodyzacji szerzej pojętych dziejów polszczyzny biblijnej. Zagadnienie to, zamykające całość rozważań w rzeczonyj monografii, tylko z pozoru dotyczy problemów porządkujących omawiane kręgi zagadnień i warte jest osobnej uwagi. Jak łatwo dostrzec, zaproponowana przez łódzką lingwistkę chronologizacja oparta została na czasowej triadzie, obejmującej trzy doby w dziejach polskiego stylu biblijnego: staropolską (od pierwszych przekładów XIV wieku do pierwszej połowy wieku XVI), średniopolską (od drugiej połowy XVI wieku do połowy wieku XX) oraz współczesną (od drugiej połowy wieku XX). Tak przedstawiona periodyzacja odwołuje się w znacznej mierze do kryteriów wewnętrznych, tj. procesów kształtowania, utrwalania oraz przemian, jakim na przestrzeni ponad siedmiu stuleci podlegała polszczyzna biblijna. Nie odmawiając właściwej intuicji samej koncepcji trójfazowości oraz towarzyszących poszczególnym epokom przemian, można jednak z perspektywy dzisiejszej zgłosić pod adresem owej propozycji kilka uwag polemicznych, głównie w kontekście wskazanych cezur oddzielających poszczególne epoki.

Po pierwsze, zdecydowanie „przedwcześnie” wydaje się zamknięcie pierwszej fazy, tj. wykształcania się cech swoistych polskiego stylu biblijnego, na połowie XVI wieku, wyłączające tym samym z tego procesu najbardziej burzliwe i bogate w dokonania na polu rodzimej translatoryki biblijnej drugie pięćdziesięciolecie tegoż stulecia, naznaczone duchem reformacyjnych sporów i polemik. Istnieje bowiem wiele przesłanek, aby ten pierwszy, zmienny wewnętrznie period w dziejach polskiego stylu zamknąć dopiero na roku wydania protestanckiej *Biblii gdańskiej* (1632), od której daty

ogłoszenia rozciąga się drugi, trwający ponad trzy stulecia okres utrwalania się swoistości stylowych polszczyzny biblijnej, głównie za sprawą szczególnego statusu tak *Biblii Wujkowej*, jak też *Biblii gdańskiej* (Koziara 2020b: 10–20). Dla zrozumienia zaś trafnie wyróżnionej trzeciej, współczesnej doby, odznaczającej się zmiennym odniesieniem do tradycji i doświadczeń epok wcześniejszych, większego zauważenia i docenienia w tym procesie wymagają, jak sądzę, czynniki zewnętrzne, jak m.in. przełomowe stanowiska Stolicy Apostolskiej w dziedzinie egzegezy biblijnej czy też nowe nurty w dwudziestowiecznej translatoryce, co po części znalazło poświadczenie w późniejszych opracowaniach, w tym także z udziałem Bieńkowskiej (Bieńkowska, Koziara 2014: 13–28).

5. We wszelkiego rodzaju próbach opisu procesu kształtowania i przemian polszczyzny biblijnej równie złożone i niełatwe okazuje się wskazanie na repertuar tych cech, które składają się na jej konstanty stylowo nacechowane. Zaproponowana w tym względzie przez Bieńkowską typologia zasadniczo odwołuje się do trzech poziomów systemu językowo-stylistycznego polszczyzny, w których ogniskują się istotne cechy polskiego stylu biblijnego, tj.: 1) leksykalno-frazeologicznego, 2) składniowego oraz 3) figuratywno-stylistycznego i kompozycyjnego.

Pozostawiając na uboczu kwestie czysto nominacyjne, godzi się zauważyć, że przedłożona w tym względzie taksonomia dobrze wychodzi naprzeciw tym obszarom polszczyzny biblijnej, w których w sposób najbardziej wyrazisty ujawniają się jej jednostki stylowo inwariantne. Co równie godne zauważenia, na podział ten nakłada się, wcześniej już przywołana, ważna dystynkcja oddzielająca właściwości językowe polskiego stylu biblijnego determinowane przez wyznaczniki prymarnego stylu biblijnego (np. semityzmy leksykalne, hebraizmy i greczyzmy frazeologiczne, elementy szyku wyrazowego, semickie figury kompozycyjne) od cech wykształconych na gruncie rodzimych doświadczeń polszczyzny biblijnej (np. słownictwo nacechowane chronologicznie, określony szyk wyrazowy).

Niewątpliwą zasługą opublikowanej przed dwudziestu laty monografii Danuty Bieńkowskiej było nie tylko wyznaczenie rodzaju i zakresu referencyjnego jednostek współtworzących językowo-stylistyczne konstanty polszczyzny biblijnej, lecz także wskazanie na status i rolę w tym procesie poszczególnych prac translacyjno-biblijnych. W efekcie możliwe stało się zarówno zakreślenie linii filiacyjnych uwidocznionych w bogatej serii przekładowej, jak i podkreślenie siły oddziaływania rodzimej tradycji w tym względzie.

Ten obszar dociekań Bieńkowskiej nad kształtowaniem, utrwalaniem oraz przemianami polskiego stylu biblijnego, wsparty licznymi odwołaniami do ówczesnego stanu badań w tej dziedzinie, dostarczył kolejnych argumentów na rzecz coraz bardziej dziś już wpisującej się w krąg *opinio communis* tezy o „wieloautorskiej” i wielokonfesyjnej genezie polskiego stylu biblijnego.

Na prawach zaś po części dyskusyjnych można również do tej partii rozważań łódzkiej lingwistki zgłosić pewne glosy i propozycje bądź to korygujące, bądź też z nieco innej perspektywy ujmujące owe zagadnienia. Z całą pewnością w świetle nowszych tak biblistycznych, jak i filologicznych nurtów badawczych o wiele bogatsza oraz intrygująca poznawczo jawi się dziś retoryczna perspektywa badań nad genezą i naturą języka biblijnego, w tym także jego rodzimych doświadczeń. Stwarza ona podstawy do wskazania na szeroki krąg gatunków i form językowych wywodzących się tak z tradycji oralnej, jak i retoryki hebrajskiej i helleńskiej (np. antytezy, hiperbole, struktury chiastyczne, topika biblijna), znajdujących także rozliczne poświadczenia w zasobach stylowych polszczyzny biblijnej (Meynet 2001; Wojciechowski 2012; Wronka 2012: 678–703; Koziara 2018: 57–73; 2020a: 179–192).

Te zaledwie szkicowo zarysowane powyżej uwagi w oczywisty sposób nie wyczerpują całokształtu zagadnień, które stały się kanwą rozważań podjętych przez Danutę Bieńkowską w monografii *Polski styl biblijny*. Dziś, po 20 latach od ukazania się tej pracy, nie ulega wątpliwości, że była to z dużym

pożytkiem zrealizowana próba uporządkowania wielu wcześniej rozproszonych, jak też dynamicznie rozwijających się po okresie wielorakich „ograniczeń” refleksji nad biblijną domeną polszczyzny. Mimo wręcz geometrycznego postępu w tej dziedzinie, z jakim mamy do czynienia także już w obecnym stuleciu, poczynione dwie dekady temu przez Danutę Bieńkowską ustalenia w ogromnej swej części nie tylko nie straciły aktualności, lecz także stały się zaczynem do kolejnych przemyśleń, dając, śmiem twierdzić, podwaliny pod nową, filologiczną syntezę dziejów obecności Biblii w języku polskim.

Literatura

Bieńkowska D., 1992, *Styl językowy przekładu Nowego Testamentu Jakuba Wujka (na materiale czterech Ewangelii)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Bieńkowska D., 2002, *Polski styl biblijny*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.

Bieńkowska D., Koziara S., 2014, *Duch odnowy soborowej a współczesne tendencje w polskich przekładach Pisma Świętego. Aspekty filologiczne*, w: Lewandowicz J., Umińska-Tytoń E. (red.), *Humanistyczna recepcja Soboru Watykańskiego II. Zbiór studiów*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 13–28.

Fliciński P., 2003, *Danuta Bieńkowska, Polski styl biblijny*, „Język Polski” 83, z. 1, s. 60–62.

Frankowski J., 1993, *Święte słowa*, „Tygodnik Powszechny” 30, s. 8–9.

Kossowska M., 1962, *Z dziejów polskiego stylu psalterzowego*, „Język Polski” 42, z. 2, s. 135–148; z. 3, s. 194–212.

Koziara S., 2015, *The current state of research by Polish linguists on the Brest Bible: an overview*, „Reformation & Renaissance Review” 17, nr 1, s. 63–72.

Koziara S., 2018, *W stronę retoryki. W poszukiwaniu nowych dróg opisu dziedzictwa biblijnego w języku polskim*, „Roczniki Humanistyczne KUL. Językoznawstwo” LXVI, z. 6, s. 57–73, doi: <https://dx.doi.org/10.18290/rh.2018.66.6-4>

Koziara S., 2020a, *Dziedzictwo retoryczne we współczesnych zbiorach biblizmów języka polskiego. Casus chiazmu*, w: Puda-Blokesz M., Ryszka-Kurczab M. (red.), *Dialog z Tradycją*, t. VIII: *Dziedzictwo antyczne i biblijne dziś*, Collegium Columbinum Kraków, s. 179–192.

Koziara S., 2020b, *Próba periodyzacji dziejów polszczyzny biblijnej*, „*Język Polski*” 100, z. 4, s. 10–20, doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.4.1>

Koziara S., 2021, *Język nabożeństw jako obszar doświadczeń polszczyzny biblijnej*, w: Przyczyna W., Sieradzka-Mruk A. (red.), *Nabożeństwo chrześcijańskie. Pojęcie — gatunek — język*, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej „Biblos”, Tarnów, s. 163–181, doi: 10.48292/2021-Przyczyna-NcPgj-Koziara

Kwilecka I., 2003, *Z dziejów przekładu pierwszej polskiej Biblii protestanckiej*, w: Kwilecka I., *Studia nad staropolskimi przekładami Biblii*, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Wydział Teologiczny, Redakcja Wydawnictw, Poznań, s. 335–352.

Lehr-Spławiński T., 1978, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Lisowski T., 2010, *Sola Scriptura. Leksyka Nowego Testamentu Biblii gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne*, Wydawnictwo Rys, Poznań.

Makuchowska M., 2013, *Styl religijny*, w: Malinowska E., Nocoń J., Żydek-Bednarczuk U. (red.), *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków, s. 487–528.

Meynet R., 2001, *Wprowadzenie do hebrajskiej retoryki biblijnej*, Łukowicz K., Kot T. (przekł.), Wydawnictwo WAM, Kraków.

Mikłasińska-Lubaszewska A., 1974, *Stylizacja biblijna w „Anhellim”*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczno-Literackie*” 29, s. 29–46.

Piela M., 2003, *Grzech dosłowności we współczesnych polskich przekładach Starego Testamentu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Skubalanka T., 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Sławiński J. (red.), 1988, *Słownik terminów literackich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Stachowiak L., 1989, *Biblijny styl*, w: Gryglewicz F., Łukaszyk R., Sułowski Z. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. II, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 492–493.

Szurek M.M., 2013, *Z dziejów polszczyzny biblijnej. Biblia Wujka (1599) a Biblia gdańska (1632). Studium komparatywne*, Collegium Columbinum, Kraków.

Wojciechowski M., 2012, *Wpływy greckie w Biblii*, Wydawnictwo WAM, Kraków.

Wronka S., 2012, *Hiperboliczne wypowiedzi w Biblii*, w: Chrostowski W., Strzałkowska B. (red.), *Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi*, Stowarzyszenie Biblistów Polskich, Warszawa, s. 678–703.

.....
Słowa kluczowe: polski styl biblijny, stylistyka, historia języka polskiego

Keywords: Polish biblical style, stylistics, the history of Polish language
.....

Danuta Bieńkowska's reflections on Biblical Polish

The article presents the results of the research of Danuta Bieńkowska, a linguist from Łódź, on the issue of Polish biblical style. For this purpose the author recalled the main results and findings made by Bieńkowska in the monograph *Polish Biblical Style* (2002) published 20 years ago, which was the first attempt at a synthetic approach to this issue in the Polish language. The author of the study drew attention to three dimensions of this work, which, from the contemporary perspective, have the following character: 1) permanent, 2) constituting a field for discussion and 3) opening perspectives for further research in this field.

.....
***Szlakami polszczyzny
dawnej i współczesnej***

.....

Tomasz Lisowski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

 <https://orcid.org/0000-0001-6318-7421>

***Dystrybucja tekstowa ekwiwalentów
łac. massa, gr. φύραμα (Rz 11:16, 1Kor 5:6, Gal 5:9)
w dwu redakcjach Nowego Testamentu
Jakuba Wujka (1593 i 1599) na tle pozostałych
polskich przekładów renesansowych
Dwie strategie translacyjne***

Wydany w 1593 roku *Nowy Testament* w przekładzie jezuitę Jakuba Wujka był pierwszą polską translacją, podczas przygotowania której uwzględnione zostały zalecenia kontrreformacyjnego soboru trydenckiego dotyczące udostępniania tekstu biblijnego w językach wernakularnych. Sobór swoją powagą uznał łaciński przekład św. Hieronima za tekst Pisma Świętego autentyczny i nieskażony późniejszymi interpolacjami (Frick 2018: 15–16). Podstawą przekładu dla Jakuba Wujka była zatem *Wulgata* w jej lowańskiej edycji z 1574 roku (Nicko-Stępień 2015: 51–52). Jako że sobór nie orzekł w sposób rozstrzygający co do wiarygodności innych źródeł przekazu biblijnego, tłumacz w swojej pracy posługiwał się także tekstem greckim Nowego Testamentu zawartym w *Poliglocie antwerpskiej* (znanej także jako *Biblia Regia*) z 1572 roku (Frick 2018: 160). Zestawianie porównawcze tekstu łacińskiego i greckiego pozwoliło mu lepiej zrozumieć sens przekazu biblijnego. Swoje spostrzeżenia z zakresu krytyki tekstu zawarł Jakub Wujek w notach marginalnych edycji *Nowego Testamentu* z 1593 roku (Bieńkowska 1992: 15–19; Sobczykowa 2001; 2012; Winiarska-Górska 2017: 107–119; Frick 2018: 167–171). Tłumacz przyjął metodę przekładu dosłownego, bez dodawania, pomijania czy zmieniania czegokolwiek w stosunku

do podstawy, o ile nie cierpiał na tym sens biblijny, a właściwości języka polskiego na to pozwalały (Frick 2018: 163). W poszukiwaniu polskich ekwiwalentów, najtrafniej — jego zdaniem — oddających sens przekazu biblijnego, tłumacz-filolog sięgał także po przekłady wcześniejsze, nie tylko kręgu katolickiego, lecz także po te, które powstały w obcych jezucie kręgach doktrynalnych — w kręgu ewangelickim oraz w kręgu antytrynitarskim (Kossowska 1968: 324; Bieńkowska 1992: 5; Frick 2018: 154–155). Druga edycja *Nowego Testamentu* (i *Psałterza*) w przekładzie Jakuba Wujka ukazała się w 1594 roku. Edycja ta pozbawiona była komentarza filologicznego zamieszczonego w marginaliach. Przed opublikowaniem tego wydania tłumacz skonfrontował tekst swojego przekładu z właśnie co wydaną *Wulgatą klementyńską* (1592), zrewidowaną przez biblistów Kościoła rzymskiego oficjalną potrydencką wersją łacińskiego przekładu św. Hieronima. W efekcie tego do tekstu polskiego Jakub Wujek wprowadził kilka korektur w zasadzie nie zmieniających składu leksykalnego przekładu z 1593 roku (Kossowska 1968: 339–340).

W roku 1599 ukazała się edycja całości Pisma Świętego powszechnie znana jako *Biblia* Jakuba Wujka. Edycja zawiera polski tekst biblijny przełożony przez Wujka, który to tekst przed opublikowaniem jezucicka komisja cenzorska poddała gruntownej rewizji. Komisji przewodniczył Stanisław Grodzicki, nieprzejednany przeciwnik Wujkowej strategii przekładowej, której istotą było korelowanie tekstu *Wulgaty* z przekazami greckimi (Frick 2018: 186–191). Cenzorzy jezuitcy uznali posoborową łacińską *Wulgatę klementyńską* za przekaz nadrzędny wobec innych źródeł biblijnych, ujednolicony, inwariantywny i unifikujący wspólnotę wiernych Kościoła rzymskiego. Członkowie komisji cenzorskiej opowiedzieli się za bezwzględną dosłownością polskiego przekładu wobec *Wulgaty*. Emendacjom cenzorskim podlegały zatem między innymi te fragmenty tekstu Wujkowego, które zdaniem arbitrów jezuitów zbliżały się do nowotestamentowego przekazu greckiego (Frick 2018: 224). Tak o polskim przekładzie i metodach postępowania członków komisji pisano w *Apparatu sacro*, czyli w bezimiennym wstępie do *Biblii* z 1599 roku:

Naprzód co się dotyczy tekstu samego, ten przełożony jest z łacińskiego starego tekstu, który zowią *Vulgatam editionem*, która nad wszystkie inne daleko jest szersza i pewniejsza [...]. A zwłaszcza po tej ostatniej korekcie rzymskiej, gdzie tekst Biblii Ś. od ludzi uczonych [...] z wielką pilnością przejrzany, roztrząsany, i z starymi księgami tak łacińskimi ręką pisanymi, jako i z greckim, i z żydowskimi, i z starszych doktorów pisma zniesiony i od omyłek pisarskich i popraw obłądnych, im najlepiej być mogło, oczyszczony; który Klemens VIII, Papież dla pożytku wszystkiego Kościoła wydać rozkazał. Tenże tekst tu masz wiernie przełożony i według tej ostatniej korekty poprawiony. I przetoż Nowy Testament i Psalterz, który już przedtem był po polsku wydany, teraz jeszcze znowu przejrzany jest i z łacińskim zniesiony, aby się jako nawłaśniej z łacińską *Wulgatą* zgadzał, bo się w pierwszej edycji w niektórych rzeczach greckiego tekstu dla tych, którzy tego pragnęli, naśladowało, co teraz wszystko odrzuciwszy, masz tu szczerze tekst łaciński jako sam w sobie jest. *Apparatus sacer*, rodz. XI (cyt. za: Kossowska 1968: 353).

Przyjęta przez jezuickich cenzorów strategia bezwzględnej dosłowności była nadrzędnym kryterium rewizji Wujkowego przekładu, mimo że niekiedy prowadziła do całkowitego zatarcia sensu tekstu biblijnego w języku polskim¹.

A zatem ujawniające się różnice leksykalne między tekstem *Nowego Testamentu* Jakuba Wujka z 1593 roku a jego wersją zrewidowaną przez jezuicką komisję cenzorską wynikają z dwu różnych strategii translatorskich. Jakub Wujek, przyjmując za podstawę przekładu łacińską *Wulgatę*, korelował jej tekst z dostępnymi źródłami greckimi, podając w komentarzu marginalnym ewentualne warianty lekcji. Natomiast komisja cenzorska uznała *Wulgatę klementyńską* za nadrzędną inwariantną podstawę przekładu, który miał być jej możliwie najwierniejszym odzwierciedleniem. Tym samym stawiała na pierwszym miejscu dosłowność translacji nawet kosztem zniekształcenia sensu przekazu biblijnego.

¹ Dobitny przykład ingerencji cenzorskiej w przekład autorski Jakuba Wujka, wypaczającej sens przekazu biblijnego, przytacza M. Kossowska (Kossowska 1968: 350): Ps 15:6 — V Funes ceciderunt mihi in praeclaris; etenim hereditas mea praeclara est mihi. Ps94 — Sznury pomiarne przypadły mi na kosztownych miejscach, abowiem dziedzictwo moje jest mi znamienite. Wuj99 — Sznury przypadły mi na osobliwych, abowiem dziedzictwo moje jest mi znamienite.

Udosłownianie tekstu *Wuj93*² polegało między innymi na eliminacji wariantywnych ekwiwalentów tego samego leksemu tekstu podstawy. Jednym z przykładów tego typu działań jest unifikacja leksykalna notowanych w *Wuj93* polskich odpowiedników łacińskiego leksemu *massa* (będącego ekwiwalentem greckiego *φύραμα*) w nowotestamentowych wersetach Rz 11:16, 1Kor 5:6, Gal 5:9. W *Wuj93* jego ekwiwalentami są odpowiednio: *ciasto, zaczynienie, zadziałanie*. Ta różnorodność leksykalna polskich odpowiedników leksemu łac. *massa* (gr. *φύραμα*) wynika z szerokiego zakresu znaczeniowego leksemu podstawy, z niejednoznaczności jego desygnatu. Greckie *φύραμα* oznacza: ‘o wszystkim, co jest mieszane, ugniatane, zagniatane; ciasto, masa, zaprawa’ (Popowski 1995: 646); ‘to, co jest mieszane; to, co jest zagniatane; ciasto; mieszanina, zaprawa’ (Kaleta, Rzychniak 2007: 784); ‘any substance mixed with water and kneaded; a mass, lump’ (Thayer’s 2011: online). Jego formalnym i semantycznym łacińskim odpowiednikiem w *Wulgacie* jest *massa* ‘bryła czegoś; nieukształtowana substancja’ (Plezia 2007: 450); ‘that which adheres together like dough, a lump, mass’ (Lewis, Short 1879: online):

Rz 11:16

TR εἰ δὲ ἡ ἀπαρχὴ ἁγία καὶ τὸ **φύραμα**· καὶ εἰ ἡ ρίζα ἁγία καὶ οἱ κλάδοι.

V quod si delibatio sancta est et **massa** et si radix sancta et rami.

1Kor 5:6

TR Οὐ καλὸν τὸ καύχημα ὑμῶν οὐκ οἶδατε ὅτι μικρὰ ζύμη ὄλον τὸ **φύραμα** ζυμοῖ.

V non bona gloriatio vestra nescitis quia modicum fermentum totam **massam** corrumpit.

Gal 5:9

TR μικρὰ ζύμη ὄλον τὸ **φύραμα** ζυμοῖ.

V modicum fermentum totam **massam** corrumpit.

² Rozwiązanie zastosowanych skrótów znajduje się na końcu artykułu, zob. *Wykaz źródeł i skrótów*.

Efektem ogólnikowości semantycznej leksemów gr. *φύραμα* lub łac. *massa* jest znaczna polaryzacja leksykalna ich ekwiwalentów w poprzedzających translacje *Wuj93* i *Wuj99* renesansowych przekładach nowotestamentowych, a zwłaszcza w tych, które powstały w kręgu ewangelickim czy antytrynitarskim jako tłumaczenia greckiego tekstu źródłowego. Dzięki temu nie były one skrepowane nakazem zgodności z *Wulgatą* czy podążaniem za polską tradycją translatorską. Leksykalną wariantywność międzytekstową (Bieńkowska 1992: 21) polskich ekwiwalentów gr. *φύραμα* lub łac. *massa* w przekładach poprzedzających *Wuj93* i *Wuj99* ukazuje tabela 1.

Tabela 1. Leksykalna wariantywność międzytekstowa polskich ekwiwalentów gr. *φύραμα* lub łac. *massa*³

	Rz 11:16	1Kor 5:6	Gal 5:9
Murz53	<i>rozmieszenie</i> ^A	<i>rozmieszenie</i> ^B	<i>rozmieszenie</i> ^C
Krak56	<i>ciasto</i> ^D	<i>ciasto</i> ^E	<i>ciasto</i> ^F
Leop61	<i>ciasto</i> ^G	<i>ciasto</i> ^H	<i>ciasto</i> ^I

³ Cytaty z polskich tekstów renesansowych transkrybuję, nadając formę stosowaną przez redakcję *Słownika polszczyzny XVI wieku* do zapisu leksemów hasłowych. Nie została zatem uwzględniona notacja samogłosek pochyłych, wtórnej nosowości i miękkości spółgłosek wargowych w wygłosie (SPXVI 1966: XXVIII), bowiem te zjawiska o charakterze graficzno-fonetycznym nie mają wpływu na wnioskowanie w prezentowanej tu analizie semantyczno-leksykalnej. Odsyłacze do poszczególnych cytatów mają postać liter.

A: A jeślić pierwiny [marg. pierwości] święte, święteć też i **rozmieszenie** [marg. pokropienie albo ciasto a rozcinienie]; i jeśli korzeń [marg. macica] święty, teżi i gałęzie; **B:** Niedobrec jest chełpienie wasze. Zali nie wiecie, że małuczko kwasu wszystko **rozmieszenie** [marg. rozmias albo pokropienie] ukwasza?; **C:** Trocha kwasu wszystko **rozmieszenie** [marg. ciasto albo pokropienie] okwasza; **D:** Jeśli zaczynienie święte jest, tedy i **ciasto**. Jeśli korzeń święty, tedy i gałęzie; **E:** Nie jest dobre przechwalanie wasze. Nie wiecie iż mało kwasu wszystko **ciasto** ukwasza?; **F:** Trocha kwasu wszystko **ciasto** zaraża; **G:** Jeślić więc zaczynienie święte jest, tedy i **ciasto**, i jeślić korzeń święty, tedy i gałęzie; **H:** Niedobre jest chlubienie wasze. Nie wiecie, iż trocha kwasu wszystko **ciasto** zakwasia; **I:** Trocha kwasu wszystko **ciasto** zaraża;

Tabela 1 (cd.). Leksykalna wariantywność międzytekstowa polskich ekwiwalentów gr. *φύραμα* lub łac. *massa*

	Rz 11:16	1Kor 5:6	Gal 5:9
Brz63	<i>zadziałanie</i> ^J	<i>zadziałanie</i> ^K	<i>zadziałanie</i> ^L
Bud72	<i>przymieszanie</i> ^M	<i>zamieszanie</i> ^N	<i>zamieszanie</i> ^O
Bud74	<i>zamies</i> ^P	<i>rozczyzna</i> ^R	<i>rozczyzna</i> ^S
Czech77	<i>zadziałanie</i> ^T	<i>zaczynienie</i> ^U	<i>zadziałanie</i> ^W

Zestawienie to, na co warto zwrócić uwagę, ukazuje także potencjał leksykalno-semantyczny polszczyzny renesansowej. Jak widać, możliwe było bowiem przywołanie aż ośmiu odrębnych jednostek leksykalnych tworzących szereg synonimów kontekstowych, będących polskimi ekwiwalentami gr. *φύραμα* lub łac. *massa*: *ciasto* — *przymieszanie* — *rozczyzna* — *rozmieszenie* — *zaczynienie* — *zadziałanie* — *zamies* — *zamieszanie*.

Ujawniająca się w *Wuj93* wariantywność polskich ekwiwalentów leksemu podstawy *massa* (*φύραμα*) jest zapewne wynikiem dwu procedur, jakie przeprowadził Jakub Wujek. Po pierwsze, analizy semantyczno-leksykalnej uwzględniającej kontekst tekstowy, w jakim się pojawia leksem podstawy. Po drugie, przeglądu polskich podstawień leksykalnych wprowadzonych do przekładów wcześniejszych⁴, a w efekcie

J: A jeśli pirworodztwa są święte, jestci święte i **zadziałanie**. A jeśli korzeń święty jest, tedy też i gałązki; **K:** Chłuba wasza nie jest dobra, azaż nie wiecie, iż trocha kwasu wszystko **zadziałanie** zakwasza?; **L:** Trocha kwasu wszystko **zadziałanie** zakwasza; **M:** A jeśli naczęcie święte, (toć) i **przymieszanie**; także jeśli korzeń święty, (toć) i rozgi; **N:** Niecudna pochwała wasza. Nie wiecie, że mały kwas wszystko **zamieszanie** kwasii?; **O:** Mały kwas wszystko **zamieszanie** kwasii; **P:** A jeśli naczęcie święte, (toć) i **zamies**; także jeśli korzeń święty (to) i gałęzie; **R:** Nie cudna pochwała wasza. Nie wiecie, że mały kwas wszystkę **rozczyznę** kwasii?; **S:** Mały kwas wszystkę **rozczyznę** kwasii; **T:** A jeśli pierwasnki święte, tedyć i **zadziałanie**; a jeśli korzeń święty, tedyć i gałązki; **U:** Niedobrać to chłuba wasza. Azaż nie wiecie, iż trocha kwasu wszystko **zaczynienie** zakwasza?; **W:** Trocha kwasu wszystko **zadziałanie** zakwasza.

⁴ Spośród przywołanych w zestawieniu translacji Jakub Wujek nie miał wglądu jedynie do *Murz53* (Frick 2018: 155).

zaproponowanie możliwie najbardziej adekwatnego podstawienia leksykalnego w przygotowywanym przekładzie. I tak w Rz 11:16 Jakub Wujek przywołał leksem *ciasto*, ekwiwalent przytoczony już w *Krak56* i w *Leop61*:

Wuj93 A jeśli zaczynienie [marg. pierwiastki] jest święte, tedyć i ciasto; a jeśli korzeń święty, tedyć i gałęzie.

W 1Kor 5:6 notowany jest leksem *zaczynienie*, przywołany w tym miejscu biblijnym już przez Marcina Czechowica (*Czech77*), a następnie powtórzony w *Gd32*, na co już zwróciły uwagę, analizując ten werset biblijny, Danuta Bieńkowska i Elżbieta Umińska-Tytoń (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 1994: 13):

Wuj93 Niedobrać to jest chluba wasza. Aż nie wiecie, iż trocha kwasu wszytko zaczynienie zakwasza?

Natomiast w Gal 5:9 ekwiwalentem *massa* (*φύραμα*) jest *zadziałanie*, czyli leksem wprowadzony w tym oraz w dwu pozostałych miejscach biblijnych przez tłumaczy *Brz63*, przekładu doktrynalnie przez Jakuba Wujka nieakceptowanego:

Wuj93 Trocha kwasu wszytko zadziałanie zakwasza.

Synonimia kontekstowa polskich ekwiwalentów *massa* (*φύραμα*) w *Wuj93* ujawnia akrybię filologiczną Jakuba Wujka i jego wnikliwość w analizowaniu znaczeń kontekstowych leksemów podstawy przekładu. Na plan pierwszy wysuwa się sens przekazu biblijnego, wyrażany starannie dobranymi polskimi podstawieniami leksykalnymi, mniej istotne jest to, czy są one zgodne z katolicką tradycją translatorską (*ciasto*), czy też nie (*zaczynienie*, *zadziałanie*).

Takiej różnorodności leksykalnej nie odnajdujemy w skorygowanym przez jezuicką komisję cenzorską tekście *Wuj99*. W każdym z tych wersetów łac. *massa* (gr. *φύραμα*) realizowane jest jako *ciasto*. Zauważmy, że leksem *ciasto* w analizowanych miejscach biblijnych jest jedynym ekwiwalentem łacińskiego *massa* w starszych przekładach kręgu katolickiego — w *Krak56* oraz w *Leop61*, przekładzie z łacińskiej *Wulgaty*,

którego tekst, jak się przyjmuje, składa się z dwu nakładających się na siebie warstw chronologicznych — ze starszej, bodaj jeszcze średniowiecznej, i nowszej, być może będącej efektem ingerencji redakcyjnych Jana Leopolity, profesora Akademii Krakowskiej (Belcarzowa 1989: 6; 2006: 12–13). Dystrybucję polskich ekwiwalentów łac. *massa* w *Wuj93* i *Wuj99* z uwzględnieniem przekładów *Krak56* i *Leop61* przedstawia tabela 2.

Tabela 2. Dystrybucja ekwiwalentów łac. *massa* w *Wuj93* i *Wuj99* na tle pozostałych przekładów tradycji katolickiej⁵

	Rz 11:16	1Kor 5:6	Gal 5:9
Wuj93	<i>ciasto</i>	<i>zaczynienie</i>	<i>zadziałanie</i>
Wuj99	<i>ciasto</i> ^A	<i>ciasto</i> ^B	<i>ciasto</i> ^C
Krak56	<i>ciasto</i>	<i>ciasto</i>	<i>ciasto</i>
Leop61	<i>ciasto</i>	<i>ciasto</i>	<i>ciasto</i>

W świetle tych spostrzeżeń ekwiwalent *ciasto* można uznać za tradycyjny. Ma on jeszcze jeden walor — poświadczony jest wyłącznie w przekładach kręgu katolickiego i choć nie ma on wartości doktrynalnej, fakt, że w *Wuj99* jest substytutem rzeczowników *zaczynienie* i *zadziałanie*, poświadczonych w przekładach innowierczych, przywraca analizowanym fragmentom postać zgodną z katolicką tradycją translatorską. Monoleksykalna dystrybucja ekwiwalentów łac. *massa* w *Wuj99* jest zapewne wyrazem forsowanej przez Stanisława Grodzickiego tendencji do udostównienia polskiego przekładu względem *Wulgaty klementyńskiej* jako źródła nadrzędnego. Skoro bowiem w każdym z analizowanych miejsc biblijnych w tekście podstawy pojawia się jeden i ten sam leksem łaciński (*massa*), to nie ma powodu, aby w polskim przekładzie jego odpowiednikami były (wprawdzie synonimiczne) aż trzy leksemy (*ciasto*, *zaczynienie*,

⁵ **A:** A jeśli *zaczynienie* [marg. *piewiastki*] jest święte, i **ciasto**; a jeśli korzeń święty, i gałęzie; **B:** Niedobra jest chluba wasza. Nie wiecie, iż trocha kwasu wszystko **ciasto** zakwasza?; **C:** Trocha kwasu wszystko **ciasto** kwasi.

zadziałanie). W tym konkretnym przypadku omówiony zabieg emendacyjny jezuickiej komisji cenzorskiej nie wpłynął negatywnie na sens przekazu biblijnego.

Dążenie do monoleksykalnej dystrybucji polskich ekwiwalentów gr. *φύραμα* (łac. *massa*) ujawniające się w *Wuj99* oraz we wcześniejszych przekładach — *Krak56* (*ciasto*), *Leop61* (*ciasto*), *Murz53* (*rozmieszczenie*), *Brz63* (*zadziałanie*), można zaobserwować także w późniejszych przekładach ważnych dla dwu wspólnot wyznaniowych — w *Gd32*⁶, która stała się tekstem kanonicznym polskiego ewangelizmu aż do lat 70. XX wieku, oraz w *Rak06*, w ostatnim przekładzie biblijnym antytrynitarskich braci polskich, będącym niejako zwieńczeniem translacyjnego dorobku tej hermetycznej grupy wyznaniowej. Szczegóły dystrybucji leksemów ukazuje tabela 3.

Tabela 3. Dystrybucja polskich ekwiwalentów gr. *φύραμα* (łac. *massa*) w *Gd32* i *Rak06* z uwzględnieniem stanu w *Wuj99*⁷

	Rz 11:16	1Kor 5:6	Gal 5:9
Wuj99	<i>ciasto</i>	<i>ciasto</i>	<i>ciasto</i>
Rak06	<i>zadziałanie</i> ^A	<i>zadziałanie</i> ^B	<i>zadziałanie</i> ^C
NT06	<i>zaczynienie</i> ^D	<i>zaczynienie</i> ^E	<i>zaczynienie</i> ^F
Gd32	<i>zaczynienie</i> ^G	<i>zaczynienie</i> ^H	<i>zaczynienie</i> ^I

⁶ Podstawienia leksykalne w analizowanych miejscach biblijnych wprowadzone do *Gd32* zastosowane zostały już w *Nowym Testamencie* z 1606 roku — w przekładzie, który współredagowali: tłumacz *Gd32*, Daniel Mikołajewski, oraz Jan Turnowski.

⁷ **A:** A jeśli pierwasnki święte, tedyć i **zadziałanie**; A jeśli korzeń święty, tedyć i gałązki; **B:** Nie dobra chluba wasza. Nie wiecież, iż trocha kwasu całe **zadziałanie** zakwasza?; **C:** Trocha kwasu całe **zadziałanie** zakwasza; **D:** A jeśli pierwasnki święte, tedyć i **zaczynienie**, a jeśli korzeń święty, tedyć i gałązki; **E:** Nie dobrać to chluba wasza. Azaś nie wiecie, iż trocha kwasu wszystko **zaczynienie** zakwasza?; **F:** Trocha kwasu wszystko **zaczynienie** zakwasza; **G:** Ponieważ jeźli pierwasnki święte, tedyć i **zaczynienie**; a jeźli korzeń święty, tedyć i gałęzie; **H:** Nie dobrać to chluba wasza. Azaż nie wiecie, iż trochę kwasu wszystko **zaczynienie** zakwasza?; **I:** Trochę kwasu wszystko **zaczynienie** zakwasza.

.....

Każdy z przekładów reprezentatywnych dla trzech odrębnych wspólnot wyznaniowych przyjmuje własne rozwiązania leksykalne: *Wuj99* — *ciasto*, *Gd32* — *zaczynienie*, *Rak06* — *zadziałanie*. Zauważyć warto, że w tekście *Gd32* Daniel Mikołajewski nie powtórzył leksemu zaproponowanego w *Brz63* (*zadziałanie*), mimo że *Biblia gdańska* miała być rewizją przekładu brzeskiego. Może dlatego, by nie nawiązywać leksykalnie do *Rak06* (tu: *zadziałanie*), translacji, która powstała we wspólnocie wyznaniowej zwalczanej doktrynalnie zarówno przez ewangelików, jak i katolików (Tazbir 1987: 79; Gołaszewski 2005: 107).

Polskie nowotestamentowe przekłady renesansowe powstały w czasie wzmożonych poszukiwań adekwatnego kształtu językowego polskiego tekstu biblijnego. Ścierały się wtedy dwie uzupełniające się dominanty stylu przekładu biblijnego — z jednej strony, wtórność wobec podstawy, jego zależność od oryginału, z drugiej strony, niezależność od podstawy, jego samoistność, będąca wypadkową cech systemowych języka przekładu, jak i kreatywności tłumacza (Bieńkowska 2002: 13).

Dystrybucja ekwiwalentów łac. *massa* (gr. *φύραμα*) w dwu przekładach jezuickich Nowego Testamentu — w *Wuj93* i w *Wuj99* — jest jednym z wielu przykładów ilustrujących złożoność tych procesów. Szereg synonimów kontekstowych *ciasto* — *zaczynienie* — *zadziałanie* występujący w *Wuj93* jest charakterystyczny dla strategii filologicznego odczytania sensu łacińskiej podstawy, w czym ma pomagać zestawianie tekstu *Wulgaty* z tekstem greckim. Prowadzi to do refleksji nad znaczeniem kontekstowym przekładanego leksemu. Jakub Wujek nie waha się wprowadzić do tekstu swojego autorskiego przekładu ekwiwalentu tradycyjnego — *ciasto* (cf. *Krak56*, *Leop61*) — oraz ekwiwalentów poświadczonych w przekładach innowierczych — *zaczynienie* (cf. *Czech77*, przekład antytrynitarSKI) i *zadziałanie* (cf. *Brz63*, przekład kalwiński). Proweniencja tekstowa tych podstawień leksykalnych jest mniej istotna wobec ich adekwatności semantycznej w konkretnych kontekstach biblijnych. Te zabiegi translacyjne Jakuba Wujka zgodne są w sferze filologicznej,

.....

lecz nie doktrynalnej, z tendencją do poszukiwania najbardziej adekwatnych polskich ekwiwalentów nieprecyzyjnego semantycznie greckiego leksemu *φύραμα*, prezentowaną przez tłumaczy przekładów, które powstały w kręgach ewangelickim (*Murz53, Brz63, NT06, Gd32*) oraz antytrynitarским (*Bud72, Bud74, Czech77, Rak06*), a dla których podstawą przekładu był tekst grecki⁸.

Inaczej rzecz się ma w wypadku *Wuj99*. Dla jezuickiej komisji cenzorskiej, stawiającej łaciński tekst *Wulgaty klementyńskiej* ponad wszelkie inne teksty źródłowe, istotne było udosłownienie rewidowanego tekstu przekładu Wujkowego. Efektem strategii uzgadniania leksykalnego opracowywanego przekładu Jakuba Wujka z łacińską podstawą w analizowanym przypadku jest zastąpienie szeregu synonimów kontekstowych stanowiących ekwiwalenty łac. *massa* jednym leksemem. W *Wuj99* w analizowanych miejscach biblijnych jest nim tradycyjny leksem *ciasto*, poświadczony wyłącznie w translacjach kręgu katolickiego (cf. *Krak56, Leop61*).

Katolicka *Biblia* Jakuba Wujka z 1599 roku oraz ewangelicka *Biblia gdańska* w przekładzie Daniela Mikołajewskiego z 1632 roku stały się tekstami kanonicznymi dla swoich wspólnot wyznaniowych na ponad 350 lat. Język tych przekładów z wolna, odrywając się od żywej polszczyzny kolejnych pokoleń, ulegał petryfikacji, stając się miarą tego, co nazywamy dziś polskim stylem biblijnym (Bieńkowska 1993: 101–102; 2009: 273; Koziara 2018: 163). I chociaż *Nowy Testament Biblii gdańskiej* (*Bg32*), mimo innej podstawy źródłowej przekładu (grecki tekst Nowego Testamentu) i różnic doktrynalnych

.....

⁸ To spostrzeżenie może być ilustracją konkluzji Davida A. Fricka: „[Jakub Wujek] przejął i zaadaptował metody protestantów, by stanąć w szranki z przeciwnikami na ich własnych zasadach. Przeprowadzona przez niego gruntowna ocena mocnych stron pracy poprzedników świadczy, że był ich uważnym czytelnikiem. Jego zdaniem przekład katolicki powinien dorównywać Biblii brzeskiej stylem, Biblii nieświeskiej pod względem analizy tekstów źródłowych i ich transmisji oraz wydaniu Czechowica pod względem omówienia właściwości słów” (Frick 2018: 177).

środowiska, na potrzeby którego powstał (krąg ewangelicki), zdradza dużo większe leksykalne zależności intertekstowe z *Wuj99* niż z konfesyjnym poprzednikiem, tj. z *Nowym Testamentem Biblii brzeskiej (Brz63)* (Lisowski 2010: 435), to jednak w analizowanym szczególe leksykalnym każdy z tych przekładów kanonicznych utrwał odrębny, właściwy sobie wzorzec — *Biblię* Jakuba Wujka wyróżnia leksem *ciasto*, *Biblię gdańską* leksem *zaczynienie*.

Wykaz źródeł i skrótów

Brz63 — *Biblia brzeska* (1563) — Rothe H., Scholz F. (red.), 2001, *Brester Bibel 1563*, t. 1-2, Ferdinand Schöning, Paderborn-München -Wien-Zürich.

Bud72 — *Biblia Szymona Budnego* (1572) — *Biblia, to jest księgi Starego i Nowego Przymierza znowu z języka ebrejskiego, greckiego i łacińskiego na polski przełożone*, 1572, Budny Sz. (przekł.), [Nieśwież, Zasław lub Uzda?], online: <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=4263&from=pubstats>, dostęp: 15.05.2022.

Bud74 — *Nowy Testament Szymona Budnego* (1574) — *Nowy Testament znowu przełożony, a na wielu miejscach za pewnemi dowodami od przysad przez Simona Budnego oczyszciony, i krotkimi przypiskami po krajoch objaśniony*, 1574, Budny Sz. (przekł.), [drukarnia J. Kiszki?], [Łosk?], online: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=120603>, dostęp: 15.05.2022.

Czech77 — *Nowy Testament Marcina Czechowica* (1577) — *Nowy Testament to jest wszystkie pisma Nowego Przymierza z greckiego języka na rzecz polską wiernie i szczerze przełożone*, 1577, Czechowic M. (przekł.), drukarnia A. Rodeckiego, Kraków, online: <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=3611&from=FBC>, dostęp: 15.05.2022.

Gd32 — *Biblia gdańska* (1632) — *Biblia Święta, to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza z żydowskiego i greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłumaczone*, 1632, drukarnia A. Hünefelda, Gdańsk.

Krak56 — *Nowy Testament krakowski (1556) — Nowy Testament polskim językiem wyłożony według doświadczonego łacińskiego tekstu od Kościoła Krześcijańskiego przyjętego*, 1556, drukarnia M. Szarfenberga, Kraków, online: <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/11703/edition/10492/content>, dostęp: 15.05.2022.

Leop61 — *Biblia Leopolda (1561) — Biblia to iest księgi Starego i Nowego Zakonu na polski język z pilnością według łacińskiej Biblii od Kościoła Krześcijańskiego powszechnego przyjęty, nowo wyłożona*, 1561, Leopolda vel Nycz J. (przekł.), drukarnia M. Szarfenbergera, Kraków, online: <https://polona.pl/item/biblia-to-iest-ksiegi-starego-y-nowego-zakonu-na-polski-iezuk-wedlug-lacinskiej-bibliey,OTcwNDA1Mg/7/>, dostęp: 15.05.2022.

Murz53 — *Nowy Testament Stanisława Murzynowskiego (1553) — Testament Nowy zupełny z greckiego języka na polski przełożony i wykładem krotkim objaśniony*, 1553, drukarnia A. Augeddeckiego, Królewiec Pruski, online: <https://polona.pl/item/testament-novvy-zvpelny-z-greckiego-iezuka-na-polski-przelozony-i-wykladem-krotkiem,ODU5Ndc3MA/2/>, dostęp: 15.05.2022.

NT06 — *Nowy Testament gdański (1606) — Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa z greckiego na polski język z pilnością przełożony. A teraz znowu przejrzany i z dozwoleń Starszych wydany*, 1606, drukarnia wdowy Guilhelma Guilmothana, Gdańsk.

Ps94 — *Psalterz Jakuba Wujka (1594) — Psalterz Dawidow teraz z łacińskiego, z greckiego i z żydowskiego na polski język z pilnością przełożony i argumentami i annotacyjami objaśniony*, 1594, Wujek J. (przekł.), drukarnia A. Piotrkowczyka, Kraków, online: <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=10951&from=FBC>, dostęp: 15.05.2022.

Rak06 — *Nowy Testament rakowski (1606) — Nowy Testament, to iest, wszystkie pisma Nowego Przymierza, z greckiego języka na polski z nowu wiernie przełożone*, 1606, drukarnia S. Sternackiego, Raków, online: <https://polona.pl/item/novy-testament-to-iest-wszystkie-pisma-nowego-przymierza,NzUyOTA2Njk/1/#info:metadata>, dostęp: 15.05.2022.

SPXVI — Bąk S., Hrabec S., Kuraszkiewicz W., Mayenowa M.R., Rospond S., Saski S., Taszycki W., Woronczak J. (red.), 1966, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków, online: <http://spxvi.edu.pl/o-slowniku/pracownia/>, dostęp: 4.11.2022.

TR — Stephanus (Estienne R.), 1550, *Novum Testamentum Graece*, online: <https://biblehub.com/tr/romans/11.htm>, dostęp: 25.06.2022.

V — *Biblia Sacra Latina ex Biblia Sacra Vulgatae Editionis Sixti V. et Clementis VIII*, 1977, Samuel Bagster & Sons Limited, London.

Wuj93 — *Nowy Testament* Jakuba Wujka (1593) — *Nowy Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa, znowu z łacińskiego i greckiego na polskie wiernie a szczyrze przełożony*, 1593, Wujek J. (przekł.), drukarnia A. Piotrkowczyka, Kraków.

Wuj99 — *Biblia* Jakuba Wujka (1599) — *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu, według łacińskiego przekładu starego, w Kościele powszechnym przyjętego, na polski język znowu z pilnością przełożone*, 1599, Wujek J. (przekł.), Drukarnia Łazarzowa, Kraków.

Literatura

Bąk S., Hrabec S., Kuraszkiewicz W., Mayenowa M.R., Rospond S., Saski S., Taszycki W., Woronczak J. (red.), 1966, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków, online: <http://spxvi.edu.pl/o-slowniku/pracownia/>, dostęp: 4.11.2022.

Belcarzowa E., 1989, *Niektóre osobliwości leksykalne Biblii tzw. Leopolity*, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.

Belcarzowa E., 2006, *Polskie i czeskie źródła przekładu Leopolity*, Lexis, Kraków.

Bieńkowska D., 1992, *Styl językowy przekładu Nowego Testamentu Jakuba Wujka (na materiale czterech Ewangelii)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Bieńkowska D., 1993, *O przeobrażeniach polskiego stylu biblijnego*, „Stylistyka” 2, s. 101–110.

Bieńkowska D., 2002, *Polski styl biblijny*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.

Bieńkowska D., 2009, *Polszczyzna przekładów biblijnych wobec języka ogólnego na przestrzeni wieków*, „Studia Nauk Teologicznych PAN” 4, s. 265–278.

Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 1994, *Polszczyzna Biblii gdańskiej na tle XVI-wiecznych przekładów biblijnych*, „Polszczyzna Regionalna Pomorza” 6, s. 7–15.

Frick D.A., 2018, *Polska philologia sacra w czasach reformacji i kontrreformacji. Kilka kart z historii sporów wyznaniowych (1551–1632)*, Szymańska K. (przekł.), Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Gołaszewski Z., 2005, *Bracia polscy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

Kaleta D., Rzyczniak E. (oprac.), 2007, *Biblia gdańska w systemie Stronga. Nowy Testament wraz z konkordancją i słownikiem wyrazów greckich Nowego Testamentu oraz wykazem wyrazów i zwrotów polskich Nowego Testamentu Biblii gdańskiej*, Wydawnictwo Na Straży, Kraków.

Kossowska M., 1968, *Biblia w języku polskim*, t. 1, Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań.

Koziara S., 2018, *Miejsce i znaczenie protestanckich przekładów Pisma Świętego w historii polszczyzny biblijnej (zarys opisu)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 25, z. 2, s. 149–172.

Lewis Ch.T., Short Ch. (red.), 1879, *A Latin Dictionary. Founded on Andrews' edition of Freund's Latin dictionary*, Clarendon Press, Oxford, online: <https://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus%3Atext%3A1999.04.0059%3Aentry%3Dmassa1>, dostęp: 15.06.2022.

Lisowski T., 2010, *Sola Scriptura. Leksyka Nowego Testamentu Biblii gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne*, Wydawnictwo Rys, Poznań.

Nicko-Stępień P., 2015, *Wulgata Lowańska a Nowy Testament w przekładzie ks. Jakuba Wujka z roku 1593. Studium Mt 16, 13–20, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”* 59, s. 47–66.

Plezia M. (red.), 2007, *Słownik łacińsko-polski*, t. 3: I–O, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Popowski R., 1995, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu. Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Wydawnictwo Vocatio, Warszawa.

Sobczykowa J., 2001, *Myśl o języku w komentarzu biblijnym ks. Jakuba Wujka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Sobczykowa J., 2012, *O naukowej polszczyźnie humanistycznej złotego wieku. Wujek, Budny, Murzynowski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Tazbir J., 1987, *Szlachta i teologowie. Szkice z dziejów polskiej kontrreformacji*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

Thayer's Greek Lexicon, Electronic Database, 2011, BibleSoft.com, online: <https://biblehub.com/greek/5445.htm>, dostęp: 15.06.2022.

Winiarska-Górska I., 2017, *Szesnastowieczne przekłady Pisma Świętego na język polski (1551–1599) jako gatunek nowożytnej książki formacyjnej*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

.....

Słowa kluczowe: polskie renesansowe przekłady Nowego Testamentu, przekład Nowego Testamentu Jakuba Wujka z roku 1593 i z roku 1599, polskie ekwiwalenty greckiego φύραμα lub łacińskiego massa, dystrybucja tekstowa polskich ekwiwalentów, strategie translacyjne

Keywords: Polish Renaissance New Testament renderings, Jakub Wujek's New Testament renderings of 1593 and 1599, Polish equivalents of Greek φύραμα or Latin massa, textual distribution of equivalents, translation strategies

.....

Textual distribution of equivalents of Greek φύραμα or Latin *massa* (Rom 11:16, 1 Cor 5:6, Gal 5:9) in two editions of the New Testament by Jakub Wujek (1593 and 1599) against the background of other Polish Renaissance New Testament renderings. Two translation strategies


The meaning of the Greek lexeme φύραμα (or Latin *massa*) in Rom 11:16, 1 Cor 5:6 and Gal 5:9 — ‘any substance mixed with water and kneaded; a mass, lump’ — only generally indicates the referent. Therefore, in Polish biblical Renaissance translations, it has several synonymous equivalents: *ciasto* — *przymieszanie* — *rozczyzna* — *rozemieszenie* — *zaczynienie* — *zadziałanie* — *zamies* — *zamieszanie*.

In the New Testament of Jakub Wujek from 1593 (Wuj93) there are three of them: *ciasto*, *zaczynienie*, *zadziałanie*. Textual distribution of equivalents of Greek φύραμα or Latin *massa* in Wuj93 is a result of a philological translation strategy, which consists in revealing the meaning of the Latin translation text basis also by confronting it with the Greek New Testament text. The equivalent *ciasto* is attested in earlier Catholic renderings of 1556 and 1561. The other two equivalents are attested in Protestant New Testament renderings — *zaczynienie* in the Anti-Trinitarian one from 1577, *zadziałanie* in the Calvinist one from 1563. The textual provenance of these equivalents are less relevant to their semantic adequacy in specific biblical contexts.

However, in the New Testament in the Bible of Jakub Wujek from 1599 (Wuj99) in all biblical contexts only one equivalent was used: *ciasto*, attested in the earlier Catholic renderings. The Jesuit censorship commission led by Stanisław Grodzicki, which revised Jakub Wujek’s translation, chose a literal translation strategy. The rendering should be strictly in line with the Latin *Clementine Vulgate* (1592). As a result, the contextual synonymous equivalents of Latin *massa* (i.e. *ciasto*, *zaczynie*, *zadziałanie*) were replaced with one lexeme only (i.e. *ciasto*).

Tadeusz Lewaszekiewicz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

 <https://orcid.org/0000-0003-0676-9841>

Samuel Bogumił Linde jako badacz polskich i innojęzycznych przekładów Biblii

1. Uwagi wstępne

Językoznawcy z różnych ośrodków akademickich w Polsce mają duży dorobek w badaniach nad językiem polskich przekładów Biblii. Uważam, że dominuje w nich łódzki ośrodek uniwersytecki, głównie dzięki prof. Marii Kamińskiej, która wraz ze współpracownikami zainicjowała owocne badania z tego zakresu. Brak miejsca nie pozwala na przedstawienie nawet najważniejszych osiągnięć tego zespołu. Wspomnę więc tylko, że do łódzkiego kręgu badaczy należy m.in. prof. Danuta Bieńkowska, autorka dwóch bardzo ważnych książek o polskim języku biblijnym (Bieńkowska 1992; 2002) i wielu artykułów. Łódzkie środowisko badań nad polskim językiem biblijnym reprezentują także: Marek Cybulski, Eugeniusz Gieparda, Danuta Kowalska, Anna Lenartowicz-Zagrodna, Elżbieta Umińska-Tytoń, Ewa Woźniak, Rafał Zarębski. Oprócz tego w Polsce językoznawczymi zagadnieniami tłumaczeń Biblii zajmowali się m.in.: Stanisław Bąba, Elżbieta Belcarzowa, Aleksander Brückner, Henryk Duda, Teresa Friedelówna, Jan Godyń, Konrad Górski, Barbara Greszczuk, Jan Janów, Alina Kępińska, Maria Kossowska, Irena Kwilecka, Tomasz Lisowski, Bożena Matuszczyk, Jolanta Migdał, Leszek Mozyński, Ewa Ostrowska, Wiesław Przyczyna, Stanisław Rospod, Wojciech R. Rzepka, Ewa Rzetelska-Feleszko, Joanna Sobczykowa, Franciszek Sowa, Jerzy Starnawski, Tadeusz Szczerbowski, Marzena Maria Szurek, Stanisław Urbańczyk, Bogdan Walczak, Izabela Winiarska-Górska, Wiesław Wydra.

Wymienieni badacze reprezentują filologię polską XX i XXI wieku. W XIX wieku polskimi i słowiańskimi przekładami Biblii zajmował się Andrzej Kucharski (Lewaszkiewicz 2007). Jego publikacje (Kucharski 1849–1853) zawierają opisy bibliograficzne pełnych i częściowych przekładów (druków i rękopisów) Pisma Świętego, omówienia zawartości poszczególnych translacji, informacje o wydaniach, bibliotekach przechowujących druki i rękopisy, informacje dotyczące treści przedmów, dane o pisowni i dotychczasowych opracowaniach, a także zwięzłe wypowiedzi o charakterze języka (np. o języku *Biblii Skoryny* z początku XVI wieku). Obszerne artykułu wzmiankowanego filologa nie znali autorzy opracowań słowiańskich tłumaczeń biblijnych. Dotychczas nie doceniono również zainteresowań Samuela B. Lindego polskimi i innojęzycznymi przekładami Biblii.

2. Linde jako badacz polskich przekładów Biblii z XVI i XVII wieku

Wiadomo, że Linde czerpał cytaty z polskich tłumaczeń biblijnych, o czym informował w części wstępnej słownika *Poczet pism polskich, w słowniku przytaczanych*¹. Są to następujące druki: *Psalterz* Wróbla (1567)², trzy wydania *Biblii* Leopolicy (1561, 1575, 1577)³, *Biblia Radziwiłłowska/brzeska* (1563), *Biblia* Budnego (1572), *Biblia* Wujka (1599) oraz *Biblia gdańska* (1632). Linde wykorzystał również pierwszą część *Nowego Testamentu* Murzynowskiego (1551)⁴, ale niesłusznie cytując ten przekład jako dzieło translatorskie Jana Seklucjana,

¹ Pierwsza edycja *Słownika języka polskiego* Lindego ukazała się w Warszawie w latach 1807–1814 (t. I–VI). Korzystałem z drugiego wydania tego dzieła (Lwów 1854–1860); dalej stosuję skrót SL, podaję numer tomu, a po ukośniku numer strony; w części materiałowej pomijam SL.

² Pierwsze wydanie *Psalterza* Wróbla (w opracowaniu Andrzeja Glabera z Kobyliny) ukazało się w 1539 roku.

³ Nie zauważyłem cytatów z drugiego wydania (1575). Czasem Linde nie wprowadzał cyfr 1, 3 informujących o edycjach *Leopolicy*.

⁴ Pierwszą i drugą część przekładu wydano w Królewcu w latach 1551–1552. W 1553 roku również w Królewcu ukazała się całość *Nowego Testamentu*.

który w rzeczywistości był tylko jego wydawcą. Wymienia oprócz tego *Nowy Testament Czechowica* (1577); w trzech tomach słownika leksykograf jedynie kilka razy powołał się na ten przekład⁵.

Po trzecim rozbiorze Polski Linde znalazł gościnę w domu hrabiego Józefa Maksymiliana Ossolińskiego w Wiedniu, gdzie był bibliotekarzem oraz kontynuował pracę nad słownikiem (Dybaś 2021). Odbył siedem podróży do dóbr arystokracji oraz do wielu bibliotek klasztornych w Galicji, skąd przywoził do Wiednia jego własne książki, kupione lub wypożyczone. Z listów leksykografa do hrabiego opublikowanych przez Augusta Bielowskiego (1854: 20–26) dowiadujemy się, że Lindego bardzo interesowały druki biblijne. 20 lipca 1799 roku donosił Ossolińskiemu o zdobyciu Nowego Testamentu „w Nieświeżu 1568, in 8° minori” oraz „Psałterz[a] Wróbla pierwszej edycji 1543”⁶. Innym razem (25 sierpnia 1799 roku) przesłał wiadomość: „Przedonegdaj wycieczkę zrobiłem na Kalwaryę, gdzie u d... dumnych Bernardynów (w książęcej bibliotece są same francuzczyzny etc.) widział: biblię Radziwiłłowską caluteńką [...]”; „Nowy testament Wujka w Krak. 1617, 8°. 29” (Bielowski 1854: 25–26).

We *Wstępie* do słownika Linde kilkakrotnie odwoływał się do języka polskich tłumaczeń Biblii. Na stronie II wzmiankował, że należą one do „wzorowych pism” oraz reprezentują inny styl niż język wybitnych pisarzy oraz drugorzędного piśmiennictwa. Wspomniał, że czasem do fragmentu tekstu tłumaczonego z języka obcego dodawał „słowa oryginału”, „żeby więcej jeszcze udowodnić wyrażone znaczenia” (SL I/III). I następnie zamieścił istotną informację:

Równie pożyteczną rzeczą sądziłem, znosić z sobą rozmaite biblij Polskich tłumaczenia; jako to: Leopolicy, Wujka, Radziwiłłowskiej, Budnego, Biblii Gdańskiej, Seklucyana, Czechowica, osobliwie zaś Leopolicy

⁵ Nie wypisywałem cytatów z *Psałterza Lubelczyka* (1558) oraz *Psałterza Kochanowskiego* (wyd. z 1629). *Postyllę większą* (1599) oraz *Postyllę mniejszą* Wujka (1590) wykorzystywałem tylko wtedy, gdy Linde zestawiał je z przekładami biblijnymi XVI–XVII wieku.

⁶ *Psałterz* Wróbla ukazał się po raz pierwszy w 1539 roku.

pierwszej edycji z trzecią; n.p. co w pierwszej edycji brzmi: „dał mu twardą a ciężką odpowiedź”, w trzeciej edycji „odpowiedział mu srodze”. Co Leopolda tłumaczy: „stałem się sam sobie *ciężek”, to biblia Gdańska: „stałem się sam sobie ciężarem”. W Radziwiłłowskiej jest: „nie będziesz ubogiemu *ciężek”; w *biblii Gdańskiej: „nie obciążysz ubogiego”. Budny tłumaczy: „z ubogiego *ciążą biorą”; biblia Gdańska, „zastawę biorą”. Gdzie biblia Radziwiłłowska położyła słowo „ceklarz”; tam biblia Gdańska „sługa sędziego” [...] (SL I/III).

Na stronach VIII i XI pokazał przydatność cytatów biblijnych w ustalaniu znaczeń wyrazów. Na podstawie słowa *dym* zilustrował metonimiczne jego użycie w języku pisarzy i w Biblii, np.: „Nieżobnicy z dymem pójdą. **Budn.**; a w nocy sam dodaje »niszczeję«; Biblia Gdańska zaś: jako tłustość barania z dymem niszczeję, tak oni zniszczeję [...]” (SL I/VIII). Interesujące są również uwagi o semantyce słów *ćma* i *doba* w kontekście słowiańskim; jednocześnie przemyślenia Lindego ukazują zróżnicowane dobieranie w polszczyźnie językowych odpowiedników podstaw tłumaczeń. Oto cytat:

Słowo *ćma*, oprócz znaczenia ciemnoty, znaczy tłum, chmurę czyli gęstwę czego taką, że się aż zacimia, n.p. „pytał Jezus ducha: co za imię masz? a on odpowiedział: *dzieją mi *ćma*, bo nas sam wiele” tak Leopolda; biblia Radziwiłłowska kładzie *huf*; biblia Gdańska *wojsko*; Kuczborski w Katechizmie *orszak*, Karnkowski w Katechizmie: niezliczona rzecz szatanów; Budny zaś na naszym miejscu używa tego słowa ściśle za Greckie *μυριάς*, t.j.: 10, 000; jakóż zastarzałe Rosyjskie *TMA* dziesięć tysięcy, [...]. Ze wszystkiém tém porównajmy następujące miejsce z biblii Budnego: „była ich liczba ćmy ciem, i tysiące tysięcy”. — Piękne nasze słowo *Doba*, a po dawnemu *Dob*, znaczy naprzód część czasu, chwilę, jakiś czas, n.p. wiedz, że w każdym życia dobie, dla ojczyzny tylko żyjesz. **Niemc.**, t.j. w każdym momencie. Powtóre pewny czasu punkt, porę, n.p. przyjdiesz do mnie jutro o tę *dób' **Leop.** o tym czasie. **Bibl. Gd.** Dobry skowroneczku, już ty spiewasz sobie. A ja poczynam także o twój robić dobie. **Gaw.** Tenże na naszym miejscu: czujcie psi wierni, najwięcej nieprzyjaciel w tę dób' trzodom szkodzi. A u **Leopolity**: w jednę dób' ucichał ogień, a o drugiej zaś dobie ogień się rozgorywał. [...]. Chociaż tedy we wszystkich prawie dyalektach *doba* oznacza czas, wiek, godzinę (ztańd u Windów *dobnik* zegar); u Czechów oprócz czasu, punktu czasu, chwili, *doba* znaczy jeszcze kształt, figurę, formę rzeczy; z czém więc nietrudno znosić znaczenie nadoby, nadobności, ozdoby, podobieństwa i t.d. (SL I/XI).

Powyższe uwagi są wprawdzie tylko częściowo przekonujące, ale mimo to dobrze świadczą o filologicznej pasji Lindego w objaśnianiu zagadnień językowych polskich przekładów Biblii.

Dotychczas nie wiedzieliśmy nawet w przybliżeniu, ile cytatów biblijnych znajduje się w słowniku Lindego i w jaki sposób są one zaprezentowane. Wykscerpowałem na początku lat 90. ubiegłego wieku z pierwszego tomu cytaty od s. 273 do 681⁷, pełny materiał z tomu drugiego i materiał z połowy tomu czwartego (369 spośród 735 stron). Z tomu pierwszego pochodzi 1001⁸, z tomu drugiego 1484 i z tomu czwartego 777 cytatów. Łącznie z 1468 stron pracy Lindego (na 4724 stron całości), tj. z 31,1% objętości słownika, wynotowałem 3262 cytaty biblijne. W całym *Słowniku języka polskiego* (t. I–VI) znajduje się prawdopodobnie około 9000 tego typu wielowyrzowych przykładów językowych. Z moich szacunków wynika, że do całego słownika Linde wprowadził nie więcej niż 180000–190000 cytatów z polskiego piśmiennictwa⁹, a zatem przykłady z Biblii stanowiłyby około 5% zawartego w nim materiału cytatowego. Jest to wskaźnik liczbowy dosyć wysoki, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że wykaz źródeł Lindego obejmuje około 750 pozycji bibliograficznych.

W niniejszym artykule wykorzystałem jedynie materiał wydobyty z większej części pierwszego tomu, tj. 1001 cytatów, które pozwolą zorientować się, jak ważny językowo materiał Linde wprowadził do artykułów hasłowych swojego słownika. Okazało się, że nie tylko umieszczał cytaty biblijne w artykułach hasłowych, które ilustrowały semantykę poszczególnych słów, lecz także dosyć często zestawiał paralelne miejsca

⁷ Nie przypominam sobie, dlaczego rozpocząłem ekskserpcję od s. 273. Najprawdopodobniej fiszki do s. 273 zaginęły.

⁸ Oto statystyka cytatów: dwa wydania *Biblii* Leopoldy (447), *Biblia gdańska* (208), *Biblia* Budnego (167), *Biblia Radziwiłłowska* (72), *Nowy Testament* Murzynowskiego (50), *Biblia* Wujka (38), *Psałterz* Wróbla (17), *Postylle* Wujka (2).

⁹ Taką liczbę cytatów z polskiego piśmiennictwa ustaliłem hipotetycznie na podstawie średniej liczby cytatów na uwzględnionych stronach słownika.

z pierwszej i trzeciej edycji *Leopolity* (tj. z 1561 i 1577 roku)¹⁰ oraz paralelne miejsca dwóch lub kilku staropolskich przekładów Biblii. Oprócz tego, przy wielu cytatach zamieszczał objaśnienia znaczeniowe, słowa lub połączenia wyrazowe, czasem odpowiednie cytaty z niemieckiej *Biblii* Lutra, sporadycznie odpowiedniki leksykalne z języków słowiańskich. Linde wykonał gigantyczną pracę porównania paralelnych miejsc staropolskich translacji biblijnych; być może dotychczas żaden polski filolog nie zdobył się na tak wielki wysiłek badawczy. Ukazywał stosowanie w przekładach odmianek fonetycznych tych samych wyrazów i obecność wariantów morfologicznych słów pokrewnych etymologicznie, posługiwanie się przez późniejszych tłumaczy synonimią wyrazową i synonimicznymi połączeniami wyrazowymi (w tym synonimią frazeologiczną), zastępowanie archaizmów (nie tylko leksykalnych) nowszymi środkami językowymi, wprowadzanie bardziej przekonujących sformułowań niż dotychczasowe nieporadne decyzje translatorskie. Efektem tej czasochłonnej pracy było jednak tylko opracowanie leksykograficzne cytatów biblijnych. Leksykograf nie wykorzystał materiału porównawczego w osobnej pracy (oprócz kilku powierzchownych porównań we *Wstępie* do słownika), w której znalazłyby się opisy zgodności i różnic językowych w polskich przekładach na tle charakterystyki technik tłumaczeniowych i z uwzględnieniem tekstów w językach biblijnych. Mimo to jednak jego obserwacje filologiczne zasługują na miano pionierskiego wydarzenia naukowego w polskiej i słowiańskiej filologii biblijnej.

Od wielu dziesięcioleci językoznawcy opisują z różnych punktów widzenia język poszczególnych staropolskich translacji Biblii, badają stosunek polskich przekładów do tekstów w językach biblijnych — do greki, aramejskiego, łaciny i hebrajskiego, ustalają podobieństwa i różnice językowe w polskich przekładach. Nie istnieją w pełni przekonujące, tj. pełne opisy języka polskich przekładów biblijnych, ponieważ osiągnięcie

¹⁰ Linde odnotował wprawdzie w *Poczcie pism polskich...* trzy wydania *Biblii* Leopolity (1561, 1575, 1577), ale w słowniku zamieścił wyłącznie porównawcze cytaty z pierwszej i trzeciej edycji przekładów.

.....

takiego stanu badań nie jest możliwe. Możemy jedynie dążyć do pogłębienia naszej wiedzy na ten temat, ograniczając się z konieczności do ważnych spraw językowego kształtu translacji biblijnych.

Wydaje mi się, że liczne cytaty biblijne w słowniku (w tym w szczególności porównawcze zestawienia cytatów z różnych przekładów) pozwalają uznać Lindego nie tylko za badacza polskich przekładów Biblii, lecz także upoważniają do stwierdzenia, iż te zestawienia cytatowe mogą być przydatne w pogłębieniu wiedzy o polskich przekładach Pisma Świętego.

Zebrany przeze mnie materiał — choć niepełny — jest zbyt obfity, aby mógł być omówiony i zinterpretowany w krótkim artykule. Ograniczę się więc tylko do jego zwięzłego i wybiórczego przedstawienia, dotyczącego zwłaszcza paralelnych miejsc w przekładach. Nie odwołuję się do podstaw językowych tłumaczeń, gdyż nie zamierzam ich oceniać z wnikliwej perspektywy biblistycznej. Dodam, że Linde bardzo rzadko zamieszczał odpowiedniki łacińskie z *Wulgaty*, wyjątkowo z greki, ani razu z aramejskiego i hebrajskiego.

Podczas studiowania interesujących mnie cytatów odczuwałem niezwykłą przyjemność obcowania z tym niesamowitym bogactwem językowym, podziwiałem różnorodność środków językowych, braki i zalety przekładów, ale przede wszystkim starałem się dostrzec walkę tłumaczy o piękne słowo biblijne i piękny styl biblijny¹¹. Sądzę, że takie uczucie — rodzące się pod wpływem własnej świadomości językowej — towarzyszyło także Lindemu. Lektura ta, gdy chodzi o poznawanie specyfiki języka dawnych polskich przekładów Biblii, dała mi więcej niż przeczytane dotychczas filologiczne opracowania naukowe o polskich tłumaczeniach Pisma Świętego.

W części materiałowej artykułu ograniczam się z konieczności do prezentacji odpowiednio poklasyfikowanych cytatów z nielicznymi komentarzami¹². Zależy mi przede wszystkim

.....

¹¹ Sformułowanie to nawiązuje częściowo do tytułu artykułu Ewy Ostrowskiej (1953).

¹² W tym opracowaniu nie brałem pod uwagę konfrontacji porównań tekstowych polskich przekładów biblijnych (zawartych w słowniku

na unaocznieniu faktu, że praca filologiczna Lindego ma doniosłe znaczenie naukowe. W przyszłości zamierzam dokonać porównawczego zestawienia (na podstawie trzech tomów pracy Lindego) cytatów z paralelnych miejsc dwóch wydań *Biblii* Leopoldy (1561, 1577) oraz *Biblii Radziwiłłowskiej* (1563) i *Biblii gdańskiej* (1632). Być może warto w przyszłości wyekscerpować cytaty z całego słownika Lindego, wybrać najważniejsze przykłady różnic językowych między poszczególnymi przekładami i poddać je gruntownej analizie historycznojęzykowej i biblistycznej z odwołaniem się do języków oryginalnych.

W *Żywocie Samuela Bogumiła Lindego* Bielowski napisał: „Chociaż trawiony gorączką, zachował aż do zgonu przytomność. Kazał się pochować w czarnej trumnie, z biblią, mówiąc iż nie chce rozłączyć z tą księgą świętą: była ona za życia mojem prawem najwyższem, i będzie największą ozdobą po śmierci” (Bielowski 1854: 39). Wniosek stąd, że stosunek leksykografa do Biblii wynikał nie tylko z przekonań religijnych.

3. Prezentacja materiału cytatowego z polskich przekładów Biblii XVI i XVII wieku¹³

1. Cytaty z *Psalterza Wróbla* (17):

Do cytatów z *Wróbla* Linde czterokrotnie dołączył podstawę łacińską: **Chwiać** I/277: Błuzniercy chwiali na mnie głowami swemi. *Wrobl.* 47 (*moverunt caput*); **Chytro, Chytrze** I/282: Czarownik żmije zażegnawa chytro. *Wrobl. Żółt.* 132. (*sapienter*); **Działo** I/593: Wejrzyj Panie na *działo twoje. *Wrob. Żółt.* 217 (*respice in opera tua*, na dzieło twoje); **Dziwno** I/620: Bóg dziwno uczcił świętego swego. *Wróbl. Żółt.* 6. *mirificavit sanctum suum*.

Lindego) z ustaleniami polskich językoznawców, np. Tomasza Lisowskiego (2010; 2018).

¹³ Czasem dla oszczędności miejsca podaję tylko hasło wyrazowe, które znajduje się w cytacie.

2. Cytaty z pierwszego wydania *Biblii* Leopolicy (226):

Najczęściej cytaty z Leopolicy poświadczają wyrazy dobrze znane w polszczyźnie przed XIX wiekiem. Czasem jednak Linde ma dokumentację hasłową wyłącznie z przekładu Leopolicy, np.: **Cudzołożnikowy** I/327: Oko cudzołożnikowe przystrzega mroku. 1 *Leop. Job.* 24,15; ***Daniec** I/411: Od boga daniec. 1 *Leop.* 2. *Reg.* 21,19; ***Długomyślność** I/433; **Dobrowny** I/449; **Dobytkowy** I/454 'bydłęcy'; **Dokonawca** I/471. Wymienione hasła *Słownik polszczyzny XVI wieku* notuje wyłącznie z *Biblii* Leopolicy. Elżbieta Belcarzowa zalicza je do osobliwości leksykalnych *Biblii* Leopolicy (Belcarzowa 1989). Zdarzają się również odmianki znaczeniowe słów, które leksykograf udokumentował tylko cytatami z tłumaczenia Leopolicy, np.: 1 **Czcić** I/357: *Cciąc (czcząc) Achimas króla, padł przed nim na ziemię na swe oblicze. 1 *Leop.* 2. *Reg.* 18,28 (kłaniając mu się).

Sporo cytatów Linde opatrzył objaśnieniami znaczeniowymi, np.: **Chwalić** I/276: Rozraduje się, będąc wesoła i *chwalęcy. 1 *Leop. Izai.* 35,2 (wielbiąc boga); **Chwała** I/275: Rozświeciła się ziemia od chwały jego. 1 *Leop. Apoc.* 18,1 (od wspaniałości jego niebieskiej, [...]); **Dobry** I/451: Nie mam dobrej woli na was. 1 *Leop. Malach.* 1,10 (nie lubię was); **Domak** I/481: Któryby jadł zdechlinę, tak z domaków, jako i z przychodniów. 1 *Leop. Levit.* 17 (z rodaków, z krajowców, [...])). Dostyć często Linde zwraca uwagę na archaizmy fleksyjne, a zwłaszcza formy dualne, np.: **Czynić** I/396: Pokrzepiaj się, a czyńwa (*dual* = czynmy dwa) mężnie za lud nasz. 1 *Leop.* 1 *Paral.* 19,13; **Dwaj, Dwa** I/564: Dwa *pieniądza. 1 *Leop. Luc.* 21,2 Dwa *miecza. *ib.* 22,38; **Dzień** I/605: Po dwu dniu. 1 *Leop. Levit* 19. (*dual* = po dwóch dniach). Niekiedy do cytatów dołącza porównania semantyczne lub etymologiczne z innych języków słowiańskich, np.: **Dziw** I/619: Na dziwy się zeszli. 1 *Leop.* 3 *Macch* 5 (cf. Boh. diwadło teatr, cf. widowisko). Tego typu objaśnienia występują także przy cytatach z innych przekładów biblijnych.

3. Porównania paralelnych miejsc pierwszego wydania
Biblii Leopolicy z trzecią edycją (84):

Linde na pierwszym miejscu najczęściej wymienia cytaty z wydania pierwszego. Czasem jednak punkt wyjścia stanowi edycja trzecia, np.: **Dolny** I/478: Ziemia górna i dolna. 3 *Leop. Jud.* 1,15 (wierzchnia i niższa. 1 *Leop.*). Nie zawsze taka kolejność jest przekonująca. Zmiany w wydaniu trzecim mają różny charakter: zastąpienie archaizmów fonetycznych, gramatycznych i leksykalnych nowszymi środkami językowymi, trafniejsze oddanie treści wyrażanych w językach biblijnych lub we wcześniejszej polskiej tradycji przekładów biblijnych, lepszy dobór synonimów, poprawienie oczywistych błędów translatorskich itd. Wybrane przykłady: **Chwytać** I/279: *Chyciłam się go, ani się go puszczę. 1 *Leop. Cant.* 3,4 (chwyciłam się go, 3 *Leop.*); **Chychotać** I/281: Aby się nieprzyjaciele nie chychotali z upadku naszego. 1 *Leop. Ester.* 14,11 (aby się nie śmieli. 3 *Leop.*); **Cieść** I/307: Jetro świekier Mojżeszów. 1 *Leop. Ex.* 18,12 (cieść. 3 *Leop.*); **Cieszyć** I/308: Dusza się cieszy przyjacielskimi dobrami radami. 3 *Leop. Prov.* 27,9 (słodnieje. 1 *Leop.*); **Cudzorodak** I/328: Od cudzorodaków kościół był splugawiony. 1 *Leop.* 2 *Macch.* 5 (od cudzoziemców. 3 *Leop.*); **Cudzoziemka** I/328: Pojęli byli żony z cudzej ziemi. 1 *Leop.* 1 *Ezdr.* 10,44 (cudzoziemki. 3 *Leop.*); **Czołgatny** I/378: Podobieństwo czołgatnych zwierząt. 1 *Leop. Ezech.* 8,10 (ziemiopłazów. 3 *Leop.*); **Czwornóg** I/392: Wstępował o czwornóg na rękach i na nogach. 1 *Leop.* 1 *Reg.* 14,13 (czołgając się. 3 *Leop.*); ***Dłazić**, **Dłuzyc** I/431: Niech go dłaży nogami nieprzyjaciel. 1 *Leop. Job.* 18,13 (niech go depce. 3 *Leop.*); **Doktor** I/472; **Dopuszcic** I/494: Ujrzał Dawid żonę Uryasza i dopuścił się jej. 1 *Leop.* 2 *Reg.* 11,4 (spał z nią. 3 *Leop.*); **Drzasnać się** I/546: Słuchając słów tych zdrzaśło się serce twoje. 1 *Leop.* 2 *Reg.* 22,19 (ulekło się. 3 *Leop.*); **Dub** I/551: Schowaj ten pas w dupiu skalnym. 1 *Leop. Jer.* 13,4 (w maclochu. 3 *Leop.*); **Duma** I/556: Nad tobą duma będzie śpiewana. 3 *Leop. Jer.* 51,14 (piosnka marynarska. 1 *Leop.*); **Dzban**, ***Zban** I/588: Zostawiła *zban swój w zdroju. *Leop. Joan.* 4,28 dzban. 3 *Leop.*; **Dzierżawka** I/607: Jesliżeby zszedł na majątności brat twój, a przeto dzierżawkę

swą odbył... 1 *Leop. Levit.* 25,25 (majętnostkę swą. 3 *Leop.*); **Dźwięk** I/622: (zwięk. 1 *Leop. Ps.* 41,5 dźwięk. 3 *Leop.*); **Fałszywy** I/640: Przysięga fałszywa. 3 *Leop. Zach.* 8,17 (łżywa. 1 *Leop.*); **Forst, Forszt** I/666: Na bokach każdego forstu dwoje fugowanie będzie, przez które forst z forstem się spoi. 1 *Leop. Ex.* 26,17 (deszczka z deszczką. 3 *Leop.*); **Fuga** I/676: Wszystkie deszczki jedna fuga będzie trzymała. 3 *Leop. Exod.* 26,24 (jedna zwora. 1 *Leop.*).

4. Porównania paralelnych miejsc przekładów Leopoldy, Wujka i *Biblii gdańskiej* lub ilustracja użycia hasła wyrazowego w różnych miejscach przekładów biblijnych (3):

Przykład: ***Dźdźyc** I/589: Dźdźyłem na jedno miasto, a na drugie miasto nie puściłem dźdźu. 1 *Leop. Am.* 4,7 Bóg dźdźył im mannę ku jedzeniu. *W. Ps.* 77,24 (spuścił im jako deszcze mannę. *Bibl. Gd.*). Ogniem i siarką dźdźyc będą nań i na jego wojsko. *W. Ezech.* 38,22 (ogień i siarkę spuszcze nań. *Bibl. Gd.*). Bodajby nań wypuścił gniew zapalczywości swojej, a dźdźył nań wojnę swoje. *W. Job.* 20,23.

5. Porównania paralelnych miejsc *Biblii* Leopoldy z *Biblią gdańską* (42):

Wybrane przykłady: **Chudziec** I/273: Będę paś bydło na stracenie, was, o chudzikowie trzody. *Leop. Zachar.* 11,7¹⁴ (o nędzne owce. *Bibl. Gd.*); **Chybki** I/280: Człowiek subtelny, wymowny, *hybki. *Leop. Sap.* 7,22 (prędki. *Bibl. Gd.*); **Chytrcowy** I/282: Mądrość chydrcowa jest zrozumieć drogę swoją, a nieopatrzność głupich obłudna. 1 *Leop. Prov.* 14,8 (mądrość ostrożnego. *Bibl. Gd.*); **Ciasno** I/289: Było im ciasno, albowiem znędzony był lud. *Leop. 1 Reg.* 13,6 (byli ściśnieni. *Bibl. Gd.*); **Cztery** I/384: Przez cztery księżyce. *Leop. Jud.* 19,2 (przez cztery miesiące. *Bibl. Gd.*); ***Dłuż, *Dłuża** I/435: Wszystka dłuża jego była 25 000 łokciów. *Leop. Ezech.* 48,13 (długość. *Bibl. Gd.*); ***Dobrosławic** I/448: Otóż teraz dobrosławcie Panu; wszyscy słudzy pańscy. *Leop. Ps.* 133,1 (błogosławcie Panu

¹⁴ W rzeczywistości cytat ilustruje użycie wyrazu *chudzik*.

Bibl. Gd.); **Domarodak** I/481: Tak domarodak czeladnik, jako i sługa kupiony. *Leop. Genes.* 17,12 (doma naradzony. *Bibl. Gd.*). Domarodakowie. 1 *Leop. Genes.* 17; **Domek, Domeczek, *Domczek** I/482: Domeczek, w którym siedział Salomon, gdy miał sądzić. *Leop.* 3 *Reg.* 7,7 (przysionek. *Bibl. Gd.*); **Duga** 'kabląk nad chomątem' I/555: Krzywicie jako duhę głowę swoją. *Leop. Jes.* 58,5 (zwiesicie jak sitowie. *Bibl. Gd.*); **Dziewierz** I/613: Niewiastka Halego była brzemienna; a usłyszawszy, że umarł dziewierz jej Heli, tudzież i mąż, poroniła. *Leop.* 1 *Reg.* 4,19 (świekier. *Bibl. Gd.*); **Folgować** I/661: Kto folguje rozdze, nienawidzi syna swego. *Leop. Prov.* 13,24 (kto zawściąga różgi swęj. *Bibl. Gd.*).

6. Dokumentacja użycia tych samych słów przez Leopolitę i w innych przekładach:

Te same wyrazy: u Leopolity i u Wujka w *Postylli* (1): **Fontana** (1) I/663; u Leopolity i Budnego (1): **Dobudować** I/453; u Leopolity i Murzynowskiego/Seklucjana (1): **Dusza** I/560; u Leopolity, w *Biblii gdańskiej*, u Budnego i Wujka (1): **Cierń, Ciernie, Cierznie** I/304: Baran uwiązał w cierzniu rogami. *Leop. Genes.* 22,13 (w cierniu. *Bibl. Gd.*). Między chrosty ryczeli, pod cierzniem się zbierali. *Budn. Job.* 30,7 Trzask cierzni gorącego. *W. Eccl.* 7,6 [...]. Nie zbierają z ciernia figi. *W. Luk.* 6,44.

7. Porównania paralelnych miejsc przekładu Leopolity i *Biblii gdańskiej* (2):

Na przykład: **Ciężki, *Ciężki, Ciężek** I/310: Stałem się sam sobie *ciężek. *Leop. Job.* 7,20 (sam sobie ciężarem. *Bibl. Gd.*).

8. Porównania paralelnych miejsc przekładów Leopolity i Wujka oraz *Biblii gdańskiej* (4):

Na przykład: ***Czeheł, *Czeheł, Czechło** I/359: Jeżeli zgadkę moję zgadniecie, dam wam trzydzieści czechłów i trzydzieści sukien. *Leop. Jud.* 14,12 (prześcieradeł. *Wujek. Biblia Gd.*).

9. Porównania paralelnych miejsc *Biblii Leopolicy, Biblii Radziwiłłowskiej i Biblii gdańskiej* (2):

W jednym cytacie notowane dwa katechizmy, np.: **Ćma** I/317: Pytał Jezus ducha: co za imię masz, a on odpowiedział: dzieją mi ćma, bo nas sam wiele. *Leop. Marc. 5,9* (huf. *Radz. wojsko. Bibl. Gd.* orszakiem. *Kucz. Kat. 48* tj. niezliczona rzecz szataniów. *Karnk. Kat. 3,437* Legion, L u t h.).

10. Cytaty z *Nowego Testamentu* Murzynowskiego/Seklucjana (46):

Linde ma poświadczenia kilku haseł i znaczeń tylko z Murzynowskiego. Przy niektórych cytatach leksykograf podaje objaśnienia znaczeniowe, odpowiedniki słowiańskie i niemieckie. Przykłady: **Chwostać** I/278: W bożnicach waszych ich ochwoszczecie. *Sekl. Math. 23* (not. „ubiczujecie”); ***Dna** I/437: Przynieśli do Jezusa człowieka dną złamanego. *Sekl. Math. 9* („paralizem zarażonego” not.); **Dowcipność** I/518: Duch ś. naszój niedowcipności poradził. *Sekl. 86*; **Dół** I/474: Przybliżył się już Jezus ku dołowi góry oliwnej. *Sekl. Luc. 19* not. ku ześciu, schodowi, er näherte sich dem Abhange des Berges.; ***Dziennica** I/606: Za króla Dawida kapłański naród był podzielony na 24 części, ordunki czyli dziennice, [...]. *Sekl. Luc. 1.* (*Ross. денница* ‘jutrzenska’; *Vind. deniz, daniz, danska luzh Tageslicht*); **Dziwny** I/620: Bałem się, iżes ty człowiek dziwny. *Sekl. Luc. 19* (not. surowy abo trudny a srogi).

11. Porównanie paralelnego miejsca z przekładu Murzynowskiego/Seklucjana i *Biblii gdańskiej* (1):

Droźny I/539: Kto się gniewa na brata swego niedroźnie, wien sędu. *Sekl. Matth. 5* (bez przyczyny. *Bibl. Gd.*).

12. Cytaty z *Biblii Radziwiłłowskiej* (36):

Z tego źródła Linde ma niewiele poświadczeń osobliwych lub rzadkich wyrazów, np.: **Dobrorzeczyć** I/448: Ci, co tobie złorzeczyć będą, niech sami przekłętami zostaną; a ci co tobie doborzeczyć będą, niechaj też błogosławieni będą. *Radz.*

Genes. 27,29 (którzyby cię błogosławili); **Dogładacz, Dogłędacz, Dogłędca** I/460: Postawiłem cię dogładaczem nad narody, abys podwracał i budował. *Radz. Jer. 1,10*; ***Frasowity**, [...], I/672 'pełen frasunku lub zgryzoty': Byłem bardzo frasowity, gdym słyszał słowa takie. *Radz. Neh. 5,6*.

13. Porównania paralelnych miejsc *Biblii Radziwiłłowskiej* i *Biblii gdańskiej* (33):

Wybrane przykłady: **Chutki**, [...], **Chutliwy**, [...] I/274: Chutliwiem się zastawował o Boga zastępów. *Radz. 1 Reg. 19,10* (gorliwiem się zastawiał. *Bibl. Gd.*); **Cielica** I/297: Byście byli nie orali cielicą moją, nie trafilibyście byli gadki mojej. *Radz. Jud. 14,18* (jałowica. *Bibl. Gd. ihr habt mit meinem Kalbe gepflügt*); **Ciężki** I/310: Niewiastka twoja zczudołożyła i chodzi ciężka z cudzołóztwa. *Radz. Genes. 38,24* (brzemienna jest. *Bibl. Gd.*); **Cudność** I/326: Król chciał okazać księżetom cudność królowej, abowiem bardzo nadobna była. *Radz. Est. 1,11* (piękność jej. *Bibl. Gd.*); ***Dobrowoleństwo** I/448: Szaleni radują się ze złości; a między cnotliwymi jest dobrowoleństwo. *Radz. Prov. 14,9* (przyjaźń. *Bibl. Gd.*); **Donaglić** I/486: Płakała Dalila, aż jój oznajmił Samson, gdy mu już donagłała, swoją gadkę. *Radz. Jud. 14,17* (gdy mu się uprzykrzyła) *Bibl. Gd. da sie ihn eintrieb. L u t h.*); **Doprawić** I/493: Po tém wszystkim, gdy doprawił Jozysz kościoł, ruszył wojsko. *Radz. 2 Kron. 35,20* (gdy naprawił dom. *Bibl. Gd.*); **Doźrzeć** I/524: To się prawie w ten czas działo, gdy wina dojrzewały. *Radz. Num. 13,21* (gdy się wina dostawały. *Bibl. Gd.*); **Forstować, Forsztować** I/666: Na wierzchu uczynił strop sklepiasty, z drzewa cedrowego, i zforstował go cedrem. *Radz. 1 Reg 6,9* (nakrył go balkami. *Bibl. Gd.*); **Fortunić się** I/668: Czemu się tak fortunią drogi niepobożnych? *Radz. Jer. 12,1* (czemu się droga niebożnych szczęści? *Bibl. Gd.*); **Fortunny** I/668: Pan był z Józefem, zkąd on był człowiekiem fortunnym. *Radz. Genes. 39,2* (mężem szczęśliwie postępującym. *Bibl. Gd.*).

14. Porównanie paralelnego miejsca *Biblii Radziwiłłowskiej*, Budnego i *Biblii gdańskiej* (1):

Dziewierz I/613: Jeśliby jeden z braci umarł bez potomstwa, tedy dziewierz ma pojąć sobie wdowę. *Radz. Deut.* 25,5 *Budn. ib.* (brat jego. *Bibl. Gd.*).

15. Porównanie paralelnego miejsca w *Biblii Radziwiłłowskiej*, *Postylli Wujka* i *Biblii gdańskiej* (1):

Cierpień I/306: Ojcowie jedli kwaśne jagody a synom zęby cierpną. *Radz. Jer.* 31,29. *W. Post. W.* 228. ojcowie jedli cierpkie jagody, a synom zęby zcierpną. *Bibl. Gd. ib.*

16. Porównanie paralelnego miejsca *Biblii Radziwiłłowskiej* z przekładem Budnego (1):

Dognać, Dogonić I/460. Gonił go przez siedm dni, i dogonił na górze Galaad. *Radz. Genes.* 31,25 (dognał go. *Budn. ib.*).

17. Cytaty z *Biblii* Budnego (84):

Wybrane przykłady: **Chytrzeć** I/283: Sprosny gardzi ćwiczeniem; lecz kto strzeże karności, schytrzeje. *Bud. Prov.* 15,5; **Darmotrawca** I/413: Żaden uczonemu nie jest cięższy, tylko czasu darmotrawca. *Budn. Ap.* 80 (co mu czas truje, [...]); **Doglądacz**, [...] I/460: Król niechaj postanowi doglądacze po wszystkich krainach. *Budn. Est.* 2,3 (*not.* teraz zowiemy rewizorami; możem też zwać dozorcami); **Dokuczny** I/472: Biada plugawemu miastu dokucznemu. *Budn. Zeph.* 3,1 (gwałty czyniącemu); **Drabski** I/527: Hetman Drabski. *Budn. Jer.* 52,12 (*not.* abo żołnierski); **Dziesięcinować** I/610: Biada wam Faryzeuszom, którzy dziesięcinujecie miętękę i rutę. *Budn. Luc.* 9,42 *not.* t.j. dziesięcinę dajecie.

18. Porównania paralelnych miejsc *Biblii* Budnego i *Biblii gdańskiej* (77):

Wybrane przykłady: **Ciemniczny** I/298: Wrzucili ich do ciemnicy i rozkazali ciemniczemu stróżowi, strzedz ich pilno. *Budn. Act.* 16,23 (stróżowi więzienia. *Bibl. Gd.*); **Czerstwić**

I/366: Szukali jadał sobie, żeby uczerstwili duszę swoją. *Budn. Tr. 1,19* (posilili. *Bibl. Gd.*). [...]. Zaniechaj mię, że się mało oczerstwię. *Budn. Job. 10,20* (abym się troszeczkę posilił. *Bibl. Gd.*); **Czerwcowy** I/367: Czerwcowy jedwab'. *Budn. Num. 19,6* (karmazyn dwakroć farbowany. *Bibl. Gd.*); **Ćwiczyciel** I/333: Chcesz być wodzem ślepych, ćwiczycielem nierozumnych, uczycielem niemówiątek. *Budn. Rom. 2,19* (mistrzem. *Bibl. Gd.*); **Długoczesny** I/434: Sami rzemieślnicy, którzy tych bogów robią, nie są długoczesni. *Budn. Bar. 6,45* (trwali. *Bibl. Gd.*); ***Dobrowoleństwo** I/448: Panie, ty ubłogosławisz sprawiedliwego; jako tarczą dobrowolenstwem obwarowałeś go. *Budn. Ps. 5,12* (dobrotliwością. *Bibl. Gd.*); **Domarodny, Domo-rodny** I/482: Domorodny jego będzie jeść chleb jego. *Budn. Levit. 22,11* (zrodzony w domu. *Bibl. Gd.*); **Drapieżyć** I/529: Spiknienia niezbożników drapieżyły mię. *Budn. Ps. 119,61* (złupili mię. *Bibl. Gd.*); **Drażniciel** I/530: Tak mówią do drażnicielów moich. *Budn. Jer. 23,17* (tym, którzy mną gardzą. *Bibl. Gd.*); **Drobiec** I/534: Pierworodnego osła odkupisz drobcem. *Budn. Ek. 4 20 not.* „to jest, baranem albo kozłem” (owcą. *Bibl. Gd.*); **Drobiecy** I/534: Brona drobieca. *Budn. Neh. 3,1* brama owcza. *Bibl. Gd.* das Schaafthor. Luth.; **Dżdżawy** I/589: Czas dżdżawy. *Budn. Ezdr. 10,13* (dżdżysty. *Bibl. Gd.*); **Frasownik** I/672: Ty jesteś między frasowniki mojemu. *Budn. Judic. 11,35* (tyś jest z tych, którzy mię frasują. *Bibl. Gd.*).

19. Porównanie paralelnego miejsca z przekładów Budnego i Murzynowskiego/Seklucjana (1):

Czynszowy I/397: Ukażcie mi monetę czynszową. *Budn. Math. 22,19 Sekl. ib. 22* (którą czynsz się płaci, die Zinsemünze. Luth.).

20. Porównanie paralelnego miejsca z przekładów Budnego, Murzynowskiego/Seklucjana i *Biblii gdańskiej* (1):

Dachówka I/407: Wstąpiwszy na dom, przez dachówki spuścili chorego w pośrzodek izby. *Budn. Luc. 5,19* (wleźli na dach i spuścili go przez dachówkę. *Sekl. Luc. 5,19* przez posowę. *Bibl. Gd.*).

21. Cytaty z Biblii Wujka (13):

Wybrane cytaty: **Chwalacz, Chwaliciel, Chwalca** I/275: Prawdziwi chwalcycy będą chwalić boga w duchu i w prawdzie. *W. Joan.* 4,23 (die wahrhaftigen Anbeter. *L u t h.*); **Chwiać się** I/277: Trzcina chwiejąca się od wiatru. *W. Math.* 11,7 (Rohr, das der Wind hin und her wehet *L u t h.*); **Cytrzysta** I/343: Głos jako cytrzystów, grających na cytrach swoich. *W. Apoc.* 11,2; **Dobrodziej** I/446: Którzy nad ludźmi władzę mają, zowią je dobrodziejmi. *W. Luc.* 22,25 (gnädige Herren *L u t h.*); **Drażnicielka** I/530: Biada tobie, drażnicielko. *W. Soph.* 3,1.

22. Porównanie paralelnych miejsc Biblii Wujka i Biblii gdańskiej (19):

Wybrane przykłady: **Chytry** I/283: Wąż chytrwszy nad inne zwierzęta. *W. Genes.* 3,1 chytrzejszy. *Bibl. Gd.*; **2. Czesny** I/372: Bóg da ziemi waszej deszcz czesny i późny. *W. Deut.* 11,14 (ranny i późny. *Bibl. Gd.*); ***Czworostraż** I/392: Wsadził go do ciemnicy, podawszy go czworakiej czworostraży żołnierzów pod straż. *W. Act.* 12,4 (szesnastu żołnierzom. *Bibl. Gd.*); **Drobiazg, [...] Drobiaździk, [...]** I/534: Widząc Ezau niewiasty i dzieci ich, pytał: co to? i mówił Jakób: drobiaździk jest, który mi bóg darował. *W. Genes.* 33,5 (dziatki to są. *Bibl. Gd.*); **Drżstwo, Drżstwo** 'kamienisty piasek' I/546: W jamach ziemnych mieszkali, abo na drżstwie. *W. Job.* 30,6 (w skałach. *Bibl. Gd.*); **Duch** I/552: Widząc królowa Saba wszystkę mądrość Salomonową, nie stawało jój więcej ducha. *W. 3. Reg.* 10,5 (zdumiała się bardzo. *Bibl. Gd.*); **Dworność** I/570: Wiele z tych, co się dwornością parali, znieśli księgi i popalili je. *W. Act.* 19,19 (niepotrzebnymi naukami. *Bibl. Gd.*); **Dwujęzyczny** I/567: Usty dwujęzycznymi brzydzą się. *W. Prov.* 8,13 (usty przewrotnych. *Bibl. Gd.*); **Figownica** I/651: Oliwnice wasze i figownice pożerała gąsienica. *W. Amos.* 4,9 (figowe sady. *Bibl. Gd.*).

23. Porównanie paralelnych miejsc Biblii Wujka i Leopolity (2):

Dwoje I/567: Ze zwierząt dwojgo i dwojgo weszło w korab'. *W. Genes.* 7,9 (po parze) po dwojgu: 1 *Leop. Genes.* 6.

24. Cytaty z *Biblii gdańskiej* (27):

Cytaty z tego przekładu nie poświadczają osobliwej i rzadkiej leksyki. Wybrane przykłady: **Dziatki** I/594: Dziatki moje, to wam piszę, żebyście nie grzyszyli. *Bibl. Gd.* 1 *Joan* 2,1; **Cyprowy** I/341: Miły mój jest mi, jak grono cyprowe. *Bibl. Gd. Cant.* 1,14; **Dobrotliwość** I/448: Bóg sprawiedliwemu błogosławi, a zastawi go, jak tarczą, dobrotliwością swoją *Bibl. Gd. Ps.* 5,13.

4. Linde jako znawca innojęzycznych przekładów Biblii

Linde jako ewangelik niemieckiego pochodzenia od dzieciństwa miał częsty kontakt z *Biblią* Lutra nie tylko w kościele i na lekcjach religii, lecz także podczas wspólnego czytania w gronie rodzinnym. Tym zasadniczo różnili się protestanci od katolików, którzy rzadko (oprócz duchownych i pisarzy) poświęcali czas na osobistą lekturę tekstów biblijnych. Przyszły leksykograf w latach 1789–1792 studiował w Lipsku nie tylko teologię, lecz również filologię klasyczną, filozofię i orientalistykę (Urbańczyk 1979; Dybaś 2021). Z pewnością pod kierunkiem prof. Morusa, znanego teologa, oraz wybitnych filologów klasycznych (m.in. prof. prof. Chrystiana D. Becka, Fryderyka W. Reiza oraz Augusta W. Ernestiego) poznał dobrze teksty Piśma Świętego w języku greckim i na podstawie *Wulgaty* po łacinie, pogłębił też niewątpliwie znajomość języka przekładu Lutra. Prof. Johann K. Dathe był zapewne jego przewodnikiem w poznaniu hebrajszczyzny Starego Testamentu. Ukoronowaniem studiów Lindego stała się rozprawa doktorska z pogranicza filozofii, teologii i biblistyki *De solatiis adversus mortis horrores in Platone et novo Testamento obviis commentatio* (Lipsiae 1792)¹⁵. Oprócz tego wyniósł ze studiów uniwersyteckich nieprzeciętną wiedzę filologiczną, jak i tę z zakresu ówczesnego językoznawstwa porównawczego.

O fascynacji polskimi przekładami Biblii była już mowa wcześniej. W tym miejscu odnotuję kilka przejawów zainteresowania Bibliami innojęzycznymi. Linde jako pierwszy

¹⁵ Zaplanowana jest fotooffsetowa publikacja tej rozprawy wraz z tłumaczeniem na język polski oraz ze wstępami o biblistycznych i filozoficznych zainteresowaniach Lindego.

w Polsce wypowiedział się szerzej o niepełnej *Biblii Skoryny* (1517–1519). Badacze (w tym uczeni białoruscy) są podzieleni w kwestii języka wzmiankowanego przekładu. Jedni uważają język *Biblii Skoryny* w zasadzie za (staro)białoruski, inni za cerkiewnosłowiański. Najrozsądniejsze jest chyba stanowisko, że przekład ten reprezentuje jednak język cerkiewny/cerkiewnosłowiański redakcji białoruskiej, przy czym w niektórych partiach *Biblii* elementów czysto białoruskich (różniących się od cerkiewnosłowiańskich) jest tak dużo, że Białorusini mają prawo uważać *Biblię Skoryny* za symboliczny początek białoruskiego języka literackiego.

Linde czerpał wiadomości o przekładzie Skoryny najpierw z książki Vasilija Sopikova (1813), a później z pracy Mikołaja Grecza (1823) (Linde 1815–1816). W opublikowanych artykułach poinformował, że Skoryna nie przetłumaczył całej *Biblii*, że tekstem tym interesował się Josef Dobrovský i że w przekładzie zdarzają się polonizmy, np. *praca, kochanie* (Lewaszkiwicz 2016). Na odnotowanie zasługuje również wzmianka Lindego o „korzyściach wynikających z porównania” *Biblii Skoryny* nie tylko z przekładami Leopolda (1561, 1575, 1577), Budnego (1572) i Wujka (1599), lecz także z *Biblią ostrogską* (1581), pierwszą drukowaną *Biblią* cerkiewnosłowiańską redakcji wschodniosłowiańskiej. Zwięzłe informacje o *Biblii Skoryny* znajdują się również w książce o *Statucie litewskim* (Linde 1816). Zwrócenie uwagi na dzieło Skoryny i *Biblię ostrogską* świadczy o sławistycznych zainteresowaniach Lindego problematyką biblijną. Prawdopodobnie uważał on język *Statutu litewskiego* za bardziej białoruski niż język pracy Skoryny, o czym świadczy to, że aby pokazać różnice między językiem cerkiewnosłowiańskim *Biblii ostrogskiej* a białoruskim, nie posłużył się paralelnym fragmentem z *Biblii Skoryny*, ale cytatem biblijnym ze *Statutu litewskiego* (Linde 1816: 17).

W 1816 roku Ludwigo Rhesa (Liudvikas Rėza), litewski filolog, folklorysta i poeta, wydał nowe tłumaczenie litewskiego *Pisma Świętego* oraz książkę poświęconą historii litewskich przekładów biblijnych (Rhesa 1816). Linde zainteresował się tą oraz drugą publikacją Rhesy (1818) o obszernym poemacie

Rok Christiana Donelaitisa. Treść obu prac zreferował na posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, a następnie ogłosił drukiem swój referat¹⁶. Publikacja ta, jak i spora liczba wyrazów litewskich w *Prawidłach etymologii* oraz w porównawczej części słownika pozwalają zaliczyć Lindego do grona prekursorów filologii litewskiej w Polsce. Warto dodać, że leksykograf zainteresował się językiem staropruskim, o czym świadczy jego obszerna (licząca 116 stron) rozprawa, w której nie tylko omawia — poświęconą temu językowi — książkę Johanna S. Vatera (1821), lecz również uzupełnia jego wywody, a czasem z nim polemizuje (Linde 1822). Związek z problematyką biblistyczną polega na tym, że podstawowym zabytkiem języka staropruskiego, którym zajmuje się Vater, jest tłumaczenie *Małego katechizmu* Lutra, a w nim poświadczono są wyrazy, połączenia wyrazowe reprezentujące język religijno-biblijny oraz fragmenty tekstu biblijnego (np. modlitwa *Ojcze nasz*). Linde wzmiankuje także o wydany w Londynie w XVII wieku niepełnym litewskim *Starym Testamencie* Chylińskiego, o *Postylli* Bretkūnasa (1591) oraz o *Ojcze nasz* w *Mitrydatesie* Johanna Ch. Adelunga (1806) i Vatera (1809–1817).

W słowniku Lindego znajduje się przynajmniej kilkadziesiąt niemieckich cytatów z *Biblii* Lutra, które leksykograf zestawia z polskimi cytatami biblijnymi. Przynajmniej kilka razy *Słownik języka polskiego* powołuje się na Ulphilasa, tj. tłumacza *Nowego Testamentu* z IV wieku n.e. na dialekt zachodniowizygocki języka gockiego, np. **Dyba** I/579 („u Ulphilasa thiubs”; „U Ulphilasa thiubjo=tajemnica”); **Dziecię** I/595. Ponadto Linde w *Prawidłach etymologii* oraz w artykułach hasłowych słownika wielokrotnie cytuje wyrazy gockie, które pochodzą z tego przekładu biblijnego.

¹⁶ Oto zapis bibliograficzny podany przez Augusta Bielowskiego (1854: 36): *Zdanie sprawy o dwóch dziełach X. Rhesy z Królewca, uczynione Tow. Król. Warsz. P. N. na posiedzeniu 5 kwietnia 1819 przez Samuela Bogumiła Linde.* (W rocznik. T. P. N. tom 13 str. 120 i następne [s. 120–131 — uzup. T. L.]. Rhesa jest też autorem komentarzy do litewskiej *Biblii* (Rhesa 1824).

5. Podsumowanie

Linde należy do grona prekursorów filologii słowiańskiej i językoznawstwa słowiańskiego — obok Josefa Dobrovskiego, Aleksandra Ch. Vostokova, Jerneja Kopitara, Józefa Mrozińskiego, Vuka Karadžicia i kilku innych filologów słowiańskich¹⁷. Ma w slawistyce mniejsze znaczenie niż Dobrovský, Vostokov i Kopitar, ale niewątpliwie zasługuje na poczesne miejsce jako leksykograf, który stworzył w filologii słowiańskiej podstawę materiałową do porównawczych badań leksykologicznych, ponieważ zgromadził w *Słowniku języka polskiego* nie tylko leksykę polską, lecz także słownictwo ośmiu innych języków słowiańskich. Jego słownik ceniony jest do dzisiaj jako wybitne dzieło leksykograficzne. Linde jest także prekursorem polonistycznych i slawistycznych badań nad językiem przekładów biblijnych.

Wykaz źródeł i skrótów

SL — Linde S.B., 1854–1860, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Lwów.

Literatura

Adelung J.Ch., 1806, *Mithridates oder Allgemeine Sprachkunde mit dem Vater Unser als Sprachprobe in beinahe fünfhundert Sprachen und Mundarten*, t. I, Berlin.

Belcarzowa E., 1989, *Niektóre osobliwości leksykalne Biblii tzw. Leopolicy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Bielowski A., 1854, *Żywot Samuela Bogumiła Lindego*, w: Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. I, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów, s. 15–39.

Bieńkowska D., 1992, *Styl językowy przekładu Nowego Testamentu Jakuba Wujka (na materiale czterech Ewangelii)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

¹⁷ Naukowe językoznawstwo słowiańskie (zwłaszcza porównawcze) stworzył w drugiej połowie XIX wieku Franz Miklosich/Miklošič.

Bieńkowska D., 2002, *Polski styl biblijny*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.

Dybaś B., 2021, *Samuel Bogumił Linde w Lipsku i Wiedniu. Wokół genezy Słownika języka polskiego*, „Rocznik Toruński” 48, s. 7–27.

Grecz M., 1823, *Rys historyczny literatury rosyjskiej. Z rosyjskiego... Z dodatkami z Batiuszkowa, Biestuzewa, Bułharyna, Kaczanowskiego, Karamzina, Köppena, Kornilowicza, Wiazemskiego*, t. 1–2, Linde S.B. (przekł.), [b.w.], Warszawa.

Kucharski A., 1849–1853, *O przekładach Pisma Świętego na języki słowiańskie*, „Pamiętnik Religijno-Moralny” 17 (1849), s. 453–468; 24 (1853), s. 445–472; 25 (1853), s. 333–356.

Lewaszkiwicz T., 2007, *Podróż naukowa Andrzeja Kucharskiego po Słowiańszczyźnie odbyta w latach 1825–1830*, w: Aloe S. (red.), *Lo sviluppo della slavistica negli imperi europei. Развитие славяноведения в европейских империях*, The Coffee house art & adv., Milano, s. 39–48.

Lewaszkiwicz T., 2016, *Zainteresowania białorutenistyczne Samuela Bogumiła Lindego*, w: Biolik M., Naruszewicz-Duchlińska A., Szulowska W., Wolnicz-Pawłowska E., Włoskiewicz W. (red.), *Slavica — Onomastica — Regionalia. Prace dedykowane Panu Profesorowi Jerzemu Dumie*, Wydawnictwo UWM, Olsztyn, s. 97–106.

Linde S.B., 1815–1816, *O literaturze rosyjskiej przez Samuela Bogumiła Lindego*, *Prez. Tow. El., Rekt. Lic. Warsz.*, „Pamiętnik Warszawski” 1815, t. II, s. 411–428; t. III, s. 14–33, 32–150, 277–298; 1816, t. V, s. 3–21, 125–144.

Linde S.B., 1816, *O Statucie litewskim, ruskim językiem i drukiem wydanym, wiadomość (przez M. Samuela Bogumiła Linde)*, nakładem i drukiem Zawadzkiego i Węckiego, Warszawa.

Linde S.B., 1822, *O języku dawnych Prusaków. Rozbiór dzieła profesora Vatera przez Samuela Bogumiła Linde [...]. Czytany na posiedzeniu publiczném Królewskiego Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk*, w Drukarni Księży Pijarów, Warszawa.

.....

Linde S.B., 1854–1860, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów.

Lisowski T., 2010, *Sola Scriptura. Leksyka Nowego Testamentu Biblii gdańskiej (1632) na tle porównawczym. Ujęcie kwantytatywno-dystrybucyjne*, Wydawnictwo Rys, Poznań.

Lisowski T., 2018, *Przekłady Jakuba Wujka w odnowie leksyki Nowego Testamentu gdańskiego (1606). Ujęcie dystrybucyjno-kontekstowe*, Wydawnictwo Rys, Poznań.

Ostrowska E., 1953, *Walka o piękne słowo psalterzowe („Psałterz” Kochanowskiego i „Psałterz brzeski”)*, „Język Polski” 33, z. 4, s. 285–317.

Rhesa L., 1816, *Geschichte der litthauischen Bibel*, in der Hartungschens Hofbuchdruckerei, Königsberg.

Rhesa L., 1818, *Das Jahr in vier Gesängen. Ein ländliches Epos aus dem Litauschen des Christian Doneleitius, genannt Donalitus, in gleichem Vermass ins Deutsche übertragen von D.L.J. Rhesa*, in der Hartungschens Hofbuchdruckerei, Königsberg.

Rhesa L., 1824, *Philologisch-kritische Anmerkungen zur litthauischen Bibel*, in der Hartungschens Hofbuchdruckerei, Königsberg.

Sopikov V., 1813, *Opyt rossijskoj bibliografii*, cz. I, Tip. Imperatorskogo Teatra, Sankt-Petersburg.

Urbańczyk S., 1979, *Samuel Bogumił Linde*, w: Urbańczyk S., *Prace z dziejów języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 307–319.

Vater J.S., 1807–1817, *Mithridates oder Allgemeine Sprachkunde mit dem Vater Unser als Sprachprobe in beinahe fünf-hundert Sprachen und Mundarten*, t. II–IV, Vossischen Buchhandlung, Berlin.

Vater J.S., 1821, *Die Sprache der alten Preussen: Einleitung, Ueberreste, Sprachlehre, Wörterbuch*, Schul-Buchhandlung, Braunschweig.

Słowa kluczowe: leksykografia polska, filologia polska i słowiańska, polskie przekłady Biblii XVI–XVII wieku, *Biblia Leopolda*, *Biblia Radziwiłłowska*, *Biblia Budnego*, *Biblia Wujka*, Nowy Testament Murzynowskiego, *Psalterz Wróbla*

Keywords: Polish lexicography, Polish and Slavic philology, Polish 16th and 17th century Bible Translations, *Leopoldita Bible*, *Radziwiłł Bible*, *Budny Bible*, *Wujek Bible*, *Murzynowski New Testament*, *Wróbel Psalter*

Samuel Bogusław Linde as the researcher of Polish and foreign language Bible translations

In his *Słownik języka polskiego* (vols I–VI, Warsaw 1807–1814) S.B. Linde included a large number of quotations from Polish 16th and 17th century Bible translations. They illustrate the semantic meaning of numerous words of the Polish language but also show alternative translation choices thanks to quoting parallel extracts from two or more Bible versions. Linde not only rendered great services for Polish and Slavic lexicography, but also pioneered philological research on Polish Bible translations. In addition, the lexicographer was interested in the translations of Luther and Skoryna, Lithuanian Bibles and the Gothic *New Testament of Ulfilas*.

DE
SOLATIIS ADVERSVS MORTIS
H O R R O R E S

IN PLATONE ET NOVO TESTAMENTO OBVIIS
COMMENTATIO

QVAM
EX AVCTORITATE
AMPLISSIMI PHILOSOPHORVM ORDINIS

A. D. XXVI. MAII A. R. S. MDCCXCII.

H. L. Q. C.

ERVDITORVM EXAMINI SVBICIET
M. SAMVEL GOTTLIEB LINDE

LINGVAE POLONICAE LECTOR PVBLICVS

ADSVMTO SOCIO
C H R I S T I A N O W E I S I O

LIPSIENSI, SS. LITT. CVLTOR.

LIPSIAE
EX OFFICINA KLAVBARTHIA.

Ilustracja 1. S.B. Linde, *De solatiis adversus mortis horrores in Platone et Novo Testamento obviis commentatio*, wyd. Klaubarth, Lipsk 1792, on-line: https://books.google.pl/books?id=W2RSAAAAcAAJ&hl=pl&source=gbs_navlinks_s, dostep: 22.01.2023.

Bożena Matuszczyk-Podgórska

Uniwersytet Gdański

 <https://orcid.org/0000-0002-8638-9349>

**W sprawie tradycji polskiego stylu biblijnego
Biblia Paulistów (2008) wobec
Biblii Tysiąclecia (1965)**

„W powszechnym odczuciu język Biblii jest specyficzny — pisze Danuta Bieńkowska w książce *Polski styl biblijny* — ma wiele charakterystycznych, określających i wyróżniających go właściwości. Ową specyfikę tworzą pewne jednostki systemu leksykalnego i gramatycznego języka, które stały się »hasłami wywoławczymi«, symbolami tego tekstu i które pozwalają na wydzielenie odmianki funkcjonalnej języka określonej jako *styl biblijny*” (Bieńkowska 1993: 101).

W polskiej tradycji językowej styl biblijny został wypracowany przez średniowieczne i renesansowe przekłady Pisma Świętego. Świadomość istnienia wzorca biblijnego mieli już w XVI wieku zarówno autorzy translacji katolickich, jak i innowierczych. Miał tę świadomość Jakub Wujek, którego wybitne dzieło translatorskie — *Biblia* z 1599 roku — stało się tekstem kanonicznym na ponad 350 lat. Wielokrotnie przedrukowywane (do 1965 roku *Biblia* w całości ukazała się 30 razy, podczas gdy księga *Nowego Testamentu* w całości lub we fragmentach — ok. 60 razy (Duda 1998: 20)) wpłynęło ostatecznie na ukształtowanie się polskiego stylu biblijnego.

Z tradycją Wujkowego przekładu zdecydowało się zerwać dopiero kolegium redakcyjne *Biblii Tysiąclecia* (1965). W uwagach wstępnych do pierwszego wydania czytamy:

Zapytywana ostatnio w sprawie przekładów biblijnych Stolica Apostolska wyrażała życzenie, by w nich stosować dzisiejszy nowoczesny język literacki. Toteż, kontynuując próby poczynione już u nas

.....

w kraju postanowiliśmy — nie bez pewnego lęku i żalu — świadomie odstąpić od czcigodnej tradycji Wujkowej, gdy idzie o słownictwo i styl, zachowując jednak jego najgłębszą zasadę — dostojność godne tekstu natchnionego. Pisarze święci stosowali język nie archaiczny, lecz sobie współczesny. Taki też język niech trafia do dzisiejszego słuchacza i czytelnika, dla którego pewien archaizm formy łatwo może za sobą nieść sugestię, że w Piśmie świętym mowa jest tylko o czcigodnych zabytkach przeszłości (cyt. za: BT 1971: 8)¹.

Do założeń zespołu redakcyjnego *Biblii Tysiąclecia* wyrażenie nawiązuje najnowszy katolicki przekład Pisma Świętego, *Biblia Paulistów* (2008)². W słowie wstępnym redaktorzy deklarują:

[...] wszystkim pracom nad ostatecznym kształtem dzieła przyświecał jeden cel: przygotować przekład i komentarze w takiej formie, aby treść Ksiąg świętych została wiernie oddana i objaśniona w poprawnym, współczesnym i komunikatywnym języku polskim. Wierność orędziu biblijnemu prowadziła do wierności dzisiejszemu Czytelnikowi, który jest adresatem tego orędzia (cyt. za: BEP 2008).

Zatem zarówno redaktorom *Biblii Tysiąclecia*, jak i *Biblii Paulistów* chodziło o wypracowanie takiego języka przekładu, który, zachowując „dostojność tekstu natchnionego”, będzie zrozumiały (komunikatywny) dla współczesnego odbiorcy.

Celem artykułu jest zilustrowanie na wybranych przykładach strategii translacyjnych przyjętych przez tłumaczy *Biblii Tysiąclecia* i *Biblii Paulistów*, strategii, których celem była modernizacja Wujkowego przekładu w zakresie słownictwa i stylu.

.....

¹ W niniejszym opracowaniu korzystano z drugiej edycji BT (1971). Rozwinięcia skrótów podano na końcu artykułu (zob. *Wykaz skrótów i źródeł*).

² Prace nad tym przekładem rozpoczęto w 1996 roku z inicjatywy Międzynarodowego Katolickiego Towarzystwa Biblijnego. Do współpracy zaproszono wielu polskich biblistów z różnych ośrodków teologicznych oraz polonistów — językoznawców, zajmujących się zawodowo językiem religijnym. Przekład Nowego Testamentu i Księgi Psalmów ukazał się w 2005 roku, natomiast pełne wydanie Pisma Świętego w listopadzie 2008 roku. Wydawcą *Biblii Paulistów* jest Edycja Świętego Pawła.

1. Biblia Tysiąclecia a Biblia Paulistów wobec Wujkowego przekładu — słownictwo religijne

Dotychczasowe badania nad językiem i stylem *Biblia Tysiąclecia* pokazują, że przekład ten — wbrew deklaracjom kolegium redakcyjnego — pozostał jednak silnie osadzony w leksyce i frazeologii *Biblia Wujka*³. Ową zależność zilustruję na przykładzie: 1) grupy czasowników (i formacji pochodnych), które już w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (dalej SJPD) opatrzone zostały kwalifikatorami chronologicznymi (dawny, przestarzały)⁴, oraz 2) kilku semityzmów, których obecność w *Biblia Tysiąclecia* tłumaczyć można jedynie uleganiem tradycji Wujkowego przekładu. Przywołując analogiczny materiał z *Biblia Paulistów*, pokazuję, że tłumacze tego przekładu faktycznie zrealizowali postulat zrozumiałości języka dla współczesnego odbiorcy, nie tracąc przy tym istotnych właściwości stylu biblijnego.

TRAPIC — UTRAPIC — UTRAPIENIE

(1) Księga Sędziów 10,8

BW: [...] i byli **utrapieni** i barzo uciśnieni [...].

BT: **Trapili** oni i uciskali Izraelitów, począwszy od tego roku [...].

BEP: *Prześladowali* oni i uciskali najpierw wszystkich Izraelitów [...].

(2) Psalm 3,2

BW: Panie, przecz się rozmnożyli, co mię **trapią**.

BT: Jahwe, jakże wielu jest tych, którzy mnie **trapią** [...].

BEP: PANIE, jak liczni są moi przeciwnicy, Jak wielu *przeciw mnie powstało* [...].

³ Pisałam o tym m.in. w artykule: Matuszczyk 2000. Analizowany w nim materiał leksykalny konfrontuję tutaj z przekładem paulińskim, żeby zilustrować odmienne strategie translacyjne: wierność tradycji czy komunikatywność języka.

⁴ Wybór tego właśnie słownika nie jest przypadkowy. Gdy powstawał przekład *Biblia Tysiąclecia*, słownik pod red. Doroszewskiego mógł być dla tłumaczy wiarygodnym kryterium chronologicznym. Zgromadzone tu dość licznie przykłady mają uwyraźnić, jak bardzo wierność tradycji przekładu Wujkowego zaciążyła nad językowym kształtem tego tłumaczenia.

(3) Księga Mądrości 19,16

BW: [...] którzy z weselem tych przyjęli, którzy jednychże z nimi praw używali, okrutnemi boleściami **utrapili**.

BT: [...] ci zaś przyjąwszy z uroczystościami i już do swoich praw dopuściwszy, **utrapili** trudami okropnymi.

BEP: [...] oni jednak świętowali z powodu ich przybycia, a gdy Izraelici uzyskali te same prawa co oni, *zmusili ich do* nieludzkiej pracy.

DZIEŃ (PIEC, ZIEMIA) UTRAPIENIA

(4) Psalm 20,2

BW: Niechaj cię wysłucha Pan **w dzień utrapienia**.

BT: Niechaj Jahwe cię wysłucha **w dniu utrapienia**.

BEP: Niech cię wysłucha PAN **w dniu utrapienia**.

(5) Księga Syracha 2,5

BW: [...] bo złoto i srebro ogniem bywa próbowane a ludzie przyjemni **w piecu utrapienia**.

BT: Bo w ogniu doświadcza się złoto, a ludzi miłych Bogu — **w piecu utrapienia**.

BEP: [...] ponieważ złoto oczyszcza się w ogniu, a ludzi wybranych — *w piecu upokorzeń*.

(6) Księga Izajasza 30,6

BW: Brzemie bydła południowego **w ziemi utrapienia i ucisku** [...].

BT: Wyrok na zwierzęta Negebu. Poprzez **ziemię utrapienia i ucisku** [...].

BEP: Wypowiedź prorocka o zwierzętach Negebu. Przez *krainę ucisku i strapienia*.

W przytoczonych przykładach (1), (2) czasownik *trapić* występuje w znaczeniu 'nękać, niepokoić, gnębić, prześladować kogo', podobnie czasownik *utrapić* (3) w znaczeniu 'udręczyć, zadać cierpienie, zgnać'. SJPD kwalifikuje te znaczenia jako dawne. W *Biblii Paulistów* występują w tych miejscach ekwiwalenty należące do współczesnej polszczyzny ogólnej, por.: *prześladować, powstać przeciw* (komuś), *zmusić do* (czegoś). Natomiast przykłady (4), (5), (6) ilustrują obecność w *Biblii*

Tysiąclecia połączeń wyrazowych z członem *utrapienie*, niezasiadczonych w SJPD. Nie notuje ich też *Słownik frazeologiczny języka polskiego* (dalej SFJP). Są to wyrażenia należące do stylu biblijnego. Dlatego tłumacze *Biblii Paulistów*, nie znajdując właściwego ekwiwalentu w języku ogólnym, raczej zachowują te wyrażenia.

NARZEKAĆ — NARZEKANIE

(7) Księga Jeremiasza 49,3

BW: Przepaście się włosiennicami, **narzekajcie** i chodźcie około płotów.

BT: [...] przepaszcie się pokutnymi worami, **narzekajcie**, biegajcie naokoło.

BEP: Krzyczcie, córki Rabby, Załóżcie na siebie wory pokutne i **plączcie**.

(8) Ewangelia według św. Mateusza 24,30

BW: A naonczas się ukaże znak Syna Człowieczego na niebie i tedy **będą narzekać** wszystkie pokolenia ziemie.

BT: Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy **będą narzekać** wszystkie narody ziemi [...].

BEP: Wtedy na niebie pojawi się znak Syna Człowieczego. I będą **lamentować** wszystkie narody ziemi.

(9) Księga Jeremiasza 48,38

BW: Po wszystkich dachach Moabowych i po ulicach jego **wszelakie narzekanie**: bom skruszył Moaba, jako naczynie niepożyteczne.

BT: Na wszystkich dachach Moabu i na jego placach tylko **po-wszeczne narzekanie**, zmiażdżyłem bowiem Moab jak bezużyteczne naczynie.

BEP: Na wszystkich dachach Moabu i na jego placach **panuje żałoba**, bo rozbiłem Moab jak niepotrzebne naczynie.

SJPD notuje czasownik *narzekać* w znaczeniu 'mówić często z niezadowolaniem o czymś dla siebie niepomyślnym, niedogodnym, uciążliwym, wypowiadać żale, skargi; utyskiwać, żalić się, skarżyć się, wyrzekać; biadać'. Zauważmy jednak, że żadne z wymienionych znaczeń nie usprawiedliwia

dostatecznie użycia tego czasownika w przytoczonych kontekstach. To samo dotyczy formy rzeczownikowej *narzekanie*. Wyrazy te pojawiły się w *Biblii Tysiąclecia* niewątpliwie pod wpływem *Biblii Wujka*. Dodać przy tym trzeba, że w przekładzie Wujkowym są one bardziej uzasadnione ze względu na wartość stylistyczną tego czasownika w XVI wieku. Jak podaje *Słownik polszczyzny XVI wieku* czasownik *narzekać* oznaczał nie tylko ‘mówić z niezadowoleniem o czym; skarżyć się’, lecz także ‘rozpaczać’. *Biblia Paulistów* konsekwentnie wybiera w tych miejscach ekwiwalenty polszczyzny ogólnej: *plakać*, *lamentować*, *żałoba*.

WYGŁADZIĆ

(10) Księga Wyjścia 32,12

BW: Niech, proszę, nie mówią Egipcjanie: Chytrze je wywiódł, aby je **pobił** na górach i **wygładził** z ziemi.

BT: Czemu to mają mówić Egipcjanie: W złym zamiarze wyprowadził ich, chcąc ich **wygubić i wygładzić** z powierzchni ziemi?

BEP: Dlaczego mieliby szydzić Egipcjanie: Wyprowadził ich na ich własną zgubę, aby **wytracić** ich w górach i **zglądzić** z powierzchni ziemi.

Czasownik *wygładzić* w znaczeniu ‘wybijać, tępić, wytrzebiać’ notowany jest w SJPD z kwalifikatorem dawny. W *Biblii Tysiąclecia* w takim użyciu występuje 11 razy⁵. Natomiast *wygładzić* w znaczeniu ‘usuwać, wykreślać, wymazywać’ kwalifikuje SJPD jako przestarzały. W *Biblii Wujka* występuje ten czasownik w zwrotach *wygładzić imię*, *wygładzić pamięć* (5 razy). Tymczasem *Biblia Paulistów* wybiera w odnośnych miejscach ekwiwalenty polszczyzny ogólnej, por.:

(11) Księga Powtórzonego Prawa 25,19

BW: [...] **wygładzisz imię** jego z podniebia.

BT: [...] **wygładzisz imię** Amaleka spod nieba.

BEP: [...] **wymażesz** spod nieba *pamięć* o Amalekicie.

⁵ Dwa razy użyto też formy imiesłowowej *wygładzony* (Iz 60,12; So 1,11), raz rzeczownika *wygładzenie* (Joz 9,24).

(12) Psalm 34,17

BW: A twarz Pańska nad czyniącymi źle, aby **wygładził** z ziemię **pamiętkę** ich.

BT: Oblicze Jahwe [zwraca się] przeciw źle czyniącym, by **pamięć** o nich **wygładzić** z ziemi.

BEP: Od złoczyńców PAN się odwraca, by *nie zostało* o nich *wspomnienie* na ziemi.

WYTRACIĆ

(13) 1 Księga Samuela 24,22

BW: [...] przysięż mi przez Pana, że nie wygładzisz potomstwa mego po mnie, a **nie wytracisz imienia mego** z domu ojca mego.

BT: Przysięgnij mi więc wobec Jahwe, że nie wyniszczysz mego potomstwa po mnie, że **nie wytracisz** też **mego imienia** z rodu mego ojca.

BEP: Dlatego przysięgnij mi na imię PANA, że *nie wymażesz* po mojej śmierci *pamięci* o mnie i mojej rodzinie.

Sądzę, że pojawienie się w *Biblii Tysiąclecia* czasownika **wytracić** (tylko raz) w analogicznym kontekście co *wygładzić* w znaczeniu ‘usuwać, wymazywać’ tłumaczy się wyłącznie wzorem Wujkowego przekładu. SJPD takiego użycia wyrazu nie notuje.

Natomiast *wytracić* ‘zniszczyć, zgładzić, pozabijać wiele osób, zwierząt’ podaje SJPD bez kwalifikatora. W takim użyciu czasownik ten występuje często w *Biblii Tysiąclecia* i *Biblii Wujka* (wymienne w tych samych kontekstach) jako synonim czasownika *zatracić*. Jednak *Biblia Paulistów* wybiera w tych miejscach z reguły neutralny czasownik *zniszczyć*, chociaż nie rezygnuje z Wujkowego *wytracić* w zwrocie *wytracić i odrzucić od siebie*. Ilustrują to poniższe przykłady:

(14) 2 Księga Królewska 9,7

BW: [...] i **wytracisz dom** Achaba, pana twego.

BT: **Wytracisz ród** Achaba, twego władcy.

BEP: *Zniszczysz dom* Achaba, twojego pana.

(15) 1 Księga Kronik 17,8

BW: I byłem z tobą gdziekolwiekś chodził, i **wytraciłem** wszystkie nieprzyjacioły przed tobą.

BT: [...] byłem z tobą wszędzie, dokądkolwiek się udałeś, i **wytraciłem** przed tobą wszystkich twoich nieprzyjaciół.

BEP: Byłem z tobą dokądkolwiek szedłeś. *Zniszczyłem* wszystkich twoich wrogów.

(15b) 2 Księga Kronik 13,23

BW: [...] i nie chciał ich **wytracić** ani **do końca odrzucić** aż do tego czasu.

BT: Nie chciał ich **zatracić** i nie **odrzucił ich od swego oblicza** [aż do tego czasu].

BEP: [...] i aż dotąd nie chciał ich *wytracić i odrzucić od siebie*.

ZATRACAĆ — ZATRACIĆ — ZATRACENIE

(16) Księga Powtórzonego Prawa 9,26

BW: I modląc się mówiłem: Panie boże, **nie zatracaj ludu twego** i dziedzictwa twego [...].

BT: Modliłem się do Jahwe mówiąc: Panie nasz, Jahwe, **nie zatracaj ludu swego**, własności swojej [...].

BEP: Panie mój, **BOŻE**, *nie gub twój ludu* i twojego dziedzictwa [...].

(17) Ewangelia według św. Mateusza 10,28

BW: A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a dusze zabić nie mogą: ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może **zatracić do piekła**.

BT: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może **zatracić w piekle**.

BEP A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, gdyż duszy zabić nie mogą. Bójcie się natomiast Tego, który i ciało i duszę może *oddać na potępienie*.

(18) 1 List do Koryntian 5,5

BW: [...] podać takiego szatanowi na **zatracenie ciała**, aby duch był zachowan w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa.

BT: [...] wydajcie takiego szatanowi na **zatralenie ciała**, lecz ku ratunkowi jego ducha w dzień Pana.

BEP: [...] wydajcie takiego szatanowi — **na zatralenie ciała**, ale dla ocalenia jego ducha w dniu Pana.

(19) Psalm 55,24

BW: Ale ty, Boże, zawiedziesz je **w studnią zatracenia**.

BT: Ty, o Boże, ich wtrącisz do **studni zatracenia**.

BEP: Ty, Boże, wtrącisz ich w *dół zagłady*.

(20) Ewangelia według św. Jana 17,12

BW: Któreś mi dał, strzegłem i żaden z nich nie zginął, jedno **syn zatracenia**.

BT: [...] które Mi dałeś, i ustrzegłem ich, a nikt z nich nie zginął z wyjątkiem **syna zatracenia**.

BEP: [...] chronilem ich w imię Twoje, które Mi dałeś, i ich ustrzegłem. Żaden z nich się nie zagubił, poza **synem zatracenia**.

Czasownik *zatracać* (*zatracić*) w znaczeniu ‘gubić, niszczyć’ notuje SJPD z kwalifikatorem dawny. W *Biblii Tysiąclecia* występuje on 14 razy. Formację dewerbalną *zatracenie* w znaczeniu ‘zagłada, zguba, zniszczenie’ SJPD objaśnia przez odesłanie do rzeczownika *zatrata* (w znac. 1). SFJP notuje *zatracenie* w zwrotach *pośłać kogo, pójść na zatracenie* ‘na zgubę, na zagładę’ bez przykładów. W *Biblii Tysiąclecia* *zatracenie* występuje 17 razy. *Biblia Paulistów* preferuje w tych kontekstach czasownik *gubić* w znaczeniu przenośnym. Natomiast, jak pokazują przykłady (19), (20), wyrażenia *studnia zatracenia*, *syn zatracenia*, które też mają swoje umotywowanie w przekładzie Wujkowym, nie zostały potraktowane w *Biblii Paulistów* jednakowo. Zachowanie frazeologizmu *syn zatracenia* w jego kanonicznej postaci tłumaczy się zapewne tym, że wyrażenie to jest mocno utrwalone w polskiej kulturze.

WYGUBIĆ

(21) Księga Izajasza 14,30

BW: I będą się paść pierworodni nędznych, a ubodzy bezpiecznie odpoczywać będą. I **wygubię** głodem **korzeń twój**, szczątki twe wybiję.

BT: Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas gdy ja uśmiercę głodem twe potomstwo i **wygubię twoje ostatki**.

BEP: Na moich łąkach paść się będą ubodzy, Bezpiecznie odpoczną biedacy. Lecz głodem *wytępię twój korzeń*. Twą resztę wybije doszczętnie.

Czasownik *wygubić* w znaczeniu ‘wyniszczyć kogo biologicznie, wybić, wymordować, wytępić; zgładzić, wytrzebić’ SJPD opatruje kwalifikatorem rzadko używany. W *Biblii Tysiąclecia* czasownik ten występuje 25 razy. Tłumacze *Biblii Paulistów* i tym razem odchodzą od ekwiwalentu stylu biblijnego na rzecz polszczyzny ogólnej.

PORAZIĆ

(22) Księga Sędziów 20,35

BW: I **poraził je** Pan przed oczyma synów Izraelowych, i zabili z nich onego dnia dwadzieścia i pięć tysięcy i sto mężów, wszystko walecznych i dobywających miecza.

BT: Oto tak **poraził** Jahwe Beniaminitów wobec Izraelitów. Dnia tego Izraelici zabili dwadzieścia pięć tysięcy stu Beniaminitów — wszystkich dobywających miecza.

BEP: PAN *zadał im klęskę* wobec Izraela. W tym dniu Izraelici zabili dwadzieścia pięć tysięcy stu Beniaminitów, a wszyscy oni umieli posługiwać się mieczem.

Użycie czasownika *porazić* w znaczeniu ‘zadać druzgocącą klęskę; pobić, rozgromić’ kwalifikuje SJPD jako dawne. W *Biblii Tysiąclecia* w takim znaczeniu występuje ten czasownik 23 razy. *Biblia Paulistów* i tym razem rezygnuje z ekwiwalentu stylu biblijnego na rzecz charakterystycznego dla polszczyzny literackiej zwrotu *zadać (komuś) klęskę*.

WZBUDZIĆ

(23) Księga Powtórzonego Prawa 18,15

BW: **PROROKA** z narodu twego i z braciej twojej, jako mnie, **wzbudzi** tobie Pan Bóg twój.

BT: Bóg twój, Jahwe, **wzbudzi** ci **proroka** spośród braci twoich, podobnego do mnie.

BEP: PAN, twój Bóg, **wzbudzi** spośród was **proroka**, podobnego do mnie.

(24) Księga Sędziów 3,15

BW: [...] a potem wołali do Pana, który im **wzbudził zbawiciela** imieniem A od syna Gery [...].

BT: Wtedy synowie Izraela wołali do Jahwe i Jahwe **wzbudził** im **wybawiciela**, Ehuda, syna Gery [...].

BEP: I *powołał* im PAN *na wybawcę* Ehuda, syna Gery [...].

(25) Ewangelia według św. Mateusza 22,24

BW: Mojżesz rzekł: Jeśli by kto umarł nie mając syna, niech brat jego pojmie żonę jego i **wzbudzi nasienie** bratu swemu.

BT: Mojżesz powiedział: Jeśli kto umrze bezdzietnie, niech jego brat weźmie wdowę po nim i **wzbudzi potomstwo** swemu bratu.

BEP: Mojżesz powiedział: Jeśli ktoś umrze bezdzietnie, to niech jego brat poślubi wdowę po nim *i niech da mu potomka*.

(26) 1 Księga Królewska 11,14

BW: I **wzbudził** Pan **przeciwnika** Salomonowi, Adad Idumejczyka.

BT: **Wzbudził** więc Jahwe Salomonowi **przeciwnika** w osobie Hadada, Edomity.

BEP: PAN sprawił więc, że *przeciw Salomonowi wystąpił* Hadad, Edomita [...].

Przytoczone przykłady ilustrują użycie czasownika *wzbudzić* w zwrotach *wzbudzić* (komu) *proroka*, *wybawiciela*, w których znaczy on chyba tyle, co 'powoływać do działania, ustanawiać'. Takie znaczenie leksemu *wzbudzić* ocenia SJPD jako dawne. Obecność zwrotów z tym czasownikiem w *Biblii Tysiąclecia* tłumaczyć można jedynie respektowaniem stylu

Wujkowego, niewątpliwie mocno utrwalonego w świadomości tłumaczy biblijnych. Przykładem może tu być zwrot *wzbudzić proroka*, poświadczony także w *Biblii Paulistów*.

POWSTAĆ

(27) Księga Powtórzonego Prawa 34,10

BW: I **nie powstał** napotym **prorok** w Izraelu jako Mojżesz, którego by znał Pan twarzą w twarz.

BT: **Nie powstał** więcej w Izraelu **prorok** podobny do Mojżesza, który by poznał Jahwe twarzą w twarz.

BEP: I *nie pojawił się* już w Izraelu prorok równy Mojżeszowi, z którym PAN rozmawiał twarzą w twarz.

(28) Ewangelia według św. Mateusza 24,24

BW: Abowiem **powstaną** fałszywi **Chrystusowie** i fałszywi prorocy czynić będą znaki wielkie i cuda.

BT: **Powstaną** bowiem fałszywi **mesjasze** i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda.

BEP: *Pojawią się* bowiem fałszywi chrystusi i fałszywi prorocy. Będą czynić wielkie znaki i cuda.

Przykłady (27), (28) ilustrują użycie czasownika *powstać* w związku frazeologicznym *powstał prorok*, czyli 'wystąpił, pojawił się'. Takiego znaczenia i połączenia wyrazowego nie notują ani SJPD, ani SFJP. Użycie tego *verbum* jest ograniczone do kontekstów biblijnych. *Biblia Paulistów* także w tych kontekstach wybiera ekwiwalent polszczyzny ogólnej, tracąc przy tym biblijne nacechowanie zwrotu *powstał prorok* (por. *pojawił się prorok*).

Podsumowując tę część rozważań, trzeba stwierdzić, że obecność w *Biblii Tysiąclecia* leksyki i frazeologii właściwej językowi Wujkowego przekładu *Biblii* jest faktem bezspornym, ale i całkowicie zrozumiałym. Nie mamy tu do czynienia z bierną zależnością, ale raczej z kulturowym dziedzictwem. Tłumacze *Biblii Tysiąclecia* wychowani zostali przecież na *Biblii* Wujka. Poza tym, jak słusznie zauważa Czesław Miłosz, „tłumacz tekstu biblijnego korzysta z niewielkiej tylko swobody w doborze słów i zwrotów, gdyż obowiązuje go wierność wobec treści zatwierdzonej przez tradycję” (Miłosz 1979: 324).

2. Biblia Tysiąclecia a Biblia Paulistów wobec Wujkowego przekładu — frazeologizmy i stałe formuły językowe

W artykule *Biblia Tysiąclecia i problematyka dzisiejszych polskich przekładów Pisma Świętego* ks. Janusz Frankowski pisze:

W Biblii Wujkowej spotykaliśmy się na każdym kroku z takimi wyrażeniami jak *Saul szukał duszy Dawida, Dawid był przed Saulem jak był wczoraj i dziś trzeci dzień, cokolwiek mi rzecze dusza twoja uczynię tobie, słuchajcie słuchając, śmiercią umrze* [...]. Są to wszystko hebraizmy i oczywiście obfituje w nie szczególnie Stary Testament, ale jest ich również bardzo wiele i w Nowym, którego greczyzna jest pod silnym wpływem literatury starotestamentowej [...].

Tłumacz, aby jego przekład był poprawny pod względem językowym, musi zastąpić wyrażenia hebrajskie odpowiednimi wyrażeniami swojego języka, zwłaszcza tam, gdzie hebraizmy, przetłumaczone słowo w słowo są niezrozumiałe. BT podejmuje ten trud. A więc wyrażenie *szukać duszy* zastępuje słowami *czyhać na życie, jak był wczoraj i dziś dzień trzeci* bardzo prosto *jak poprzednio, śmiercią umrze — niechybnie umrze* [...]. Niekiedy jednak BT pozostawia niektóre hebraizmy. Tak np. w 1Mach 3,45 czytamy *spośród synów (Jeruzalem) nikt do niego nie wchodził ani nie wychodził*. Można tu chyba było dać *nikt nie przebywał*. Ale ostatecznie ten hebraizm jest zrozumiały. Gorzej, że np. w Księdze Ezechiela 16,46–58 padają prawie dziesięć razy takie wyrażenia, jak *Samaria i jej córki, Sodoma i jej córki* itd. Te słowa są zupełnie mylące, bo trudno, aby dzisiejszy czytelnik nie znający hebrajskiego mógł się domyśleć, że słowa te znaczą *Samaria i miejscowości wokół niej* (Frankowski 1975: 729–730).

W tej części artykułu proponuję przyjrzeć się kilku hebraizmom występującym w *Biblii Tysiąclecia* i rozważyć, na ile ich obecność jest z pewnych względów uzasadniona, a na ile są one po prostu efektem ulegania tradycji Wujkowego przekładu.

(29) Księga Jeremiasza 31,19

BW: Bo skoroś mię nawrócił, czyniłem pokutę; a skoroś mi pokazał, uderzyłem się w biodrę moją [...].

BT: Gdy bowiem odwróciłem się, pożałowałem tego, a gdy zrozumiałem, uderzyłem się w biodro [...].

BEP: Odkąd się nawróciłem, jestem pełen skruchy. Gdy się opamiętałem, zacząłem bić się w piersi.

Starotestamentowy zwrot *uderzyć się w biodro* oznacza 'akt skruchy, żalu'. Znaczy więc tyle, co w chrześcijańskim kręgu kulturowym *bić się w piersi*. Tłumacze *Biblii Tysiąclecia* przełożyli ten zwrot dosłownie, podczas gdy tłumacze *Biblii Paulistów* zdecydowali się na ekwiwalent kulturowy. Jak podkreślał w przytoczonej już wypowiedzi ks. Frankowski, tłumacz, mając na uwadze poprawność i zrozumiałość przekładu „**musi zastąpić** [wyróż. — B.M.-P.] wyrażenia hebrajskie odpowiednimi wyrażeniami swojego języka”. Tymczasem tłumacze *Biblii Tysiąclecia* niejednokrotnie zachowują hebrajskie wyrażenia, przekładając je dosłownie, na przykład:

(30) Księga Rut 1,17

BW: Która cię ziemia umarłą przyjmie, na téj umrę i tamże miejsce wezmę. *To mi niech uczyni Pan, i to niech przyczyni*, jeśli nie sama śmierć mnie i ciebie rozłączy.

BT: Gdzie ty umrzesz, tam ja umrę i tam będę pogrzebana. *Niech mi Jahwe to uczyni i tamto dorzuci*, jeśli coś innego niż śmierć oddzieli mnie od ciebie!

BEP: Gdzie ty umrzesz, tam i ja umrę, i tam będę pogrzebana. *Niech mnie PAN ciężko ukarze*, jeśli nie zostanę z tobą do śmierci.

W *Biblii Tysiąclecia* czytamy w przypisie, że jest to formuła złorzeczenia. „W miejsce »to« i »tamto« wypowiadający złorzeczenie wyliczał nieszczęścia, np. choroba, utrata majątku, śmierć” (BT 1971: 254, przyp. 1.17). Jednak tłumacze zdecydowali się umieścić w przekładzie pustą formułę, nie zastępując form *to* i *tamto* określoną treścią, i tym samym nie czyniąc tekstu bardziej zrozumiałym dla odbiorcy. Tymczasem tłumacze *Biblii Paulistów* zrezygnowali z ekwiwalencji formalnej (tłumaczenie traci postać formuły) na rzecz zrozumiałości tekstu. Innymi słowy, tłumacze *Biblii Tysiąclecia* zachowali wierność wobec tekstu oryginalnego w płaszczyźnie formalnej kosztem zrozumiałości przekładu, podczas gdy tłumacze *Biblii Paulistów* zdecydowali się na przekład zrozumiały dla odbiorcy. Oto kolejny przykład:

(31) Księga Rut 1,20–21

BW: Nie zowiecie mię Noemi, ale mię zowiec Mara, boć mię gorzkością bardzo napełnił Wszechmogący, **Wysłał była pełna, a próżna mię przywrócił Pan.**

BT: Nie nazywajcie mnie Noemi, ale nazywajcie mnie Mara, bo Wszchemogący napełnił mnie goryczą. **Pełna wyszłam, a pustą sprowadził mnie Jahwe.**

BEP: Nie nazywajcie mnie więcej Noemi. Nazwijcie mnie raczej Gorzka, bo Wszchemogący napełnił mnie wielką goryczą. *Wyszłam bogata, a PAN karze mi wracać z niczym.*

Pomijając kwestie natury stylistycznej, trzeba przyznać, że w przekładzie *Biblii Paulistów* odbiorca nie ma wątpliwości co do znaczenia. Tymczasem fraza, jaką wybrali tłumacze *Biblii Tysiąclecia* (oddającą hebrajski idiom), jest pozbawiona zalety komunikatywności. W przekładzie tym nie ma też żadnego przypisu, który by objaśniał znaczenie tego zdania.

W sytuacji, gdy w języku docelowym brak jest ekwiwalentu na płaszczyźnie semantycznej lub kulturowej, tłumacz zawsze staje wobec konieczności wyboru między przekładem dosłownym (wyborem ekwiwalentu formalnego) a parafrazą, zob.:

(32) Psalm 75,5–6

BW: Mówiłem nieprawym: Nie czyńcie nieprawości. A występny: **nie podnoście rogu. Nie podnoście ku górze rogu waszego:** Nie mówcie przeciw Bogu nieprawości.

BT: Mówię zuchwalcom: „Nie bądźcie zuchwali”, a do niegodziwych: **„Nie podnoście rogu!”**. **Nie podnoście rogu ku górze,** nie mówcie bezczelnie przeciw Skale.

BEP: Mówię do pyszałków: „Nie bądźcie pyszni!”. I do bezbożnych: „Nie bądźcie pewni siebie!”. *Nie podnoście wyniosłe swojego czoła.* Nie mówcie bezczelnie i zarozumiale.

Redaktorzy *Biblii Tysiąclecia* pozostawiają bez komentarza dosłowny przekład tłumacza, mimo że dla odbiorcy jest on niezrozumiały. Tłumacze *Biblii Paulistów* zrezygnowali z dosłownego przekładu, ale chyba nie chcieli zatracić idiomatycznego charakteru zwrotu (i jego symbolicznego sensu), dając przekład przybliżający odbiorcy sens wypowiedzi.

„Znaczenie wielu metafor *Pisma świętego* — pisze Eugene Nida — np. »Jam jest chleb żywota«, »Jam jest drzwiami« — stanie się jasne, jeśli zmieni się je w porównania — »Jam jest jak (jako) chleb, który daje życie« czy »Jam jest jak (jako)

drzwi«. Przez wprowadzenie odpowiedników słowa »jak« zwraca się uwagę odbiorcy, że jest to pewnego rodzaju zwrot egzocentryczny, gdzie znaczenie zostaje »nienormalnie« rozszerzone” (Nida 1981: 340).

Zasady przekształcania metafory w porównanie nie stosują tłumacze *Biblii Tysiąclecia*. Nie wprowadzają jej na ogół także tłumacze *Biblii Paulistów*.

(33) Psalm 5,10

BW: Albowiem nie masz w usciech ich prawdy: serce ich jest marnie: **grób otwarty gardło ich**, języki swymi zdradliwie poczynali.

BT: Bo w ustach ich nie ma szczerości, ich serce knuje zasadzki, **ich gardło jest grobem otwartym**, a językiem mówią pochlebstwa.

BEP: Gdyż w ich ustach nie ma prawdy, ich serce jest próżne. **Gardło ich jest grobem otwartym**. Knują zdradę swoim językiem.

Gdy tłumacz dąży przede wszystkim do osiągnięcia maksymalnej zrozumiałości przekładu, może to w konsekwencji oznaczać znaczne zubożenie wartości informacyjnej tekstu, na przykład:

(34) Księga Jeremiasza 20,2

BW: I uderzył Phassur Jeremiasza proroka i *wsadził go do kłody*, która była w wyższej bramie Benjaminowej, w domu Pańskim.

BT: I kazał Paszchur poddać chłóście proroka Jeremiasza i *zakuć go w kłodę*, która się znajdowała w Wyższej Bramie Beniamina.

BEP: Paszchur kazał ubiczować proroka Jeremiasza i *zakuć w dęby*, które były przy górnej bramie Beniamina.

Wersja *Biblii Tysiąclecia* oparta na dosłownym tłumaczeniu wydaje się tutaj trafnym wyborem. Zwrot *zakuć w kłodę* zwiększa w tym kontekście wartość informacyjną. Autorowi biblijnemu nie chodziło bowiem tylko o to, że prorok Jeremiasz został uwięziony, lecz także o to, że został wystawiony na pośmiewisko i utratę autorytetu.

(35) Księga Amosa 1,3

BW: **Dla trzech** występków Damaszku **i dla czterech** nie nawrócę go [...].

BT: Z powodu trzech występków Damaszku i z powodu czterech nie odwróćę tego wyroku [...].

BEP: Z powodu trzech występków Damaszku, z powodu czterech nie odwróćę tego wyroku.

Zgodnie z objaśnieniem, jakie znajdujemy w przypisie *Biblia Tysiąclecia, trzech... czterech* znaczy tutaj 'z powodu licznych' (BT 1971: 1068, przyp. 1.3). Tak więc mamy do czynienia z wyrażeniem idiomatycznym. Nie dziwi fakt, że różni tłumacze zajęli jednakowe stanowisko w kwestii przekładu. Na przykład w *Biblii poznańskiej* czytamy, że „podanie konkretnej liczby na oznaczenie pewnej nieokreślonej liczby faktów spotyka się częściej w poezji hebrajskiej (np. Prz 6,16; 30,15 n.) (BP III/566, przyp. 3 n.). Zatem w tym wypadku chodziło o to, by oddać styl poezji hebrajskiej.

(36) Księga Sofoniasza 1,12

BW: [...] będę szperał Jeruzalem z świecami i nawiedzę męża, **którzy polgnęli w drożdżach swoich**, którzy mówią w sercach swoich: Nie uczyni Pan dobrze i nie uczyni źle.

BT: [...] przeszukam Jeruzalem z pochodniami, i ześlę karę **na mężów zastygłych na swych drożdżach**, którzy mówią w swych sercach: „Nie uczyni Jahwe dobrze i źle nie uczyni”.

BEP: W tym czasie przeszukam Jeruzalem w świetle pochodni i ukarzę ludzi **zastygłych na swych drożdżach**, którzy mówią w swoim sercu: „PAN nie uczyni nic dobrego ani złego”.

Mamy tu przykład wypowiedzi metaforycznej, prawdopodobnie w języku hebrajskim czytelnej. Jednak w języku polskim zdanie *mężowie, którzy popaśli się (osiedli, zastygli) na swych (!) drożdżach* brzmi nie tylko niezrozumiale, lecz wręcz dziwacznie. *Biblia poznańska* objaśnia, że: „osad drożdży na dnie naczynia z winem jest obrazem beztroski i zubożenia; zwrot jest może przysłowiowy” (BP III/620, przyp. 12), *Biblia Tysiąclecia* komentuje, że chodzi o tych, „którzy zgnuśnili w dobrobycie materialnym i złych nałogach” (BT 1971: 1098, przyp. 1,12). Skoro mamy do czynienia ze zwrotem przysłowiowym, który nie ma odpowiednika w języku polskim, wydaje się, że słuszniej byłoby posłużyć się parafrazą, zamiast tłumaczyć tekst słowo w słowo.

Sytuacja bardziej się komplikuje, gdy nie chodzi o jakiś zwrot czy wyrażenie, które stosunkowo łatwo sparafrazować, ale o rozbudowaną metaforę. Weźmy dla przykładu wiersz z księgi Jeremiasza (Jer 48,11), w którym znów pojawia się zwrot z członem rzeczownikowym *drożdże*, por.:

(37) Księga Jeremiasza 48,11

BW: Płodny był Moab od młodości swej i **odpoczywał na drożdżach swoich**, a nie przelewano go z naczynia do naczynia, i nie chodził w zaprowadzenie: przeto smak jego został w nim, i zapach jego nie zmienił się.

BT: Moab się cieszył spokojem od swojej młodości, **spoczywał bezpiecznie na swych drożdżach**. Nie był przelewany z naczynia do naczynia ani nie szedł na wygnanie. Dlatego też zachował swój smak, a zapach jego nie uległ zmianie.

BEP: Moab żył w spokoju od swojej młodości *leżał spokojnie jak wino na drożdżach*, nikt go nie przelewał z naczynia do naczynia, nie poszedł na wygnanie, dlatego jego smak się zachował i jego zapach się nie zmienił.

Biblijny autor, chcąc scharakteryzować bezpieczną, spokojną, wolną od wojen egzystencję Moabu, posługuje się metaforycznym obrazem, w którym „przyporównuje kraj Moabu do fermentującego wina, w którym drożdże winne nie doznają wstrząsu i mogą spokojnie pełnić swą rolę” (BP III/308, przyp. 11). We wcześniejszych translacjach tylko w *Biblii poznańskiej*, podobnie jak w *Biblii Paulistów*, ów metaforyczny obraz jest zrozumiały dzięki temu, że tłumacz (czy redaktor) uzupełnił tekst elementem (*jak wino*) pozwalającym uchwycić porównawczy charakter tej metafory, por.:

(38) Księga Jeremiasza 48,11

BP: Spokoju zażywał Moab od swojej młodości, *spoczywał [jak wino] na swych drożdżach*, nie był przelewany z naczynia w naczynie, nie był wysiedlany, dlatego utrzymał się w nim smak jego i jego zapach nie ulegał zmianie.

Reasumując, trzeba powiedzieć, że przekład biblijny, podobnie jak każdy inny przekład tekstu literackiego, nie jest i nie może być (w żadnym języku) dokładnym równoważnikiem modelu w języku oryginału. Każde tłumaczenie wiązać się

będzie z 1) ubytkiem informacji, 2) przyrostem informacji, 3) i (lub) odchyleniem informacji. Jednak Biblia nie jest tylko tekstem literackim, jest przede wszystkim tekstem sakralnym. Informacyjność czy nawet komunikatywność nie mogą być w tym wypadku najważniejszym celem, któremu tłumacz podporządkuje przekład.

Tłumacze *Biblii Tysiąclecia* i *Biblii Paulistów*, nie odchodząc od tradycji przekładu filologicznego, zachowują wiele właściwości tradycyjnego języka i stylu biblijnego — pięknego i podniosłego. Trzeba jednak podkreślić, że tłumaczom i redaktorom *Biblii Paulistów* w znacznym stopniu udało się osiągnąć to, co dla *Biblii Tysiąclecia* okazało się nieosiągalne: pozostać wiernym tradycji, nie tracąc nic ze zrozumiałości i komunikatywności przekładu. Jeszcze w 1981 roku, po ukazaniu się trzeciego wydania *Biblii Tysiąclecia*, ks. J. Chmiel tak o niej pisał:

Jeżeli chodzi o szatę słowną, budziła ona wiele zastrzeżeń, tak że nawet nazwano pierwsze wydanie *Biblii Tysiąclecia* „Biblią tysięcy błędów”. Nie zmienia to jednak faktu, że przekład został dokonany we współczesnej polszczyźnie i jakkolwiek jest częstokroć chropawy i niezgrabny, to nie można mu odmówić jednej rzeczy: jest zrozumiałe dla współczesnego odbiorcy słowa Bożego. Bowiernie orędzie Boże spisane w Piśmie musi być czytelne, zrozumiałe dla danego kręgu (Chmiel 1981: 274).

Niewątpliwie słowo Boże powinno być czytelne i zrozumiałe. Jednak nie wydaje się, by *Biblia Tysiąclecia*, która nadal stanowi *textus receptus*, była jeszcze zrozumiała dla współczesnego odbiorcy.

Wykaz źródeł i skrótów

BEP — *Biblia Paulistów* — *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, 2008, Zespół Biblistów Polskich (oprac.), Edycja Świętego Pawła, Częstochowa.

BP — *Biblia poznańska* — *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*, 1975, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.

BT — *Biblia Tysiąclecia — Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. W przekładzie z języków oryginalnych*, 1971, wyd. 2, Pallotinum, Warszawa.

BW — *Biblia Wujka — Biblia to jest księgi Starego i Nowego Testamentu z łacińskiego na język polski przełożone*, 1923, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa.

SFJP — Skorupka S., 1967, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, Wiedza Powszechna, Warszawa.

SJPD — Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Literatura

Bieńkowska D., 1993, *O przeobrażeniach stylu biblijnego*, „Stylistyka” II, s. 101–110.

Chmiel J., 1981, *Textus receptus współczesnej Biblii polskiej. O trzecim wydaniu Biblii Tysiąclecia*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 34(5), s. 274–280.

Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Duda H., 1998, *... każdą razą Biblią odmieniać. Modernizacja języka przedruków Nowego Testamentu ks. Jakuba Wujka*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.

Frankowski J., 1975, *Biblia Tysiąclecia i problematyka dzisiejszych polskich przekładów Pisma Świętego*, „Znak” 27, s. 709–737.

Matuszczyk B., 1999, *Niech mi Jahwe to uczyni i tamto dorzuci” (idiomy semickie w Biblii Tysiąclecia*, w: Adamek Z., Koziara S. (red.), *Od Biblii Wujka do współczesnego języka religijnego*, Biblos, Tarnów 1999, s. 65–73.

Matuszczyk B., 2000, *Biblia Tysiąclecia wobec tradycji Wujkowego przekładu Pisma świętego*, w: Woźniak E. (red.), *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 201–210.

Matuszczyk B., 2005, *Kilka uwag o przekładaniu semityzmów we współczesnych polskich tłumaczeniach Biblii*, w: Stanulewicz D., Kalisz R. (red), *De lingua et litteris: Studia in honorem Casimiri Andreae Sroka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 467–470.

Matuszczyk B., 2009, *O potrzebie modernizacji języka religijnego w przekładach biblijnych*, w: Koziara S., Przychyna W. (red.), *Polszczyzna biblijna. Między tradycją a współczesnością*, t. II, „Teolingwistyka” 6, Biblos, Tarnów, s. 51–58.

Matuszczyk-Podgórska B., 2021, *Biblia Paulińska (2008) wobec tradycji polskich katolickich przekładów Pisma Świętego*, „Słowo. Studia Językoznawcze” 12, s. 111–121.

Mayenowa M.R. i in. (red.), 1966–2020, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXVIII, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Warszawa.

Miłosz C. (przekł.), 1979, *Księga Psalmów*, Editions du Dialogue, Paris.

Nida E., 1981, *Zasady przekładu na przykładzie tłumaczenia Biblii*, Fedewicz M.B. (przekł.), „Pamiętnik Literacki” 72, s. 323–342.

Skorupka S., 1967, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

.....
Słowa kluczowe: polski styl biblijny, biblijna tradycja tłumaczenia semityzmów, tradycja wiernego przekładu filologicznego

Keywords: Polish Biblical style, biblical translations of the Semitic expressions, tradition of faithful philological translation

.....
About the tradition of Polish Biblical style.

The Paulist Bible (2008) and the Millennium Bible (1965)

This paper attempts to characterize the language of the latest Catholic translation of the Holy Scriptures, i.e. the *Bible* edited by the Society of Saint Paul (2008). The translation strategies adopted by the translators are discussed in respect of: 1) the translation of Polish Biblical style (established by the Rev. Jakub Wujek), 2) the tradition of the *Millennium Bible* (1965).

.....

The aim is to show the extent to which the translators managed to fulfil two postulates that are usually difficult to reconcile: faithfulness to tradition and comprehensibility of language. In the *Millenium Bible* the postulate of faithfulness is often fulfilled at the expense of comprehensibility. The *Paulist Bible* is a response to the challenges posed by the contemporary culture; it is meant to convey Biblical ideas in language appealing to the contemporary recipient. The author uses selected samples to illustrate how the *Paulist Bible* departing from the method of literal translation, manifested in, e.g., reflecting Semitisms, does not abandon the principle of fidelity and remains consistent with the idiosyncrasies of the Polish Biblical style.

Małgorzata Nowak

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

 <https://orcid.org/0000-0002-5248-9130>

Nowina wspaniała... Boguryma Polskiego na tle tradycji — skrzydlate frazy biblijne

Wydana w Krakowie roku 2017 przez autora skrywającego się — powierzchownie — za pseudonimem Bogurym Polski¹ *Jezusa Chrystusa Zbawionego Pana Nowina Wspaniała wierszem rozgłaszana* stanowi ostatnie obecnie ogniwo w serii współczesnych polskich wierszowanych parafraz czterech Ewangelii. Najbliższymi tekstami paralelnymi względem zbioru (tożsamość formy i metody translatorskiej) są harmonie Ewangelii autorstwa Anastazji Staśko *Bóg-człowiek na ziemskim padole* i Harry'ego Dudy *Jezus Chrystus. Poetycka wizja czterech Ewangelii*.

Autor *Nowiny wspaniałej...*, zachowując odrębność Ewangelii, stosuje łączną numerację tematycznych jednostek tekstu. Globalnie takich tytułowanych całości, nieobecnych w oryginalnym tekście, jest 529 (*Rymy z Ewangelii według św. Mateusza*²: 1-160, *Rymy z Ewangelii według św. Marka*: 161-268, *Rymy*

¹ Wykorzystany jako autorski pseudonim neologiczny zrost jest semantycznie czytelny. Motywację ukrycia danych personalnych twórcy *Nowiny Wspaniałej* werbalizuje następująco: „Autor tej wiązanej mowy / chce tu być anonimowy [...] bo nie jego to Nowina / tylko Człowieczego Syna” (NW, s. 4). Na stronie metryczkowej książki pojawiają się też (po wprowadzającym członie *Rymowanie*) nominacja: Antoni Bogurym Polski (NW, s. 4) oraz rzeczywiste dane twórcy, informujące także o jego zaangażowaniu w inne typy prac wydawniczych („Projekt okładki, opracowanie redakcyjne i graficzne: Antoni Gazda” NW, s. 4). Inne swe prace (wiersze okazjonalne) Gazda opublikował pod pseudonimem Antoni Cieszydruk Oczko.

² Oznaczenie poszczególnych części przyjęte w spisie treści — w tekście głównym paralelne tytuły według wzoru: *Jezusa Chrystusa Zbawionego Pana Nowina Wspaniała wierszem rozgłaszana. Z Ewangelii według św. Mateusza*.

z *Ewangelii według św. Łukasza*: 269–460, *Rymy z Ewangelii według św. Jana*: 461–529). Za tytułem danej całości twórcza dzieła w nawiasie umieszcza jej numer, pod tytułem także w nawiasie biblijne sigła, do których nawiązuje tekst. Tematyczna całośćka nie jest już dalej delimitowana. Antoni Gazda — według słów przedmowy — adorujący Boga poezją, formą podawczą poszczególnych *Ewangelii* czyni wiersz z dominującym trzynastozgłoskowym metrum³, nieregularną strofą i zróżnicowanym układem, nie zawsze konsekwentnych, rymów. *Ewangelie* ujęte w ramy mowy związanej w intencji Boguryma Polskiego mają przede wszystkim służyć uwielbieniu Trójosobowego Boga, szerzeniu orędzia o zbawieniu człowieka i pogłębianiu wiary narodu⁴. W zamykającym zbiór⁵ wierszu *Wdzięcznik dyskretny* poeta zamieszcza m.in. następującą kierowaną do Boga modlitewną prośbę:

Autorze nieba, ziemi [...]

Sięgnij do Swych zmysłów na okręgu Bóstwa

I przywołaj na uśmiech Żniwiarzy zastępy [...]

Oni bowiem radością Ducha zachwyceni,

ponieśli i przenieśli przez czasy, aż dotąd,

Ciebie, Boga Żywego w ziarenkach nadziei

i w wiary ziarenkach — nabrzmiałych Golgotą.

³ Kolejną znaczącą statystycznie miarą jest jedenastozgłoskowiec.

⁴ „Rzecz się po polsku zrymowała, / więc Polsce strofy te oddaję, / by je do serca przytuliła, / a w nich Jezusa oraz Marię!” (NW [*Drogi czcigodny czytelniku!*], s. 5); „[...] A choć to rymowanie nie wszędzie jest zręczne, / przecież — gdy Pan Bóg zechce — może być poręczne / do Jego uwielbienia za łaskę Zabawienia. // [...] Niech więc te polskie rymy, te zdobne łupinki, / nie co inne nam znaczą, jak serca uczynki, / by w nas, przez ich czytanie, rosło miłowanie” (NW [*Epilog polski!*], s. 167). W tym kontekście warto też przywołać deklarację z metryczkowej części *Nowiny wspaniałej...*, umieszczoną pod symbolem oznaczenia praw autorskich: „Kto te rymy chce drukować, / szeptać, śpiewać, deklamować — / niech to wie, że wierszokleta / nie nałożył na nie weta. / A Pan Jezus to wiadomo — / nie broni Słowa nikomu, / i na ‘copyright’ nie zważa, / skoro nam głosić Je kazał” (NW, s. 4).

⁵ Bogurym Polski obudował ewangeliczny korpus wstępem (*Drogi czcigodny czytelniku!* — NW, s. 5) oraz epilogami (*Epilog polski* — NW, s. 167; *Epilog dziękczynny* — NW, s. 168; *Epilog królewski* — NW, s. 169) i *Wdzięcznikiem dyskretnym* — NW, s. 170.

Spraw, niech się zgromadzą pośród tych linijek
Dziady, Ojce i Wnuki — jak do fotografii [...] (NW, s. 170).

Wyraża w niej wprost ideę sukcesji wiary. Ewangelia Chrystusa w tym kontekście stanowi podstawowy aspekt dziedzictwa chrześcijaństwa, pojmowanego jako 'dobra duchowe [...] pozostawiane przez przodków następującym pokoleniom' (SWJP I/218). *Nowina Wspaniała wierszem rozgłaszana* — jako adaptacja Ewangelii — w sposób oczywisty z jednej strony podejmuje formalnie polskie dziedzictwo biblijne, z drugiej zaś — je współtworzy. Przedmiotem naszego zainteresowania jest językowo-stylistyczny kształt *Ewangelii Boguryma Polskiego*, jego relacja do tradycji polskiego stylu biblijnego (Bieńkowska 2002). Uwagę skupimy na wybranych biblizmach⁶ w znaczeniu szerszym, tj. pochodzących z Biblii skonwencjonalizowanych konstrukcjach o typie cytatów — ciągłych jednostkach językowych i sekwencjach tekstowych o różnym genologicznym statusie, jednostkach utrwalonych (i spetryfikowanych) w polszczyźnie i, jak można założyć, społecznie upowszechnionych⁷. Do rozpoznawczej analizy wybrano następujące konstrukcje o funkcjonalnej cesze wspólnej — 'skrzydlate tekstowe jednostki biblijne':

- *jak owce bez pasterza,*
- *źniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało,*
- *nikt nie może dwom panom służyć,*
- *nie możecie służyć Bogu i mamonie,*
- *przyjacielu, posiadź się wyżej,*
- *przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię,*
- *uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca,*

⁶ Za podstawowe rozumienie *biblizmu* przyjmujemy 'wyraz lub stały związek wyrazowy (frazologiczny), pochodzący z Biblii lub powstały pod wpływem jej treści' (SWJP I/55).

⁷ Mogą to być: sentencje, formuły, przysłowia, perykopy itd. Zob. Kozłowska 2009 (cz. II: *Utrwalone formuły, przysłowia i perykopy biblijne a współczesne przekłady Nowego Testamentu*).

- *jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie,*
- *dla Boga nie ma nic niemożliwego,*
- *po owocach ich poznacie,*
- *w domu ojca mego jest mieszkań wiele,*
- *już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona.*

Założenia wstępne: 1) na podstawie prawa analogii przyjmujemy, że zbiór czterech *Ewangelii* Boguryma Polskiego nie jest poetyckim tłumaczeniem własnym, lecz wierszowaną adaptacją tłumaczeń kanonicznych, 2) ponieważ urodzony w roku 1949 autor nie wskazał podstaw parafrazy, za zasadne uznajemy odwołanie się w analizie „wierszowanej adaptacji” (NW, s. 171) czterech *Ewangelii* do ich polskich przekładów o statusie *quasi*-oryginału, tj. *Ewangelii z Biblii Wujka* i *Biblii Tysiąclecia*⁸. Pytanie badawcze sformułować można następująco: czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu rozwiązania translatorskie BW i BT⁹, traktowane w niniejszym artykule jako „Biblie mentalne”¹⁰, oddziałują na praktykę pisarską Antoniego Gazdy.

JAK OWCE BEZ PASTERZA

ŻNIWO WPRAWDZIE WIELKIE, ALE ROBOTNIKÓW MAŁO

Porównanie *jak owce bez pasterza*, stanowiące obrazowe określenie zdeorientowanego tłumu (Krauss 2001: 99), oraz fraza *żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało* mają

⁸ W sensie ogólnym (proces kształtowania się polszczyzny biblijnej) przyjmujemy także za taki tekst *Biblii gdańskiej*. Odrzucamy go jednak w tym opracowaniu z uwagi na wysokie prawdopodobieństwo życiowego niewykorzystania tej translacji przez „typowego” krakowskiego katolika końca XX wieku.

⁹ Rozwiązania skrótów podano na końcu artykułu (zob. *Wykaz źródeł i skrótów*).

¹⁰ Pojęcie odnosimy do Biblii funkcjonujących jako tłumaczenia liturgiczne, z tej właśnie racji — według Bożeny Szczepińskiej — zajmujących centralne miejsce w serii przekładowej (Szczepińska 2005: 33–35). Do tych translacji „przyzwyczajone” jest ucho i oko wiernych, uznać je można za „zadomowione”, dominujące w pamięci zbiorowej, a przez użycie liturgiczne także usakralizowane.

swe źródło w Mt 9,36–37. Samo porównanie, uznawane za częste w Biblii, rejestrowane jest także w Lb 27,17; 1Krl 22,17; Ez 34,5 i Mt 26,31. W BW komparacja ma postać: „A widząc rzesze, zlitował się nad nimi, iż byli strudzeni i leżący *jako owce nie mające pasterza*”, w BT: „A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, *jak owce nie mające pasterza*”. Fraza, której przypisuje się status jednostki konwencjonalnej już w tekście ewangelicznym (Koziała 2009a: 186), w BW występuje w kształcie: „Tedy rzekł uczniom swoim: *Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało*. Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotniki na żniwo swoje”, w BT w postaci: „Wtedy rzekł do swych uczniów: *Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało*. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”. Bogurym przywołane wyżej fragmenty Ewangelii według św. Mateusza oddaje słowami:

A widząc tłumy ludzi samotnych, znękanych
jako błędne owieczki, którym brak pasterza,
jak łany pełne ziaren jeszcze nie zebranych —
litował się nad nimi i uczniom się zwierzał:

*Żniwo wprawdzie jest wielkie, lecz mało żniwiarzy.
Czas prosić Pana żniwa, by ich więcej zdarzył*¹¹ (NW, s. 20).

Rozszerzenie członu porównującego o przymiotnik *błądny* skutkuje określonymi konotacjami — mimowolnie dochodzi tu do kontaminacji porównania *jak owce bez pasterza* z wyrażeniem *błądna owca (zabłąkana owca)* ‘zagubiony człowiek, bez celu w życiu’ (Komornicka 1994: 199), ‘człowiek pozbawiony celu, sensu życia’ (Godyń 1995: 43), notowanego w 1P 2,25 (BW: „Boście byli *jako owce błędzące*: ale teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych”; BT: „*Błądziliście bowiem jak owce*, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych”). Deminutywum *owieczka (błądna owieczki)* dodatkowo wprowadza ton pobłażliwości.

¹¹ Bogurym z Krakowa w tekście *Nowiny wspaniałej...* autorsko sfunkcjonalizował kursywę, cudzysłów klasyczny, cudzysłów pojedynczy i nawias kwadratowy. Kursywa zasadniczo wykorzystana jest jako znak mowy niezależnej. Znak może łączyć się (przytoczenia starotestamentowe) z cudzysłowem klasycznym. W cytatach zachowujemy grafie źródła.

W ujęciu Boguryma fraza *żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało* przyjmuje wzorem wielu nowych przekładów Ewangelii według św. Mateusza (i św. Łukasza) postać pełnozdaniową (Kozłara 2009: 186), człon *żniwiarze*, wykorzystany jako ekwiwalent formy *robotnicy*, motywowany jest — jak się wydaje — przede wszystkim potrzebami rymu, współtworzonego z nacechowanym stylistycznie czasownikiem *zdarzyć*. W kanonicznych przekładach Ewangelii według św. Łukasza fraza *żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało* i jej rozwinięcie współbrzmi z przekazem Mateusza (Łk 10,2 — BW: „I mówił im: *Żniwość iście wielkie, ale robotników mało*. Proście tedy Pana żniwa, aby wysłał robotniki na żniwo swoje”; BT: „Powiedział też do nich: *Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało*; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”)¹², w krakowskiej adaptacji poetyckiej dochodzi tu do modyfikacji nieznanujących analogii w dotychczasowej tradycji translatorycznej:

Powiedział też tak do nich: *Żniwo wprawdzie wielkie,
lecz robotników chętnych — żniwiarzy — wciąż mało;
proście więc Pana żniwa, żeby ręce wszelkie
wyprawił na swe żniwo, żeby nie zmarniało* (NW, s. 104).

Właściwe dla parafraz amplifikacje: *chętnych, żniwiarzy, żeby nie zmarniało* — wypełniają wers do pożądanej z punktu widzenia metrum długości, wyłącznie potrzeby metryczne tłumaczą też zastąpienie *robotników* wyrażeniem *ręce wszelakie*.

¹² W kontekście warto przywołać uwagę Michała Wojciechowskiego, ze wstępu do *Synopsy czterech ewangelii...*: „Podobieństwa i różnice między tekstami paralelnymi ujawniają się w pełni tylko w języku oryginału. W tłumaczeniach trudno jest oddać do końca różnice między użytymi w równoległych Ewangeliiach słowami, szykiem itd. Wymaga to przekładu stosunkowo dosłownego i **tłumaczenia łącznie** [podkr. — M.N.] podobnych perykop. Gdy się tłumaczy każdą Ewangelię z osobna, po kolei, często się okazuje, że w paralelnym tekście to samo słowo oddano inaczej, zaś słowa bliskoznaczne, lecz różne — tak samo” (Wojciechowski 1997: X). Sytuacja z oczywistych względów komplikuje się wtedy, gdy poszczególne Ewangelie mają różnych tłumaczy.

NIKT NIE MOŻE DWOM PANOM SŁUŻYĆ**NIE MOŻECIE SŁUŻYĆ BOGU I MAMONIE**

Frazy z Mt 6,24 ilustrują hasło *Bóg i Mamona* notowane w *Słowniku zwrotów i aluzji biblijnych* Anny M. Komornickiej (1994: 74), obecne także jako ilustracja w hasle *mamona i służyć mamonie* ('podporządkowywać życie zarabianiu pieniędzy') w słowniku biblizmów Jana Godynia (Godyń 1995: 96), *Nie możecie służyć Bogu i mamonie* — z odniesieniem Łk 13,13 i Mt 6,24 — także u Kraussa w hasle *mamona niesprawiedliwości* (2001: 76). Frazy są zawarte i omówione w studium Koziary, pierwsza w hasle: *(Trudno / nie można) dwom panom służyć* (2009: 183–184, 246–247). W BW występują w postaci: „*Żaden nie może dwiema panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidział, a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie*”, w BT: „*Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie*”. W odpowiedniku u św. Łukasza (16,13) — BW: „*Żaden sługa dwiema panom służyć nie może, bo albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego miłować będzie, albo do jednego przystanie, a drugiego wzgardzi. Nie możecie Bogu i mamonie służyć*”, BT: „*Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie*”.

W parafrazie *Nowiny wspaniałej* według św. Mateusza frazy te mają postać:

Nikt nie może dwom panom, wiernie, szczerze służyć,
 ale tylko jednemu, który Prawdą błyszczy;
 nie może serca swego ni rozumu burzyć,
 dla tego, który zwodzi i Prawdę chce zniszczyć.
 Bacz więc, komu nad sobą dajesz hegemonię:
 czy dziś Bogu już służysz,
 czy klaszczesz — Mamonie (NW, s. 15),

według św. Łukasza:

[...] Żaden sługa przecież
nie może usłużyć dwom panom dość wiernie,
bowiem, albo jednego nienawidził będzie,
a drugiego miłował; albo złączy dłonie
z tamtym, a tym wzgardzi i zdradzi na stronie.

Nie możecie służyć Bogu i mamonie (NW, s. 115).

Pierwszy z przytoczonych tu logiów zostaje rozwinięty w adaptacji Ewangelii św. Mateusza o dookreślające *służbę* przysłówki (*wiernie, szczerze*): *Nikt nie może dwom panom, wiernie, szczerze służyć*, w adaptacji św. Łukasza zaproponowana przez Boguryma Polskiego modyfikacja jest głębsza: prócz amplifikacji o składniowej funkcji okolicznika *dość wiernie* zmianie uległa także forma *verbum służyć* na *usłużyć*: [...] *Żaden sługa przecież / nie może usłużyć dwom panom dość wiernie*. Tego typu zmiany w nowszych tłumaczeniach Nowego Testamentu Koziara nie zarejestrował. Wzdłużający wers o pożądaną sylabę dodany do czasownika prefiks *-u* skutkuje zmianą kategorii aspektu (niedokonanego na dokonany) i — łączącą się z tą — zmianą semantyczną, por. 'pracować u kogoś za wynagrodzeniem, będąc stale do jego dyspozycji i wykonując zwykłe proste prace fizyczne' (*służyć* — SWJP II/327) i 'pomóc komuś w czymś, wyręczyć kogoś w jakimś działaniu, wyświadczyć usługę, oddać przysługę' (*usłużyć* — SWJP II/483).

Przyjęta przez twórcę *Nowiny wspaniałej...* technika poetyckiej adaptacji w drugiej frazie w rymach ze św. Mateusza przyniosła rozwiązanie niepożądane z punktu widzenia stabilności polskiego biblijnego dziedzictwa frazeologicznego — doszło tu bowiem do dekompozycji jednostki (*Bacz więc, komu nad sobą dajesz hegemonię: / czy dziś Bogu już służyysz, / czy klaszczesz — Mamonie*, NW s. 15) — zmianie uległ leksykalny i składniowy kształt frazy, w propozycji Boguryma naddane *verbum klaskać* otrzymuje status kontekstowy antonimu względem leksemu *służyć*. Dla zmian da się jednak wskazać tekstowe motywacje funkcjonalne. W rymach ze św. Łukasza zachowana została forma kanoniczna frazy (*Nie możecie służyć Bogu i mamonie*, NW, s. 115), modyfikacja

dotyczy tym razem kontekstu: *albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi*, Bogurym transponuje na: *albo złączy dłonie / z tamtym, a tym wzgardzi i zdradzi na stronie*.

PRZYJACIELU, POSIĄDŹ SIĘ WYŻEJ

W leksykonach biblizmów fraza notowana przez Kraussa (w indeksie haseł nieopracowanych także przez Komornicką (1994: 296)) w postaci wariantywnej: *Przyjacielu, posiadź się niżej* w znaczeniu 'żartobliwa zachęta do zajęcia, bez fałszywej skromności, zaszczytniejszego miejsca przy stole' (Krauss 2001: 158). Tradycja tłumaczenia Łk 14,10 przedstawia się następująco: BW: „Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na poszednim miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: *Przyjacielu, posiadź się wyżej*. Tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi”; BT: Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: „*Przyjacielu, przesiądź się wyżej!*”; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników”. U Boguryma czytamy:

*Przeto, gdy na tę ucztę będziesz zaproszony,
idź tam i usiądź skromnie na miejscu ostatnim;
wtedy przyjdzie gospodarz i powie wzruszony:
Przyjacielu, siądź wyżej, uczyn mi ten zaszczyt* (NW, s. 113).

Modernizacja jawi się w tym kontekście jako umiarkowana (*posiądź się* → *siądź*) z poszerzeniem słów Jezusa (*uczyn mi ten zaszczyt*). Fragment ukazuje zarazem dwie tendencje adaptacji — modernizację (z zachowaniem hieratyczności) i archaizację (***przeto, gdy na ucztę będziesz zaproszony***).

PRZYJDŹCIE DO MNIE WSZYSCY, KTÓRZY UTRUDZENI I OBCIĄŻENI JESTEŚCIE, A JA WAS POKRZEPIĘ

UCZCIE SIĘ ODE MNIE, BO JESTEM CICHY I POKORNEGO SERCA JARZMO MOJE JEST SŁODKIE, A MOJE BRZEMIEŃ LEKKIE

Fraz nie notują podstawowe słowniki biblizmów, komponent frazy trzeciej *jarzmo* Krauss rejestruje jako składnik wyrażenia *słodkie jarzmo* wyjaśnianego jako 'określenie lekkiej pracy albo lekkiego, łatwego zajęcia' (Krauss 2001: 51).

Słowa wezwania Jezusa z Mt 11,28–30 (w przekładzie BW: „*Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę. / Weźmicie jarzmo moje na się a uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca, a najdziecie odpoczynek душам waszym Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie*”; BT: „*Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. / Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla душ waszych / Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie*”) w poetyckim ujęciu zostają znacznie przekształcone:

*Przyjdźcie do Mnie wy wszyscy wielce utrudzeni,
i którzy obciążeni brzemieniem jesteście,
a Ja was pokrzepię — będziecie zbawieni.*

*Moje jarzmo na siebie bez wahania weźcie
i uczcie się ode Mnie, bo ja jestem cichy,
bo pokorę mam w sercu i w najmniejszym geście —
a душ wam nie obciąży straszny ciężar pychy.*

*Wejdźcie w — kojącą serce — pokory kolebkę:
w niej moje jarzmo jest słodkie, a me brzemię lekkie (NW, s. 23).*

Elementami modyfikującymi są amplifikacje: **wielce utrudzeni, obciążeni brzemieniem, będziecie zbawieni, bez wahan**a weźcie i zmiany szyku. Za niefortunne ze stylistycznego punktu widzenia uznać trzeba zastępującą orzecznik *pokorny sercem* rozbudowaną frazę **bo pokorę mam w sercu i w najmniejszym geście** oraz synonimiczną w autorskim zamierzeniu względem *znajdziecie ukojenie dla душ waszych* konstrukcję **a душ wam nie obciąży straszny ciężar pychy**, choć wybory te tłumaczą się funkcjonalnie. Powierzchniowo niezmieniona fraza ostania — zmiana szyku zaimka i regulująca rytm zmiana postaci zaimka *moje* na *me* — wpisana zostaje jednak w interpretacyjny kontekst: *jarzmo jest słodkie, a brzemię lekkie* w **kolebce pokory**.

DLA BOGA NIE MA NIC NIEMOŻLIWEGO

Zdaniem Koziary fraza zanotowana w Ewangelii według św. Łukasza (Łk 1,37) w polszczyźnie biblijnej i ogólnej ma „znakomita konstrukcji spetryfikowanej” (Koziara 2009: 274) (BW: „*bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne*”; BT: „*Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego*”).

*A oto też Elżbieta — krewna Twa — urodzi,
bo poczęła w starości proroczą dziecinę,
syna — i szósty miesiąc przy nadziei chodzi.
Ta, dla której udręką były sny matczyne.
Bóg bowiem z niemożliwego dzieła swe wywodzi* (NW, s. 86).

Bogurym Polski bazuje i w tym wypadku na tekście *Biblii Tysiąclecia*. W adaptacji sentencja zostaje zmodyfikowana na potrzeby rymu i przyjmuje postać: *Bóg bowiem z niemożliwego swe dzieła wywodzi* (wywodzi w parze rymowej z *chodzi*: [...] *szósty miesiąc przy nadziei chodzi*).

PO OWOCACH ICH POZNACIE

Konstrukcja notowana jest w słownikach biblizmów: w słowniku Komornickiej (1994: 203–204) pojawia się w postaci hasłowej: *Po owocach ich, poznać je*, natomiast w słowniku Kraussa (2001: 100) — w kształcie: *Z owoców ich poznać ich* z definicją ‘naturę (jakość) jakiejś nauki bądź działalności można poznać po dobrych albo złych skutkach’. Koziara umieszcza biblizm w zbiorze nowotestamentowych sentencji, przysłów i aforyzmów, przyjmując za formę kanoniczną postać: *Po owocach ich poznać ich* (Koziara 2009: 250–251)¹³.

Fraza z Mt 7,16 w BW: „*Z owoców ich poznać je*. Izali zbierają z ciernia jagody winne albo z ostu figi?”; w BT: „*Poznać ich po ich owocach*. Czy zbiera się winogrona z ciernia, albo z ostu figi?” w tekście Boguryma zyskuje formę:

¹³ Według badań Koziary uzualny stosunek między formą skróconą frazy (*Po owocach ich poznać*) a jej wzorcem (*Po owocach ich poznać ich*) w roku 2008 wynosił 11 000 do 10.

.....

*Co są warte korzenie — owoce wam zdradzą,
bo z cierniowego krzewu nie będzie gron winnych,
bo osty, figi z siebie nigdy nie wydadzą,
bo dobre owoce — z dobrych drzew, nie z innych* (NW, s. 17).

Utrwalony kształt frazy w poetyckiej adaptacji ginie — *owoce wam zdradzą*, choć zachowana zostaje ekwiwalencja semantyczna. Tego typu zmian biblizmu nie obserwuje się w nowych przekładach tradycyjnych (prozatorskich), gdzie w obrębie członu werbalnego zaznacza się jedynie tendencja do substytucji *poznać* – *rozpoznać* (Koziara 2009: 251).

W innym kontekście przytoczmy tu jeszcze paralelny fragment z Ewangelii według św. Łukasza (Łk 6,44): BW: „Bo każde drzewo z owocu swego bywa poznane: bo nie zbierają z ciernia fig ani z głogu zbierają winnych jagód”; BT: „Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron”; przez Boguryma realizowany jest on następująco:

Nie dobrym jest drzewem, zły owoc rodzące,
ani drzewem złym — dobry wydające:
z owocu znać krzepiące i owo trujące

Fig nie zrywa się z ciernia, a z krzaka jeżyny
nie zbiera się winogron, tylko ostrężyny (NW, s. 96).

Bogurym Polski, idący w określeniu ciernistego krzewu za BT — *krzak jeżyny*, równolegle, na potrzeby rymu, wprowadza jako dodatkowy komponent regionalną *ostrężynę* (w SWJP I/699: ‘1. pospolity w Polsce krzew o kwiatach białych lub różowych, mający mięsiste, czarne, soczyste, smaczne owoce z wieloma drobnymi pesteczkami; gatunek jeżyny; 2. owoc tego krzewu’; w MSGP: 177, z lokalizacją Śląsk i Małopolska, ‘jeżyna’).

W DOMU OJCA MEGO JEST MIESZKAŃ WIELE

W słownikach biblizmów jednostka ujęta jest jedynie w wykazie zwrotów nieopracowanych przez Komornicką (1994: 290). Została omówiona w studium Koziary (2009: 286–287). Przekazane w tradycji Janowej słowa Jezusa (J 14,2) w przekładzie

BW w postaci: „*W domu ojca mego jest mieszkania wiele. Jeśli by inaczej, powiedziałbym wam był. Abowiem idę gotować wam miejsce*”; w BT: „*W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce*”, w adaptacji Boguryma Polskiego ujęte są następująco:

[...] W domu Ojca mojego
Czeka mieszkań wiele, bo i rzesza mnoga.
Wszak gdyby tak nie było, nie taiłbym tego.

Przecież idę wam godne przygotować miejsce (NW, s. 155–156).

Widoczna w logionie zmiana jakościowa postaci zaimka dzierżawczego (*mego* — *mojego*), tu motywowana prozodią, zaobserwowana została przez Koziarę w kilku nowych przekładach Ewangelii według św. Jana (Koziara 2009: 286–287), nie uwidaczniały one jednak obecnej u Boguryma wymiany *verbum* (*być* — w tekście w postaciach *jest/są* — *czekać*). Utrzymana w stylu hieratycznym amplifikacja *bo i rzesza mnoga* wypełnia wers (regularny sylabizm w strofie nie został jednak osiągnięty), przymiotnik zaś stanowi echo rymowe do bodźca *Boga* (*Boga* — *mnoga*).

JUŻ SIEKIERA DO KORZENIA DRZEW JEST PRZYŁOŻONA

Fraza notowana w Mt 3,10 i Łk 3,9 w słownikach biblizmów ujęta jest jedynie u Kraussa w haśle: *przyłożyć siekierę do korzenia* z definicją ‘zwalczyć przyczynę złego’ oraz opatrzona komentarzem: „Jan Chrzciciel rozumiał przez to wyrażenie raczej „całkowitą zagładę”, gdy w swoich kazaniach groził Żydom bliski już sądem Bożym” (Krauss 2001: 128).

W przekładzie BW Mt 3,10 fraza ma postać: „*Bo już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Przeto wszelkie drzewo, które nie daje owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzuczone*”, w BT: „*Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzuczone*”. Wers oddany zostaje przez Boguryma z Krakowa następująco:

*Już do korzenia topór przyłożony
i dobry owoc drzewa policzony
każde więc drzewo — gnuśnością zhańbione,
będzie wycięte i w ogień wrzucone (NW, s. 11).*

Modyfikacja frazy obejmuje wymianę komponentu imiennego *siekiera* na *topór*, pozostającego w polu relacji synonimicznych, oraz redukcję członu *drzew*, przy jednoczesnym odejściu od tradycyjnego tłumaczenia: *drzewo, które nie daje owocu dobrego* w drugiej części frazy na rzecz: *drzewo gnuśnością zhańbione*.

Paralelna redakcja Łukaszcowa (Łk 3,9) w przekładzie BW ma postać: „*Boć już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona*. A przetoż wszelkie drzewo nie rodzące owocu dobrego będzie wycięte i w ogień wrzucone”; w BT: „*Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona*. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone”. W parafrazie w tym wypadku wers oddany został zgodnie z tradycją:

*Siekiera do korzenia drzew już przyłożona,
Każde więc, nie rodzące owocu dobrego,
będzie ostrzem wycięte i w ogień wrzucone (NW, s. 90).*

Wprowadzone modyfikacje (zmian postaci frazy z pełnozdaniowej na równoważnikową, dodanie komponentu *ostrzem*) pełnią — podobnie jak i w odniesieniu do frazy z Ewangelii według św. Mateusza — rolę regulatorów rytmu.

Wnioski

Wstępny ogólny najmlodszy polskiego poetyckiego ujęcia czterech Ewangelii na tle tradycji biblijnej prowadzi do wniosku, iż *Jezusa Chrystusa Zbawionego Pana Nowina Wspomniała wierszem rozgłaszana* sytuuje się w grupie adaptacji (w szerokim sensie przekładów) tradycyjnych. Zza poetyckich wersów Boguryma przebija zarówno przekład *Biblii Tysiąclecia*, najmocniej oddziałujący na omawianą adaptację (z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że stanowi jej podstawę), jak i *Biblia Wujka*.

Bogurym Polski akceptuje swoistość tradycyjnego kodu biblijnego. Na podstawie oglądu jego ewangelicznej parafrazy frazeologii biblijnej, uznanej za jakościowo istotną cechę polskiego stylu biblijnego, powiedzieć można, że zostaje ona generalnie zachowana, a poszczególne modyfikacje mają charakter wymuszony poetycką formą, czyli dający się uzasadnić z filologicznego punktu widzenia. Zmianę spetryfikowanych biblijnych fraz Gazda wprowadza przede wszystkim na potrzeby rytmiczno-rymiczne. Podstawowymi typami zmian są dodanie komponentu (komponentów) i zmiany szyku leksemów. Osobista odbiorcza ocena zaproponowanych modyfikacji, zależna od estetycznych upodobań i literackiej wrażliwości, może być ambiwalentna.

Wykaz źródeł i skrótów

BT — *Biblia Tysiąclecia — Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. W przekładzie z języków oryginalnych*, 1980, wyd. 3, Pallotinum, Warszawa.

BW — *Biblia Wujka — Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. Janusz Frankowski*, 1999, Pallotinum, Warszawa.

MSGP — Wronicz J. (red.), 2010, *Mały słownik gwar polskich*, Wydawnictwo Lexis, Kraków.

NW — [Gazda A.], 2017, *Jezusa Chrystusa Zbawionego Pana Nowina Wspaniała wierszem rozgłaszana*, [rymowanie: Antoni Bogurym Polski], Bogurym Polski, Kraków.

SWJP — Dunaj B. (red.), 2001, *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. I–II, Reader's Digest Przegląd, Warszawa.

Literatura

Bieńkowska D., 2002, *Polski styl biblijny*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.

Duda H., 1999, *Jezus Chrystus. Poetycka wizja czterech Ewangelii*, wyd. 1 bibliofilskie, Opole.

Duda H., 2012, *Jezus Chrystus. Poetycka wizja czterech Ewangelii*, wyd. 2, Wydawnictwo WCM, Opole.

Dunaj B. (red.), 2001, *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. I–II, Reader's Digest Przegląd, Warszawa.

Godyń J., 1995, „*Od Adama i Ewy zaczynać*”. *Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków, Spółka Wydawniczo-Księgarska, Warszawa.

Komornicka A.M., 1994, *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.

Koziara S., 2009, *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków.

Krauss H., 2001, *Skrzydlate słowa biblijne: słownik zwrotów biblijnych*, PAX, Warszawa.

Staśko A., 2005, *Bóg–człowiek na ziemskim padole*, Biblos, Tarnów.

Szczepińska B., 2005, *Ewangelie tylekroć tłumaczone... Studia o przekładach i przekładaniu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.

Wojciechowski M. (przekł. i oprac.), 1997, *Synopsa czterech ewangelii w nowym przekładzie polskim*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa.

Wronicz J. (red.), 2010, *Mały słownik gwar polskich*, Wydawnictwo Lexis, Kraków.

.....
Słowa kluczowe: polski styl biblijny, frazeologia biblijna, poetyckie adaptacje Biblii, stylistyka, Bogurym Polski

Keywords: Polish biblical style, biblical phraseology, poetic adaptations of the Bible, stylistics, Bogurym Polski

.....

.....

**Nowina wspaniała... [The Gospel Most Magnificent]
by Bogurym Polski against the translation
tradition — elevated biblical phrases**

This study focuses on a rhymed adaptation of the four gospels, *Jezusa Chrystusa Zbawienego Pana Nowina Wspaniała wierszem rozgłaszana* [*Jesus Christ the Saviour and the Lord's Gospel Most Magnificent in verse*], published in Krakow in 2017 by Antoni Gazda under the pseudonym of Bogurym Polski. Subject to discussion are selected conventionalized constructions representing quotation variants: continuous linguistic units and textual sequences of different text genre status (biblicisms in the broader sense), established in the Polish language and disseminated in social discourse, e.g. *like sheep without a shepherd; the harvest is plentiful, but the labourers are few; no one can serve two masters; you cannot serve God and mammon; friend, go up higher; come to me, all you who labour and are heavy laden, and I will give you rest; learn from me; for I am gentle and lowly in heart; my yoke is easy and my burden is light; for all things are possible with God; by their fruits you shall know them; in my Father's house are many rooms; even now the axe is laid to the root of the trees*. The biblical phraseology treated as one of the basic exponents of the Polish biblical style in Bogurym Polski's work is preserved on a general scale, which can be interpreted as a general indication of compliance with the hieratic translation tradition. Individual modifications of biblicisms are those necessitated by the poetic form of the work. The basic types of change are addition of component(s) and changes in word order.

Anna Kozłowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

 <https://orcid.org/0000-0001-7465-9316>

Jeszcze o wpływie użytkowników na kształt polszczyzny

Wprowadzenie

Kwestia relacji między idiolektami a tzw. polszczyzną ogólną to klasyczny problem historii języka. W polskiej lingwistyce był on sprowadzany najczęściej do pytania o ewentualny wpływ wielkich pisarzy na język i żywo dyskutowany niemal przez cały XX wiek. Po stronie zwolenników tezy o istnieniu oddziaływania wybitnych użytkowników na polszczyznę opowiedzieli się m.in.: Władysław Nehring, Kazimierz Nitsch i Witold Taszycki (np.: Nehring 1900; 1910; Nitsch 1913; Taszycki 1949); pewien zakres wpływu, ograniczony najczęściej do leksyki, frazeologii, metaforyki, norm i zwyczajów stylistycznych, a także postawy użytkowników wobec języka, przyjmowali: Zenon Klemensiewicz, Stanisław Urbańczyk, Maria Renata Mayenowa, Stanisław Rospond, Teresa Skubalanka i Bogdan Walczak (np.: Klemensiewicz 1959; Urbańczyk 1960; Mayenowa 1953; Rospond 1972; Skubalanka 1984; Walczak 2001). Zdecydowanie negatywne stanowisko zajął w tym sporze Mieczysław Karaś, wedle którego „oddziaływanie pisarzy na kształtowanie się języka ogólnego (w jego mówionej i pisanej formie) jest żadne” (Karaś 1976: 25). Uczony docenił natomiast znaczącą rolę wybitnych autorów w rozwoju polskiego języka artystycznego.

Choć dyskusja o roli indywiduum w kształtowaniu języka „zbiorowiskowego” (Klemensiewicz 1961) w ogólniejszym ujęciu odżyła jeszcze na początku XXI wieku za sprawą ankiety dotyczącej wpływu Jana Pawła II na polszczyznę,

zaprojektowanej przez Stanisława Mikołajczaka i przeprowadzonej w 2009 roku wśród 37 lingwistów (Mikołajczak 2011), a w pracach poświęconych poszczególnym autorom można odnaleźć okazjonalne wzmianki dotyczące ich roli w kształtowaniu się polszczyzny¹, we współczesnym językoznawstwie zagadnienie to straciło w jakiejś mierze swą poznawczą atrakcyjność i w zasadzie rzadko bywa podejmowane jako ogólny problem badawczy — znalazło ono raczej miejsce w repertuarze problemów historycznych, niebudzących już wielkich kontrowersji. Niewykluczone, że na jego marginalizacji zaważyła zmiana paradygmatu myślenia o relacji języka autora i języka ogólnego, wyrażająca się przede wszystkim w akcentowaniu kreatywności tego pierwszego, traktowaniu go jako struktury (przynajmniej w znacznym stopniu) świadomie konstruowanej, wyzyskującej rozmaite możliwości, jakie daje język etniczny. W efekcie centralną kategorią organizującą najnowsze badania nad językiem pisarza i jego relacją wobec języka ogółu jest nie tyle wpływ, ile adaptacja. Jak trafnie zauważyła Ewa Sławkowa, „niekoniecznie [...] już dziś pytamy, co **język pisarza** wnosi do polszczyzny, ale przeciwnie — chcemy się przede wszystkim dowiedzieć, jak ją zagospodarowuje, jak się nią żywi, jak ją spożytkowuje dla swoich celów” (Sławkowa 2009b: 40).

Czy omawianą tu kwestię rzeczywiście należy uznać za zamkniętą? W moim pojęciu nie, i to co najmniej z dwóch powiązanych ze sobą względów: po pierwsze, dystans

¹ Ostatnio do problemu wpływu Adama Mickiewicza na polszczyznę odniósł się np. Tadeusz Lewaszkiewicz, polemizujący z przywołanymi powyżej poglądami Karasia i Urbańczyka: „Można się zgodzić, że Mickiewicz tylko minimalnie oddziaływał na normalizację wymowy wyrazów (np. przejście dwuzgłoskowego *-yja, -ija* w jednozgłoskowe *-ja*) oraz porządkowanie fleksji (np. podobna do stanu dzisiejszego repartycja końcówek dopełniacza l. poj. rzeczowników męskich *-a* i *-u*) [...], ale w zakresie wzbogacania, upowszechniania i normalizacji słownictwa ma jednak spore i do tej pory niedocenione zasługi” (Lewaszkiewicz 2021: 494–495). Wedle poznańskiego badacza oddziaływanie Mickiewicza na ogólnopolski repertuar leksyki najlepiej uchwycił Andrzej Bańkowski, który umieścił w swoim — niepełnym przecież — słowniku etymologicznym aż 390 wzmianek o słownictwie poety (Lewaszkiewicz [w druku]).

.....

czasowy dzielący nas od intensywnych dyskusji na temat wpływu jednostek na polszczyznę i związane z nim obniżenie temperatury sporu stwarzają szansę, aby na spokojnie przyjrzeć się obecnym w nim argumentom i na nowo ocenić ich wagę, w tym oczywiście ich aktualność i ewentualne ograniczenia; po drugie, w ostatnim okresie ujawniły się nowe czynniki — zarówno metodologiczne, jak i związane z uwarunkowaniami komunikacji — które mogą ukażać rozważane kwestie w nowym świetle. Niektóre z nich były już wprawdzie wstępnie sygnalizowane w wybranych pracach (o czym jeszcze będzie mowa), ale nie doczekały się one całościowej prezentacji i — co szczególnie istotne — nie zaowocowały wnioskami o charakterze metodologicznym. Wypełnieniu tej znaczącej luki ma służyć niniejsza wypowiedź.

Sposób rozumienia języka

Nie sposób pominąć faktu, że większość dotychczasowych rozpoznań dotyczących relacji idiolektu i języka etnicznego była oparta na założeniach, które niejako *a priori* odmawiały jednostce udziału w kształtowaniu języka zbiorowości lub co najwyżej zakładały bardzo ograniczony zakres takiego oddziaływania. Mam tu na myśli przede wszystkim zaproponowaną przez Ferdynanda de Saussure'a koncepcję języka jako faktu z natury społecznego, znajdującego się „poza jednostką, która sama nie może ani go stworzyć, ani zmodyfikować” (Saussure de 2002: 42). W ramach takiego paradygmatu mieści się — w sposób deklarowany bądź implicytny — znacząca większość przywoływanych powyżej prac, a siła autorytetu wielkiego genewczyka często zamyka drogę wszelkim ideom, które mogłyby w jakimkolwiek stopniu kwestionować czy nawet modyfikować jego tezy. Pierwszym, wstępnym postulatem warunkującym nowe spojrzenie na interesującą nas kwestię powinno być zatem uświadomienie sobie fundamentów dotychczasowych przekonań i dopuszczenie do głosu innych sposobów myślenia o miejscu języka pojedynczego użytkownika wśród fenomenów

mowy². W tym kontekście jest niezwykle istotne, że we współczesnej lingwistyce nie brakuje również ujęć odmiennie projektujących relację idiolekt–język zbiorowości i akcentujących w niej rolę jednostek. Przypomnę, że zwolennikami indywidualistycznej koncepcji języka byli między innymi: Wilhelm von Humboldt³, młodogramatycy, psychologisci epoki przedstrukturalistycznej, np. Jan Baudouin de Courtenay⁴, a nawet niektórzy strukturaliści, jak Charles Hockett⁵. Prymarność języka indywiduum (rozumianego nie jako konkretna jednostka, ale jako użytkownik modelowy, idealny reprezentant klasy mówiących) wobec języka zbiorowości silnie podkreślał Noam Chomsky. Przekonanie o społecznym charakterze języka kwestionuje także główny nurt kognitywizmu, twierdząc, że „istnieją jedynie idiolektety [...], które posiadają pewną część wspólną, umożliwiającą porozumiewanie się” (Grzegorzczkowska 1993: 114).

Wskazane powyżej przywiązanie badaczy do de Saussure'owskiej wizji języka prowadziło często także do zawężania pola obserwacji jedynie do faktów ściśle systemowych,

² Na marginesie warto zauważyć, że tradycyjna interpretacja projektu de Saussure'a, odmawiająca językowi jednostki wszelkiego znaczenia, a nawet w ogóle kwestionująca jego istnienie, wcale nie wydaje się oczywista w świetle oryginalnych pism genewczyka. Więcej na ten temat w artykule: Kozłowska [w druku].

³ Por. następujące stwierdzenie Humboldta: „Jeśli zatem języki [...] są tworamii narodów, mimo to pozostają przecież samodzielnyimi tworamii indywiduów, mogą bowiem być wytwarzane tylko w każdej jednostce, tylko tak jednak, że każdy zakłada zrozumienie ze strony innych, a wszyscy czynią zadość temu oczekiwaniu” (Humboldt von 2001: 92).

⁴ Por. np. takie stwierdzenie de Courtenay'a: „Mamy tyle języków polskich indywidualnych, czyli jednostkowych, ile jest głów, mieszczących w sobie polskie myślenie językowe. [...] Nazwę *język polski* czy też *mowa polska* stosujemy do fikcji realnie nie istniejącej [...]; nauka zaś tworzy sobie pojęcie zbiorowo-jednostkowego języka polskiego na podstawie mniej lub więcej dokładnej analizy przypuszczalnie podobnych, czyli zbliżonych do siebie jednostkowych myślenia językowych, oraz mniej lub więcej podobnych do siebie sposobów uzewnętrzniania i odbierania, czyli przejmowania (percypowania) tych jednostkowych myślenia językowych” (Courtenay de 1984: 19).

⁵ Dla Hocketta „język [...] jest zbiorem mniej lub bardziej podobnych idiolektów” (Hockett 1968: 369).

tj. leksykalnych i gramatycznych, które rzeczywiście wykazują stosunkowo (a w przypadku gramatyki — bardzo) niską podatność na jakiegokolwiek wpływy najwybitniejszych nawet użytkowników. Wprawdzie niektórzy z autorów przywoływanych powyżej prac wskazywali inne możliwe sfery oddziaływania pisarzy, związane np. z normami i zwyczajami stylistycznymi, a także z postawami mówiących wobec języka, jednak na ich myśleniu, a tym samym na kształcie ostatecznych wniosków niewątpliwie zaważyło (nie zawsze eksplicytne) utożsamianie „języka” z systemem leksykalno-gramatycznym. A przecież — jak słusznie zauważył Stanisław Mikołajczak:

Jest kilka sposobów rozumienia pojęcia „język”, a każdy z nich prowadzi do innego odczytania wpływu jednostki na język.

Język można traktować jako:

- 1) system (gramatyka + słownik),
- 2) zbiór tekstów, w których się on realizuje,
- 3) zespół czynności nadawczo-odbiorczych w akcie komunikacji,
- 4) zasób kompetencji językowej użytkowników (z całym kontekstem zachowań pragmatycznych i okołojęzykowych) (Mikołajczak 2011: 16).

Przyjęcie określonego rozumienia języka pociąga za sobą decyzję o doborze elementów, które powinny stanowić obiekt obserwacji. Ta sama prawidłowość dotyczy pojęcia idiolektu, które również było rozpatrywane w różnych paradygmatach i widziane przynajmniej na kilka (wymienianych tu w porządku chronologicznym) sposobów:

- 1) jako jednostkowy wariant języka zbiorowości, jego „egzemplarz” zdeponowany w umyśle danego użytkownika, zasób środków systemowych, jakim dysponuje konkretny mówiący (np. Klemensiewicz 1961: 204);
- 2) jako świadomie kreowany, indywidualny system funkcjonalny, obejmujący zespół elementów uporządkowanych, wewnętrznie powiązanych i służących określonej celowi wraz ze sposobami ich używania;

- 3) jako całość kompetencji językowo-komunikacyjnej jednostki, jej mentalna dyspozycja do wytwarzania i rozumienia tekstów, ogół wiedzy o sposobach używania języka w różnych uwarunkowaniach społeczno-komunikacyjnych (np. Borek 1988; Fliciński 2004);
- 4) jako nośnik autorskiego obrazu świata — „właściwy jednostce, uwarunkowany kulturowo sposób widzenia pewnych fragmentów rzeczywistości pozajęzykowej poprzez język” (Wojciechowska 2000: 8)⁶.

Obecne w historii refleksji nad idiolektem przemiany paradygmatów jego opisu wiązały się z poszerzaniem zakresu zjawisk wchodzących w jego skład. W klasycznej koncepcji Klemensiewiczza charakterystyka języka osobniczego miała obejmować fonetykę, słowotwórstwo, fleksję, składnię i słownik (Klemensiewicz 1961). Według tego modelu skonstruowano znakomitą większość klasycznych monografii języka pisarzy i do dziś *gros* prac z omawianej dziedziny dotyczy którejś z wymienionych kwestii. Jednocześnie ograniczanie opisu idiolektu tylko do nich wielokrotnie było poddawane krytyce, głównie z pozycji stylistycznych bądź hermeneutycznych (np. Kostkiewiczowa 1976; Puzynina 1988), co zaowocowało stopniowym włączaniem w obszar badawczy zagadnień językowo-stylistycznej organizacji wypowiedzi, np. lingwistycznej charakterystyki tropów, problemów spójności i delimitacji tekstu. Przemiany te dotyczyły jednak głównie badań nad idiolektami pisarzy. W analizach idiolektów niekreatywnych, ujmowanych przede wszystkim jako reprezentacje języka różnych grup użytkowników, poszerzenie repertuaru opisywanych zjawisk wiązało się z nowym (wywodzącym się z koncepcji Chomsky’ego) zdefiniowaniem idiolektu jako kompetencji — najpierw językowej, a później (po krytyce Della Hymesa, zob. Hymes 1972; 1980) — językowo-komunikacyjnej. W takim ujęciu Klemensiewiczowska formuła charakterystyki języka osobniczego nie mogła być już wystarczająca.

⁶ W związku z koncepcją idiolektu zob. też: Kozłowska 2009; 2011; 2013: 15–48.

Dlatego też w polu obserwacji stopniowo pojawiały się i pojawiają zagadnienia nowe dla badaczy idiolektów. W szczególności chodzi tu o rozmaite subkompetencje o charakterze pragmatycznym i socjolingwistycznym, takie jak np.: wiedza o regułach wyboru wariantów sytuacyjnych i zasadach etykiety językowej, konstruowanie i rozpoznawanie aktów i gatunków mowy, umiejętność przekazywania informacji nie wprost, uczestniczenia w różnego typu dyskursach itp.

Wydaje się oczywiste, że w dyskusji o relacji idiolektu oraz języka zbiorowości koniecznie trzeba uwzględnić nowe sposoby ujmowania obydwu tych zjawisk.

Typy oddziaływania na język

Pogłębionej uwagi wymaga również samo pojęcie oddziaływania czy wpływu na język, które najczęściej jest utożsamiane z wprowadzeniem do niego nowych elementów, ewentualnie — z upowszechnianiem któregoś z konkurujących ze sobą wariantów. Wydaje się jednak, że przejawów ingerowania jednostki w język może być więcej. Jedną z prób ich uporządkowania podjęła Ewa Siatkowska, która wyróżniła cztery podstawowe role wybitnych użytkowników języka:

- 1) kreatora — czyli jednostki, która zadecydowała o kształcie danego języka etnicznego (np. poprzez wybór podstawy dialektalnej języka literackiego);
- 2) kodyfikatora — osoby korygującej odstępstwa od normy powstałe w toku realizacji systemu;
- 3) propagatora — upowszechniającego określone rozstrzygnięcia poprawnościowe;
- 4) mecenasa — czuwającego nad rozwojem normy (Siatkowska 2006)⁷.

Postulat jeszcze innego ujęcia omawianej kwestii znalazł wyraz we wspomnianej już ankiecie dotyczącej wpływu Jana Pawła II na polszczyznę, a dokładniej — w jednym ze

⁷ Konkretnie przykłady poszczególnych typów oddziaływania na język można odnaleźć w pracach Tadeusza Lewaszkiewicza (2017; 2018).

skierowanych do respondentów pytań, które brzmiało: „Jak można określić oddziaływanie Jana Pawła II na polszczyznę — był Odnowicielem Mowy Polskiej, Krzewicielem Piękna Języka Polskiego, Propagatorem Mowy Polskiej lub czy można to określić inaczej?” (Mikołajczak 2011: 16). Ponieważ pytanie to miało charakter otwarty i dopuszczało formuły zaproponowane przez ankietowanych, wśród odpowiedzi pojawiły się także inne określenia: „Krzewiciel Mowy Polskiej”, „Mistrz Słowa”, „Sługa Słowa Polskiego” oraz „Ten, który wyznacza językowi nowe horyzonty” (Mikołajczak 2011: 17). Chociaż nie wszystkie wymienione nazwy wydają się precyzyjne (np. w jakim sensie papież „wyznaczał językowi nowe horyzonty”?) i chyba nie wszystkie da się przekonująco zinterpretować w kontekście oddziaływania na język (np. „Sługa Słowa Polskiego” wskazuje raczej na określoną postawę Jana Pawła II wobec polszczyzny niż na istnienie wpływu na nią, nawet jeśli uwzględnimy możliwość oddziaływania na stosunek do języka), projektują one nowy sposób rozumienia wpływu jednostki na język, dotyczące oddziaływania już nie tyle na system (jak było w propozycji Ewy Siatkowskiej), ile na sposób i zakres jego użytkowania, jak również na pozycję i prestiż danego języka etnicznego.

W sumie na podstawie przywołanych powyżej określeń odnoszących się do Jana Pawła II oraz przytoczonych w artykule fragmentów wypowiedzi ankietowych można wyróżnić następujące typy oddziaływania na język, a właściwie — jak już wspomniałam — na jego stosowanie oraz pozycję:

- przypominanie i kreatywne stosowanie dobrych tradycji budowania wypowiedzi;
- propagowanie wzorców, dostarczanie przykładów właściwych zachowań komunikacyjnych;
- zwracanie uwagi na funkcje i/lub aspekty języka i wypowiedzi, które danej grupie odbiorców mogą się wydawać nieoczywiste⁸;

⁸ W przypadku Jana Pawła II było to uwypuklenie etycznych aspektów komunikacji.

- poszerzanie zakresu stosowania języka, w szczególności wprowadzanie go do nowych obszarów przestrzeni publicznej;
- dowartościowanie języka oraz budowanie i/lub podnoszenie jego prestiżu;
- szerzenie wiedzy o języku.

Niewykluczone, że obie omówione przed chwilą propozycje, wysunięte już jakiś czas temu i oparte na analizie konkretnych przykładów, wymagają uzupełnienia, a niekiedy być może i uogólnienia. Dla omawianego tu problemu najistotniejsze jest jednak to, aby w ogóle dostrzec różnorodność form oddziaływania jednostki na język i nie zawężać go tylko do dwóch podstawowych możliwości wskazanych na początku tego podrozdziału, a następnie opracować wymierne sposoby weryfikacji efektów każdego z tych rodzajów wpływu.

Językowe wzorce Polaków

Klasyczne ujęcia omawianego problemu oparte są przede wszystkim na śledzeniu oddziaływania twórców literatury, i to tych najwybitniejszych (m.in.: Klemensiewicz 1959; Urbańczyk 1960; Rospond 1972; Karaś 1976), rzadziej — rozważają one rolę innych ważnych postaci życia społecznego, np. Jana Pawła II (Walczak 2001; Mikołajczak 2011). W efekcie opis ewentualnego wpływu tak dobranych mówiących na polszczyznę utożsamia się z pytaniem o oddziaływanie kultury wysokiej, głównie twórczości artystycznej. Choć przekonanie, że na opis zasługują nie tylko idiolekty pisarzy, znalazło już wyraz w tematach opracowań z zakresu idiolektologii, a w ostatnich latach krąg bohaterów prac analitycznych poszerzył się o autorów tekstów piosenek, tekstów naukowych i popularnonaukowych, osoby parające się tzw. literaturą faktu, jak również ludzi teatru, tłumaczy, publicystów, kaznodziejów, polityków, tzw. celebrytów itp. twórcze językowo podmioty (np. Dawidziak-Kładoczna 2004; Żurek 2011; Dulna-Rak 2016; Wojtyńska-Nowotka 2020),

niekoniernie zresztą charakteryzujących się szczególnie oryginalnością i/lub sprawnością języka, kwestii wpływu takich użytkowników języka na polszczyznę jak dotąd właściwie nie rozważano.

Tymczasem wydaje się, że — szczególnie dziś — szansę oddziaływania na polszczyznę mają idiolekty zupełnie innych użytkowników języka narodowego, niż miało to miejsce w epoce mediów analogowych, a zwłaszcza w komunikacji opartej na słowie drukowanym. Kultura współczesna nie bez powodów zwana jest przecież „kulturą indywidualizmu” (Jacyno 2007; por. Elias 2008). Podstawową wartość stanowi w niej jednostka wraz ze swymi potrzebami i pragnieniami, co przejawia się, jak można sądzić, również w sferze języka (i znajduje wyraz m.in. w deklarowanym dążeniu do oryginalności, nawet za cenę lekceważenia norm). Dodatkowo przemiany w komunikacji, zwłaszcza te wynikające z upowszechnienia mediów elektronicznych, umożliwiają szybkie i praktycznie nieograniczone upowszechnianie innowacji i indywidualizmów. Poza aspektami technicznymi zmiana ta obejmuje jednak również zmianę grona użytkowników, którzy mogą wywierać — i w jakimś stopniu zapewne wywierają — wpływ na polszczyznę. Dzisiejsi bohaterowie i wzory językowe Polaków to już zdecydowanie nie pisarze i często nawet nie indywidualności szczególnie sprawne językowo, wybitni użytkownicy polszczyzny, lecz przede wszystkim celebryci i influencerzy, którzy oddziałują na śledzących ich odbiorców (także na ich kompetencję językową) poprzez media społecznościowe. Wpływy te, choć zwykle ograniczone czasowo i środowiskowo, niewątpliwie zasługują na wnikliwe badania, które mogą zrewidować dotychczasowe ustalenia dotyczące wpływu idiolektów na polszczyznę.

Wydaje się również, że wskazana właśnie zmiana dotycząca językowych wzorców Polaków wymaga przemyślenia kwestii stałości ich oddziaływania. W klasycznych studiach omawiających rolę wielkich pisarzy w historii polszczyzny zakładano, że ślady ich wpływu muszą trwać przez jakiś czas — przynajmniej na tyle długo, aby mogły zostać odnotowane w słownikach czy innych opracowaniach lingwistycznych;

.....

w niektórych pracach badacze ograniczali wręcz pole obserwacji, a tym samym podstawę wnioskowania, do tych elementów, które przetrwały w polszczyźnie aż do ich czasów. Tymczasem — co oczywiste — nie każdy wpływ okazuje się trwały, a dalsze losy danego elementu w historii polszczyzny nie świadczą o istnieniu bądź nieistnieniu oddziaływania jego autora czy propagatora na język. W związku z tym relację idiolektu i języka zbiorowości powinno się opisywać ściśle synchronicznie, rozpatrując tylko i wyłącznie zjawiska współistniejące w czasie. Rzecz jasna, postulat ten wynika przede wszystkim ze względów metodologicznych, a ściślej — z potrzeby oddzielenia od siebie zjawisk z różnych porządków. Nie bez znaczenia są jednak i dane empiryczne, pokazujące, że przywilej wprowadzenia do polszczyzny elementów, które utrzymują się w języku kolejnych pokoleń, przysługiwał dotychczas tylko niewielu mówiącym i stanowił raczej wyjątek niż regułę. Na podstawie kilkudziesięciu czy nawet kilkuset przykładów niepodobna więc wyciągać wiążących wniosków. Co więcej, założenie, że dany element powinien funkcjonować w języku jeszcze przez jakiś czas po jego pierwszym, autorskim użyciu, właściwie uniemożliwia rozpoznania dotyczące ewentualnego oddziaływania tych użytkowników polszczyzny, którzy żyją i działają równocześnie z badaczami zadającymi sobie pytanie o ich wpływ.

Wewnętrzne zróżnicowanie idiolektu

Poszerzenie grona użytkowników języka, których ewentualny wpływ na polszczyznę należałoby przeanalizować, skutkuje ważnymi zmianami dotyczącymi materiału badawczego, co pociąga za sobą konieczność przemodelowania omawianej relacji, a dokładniej — przemyślenia charakteru jej członów. Jak już wspominałam, w tradycyjnym ujęciu przedmiotem opisu, a tym samym hipotetycznym czynnikiem oddziałującym, były przede wszystkim wypowiedzi wybitnych autorów — głównie teksty pisane, reprezentujące styl artystyczny bądź retoryczny, rzadziej — utrzymane w mniej oficjalnym rejestrze języka listy i notatki. Zestawiano je natomiast z tzw. polszczyzną ogólną, standardową bądź

— wedle dawnej nomenklatury — literacką, a więc ponadregionalną, kulturalną odmianą języka, którą ze względu na obecność w edukacji, mediach i urzędach ma być znana ogółowi wykształconych użytkowników języka i wykorzystywana przez nich w mowie lub piśmie w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Trudno nie zauważyć niewspółmierności tak zaprojektowanego powiązania, w którym konfrontuje się wybrane odmiany idiolektu (tzw. idiostyle)⁹ z językiem wspólnym dla wszystkich, którzy odebrali wykształcenie, a przy tym zróżnicowanym funkcjonalnie i sytuacyjnie.

Uwzględnienie języka różnych postaci życia publicznego uświadamia również jeszcze jedną istotną własność dotychczasowych rozstrzygnięć, a mianowicie ograniczenie perspektywy badawczej tylko do obserwacji ewentualnego oddziaływania idiostylu artystycznego. A przecież niemal każdy idiolekt jest zróżnicowany nie tylko chronologicznie, lecz także ze względu na czynniki terytorialne, społeczne, środowiskowe czy biologiczne. Inaczej rzecz ujmując, mieści się on na skrzyżowaniu różnych odmian języka etnicznego; może zawierać również elementy czysto indywidualne, charakterystyczne tylko dla danego mówiącego i będące wyrazem jego kreatywności językowej. Idiolekt można więc opisać jako wiązkę rozmaitych odmian czy „warstw”, powstałą na przecięciu różnych wariantów języka etnicznego,

⁹ Zarysowana w tym podrozdziale koncepcja idiolektu i idiostylu została szczegółowo zaprezentowana w pracach: Kozłowska 2009; 2011; 2013: 15–48. Proponowana koncepcja dość znacząco różni się od dominującej w polskiej tradycji, „idiograficznej” koncepcji idiostylu, opartej na założeniu o jego niepowtarzalności i akcentującej jego dystynktywny charakter (np. Gajda 1988a; 1988b). Idiostyl rozumie się w niej — mówiąc w pewnym uproszczeniu — jako zespół cech odróżniających wypowiedzi danego mówiącego od wypowiedzi innych osób. Opisywane tu rozwiązanie jest odmienne nie tylko od tej właśnie idei, lecz także od innych propozycji metodologicznych związanych z odróżnianiem idiolektu od idiostylu oraz potrzebą opisu złożoności języka jednostki, do których zaliczam: 1) poszukiwanie alternatywnych terminów, np. *subidiostyl* (Gajda 1988a; 1988b), *subidiolekt* (Bobrowski 2015); 2) łączenie idiolektu i idiostylu w jeden koncept (np. koncepcja *idiolektostylu*, Kudra 2006), 3) kwestionowanie zasadności odróżniania idiolektu i idiostylu (Sławkowska 2009a).

czyli z natury niejednorodną. Szczególnie istotne wydaje się funkcjonalne zróżnicowanie idiolektu, który w proponowanym ujęciu realizuje się w rozmaicie sprofilowanych idiostylach (zwanymi inaczej *stylami osobniczymi, stylami indywidualnymi, stylami autora czy jednostki*), czyli indywidualnych sposobach organizacji określonego typu wypowiedzi: potocznych, artystycznych, naukowych, użytkowych, publicystycznych itp. Zróżnicowanie stylistyczne najsilniej ujawnia się w idiolektach jednostek szczególnie sprawnych, biegle „przełączających kody”, najsłabiej lub nawet wcale — u tych użytkowników, którzy opanowali jedynie pierwszy przyswajany styl, to jest potoczny. W przypadku tych pierwszych osób trzeba zatem mówić o ich indywidualnym języku i **stylach**, a nie — jak to jest w zwyczaju — o języku i **stylu**.

Pogłębiająca się świadomość niejednorodności idiolektów, znajdująca coraz pełniejszy wyraz w ich opisach, w połączeniu ze wskazaną już utratą autorytetu i znaczenia idiostylu artystycznego, każe zapytać, czy i inne warianty języka jednostki nie powinny stać się przedmiotem takich dociekań, które prowadzono przede wszystkim w odniesieniu do języka pisarzy. Wydaje się, że nie ma żadnego powodu, aby odmawiać możliwości oddziaływania innym odmianom idiolektu, zwłaszcza potocznej, która współcześnie bywa obecna również w oficjalnych sferach komunikacji, a także medialnej. Być może niekoniecznie należałoby rozważać znaczenie takich odmian idiolektu w kształtowaniu polszczyzny ogólnej — zapewne bardziej instruktywna dla opisu relacji między językiem jednostki a „językiem zbiorowiskowym”, jak również znacznie właściwsza metodologicznie wydaje się decyzja, aby każdą odmianę idiolektu zestawiać z odpowiadającym jej wariantem polszczyzny, tzn. rozpatrywać np. rolę idiostylu publicystycznego jakiegoś wpływowego dziennikarza w polskim dyskursie medialnym albo wpływ środowiskowej odmiany języka opiniotwórczego członka danej grupy zawodowej czy hobbistycznej na socjolekt tej społeczności. Oczywiście bez szczegółowych badań niepodobna wyrokować o istnieniu takiego oddziaływania;

trzeba jednak zauważyć, że nawet lingwiści sceptyczni wobec wpływu pisarzy na polszczyznę ogólną przyznawali, że idiolekty wybitnych autorów odegrały znaczącą rolę w kształtowaniu jej artystycznej odmiany. Naturalną konsekwencją tej konstatacji powinno być zatem postawienie pytania o możliwość oddziaływania pozostałych idiostylów i innych odmian idiolektów na odpowiednie warianty polszczyzny ogólnej¹⁰.

Problemu istnienia/nieistnienia wpływu idiolektów polszczygólnych mówiących na język zbiorowości nie da się rozstrzygnąć bez badań o charakterze empirycznym. Aby jednak w ogóle je podjąć, należy uświadomić sobie potrzebę postawienia tego problemu na nowo, z uwzględnieniem zaprezentowanych powyżej czynników (a może także jeszcze innych, niewskazanych w niniejszym opracowaniu). Należałoby zatem:

- 1) jako hipotetyczny czynnik wpływający na polszczyznę przyjmować różne (terytorialne, funkcjonalne, społeczne, środowiskowe czy biologiczne) odmiany idiolektów, i to najlepiej realizujące się w wypowiedziach użytkowników o rozmaitych „życiorysach językowych” (w sensie nadanym temu określeniu przez Przemysława Zwolińskiego (Zwoliński 1964; 1970);
- 2) zestawiać je z właściwym wariantem (terytorialnym, funkcjonalnym, społecznym, środowiskowym czy biologicznym) polszczyzny, a nie (tylko) z polszczyzną ogólną;
- 3) rozważać relację idiolektu/idiostylu oraz języka zbiorowości w planie ściśle synchronicznym, a więc niezależnie od dalszych losów danego elementu w dziejach języka czy jego wariantu;

¹⁰ Poza zakresem niniejszych rozważań pozostaje jeszcze frapujący problem wpływu wybranych użytkowników języka na idiolekty innych mówiących.

- 4) rozpatrywać wszystkie możliwe typy oddziaływania na język zbiorowości, czyli m.in.: udział w tworzeniu fundamentów języka bądź poszczególnych jego elementów, korygowanie odstępstw od normy, upowszechnianie wybranych rozstrzygnięć, wspieranie rozwoju języka, a także wpływ na sposoby posługiwania się językiem i jego prestiż;
- 5) brać pod uwagę możliwość wywierania wpływu na zjawiska z różnych poziomów języka — zarówno te dotyczące (szeroko rozumianej) leksyki i gramatyki, jak również pragmatyki, stylistyki, a nawet postawy wobec języka.

Można się spodziewać, że projektowane kierunki myślenia i podejmowane w tym duchu działania badawcze nie tylko dostarczą konkretnych danych lingwistycznych i argumentów w przywoływanej tu dyskusji, lecz także staną się impulsem do ważnych ustaleń teoretycznych i metodologicznych dotyczących relacji między idiolektami i językiem (czy językami) zbiorowości. Jak już wspominałam, relacja ta była dotychczas opisywana w kategoriach zależności bądź adaptacji, a zatem z uwypukleniem nadrzędności/prymarności jednego z jej członów. Niewykluczone, że konieczne okaże się wyjście poza oba te modele: że język ogólny i idiolekty stanowią dwa komplementarne i równorzędne, wzajemnie się warunkujące tryby istnienia języka, jego dwa oblicza, które należy rozważać we wzajemnej łączności.

Literatura

Bobrowski J., 2015, *Archaizmy leksykalne jako ewokanty dawności kulturowej i językowej w idiolekcie pisarskim Stanisława Wyspiańskiego. Analiza semantyczna i stylistyczno-funkcjonalna*, Wydawnictwo LIBRON, Kraków.

Borek H., 1988, *Co możemy wiedzieć o języku osobniczym?*, w: Brzeziński J. (red.), *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze, Zielona Góra, s. 15–21.

Courtenay J.B. de, 1984, *O języku polskim*, Basara J., Szymczak M. (wybór prac, red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Dawidziak-Kładoczna M., 2004, *Cherlacy z sercem oziębłym. O języku pism i mów Józefa Piłsudskiego*, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask.

Dulna-Rak E., 2016, *Słownik leksyki teatralnej największych polskich reformatorów teatru w dwudziestoleciu międzywojennym — Juliusza Osterwy, Leona Schillera, Aleksandra Zelwerowicza, Wiliama Horzycy, Iwona Galla*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa.

Elias N., 2008, *Spółeczeństwo jednostek*, Stawiński J. (przekł.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Fliciński P., 2004, *Idiostyl pisarza jako problem badawczy stylistyki*, w: Liberek J. (red.), *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Prof. Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań, s. 95–108.

Gajda S., 1988a, *O pojęciu idiostylu*, w: Brzeziński J. (red.), *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze, Zielona Góra, s. 23–34.

Gajda S., 1988b, *Styl indywidualny a współczesna stylistyka*, w: Basara J. (red.), *Z Polskich Studiów Sławistycznych*, seria 7: *Prace na X Międzynarodowy Kongres Sławistów w Sofii 1988*, cz. 1: *Językoznawstwo*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 377–384.

Grzegorzczkowska R., 1993, *Opozycja langue–parole w świetle nowych teorii języka*, w: Sambor J., Linde-Usiekiewicz J., Huszcza R. (red.), *Językoznawstwo synchroniczne i diachroniczne. Tom poświęcony pamięci Adama Weinsberga*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 39–46.

Hockett Ch.F., 1968, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Topolińska Z., Jurkowski M. (przekł.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Humboldt W. von, 2001, *Rozmaitość języków a rozwój umysłowy ludzkości*, Kowalska E.M. (przekł. i oprac.), Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.

Hymes D.H., 1972, *On communicative competence*, w: Pride J.B., Holmes J. (red.), *Sociolinguistics: Selected Readings*, Penguin Books, Harmondsworth, s. 269–293.

Hymes D., 1980, *Socjolingwistyka i etnografia mówienia*, Biskupski K. (przekł.), w: Głowiński M. (red.), *Język i społeczeństwo*, Czytelnik, Warszawa, s. 41–82.

Jacyno M., 2007, *Kultura indywidualizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Karaś M., 1976, *O rzekomej roli pisarzy w kształtowaniu języka literackiego (na przykładzie języka polskiego)*, „Język Polski” 56, z. 1, s. 16–26.

Klemensiewicz Z., 1959, *Mickiewicz w dziejach języka polskiego*, w: Klemensiewicz Z. (red.), *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 437–485.

Klemensiewicz Z., 1961, *Jak charakteryzować język osobniczy?*, w: Klemensiewicz Z., *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 204–214 [artykuł z 1946 roku].

Kostkiewiczowa T., 1976, *Problemy całościowej charakterystyki stylu pisarza*, w: Markiewicz H., Sławiński J. (red.), *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 274–294.

Kozłowska A., 2009, *Problemy z idiolektem*, w: Korpysz T., Kozłowska A. (red.), *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa, s. 111–131.

Kozłowska A., 2011, *O stylistycznym zróżnicowaniu idiolektu (na przykładzie tekstów Karola Wojtyły — Jana Pawła II)*, w: Sokólska U. (red.), *Odmiany stylowe polszczyzny — dawniej i dziś*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 89–108.

Kozłowska A., 2013, *Od psalmów słowiańskich do rzymskich medytacji. O stylu artystycznym Karola Wojtyły*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.

Kozłowska A., [w druku], *Czy Ferdinand de Saussure wierzył w idiolekt?*

Kudra A., 2006, *Idiolekt, idiosyl czy idiolektosyl?*, w: Pietrzak M. (red.), *Osoba i osobowość — czynniki je kształtujące. Materiały z konferencji 9–11 maja 2005 r.*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 209–221.

Lewaszkiwicz T., 2017, *Pisarze, publicyści i tłumacze jako językoznawcy, kodyfikatorzy oraz reformatorzy języków słowiańskich*, w: Matejko L. (red.), *Literature and Social Change: A Voyage Through the History of Slavic Studies. Proceedings of the International Symposium Literature and Slavic Studies*, Bratislava, Comenius University, s. 83–108.

Lewaszkiwicz T., 2018, *Dolnołużyczcy i górnołużyczcy pisarze, publicyści, tłumacze i redaktorzy jako językoznawcy i kodyfikatorzy łużyckich języków literackich*, w: Дуличенко А.Д., Номати М. (red.), *Славянская микрофилология*, Slavic-Eurasian Research Center Hokkaido University, Vene Ja Slaavi Filologia Osakond Tartu Ülikool, Sapporo–Tartu, s. 291–302.

Lewaszkiwicz T., 2021, *Życiorys językowy Adama Mickiewicza a problem monografii jego języka*, w: Horyń E., Młynarczyk E., Żmigrodzki P. (red.), *Język polski — między tradycją a współczesnością. Księga jubileuszowa z okazji stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków, s. 494–504.

Lewaszkiwicz T., [w druku], *Słownictwo Adama Mickiewicza w „Etymologicznym słowniku języka polskiego” Andrzeja Bańkowskiego*.

Mayenowa M.R., 1953, *Wielcy pisarze Odrodzenia a kształtowanie się polskiego języka literackiego. Kilka uwag*, „Życie Literackie” nr 36(86), s. 9–10.

Mikołajczak S., 2011, *Językoznawcy o wpływie Jana Pawła II na język polski*, w: Mikołajczak S., Wrześniewska-Pietrzak M. (red.), *Jan Paweł II w trosce o słowo i prawdę*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań, s. 15–31.

Nehring W., 1900, *Rozkwit języka polskiego w wieku XVI*, w: *Pamiętnik III. Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie: urządzony przez Towarzystwo Historyczne Lwowskie w dniach 4, 5 i 6 czerwca 1900*, cz. 1: *Referaty*, nakładem uczestników zjazdu, Kraków, s. 1–17.

Nehring W., 1910, *O języku polskim w wieku XVI*, w: Czermak W. (red.), *Pamiętnik Zjazdu Historyczno-Literackiego imienia Mikołaja Reja: dnia 1–4 lipca 1906 roku*, Akademia Umiejętności, Kraków, s. 209–216.

Nitsch K., 1913, *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, „*Język Polski*” 1, z. 2, s. 33–38; z. 3, s. 79–83; z. 6, s. 172–179.

Puzynina J., 1988, *Ironia jako element języka osobniczego*, w: Brzeziński J. (red.), *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze, Zielona Góra, s. 35–44.

Rospond S., 1972, *Rola wielkich pisarzy w kształtowaniu języka ogólnonarodowego*, w: Zaleski J. (red.), *Symbolae polonicae in honorem Stanisłai Jodłowski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław s. 137–144.

Saussure F. de, 2002, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Kapszyk K. (przekł.), Polański K. (wstęp i przypisy), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Siatkowska E., 2006, *Jednostka kształtująca normę językową (kreator, kodyfikator, propagator, mecenas)*, w: Pietrzak M. (red.), *Osoba i osobowość — czynniki je kształtujące. Materiały z konferencji 9–11 maja 2005 r.*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 349–355.

Skubalanka T., 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Sławkowa E., 2009a, *Język pisarza jako metodologiczny problem stylistyki*, w: Maćkowiak K., Piątkowski C. (red.), Gorzelana J. (współpraca), *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, s. 267–278.

Sławkowa E., 2009b, *O różnych sposobach językoznawczej refleksji nad językiem artystycznym*, w: Korpysz T., Kozłowska A. (red.), *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa, s. 25–44.

Taszycki W., 1949, *Powstanie i pochodzenie polskiego języka literackiego. Kraków kolebką literackiej polszczyzny*, „Twórczość” 5, nr 12, s. 100–117.

Urbańczyk S., 1960, *Rola wielkich pisarzy złotego wieku na tle innych czynników kształtujących normy języka literackiego*, w: Mayenowa M.R., Klemensiewicz Z. (red.), *Odrodzenie w Polsce: materiały sesji naukowej PAN 25–30 października 1953 roku*, t. 3: *Historia języka*, cz. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 425–462.

Walczak B., 2001, *Jan Paweł II a język polski*, w: Walczak B. (red.), *Jan Paweł II — człowiek i dzieło. Materiały z konferencji naukowej „Uniwersytet Janowi Pawłowi II”*, Poznań, UAM, 26 kwietnia 2001 roku, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań, s. 157–163.

Wojciechowska A., 2000, *Magdaleny z Kossaków Samozwaniec widzenie świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Wojtyńska-Nowotka M., 2020, *Słownik języka Maurycego Mochnickiego (na podstawie „Rozpraw Literackich”)*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.

Zwoliński P., 1964, *Życiorys językowy Tarasa Szewczenki*, „Slavia Orientalis” 13, nr 4, s. 383–392.

Zwoliński P., 1970, *Życiorys językowy Iwana Kotlarewskiego*, „Slavia Orientalis” 19, nr 2, s. 165–177.

Żurek A. (red.), 2011, *Idiolekty w różnych sferach komunikacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

.....
Słowa kluczowe: idiolekt, język jednostki, język osobniczy, polszczyzna, wielcy pisarze

Keywords: idiolect, individual language, language of an individual, Polish language, prominent writers
.....

More about the impact of users on the Polish language

The paper discusses the current studies on the influence of individuals on the Polish language and proposes directions for further research on this issue, resulting mainly from methodological (change of linguistic paradigms: a new concept of language, the need to take into account the internal differentiation of the idiolect), historical (multiple types of influencing a language) and cultural (new language models of Poles) premises. The following postulates have been formulated:

- 1) to study the influence of various variants of idiolects, not only its artistic variation;
- 2) to compare them with the appropriate variant of the Polish language;
- 3) to consider the relationship of an idiolect/idiostyle and a language of the community in a strictly synchronous perspective;
- 4) to consider all possible types of influence on a language of the community;
- 5) to take into account different levels of language and linguistic phenomena, and well as attitudes towards language.

Jolanta Migdał

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

 <https://orcid.org/0000-0002-4103-6355>

O języku Postylli mniejszej Jakuba Wujka: obraz kobiet w kazaniach na dni świętych — uwagi wstępne

W latach 1573–1575 opublikowana została w Krakowie, zainicjowana przez Stanisława Hozjusza jako odpowiedź na dzieło Mikołaja Reja¹, napisana przez Jakuba Wujka pierwsza polska katolicka postylla²: *Postylla catholica, to jest kazania na każdą niedzielę i na każde święto przez cały rok*, zwana także *Postyllą większą* (Starnawski 1992). Nie jest to jednak jedyny zbiór kazań wybitnego jezuitę. Zamiast bowiem skrócić swoją bardzo obszerną postyllę, aby *prości kapłani snadniej użyć i jeśliby tak złej pamięci byli z niej czytać ludziom na kazaniu mogli* (Kolbuszewski 1921: 11), Wujek stworzył nowe dzieło — *Postyllę mniejszą to jest krótkie kazania albo wykłady świętych Ewangelii na każdą niedzielę i na każde święto wedle nauki samej prawdziwej Kościoła świętego powszechnego dla ubogich kapłanów i gospodarzów i pospolitego człowieka teraz z nowu z pilnością napisaną*. Utwór ten po raz pierwszy ukazał się drukiem w Poznaniu w latach 1579–1580³.

¹ Protestancka postylla Mikołaja Reja *Świętych słów a spraw pańskich, które tu sprawował Pan a zbawiciel nasz na tym świecie, będąc w człowieczeństwie swoim, kronika albo postylla, polskim językiem a prostym wykładem też dla prostaków krótkce uczyniona* ukazała się w Krakowie (1557).

² Postylla była bardzo ważnym rodzajem literatury staropolskiej, przez stulecia zmieniała się jako gatunek. Początkowo były to komentarze do Biblii. Od XIV wieku postylle stają się zbiorami kazań tematycznych, jak i homiletycznych objaśnień (Michałowska 1990: 658–660).

³ Ponieważ zapotrzebowanie na tego typu zbiór kazań okazało się bardzo duże, w krótkim czasie opublikowane zostały kolejne wydania Wujkowej postylli. O popularności dzieła świadczy to, że już w 1582

Współcześnie nikt nie podważa ważnej roli odgrywanej przez kobiety w świecie. Sytuacja ta dotyczy także sfery *sacrum*, religii i Kościoła⁴. Inne jednak miejsce zajmowała kobieta w dawnych wiekach. Postanowiłam przyjrzeć się, jakie kobiety zaprezentowane zostały w szesnastowiecznych kazaniach Jakuba Wujka i jaki ich obraz kreśli zasłużony jezuita. W tym tekście sygnalizuję tylko bardzo ogólnie pewne aspekty tych Wujkowych przedstawień.

Do analizy wybrałam część tekstów zamieszczonych przez Wujka w *Postylli mniejszej: Kazania na dni świętych*⁵. Zbiór ten zawiera 33 kazania, w tym 7 tekstów związanych ze świętami maryjnymi (takimi jak np. Zwiastowanie czy Wniebowzięcie), 23 dotyczące świętych patronów dnia oraz 3 odnoszące

ukazało się w Poznaniu drugie wydanie, a następne opublikowano w Krakowie w 1590 roku, kolejne zaś także w Krakowie w latach 1596, 1605, 1617 (Pollak 1965: 420). O tym, że postylla Wujka również dzisiaj, chociaż na pewno niedoceniona, ale uznawana jest za utwór o dużej wartości, świadczyć mogą choćby uwagi Waldemara Smaszcz w popularnym religijnym czasopiśmie: „Ciągle jednak pozostaje w zapomnieniu ks. Jakub Wujek — kaznodzieja, autor pięciu tomów dwu różnych *Postylli*. W tych księgach najpełniej doszedł do głosu niezwykle talent najwybitniejszego bez wątpienia prozaika staropolskiego. Odbiorcy, którzy nie sięgali raczej po poezję Jana Kochanowskiego, uważając je za zbyt trudne, wymagające przygotowania literackiego, czytali wszakże kazania ks. Wujka. Nie wszyscy zapewne mieli świadomość ich walorów artystycznych, ale obcując z jego prozą zaspakajali zarówno potrzeby duchowe, jak i kształtowali smak estetyczny, poznawali też język narodowy w jego szczególnej roli — głosiciela prawd Bożych. Teksty Wujkowych kazań — co może wydawać się zaskakujące — nie tylko zachowały swój urok, ale pozostały do dziś żywe” (Smaszcz 2000).

⁴ Zmianę miejsca kobiety we współczesnym świecie zauważa choćby franciszkanin Jerzy Szyran, pisząc, że „W dzisiejszych czasach rola kobiety wydaje się [...] ulegać dramatycznym przemianom, które oddalają ją od pierwotnego wzorca Ewy, a kierują ku wizji *women*, ściśle związanej ze światem polityki, biznesu i pracy na polu społecznym i zawodowym” (Szyran 2007: 251).

Chcę zaznaczyć, że nie interesują mnie kwestie wartościowania i oceny zmian cywilizacyjnych i kulturowych związanych z równouprawnieniem kobiet, feminizmem czy *gender*.

⁵ Ponieważ nie podejmuję w tym tekście problematyki gramatycznej (nie interesują mnie zagadnienia fonetyczne ani fleksyjne), wykorzystuję dwudziestowieczne wydanie *Postylli* (Wujek 1909).

się do innych świąt (tu kazania: *Na dzień Znalezienia św. Krzyża*, *Na dzień Podwyższenia św. Krzyża* oraz *Na poświęcenie kościoła*). Tylko 3 kazania napisane są na dni, którym patronują święte kobiety, są to teksty: *Na dzień św. Maryi Magdaleny*, *Na dzień św. Jadwigi wdowy* oraz *Na dzień św. Katarzyny*. Kobiety przywoływane są przez Wujka oczywiście nie tylko w kazaniach związanych ze świętami patronek.

Ogólne określenia kobiet

Kobiety najczęściej nazywane są przez kaznodzieję *białogłowami* (*białymi głowami*)⁶ lub *niewiastami*. Leksem *białogłowa* w polszczyźnie swoją udokumentowaną zapisami historię rozpoczyna właśnie w XVI stuleciu, co poświadcza *Słownik polszczyzny XVI wieku* (SPXVI 1967: II/92–95)⁷ oraz internetowy *Wielki słownik języka polskiego* pod redakcją Piotra Źmigrodzkiego, wskazując za Andrzejem Bańkowskim najstarszy zapis w 1566 roku (Bańkowski 2000: I/45). Wujek *białogłową*⁸ nazywa różne kobiety, zarówno te zamężne, jak i panny, stosując ten leksem w tym najszerszym, ogólnym znaczeniu⁹, np.: „Od **białejgłowy** wzięło początek zatracenie, od **białejgłowy** zasię poczęło się nasze naprawienie” (Zwiastowanie, 417)¹⁰, „... iż **białogłowa**, albo jej potomek miał być zetrzeć węzową głowę” (Zwiastowanie, 417), „Nie mogła się znaleźć

⁶ Za SPXVI traktuję obie formy jako warianty jednego leksemu.

⁷ W XVI wieku rzeczownik ten miał przede wszystkim formę zestawienia *biała głowa*, pisanego łącznie lub rozdzielnie. I taka forma poświadczona jest już w 1534 roku. Oznaczał ‘kobietę zwłaszcza dojrzałą, zamężną’, ale także mógł nazywać dziecko płci żeńskiej, dziewczynkę, pannę, przekupkę, handlarke, kobietę leczącą, znachorkę oraz kobietę należącą do służby żeńskiej (SPXVI 1967: II/92–95).

⁸ Według danych SPXVI Wujek stosował powszechną szesnastowieczną formę *białagłowa*, jednak — ponieważ wykorzystuję dwudziestowieczne wydanie *Postylli* — w cytatach zaczerpniętych z tego wydania występują obie postaci. W moich rozważaniach skupiam się ogólnie na słowie, a nie na jego wariantach.

⁹ Współczesne słowniki używają w takich sytuacjach określeń typu ‘kobieta’ w ogóle (zob. choćby WSJP PAN — hasło *białogłowa*).

¹⁰ Lokalizując cytaty, podaję skrót tytułu kazania i numer strony. Rozwiązania skrótów podano na końcu artykułu.

żadna **białogłowa**” (Zwiastowanie, 417), „co za **białogłowa** była, odpowiem ci, Maria Magdalena, siostra Łazarza i Marty” (Magdalena, 467), „to wszystko jedna **białogłowa** Magdalena była” (Magdalena, 467), „cztery **białogłowy** wspomina w tym rodzie ewangelista św. [...] jedna cudzołożnica Uriaszowa żona, druga nierządnicą Rachab, trzecia, która zgrzeszyła ze szwagrem swym Tamar, czwarta poganka Rutha” (Narodzenie, 503), „Matka Jego **białymgłowom** stała się mistrzynią panieńskiej czystości” (Ofiarowanie, 544), „Także i **białogłowa**, jeśli co ślubi, skutkiem niech wypełni” (Ofiarowanie, 547). Drugim ogólnym określeniem kobiety w kazaniach Wujkowych jest rzeczownik *niewiasta*. Wyraz ten ma dłuższą od wyrazu *białogłowa* historię, udokumentowaną licznymi cytatami w *Słowniku staropolskim* (Sstp 1965–1969: V/248–250). Słowo *niewiasta* było wówczas wyrazem wieloznacznym, ale najczęściej używano go w ogólnym znaczeniu ‘kobieta’, zwłaszcza do kobiety zamężnej¹¹. W XVI stuleciu leksem kontynuował staropolskie znaczenia, głównie to podstawowe „osoba dorosła płci żeńskiej, kobieta” (SPXVI 1988: XVIII/202–210)¹². I podobnie jak w wypadku rzeczownika *białogłowa* Wujek w takim ogólnym znaczeniu stosował ten wyraz, np.: „to potępienie, o które nas **niewiasta** przyprawiła, zasię przez **niewiastę** [...] oddalić miał” (Poczęcie, 377), „**Niewiasta** [...], jeśli [...] porodzi syna” (Oczyszczenie, 406), „Ewa przeklęta była między **niewiastami**” (Zwiastowanie, 419), „Insze **niewiasty** [...] w grzechach poczynają” (Zwiastowanie, 421), „Człowiek, narodziwszy się z **niewiasty**” (Chrzciel, 448), „Porodzenie starej a k’temu niepłodnej **niewiasty** nie mogło być bez wielkiej tajemnicy” (Chrzciel, 449). Warto zauważyć, że niektóre (oczywiście nie wszystkie) konteksty sugerują, że kaznodzieja używał rzeczownika *niewiasta* w znaczeniu ‘kobieta zamężna, często taka, która rodzi dzieci’. Sytuacja ta dotyczy zwłaszcza połączeń: *mąż i niewiasta*, np.: „Cokolwiek

¹¹ Pozostałe staropolskie, rzadziej poświadczone znaczenia to ‘żona syna, czyli synowa’ oraz ‘żona brata’ (Sstp 1965–1969: V/250).

¹² W XVI wieku *niewiasta* mogła także odnosić się do synowej, służącej, gospodyni oraz samicy zwierzęcia (SPXVI 1988: XVIII/202–210).

się rodzi z **męża i niewiasty**" (Poczęcie, 377), „tę Pannę, nade wszystkie **i męże i niewiasty** błogosławioną" (Poczęcie, 377). W jednym z kazań Wujek, pisząc o Maryi, wprost przeciwstawia *niewiastę pannie*, czyli dziewicy: „Ona nie była właśnie **niewiastą**, ale Panną [...], z Ducha św. Panną poczęła, Panną porodziła, [...] Panną została" (Oczyszczenie, 406).

Wydaje się, że używanie przez Wujka na nazwanie kobiety określeń *białogłowa* i *niewiasta* paradoksalnie może potwierdzać spostrzeżenie Andrzeja Bańkowskiego, że w XVI wieku leksem *niewiasta* należał do stylu wysokiego, stosowano go głównie w tekstach religijnych, natomiast w mowie potocznej zastępowano wyrazem *białogłowa* (Bańkowski 2000: II/312). Kazania są przecież tekstem religijnym, ale kazania zamieszczone w *Postylli mniejszej* Wujek przeznaczył dla „prostych, ubogich kapłanów” i dla „pospolitego człowieka”, stąd można w nich spodziewać się także polszczyzny potocznej albo — bezpieczniej określić — polszczyzny nie tylko stylu wysokiego.

Dla porządku warto zauważyć, że nie użył Wujek w swoich kazaniach nazwy *kobieta*, co nie powinno jednak dziwić. Choć wyraz ten w polszczyźnie udokumentowany został w pierwszej połowie XVI wieku (SPXVI 1976: X/436–437; też Bańkowski 2000: I/736)¹³, ale był to wówczas leksem bardzo silnie nacechowany pejoratywnie, obelżywy, o wyzwiskowym charakterze¹⁴ i z tego powodu nie stosowano go w literaturze religijnej.

¹³ Najstarszy zapis pochodzi z przekładu maksym łacińskich wywodzących się z komedii Terencjusza Mateusza z Kęt z 1545 roku (SPXVI 1976: X/436–437).

¹⁴ „Jak pisze Aleksander Brückner: „Istotnie pojawia się *kobieta* w czasie od 1550 do 1700 r. niemal wyłącznie w literaturze sowizdrzalskiej, we kpinach wszelakich”. Andrzej Bańkowski wspomina o obelżywym, brzydkim, a nawet plugawym słowie, a Wiesław Borys o pogardliwym lub lekceważącym nacechowaniu. O takim zabarwieniu świadczy również fakt, że rzeczownik *kobieta* łączył się często z przymiotnikami: *wszeteczny*, *plugawy*, *nikczemny*, *szpetny*. Z informacji zawartych we wszystkich słownikach etymologicznych wynika, że swoje nacechowanie ekspresywne wyraz *kobieta* zaczął tracić dopiero w XVII wieku, a w XVIII stuleciu stał się neutralny, przyjmując jako podstawowe znaczenie ‘człowiek płci żeńskiej’” (Migdał 2015: 193). Zob. też Walczak 2015.

Kobiety w kazaniach Postylli mniejszej

Przyjrzyjmy się, które kobiety przywołane zostały przez Wujka w tekstach *Postylli mniejszej*. Najczęściej oczywiście przedstawiana jest **Maryja**, Matka Jezusa (Bosak 1995: 132–139; Baldock 2008: 213–221; Adamiak 2010). „W kazaniach *Postylli mniejszej* Jakub Wujek rysuje obraz duchowego piękna Maryi, piękna, którego istota i siła zasadzają się na pokorze, posłuszeństwie, czystości i wierności Bogu. Realizuje w ten sposób renesansowy ideał piękna, w którym cechy zewnętrzne, fizyczne schodzą na drugi plan, a pierwszeństwo oddając walorom moralnym (Ostaszewska 2001: 82–83)” (Migdał 2004: 408). Warto zauważyć, że jako jedyna niewiasta w kazaniach Maryja jest przez Wujka nazywana nie tylko samym imieniem własnym *Maryja*. Zwykle imię Matki Chrystusa uzupełnione jest dodatkowymi określeniami, z którymi często tworzy bardzo rozbudowane miano, np.: *Maryja Panna*, *Panna Maryja*, *ślógosławiona Panna Maryja*, *Najświętsza Panna Maryja*, *Maryja Panna ślógosławiona*, *Panna czysta Maryja*, *Maryja Dziewica*¹⁵. Nierzadko też kaznodzieja zastępuje imię Maryi innymi nazwami, odwołując się do jej roli i cech, np.: *wtóra Ewa niebieska i duchowna*, *Matka*, *Matka Syna Bożego*, *Matka Boża*, *Matka Świętego nad świętymi*, *Matka Jego*, *Matka Pana*, *Panna*, *Najświętsza Panna*, *Panna Najświętsza*, *Panna ślógosławiona*, *Panna przenajczystsza*, *Królowa*.

Pozostałe kobiety przywoływane są na ogół samym imieniem lub imieniem uzupełnionym lakoniczną informacją o tym, kim są. Można odnieść wrażenie, że według Wujka nie było zwykle takiej potrzeby objaśnień w odniesieniu do postaci biblijnych. Jezuita wspomina w swoich kazaniach następujące żeńskie bohaterki ze Starego Testamentu:

- **Anna** — będąca jedną z dwóch żon Elkany z Ramataim, która podczas pielgrzymki do sanktuarium w Szilo modliła się o potomstwo, ślubując oddać dziecko na służbę Bogu, matka Samuela (Bosak 1995: 22–24;

¹⁵ Wyliczam tutaj wszystkie określenia wyekscerpowane z analizowanych kazań, nie lokalizując poszczególnych nazw, ponieważ występują one właściwie we wszystkich kazaniach.

Adamiak 2006: 102–104; Baldock 2008: 108–109): „Wspominali na onę, która, też będąc niepłodną, Samsona porodziła, który wybawił lud izraelski i na **Annę**, która także po niepłodności w kilka lat porodziła Samuela, wielkiej cnoty męża” (Chrzyciel, 449), „jako **Anna**, matka Samuelowa, będąc niepłodną bardzo długo [...] uciekła się do Boga z gorącą modlitwą” (Ofiarowanie, 544), „obiecał był **Annie** syna Samuela” (Ofiarowanie, 546);

- **Ewa** — pierwsza kobieta, stworzona przez Boga, która ulegając pokusie szatana, skłoniła także mężczyznę do grzechu (Bosak 1995: 71–75; Adamiak 2006: 9–11; Baldock 2008: 15–20): „Pierwsza **Ewa** ziemską i cielesną, która była matką zatracenia wszystkich, stworzona jest bez zmyślenia grzechu wszelakiego, wtóra **Ewa** niebieska i duchowna, która się stała matką naprawienia i zbawienia, nie miałyby się począć bez grzechu żadnego, gdy Ewa nas przywiodła w ciemności, a Maryja światłość porodziła, **Ewa** nas śmierci, a Maryja żywota nabawiała. **Ewa** grzech przyniosła, a Maryja łaskę. W tej się naprawiło to, co się było w onej pierwszej **Ewie** pokaziło” (Poczęcie, 382), „On rzemieślnik najmędrzy, on złotnik niebieski na początku świata uczynił statek piękny a osobny, to jest **Ewę**” (Poczęcie, 382), „widział czart w raju Adama i z **Ewą**” (Młodziankowie, 403), „posłan był wąż do Ewy” (Zwiastowanie, 417), „Matce naszej **Ewie** szczery smutek przyniósł” (Zwiastowanie, 419);
- **Sara** — żona Abrahama, matka Izaaka (Bosak 1995: 183–188; Adamiak 2006: 20–25; Baldock 2008: 23–28): „Wspominali na **Sarę**, która też w niepłodności i w starości porodziła Izaaka, któremu Bóg tak wielkie obietnice uczynić raczył” (Chrzyciel, 449).

Cztery kobiety wspomniane przez Wujka w kazaniach są postaciami biblijnymi łączącymi Stary i Nowy Testament. Historycznie bowiem mieszczą się w obrębie ksiąg Starego Przymierza, ale występują także w Ewangeliach według świętego

Mateusza w genealogii Jezusa (Mt 1,1–17). Wujek przywołuje je w słowach: „cztery białogłowy wspomina w tym rodzie ewangelista św. [...] jedną cudzołożnicą Uriaszową żoną, drugą nierządnicą **Rachab**, trzecią, która zgrzeszyła ze szwagrem swym **Tamar**, czwartą poganą **Rutha**” (Narodzenie, 503). Są to następujące kobiety:

- **Rachab** — kananejska nierządnica z Jerycha, która pomogła Izraelitom w zdobyciu miasta; wspomniana w rodowodzie Jezusa (Mt 1,5) (Bosak 1995: 164–166; Adamiak 2006: 70–72; 2010: 9–11; Baldock 2008: 77–80);
- **Rutha** — właściwie Rut, Moabitka, główna bohaterka Księgi Rut, którą poślubił syn Elimeleka, po jego śmierci żona Booza, prababka Dawida, wspomniana w rodowodzie Jezusa (Mt 1,5–6) (Bosak 1995: 176–180; Adamiak 2006: 96–101; 2010: 9–11; Baldock 2008: 102–107);
- **Tamar** — żona dwóch synów Judy, która będąc wdową, przebrawszy się w strój nierządnicy, oszukała Judę i urodziła mu bliźnięta, zapewniając przetrwanie rodu, wspomniana w rodowodzie Jezusa (Mt 1,3) (Bosak 1995: 207–208; Adamiak 2006: 38–40; 2010: 9–11; Baldock 2008: 55–58);
- **Uriaszowa żona** — właściwie Batszeba, żona Uriasza Chetyty, uwiedziona przez Dawida rodzi mu syna, który za karę umiera, po śmierci Uriasza zostaje żoną Dawida i matką Salomona, wspomniana w rodowodzie Jezusa (Bosak 1995: 38–42; Adamiak 2006: 117–119; 2010: 9–11; Baldock 2008: 121–125).

Grupę kobiet z wywodzących się z ksiąg Nowego Testamentu w kazaniach Wujka tworzą¹⁶:

- **Anna** — prorokini, która była świadkiem ofiarowania Jezusa w świątyni jerozolimskiej (Bosak 1995: 21–22; Baldock 2008: 221–222; Adamiak 2010: 94–96): „byli pastersze, trzech królowie, Symeon i **Anna**” (Szczepan, 389),

¹⁶ Pomijam tutaj Maryję, odsyłając do innego wspomnianego już artykułu — zob. Migdał 2004.

„po onych [...] świadectwach od [...] Symeona i Anny w kościele” (Młodziankowie, 400), „Symeon i **Anna** przyjęła ją (ofiare)” (Oczyszczenie, 405), „ode dwu świętych a zacnych osób prorockich w kościele przy ofiarowaniu swoim, od Symeona i **Anny**” (Oczyszczenie, 408);

- **Elżbieta** — krewna Maryi, żona Zachariasza, która dzięki cudownej interwencji Boga w podeszłym wieku urodziła Jana Chrzciciela (Bosak 1995: 63–64; Baldock 2008: 209–213; Adamiak 2010: 83–86, 90–92): „Masz na przykład **Elżbietę**, krewną twoją, która była niepłodna [...] poczęła syna w starości swej” (Zwiastowanie, 421), „Pan Bóg nad **Elżbietą** okazał wielkie miłosierdzie” (Chrzciciel, 447), „Wypełnił się **Elżbiecie** czas porodzenia, i porodziła syna” (Chrzciciel, 447), „Sąsiedzi i powinowaci **Elżbiety św.** radowali się z nią” (Chrzciciel, 448), „**Elżbieta** i porodziła syna” (Chrzciciel, 448), „jedna jest Maryja, [...] a druga **Elżbieta**, Jej powinowata” (Nawiedzenie, 459);
- **Maria Magdalena / Magdalena** — ewangeliczna postać utożsamiana z grzesznicą z uczty u faryzeusza Szymona, niewiastą, której jako pierwszej ukazał się zmartwychwstały Chrystus oraz z siostrą Łazarza i Marty z Betanii (Fros, Sowa 1975: 382–383; Bosak 1995: 126–130; Baldock 2008: 222–230; Adamiak 2010: 46, 77–80, 106–109, 120–123, 152–153, 155–159, 161–167)¹⁷: „Gdy ja myślę o pokucie **Marii Magdaleny**, mówi Grzegorz św., bardziej mi się chce płakać, albowiem czyje goźby serca [...] płkanie tej grzeszniczki nie zmiękczyło ku pokucie?” (Magdalena, 465), „persona **Magdaleny** nauczy nas pokuty prawdziwej” (Magdalena, 466), „to wszystko jedna białogłowa **Magdalena** była” (Magdalena, 467), „co za białogłowa była, odpowiem ci, **Maria**

¹⁷ Badacze dzisiaj nie utożsamiają już Marii Magdaleny z Marią z Betanii (Bosak 1995: 128; Adamiak 2010: 109). Elżbieta Adamiak pisze wprost: „Doszło bowiem do zlania w jedno trzech różnych kobiet ewangelicznych: bezimiennej grzeszniczki namaszczonej Jezusa [...], Marii z Magdali i Marii z Betanii właśnie. Dziś stoi przed nami zadanie odzyskania jej własnego profilu” (Adamiak 2010: 159).

Magdalena, siostra Łazarza i Marty” (Magdalena, 467), „wiara poznała **Magdalena**, kogo miłować miała” (Magdalena, 471), „rada słyszy swawolna niewiasta, iż też **Magdalena** kiedyś taka była” (Bartłomiej, 491);

- **Marta** — siostra Łazarza i Marii z Betanii, która pełniła w domu rolę gospodyni (Fros, Sowa 1975: 406–407; Bosak 1995: 131–132; Baldock 2008: 227–230; Adamiak 2010: 120–123, 152–159): „Jadał ze sprawiedliwymi i przyjaciółmi swymi, jako z **Martą** i Marią” (Magdalena, 466), „Maria Magdalena, siostra Łazarza i **Marty**” (Magdalena, 467), „**Marta** pana w dom swój przyjmowała” (Wniebowzięcie, 485), „jako Go **Marta** ochotnie i z wielkim z weselem i przyjęła” (Wniebowzięcie, 485), „**Marta** pilna była około posługi” (Wniebowzięcie, 485).

Kobietą, o której pisze w postylli Wujek, ściśle związaną z biblijną historią jest także niewspominana w Piśmie świętym **Anna**, matka Maryi (Fros, Sowa 1975: 101–102; Bosak 1995: 22–24; Niewęglowski 2006: 26.07¹⁸; Baldock 2008: 218): „**Anna święta**, matka Najświętszej Panny, będąc z Joachimem, małżonkiem swym, przez długi czas niepłodną” (Ofiarowanie, 545), „porodziła tedy **Anna** córkę i nazwała imię jej Maryją” (Ofiarowanie, 545), „obiegał drugiej **Annie** córkę Maryję” (Ofiarowanie, 546).

W *Postylli mniejszej* Wujek przywołuje także żeńskie postaci historyczne, które zasłużyły się dla Kościoła i zostały świętymi. Są to:

- **Elżbieta** — najprawdopodobniej Elżbieta z Turynгии, nazywana też Elżbietą Węgierską, córka króla Węgier Andrzeja II, która ufundowała szpital w Marburgu, a po śmierci męża jako tercjarka św. Franciszka pomagała chorym i biednym (Fros, Sowa 1975: 263–264; Niewęglowski 2006: 17.11): „niechaj nie będzie wstyd ubogim i szpitalom w swej osobie służyć, jako i one

¹⁸ W *Leksykonie* ks. Waldemara Niewęglowskiego strony nie są numerowane, a biogramy świętych umieszczone są w porządku kalendarzowym.

panie święte Helena, matka Konstantyna cesarza wielkiego, **Elżbieta**, Jadwiga, Paula rzymianka i inne czyniły” (Wniebowzięcie, 486);

- **Helena cesarzowa** — żona cesarza Konstancjusza Chlorusa, matka cesarza Konstantyna, zastąpiła z hojności dla ubogich, a tradycja przypisuje jej odnalezienie relikwii Krzyża Pańskiego (Fros, Sowa 1975: 263–264; Niewęglowski 2006: 18.08): „Krzyż św., który znalazła **Helena cesarzowa**” (Krzyż, 440), „niechaj nie będzie wstyd ubogim i szpitalom w swej osobie służyć, jako i one panie święte **Helena**, matka Konstantyna cesarza wielkiego, **Elżbieta**, **Jadwiga**, **Paula** rzymianka i inne czyniły” (Wniebowzięcie, 486);
- **Jadwiga wdowa** — Jadwiga Śląska, żona Henryka I Brodatego, matka Henryka II Pobożnego, fundatorka wielu kościołów i klasztorów, z których najślawniejszy stał się klasztor sióstr cysterek w Trzebnicy (Fros, Sowa 1975: 295–206): „niechaj nie będzie wstyd ubogim i szpitalom w swej osobie służyć, jako i one panie święte Helena, matka Konstantyna cesarza wielkiego, **Elżbieta**, **Jadwiga**, **Paula** rzymianka i inne czyniły” (Wniebowzięcie, 486), „jako ta **święta wdowa Jadwiga** czyniła, która przez trzydzieści lat z mężem swoim czystość zachowała, służąc Panu Bogu ustawicznie w modlitwach i w postach z mniszkami w Trzebnickim klasztorze, który ona z mężem swym zbudowała i hojnie nadała” (Jadwiga, 524);
- **Paula** — Paula Rzymianka, a właściwie Kornelia Paula Asinia, żyjąca w IV i V wieku, patronka wdów: „niechaj nie będzie wstyd ubogim i szpitalom w swej osobie służyć, jako i one panie święte Helena, matka Konstantyna cesarza wielkiego, **Elżbieta**, **Jadwiga**, **Paula** rzymianka i inne czyniły” (Wniebowzięcie, 486);
- **Pulcheria** — cesarzowa Konstantynopola, która przyczyniła się do zwołania Soboru chalcedońskiego, wspierająca budowę nowych świątyń, dobrodziejka Kościoła i ubogich (Fros, Sowa 1975, 459–460; Niewęglowski

2006: 10.09): „ona panna święta **Pulcheria** cesarzowa, która w panieństwie dla miłości Pana Chrystusowej trwała aż do śmierci” (Wniebowzięcie, 488), „**Pulcheria** i z Marcjanem cesarzem prosili arcybiskupa, aby on grób [...] przysłał do nich” (Wniebowzięcie, 489);

- **Katarzyna** — prawdopodobnie Katarzyna Aleksandryjska, męczennica¹⁹ (Fros, Sowa 1975: 339–340; Niewęłowski 2006: 25.11), wymieniona jest wyłącznie w tytule kazania: *Na dzień św. Katarzyny* (Katarzyna, 550).

Spoza grona świętych Kościoła katolickiego pojawiła się w kazaniach Wujka tylko jedna kobieta, będącą postacią historyczną — **Agrypina Młodsza**, żona cesarza, matka Nerona, która przez swego syna została zamordowana: „czytamy o **Agrypinie**, matce Neronowej” (Jakub, 475).

Na zakończenie chcę tylko zasygnalizować²⁰, że kobiety w kazaniach *Postylli mniejszej* ukazywane są zwykle poprzez pełnione przez nie role: **matki** (np.: „Józef Panny Maryi nie miał, jako żonę, ale raczej, jako za **Matkę** Pana swego. Więc pierwszej dziecię mianuje, aniżeli **matkę**, albowiem nie dziecię dla **matki**, ale **matka** dla dziecięcia stworzona i opatrzona była” (Młodziankowie, 400), „Także i ojcowie i **matki** ich, znosząc to cierpliwie, wiele dobrego pozyskali [...], albowiem jest wiele ojców i **matek**” (Młodziankowie, 404), „Wszystkie chciały być matkami człowieczymi” (Zwiastowanie, 417), „**Matce** naszej Ewie szczerzy smutek przyniósł” (Zwiastowanie, 419), „Jan św. Jeszcze w żywocie **matki** swej poświęcony i Duchem św. był

¹⁹ Kult tej świętej bardzo szybko dotarł do Polski. W roku 1571 w Braniewie Regina Protmann założyła zgromadzenie zakonne katarzynek, które działało na Warmii i Litwie, skasowane zostało dopiero w czasie kulturkampfu (Fros, Sowa 1975: 340). Dzisiaj katarzynki działają w 24 domach zakonnych w Polsce, 3 w Rosji i 1 na Białorusi (*Zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny*: online).

²⁰ Podobnie jak i wiele tutaj nieprzybliżonych kwestii dotyczących niewiast, pozostawiam ten aspekt obrazowania kobiet w kazaniach Wujka do szczegółowych analiz.

napełniony” (Chrzyciel, 447), „**Matka** jego została prorokinią” (Chrzyciel, 447)), **żony, mężatki** (np.: „Nie mówi: weźmij **żonę** swoją, ale dziecię i matkę jego” (Młodziankowie, 400), „Z **mężatki** (się) narodził” (Zwiastowanie, 419), „Obiecał Pan Bóg Zacharjaszowi kapłanowi, iż **żona** jego miała mu syna porodzić w starości” (Chrzyciel, 447), „Ona jest panna, a ta **mężatka**” (Nawiedzenie, 459)), **córki** (np.: „porodziła tedy Anna **córkę** i nazwała imię jej Maryja” (Ofiarowanie, 545), „matki **córki** swe, albo doma, albo i w klasztorach niechaj ćwiczą we wszelkiej czystości, świętości, poczciwości” (Ofiarowanie, 549)), **panny, wdowy, mniszki** (np.: „Każdy... ma Pana Chrystusa naśladować: kapłani... gospodarze i gospodynie, dobrze rządząc i sprawując czeladkę swoją, **panny** i **wdowy**, żyjąc w czystości, a modlitwami, postami, jałmużnami służąc Panu Bogu” (Jan, 395), „**Pannom** Bogu poślubionym” (Zwiastowanie, 421), „Księża, mnisi i **mniszki**” (Zwiastowanie, 421), „Ewangelię [...] Kościół św. Chrześcijański czyta w święta **panien i wdów** świętych” (Jadwiga, 523)).

W kazaniach Wujka przeważa pozytywny obraz niewiast²¹, ponieważ kobiety są ukazane przede wszystkim jako te, które działają w Boskim planie zbawienia.

Wykaz źródeł i skrótów

Bartłomiej — *Kazanie na dzień św. Bartłomieja.*

Chrzyciel — *Kazanie na dzień Narodzenia św. Jana Chrzyciela.*

Jadwiga — *Kazanie na dzień św. Jadwigi wdowy.*

Jakub — *Kazanie na dzień św. Jakóba.*

²¹ Nawet o Ewie Wujek pisze, że „On rzemieślnik najmędrszy, on złotnik niebieski na początku świata uczynił **statek piękny a osobny**, to jest **Ewę**” (Poczęcie, 382), a Maria Magdalena przedstawiona jest w kontekście pokory, pokuty i nawrócenia: „Gdy ja myślę o pokucie Marii Magdaleny, mówi Grzegorz św., bardziej mi się chce płakać, albowiem czyjegożby serca [...] płkanie tej grzeszniczki nie zmiękczyło ku pokucie?” (Magdalena, 465), „persona Magdaleny nauczy nas pokuty prawdziwej” (Magdalena, 466).

Jan — *Kazanie na dzień św. Jana, apostoła i ewangelisty.*

Katarzyna — *Kazanie na dzień św. Katarzyny.*

Krzyż — *Kazanie na dzień znalezienia św. Krzyża.*

Magdalena — *Kazanie na dzień świętej Maryi Magdaleny.*

Młodziankowie — *Kazanie na dzień Młodzianków.*

Narodzenie — *Kazanie na dzień Narodzenia Błogosławionej Panny Maryi.*

Nawiedzenie — *Kazanie na dzień Nawiedzenia Panny Maryi.*

Oczyszczenie — *Kazanie na dzień Oczyszczenia Panny Maryi.*

Ofiarowanie — *Kazanie na dzień Ofiarowania Panny Maryi.*

Poczęcie — *Kazanie na dzień Poczęcia Panny Maryi.*

SPXVI — Mayenowa M.R. i in. (red.), 1966–2020, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXVIII, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Warszawa.

Sstp — Urbańczyk S. (red.), 1953–2002, *Słownik staropolski*, t. 1–11, Polska Akademia Nauk, Kraków.

Szczepan — *Kazanie na dzień św. Szczepana.*

Wniebowzięcie — *Kazanie na dzień Wniebowzięcia Panny Maryi.*

WSJP PAN — Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, online: <http://www.wsjp.pl>, dostęp: 10.08.2022.

Zwiastowanie — *Kazanie na dzień Zwiastowania Panny Maryi a Wcielenia Syna Bożego.*

Literatura

Adamiak E., 2006, *Kobiety w Biblii. Stary Testament*, Znak, Kraków.

Adamiak E., 2010, *Kobiety w Biblii. Nowy Testament*, Wydawca: Więż, Warszawa.

Baldock J., 2008, *Kobiety w Biblii*, Lossman K. (przekł.), Bello-na, Warszawa.

Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1-2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Bosak P.C., 1995, *Kobiety w Biblii. Słownik-konkordacja*, W drodze, Poznań.

Fros H., Sowa F., 1975, *Imię twoje. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków.

Kolbuszewski K., 1921, *Postyllografia polska XVI i XVII wieku*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.

Mayenowa M.R. i in. (red.), 1966–2020, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XXXVIII, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Warszawa.

Michałowska T. (red.), 1990, *Słownik literatury staropolskiej (Średniowiecze — Renesans — Barok)*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Wrocław.

Migdał J., 2004, „Wszystka święta, wszystka piękna, wszystka niepokalana” — o pięknie Najświętszej Maryi Panny w Postylli mniejszej Jakuba Wujka, w: Tomecka-Mirek A. (red.), *Piękno materialne. Piękno duchowe*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 401–408.

Migdał J., 2015, Kobieta, niewiasta, białogłowa według leksykografów, w: Mariak L., Rychter J. (red.), *Współczesny i dawny obraz kobiety w języku i literaturze*, Wydawnictwo Volumina.pl, Szczecin, s. 191–198.

Niewęgłowski W.A., 2006, *Leksykon świętych*, Wydawnictwo Rosikon Press, Warszawa.

Ostaszewska D., 2001, *Postać w literaturze. Wizerunek staropolski, obrazy — konwencje — stereotypy*, Wydawnictwo Gnome, Katowice.

Pollak R. (red.), 1965, *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 3: *Piśmiennictwo staropolskie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Smaszcz W., 2000, *Postylle ks. Jakuba Wujka*, „Czas Miłosierdzia on-line” 9(125), online: <https://archibial.pl/czas/arch30/art/sml.htm>, dostęp: 10.08.2022.

Starnawski J., 1992, *Postylla Wujka wobec Postylli Reja*, w: Kamińska M., Małek E. (red.), *Biblia a kultura Europy*, cz. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 114–142.

Szyran J., 2007, *Szczególna rola i powołanie kobiety we współczesnych czasach*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 16, s. 251–263.

Urbańczyk S. (red.), 1953–2002, *Słownik staropolski*, t. 1–11, Polska Akademia Nauk, Kraków.

Walczak B., 2015, *Historyk języka o kobiecie*, w: Mariak L., Rychter J. (red.), *Współczesny i dawny obraz kobiety w języku i literaturze*, Wydawnictwo Volumina.pl, Szczecin, s. 331–338.

Wujek J., 1909, *Postylla mniejsza to jest krótkie kazania albo wykłady świętych Ewangelii na każdą niedzielę i na każde święto wedle samej prawdziwej Kościoła świętego powszechnego dla ubogich kapłanów i gospodarzów i pospolitego człowieka teraz znowu z pilnością napisana*, Kwieciński A. (poprawa i wydanie tekstu), Księgarnia E. Wende i S-ka, Warszawa.

Zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny, online: <https://katarzynki.org.pl>, dostęp: 10.08.2022.

Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, online: <http://www.wsjp.pl>, dostęp: 10.08.2022.

Słowa kluczowe: polszczyzna XVI wieku, Jakub Wujek, postylla, kazania, kobieta

Keywords: 16th century Polish, Jakub Wujek, postylla, sermons, woman

About the language of Jakub Wujek’s Postil minor: the image of women in sermons for saints’ days — introductory remarks


The article presents introductory remarks on the functioning of women in the sixteenth-century sermons of *Postylla minor* [*Postylla mniejsza*] by Jakub Wujek. The method of naming female persons was characterized. Women are most often called *białogłowy* or *niewiasty* and are usually shown by their roles: mother, wife, daughter, virgin, widow, nun. A group of women mentioned in *Sermons for the days of*

.....

saintly patrons was discussed. Mary, the Mother of Christ, is mentioned most often in the sermons. Jakub Wujek also recalls other female biblical heroines: from the Old Testament — Anna, Ewa, Sara, Rachab, Rut, Tamar, Uriah's wife, from the New Testament — Anna, Elżbieta, Maria Magdalena / Magdalena, Marta and not found in the Bible Anna, the mother of Mary. Historical figures also appear in the sermons: Elżbieta — most likely Elżbieta of Thuringia, Empress Helena, Jadwiga widow — Jadwiga of Silesia, Paula — Paula Rzymianka, Pulcheria — Empress of Constantinople, Katarzyna — probably Katarzyna of Alexandria, Agrypina Młodsza — Nero's mother. In Wujek's sermons, women are shown primarily as acting in God's plan of salvation.

Joanna Kamper-Warejko

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

 <https://orcid.org/0000-0001-9877-6242>

Joanna Kulwicka-Kamińska

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

 <https://orcid.org/0000-0001-8566-9181>

Grzesznice i święte. XVI-wieczne formacje na -ic(a)/-yc(a), -nic(a)

I. Wstępne uwagi teoretyczne

Termin *feminatywum* (z łac. *feminativum* ‘uczyniony zniewieściałym’ < łac. *feminativus* ‘czyniący zniewieściałym’ < łac. *feminatus* ‘zniewieściały’) oznacza rzeczownik, który jest derywowany od rzeczownika rodzaju męskiego (lub bezpośrednio od czasownika z sufiksem złożonym kategorii wykonawców czynności) i nazywa kobiety zawód bądź funkcję albo stanowi żeński wariant nazwy wykonawcy czynności lub osobową żeńską nazwę charakterystyczną (za Dubisz 2021: 111). Formy feminatywne tworzą klasę leksemów o trwale żeńskim rodzaju gramatycznym. Powstają na drodze mocji, czyli zmiany rodzaju gramatycznego rzeczownika. Jest to proces słowotwórczy w obrębie imion, nazwisk, nazw funkcji, zawodów, tytułów naukowych i społecznych oraz rzadziej — nazw zwierząt. Alicja Nagórko wśród podstawowych sposobów mocji wymienia sufiksację oraz zmianę paradygmatu fleksyjnego. W zakresie tworzenia form feminatywnych wskazuje jednak na ograniczony zasób sufiksów. Badaczka podnosi, że końcówki w języku polskim nie są wyspecjalizowane w żeńskiej derywacji, a poza nielicznymi wyjątkami, jak np. afiks *-in(i)/-yn(i)* czy afiksy tworzące formy nacechowane — obsługują jednocześnie inne kategorie słowotwórcze (Nagórko 1998: 75–76;

por. Malich 2022: 6–7). Analogiczne wnioski wysnuwa Hanna Jadacka, która zauważa, że polszczyzna nie dysponuje wieloma wykładnikami słowotwórczymi żeńskości. Wskazuje na przykład przyrostek *-k(a)*, tworzący tradycyjne formacje typu: *autor-ka*, *nauczyciel-ka*, *pisar-ka*. Podkreśla przy tym, że sufix ten nie jest uniwersalny, gdyż „jego stosowanie podlega trojakim ograniczeniom: fonetycznym, semantycznym i stylistycznym” (Jadacka 2013: 128). Ograniczenia formalne występują przy próbie tworzenia formacji pochodnych od podstaw męskich, zakończonych na grupę spółgłoskową, zwłaszcza zawierającą cząstkę *-k-*, np. *architekt* → *architektka*. Restrykcje stylistyczne są zaś bezpośrednio połączone z semantycznymi, wynikającymi z homonimii, jak w przypadku znaczeń wyrazów typu: *murarka*, *stolarka*, *ślusarka* (Jadacka 2013: 127–128)¹. Można wskazać też inne afiksy tworzące nazwy żeńskie, np. *-in(i)/-yn(i)* czy *-ic(a)/-yc(a)*, ale są one współcześnie coraz częściej wypierane przez *-k(a)*. Ponadto do wykładników żeńskości można zaliczyć przyrostek *-a*, np. *posła*, oraz sufiksy tworzące nazwy dzierżawcze, np. *-ow(a)*, *-in(i)/-yn(i)*, czy nazwy styczności, np. *-ówn(a)*, *-ank(a)* (Jadacka 2013: 129–130).

Nazwy żeńskie tworzone od nazw męskich występują od prądziejów języka — por. m.in. psł. *roba* ‘służąca, niewolnica’ od psł. *robъ* ‘sługa, niewolnik’, a wymienione wyżej sufiksy, tworzące feminitywa były znane już w epoce prasłowiańskiej. Stanisław Dubisz zauważa, że „W języku polskim i w innych językach słowiańskich wynika to z potencjału podsystemu morfologicznego (słowotwórczo-fleksyjnego), poczynając od ich prajęzyka, tj. języka prasłowiańskiego, pozwalającego na różnorakie możliwości realizacji kategorii rodzaju” (Dubisz 2021: 111). Wskazuje przy tym, że wyznaczniki kategorii rodzaju żeńskiego mogą mieć charakter leksykalnosemantyczny, morfologiczny lub leksykalnosemantyczno-morfologiczny (Dubisz 2021: 111).

¹ Wspomina o tym też Marek Łaziński w odpowiedzi zamieszczonej w Poradni Językowej PWN (9.09.2003): „Derywację żeńską blokuje często wielofunkcyjność cząstki *-ka* lub innego formantu żeńskiego, np. *pielgrzymka* to w dzisiejszych słownikach nazwa czynności, a nie kobiety pielgrzymka, choć jeszcze w *Słowniku warszawskim* były oba znaczenia” (Poradnia Językowa PWN: online).

.....

Jak podaje w swojej monografii dotyczącej staropolskich kategorii słowotwórczych Krystyna Kleszczowa (1998), w za-
bytkach tej epoki klasa żeńskich nazw osobowych liczy 131
przykładów. Wśród derywatów modyfikacyjnych głównym
formantem, tworzącym nazwę żeńską od męskiej, był sufix
-k(a) (60 przykładów). Na drugim miejscu autorka wymienia
formant -ic(a) (21 przykładów, od męskich nazw na -ik, -ec, -ic
i niemotywowanych), następnie -a (18 przykładów) i -nic(a)
(13 przykładów, od męskich nazw na -nik). Pozostałe odnoto-
wane w tej epoce formanty są jednostkowe (Kleszczowa 1998:
78–80). Biorąc pod uwagę liczbę haseł z przywołanymi wy-
żej sufixami, zapisanych w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*
(dalej: SPXVI) proporcje te wydają się analogiczne.

W 2021 roku ukazał się artykuł Anetty Luto-Kamińskiej
pt. *Kim były szesnastowieczne malarki, murarki i mydlarki?*.
Autorka opracowania omawia w nim „formacje zakończone
na -(ar)ka, utworzone za pomocą sufixu -ka od rzeczowni-
kowego pnia z przyrostkiem -arz, gdzie sufix -ka tworzy na-
zwy kobiet od podstawy będącej nazwą męskiego wykonaw-
cy czynności o charakterze zawodowym” (Luto-Kamińska
2021: 13). „Mając na względzie fakt, że w polszczyźnie histo-
rycznej możemy mówić o dwu podkategoriach semantycz-
nych (słowotwórczych) feminatywów na -arka: 1) nazwach
kobiet wykonujących dany zawód lub czynność o charakte-
rze zawodowym oraz 2) nazwach żon mężczyzn wykonują-
cych zawód lub czynność” (Luto-Kamińska 2021: 17), Luto-
Kamińska stara się odpowiedzieć na pytania, czy konkretna
kobieta nazywana rzeczownikiem utworzonym od nazwy
męskiego wykonawcy czynności o charakterze zawodowym
1) wykonywała odnośne czynności zawodowe czy 2) była
żoną takiego wykonawcy czynności (ewentualnie wdową po
takim wykonawcy)? (Luto-Kamińska 2021: 20).

Ze względu na to, że nazwy osób są wyrazistą grupą seman-
tyczną, w której odbija się społeczny porządek świata ludz-
kiego, odpowiedzi na te pytania pozwoliły autorce choć frag-
mentarycznie odtworzyć językowy obraz świata kobiety doby
renesansu, zwłaszcza w kontekście struktury zawodowej
tego okresu. Dopełnieniem tego obrazu jest niniejszy artykuł.

Jego autorki, przychylając się do powszechnie panującej opinii, że formacje feminatywne określają role społeczne kobiet, celem badań czynią próbę interpretacji szesnastowiecznych feminatywów utworzonych za pomocą sufiksów o równie wysokiej frekwencji, tj. *-ic(a)/-yc(a)* i *-nic(a)*, na ogół pochodzących od maskulatywów zakończonych na *-ec*, *-ic*, *-ik* oraz *-nik*. Analizie zostały poddane wybrane feminatywa z tej klasy odnotowane w SPXVI i kartotece słownika². Ze względu na ograniczenia związane z objętością artykułu autorki nie uwzględniają haseł słownikowych³ i haseł spoza kanonu źródeł. Zebrany zbiór liczy 68 leksemów. Ich charakterystyka obejmuje formalną historyczną analizę słowotwórczą w powiązaniu z ich opisem leksykograficznym zawartym w SPXVI. Dla haseł nieopracowanych w słowniku poszerzono ogląd o inne leksykony historyczne, m.in. słownik Stefana Reczka (dalej: PSDP).

W celu charakterystyki słowotwórczej wybranych formacji żeńskich przyjrzymy się najpierw męskim nazwom działacza, zawodów i nominacjom atrybutywnym⁴, na których często są zbudowane interesujące nas formacje. Szukamy ich w historycznych słownikach, głównie w SPXVI. Materiał ten uzupełniamy o dane z PSDP. Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż w SPXVI nie zawsze występuje materiałowe poświadczenie maskulatywów. Pośrednim potwierdzeniem obecności leksemu w systemie językowym jest zatem obecność tworzonych od nich derywatów (Luto-Kamińska 2021: 13).

² W tym miejscu składamy podziękowania pracownikom toruńskiej pracowni SPXVI za pomoc i udostępnienie materiałów. Nie sprawdzono trzech leksemów (*szłużbica*, *szłużebnica* i *sprostnica*) z interesującym nas formantem, ponieważ materiał leksykalny był niedostępny w pracowni SPXVI.

³ Są to wyrazy, które nie mają poświadczenia w źródłach SPXVI, ale potencjalnie mogły istnieć (z reguły są notowane w innych opracowaniach leksykograficznych — *Słowniku staropolskim* i słowniku Knapskiego).

⁴ Warto wspomnieć, że podział ten nie jest bezproblemowy. Od lat badacze próbują wskazać zakresy tych zbiorów i zdefiniować kategorię wykonawców czynności. Wyodrębnienie nazw działacza nie jest sprawą prostą chociażby ze względu na nieostrość granicy między nazwami skłonnościowymi i atrybutywnymi, a także różnymi podstawami, zarówno czasownikowymi, jak i rzeczownikowymi. Pisała o tym między innymi Renata Grzegorzczkova (1984).

Przedmiotem naszego zainteresowania są formacje zakończone na *-ec*, *-ic*, *-ik* oraz *-nik*. Można im przypisać następujące wartości kategoriałne (za: Klemensiewicz, Lehr-Splawiński, Urbańczyk 1964: 197–225, dalej: GHJP)⁵:

1. Nazwy działacza

Należą tu rzeczowniki pochodne odczasownikowe, które są nazwą istot żywotnych w związku z wykonywaną przez nie czynnością, zakończone na:

- *-nik* < **-nik(ɔ)* — jest to afiks wyodrębniony z rzeczowników zawierających przed formantem *-ikɔ* formant przymiotnikowy *-ɔn-*, np. *buntownik*, *czarownik*, *pracownik*;
- *-ec* < **-ɛc(ɔ)* < **-ɛk(ɔ)*, np. *kupiec*, *wędrowiec*, *wieszczec*. Już w najstarszej dobie jest to afiks mało produktywny, wypierany w tym zakresie przez *-c(a)*.

2. Nazwy zawodów

W ich skład wchodzi rzeczowniki pochodne odrzeczownikowe, które nazywają osobę od miejsca, instytucji, materiału, narzędzia, wytworu itp. jej pracy, zakończone na:

- *-nik*, np. *bębennik*, *celnik*, *robotnik*. Funkcje tego formantu już w staropolszczyźnie przejmują afiksy *-arz* i *-owiec*.

⁵ Nieco inne kryterium podziału, wykorzystane również przez Krystynę Kleszczową (1998), zaproponowano w *Gramatyce współczesnego języka polskiego* (1998). Na jego podstawie wyróżniono trzy kategorie: odczasownikowe nazwy subiektów czynności, procesów i stanów (GWJP: 398–404), odprzymiotnikowe nazwy subiektów (nosieli cech) (GWJP: 418–421) oraz odrzeczownikowe nazwy subiektów przy niewyrażonym predykacie (tu np. nazwy odobiektowe, odrezultatywne, odnarzędziowe, odmiejscowe nazwy agentywne, nazwy mieszkańców i 14 innych podkategorii; GWJP: 433–445). Taka propozycja klasyfikacji znacznie poszerza rozumienie kategorii wykonawcy czynności (*nominus agentis*).

3. Nazwy atrybutywne

Zalicza się tu rzeczowniki, które nazywają przedmiot (osobę, zwierzę, rzecz itp.) ze względu na jej właściwość, przymiot, wyróżnik. Są tworzone od przymiotników, imiesłowów biernych i rzeczowników. Ponadto występują tu formacje motywowane przez czasowniki:

- *-ec*, np. *chciwiec, oblubieniec, młodziec*;
- *-ik/-yk* < **-ik(ь)*, np. psł. *mōčēnikъ* od *mōčēnъ* 'męczony'. Należą tu też rzeczowniki, obok których są w użyciu równoznaczne przymiotniki z formantem *-ьn-ъ*, np. *dłużny, grzeszny* — *dłużnik, grzesznik*;
- *-nik* — ten formant występuje w rzeczownikach, obok których nie ma równoznacznego przymiotnika na *-ny*, np. *papieźnik, pątnik*.

4. Nazwy styczności

Należą tu rzeczowniki, które nazywają fizyczną, duchową, zawodową styczność, zależność jednej osoby od drugiej, zakończone na:

- *-ic* < **-itj(ь)* — formant ten oznaczał pochodzenie, nazywał potomka osoby czy zwierzęcia wymienionych w pniu, np. *bożyc, panic, siostrzyc*.

Jeśli chodzi o formanty *-nik, -ik* i *-ec*, to są one wielofunkcyjne, co implikuje trudności z ich przyporządkowaniem do określonych kategorii słowotwórczych. Franciszek Peplowski wskazuje, że sufiks *-nik, -ik*, poza odczasownikowymi nazwami wykonawców czynności, tworzy w XVI wieku m.in.: odrzeczownikowe nazwy zawodowe oraz odprzymiotnikowe i odrzeczownikowe nazwy znamionujące (Peplowski 1974: 182). Analogicznie *-ec* poza odczasownikowymi nazwami wykonawców czynności tworzy w polszczyźnie XVI wieku m.in.: odprzymiotnikowe i odimiesłowowe nazwy znamionujące (Peplowski 1974: 231). Krystyna Kleszczowa dzieli formacje z sufiksami *-nik, -ik, -ec* na: odczasownikowe nazwy subiektów (np. *cudzołożnik, czarownik; igrzec*), formacje

odrzeczownikowe (np. *czeńnik*, *miecznik*, *studiennik*, *lutnik*, *ulicznik* i inne) i odprzymiotnikowe nazwy subiektów (nosicieli cech, np. *grzesznik*, *nędznik*) (Kleszczowa 1998: 91, 95, 98–103, 112).

Scharakteryzowane wyżej formacje stały się podstawą dla większości omawianych tu nazw kobiet, utworzonych za pomocą formantów *-ic(a)/-yc(a)* i *-nic(a)*. Jak już wspomniano, podstawę poniższego zestawienia stanowią definicje słownikowe zawarte w opracowanych dotąd tomach SPXVI, a przykłady wynotowane z kartoteki SPXVI klasyfikowane były na podstawie kontekstu oraz definicji w PSDP. Punktem wyjścia jest więc dla nas semantyka, czyli znaczenie zebranych nazw. W oparciu o to kryterium podzielono je na kategorie i starano się wskazać podstawę leksemu.

Analizowane przez nas feminatywa są zatem przeważnie zbudowane na rzeczownikach męskich (por. definicję feminatywu) i z reguły utworzone w drodze derywacji paradygmatycznej. Jeśli chodzi o żeńskie formacje na *-ic(a)/-yc(a)* i *-nic(a)* tworzone od męskich na *-ik*, *-nik*, możliwe jest też przyjęcie innego rozwiązania objaśniającego ich pochodzenie, mianowicie derywacji wymiennej, przy której żeński sufix wchodzi na miejsce męskiego (Tomala za Grzegorczykową 2021: 91). Analiza materiału skłoniła nas jednak do opisu tych formacji jako derywatów paradygmatycznych, z formantem *-a* i alternacją *k : c*. Podobnie interpretujemy nazwy żeńskie na *-ic(a)* formowane od męskich na *-ic*.

W materiale znalazły się również formacje powstałe w wyniku sufiksacji. To głównie nazwy derywowane od męskich na *-ec* lub inaczej motywowane.

Ponadto trzeba zaznaczyć, że trudności interpretacyjne nierzadko sprawia wskazanie podstaw, od których omawiane feminatywa były derywowane. Mogą mieć one podwójną, a nawet potrójną motywację (np. *czarownica* od *czarownik* lub *czarować*; *grzesznica* od *grzesznik* lub *grzeszny* bądź też *grzeszyć*; *drapieźnica* od *drapieźnik* lub

*drapieźny*⁶; *czernica* od *czerniec* lub *czerny* i in.). W zależności od przyjętej podstawy słowotwórczej można wskazać zarówno rodzaj derywacji, jak i rodzaj formantu (np. *czarownica* od *czarownik* — derywacja paradygmatyczna; od *czarować* — sufiksacja i formant *-nic(a)*; *drapieźnica* od *drapieźnik* — zmiana paradygmatu; od *drapieźny* — sufiksacja i formant *-ic(a)*).

Współczesnemu badaczowi historycznej polszczyzny brakuje ówczesnej kompetencji językowej, nierzadko przeszkadza mu wiedza o języku, którą posiada jako jego użytkownik, trudno jest się mu od niej oderwać (Kleszczowa 1998: 10). W opisie wynotowanych XVI-wiecznych formacji przyjmujemy perspektywę synchroniczną, starając się jednak nie tracić z oczu ich historii i genezy.

II. Analiza materiału — nazwy żeńskie

1. Nazwy działacza, w tym nazwy zawodowe kobiet

W literaturze przedmiotu (zob. wyżej) wymienia się takie wartości kategoriale, jak: nazwy działacza i nazwy zawodowe. Jednak w odniesieniu do analizowanego materiału warto przyjąć za Luto-Kamińską, iż „nazwa wykonawcy zawodu» ma charakter umowny i nosi znamiona dużego uogólnienia. W zakres tego pojemnego pojęcia — oprócz rzeczywistych nazw zawodowych — wchodzi często także nazwy osób cechujących się konkretnymi umiejętnościami bądź regularnie wykonujących pewne czynności” (Luto-Kamińska 2021: 13).

W kategorii *nomina agentis* (w tym *nomina professionum*) mieszczą się derywaty zakończone na *-ic(a)*⁷ i *-nic(a)*⁸, które

⁶ SPXVI w drugim znaczeniu przymiotnika *drapieźny* notuje ‘skłonny do grabieży, zdzierstwa, grabiący; chciwy, okrutny, zaborczy (o człowieku)’ (37 użyć), w tym 8 użyć w funkcji rzeczownika ‘człowiek chciwy, skłonny do grabieży, drapieźca’. To znaczenie stało się podstawą omawianej tu formacji.

⁷ To sufiks o podwójnej motywacji: a) powstały przez palatalizację *k > c* w formancie **-ik(a)*; b) powstały przez kontaminację dwóch przyrostków: obok męskiego **-ik(ɛ)* był pierwotnie żeński **-ik(a)*, a obok męskiego **-ɔc(b)* żeński **-ɔc(a)*. Formant *-ic(a)* miałyby być wynikiem skrzyżowania przyrostków żeńskich: **-ik(a)* i **-ɔc(a)*.

⁸ To formant wyodrębniony z żeńskich rzeczowników zawierających przed afiksem *-ic(a)* przymiotnikowy formant *-ɔn-*.

w większości można interpretować jako utworzone wskutek zmiany paradygmatu (Kleszczowa 1998: 78). Ich parafraza słowotwórcza obejmuje zatem żeńskie odpowiedniki męskich rzeczowników (np. 'kobieta czarownik', 'kobieta rozbójnik'). Funkcjonują one bez zmiany znaczenia jako derywaty modyfikacyjne (Kleszczowa 1998: 78–81). W analizowanym materiale wyróżniamy następujące formacje feminatywne powstałe w procesie derywacji paradygmatycznej od maskulinów zakończonych na -ik lub -nik: *arcyczarownica* (od *czarownik* + prefiks *arcy-* 'wyższy stopień w hierarchii'); *bębennica* (od *bębennik*); *czarnoksiężnica* (od *czarnoksiężnik*); *czarownica* (od *czarownik*); *czeladnica*, *czelednica* (od *czeladnik*); *drapieźnica* (od *drapieźnik*); *kapłanica* (pogardl.) (od *kapłanik*)⁹; *naśladownica* (rel.) (od *naśladownik*); *orędowica* (tu o Matce Bożej) (od *orędownik*); *pomocnica* (od *pomocnik*); *robotnica* (od *robotnik*); *rozbojnica* (od *rozbojnik*); *tanecznicza* (od *tanecznik*); *zastępnica* (tu o Matce Bożej) (od *zastępnik*).

Formant -ic(a)/-yc(a) wyraźnie wyodrębnia się w nazwie *wieszczycza* (od *wieszcz* lub *wieszczec*). Dla tej formacji w opracowaniach historycznojęzykowych nie wskazywano podstawy słowotwórczej, ale męskie nazwy wykonawców czynności notują SPXVI i PSDP¹⁰, a autorzy GHJP (198) maskulatyw *wieszczec* zaliczają do kategorii *nomina agentis*¹¹.

⁹ Wyraz *kapłanica* można również rozpatrywać jako derywat sufiksalny o podwójnej motywacji: albo od rzeczownika *kapłan*, albo *kapłannik* (> *kapłan-ica*). Można dodatkowo jeszcze wskazać jako podstawę rzeczownik *kapłaniec*.

¹⁰ W monografii K. Kleszczowej podano ten przykład wśród nazw „dla których nie odnotowano męskiej podstawy” (Kleszczowa 1998: 95). Formację *wieszczec* w znaczeniu 'wieszcz, czarnoksiężnik, wróżbita' znajdujemy w PSDP (555). Użycie potwierdzono cytatem z *Biblii Królowej Zofii* (XV wiek). SPXVI notuje dwa rzeczowniki o podobnym znaczeniu: *wieszcz* (2x) i *wieszczec* (2x).

¹¹ Franciszek Peplowski notuje rzeczownik *wieszczec* i zalicza go do odczasownikowych nazw wykonawców czynności (Peplowski 1974: 231).

Znajdują się tu też feminitywa o innej motywacji, ale utworzone za pomocą sufiksów *-ic(a)/-yc(a)* od maskulatywów innych niż zakończone na *-ik*, *-nik*, *-ic* i *-ec*, np. *ekonomicca* (od *ekonom*); *papieżyca* (od *papież*; 'kobieta sprawująca funkcję papieża' pod imieniem Jan VIII).

W jednym przypadku formant *-ic(a)* niesie znaczenie dzierżawcze — zob. *carzyca* 'zapożyczony z Rusi tytuł żony cara (tj. chana) tatarskiego' (od *car*).

Z kolei formacja *blaźnica* (w znaczeniu zawodowym — w SPXVI są trzy takie konteksty) może być podwójnie motywowana (od *blažen* lub odczasownikowo — od *blaźnować*).

Definicje słownikowe zamieszczone w SPXVI ujmują znaczenia tych formacji w schematy 'kobieta coś robiąca', 'kobieta, która coś robi', czasami wraz z tymi objaśnieniami pojawiają się synonimy, np. *bębennica* 'kobieta bijąca w bęben'; *drapieźnica* 'rozbójnica; kobieta, która łupi, rabuje'; *kapłanica* 'kobieta pełniąca obowiązki kapłana; w funkcji pejoratywnej'.

Jak widać, są to z reguły derywaty modyfikacyjne powstałe na podstawie męskich nazw wykonawców czynności, które z kolei mogły być tworzone zarówno od czasowników, rzeczowników, jak i przymiotników.

2. Nazwy atrybutywne kobiet

W ich skład wchodzi nominacje zakończone na *-ic(a)/-yc(a)* i *-nica* (GHJP: 200–201). Do innych funkcji tych formantów, nas tu nieinteresujących, należą: tworzenie nazw samic zwierząt, nazw botanicznych i medycznych, nazw narzędzi, miejsc, nazw pomniejszających (np. XVI-wieczne *lewczyca* 'samica lwa'; *ogażyca* 'samica ogara'; *żagawica* 'pokrzywa'; *zanokcica* 'dolegliwość'; *pułhakownica* 'rodzaj broni'; *świętnica* 'świętynia'; *barwica* 'szminka'), wyjątkowo w polszczyźnie też powiększających lub augmentatywnych (od końca XVIII wieku) czy ogólnikowo pochodnych (np. XVI-wieczne *dzwonica*, *okienica*).

Klasyfikacja formacji żeńskich do kategorii *nomina attributiva* zależy od przyporządkowania do tej grupy ich męskich podstaw słowotwórczych. Problematyczne, jeśli chodzi

o klasyfikację, są formacje rzeczownikowe o motywacjach czasownikowych, które wyrażają subiekta czynności o typowych tylko dla niego właściwościach, jawiących się w charakteryzujących go działaniach, stylu bycia, skłonnościach czy zachowaniu, a od nich są tworzone następnie formacje żeńskie (Gala-Milczarek 2020: 151 za: Doroszewski 1928; 1929; Gaertner 1934; Laskowski 1971; Sajewicz 2002). Ważny postulat w tym zakresie zgłosił Wacław Cockiewicz, według którego należy wyraźnie określić, „kiedy czynność wykonywana przez nazywany desygnat jest działaniem celowym, świadomym, zamierzonym, kiedy natomiast postrzegana jest jako atrybut, właściwość przejawiana w czynności, w związku z którą desygnat często jest także oceniany” (Gala-Milczarek 2020: 154 za: Cockiewicz 2001: 53–62). Zatem „[J]eżeli w strukturze znaczenia kategorialnego derywatu argument, będący semantycznym korelatem formantu słowotwórczego, nie wchodzi w bezpośredni stosunek z predykatem stanowiącym korelat podstawy słowotwórczej, lecz ten ostatni zdominowany jest przez inny (modalny) predykat, niemający w strukturze formalnej wyrazu osobnego korelatu, to taki derywat nie należy do kategorii *nomina agentis*, lecz do kategorii *nomina attributiva*” (Cockiewicz 2001: 59).

Analizowane przez nas formacje żeńskie należące do *nomina attributiva* w większości powstały w wyniku zmiany paradygmatu męskich nazw zakończonych na -ik lub -ic. Wskazane tu formanty wnoszą więc tylko cechę żeńskości. Tę grupę reprezentują następujące derywaty: *bezecnica* (od *bezecnik*); *cudzołożnica* (od *cudzołożnik*); *grzesznica* (od *grzesznik*); *jawnogrzesznica*, *jawna grzesznica* (od *jawnogrzesznik*); *karlica* (od *karlik*); *licemiernica* (od *licemiernik*); *marnica* (od *marnik*); *męczennica* (od *męczennik*); *miłośnica*, *miłośnica*, *miłośnica* (od *miłośnik*); *młodzica* (od *młodzik*); *nałożnica* (od *nałożnik*); *nędnica*, *nędnica* (od *nędnik*); *nieboszczyca* (od *nieboszczyk*); *nierządnicza* (od *nierządnik*); *nieszlachetnica*, *nieszlachetnica*, *nieszlachetnica* (od *nieszlachetnik*, *nieszlachetnik*, *nieszlachetnik*); *nieszczęśnica*, *nieszczęśnica* (od *nieszczęśnik*); *niewolnica* (od *niewolnik*); *oblubienica* (od *oblubienic*); *obmownica* (od *obmownik*); *okrutnica* (od *okrutnik*); *omylnica*

(od *omylnik*); *piekielnica* (od *piekielnik*); *pochlebница* (od *pochlebnik*); *przestępnica* (od *przestępnik*); *rowiennica* (od *rowiennik*); *rozkoszница* (od *rozkosznik*); *swawolница* (od *swawolnik*); *uczennica* (od *uczeńnik*); *wszeteczница* (od *wszetecznik*); *zakonnica* (od *zakonnik*); *założnica* (od *założnik*¹²); *złośnica* (od *złośnik*); *zwodnica* (od *zwodnik*); *zwolewnica* (od *zwolewnik*).

W materiale znalazły się też wyrazy pochodne, w których wyraźnie można wyodrębnić formanty *-ic(a)/-yc(a)*, np. *czernica* (od *czerniec*¹³); *mierzienica* (od *mierzieniec*); *oblubienica* (od *oblubieniec*); *wdowica* (od *wdowiec*); *wychowanica* (od *wychowaniec*).

Ponadto notujemy tu kilka nazw o innej motywacji, ale utworzonych za pomocą sufiksów *-ic(a)/-yc(a)*, *-nica*. Mogły one powstać od rzeczowników rodzaju męskiego innych niż zakończone na *-ik*, *-nik*, *-ic* i *-ec*, ale czasami możemy je również wywodzić od podstaw czasownikowych bądź przymiotnikowych. Są to: *blaźnica* (od *blażen* lub *blażnować*); *mężycza* (od *mąż*); *obrzymica* (od *obrzym* lub *obrzymowy*); *oślica* (od *osioł* lub *ośli*); *poboczница* (od *poboczny*, SPXVI dla tego przymiotnika podaje znaczenie 4. 'nieprawa, żyjąca w konkubinacie' 1 raz, np. *poboczna żona*); *położnica* (od *połóg*); *święcica* (prawdopodobnie od podstawy *świętek*¹⁴ lub *święty*).

Żeńskim formacjom tworzonym od wyżej charakteryzowanych podstaw można przypisać eksplikację: 'kobieta, która coś lubi / jest skłonna do czegoś' (za Gala-Milczarek 2020: 157), np. *cudzołożnica* 'kobieta, która jest skłonna do cudzołóstwa'; *jawnogrzeszница*, *jawna grzesznica* 'kobieta, która jest skłonna publicznie do grzeszenia, do grzechu'; *miłośnica*, *mielośnica*, *miłosnica* 1. 'kobieta, która jest miłowana', 2. 'kobieta, która

¹² Nazwa męska notowana jest w PSDP w znaczeniu 'cudzołożnik, kochanek, nierządnik' (PSDP: 614). Nie znajdujemy jej w SPXVI. Żeński derywat wynotowany z tego słownika występuje w takim samym znaczeniu.

¹³ Ten dawny wyraz oznacza 'zakonnika obrządku wschodniego', analogicznie *czernica* to 'kobieta, która jest zakonnica obrządku wschodniego'.

¹⁴ W monografii K. Kleszczowej znajdujemy męską formację *świętek*, której eksplikacja odpowiadałaby znaczeniu podanej tu formy żeńskiej: 'święty, osoba święta' — odprzymiotnikowa nazwa subiekta — nosiciele cechy (Kleszczowa 1998: 113).

jest skłonna do cudzołóstwa', 3. 'kobieta, która jest skłonna do miłowania' (przen. o Maryi); *obmownica* 'kobieta, która lubi plotkować, źle mówi o innych'; *omylnica* 'kobieta, która lubi czynić komuś zawód'. W grupie tej — jak widać już na przykładzie leksemu *miłośnica* — znalazły się również feminatywa o następującym schemacie eksplikacyjnym: 'kobieta, która jest jakaś', np. *bezecnica* (od *bezecnik*) 'kobieta, która jest bez czci, bez honoru, występna'; *karlica* 'kobieta o anormalnie małym wzroście'; *licemiernica* 'kobieta, która jest obłudna'; *marnica* 'kobieta, która jest zła, okrutna'; *mężyca* 'kobieta, która jest mężna, odważna i waleczna'; *mierzienica* 'kobieta, która wzbudza wstręt, nienawiść, pogardę'; *nędnica*, *nędnica* 1. 'kobieta, która jest dotknięta nieszczęściem, godna litości', 2. 'kobieta, która jest uboga, niemogąca zaspokoić potrzeb życiowych', 3. 'kobieta, która jest niegodziwa, zła, godna napiętnowania'; *oślica* 'kobieta lekkich obyczajów'; *pobocznica* 'kobieta, która jest konkubiną'; *przestępnica* 'kobieta, która jest grzeszna, grzesznica'; *rowiennica* 'kobieta lub dziewczyna, która jest w podobnym lub tym samym wieku'; *święcica* 'kobieta, która jest święta'; *wszetecznicca* 'kobieta, która jest rozpustna, natrętna, wścibska'; *założnica* 'kobieta, która jest skłonna do cudzołóstwa, jest kochanką' (cytaty potwierdzają jednak, że wyraz ten nie zawsze ma znaczenie pejoratywne, dowiadujemy się, że *założnice* były brane za żony, poślubiane).

W tej grupie leksemów, podobnie, jak w nazwach kobiet wykonujących jakąś pracę/zawód (zob. II.1.), wyraźnie mamy do czynienia z funkcją semantyczną i strukturalną formantu. Przy czym najczęściej są to derywaty modyfikacyjne, tylko jednostkowo trafiają się mutacyjne (np. *piekielnica* tu w znaczeniu 'kobieta, która jest mieszkanką piekła; o jednej z bogiń rządzących w Hadesie'; *oślica* 'kobieta lekkich obyczajów').

3. Nazwy styczności

W ujęciu diachronicznym do tej kategorii zalicza się głównie rzeczowniki rodzaju żeńskiego na -ic(a), tworzone od formacji z sufiksem -ic < *-itj(b), oznaczającym pochodzenie czy nazywającym potomka osoby.

Należałyby tu zatem formacje: *rodzica* (od *rodzic*) ‘rodzicielka, matka’, derywat utworzony przez zmianę paradygmatu; *sie-strzenica* ‘osoba płci żeńskiej powiązana więzami pokrewieństwa lub powinowactwa z czyjąś siostrą; może też z czyjś bratem’, utworzona od formacji na *-ec* (od *siestrzeniec*; GHJP: 203 podaje natomiast sch. *sèstrić*) i *synowica* (od *synowiec*) ‘córka brata, bratanica’ — derywaty, w których wyraźnie wyodrębnia się sufiks *-ica*. W pierwszym przypadku mogą się zrodzić wątpliwości. SPXVI notuje bowiem między innymi takie dwa znaczenia wyrazu *rodzic* jak 2. ‘ojciec’ (10 użyć) i 3. ‘ojciec albo matka’ (6 użyć). Formant może więc nieść nie tylko znaczenie żeńskości, ale jednocześnie — w stosunku do podstawy — zawężać zakres referencji (zob. SPXVI w znaczeniu 3.).

Na tym tle wyjątkowym przykładem jest zrost *bogarodzica*, *bogurodzica*, *bohorodzica* oznaczający ‘matkę Boga’ (w odniesieniu do Maryi: zrost *boga* + *rodzica* ‘rodzicielka, matka’), który jest derywatem mutacyjnym.

Zaliczamy też do tej grupy nazwę o innej motywacji niż wskazane wyżej maskulatywa. To *pasierbica* ‘córka męża albo żony z poprzedniego małżeństwa’, utworzona od męskiego rzeczownika *pasierb*.

Na potrzeby artykułu przeanalizowałyśmy wystąpienia formacji na *-ic(a)/-yc(a)* i *-nic(a)* w tekstach z XVI wieku, przytaczanych przez SPXVI i kartotekę do SPXVI. Liczba poświadczeń wynosiła 1097. Jest to grupa rzeczowników morfologicznie niejednoznacznych. Analizowane feminatywa należą do kategorii nazw wykonawców czynności, nazw atrybutywnych i nazw pokrewieństwa. Są też takie formacje, które mieszczą się w dwóch grupach. Przykładem jest *blaźnica*. Wynotowane ze słownika znaczenia tego wyrazu pozwalają na zakwalifikowanie jej do nazw wykonawców czynności/zawodów i nazw atrybutywnych.

Najliczniej reprezentowaną grupą są *nomina attributiva* (46 nazw). Jest to kategoria trudna eksplikacyjnie, albowiem formacje motywowane znaczeniami czynności mogą być potencjalnie także klasyfikowane do *nomina agentis*. Najmniej liczną grupą są nazwy styczności (5 nominacji). Najwyższą

frekwencję mają przy tym derywaty modyfikacyjne, tj. wprowadzające do znaczenia podstawy jedynie znaczenie żeńskości. Wyraźne nacechowanie stylistyczne czy użycia peryfrastyczne każą rozpatrywać wszystkie słownikowe ekscerpty w znacznie szerszej perspektywie, dlatego można było wyłonić też derywaty mutacyjne, np. *arcyczarownica* (*arcy-* ‘wyższy stopień w hierarchii’), *bogarodzica*, *drapieźnica* (tylko w znaczeniu przenośnym ‘kochanka’), *oślica*, *pobocznica*, *położnica*. Wyjątkowym poświadczeniem jest, zapożyczony i okazjonalny, dzierżawczy rzeczownik *carzyca* ‘żona cara’.

Warto zaznaczyć, że zdecydowana większość formacji żeńskich powstała w XVI wieku. Można tu wskazać 37 jednostek (54% zebranych haseł). Większości z nich należy nadać status okazjonalizmów, albowiem ich frekwencja nie przekracza 10 użyc. Jednostkowe notowanie w SPXVI, poświadczone z różnych typów tekstów, mają np. nazwy: *arcyczarownica*, *bezecnica*, *bębennica*, *ekonomica*, *licemiernica*, *marnica*, *mierzienica*, *młodzica*, *naśladownica*, *nieszczęśnica*, *obmownica*, *obrzymica*, *omylnica*, *orędownica*, *oślica*, *piekielnica*, *przestępnica*, *rowiennica*, *zwolennica*, *carzyca*, *mężyca* i *papieżyca*. Z kolei do wyrazów znanych już dobrze staropolskiej należą: *bogarodzica*, *cudzołożnica*, *czarownica*, *czeladnica*, *czernica*, *grzesznica*, *karlica*, *miłośnica*, *nałożnica*, *nędnica*, *nierządnicza*, *oblubienica*, *założnica*. Jedna z odnotowanych nazw — *niewolnica*, prawdopodobnie nieznaną staropolszczyźnie (nie notują jej słowniki tej epoki), dobrze ilustruje życie wyrazów. SPXVI poświadcza ją aż 76 razy.

Badania struktury społeczno-zawodowej kobiet w dawnej Polsce wskazują, że choć praca zarobkowa zdominowana była przez mężczyzn, nie oznaczało to, że kobiety nie mogły podejmować działalności zawodowej. Zwykle była to mniej prestiżowa rola służby domowej, np. *czeladnica*, *robotnica*. Zdarzało się jednak, że kobiety zarządzały mniejszymi folwarkami czy gospodarstwami chłopskimi, np. *ekonomica*. Ponadto zajmowały się aktorstwem i różnego rodzaju występami publicznymi — por. *bębennica*, *blaźnica*, *tanecznica* (por. zawody kobiet u Luto-Kamińskiej 2021: 22). Okazjonalnie pełniły też dostojne funkcje religijne, por. *papieżyca*.

Co z kolei inne eksplikacje mówią o kobiecie renesansu? Otóż nazwy znamionujące potwierdzają stereotypowy wizerunek kobiety, która była cudzołożna (por. formacje o różnym zabarwieniu emocjonalnym: *cudzołożnica*, *nałożnica*, *nie-rządnicza*, *ośliza*, *pobocznica*, *założnica*, *zwodnica*), występna, fałszywa i obłudna, złośliwa oraz zła (por. *bezecnica*, *licemiernica*, w jednym ze znaczeń *nędnica*, *nieszlachetnica*, *nieszczęsnica*, *złośnica*), skłonna do grzechu (por. *grzesznica*, *jawnogrzesznicza*, *przestępnica*, *swawolnica*, *wszetecznicza*), niepoważna (też *blaźnica*), a także okrutna (*marnica*, *okrutnica*). Lubiła plotkować (*obmownica*), przypodobać się (*pochlebnicza*) i zaznawać wygód (*rozkosznicza*), co wzbudzało pogardę (*mierzienica*), ale też litość (*nędnica*). Ten obraz dopełniają także nazwy podejmowanych przez nie czynności, np. czarnoksiężstwo (*czarnoksiężnicza*), czary (*czarownica*), drapanie, tj. rabowanie, rozbój (*drapieżnicza*, *rozbojnicza*), ale też prorokowanie (*wieszczycza*). Wśród wyekscerpowanych cytatów znajdujemy potwierdzenie stereotypu kobiety chociażby w jednym z przysłów *Miłośnice są drapieżnice* (Biernat z Lublina, *Ezop*, 1578 [1522]).

Dla kobiety zajmującej się czarami utworzono specjalną nominację *aryczarownica*, niemającą swojego męskiego odpowiednika. Jeśli zaś jest mowa o kobiecie kapłance to pogardliwie nazywa się ją *kapłanicą* (tak też jednak w stosunku do mężczyzny w polemikach religijnych: *kapłanik*, *kapłannik* i *kapłaniec*).

Pojawiające się nazwy o pozytywnym znaczeniu mają zwykle odniesienie sakralne — por. np.: *miłośnicę* ‘kobietę skłonną do miłowania’ (3 konteksty; o Maryi); *młodzicę* ‘kobietę, która jest dziewicą’ (z Czechowica *Rozmów chrystyjańskich*, 1575); *naśladownicę* ‘kobietę która naśladuje, tj. towarzyszy Jezusowi’; *orędownicę* ‘kobietę która oręduje, wstawia się za kimś’ (o Matce Bożej); *święcicę* ‘kobietę, która jest świętą’; *zakonnice* ‘kobietę, która jest w zakonie’; *zastępnice* ‘kobietę, która oręduje’ (o Matce Bożej); *zwolennicę* ‘kobietę, która jest skłonna do opowiadania się za czyjąś nauką (o Marii Magdalenie)’. Takie odniesienie ma też feminatyw, zarejestrowany tu z najwyższą frekwencją z różnych typów tekstów, *oblubienica* ‘kobieta,

.....

która jest panną młodą, wybranką, narzeczoną' (przen. też o Matce Bożej). Ekskserpcja poszerzona o inne źródła wzbogaca zestaw pozytywnie nacechowanych nazw o: *mężycę* 'kobietę odważną, mężną' (KmitaSpit, 1595), *pomocnicę* 'kobietę, która pomaga' (np. ModrzBaz, *O poprawie Rzeczypospolitej*, 1577).

Utrwalone w naszym obszarze kulturowym stereotypy kobiet są zatem obecne w przysłowiach, aforyzmach, jak również charakteryzują słownictwo potoczne. To ostatnie, wydaje się „najlepszym źródłem do opisu aktualnego obrazu kobiety zawartego w języku przede wszystkim ze względu na połączenie w nim dwóch aspektów: z jednej strony obrazu terażniejszości, a z drugiej utrwalonych w języku przekazów historycznych i kulturowych naszych przodków oraz z jednej strony tego, co indywidualne, jednostkowego sposobu konceptualizowania świata, oraz z drugiej tego, co wspólne całemu społeczeństwu na danym obszarze kulturowym, widzenie świata z pewnej perspektywy zbiorowego doświadczenia” (Burešová-Wania 2003: 49).

Zakodowany w XVI-wiecznej kulturze europejskiej wizerunek kobiety łączył tradycję antyczną i chrześcijańską.

Były to więc fundowane na kulturze antycznej:

- 1) matki, żony i opiekunki domowego ogniska (por. Hestię), które pełniły też funkcje rodzinno-gospodarskie;
- 2) cudzołożnice (stereotyp hetery);
- 3) istoty o wielu obliczach i skomplikowanej naturze (por. greckie i rzymskie boginie, wśród których znajdowały się zarówno wierne (Penelopa), kochające (Wenus, Afrodyta), jak też zazdrosne i złośliwe (Hera) czy przewrotne (Kyrke); antyk przywołuje też obraz wojowniczych mitologicznych Amazonek) (Burešová-Wania 2003: 49–50).

Chrześcijaństwo wskazywało dwa rodzaje osobowości kobiecej, które „opierają się o antynomię grzechu i cnoty, cielesności i duchowości. Jest to więc Ewa — biologiczna pramatka rodzaju ludzkiego, ale też istota słaba i grzeszna, narzędzie

szatana i źródło wszelkiego zła czyhającego na człowieka (czyli na mężczyznę! — Ewa wszak przywiodła Adama, a z nim całą ludzkość do upadku). Z drugiej zaś Maria, uduchowiona i niepokalana Matka Boga-Człowieka, duchowa opiekunka ludzkości, wzniosły ideał kobiety świętej, wolnej od grzechu erotyki” (Burešová-Wania 2003: 50).

Obraz kobiety w języku polskim został ukształtowany na takim właśnie podłożu i wpisuje się w tradycję kulturową zachodniej Europy.

Pod koniec XIX i na początku XX wieku znaczącym zmianom uległa jednakże aktywność zawodowa kobiet. Zaczęły one uczestniczyć w życiu publicznym, zwłaszcza dużych miast. Jak pisze S. Dubisz: „W związku z dużą frekwencją rzeczowników »żeńskich« w dyskursie publicznym 20-lecia międzywojennego ukształtował się rejestr formantów, wyspecjalizowanych w tej funkcji, obejmujący takie morfemy jak: *-a, -anka, -ica, -iczka, -ini/-yni, -ka*” (Dubisz 2021: 112). Współcześnie przeżywają one swój renesans¹⁵. Przeobrażenia kulturowe, które dokonują się „na naszych oczach” wpływają też na zmianę wizerunku kobiety.

Wykaz skrótów

GHJP — Klemensiewicz Z., Urbańczyk S., Lehr-Spławiński T., 1964, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

GWJP — Grzegorzczkowska R., Laskowski R., Wróbel H. (red.), 1998, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

PSDP — Reczek S., 1968, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków.

¹⁵ Analiza słowotwórcza materiału prasowego z wybranych gazet i czasopism rocznika 2014, którą przeprowadziły Marta Grochowska i Agnieszka Wierzbicka, ukazuje, że współcześnie najbardziej produktywny pozostał formant *-ka* (aż 241 przykładów na 265 zarejestrowanych formacji) (Grochowska, Wierzbicka 2015).

SPXVI — Mayenowa M.R., Pełowski F. i in. (red.), 1966–2012, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–36, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa, online: <https://spxvi.edu.pl/>, dostęp: 8.08.2022.

Literatura

Burešová-Wania I., 2003, *Językowy obraz kobiety (Na podstawie wybranych polskich i czeskich czasopism dla kobiet)*, Uniwersytet Palacki, Olomouc.

Cockiewicz W., 2001, *Jak odróżnić działacza od nosiciela cechy*, w: Cygal-Krupa Z. (red.), *Studia Językoznawcze. Dar przyjaciół i uczniów dla Zofii Kurzowej*, Wydawnictwo Universitas, Kraków, s. 53–62.

Dubisz S., 2021, *Raz jeszcze o feminatywach i feminizmie — uwagi spokojne*, „Poradnik Językowy”, nr 5, s. 111–113, doi: <https://doi.org/10.33896/PorJ.2021.5.9>

Gala-Milczarek B., 2020, *Zasady kategoryzacji nazw atrybutywnych subiektów czynności funkcjonujących w leksyce gwarowej*, „TEKA Komisji Polsko-Ukraińskich Związków Kulturowych” 6, s. 151–160, doi: <https://doi.org/10.31743/teka.13352>

Grochowska M., Wierzbicka A., 2015, *Produktywne typy słowotwórcze nazw żeńskich we współczesnej polszczyźnie*, „Acta Iniversitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 49, s. 45–55, doi: <https://dx.doi.org/10.18778/0208-6077.49.04>

Grzegorzczkova R., 1984, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Grzegorzczkova R., Laskowski R., Wróbel H. (red.), 1998, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Jadacka H., 2013, *Kultura języka polskiego. Fleksja. Słowotwórstwo. Składnia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Klemensiewicz Z., Urbańczyk S., Lehr-Spławiński T., 1964, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Kleszczowa K., 1998, *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Luto-Kamińska A., 2021, *Kim były szesnastowieczne malarzki, murarki i mydlarki?*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica” 55, s. 11–35, doi: <https://doi.org/10.18778/0208-6077.55.01>

Łaziński M., *Nazwy żeńskie*, 2003, online: <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/nazwy-zenskie;4318.html>, dostęp: 8.08.2022.

Malich A., 2022, *Feminy w ujęciu socjolingwistycznym*, [praca licencjacka], Toruń.

Mayenowa M.R., Pepłowski F. i in. (red.), 1966–2012, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–36, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa, online: <https://spxvi.edu.pl/>, dostęp: 8.08.2022.

Nagórko A., 1998, *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Pepłowski F., 1974, *Odczasownikowe nazwy wykonawców czynności w polszczyźnie XVI wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

Poradnia Językowa PWN, online: <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/nazwy-zenskie;4318.html>, dostęp: 8.08.2022.

Reczek S., 1968, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Stępień K., 2018, *Feminy w polskim dyskursie prasowym (na podstawie wybranych tygodników opinii)*, [praca magisterska], online: https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/15810/klaudia_stepien_feminy.pdf?sequence=1&isAllowed=y, dostęp: 8.08.2022.

Tomala K., 2021, *Kształtowanie się w polszczyźnie formacji feminatywnych o nacechowaniu pejoratywnym (na przykładzie derywatów formowanych od męskich podstaw na -nik i -arz)*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Linguistica” 55, s. 89–104, doi: <https://doi.org/10.18778/0208-6077.55.05>

Waszakowa K., 1996, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

.....

Słowa kluczowe: polszczyzna XVI wieku, słowotwórstwo historyczne, nazwy żeńskie (feminatywa)

Keywords: 16th-century Polish language, historical word formation, feminine names (feminatives)

.....

Females sinners and saints. Sixteenth-century formations ending with -i/-yc(a) and -nic(a)

The subject of considerations of this article are 16th-century feminine names (feminatives) formed with the suffixes *-i/-yc(a)* and *-nic(a)*, and derived primarily from masculine personal nouns (masculinatives) ending in *-ec*, *-ic*, *-ik*, and *-nik*. The three female suffixes form nouns belonging to the categories of agents, attributive names, and affinity names. The research material was excerpted from the *Słownik polszczyzny XVI wieku* [SPXVI, *The Dictionary of 16th-Century Polish Language*] and included 68 lexemes in 1,097 uses. For the authors, the purpose of the research was to interpret selected 16th-century feminatives by subjecting them to formal historical word-formation analysis, using the lexicographic description contained in SPXVI and other historical lexicons. The analysis was supplemented with an attempt at painting the linguistic image of the woman of the Renaissance era. In the material discussed, the most represented group were the *nomena attributiva*, an explicatively difficult category. On the other hand, the least represented group were the affinity names. The research demonstrated that modifying derivatives (so-called simple feminatives) were the most frequent in the group of names studied, more than half of which originated in the 16th century. Although some of the examples are nonce words, this fragmentary overview of 16th-century material allowed the authors to formulate several conclusions about the image of the woman of the era, both in the professional context and in the stereotypical perception.

Składa się, najogólniej ujmując, z trzech części, z których każda jest ułożona alfabetycznie. Wymienione są w nich odpowiednio *nomina, verba* i *indeclinabilia*. Celem słownika było objaśnianie trudnych i rzadkich wyrazów. Zawarte w nim informacje są bardzo zróżnicowane — dane historyczno-geograficzne przeplatają się z pojęciami z zakresu prawa, religii i słownictwem medycznym.

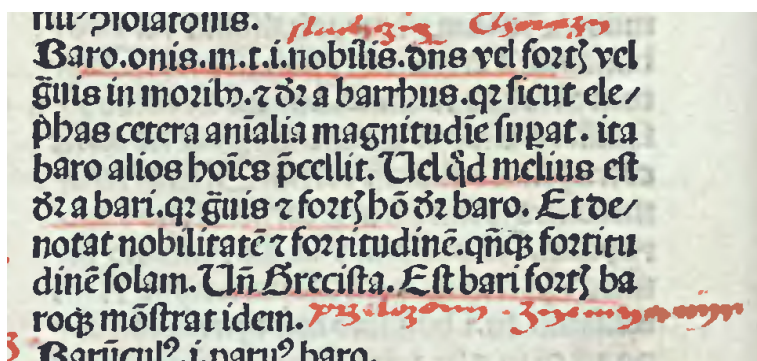
W roku 1532 Bartłomiej skopiował większą część drukowanego wokabularza Reuchlina i obok znacznej liczby haseł umieścił polskie wyrazy. Manuskrypt, który zatytułował *Vocabularius ex Calepino Breuiloquo et Mamotrecto recollectus*, stanowi pierwszą wersję jego słownika. Druga powstała w roku 1544, a podstawą był najprawdopodobniej ten sam inkunabuł, którego już nie przepisywał, tylko na marginesach umieszczał polskie słownictwo, a także formułowane po łacinie objaśnienia³. Należy jednak podkreślić, że w obu zabytkach hasła wyłącznie łacińskie, które opracował Reuchlin, stanowią zdecydowaną większość.

W ten sposób powstał słownik, którego ramy czasowe rozpięte są pomiędzy rokiem 1475 a 1544. Dzieło to łączy wiedzę młodego humanisty, biegle posługującego się greką i łaciną, ówczesnego studenta sztuk wyzwolonych uniwersytetu w Bazylei, ze żmudną, trwającą kilkanaście lat pracą mnicha, o którego wykształceniu niewiele wiadomo. Pod względem formalnym stanowi on połączenie słownika jednojęzycznego, któremu Bartłomiej poprzez wprowadzenie polszczyzny nadał rys słownika dwujęzycznego. Wokabularz łączy w sobie średnio-wieczną łacinę z XVI-wieczną polszczyzną w zakresie leksyki tych języków, a także grafii, fonetyki i fleksji. Na płaszczyźnie pragmatycznej prezentuje wiedzę z zakresu różnych dziedzin.

Dotychczas uwaga badaczy koncentrowała się przede wszystkim na polszczyźnie Bartłomieja. Tej perspektywie podporządkowano także pierwszą część słownika, która

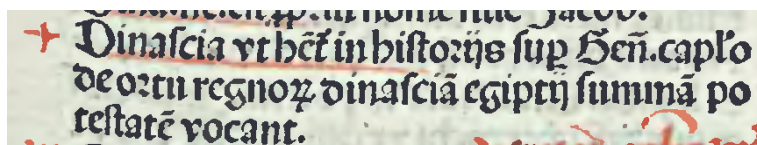
³ Było to wydanie z roku 1488, inkunabuł przechowywany jest w Bibliotece UAM w Poznaniu i jest udostępniony na stronie Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej (<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/11238/edition/18203/content>, dostęp: 12.05.2022).

jest wersją polsko-łacińską. Opracowanie wersji łacińsko-polskiej wymaga odrębnego podejścia i skupienia uwagi przede wszystkim na części łacińskiej. W dotychczasowych badaniach nie poświęcano jej większej uwagi, była wykorzystywana tylko fragmentarycznie jako materiał egzemplifikacyjny. Takie ujęcie nie daje pełnego obrazu zabytku, który jest bardzo złożony i wymaga szczegółowego rozpatrzenia. Podejmowaną problematykę omówimy na podstawie haseł wybranych z inkunabułu Reuchlina, do których Bartłomiej dodawał zarówno polskie, jak i łacińskie wyrazy. Przykładem jest leksem *baro*:



(k. 76)⁴

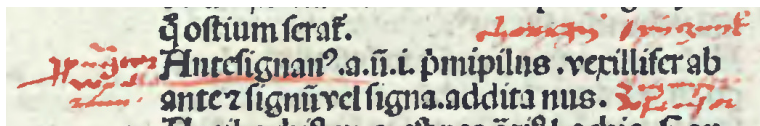
Zamieszczony opis mówi, że jest to tytuł szlachecki, nazywa się nim kogoś dzielnego, znanego ze szlachetności i dzielności albo tylko z dzielności. *Baro* swoją dzielnością i obyczajami przewyższa innych tak samo, jak słoń swoją wielkością przewyższa inne zwierzęta: *elephas cetera animalia magnitudine superat*.



(k. 153)

⁴ W nawiasach podaję numer karty inkunabułu, jaki nadano na stronie Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej.

Przy hasle *dinastia vel hereditas* zamieszczona jest uwaga, że przynależy ona z urodzenia rodowego, a przykładem największej dynastii jest *dinastia egiptii summam potestatem vocant*. Cytowany poniżej *antesignanus* znaczy to samo, co *primipilus* lub *vexillifer*. Reuchlin dodał tylko, że *vexillifer* występuje z *signum vel signa*.



(k. 52)

Wymienione przykłady pokazują zarówno zróżnicowany sposób definiowania, jak i trudności związane z ustalaniem znaczenia poszczególnych wyrazów. Opis zamieszczony pod hasłem *baro* wskazuje, że tym mianem określa się 'kogoś dzielnego, szlachetnego, znanego z dobrych obyczajów'. Wyraz *dinastia* można rozumieć dwojako: 1. 'ród panujący', 2. 'prawne następstwo, spadek'. Pierwsze znaczenie potwierdza wymieniony przykład dynastii egipskiej, natomiast zestawienie z *hereditas* wskazuje na dziedziczenie w znaczeniu prawa cywilnego.

Bardziej złożony jest zapis *antesignanus*, który odsyła do *primipylus* i *vexillifer*. W dalszej części słownika te nazwy są zdefiniowane następująco: **primipylus** *id est primipilarius...*, *vexillifer, qui portat primum pylum id est primum vexillum ante regem vel in bello* (k. 370); **vexillifer**... *ferens vexillum* (k. 483). Jest to określenie osoby, która nosi przed królem lub w czasie wojny *pylum*, czyli [pierwszą] chorągiew. Dwa pierwsze wyrazy są kolejno nazwami funkcji i urzędów, które istniały w czasach legionów rzymskich: *primipilus* stał na czele centurii, natomiast *primipilarus* to zarówno wysokiej rangi legionista, jak i urzędnik wojskowy. W zapisie zwraca uwagę utożsamienie *pylum*, czyli najstarszego symbolu legionów rzymskich, którym była włócznia ozdobiona pękiem trawy, z *vexillum*, czyli chorągwią. Określenia te połączono z wyrazem *vexillifer* 'chorąży', który jest nazwą żołnierza trzymającego sztandar swojego oddziału. Na podstawie tak zredagowanych haseł trudno

jest precyzyjnie określić, co oznacza *antesignanus*. Może to być zarówno 'rzymski legionista', jak i współczesny Reuchlinowi 'chorąży', których powinnością było: noszenie symbolu legionu, czyli *pylum* lub sztandaru oddziału.

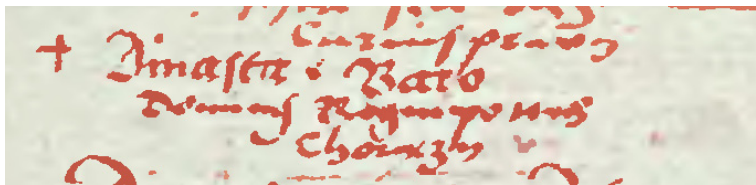
Do omawianych haseł Bartłomiej dodał:

- **baro** — *slachczicz, chorąży, przelozony, zyemyanyyn⁵*;
- **dinasta** — *dominus regnipotens*;
- **antesignanus** — *chorąży, spyczynek, defensor, propugnator vexillorum*.

Dodatkowo na marginesie zapisał:

- **dinasta** — *dinasta id est baro, chorąży*.

Treść haseł łacińskich jest także potwierdzeniem erudycji i wykształcenia Reuchlina, który określając znaczenie, sięga po takie przykłady jak *dynastia egipska* czy *dowódca rzymskiej centurii*. Bartłomiej przy tych zapisach dodaje znanego mu *ziemianina*:



(k. 153)

Na uwagę zasługuje stosowany przez Bartłomieja zabieg łączenia łacińskich haseł, a następnie dodawanie do nich polskich określeń, przykładem jest *baro* i *dinasta*. Utożsamiał on odrębne, niejednoznacznie zdefiniowane określenia i dodał do nich nazwę *chorąży*. Powtórzył ją przy *antesignanus* i dopełnił łacińskimi zapisami, to jest: *defensor* i *propugnator vexillorum*, czyli 'obrońca' także 'obrońca chorągwi'. W ten sposób powstał zbiór wyrazów: *dinasta*, *baro*, *antesignanus*, *defensor*, *propugnator vexillorum*, któremu odpowiada *chorąży*.

⁵ W transliteracji rezygnuję z majuskuły, kropkowania y i długiego s.

Podobnym przykładem jest hasło **viaticum** (k. 491). Reuchlin podaje, że jest to ‘żywność, która jest potrzebna do spożycia w czasie podróży’ (*viaticum d[icuntur]r victus, qui necessarius est in via ad expendendum*); Bartłomiej dopisuje po polsku: *podroznik, strawa* i uzupełnia po łacinie: *victus, pecunia, expensa, facultas, apparatus, accessus*.

Przykładem sytuacji odwrotnej, czyli takiej, w której większość stanowią polskie określenia, jest hasło **agaso**. Reuchlin podał, że ‘jest to osoba opiekująca się domowymi zwierzętami, także pasterz osłów, koni, wołów’ (k. 36), Bartłomiej w tym miejscu dodał: *skotopas, masztalerz, pasterz koni, podkoni*. W tym zestawieniu uwagę zwraca nazwa *podkoni*, która może oznaczać ‘osobę opiekującą się końmi’ oraz ‘urzędnika sprawującego nadzór nad stajniami królewskimi, także niższego urzędnika ziemskiego’. Oznacza to, że polskie wyrazy tworzą ciąg znaczeniowy od pastucha poprzez stajennego do urzędnika i urzędu królewskiego oraz ziemskiego.

Odrębną grupę przykładów stanowią hasła, które bardzo obszernie opisują dany wyraz. Przykładem jest hasło **nomen** (k. 317), które w słowniku Reuchlina zajmuje całą kolumnę. Artykuł hasłowy informuje kolejno o tym, że: wyraz pochodzi z greckiego (*ab onoma greca*), jest to jakby oznaczenie (*quasi notamen*), także *fama vel opinio*. Imię może być dwu-, trzy-, cztero- i pięcioelementowe. Następnie przytoczona jest myśl Prisciana dotycząca imienia: *proprium nobis est signare substantia e qualitate*. Wskazana jest także różnica pomiędzy *nomen appellativum* a *nomen proprium*, która sprowadza się do tego, że apelatywy są naturalne (*naturaliter*) i jest ich wiele, natomiast *propria* dotyczą pojedynczych osób (*privatus*). Jako przykład różnych imion oraz sposobów tworzenia przydomków podano nazwy: *Socrates, Scipio Africanus, Lucius Catilina*. To hasło Bartłomiej opatrzył dopiskami: *jedna rzecz mająca gimnę, gimnę jak, gimnę mego pana*⁶, które odnoszą się tylko do fragmentu mówiącego się o odróżnieniu *nomen appellativum* od *nomen proprium*. Przy tak zawężonym

⁶ Na marginesach występują także łacińskie zapiski, które są niejasne, dlatego nie potrafimy jednoznacznie stwierdzić, czy odnoszą się do tego hasła.

ujęciu rodzi się pytanie o sposób definiowania takiej relacji łacińsko-polskiej, kiedy bardzo rozbudowany i wyczerpujący opis zostaje sprowadzony do krótkiego sformułowania: 'jedna rzecz mająca imię', a przykładem jest: 'imię mego pana' (najprawdopodobniej Boga).

W zgromadzonym materiale można wskazać hasła, które zostały jednoznacznie sformułowane, przykładem jest **latinus** (k. 264). Reuchlin podaje, że nazwa ta najpierw określała mieszkańców Lacjum, którzy zwani są także Italikami, z czasem zaczęto nią określać innych, także spoza Italii, którzy mają pisma łacińskie (*qui litteras habent Latinas*), stąd wielość Latynów. Nazwę łączy z mitologiczną postacią króla Latynus, który był ojcem Lavinii. Na marginesie Bartłomiej dopisał tyłko: *laczynnyk*, wskazując, że *lacinnik* to 'mieszkaniec Lacjum'.

Do tej grupy zaliczamy także hasło **babatum** (k. 73), czyli 'żelazo, które kowal mocuje koniowi za pomocą gwoźdźcia' (*dicuntur ferrum quod annectit faber equo cum gumpho*), do którego Bartłomiej dodał: *podkova*.

* * *

Rodzi się zatem pytanie, jak opracować tak złożony materiał i zamknąć w ramach współcześnie redagowanego słownika. Przygotowywana wersja zakłada ukazanie spuścizny Bartłomieja z perspektywy łacińskiej podstawy. Omówione przykłady uświadamiają trudności związane z realizacją tego zadania, które upatrujemy przede wszystkim w sposobie redagowania haseł. Reuchlin część wyrazów objaśniał poprzez łączenie ich z innymi określeniami. Takim przykładem jest omówiony wyżej *antesignanus*, który odsyła do *primipylus* i *vexilifer*. Znacznie bardziej skomplikowany obraz przedstawiają hasła, które zaliczamy do słownictwa specjalistycznego.

W wokabularzu licznie reprezentowana jest terminologia prawnicza. Nazwy *obligatio*, *obligo* występują w wielu hasłach i łączone są między innymi z takimi pojęciami, jak: *pignus*, *hypoteka*, *fideiussio*, *cautio*, *vadium*, *debito*. Wymienione określenia są nazwami różnych czynności prawnych, które według *ius civile* przynależą do szeroko rozumianych

zobowiązań. Sposób, w jaki są definiowane, zawiera się często w formule *idem per idem*, przykładem jest hasło *cautio* (k. 105). Najpierw zamieszczona jest uwaga o tym, że jest ono tożsame z: *cautela*, *iuratio*, *observatio*, następnie podane jest objaśnienie: *cautio est breve cyrographum [...]*. W dalszej części wymienione są rodzaje zabezpieczeń, między innymi: *cautio fideiussoria*, *cautio fidei*, *iuratoria*. Tworzy to zbiór określeń, które łączy tylko to, że odnoszą się do czynności prawnych. Hasło zawierające dany termin kieruje do kolejnego, co tworzy słownikowe *circus vitiosus*. W opisach stosunkowo często występują zapisy typu: *res, que pro pignore ponitur*, które w żaden sposób nie doprecyzowują określanego wyrazu⁷. Należy dodać, że Bartłomiej, pracując ze słownikiem Reuchlina, tworzył dodatkowo połączenia haseł, które w jego ocenie były powiązane znaczeniowo. Linia tych połączeń nie pokrywa się z istniejącym już w wokabularzu rozbudowanym schematem odsyłaczy, stanowiąc dodatkową trudność w opisie materiału. Przykładem jest omówione wyżej zestawienie *dinasta* i *baro*.

Do tak skomplikowanej podstawy łacińskiej Bartłomiej dodawał polszczyznę, która mogła przybierać formę dosłownego tłumaczenia, być zbliżonym znaczeniowo dopowiedzeniem lub swobodną parafrazą. Wieloznaczny wyraz łaciński zestawiał z równie wieloznacznym polskim słowem, a bliskość znaczeniowa jednych zapisów występuje obok zapisek luźno powiązanych znaczeniowo. Pozwala to uchwycić *in statu nascendi* proces przeszczepiania słownictwa, w tym specjalistycznego, dla którego Bartłomiej mozolnie szukał polskich odpowiedników. Wiele zapisów trudno jest odczytywać jako objaśnienie łacińskiej podstawy, o czym świadczy zastępowanie niekiedy bardzo rozbudowanego aparatu pojęciowego jednowyrazowym dopowiedzeniem. Z tego powodu nie dla wszystkich wyrazów będzie można ustalić znaczenie. Obecność języka polskiego przeważnie w postaci luźnych wyrażen i pojedynczych słów poświadcza, że w interesującej nas relacji polszczyzna jest często obok łacińskiej podstawy⁸.

⁷ Szerzej na temat słownictwa prawniczego zob. Trawińska 2020.

⁸ O trudnościach związanych z ustalaniem znaczeń w zabytkach łacińsko-polskich zob. Trawińska 2018; 2019.

Łacina była pierwotnym środowiskiem, w którym kształtował się polski język pisany. Słowniki pozwalają prześledzić ten proces na poziomie leksykalnym. Widoczny brak ścisłego paralelizmu pomiędzy pojęciem łacińskim a polskim odpowiednikiem — często kilku różnych określeń łacińskich zastępowanych jednym wyrazem polskim — pokazuje, jak długi i żmudny był to proces. Pełny opis tego zjawiska wymaga dalszych, pogłębionych studiów.

Literatura

Jankowiak L.A., 2017, *Słowniki Bartłomieja z Bydgoszczy (1532 i 1544). Stan badań i perspektywy badawcze*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 24(44), nr 1, s. 1–16.

Jankowiak L.A., Kędelska E., Łuczak A. (oprac.), 2019, *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy. Wersja polsko-łacińska*, t. VI, Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.

Kędelska E., 1997, *Przydatność łacińsko-polskich wokabularzy do badań językoznawczych — zalety i ograniczenia*, w: Popowska-Taborska H. (red.), *Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa, s. 117–125.

Kędelska E., Kwilecka I., Łuczak A. (oprac.), 1999–2012, *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy. Wersja polsko-łacińska*, t. I–V: A–St, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.

Kwilecka I., Popowska-Taborska H., 1977, *Bartłomiej z Bydgoszczy, leksykograf polski pierwszej połowa XVI w.*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Popowska-Taborska H. (red.), 1979, *Bartłomiej z Bydgoszczy i jego dzieło*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Reuchlin J., *Vocabularius breuiloquus*, online: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/11238/edition/18203/content>, dostęp: 12.05.2022.

Sondel J., 2005, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Universitas, Kraków.

Trawińska M., 2018, *Wyrazy polskie w łacińskich rękopisach od XIV do XVI wieku*, w: Wójcik U., Jaros V. (red.), *Przeszłość w języku zamknięta. In memoriam Andre Bańkowski*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego, Częstochowa, s. 235–247.

Trawińska M., 2019, *Wyrazy polskie w „Variae exhortationes et formulae ordinis Fratrum Minorum de Observatia” Bartłomieja z Bydgoszczy*, „Prace Filologiczne” LXXIV, s. 393–400.

Trawińska M., 2020, *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy z perspektywy łacińsko-polskiego słownictwa prawniczego*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 55, s. 1–10, doi: <https://doi.org/10.11649/sfps.2009>

Zeus M., 2011, *Johannes Reuchlin Humanist mit Durchblick*, Helmesverlag, Karlsruhe.

.....
Słowa kluczowe: Bartłomiej z Bydgoszczy, manuskrypt, słownik łaciński w XV wieku, łacina, język polski w XVI wieku

Keywords: Bartholomeus de Bydgoscia, manuscript, Latin dictionary 15th century, Latin, Polish language 16th century

.....
Latin-Polish Vocabulary Bartholomeus de Bydgoscia.
Description of the source base

The purpose of the article is to show the difficulties involved in compiling the Latin-Polish dictionary of Bartholomeus de Bydgoscia. Based on selected entries, the differences between the Latin and Polish parts are shown. They result from the different way of defining the Latin entries, whose author was the German humanist J. Reuchlin, and the nature of their Polish explanations added by Bartholomew. Very often, Latin headwords are explained by close synonyms of both Latin and Polish words, which do not form a coherent whole. For this reason, the meaning cannot be precisely determined for all words.

Iwona Pałucka-Czerniak

Uniwersytet Zielonogórski

 <https://orcid.org/0000-0002-6037-7729>

Metaforyczność paratektu w edycji źródeł polskiego prawa w Wywodzie historyczno-krytycznym... Antoniego Zygmunta Helcla

Obserwacja tekstów naukowych z XIX wieku, poświęconych historii Polski i językowi polskiemu, ukazuje tendencję do wykorzystywania rozmaitych środków o proveniencji retorycznej do tworzenia przekazu o określonej wartości poznawczej, sile perswazyjnej i nacechowaniu aksjologicznym. Zainteresowanie tym zjawiskiem wiąże się z refleksją nad językiem (czy dyskursem) naukowym historii (Kupiszewski 1989; Wróblewski 2008; Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2011; Szczaus 2015; Rejter 2018) i paradygmatem obiektywizmu poznawczego (Gajda 2013: 15) oraz koncepcją dystansu językowego (Pałucka-Czerniak 2008; 2020a; 2020b; Topolski 1982; 1996; Pomorski 1991). Szczególnie zastanawiające okazuje się wykorzystanie rozmaitych przekształceń o charakterze przenośnym (tropów): metafor, metonimii, hiperbol, porównań i epitetów metaforycznych w pracach historyków w XIX wieku. Za materiał badawczy posłużyło wydanie *Starodawnych prawa polskiego pomników* pod redakcją Antoniego Zygmunta Helcla (1865; 1870; zob. też Uruszcak 2016) — pierwsze dwa tomy opublikowane w Warszawie (Pol 2011: XI i 175–188; Kozub-Ciembro 2008; Surman 2012), a zwłaszcza zawarty w nich rozdział autorstwa redaktora, zatytułowany *Wywód historyczno-krytyczny tak zwanego Prawodawstwa Wiślickiego Kazimierza Wielkiego* [...]¹.

¹ W transkrypcji tytułu zmieniono zapis oryginalny (*historyczno krytyczny*) na zgodny z obowiązującą obecnie normą, w cytatach ze źródła znak é zastąpiono znakiem e. Niejednoznaczne jest też czasami odczytanie różnicy między literami ż–ź, w sytuacjach wątpliwych stosuje się tu zapis przez ż.

.....

Tekst ten w założeniu wprowadza czytelnika w problematykę dawnych dokumentów prawnych, ich treści, układu, znaczenia oraz zakłada istnienie ich pierwotnego kształtu (rekonstruowanego) i wtórnej redakcji. Ma zatem charakter paratekstowy (Piętkowa 2001: 201–211; Loewe 2007) w stosunku do części właściwej publikacji: edycji tekstów źródłowych. We wskazanym materiale znalazło się wiele środków retorycznych, które stanowią wyraz erudycji badacza historii, szczególnie w zakresie wykorzystania umiejętności językowych związanych z retoryczną elokucją (Korolko 1998; Ziomek 2000). Celem niniejszego badania jest jednak nie tyle klasyfikacja i analiza szczegółowa wszystkich zauważonych zabiegów tekstowych o charakterze tropów, ile wskazanie, czy są jakieś kręgi tematyczne silnie nimi nasycone. Współcześnie użycie w opracowaniu naukowym szeroko rozumianych metafor jest szczególnym zabiegiem językowym i tekstowym. Posługiwanie się nimi w tekstach dawnych może być nie tylko świadectwem jednostkowej umiejętności danego autora, ale wspólnotowym zwyczajem, dobrze rozumianym i rozpoznawanym w określonej wspólnocie językowej. Mowa tu, oczywiście, o rozproszonej, niezinstytucjonalizowanej w XIX wieku społeczności uczonych, zajmujących się utrwalaniem i badaniem dawnych zabytków prawnych, czyli historią prawa w Polsce. Hipoteza badawcza zatem dotyczy celowego wykorzystania przez historyka tropów do takiego ukształtowania komunikatu, który wyraża treści naukowe i przekonuje do określonych racji.

Kończąc już rozważania wstępne, można postawić pytanie, czy nie trafniejsze byłoby określanie użytych tropów środkami stylistycznymi. Przecież, jak pisze Stanisław Gajda:

„Śmierć” retoryki w XIX w. nastąpiła głównie dlatego, że oderwała się ona od głębokich uzasadnień i przekształciła w normatywne tezauryusy form i figur elokucyjnych, stając się praktyczną stylistyką. Nowa stylistyka radykalnie odnowiła pojęciowo-terminologiczne instrumentarium, sięgając do krzepnącego nowego językoznawstwa. Pozostał jednak elokucyjny duch przy odmiennej szacie, teraz językoznawczej (Gajda 2003: 31).

Niecelowe dla potrzeb niniejszej analizy wydaje się jednak szukanie cezury między retoryką a stylistyką. Ważniejsze jest przyjęcie założenia, że absolwenci liceów końca XVIII i początku XIX wieku, ukształtowani głównie w ramach tradycyjnego szkolnictwa jezuickiego, reformatorskiego pijarów czy zgodnie z programem KEN, przyswajali wiedzę o retorycznej elokucji jako podstawę językowego wykształcenia zarówno w łacinie, jak i polszczyźnie, choć tu czasami w obrębie wiedzy o stylu. Znali też wiele języków nowożytnych, np. wspomniany Z.A. Helcel używał języka niemieckiego na wysokim poziomie. Na tym fundamencie rozwijali swoje zaciekawienie językiem, treścią, formą i funkcją przekazu. Dzięki temu dawali wyraz „elokucyjnego ducha”, o którym pisze S. Gajda, nie tylko w publikacjach z zakresu językoznawstwa. Elementarną zaś częścią elokucji była wiedza o tropach, czyli takich przekształceniach językowych, które bazują na przenoszeniu znaczenia.

Wreszcie na wstępie warto także podkreślić, że tropy w publikacji A.Z. Helcla nie występują równomiernie w tekście. Mocno nasycone nimi są segmenty inicjalne i finalne, a także fragmenty, w których autor wdaje się w polemikę z dawnymi kronikarzami i współczesnymi historykami oraz gdy wyjaśnia i uzasadnia rangę prowadzonych badań dla uczonych nie tylko z Polski, ale i świata. Próba uporządkowania wybranych z materiału źródłowego tropów skutkuje przedstawieniem ich zgodnie z kręgami tematycznymi: określenia dziedziny naukowej, tekstów źródłowych, funkcji, znaczenia i postaw badacza dawnych praw, poglądów innych autorów oraz samej historii Polski i historii świata. Nie udało się, oczywiście, umieścić wszystkich pozyskanych tropów we wskazanych kręgach tematycznych, ale tych pozostających poza nimi było znacznie mniej.

1. Metaforyczność w określaniu dziedziny naukowej

Część metafor określa dziedzinę, którą zajmuje się autor, historię. Służy temu wyobrażenie dramatu, w którym role są wyznaczone przez Boga, a także księgi i obrazu. Ukazują to przytoczenia:

Na drodze cywilizacji chcąc rzeczywiście rozumne czynić postępy, **spółeczność obecna rozwiiera przed sobą wielką księgę przeszłych dziejów oświaty**. Tłem tych badań ludzkości, choć wziętych w większym rozmiarze cywilizacji chrześcijańskiej, europejskiej, muszą być przecież zawsze pojedyncze narody; bo w powszechnych dziejach ludzkości, one całe jak pojedyncze tylko czynniki, jak indywidua występują (s. I).

Z tego względu, nie ulega wątpliwości, że i Polska jako na wypadki i stosunki wielkiej polityki europejskiej, tak też i na cywilizację ogólną, nieraz przeważnie wpłynęła; choć nie tak jaskrawie, nie tak często, i nie tak trwale, jak zachodniejsze Państwa Francji, Niemiec i Anglii, które w **odegranym dramacie dziejów Europy chrześcijańskiej, główne dotąd wydzielone sobie miały role przez Opatrzność** (s. I).

A w tym wizerunku jest znaczny przyczynek do uzupełnienia wielkiego **obrazu cywilizacji powszechnej, chrześcijańskiej**, którego **połowa jedna tylko dokładniej wybarwiona, a druga dotąd zaledwo w słabych i ciemnych konturach zarysowana**. Gdy bowiem nawet u nas samych zbyt mało, i dopiero w nowszych czasach, zajmowano się badaniem tego właśnie wątku dziejów, nie dziw wcale, że ich wartości obcy dziejopisarze należycie cenić nie umieli (s. II).

Subdyscyplina historii — historia prawa — określana jest jako jeden z **najgłówniejszych żywiołów** danego narodu, a nawet cywilizacji (s. II).

2. **Metaforyczność w określaniu tekstów źródłowych do historii prawa w Polsce**

Metaforami obrazowane są także źródła do historii Polski i prawa w Polsce. Kilkakrotnie w różnych kontekstach wykorzystywany jest topos pokarmu/napoju (s. IV). Najstarsze i najwierniejsze dawnemu brzmieniu nazywane są **wodą uzdrawiającą krynicy**. Teksty źródłowe, które mają charakter kompilacji, są uznawane za **nieczysty pokarm, nieczystą strawę** (s. IV). Nierozpoznane określane są jako **terra incognita** (s. CLVII). Wielokrotnie też tworzony jest obraz zniszczonej i rekonstruowanej całości. Teksty poddawane badaniu przypominają **okrucz, materię poszarpaną, potarganą, niesforną, zlewek, zsyпка, zsep 'zsyр', kształt sklejoną z roztluczonych**

cząstek, naczynie sklejone z *rozbitych i rozrzuconych skorup*. Pojawia się także dość rozbudowana metafora, ukazująca tekst statutu i jego układ jako *ciało* i jego członki: *głowę, kadłub*, które dawny redaktor statutów rozdzielił, przestał i następnie zszyl zgodnie ze swoim konceptem *szczelnie*. Autor docieka, jaki był pierwotny układ treści, i próbuje odwrócić proces, zrekonstruować dawny (w jego mniemaniu) układ. Wydaje się on *zagadką*, którą należy odkryć i rozwiązać (s. CLVII). Działanie historyka oddane jest metaforą pracy archeologicznej, w której poszukuje się dawnych zabytków prawnych tak, jak poszukuje skarbów archeolog badający wykopaliska. Wśród niewartościowych *gruzów* pojawia się *starożytna statua*, w całości zachowująca pierwotny kształt. Bliski tej metaforze jest też obraz historycznych źródeł jako *głazów* szukanych w *kopalniach*. Artykuły prawne, pogrupowane, określone zostały *gromadkami, snopkami*. Świadczą o tym cytaty:

Chceszli analizować **wodę uzdrawiającej krynicy**, musisz ją czysto i bez obcej czerpnąć przymieszki (s. IV).

[...] Bandtkiego księgi, tak jak ją podał, kilku piszących uczonych w tym przeciągu czasu używało; lecz niestety, niemal wszyscy niebacznie **nieczystym żywić się pokarmem**, i nie uwzględniając nawet tych odmianek, jakie mieli u Bandtkiego, **nieczystą strawę dalej znów podawali!** §. 5. Czas więc wielki, zapełnić tę znaczną w literaturze naszej **szczyrbę**, czas mianowicie, zająć się szczególnie krytycznym wydaniem owych najdawniejszych prawa Statutów, które były głównym **zlewkiem** starożytniejszego od nich prawnego obyczaju w narodzie, i głównym wątkiem pasma dalszych prawodawstw (s. IV).

Kilku też w jednej całości **artykułów gromadki czyli snopki** uderzającym sposobem w Statucie małopolskim okazują się, a przy zbieraniu takowem stycznych artykułów, widać w Statucie Wiślickim z początku większą staranność, później zaniedbanie i zamęt. Co większa, z owego zlewku nastąpiły w Statucie liczne sprzeczności w samych rozporządzeniach prawa, i powtarzania artykułów jedną rzecz opiewających, które autor wykazuje. Tę tak **niesforną** w sobie co do treści i formy księgę małopolskich ustaw zebrał Kazimierz W. wraz z Panami na wiecu bądź prowincjonalnem, bądź powszechnem, snadź w Wiślicy (s. LXIII).

Statut ten jest tylko **skupieniem okruchów i szarpaniny dawniejszego prawodawstwa**. Nie masz w nim, zdaniem autora, żadnego obmyślanego następstwa osnowy. **Potargane**, zwłaszcza w wielkopolskim Statucie, **wszystko** (s. LXXVI).

Każdy znawca, po tem co już wyżej przełożyłem, i po podanych w owym Statucie rubrykach siedmnastu Rozdziałów, pozna łącznie powody moje. **Dowodzić też właściwości takiego układu najlepiej może gotowy całek Statutu. Z rozbitych skorup i rozrzuconych, kto znów szczelnie złoży foremne i odpowiednie innym naczynie, a przy tem składaniu nie próbował ani sztukować, ani piłować okruchów, ten nie potrzebuje drobnostkowo dowodzić, dla czego ten lub ów odłam, w to a nie inne wstawił miejsce** (s. CLXXXII).

Idzie niemniej i o to, czy tak z rozłuczonych niejako cząstek sklejonny Statut, będzie podobnym w swych ogólnych kształtach do Statutu Piotrkowskiego, **który nam wśród gruzów wykopaliska naszego, sam jeden, jakby starożytna statua z obliczem pierwotnego dłuta jeszcze przechował się w całości?** (s. CLXXXII).

Zastanawiając się dalej nad tak już zjednoczoną całością Statutu Piotrkowskiego, spostrzeżemy, iż nie jest bynajmniej **beżładną zsypką** przepisów mieszanej treści, lecz że w nim jest pewien system, okazujący widoczną analogię z ówczesnym stanem nauki prawa (s. CLXXVII).

Text Statutów tychże, w jego **pstrociznie formy i treści ustaw**, znów więc przed oczy nam wystąpił, jako **zagadka do rozwiązania**. Lecz nie byłato już ta **pierwiastkowa terra incognita**, która kiedyś w całej swej że tak powiem dzikości, śledzeniom np. Czackiego lub Lelewela zostawioną była. Badania uczonych już w niej przeważne i trwałe ustaliły przetory, i wyjaśniły widokrąg choć w części. Po badaniach Lelewela i po wydaniu Bandtkiego Juris polonici, nie był-to już, jak dawniej, jeden **zsep nieładem zmieszanych artykułów**, lecz były już pewne **poodgarniane części**, przynajmniej same w sobie mniej więcej powinowactwa i składu objawiające (s. CLVII).

[...] Uciał on i zagubił **głowę** artykułowi pierwszemu właściwemu wielkopolskiemu (136mu), a przyprawił mu **głowę** ostatniego małopolskiego (113go) artykułu, od którego znów **kadłub** treści odtrącił. Tym sposobem zeszył (jak mniemał) szczelnie i ładnie **osobne** dwóch Statutów **ciała**. Texta Statutów owych [...] (s. CXXVII).

Zły stan źródeł dawnego prawa metaforycznie określony jest *grubą zasłoną prawdy* (s. III). Spośród wielu zjawisk na pierwszy plan wysuwa się opozycja uporządkowania–nieładu, całości–rozcłonkowania, jednorodności–różnorodności.

3. Metaforyczność w określaniu funkcji, znaczenia i postaw badacza dawnych praw

Z tymi metaforami łączą się także wyobrażenia historyka, który jest *prorokiem przeszłości, górnikiem i kamieniarzem*; cechuje go *gorąca miłość szczerzej prawdy* i *zimna badawcza myśl*. Praca historyka jest działaniem poprzez logikę myśli, a sam uczonec ma przez wielość koncepcji przedzierać się z *lampą krytyki*:

U nas do zestawienia dziejów naszych, **nie dość budować i wiązać; nie dość nawet ciężkie do budowy obrabiać sobie i przynosić ciosy; ale jeszcze gładów tych, historycznych źródeł, jakby w podziemnych ciemnicach po górnictwu szukać potrzeba. Przeszłość nasza zbyt nam mało górników i kamieniarzy historii zostawiła. Być-że więc nam dziś i budowniczym genialnym, i pracownikiem twardych rzemiosł razem!** (s. II).

Nie może mu atoli w tym zdaniu wtórować, kto dzieje zgłębia nie z pewnemi choćby **szlachetnemi zamięłowaniem, lecz z gorącą miłością szczerzej prawdy, a zimną badawczą myślą** (s. CXII).

Z mej strony chętnie wyznają to sam, co każdemu może być widnem, iż jeśli w badaniach przedmiotu naszego bliżej dostąpię do prawdy, to zaiste tylko dla tego, iż po prowadzących ku niej przykrych i ciemnych manowcach, **z lampą krytyki przedzierać się**, Lelewela uczyły mię pisma (s. CXXXVIII).

Praca historyka prawa określana jest jako praca na budowie. Zajmuje się on budowaniem (zestawienia dziejów), wiązaniem, dostarczaniem, przynoszeniem i obrabianiem materiału do budowy, zwłaszcza kamieni ciosanych — *ciosów*. Składa także *naczynie* z rozbitych fragmentów, bez *sztukowania* czy *piłowania okruchów* (przerabiania treści), tak, aby było *szczelne* (kompletne). Mówią o tym fragmenty:

Więc i Polski przeszłe oświaty dzieje, nie dla samej tylko naszej poje-
dynczej społeczności, lecz dla całej ludzkości użyteczną wielce stawić
mogą naukę, i skrzętniejszego godne są badania, niż dotąd sądzili, na-
wet tacy jak Guizot, **wielcy prorocy przeszłości** odgadywanej i tłó-
maczonej dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń (s. II).

W rozwiązaniu onychże, należało mi zapuścić się w zmułne śledztwo
wszystkich spostrzedz dających się szczegółów, najdrobniejszych
nawet: a dla tego należało mi przede wszystkim zrestaurować kry-
tycznie z kodexów starych, text autentyczny Statutów, aby nie robić
spostrzeżeń na tle fałszywym, i **nie budować na przymiecionym
piasku**. Drogę zaś, którą dalej szedłem, tu pokazać muszę, aby w nią
prowadząc czytelnika, uwidocznic moje powody, i ułatwić krytyczny
sąd uczonych o moim znów badaniu (s. CLVIII).

Dotarcie do rzetelnej informacji wiąże się z ideą wiedzy jako
pewnego, *przewodniczącego światła*, zaburzenia w treści
i zmiana pierwotnego układu artykułów zaś *rodzi ciemność*,
co wskazują cytaty:

[...] Aby zaś sobie tę pracę ułatwić, i **zyskać jakieś pewniejsze prze-
wodniczące światło**, wypada przede wszystkim zająć się Statutem
wielkopolskim (s. CLXVI).

To **zagręźnięcie w czczych formach szkoły**, doszło do tego stop-
nia, iż w robocie układu niekiedy dla zbliżenia do siebie artykułów
jednaką rubrykę szkolną mających, a to rubrykę naciągniętą i nie-
odpowiednią treści artykułu, niezważano bynajmniej, że w zbliża-
nych tak do siebie artykułach, najmniejszego nie ma związku między
przedmiotem jednego a drugiego. Co gorsza, nie zważano na to, że
przez **wyrywanie artykułów z dawnego autentycznego układu
Statutu, i przesadzanie ich gdzie indziej**, dla samej tylko narzu-
conej im rubryki, psuł się zupełny związek rzeczy i przepisów przez
prawodawcę zamierzonych, **zagubiła się widoczność woli jego,
a rodziła się tu ciemność i zamęt coraz trudniejszy do wytłó-
maczenia**, owdzie znów brak wszelkiego logicznego sensu w sło-
wach przepisu (s. CCXXXIV).

Jednakże ten uczoney, który argumentację logiczną ceni sobie
mniej niż wyobraźnię, podlega krytyce. W podobnym duchu
autor nazywa działania dawnych kronikarzy (dziejopisa-
rzów) *wieszczaniem z trójnoga*, czyli przepowiadaniem, ja-
snowidzeniem, prorokowaniem, które odnosi się — jak się
zdaje — nie tylko do przyszłości, ale i przeszłości. W wielu

fragmentach pracy badacz krytykuje bowiem historyków czy kronikarzy, którzy tworzyli swoje wizje przeszłości w oparciu o niepewne źródła. Mówią o tym przytoczenia:

[...] źródło artykułów było w prastarej zapisce, dla czegoś w wielkopolskim i małopolskim Statucie, nie tylko wyrażenia ustawy zupełnie są odmienne, ale nawet przedmiotu podobnego szczegóły są inne, i sankcye różne? Mógł się autor snadnie od kłopotu uwolnić, gdyby był sobie przypomniał, że [...]. Lecz autor raz przypuszczonych zapissek ani na chwilę opuścić nie chciał; **wolał więc opędzać się dalej ciągnioną wyobraźnią** [...] (s. XCIX).

Daleki od tego, bym w historyku przyganiał hipotezy i wachające się zdania, owszem w szczerem wyznaniu niepewności wielką uznaję jego zasługę, a **potępiam dziejopisarzów butnie z trójnoga wieszczących**. Ale jeśli kto z jednego „może” i „zdaje się” stąpa w drugie, a w zapędzie swych wniosków, w końcu swe proste przypuszczenia uważa za dostatecznie poparte fakta, temu zaiste potakiwać nie można, lecz trzeba przestrzedz, iż inne są wymogi logicznohistorycznej indukcji (s. CXLIX).

Historyk przyrównany jest również do pająka, który wypełnia próżnię wiedzy siecią domysłów, zaczepiając swe hipotezy o stałe, pewne informacje, a im więcej takich wiarygodnych punktów zaczepienia, tym mniejsza jest sieć i tym poznawczo wiarygodniejsza:

Historyk często **jakby pająk, zapełnia próżnię dziejową swych domysłów siecią: lecz i ta pajęczka tkanka, nie do innych podobnych wątlých, lecz do stałych i pewnych punktów przyczepioną być musi; a im więcej tych punktów oparcia, tem mniejsza sieć być może, i tem skuteczniejsza** (s. CXLIX).

Zwraca tu uwagę opozycja światła i ciemności. To, co jasne, jest prawdziwe, a to, co ciemne — nieprawdziwe, niewiarygodne (*ciemna historia*, s. IV). Wokół tego motywu organizują się różne treści. Podobną opozycję stanowi para czysty (*czysto czerpać wodę*, s. IV) i brudny. Jednoznaczność nacechowania wartościującego owych dychotomii jest bardzo wyraźna. Nie jest natomiast właściwością antonimu gorący–zimny. Gorąco (symbolizowane niekiedy przez ogień, płomień) oznacza zaangażowanie, siłę i duże znaczenie. Zimno zaś wiąże się z logicznym rozumowaniem, poprawnym wnioskowaniem. Oba zjawiska są zalecane przez autora tekstu i traktowane jako niesprzeczne.

4. *Metaforyczność w polemice z dawnymi kronikarzami i historykami*

Autorzy dawnych aktów prawnych nazywani są *starymi przodkami*, prawodawcy z XV wieku są też przyrównani do *krawców*, którzy za materiał mają stare i przechodzone szaty, dlatego efekt ich pracy musi być niedoskonały. Ponadto historyk zarzuca innym badaczom przypisywanie Kazimierzowi Wielkiemu roli *propagandzisty* czy *politycznego kuglarza*, neguje proponowaną interpretację wydarzeń i nazywa ją *utopią*. Wyraża też przekonanie, że w założeniach i treściach dawnych aktów prawnych musi być choćby *źdźbło logiki*. Ilustrują to przytoczenia:

Zagadnąć mię więc teraz kto może: „Dla czegoż taki nierozum przypuszczasz w radzie wiecujących prawodawców z 1420 i 1423go roku”? Lecz bez wachania i trudu daję odpowiedź przez porównanie, za którego prostotę o przebaczenie proszę. **Partacz to krawiec, co mogąc z nowego i dostatniego postawu materyi, zupełnie po swojej myśli wygotować dogodną i zgrabną szatę, przecież jakies niesforne, tu za kuse owdzie za szerokie, tam znów posztukowane i różnobarwnemi łatami zeszepecone kubraczysko przyniesie. Lecz jeśli krawcu każą z szat chłopięcych kilku, z szat przechodzonych, miejscami zużytych, i w barwie nierówno wyblakłych, wymajstrzyć obszerniejszą dla podrosłego już męża dogodną oponczę, to mu przecież nie bierzmy za złe, jeśli w tej oponczy tu i owdzie znajdują się ślady rozmaitości szat dawnych, i nie zbyt misternie posztukowane łaty. Pierwsze łączniejsze zadanie krawca, było zadaniem Wiślickiej Rady; więc się jej nie godziło w niem upaść (s. CCLVI).**

Przypuszczać, że zamysły Króla szły nierównie dalej, niż to co było podobnem do wykonania, że wąpiąc z góry o skutku, monarcha dla zaszczepienia przynajmniej w kraju swej idey, przyjął na siebie **rolę z razu propagandzisty, a w reszcie już nawet politycznego kuglarza**, jestto przeszłość pięćmi wiekami od nas odległą, przeszłość równie prostą, jak zacną, wielką, i poważną, chcieć mierzyć na skalę nowoczesnych politycznych namiętności, i wyrafinowanych praktyk terażniejszych publicystów. Cnotę z ambony, naukę ze szkół, waleczność przez cech rycerstwa, zaszczepiać wtedy umiano: ale o zaszczepianiu systematycznym idealnych dążności i widoków politycznych w narodzie, nikt zapewne nie myślał: było to na owe wieki jeszcze **utopią. Podstępem** zaś samej redakcyi ustaw, dopinać **tajnych celów prawodawczych**, w miejsce siły królewskiego rządu wprowadzać

w użycie zręczną **taktykę władzy**, jeszcze wtedy nawet Włochów nie nauczył Machiawelli, ani Francuzów do tego nie wprowadził Ludwik XI; tem mniej więc w Polsce przypuszczać to można (s. CLI).

Mieli oni rozum do uchwalenia arcymądrych przepisów w tych nawet artykułach, które Lelewel Kazimierzowi przyznaje. Nie mieliż mieć więc ani żdźbła logiki, do uniknięcia **najdzikszych** przeciwnieństw lub powtarzań? (s. CXXXIII).

Poza wspomnianymi w tekście znalazło się sporo innych metafor, ale już nie zogniskowanych wokół centralnego wyobrażenia znaczenia historii prawa, roli historyka, postaw badawczych i materiału źródłowego. Zaistniała np. refleksja na temat języka i słowa, w tym sposobu wyrażania się władców, kronikarzy i historyków, wyrażona metaforycznie. Użycie stylu pompatycznego, wzniosłego kojarzy się autorowi z *szumieniem pompą form zewnętrznych Cesarzom Rzymskim właściwych*, zastosowanie nieoczekiwanego słowa powoduje określenie go *gościem wcale niezwykłym i nieprzyzwoitym*, dodanie słowa skutkuje określeniem go *przylepką niewłaściwą*. Ilustrację tekstową zawierają poniższe fragmenty:

Nie sprawdza się mniemanie Lelewela, aby Łokietek po przywdzia-
niu królewskiej korony, z pewną szczególną zawziętością, miał na
**myśli szumieć pompą form zewnętrznych Cesarzom Rzym-
skim właściwych**. Myli się autor, gdy artykuły Zводу wyrażeniem
„regia majestas” ubarwione, właśnie dla tego raczej Łokietkowi, niż
komu innemu przyznaje (s. CXX).

Niesłusznie więc Lelewel mówi, iż w Statutach Kazimierza słówko
Item **jest gościem wcale niezwykłym i nieprzyzwoitym**. Siód-
ma część bowiem artykułów Statutów, od Item się poczyna; w wielu
prócz tego artykułach, zastąpione jest przez równoznaczne „Etiam”,
albo „Praeterea” (s. XCVII).

Metafor w tekście jest oczywiście więcej, lecz te, które omó-
wione zostały wyżej, dają się zebrać i pogrupować zgodnie
z określonymi tematami, a wyraźnie wiążą się one ze znacze-
niem dawnych praw dla historii Polski i świata, ze stanem
tekstów źródłowych i działaniami, które do tego stanu do-
prowadziły, a także z rolą historyka — badacza naukowego
oraz metodami, sposobami, jakie mają mu pomóc w dotarciu

do obiektywnej prawdy naukowej. Słowem, szczególnie nasycone metaforą są te fragmenty pracy, w których badacz przedstawia swoje zaplecze historiozoficzne. Konstruuje swój pogląd na materiał badawczy, co staje się podstawą do uzasadnienia podjętych działań rekonstrukcyjnych.

Założenia historiozoficzne autora pozwala też odkryć analiza fragmentów, w których znalazła się jego polemika z innymi uczonymi. Są one silnie nasycone retorycznymi chwytami, w tym metaforami. Nie są to już całe obrazy metaforyczne, z których korzystał badacz przy przedstawianiu poglądu na materiał badawczy, ale raczej metafory utarte (zleksykalizowane) bądź nieznacznie modyfikujące wymowę leksemu, jednak nasycenie tekstu nimi jest silne. Ilustrują to poniższe przytoczenia, w których proces prawodawczy nazywany jest *procederem*, uprawianie nauki przez krytykowanego uczonego *rozjaśnianiem dziejów naszych* (retoryczne *captatio benevolentiae*, próba zjednania audytorium), jego poszukiwanie prawdy *błądzeniem po manowcach*. Krytyka zastanych poglądów następuje także przez dodanie wartościujących epitetów, które wzmagają ironiczną wymowę metafory: *rzewne ściganie się w grzeczności*, *kunstmistrzowski fortel*, który miał *omamić* (s. CXLVIII), *ślad*, który *pełźnie* (s. CLIV), poglądy, które nie powinny *krępować wiary i zdania* (s. CCIII), *czcza formalność* (s. CLVI), *wysoka zasługa*, *szczupły rozmiar*, *bystry przegląd* (s. CLVI).

5. Metaforyczne określenia historii Polski

Kolejną okolicznością, która skutkuje używaniem licznych metafor, jest wypowiedzanie się na temat historii Polski. Metafory pełnią wiele funkcji: obrazują wydarzenia i pozwalają je wartościować, przykuwają uwagę czytelnika i intensyfikują ocenę. Uczony wykorzystuje kilka klasycznych toposów: przekształceń narodu jako *drogi* (s. I), pierwszej uczelni wyższej jako *matki*. Metonimie (np. *zacięty a potężny Luxemburczyk*, *widziała ówczesna Polska*, *przywdziać zbroję*), metafory właściwe (np. *Wielkopolska — krwią zbryzgana pustka*, *wszechnica krakowska — matka oświaty polskiej*,

stan finansów królewskich — *wycieńczony skarb*), hiperbole (np. *kłeskę swą największą, ochydną matkobójczą zdradę Szamotulskiego i jego wielkopolskiej partii*) służą nakreśleniu przyczyn zewnętrznych, historycznych, skutkujących zaniedbaniem prawodawstwa za Łokietka, a rozkwitem tej działalności za Kazimierza Wielkiego. Zły stan dawnych statutów — mimo ich treściowej niespójności, chaosu i błędów — nie ma świadczyć na niekorzyść wspomnianych władców. Polska i jej dzieje określone są jako *ognisko dziejowego życia* pewnej części świata, a okres wieków XII i XIII to początek narodu: *embryon dopiero narodu, ponurzony w dzikości wędrowniej tłuszczy i w ciemni bałwochwalczego pogaństwa* (s. I), *pierwotna prostota* (s. CXLII). Aby ukazać, jak silnie nasycone są metaforą fragmenty poświęcone historii Polski, trzeba przytoczyć je w większej całości:

Przez tenże zbrojny zakon o władnionie Kujawy, widziały swych Xiążąt chroniących się daleko pod bok skołatanego Łokietka; a Pomorza losy zaczęły już wtedy przez zabór Krzyżaków przechodzić w zakres dziedzin przekazanych ostatecznie rozwinięciu się tryumfującego germanizmu. **Zacięty a potężny Luxemburczyk**, nie mogąc uiszczyć powziętej myśli dzierżenia polskiego berła obok Czeskiego, jakby **zły geniusz Polski, nie przestał nigdy prześladować jej jawnym bojem, lub nienawistną a pełną bezwstydnego fałszu intrygą**. Na zgubę kraju, którego Królem się pisał, **spółac się z Teutońskim zakonem**, nie swemi Polski Ziemiąmi **frymarczył na jego korzyść**; na jego korzyść w brew jawnej prawdzie orzekał rozjemcze warunki traktatów; na jego korzyść **roznosił po Polsce mordy i ogień**. Zakon krzyżowy przez Łokietkowego dziada dla straży granic polskich sprowadzony i pielęgnowany, za wnuka już był głównym **pognębcą** kraju, a na chwilę nawet **potęgą** dyktującą Polsce warunki. **Rozsiadłszy się na dobre** w rozległych Polski Ziemiach Prus, Pomorza, i Kujaw, przy końcu panowania Łokietka, hufce mniszki zajęły niemal całą Wielkopolskę, a wyszedłszy z niej, zostawiły **w krwią zbrzyżanej pustce czarne tylko zgliszcza** powszechnej pożogi. W domiar niedoli, **widziała ówczesna Polska** kłeskę swą największą, ochydną **matkobójczą zdradę Szamotulskiego i jego wielkopolskiej partii**. Takimto **brzemieniem nieszczęść** zewsząd **przywaloną** krainę objął w dziedziectwie po ojcu młody Kazimierz: a przy tem **wycieńczony skarb** ze szczętem, zwątloną władzę i sprawiedliwość miejscowych rządów i Sądów, wyniszczoną ziemię, wynędzony lud, znękaną, zwaśnioną w swych partyach, i nieufającą sobie wzajem Szlachtę i Panów. Jedynym **zapasem** materyalnej **siły** do pokonania takiej

powodzi złego, była pomoc przyjaznych Węgier i zsojuszonej do czasu Litwy; jedynym źródłem **siły moralnej** był **patryotyzm szczerzy** Ziem kilku, i zapał całego duchowieństwa. **Podniecała też ducha zacnych, jawna choć niestety zbyt późna cześć dla konającego wśród niedoli kraju Króla starca**, który całe swe życie **na szermierstwie z przeciwnymi losami przetrwał** (s. CCXV).

Bez wywołania burzy grożącej całości a nawet istnieniu Państwa w początkach panowania, przywiódł je Kazimierz do stanu tej potęgi i poważania w Europie, jakiego od dawnych wieków nie miało. Objawem tego najlepszym był ów świetny w roku 1363 w Krakowie Cesarza, czterech Królów, i pięciu możnych Xiążąt kongres, na którym za naleganiem Papieża Kazimierz był rozjemcą sporów Cesarza z Węgierskim Królem, i na którym nie o polskich sprawach traktowano, lecz o sprawach tak pojedynczych Państw obcych, jako też ogólnego interesu Europy przeciw grożącej **nawale Turków**. §. 151. Do tego nowego **rozmożenia się** Polski, nie przyczyniły się **ani skarby obce, ani obcy przyjazny oręż**. Siły Państwa w kraju same się wzmożły przez mądre wewnętrzne reformy. **Rzuć dziś po dawnej Polsce okiem**; a między ruinami starych murów grodowych, które spostrzeżesz, większą połowę naliczysz Kazimierza ręką dźwiganych. Ujrzyysz jego dzieła w wspaniałych świątyniach, pałacach, ratuszach, i składach handlowych w każdym znacznieszem mieście. Pod nimto bogactwami swemi **zasłynęły w miastach Wierzynki**; on pierwszy wskrzesił **matkę oświaty polskiej, tę tak zwaną „nauk przemożnych perłę”, Krakowską wszechnicę**. On urządził królewskich dóbr Ekonomie i bogate soli i srebra żupy: on poprawił monetę, i zreformował system menniczny: on w latach urodzaju gromadził zboża w składach, by w latach gorszych, śpichrze publiczności otwierał: on torował i przywilejami warował najważniejsze trakty handlowe: on **w ryżę wprawił** powinności Starostów i Rządzców, i umiał surowymi karami utrzymać karność najprzemożniejszych Baronów: on prawa teutońskiego urządził jurysdykcye, przeznaczył autentyki ksiąg Magdeburskich, i ściągnął do kraju wywodzone przed tem do Niemiec appellacye kosztowne. Takie dokumentami udowodnione fakta, już nie na domysł, lecz jawnie i rzeczywiście wykazują Kazimierza **przemożny reformacyjny geniusz**; i uznała to bliska nawet po nim potomność, która zaprawdę, nie dla wojennych jego czynów nazwała go Wielkim. Nie odmawiajmyż mu więc tego najwidoczniejszego w nim charakteru, który **w tak plastyczną piękną jedność łączy czyny jego z widocznymi w dziejach skutkami**, a osobę jego z **blaskiem chwały i potęgi**, w jakim Polska pod nim stanęła. §. 152. Nie dziw więc, że w pasmie działań takiego jak Kazimierz Króla, na jaw **występuje w jasnych kolorach** prawodawcze jego działanie (s. CCXVII).

Praktyka nie centralizujących się nigdzie Sądów licznych Ziem kraju, musiała się **rozstrzychnąć w najrozmaitsze kształty**. **Długie cały kraj kołatające burze i klęski, musiały otworzyć drogę nadużyciom umyślnym i zdzierstwu urzędów przełożonych nad sprawiedliwością publiczną**. Władysław Łokietek, dopóki walczył za odzyskaniem ojcowskich dziedzictw, nie mógł zaiste ani myśleć o naprawie takich **zdrożności**; tak dalece, iż współczesni zarzucali mu ze względu na te czasy, iż nie był gorliwym **stróżem sprawiedliwości**. W czasach późniejszych, gdy **po tysiącnych trudach** połączył najważniejsze kraju dzielnice pod królewską koroną, niebawem znów **zbroję przywdziać musiał**, i wyęźać wszystkie siły w odporze gorszych, hardziejczych, przemyślniejczych i potężniejczych najezdźników, połączonych z zdrajcami kraju. Choćby więc wtedy mógł czuć potrzebę, to przecież nie miał pory stósownej do naprawiania reformami zepsutych w kraju instytucji, i krzyżujących się w Sądach zasad sprawiedliwości. Syn jego dopiero, **po uspokojeniu kraju od zewnętrznego niebezpieczeństwa**, mógł zdrożności owe i **lepiej widzieć**, i lepiej im zaradzać (s. CCXXI).

Podsumowując prezentowaną analizę, trzeba zwrócić uwagę na nasycenie tekstu naukowego z XIX wieku, dotyczącego dawnego prawa w Polsce, sugestywnymi, wyrazistymi tropami: metonimiami, metaforami właściwymi, skonwencjonalizowanymi wyrażeniami metaforycznymi. Historyk prawa przeplata nimi treści związane z uprawianą dyscypliną wiedzy, z materiałem badawczym oraz z metodami i strategią poznawczą badacza. Stanowią one wyraz erudycji autora, który umie korzystać z bogatego zasobu zabiegów językowych o charakterze retorycznym. Świadczą one o erudycji badacza naukowego i o przyjętym w danej wspólnocie komunikatywnej sposobie wyrażania treści. Wyzyskiwanie w tekście naukowym tropów nie stoi w sprzeczności z postulowaną logiką wnioskowania i intuicją badawczą. Autor manifestuje bowiem swoje stanowisko na temat roli historyka następującymi słowami:

Kto przez głęboką i obszerną erudycję, podobnie stanowczych dziejowych pewników jaknajwięcej wydobyć potrafi, a przez bystrość rozumu, i rzadki dar intuicji zyskanej w długim i ciągłym obcowaniu z odległą przeszłością, zdoła składnie zapełnić pozostałe luki dziejów, ten stanął na szczycie powołania historyka, ten „omne tulit punctum” (s. CXLIX).

W efekcie powstaje taki obraz XIX-wiecznego dyskursu naukowego z historii prawa, w którym autor nie stroni od jasnego wyrażania poglądów, jednoznacznej i wyrazistej krytyki, obrazowego przedstawiania koncepcji i problemów oraz metaforycznego określania podstaw historiozoficznych i idei historycznych, ale jednocześnie deklaruje i przyjmuje postawę bezstronnego badacza (Żarnecka-Biały 1999: 36). Koncepcje metaforyczne opiera na opozycjach światło–ciemność, czystość–nieczystość, ład–nieład, ogień–zimno. Tropy, które służą mu do opisanie i wartościowania wydarzeń historycznych, wydają się nieoryginalne, często wykorzystywane, odwołują się do toposu drogi, matki, życia jako walki z przeciwnościami, burzy, skarbu. Poza tym autor używa wielu metafor o silnym stopniu zleksykalizowania, np. *coś jest źródłem* czegoś. Kręgi tematyczne, które szczególnie chętnie nasycy metaforami, dotyczą dyscypliny badawczej, materiału, metody, postawy uczonego oraz związane są z polemiką z innymi autorami/tekstami i interpretacją przełomowych wydarzeń w historii Polski.

Źródła

Helcel Z.A., 1856, *Starodawne prawa polskiego pomniki poprzedzone wywodem historyczno krytycznym tak zwanego Prawodawstwa Wiślickiego Kazimiérza Wielkiego w texcie ze starych rękopism krytycznie dobranym*, t. 1, nakładem księgarni Gustawa Sennewalda, Warszawa.

Helcel Z.A., 1870, *Starodawne prawa polskiego pomniki z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nieużytych głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej*, t. 2, nakładem księgarni Gustawa Sennewalda, Warszawa.

Literatura

Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2011, *Indywidualne cechy stylu tekstów naukowych (na przykładzie wybranych prac Aleksandra Brücknera i Stanisława Rosponda)*, „Studia Językoznawcze” 10, s. 33–57.

Gajda S., 2003, *Współczesna stylistyka polska*, „Stylistyka” 12, s. 29–41.

Gajda S., 2013, *Teoria stylu i stylistyka*, w: Malinowska E., Nocoń J., Żydek-Bednarczuk U. (red.), *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, Universitas, Kraków, s. 15–33.

Korolko M., 1998, *Retoryka. Przewodnik encyklopedyczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

Kozub-Ciembro W., 2008, *Antoni Zygmunt Helcel — konserwatysta i konstytucjonalista, historyk państwa i prawa*, „Zeszyt Naukowy” 2, s. 11–31.

Kupiszewski P., 1989, *Emocjonalność w dawnych tekstach naukowych*, „Poradnik Językowy” 7, s. 462–468.

Loewe I., 2007, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Pałucka-Czerniak I., 2008, *Zmagania z dystansem — o języku przedmów do polskich książek naukowych*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.

Pałucka-Czerniak I., 2020a, *Porządkowanie źródeł polskiego prawa a refleksja nad językiem (na materiale Akt grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitej z archiwum bernardyńskiego we Lwowie, XIX wiek)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” 54, s. 123–133.

Pałucka-Czerniak I., 2020b, *Sposoby wyrażania opinii o przedmiocie i stanie badań w opracowaniu naukowym z dziedziny prawa autorstwa Michała Bobrzyńskiego (XIX w.)*, w: Kotlarska I., Jurewicz-Nowak M., Hawrysz M. (red.), *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2019*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, s. 94–105.

Piętkowa R., 2001, *Paratekst w tekstach naukowych — informacja i/lub reklama*, w: Witosz B. (red.), *Stylistyka a pragmatyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 201–211.

Pol K., 2011, *Poczet prawników polskich XIX–XX w.*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa.

Pomorski J., 1991, *Historyk i metodologia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

Rejter A., 2018, *Styl czy dyskurs naukowy? Perspektywa historyczna*, „Forum Lingwistyczne” 5, s. 17–25.

Surman J., 2012, *Uniwersytety galicyjskie w Monarchii Habsburskiej: nacjonalizacja edukacji i internacjonalizacja nauki*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU” 11, s. 39–52.

Szczaus A., 2015, *Teksty naukowe i techniczne doby średniopolskiej jako źródło badań historycznojęzykowych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 22(42), nr 1, s. 253–268, doi: <https://doi.org/10.14746/pspsj.2015.22.1.16>

Topolski J., 1982, *Prawda i model w historiografii*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.

Topolski J., 1996, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa.

Uruszczak W., 2016, *Wydawnictwo źródłowe Starodawne Prawa Polskiego Pomniki (1856–1921)*, w: Górski K., Pokoj J., Szczepaniak D., Szymura Ł. (red.), *Pomniki prawa na przestrzeni wieków*, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 11–22.

Wróblewski P., 2008, *Metafory stylu naukowego*, w: Szczepankowska I. (red.), *Styl a semantyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 335–343.

Ziomek J., 2000, *Retoryka opisowa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Żarnecka-Biały E., 1999, *Kosmiczne śnieżynki czyli udział logiki formalnej i nieformalnej w dyskursie naukowym*, w: Gajda S. (red.), *Dyskurs naukowy — tradycja i zmiana*, Uniwersytet Opolski, Opole, s. 25–40.

.....
Słowa kluczowe: paratekst, metafora, historia języka polskiego, historia prawa, źródła do historii prawa w Polsce


Keywords: para-text, metaphor, history of the Polish language, history of law, sources for the history of law in Poland
.....

***Metaphoricity of paratext in the edition of Polish law sources
in Wywód historyczno-krytyczny... by Antoni Zygmunt Helcel***

The observation of scientific texts from the nineteenth century, devoted to the history of Poland and the Polish language, presents a tendency to use various manners of rhetorical provenance to create a message with a specific cognitive value, persuasive power and axiological character. Interest in this phenomenon is related to reflection on the scientific language of history and the paradigm of cognitive objectivity as well as the concept of linguistic distance. The use of various figurative transformations: metaphors, metonymies, hyperbolas, comparisons and metaphorical epithets in the works of historians in the 19th century turns out to be particularly puzzling. The publication of *Starodawnych prawa polskiego pomników* (from 1865, 1870) by Antoni Zygmunt Helcel was used as illustrative material. The legal historian expressed the content related to the discipline of knowledge he practiced, the research material as well as the methods and cognitive strategy of the researcher with suggestive, expressive tropes. They are proof of the erudition of the author who knows how to use the rich resource of elocutionary linguistic procedures. They also testify to the manner of expressing content adopted in a particular communicative community. The exploitation of tropes in a 19th-century scientific text does not contradict the postulated logic of inference and research intuition. As a result, an image of the 19th-century scientific discourse in the history of law is created in which the author does not avoid expressing his views clearly, unambiguous and expressive criticism, pictorial presentation of concepts and problems, and metaphorical determination of historiosophical foundations and historical ideas. At the same time, he declares and adopts the attitude of impartiality and objectivity.

Lucyna Agnieszka Jankowiak

Instytut Sławiastyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

 <https://orcid.org/0000-0003-1045-9539>

Charakterystyka polskiej terminologii weterynaryjnej drugiej połowy XIX wieku

Celem niniejszego artykułu jest wstępne scharakteryzowanie polskiej terminologii weterynaryjnej odnotowanej w najważniejszym XIX-wiecznym leksykonie polskiej terminologii medycznej, tj. w *Słowniku terminologii lekarskiej polskiej* Stanisława Janikowskiego, Józefa Oettingera i Aleksandra Kremera z 1881 roku (dalej: S 1881)¹.

Wiek XIX jest przełomowym okresem w dziejach weterynarii. Wtedy to weterynaria stopniowo wyodrębniła się z medycyny i stała się samodzielną nauką. Jednocześnie w tym stuleciu weterynaria zaczęła stopniowo przechodzić z nauk medycznych do rolniczych. Na ziemiach polskich pod zaborami w tym czasie nastąpił rozwój: szkolnictwa weterynaryjnego (np. w 1823 roku powstała szkoła weterynaryjna w Wilnie, a w 1840 roku — w Warszawie)², fachowego czasopiśmiennictwa (od 1886 roku wydawano „Przegląd Weterynarski”)³, towarzystw weterynaryjnych (np. utworzenie w 1886 roku

¹ S 1881 jest dwuczęściowym leksykonem przekładowym. W jego części 1. (ok. 20 tys. haseł) zamieszczone są — obok obcego hasła (najczęściej: łac., nm. lub fr.) — polskie ekwiwalenty ułożone od najbardziej do najmniej polecanego. W części 2. (ok. 9 tys. haseł) hasłem głównym w artykule hasłowym są polskie terminy, do których dodano tylko wybrane obce odpowiedniki z części 1.

² Pierwszą szkołę weterynaryjną w Europie otwarto w 1762 roku w Lyonie.

³ Według Perenca (1958: 427) ogromną zasługą tego pierwszego polskiego czasopisma weterynaryjnego było wprowadzenie do użycia i upowszechnienie polskiej terminologii weterynaryjnej. Na temat czasopiśmiennictwa weterynaryjnego zob. też np. Millak 1959.

Galicyjskiego Towarzystwa Weterynaryjnego) oraz innych przejawów aktywności polskich weterynarzy (np. na V Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich we Lwowie w 1888 roku po raz pierwszy pojawiła się sekcja weterynaryjna; w 1890 roku w ramach Galicyjskiego Towarzystwa Weterynaryjnego powołano komisję słownictwa weterynaryjnego).

Polskie szkolnictwo weterynaryjne pojawiło się w zaborach rosyjskim i austriackim (Gryglewski 2017; Rotkiewicz 2006; Staśkiewicz 1981: 169–170). Jak pisze Ryszard W. Gryglewski (2017: 57), „W 1802 roku przedmiot weterynarii został ujęty w strukturze katedr Akademii Krakowskiej”. Powstawały też odrębne katedry związane z weterynarią na wydziałach uniwersyteckich (np. w 1803 roku utworzono na Uniwersytecie Wileńskim Katedrę Bydłęcego Leczenia; w latach 1832–1842 funkcjonował Oddział Weterynaryjny na Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie), szkoły weterynaryjne przy uniwersyteckich wydziałach (np. działająca w latach 1823–1831 Szkoła Weterynaryjna przy Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Wileńskiego) oraz samodzielne szkoły o tym profilu (np. od roku 1824 Rządowy Instytut Weterynarii w Burakowie pod Warszawą).

W trakcie studiów medycznych przyszli lekarze mieli wykłady z weterynarii (np. Brzozowski 1983: 530; Rotkiewicz 2006: 170). Często prowadzili je lekarze medycyny ludzkiej (np. w Krakowie na Wydziale Lekarskim Sebastian Girtler (1767–1833) czy Józef Majer (1808–1899)), tylko czasem używający wcześniej również specjalizację w zakresie weterynarii (np. na studiach weterynaryjnych w Wiedniu jak Ignacy Linhard (1768–1822) czy Karol Soczyński (1781–1862)). Zajęcia z weterynarii odbywały się także w szkołach rolniczych, np. w Szkole Rolniczej w Czernichowie, powstałej w roku 1860, czy w Studium Rolniczym w Krakowie (Gryglewski 2017: 59–60).

Wykłady z weterynarii prowadzone były niemal wyłącznie po polsku, wyjątkowo — w przypadku wykładowców nieznanających języka polskiego (np. Paweł Adami na Uniwersytecie Jagiellońskim) — po łacinie (Rotkiewicz 2006: 170). Jednak

w zaborze rosyjskim w Szkole Weterynaryjnej w Warszawie, działającej w latach 1846–1873, na wykładach po polsku wymagano częściowego wprowadzania rosyjskiej terminologii weterynaryjnej (Brzozowski 1983: 528–529).

Chociaż nie ma na ten temat badań, to należy założyć, że wykłady z weterynarii prowadzone po polsku utrwały i rozwijały polską terminologię weterynaryjną. A ta istniała od dawna w ramach polskiej terminologii medycznej. Upowszechniały ją również powstające od dawna dzieła dotyczące różnych zwierząt (np. Perenc 1936; 1958), które np. pomagały w gospodarstwie, wojsku czy w życiu dworskim (polowania). Zdaniem Stefana Tarczyńskiego (1976: 9): „Wielką zasługą piśmiennictwa XVIII wieku jest wytworzenie, albo zachowanie i utrzymanie w użyciu polskiej terminologii i nomenklatury weterynaryjnej”.

W XIX wieku polska terminologia weterynaryjna była porządkowana i uzupełniana w ramach tych samych czynności prowadzonych w odniesieniu do polskiej terminologii medycznej, bo — jak już wspomniano — terminologia ta wchodziła w skład terminologii lekarskiej.

W drugiej połowie XIX wieku w krakowskim słowniku medycznym (S 1881), który powstał jako efekt prac ośrodka krakowskiego nad porządkiem polskiej terminologii medycznej, pojawia się pierwsze tak obszerne ujęcie polskiej terminologii weterynaryjnej⁴. Autorom S 1881, krakowskim lekarzom, jako konsultanci z weterynarii pomagali: Jędrzej

⁴ Celowo podkreślam obszerność tego ujęcia, bo wcześniej terminologia weterynaryjna znalazła się w następujących słownikach: J. Majer, F. Skobel, *Słownik anatomiczno-fizjologiczny*, Kraków 1838; J. Majer, F. Skobel, *Niemiecko-polski słownik wyrazów lekarskich*, Kraków 1842; F. Skobel, A. Kremer, *Słownik łacińsko-polski wyrazów lekarskich*, Kraków 1868; S. Janikowski, A. Kremer, J. Oettinger, *Uzupełnienie słownika łacińsko-polskiego wyrazów lekarskich... razem z przekładem polskim wielu wyrazów lekarskich niemieckich, francuzkich i angielskich i słowniczkiem wyrazów weterynarskich*, Kraków 1876. W leksykonie z 1876 dodatek stanowi pierwszy samodzielny słowniczek wyrazów weterynaryjnych liczący 297 haseł. Zob. Jankowiak 2022a.

Pacuła i Antoni Littich (S 1881: IX–IX)⁵. Autorzy S 1881 we wstępie napisali, że właśnie w tym leksykonie po raz pierwszy „ustalili” zasób terminologii weterynaryjnej: „W obec trudności zakreszania ścisłych granic pomiędzy powinowatými naukami, niepodobna było uniknąć pewnych przekroczeń w dziedzinę poza lekarską, nie mogliśmy zwłaszcza oprzeć się pokusie zebrania przy tój sposobności wyrażen gimnastycznych, weterynarskich i rzeźniczych celem piśmienniczego ich po raz piérwszy ustalenia” (S 1881: X). O ile można uznać, że jest to pierwsze tak obszerne zebranie polskiej terminologii weterynaryjnej, to nie można zgodzić się ze stwierdzeniem, że jest to pierwsza w tym stuleciu kodyfikacja tej terminologii. Terminologię tę bowiem odnotowano wśród innych haseł medycznych w lekarskich słownikach krakowskich z lat 1838, 1842 i 1868, a przede wszystkim zebrano ją w oddzielnym *Słowniczku wyrazów weterynarskich* z 1876 roku, dołączonym do medycznego leksykonu z tego samego roku (Jankowiak 2022a)⁶.

Mimo istnienia bogatego piśmiennictwa weterynaryjnego (np. Perenc 1936; 1958) oraz np. XIX-wiecznych słowników medycznych, zawierających polską terminologię weterynaryjną nie stała się ona dotąd podstawą systematycznych badań, a jedynie fragmentarycznych opisów (Jankowiak 2022a). Dlatego celem niniejszego artykułu jest analiza tej terminologii w oparciu o S 1881. Polską terminologię weterynaryjną scharakteryzuję na podstawie materiału na literę *P* z części 1. (czyli obcojęzyczno-polskiej). Na tę literę odnotowano 1676 artykułów hasłowych (zawierających hasła obcojęzyczne i ich polskie odpowiedniki), wydrukowanych na stronach 275–306.

⁵ We wstępie S 1881 wymieniono Antoniego Litticha, co jest pomyłką, bo chodziło o Aleksandra Litticha (1842–1893), m.in. weterynarza (absolwenta słynnej szkoły weterynaryjnej w Alfort pod Paryżem), nauczyciela przedmiotów weterynaryjnych oraz weterynarza powiatowego m.in. w Krakowie i weterynarza krajowego Galicji (1882) oraz założyciela Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego (1886) i współtwórcę „Przełądu Weterynarskiego” (PSB: XVII/485–486; Kościński 1888: 280). Z kolei Jędrzej Pacuła był miejskim weterynarzem w Krakowie (Kościński 1888: 374; Staśkiewicz 1981: 103–104).

⁶ Por. przypis 4.

Wśród 1676 haseł znalazły się 124 hasła związane z weterynarią. Polski materiał leksykalny został tu zgromadzony pod różnojęzycznymi hasłami: łacińskimi (np. I/278 **Paronychia epizootica** zaraza racic, zaraza kopytowa⁷), francuskimi (np. I/278 **Paroi** wet. ściana przednia kopyta), niemieckimi (np. I/286 **Pferdetyphus** wet. dur koński) i angielskimi (np. I/280 **Pedigree** wet. rodowód (konia)).

Podobnie jak polskiej terminologii medycznej, tak i polskiej terminologii weterynaryjnej w S 1881 dotyczy, znana również wcześniejszym XIX-wiecznym słownikom medycznym, kwestia ustalania granic polskich terminów. S 1881 stosuje (nigdzie niewyjaśnione) skróty lub pominięcia w zapisie polskich terminów. Do najmniej problematycznych należą tu zapisy jak w artykule hasłowym I/276 **Pansage** wet. czyszczenie, chędożenie konia (który odczytuję jako *czyszczenie konia, chędożenie konia*) czy I/278 **Paronychia epizootica** zaraza racic czyli kopytowa (który rozwijam jako: *zaraza racic, zaraza kopytowa*)⁸.

Polski materiał pod 124 obcymi hasłami liczy w sumie 170 polskich terminów. To 81 pojedynczych polskich ekwiwalentów samodzielnie występujących obok obcych haseł i 89 polskich terminów pojawiających się w szeregach synonimicznych obok obcych haseł. Nawet na tę jedną literę (*P*) są aż 22 polskie ekwiwalenty, które powtórzyły się pod różnymi co najmniej dwoma obcymi hasłami, np. *gruźlica u bydła*: I/289 Phthisie pulmonaire v. pommelière, I/296 Phthisie pulmonaire; *księgosusz*: I/285 Pestis bovina, I/285 Peste des boeufs v. bovine v. varioleuse; *olbrotowiec*: I/289 Physeter macrocephalu, I/297 Potwall.

⁷ Modyfikuję zapisy artykułów hasłowych z S 1881, np. między polskimi terminami konsekwentnie stosuję przecinki, uzupełniam pominięcia w zapisach polskich terminów i modernizuję polską pisownię.

⁸ Na kwestię odczytywania polskich terminów zamieszczonych w medycznych leksykonach z XIX wieku zwracano już uwagę: Wysocka (2002: 93) w odniesieniu do *Słownika anatomiczno-fizjologicznego* z 1838 roku, a Jankowiak (2015a: 108–113) — do S 1881 i *Słownicza wyrazów weterynaryjskich* z 1876 roku.

Tabela 1. Budowa polskich terminów weterynaryjnych

Liczba składników w terminie	Jeden	Dwa	Trzy	Cztery	Pięć	Razem
Liczba terminów występujących samodzielnie	39	35	3	1	3	81
Liczba terminów w szeregach synonimicznych	61	25	3	0	0	89
RAZEM	100	60	6	1	3	170
%	58,8 %	35,3%	3,5%	0,6%	1,8%	100%

Najczęściej polskie terminy występujące pojedynczo przy obcych hasłach są jednoelementowe (39, np. *krocza*, *linienie się*, *mędownieszka*, *minog*, *plazińce*, *sernica*, *wieprz*, *wrzęch*, *zagwożdżenie*, *źmija*) i dwuelementowe⁹ (35, np. *czerwiec polski*, *dur koński*, *gruźlica u zwierząt*, *hodowla koni*, *koń kędzierzawy*, *mostek skrajny*, *ospa końska*, *rozwieradło pyska*, *stajnia zarodowa*, *waga naturalna*). Przykładów terminów składających się z większej liczby wyrazów nie ma dużo (7, np. *ściana przednia kopyta*, *zaraza płucowa u bydła*, *zaraza płuc bydła rogatego*).

Z kolei w 35 szeregach synonimicznych polskie terminy weterynaryjne są zwykle jednowyrazowe (61, np. *bark*, *chlew*, *garbonos*, *jednochodziec*, *krocza*, *łałok*, *pastwisko*, *podgardle*, *pomorek*, *sierć*, *źwacz*). Nieco rzadziej składają się z 2 elementów (25, np. *chędożenie konia*, *choroba stadna*, *czyszczenie konia*, *gruda końska*, *należący do paszy*, *pomór bydłocy*, *strugać kopyto*, *zaraza na bydło*, *zbierać róg*, *żołądek brodawkowaty*). Wyjątkowe są terminy dłuższe (3: *dolny brzeg kopyta*, *gruda zwyczajna u koni*, *zgrubienie ścięgna Achillesowego*).

⁹ Liczba składników w terminie wieloelementowym to liczba wyrazów autosemantycznych, do których zaliczam rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, przysłówki, zaimki, liczebniki i imiesłowy.

Tabela 2. Budowa 35 szeregów synonimicznych

Szeregi dwuelementowe	Szeregi trzelementowe	Szeregi cztero-elementowe	Szeregi pięcio-elementowe	Szeregi ośmio-elementowe	Razem
22	9	2	1	1	35
62,9%	25,7%	5,7%	2,9%	2,9%	100%

Szeregi synonimiczne najczęściej (22) składają się z 2 polskich terminów (np. I/276 **Panzootia** choroba stadna, pomór bydłocy; I/291 **Pipphacke** wet. pipak, zgrubienie ścięgna Achillesowego; I/296 **Procelus** prosiątko, świnka). Zaledwie 9 szeregów zbudowanych jest z 3 polskich terminów (np. I/275 **Pabularis** pastewny, należący do karmy, do paszy; I/275 **Pallear** podgardle, podgarłek, *u wołów*: łałok; I/298 **Praeputum** napletek, obrzezek, puzdro (*u koni*)). Dłuższe szeregi synonimiczne należą do wyjątków (I/291 **Pinna piscium** pletwa, pletwa, płytwa, opława; I/300 **Proboscis** trąba, np. *u słonia*; *u świń*: ryj, ryjak; *u owadów*: trąbka; I/285 **Peste bovina** *W ogólności*: zaraza na bydło, pomucha, pomorek, pomarlica; *w szczególności*: księgosusz; I/279 **Partus** wet. *U zwierząt*, *w szczególności u koni* źrebienie się, *u krów* cielenie, *u owiec* kocenie, *u kóz* kocenie, kóźlenie, parkocenie, *u świń* prosienie, *u psów* szczenienie).

Analizowane szeregi synonimiczne składają się z terminów, zarówno o takiej samej (22), jak i różnej budowie (13). Wśród szeregów o identycznej budowie terminów przeważają (17) te, które mają w swym składzie wyłącznie terminy jednowyrazowe (np. I/279 **Pastio** paszenie, pastwisko). Dwuwyrazowe terminy wystąpiły w zaledwie 5 szeregach synonimicznych (np. I/278 **Parer le pied** wet. zbierać róg, strugać kopyto).

Wśród 170 polskich terminów zgromadzonych pod 124 obcymi hasłami są: nazwy anatomiczne (42, np. I/275 **Pallear** podgardle, podgarłek, *u wołów*: łałok; I/286 **Phalanx prima v. Compedis os** pęcina (*u koni*); I/291 **Pinna** pióro, skrzydło, pletwa), nazwy fizjologiczne i nazwy związane z hodowlą zwierząt (61, np. I/276 **Pansage** wet. czyszczenie konia, chędożenie konia; I/280 **Pedigree** wet. rodowód (konia); I/296 **Porcherie** chlew,

wieprzyniec), nazwy chorób (28, np. I/276 **Panzootia** choroba stadna, pomór bydłocy; I/284 **Perisucht** gruźlica u zwierząt; I/291 **Pips** pypeć), nazwy zwierząt (33, np. I/281 **Pelias cherssea** żmija miedzianka; I/296 **Porc** wet. wieprz; I/292 **Platessa flesus** zool. płastuga fląderka) oraz nazewnictwo rzeźnicze, nawet wśród hasel opatrzonych kwalifikatorem *wet.*, (6, np. I/275 **Paleron** *rzeźn.* łopatka, plecówka, bark; I/295 **Pointe de culotte** *rzeźn.* krzyżówka biodrowa; I/294 **Poids de boucherie** *wet.* waga rzeźnicza). Jak widać, poza nazwami osób leczących zwierzęta, między hasłami na literę *P* są terminy weterynaryjne obejmujące różne działy weterynarii — nauki i działalności służby weterynaryjnej¹⁰.

Na 170 polskich terminów weterynaryjnych spod litery *P*, 118 przypisanych jest konkretnym zwierzętom lub grupom zwierząt. W 30,6% (52 przykłady) są to terminy związane z końmi (np. *dziki koń*, *hodowla koni*, *konioznawstwo*, *koń holenderski*, *obrmienie puzdra (u ogiera)*, *pęcina (u koni)*). Znacznie mniej polskich terminów dotyczy bydła 19 (19, np. *gruźlica u bydła*, *pomór bydłocy*, *zaraza płuc bydła rogatego*, *zęby bydłocy*) i świń (12, np. *chlew*, *prosiątko*, *prosienie*, *ryjak*, *świnia wieprzyniec*). Tylko po kilka przykładów jest związanych z owcami (5, np. *kocenie*, *kulawka u owiec*, *zęby owcze*), kozami (5, np. *kocenie*, *kożlenie*, *parkocenie*), ptakami (np. *skrzydło*), rybami (np. *płetwa*), a nawet owadami (5, np. *głaszczki (u owadu)*, *przedmostek (u owadu)*, *trąbka*). Pojedyncze terminy dotyczą psów (*szczenie*) i słoń (trąba).

Ekscerpcję materiału związanego z weterynarią w S 1881 uławniają kwalifikatory przy polskich odpowiednikach obcych hasel¹¹. Kwalifikatory w S 1881 mają różną postać. Część z nich wygląda jak dzisiejsze kwalifikatory, np. *wet.* (np. I/286 **Pferdetyphus** *wet.* dur koński), lub je przypomina, przybierając

¹⁰ Nazwy osób leczących zwierzęta oraz nazwy samej nauki, czyli weterynarii, pojawiły się w S 1881 pod innymi literami, np. I/88 **Curschmied** *wet.* konował; I/242 **Médecine vétérinaire** weterynaryja; I/378 **Thierarzneikunst** *wet.* nauka leczenia zwierząt, weterynaryja; **Thierarzt** weterynarz; I/405 **Vétérinaire** weterynarz.

¹¹ Tylko niektóre z nich zostały przedstawione w wykazie skrótów S 1881. Szczegółowo o kwalifikatorach w S 1881 zob. Jankowiak 2015a.

postać swoistych dopowiedzeń (np. I/275 **Palear** podgardle, podgarłek, *u wołów*: łąłok). Inne kwalifikatory to mniej lub bardziej rozbudowane komentarze (np. I/297 **Porzellan scheck** koń siwo-srokaty (*na całej skórze plamy nieregularne barwy cynowej*)).

Kwalifikatory wystąpiły tylko przy części polskich terminów weterynaryjnych (124; 72,9%), chociaż niektóre z nich mają więcej niż jeden kwalifikator. Najczęstszy jest kwalifikator dziedzinowy *wet.* (62; 50%, np. I/276 **Pansage wet.** czyszczenie konia, chędożenie konia; I/291 **Pipphacke wet.** pipak, zgrubienie ścięgna Achillesowego; I/297 **Pourriture wet.** puchlina owiec, zgnilizna owiec). W 18 przypadkach temu kwalifikatorowi towarzyszy albo inny kwalifikator, będący swoistym dopowiedzeniem w nawiasie (np. I/290 **Pince wet.** dolny brzeg kopyta, przodek kopyta (*u konia*); I/297 **Pousse wet.** dychawica (*u koni*); I/280 **Pedigree wet.** rodowód (*konia*)), albo więcej kwalifikatorów wymieniających nazwy zwierząt lub stanowiących dłuższy komentarz (np. I/290 **Pie wet.** srokaty, pstrokaty (*mówiąc o maści konia złożonej z 2 kolorów, między którymi kolor biały jest konieczny*); I/275 **Paleae wet.** dzwonki, pucki (*u kóz i świń*); I/279 **Partus wet.** *U zwierząt, w szczególności u koni* źrebienie się, *u krów* cieleń, *u owiec* kocenie, *u kóz* kocenie, koźlenie, parkocenie, *u świń* prosienie, *u psów* szczenie).

Kwalifikatory występujące samodzielnie przy polskich terminach i zbliżone do dzisiejszych kwalifikatorów — poza omówionym już kwalifikatorem *wet.* — pojawiły się łącznie 62 razy. Są to: kwalifikator *rzeźn.*, który poprzedził 6 polskich terminów (np. I/275 **Paleron rzeźn.** łopatka, plecówka, bark; I/295 **Pointe de culotte rzeźn.** krzyżówka biodrowa; I/295 **Poitrine rzeźn.** mostek skrajny) oraz kwalifikator *zool.*, umiejscowiony przed 17 polskimi terminami (np. I/278 **Paramaecium zool.** szparkosz; I/285 **Petromyzon fluviatilis zool.** minog; I/293 **Platodea entozoon zool.** płazińce), w tym — 5 razy występujący z dodatkowym kwalifikatorem, najczęściej — (*u owadu*), np. I/276 **Palpi zool.** głaszczki (*u owadu*); I/300 **Pronotum zool.** przedgrzbicie (*u owadu*); I/301 **Prosternum zool.** przedmostek (*u owadu*).

.....

Jak wynika z podanych już przykładów, kwalifikatory mające postać dopowiedzeń (18) zwykle zapisane są kursywą (rzadziej antykwą) i są albo umieszczone w nawiasie po polskim terminie i wtedy nierzadko występują z kwalifikatorem dziedzinowym (np. *wet.* — por. przykłady wyżej), albo występują przed polskim terminem, zapisane kursywą, ale bez nawiasu.

Z kolei różnej długości komentarze przy polskich terminach (14) zapisane są albo kursywą, albo antykwą i czasem tylko umieszczone są w nawiasie (np. I/286 **Pferd mittelgrosses** mierzyna, koń średniego wzrostu; I/286 **Pferd Wilder** dziki koń, tarpan (żyje na wyżynie Gobi w Azji); I/296 **Pony** kuc (koń małego wzrostu, składnie zbudowany, zwykle łagodny i wytrzymały))¹².

Niekiedy przy polskich terminach są kwalifikatory inne niż dziedzinowe. Dotyczą one nie tyle weterynarii, co np. precyzują zakres znaczeniowy polskich terminów (np. I/285 **Peste bovina** w *ogólności*: zaraza na bydło, pomucha, pomorek, pomarlica, w *szczególności*: księgosusz). W sąsiedztwie kwalifikatora *wet.* pojawił się raz kwalifikator *u ludu*: I/276 **Panse** *wet.* wole, żołądek brodawkowaty, żwacz, *u ludu*: torba (*rumen*).

Oceniając konsekwencję autorów S 1881 w oznaczaniu kwalifikatorami polskich terminów weterynaryjnych, trzeba zwrócić uwagę na kwestię sporej jednak liczby przykładów (46; 27,1%), które w żaden sposób nie zostały wyróżnione jako związane z weterynarią, a niewątpliwie do niej należą. Taki brak — tu wskazany tylko dla haseł na jedną literę — stanowi uchybienie i wymaga czujności od badacza polskiej terminologii weterynaryjnej. Zwłaszcza że w S 1881 nie oznaczono kwalifikatorem haseł związanych z bardzo różnymi dziedzinami i działami weterynarii: anatomią zwierząt (14, np. I/291 **Pinna piscium** pletwa, płetwa, płytwa, opława; I/294 **Pogonium** chorągiewka pióra), hodowlą zwierząt i ich fizjologią oraz nazwami gatunkowymi (23, np. I/275 **Paarung**

.....

¹² Wskazówka o przynależności do terminologii weterynaryjnej może też być ukryta w samym terminie, np. I/283 **Péripneumonie contagieuse** *wet.* zaraza płucowa u bydła.

parzenie się; I/279 **Pastio** paszenie, pastwisko; I/281 **Pelias Chelsea** żmija miedzianka; I/282 **Percheron-Pferd** perszeron; I/296 **Porcherie** chlew, wieprzyniec), chorobami zwierząt (9, np. I/278 **Paronychia epizootica** zaraza racic, zaraza kopytowa; I/293 **Platthuf** kopyto szłapate). W tym nieoznaczonym materiale zwraca uwagę zwłaszcza terminologia dotycząca hodowli koni z rozbudowanymi niekiedy objaśnieniami przy polskich terminach (np. I/285-286 **Pferd holländisches v. friesisches** koń holenderski wysoki 18 piędzi, ciężki, niezgrabny o wielkich uszach i małych oczach. Fryz duży, ciężki z południowych Niemiec).

Charakteryzując polską terminologię weterynaryjną drugiej połowy XIX wieku, trzeba zwrócić uwagę na obecność w niej zjawisk znanych już z innych terminologii (np. chemicznej — zob. Jankowiak 2016, czy medycznej (ludzkiej) — zob. Jankowiak 2015a), a więc synonimii¹³. Jak już wspomniano, na 124 artykuły hasłowe, na które składają się obcojęzyczne hasła i ich polskie odpowiedniki, 35 razy (28,2%) polskie ekwiwalenty (89 terminów) tworzą szeregi synonimiczne. Terminy wchodzące w skład polskich szeregów synonimicznych dotyczą przede wszystkim fizjologii i hodowli zwierząt (19, np. I/279 **Passgänger wet.** kroczak, jednochodziec), anatomii (10, np. I/290 **Pince wet.** dolny brzeg kopyta, przodek kopyta (*u konia*)) oraz chorób (6, np. I/276 **Panzootia** choroba stadna, pomór bydłocy). Zwraca uwagę zwłaszcza mniej ustabilizowane nazewnictwo z zakresu anatomii zwierzęcej w porównaniu z anatomią ludzką.

Dzięki sposobowi prezentacji polskich synonimów w S 1881 — od najbardziej do najmniej polecanego — można również ustalić, jak wygląda w rozumieniu autorów słownika najlepszy termin weterynaryjny. Jest to wyłącznie termin rodzimy i najczęściej (23) jednowyrazowy (np. I/296 **Porcherie** chlew, wieprzyniec). Rzadziej (10) jest to dwuwyrazowy (np. I/297

¹³ Sposób rozumienia *synonimii terminologicznej* oraz *synonimów terminologicznych* narzucają niejako sami autorzy S 1881, umieszczając pod obcojęzycznym hasłem polskie odpowiedniki (różnordzenne lub współrdzenne). Szerzej o relacjach między synonimami w szeregach z S 1881 zob. Jankowiak 2015a: 216–256.

Pourriture wet puchlina owiec, zgnilizna owiec) i trzywyrazowy termin (2, np. I/278 **Paronychia serosa equi** gruda zwyczajna u koni, gruda końska). Wybór najlepszych terminów w szeregu synonimicznym terminów polskich jest wyraźnie podyktowany ekonomią języka.

Opisywana w artykule polska terminologia weterynaryjna została zamieszczona w słowniku medycznym. Siłą rzeczy jej porządkowanie i uzupełnianie, które przyświecało powstawaniu S 1881, następowało równocześnie z procesami zachodzącymi w polskiej terminologii medycznej. Fakt wystąpienia obu terminologii w jednym słowniku, jak również istniejące już (częściowe) opracowania polskiej terminologii medycznej z S 1881 (głównie nazwy chorób (Jankowiak 2015a)), pozwalają na wstępne porównania obu tych terminologii oraz stwierdzenie, na ile polska terminologia weterynaryjna przejęła i w jakim stopniu rozwinęła cechy polskiej terminologii medycznej.

Niewątpliwie, co wynika już z przedstawionych przykładów, polska terminologia weterynaryjna, tak jak polska terminologia medyczna, jest przede wszystkim rodzima. W omawianym okresie — tak jak w polskiej terminologii medycznej — są w niej problemy z ustalaniem postaci polskich terminów. Określenie ich długości wiąże się często z koniecznością oddzielenia od zasadniczego terminu komentarza, który nie zawsze zapisany jest w nawiasie czy wyróżniony inną czcionką. W dodatku podwójna rola nawiasu w S 1881 — jako miejsca owych komentarzy oraz graficznego kwalifikatora frekwencyjno-normatywnego oznaczającego „wyraz rzadziej używany lub mniej właściwy” (Jankowiak 2015a: 195) — kwestię tę jeszcze komplikuje. Chociaż wydaje się, że w odniesieniu do polskiej terminologii weterynaryjnej nieco łatwiej (niż w przypadku terminologii medycznej) oddzielić komentarz do terminu od zasadniczego terminu, bo pomaga w tym sposób zredagowania takiego komentarza oraz jego długość. Jest to widoczne zwłaszcza przy terminach związanych z końmi.

Ten sam dla obu porównywanych tu polskich terminologii sposób redakcji artykułów hasłowych w S 1881 sprawia, że również w prezentacji polskiej terminologii weterynaryjnej

zdarzają się przykłady powtarzania tych samych polskich terminów lub tych samych szeregów z polskimi terminami pod różnojęzycznymi hasłami. Przy polskim materiale z obu terminologii pojawiają się kwalifikatory. Jednak większe ich zróżnicowanie (co może być przypadkowe) występuje przy polskiej terminologii medycznej niż przy weterynaryjnej.

W polskiej terminologii weterynaryjnej (tak jak w medycznej) występuje synonimia. Jednak skala tych zjawisk jest różna. O ile dla nazw chorób w polskiej terminologii medycznej to 38,1% (Jankowiak 2015a: 260), to dla terminologii weterynaryjnej (wyłącznie dla haseł na literę *P*) to tylko 28,2%. Jest to oczywiście orientacyjna liczba, ale bardzo prawdopodobna, bo z kolei badania na materiale słowniczka weterynaryjnego z 1876 roku pokazały 22,5% udział w nim synonimii (Jankowiak 2022a). Synonimia — jak w przypadku terminologii medycznej (choroby różnych układów w ciele człowieka, por. Jankowiak 2015a: 260) — dotyczy różnych działów w obrębie weterynarii jako nauki (np. anatomii, fizjologii, patologii, hodowli).

Podobnie jak w terminologii medycznej, szeregi synonimiczne w polskiej terminologii weterynaryjnej zbudowane są najczęściej (62,9%) z 2 terminów (dla polskiej terminologii medycznej to 65%, zob. Jankowiak 2015a: 141), rzadziej (25,7%) z 3 synonimów (dla polskiej terminologii medycznej to 20,3%, zob. Jankowiak 2015a: 141). Różnica polega na tym, że w terminologii medycznej zdarzały się (choć to pojedyncze przykłady) szeregi składające się nawet od 9 do 12 terminów, a w weterynaryjnej (na literę *P*) — najwyżej z 8 elementów (1).

Wydzielenie najlepszych terminów weterynaryjnych w szeregach pokazuje zarówno podobieństwa, jak i pewne różnice z synonimami głównymi w polskiej terminologii medycznej, chociaż trzeba pamiętać, że moje uwagi dotyczą tylko przykładów na jedną literę. Najbardziej polecane polskie terminy weterynaryjne są rodzime i najczęściej jednowyrazowe. Chociaż w polskiej terminologii medycznej były to również przede wszystkim terminy rodzime, to ich budowa niemal w takim samym stopniu mogła być jednoelementowa

lub dwuelementowa (Jankowiak 2015a: 264; 2015b: 83). Różnice są więc także w sposobie tworzenia terminów. O ile w terminologii medycznej jest to głównie derywacja syntaktyczna (Jankowiak 2015b: 83), to w przypadku polskiej terminologii weterynaryjnej jest to przede wszystkim derywacja morfologiczna¹⁴. Polskie terminy weterynaryjne zgromadzone pod obcojęzycznymi hasłami na literę *P* nie są wieloznaczne. W przypadku terminów w szeregach synonimicznych w polskiej terminologii medycznej polisemia występowała i nierzadko przenikała się z synonimią (Jankowiak 2015b: 84–85).

Podsumowanie

Charakterystyka polskiej terminologii weterynaryjnej zamieszczonej w S 1881, chociaż tylko na podstawie haseł spod jednej litery (*P*), pozwala wysnuć kilka wniosków na jej temat. Przede wszystkim polska terminologia weterynaryjna jest jeszcze bardzo silnie związana z ówczesną polską terminologią medyczną, o czym świadczy nie tylko jej umieszczenie w słowniku medycznym z drugiej połowy XIX wieku w okresie — co wynika z historii tej nauki — kiedy stała się już samodzielną dyscypliną naukową (w dodatku bliższą naukom rolniczym niż medycznym), lecz także ze wstępnej analizy samej terminologii weterynaryjnej i jej porównania ze ścisłą polską terminologią medyczną z tego samego leksykonu. Te silne związki (wspólny rozwój) z polską terminologią medyczną spowodowały, że pod koniec XIX wieku jest ona na tym samym etapie rozwoju i przekształceń co polska terminologia medyczna. Jest więc polska terminologia weterynaryjna w dużej mierze rodzima. Pojawiają się w niej jeszcze wahania w zakresie granic terminu, co uwidacznia się zwłaszcza przy porównaniach z wcześniejszymi jej ujęciami w słownikach XIX wieku. Jest w niej obecna synonimia, chociaż wydaje się, że na mniejszą skalę niż w polskiej terminologii medycznej

¹⁴ Derywacja morfologiczna (tj. sufiksacja, prefiksacja, postfiksacja i derywacja paradygmatyczna) dotyczy wyłącznie jednowyrazowych terminów medycznych. W wyniku derywacji syntaktycznej, polegającej na składniowym łączeniu wyrazów, powstaje termin wielowyrazowy.

tego okresu, co wynika z zestawienia danych procentowych dla obu terminologii oraz co potwierdzają dane uzyskane z analizy materiału ze *Słowniczka wyrazów weterynaryjnych* z 1876 roku (22,5%, zob. Jankowiak 2022a).

Słownictwo weterynaryjne z S 1881 w dużej mierze dotyczy koni, co pokazał także opis zawartości wspomnianego słowniczka z 1876 roku (Jankowiak 2022a).

Niejako na marginesie głównego wywodu pojawia się refleksja, że powyższa charakterystyka uzupełnia także wiedzę o metodzie leksykograficznej autorów S 1881. Okazuje się, że również w tym dziale leksykonu pojawia problem niekonsekwentnego stosowania kwalifikatorów wskazujących na przynależność polskiego terminu do określonej grupy tematycznej (Jankowiak 2022b).

Wykaz skrotów i źródeł

PSB — Rostworowski E. (red.), 1972, *Polski słownik biograficzny*, t. XVII, Polska Akademia Umiejętności, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków–Wrocław–Warszawa.

S 1881 — Janikowski S., Oettinger J., Kremer A., 1881, *Słownik terminologii lekarskiej polskiej*, nakładem Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego, drukiem A. Koziańskiego, Kraków, online: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/37760/edition/35019/content?ref=desc>, dostęp: 10.04.2022.

Literatura

Brzozowski S., 1983, *Nauki rolnicze*, w: Maślankiewicz K. (red.), *Zarys dziejów nauk przyrodniczych w Polsce*, Wiedza Powszechna, Warszawa, s. 481–545.

Gryglewski R.W., 2017, *Sztuka leczenia zwierząt w murach Wszechnicy Jagiellońskiej*, „Alma Mater” 197, s. 54–62.

Jankowiak L.A., 2015a, *Synonimia w polskiej terminologii medycznej drugiej połowy XIX wieku (na podstawie Słownika terminologii lekarskiej polskiej z 1881 roku)*, Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, Fundacja Sławistyczna, Warszawa.

Jankowiak L.A., 2015b, *Koncepcja idealnego terminu w świetle Słownika terminologii lekarskiej polskiej z 1881 roku*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 22(42), nr 1, s. 81–89, doi: <https://doi.org/10.14746/pspsj.2015.22.1.5>

Jankowiak L.A., 2016, *Kilka uwag o polskiej terminologii chemicznej drugiej połowy XIX wieku*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 23(43), nr 2, s. 53–68, doi: <https://doi.org/10.14746/pspsj.2016.23.2.4>

Jankowiak L.A., 2022a, *O zawartości Słowniczka wyrazów weterynarskich z 1876 roku*, „Język Polski” [w druku].

Jankowiak L.A., 2022b, *Słownik terminologii lekarskiej polskiej z 1881 roku jako przedmiot badań historyka języka polskiego*, „Studia Historiae Scientiarum” 21, s. 181–216, doi: <https://doi.org/10.4467/2543702XSHS.22.005.15971>

Kośmiński S., 1888, *Słownik lekarzów polskich*, nakładem autora, skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfla, drukarnia K. Kowalewskiego, Warszawa.

Millak K., 1959, *Historia prasy weterynaryjnej w Polsce*, „Medycyna Weterynaryjna” XV, nr 7, s. 394–412.

Perenc A., 1936, *Historia lecznictwa zwierząt w Polsce od czasów najdawniejszych do 1918 roku*, nakładem autora, Drukarnia J.K. Kuszel, Zrzeszenie Pracowników Pom. Druk. Roln., Toruń.

Perenc A., 1958, *Historia lecznictwa zwierząt w Polsce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa.

Rostworowski E. (red.), 1972, *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Polska Akademia Umiejętności, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków–Wrocław–Warszawa.

Rotkiewicz T., 2006, *Historia weterynarii i deontologia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn.

Staśkiewicz G., 1981, *Mały słownik historii medycyny weterynaryjnej*, Instytut Weterynarii w Puławach, Lublin.

.....

Tarczyński S., 1976, *Spółeczna rola zawodu weterynaryjnego na tle dziejów polskiej weterynarii*, „Notatki Płockie” 21, nr 5(88), s. 9.

Wysocka F., 2002, *Rola Jozefa Majera w polskiej leksykografii i leksykologii*, w: Majkowska R. (red.), *Józef Majer 1808–1899. Materiały z Posiedzenia Naukowego PAU w dniu 19 listopada 1999 r.*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków, s. 57–101.

.....

Słowa kluczowe: historia języka polskiego, polska terminologia weterynaryjna XIX wieku, *Słownik terminologii lekarskiej polskiej*

Keywords: Polish language history, Polish veterinary terminology of the 19th century, *Słownik terminologii lekarskiej polskiej* [Dictionary of Polish Medical Terminology]

.....

The description of Polish veterinary terminology of the second half of the 19th century

The aim of the article is a preliminary analysis of Polish veterinary terminology that is noted in the most important 19th-century lexicon of Polish medical terminology, i.e. in *Słownik terminologii lekarskiej polskiej* [Dictionary of Polish Medical Terminology] of 1881.

The description of the material beginning with the letter *P* resulted in the conclusion that Polish veterinary terminology is still very strongly connected with the Polish medical terminology of the time and is at the same stage of development and transformation as Polish medical terminology. This means that Polish veterinary terminology: 1) is largely native, 2) there are still fluctuations in the limits of terms, 3) synonymy is present in it, albeit on a smaller scale, 4) there is no polysemy in it, 5) it is created mainly through morphological derivation.

Lucyna Warda-Radys

Uniwersytet Gdański

 <https://orcid.org/0000-0002-0299-3611>

Izabela Kępka

Uniwersytet Gdański

 <https://orcid.org/0000-0001-5779-2617>

O współczesnej recepcji najstarszej polskiej pieśni maryjnej — Bogurodzicy

„Pieśń ojczysta”, jak *Bogurodzica* została określona w podręczniku dla licealistów *Zrozumieć tekst, zrozumieć człowieka* (Chemperek, Kalbarczyk 2014), należy do tych utworów staropolskich, które w podstawie programowej do języka polskiego w szkole średniej mają status obowiązkowych. Wynika to z faktu, że jest to *arcydzieło* literatury od wieków do dziś

obecn[e] w naszym życiu prywatnym i narodowym. [...] Wywołuje w nas podniosły nastrój, daje poczucie dumy, wyraża ducha narodu, staje się „śpiewem ojców” przywoływanym w momentach szczególnie ważnych dla narodu i państwa. Jest świadkiem naszych dziejów i symbolem polskości. Jest także bezcennym zabytkiem języka polskiego, zabytkiem szczególnym i jedynym w swoim rodzaju, bo ciągle żywym (Długosz-Kurczabowa 2003: 69)¹.

Trudno nie zgodzić się z pochodzącymi z początku XXI wieku stwierdzeniami Krystyny Długosz-Kurczabowej odnoszącymi się do historycznej i kulturowej roli tej pieśni dla Polaków. Problemem wydaje nam się jednak, czy rzeczywiście można mówić, że jest to zabytek *ciągle żywy*. Jeśli wyznacznikiem żywotności *Bogurodzicy* miałyby być znajomość jej słów, to

¹ Na temat artyzmu *Bogurodzicy* powstało wiele tekstów, zob. m.in.: Łoś 1922; Ostrowska 1978; Krążyńska, Mika 1995; Pawłowska 1999; Mazurkiewicz 2002; Długosz-Kurczabowa 2003 i in.

rzeczywiście wielu ludzi zna je na pamięć. Jest to na tyle krótki i w odczuciu społecznym ważny tekst, że nauczyciele często zalecają uczniom jego pamięciowe opanowanie. Niestety, nie idzie to jednak w parze ze rozumieniem tekstu i wiedzą na jego temat.

Nasza opinia wynika z obserwacji poczynionych podczas zajęć ze studentami II roku filologii polskiej na Uniwersytecie Gdańskim, którzy nie tylko nie potrafili odpowiedzieć na pytania, dlaczego *Bogurodzica* to cenny zabytek języka i na czym polega jej artyzm, ale również nie byli w stanie objaśnić znaczenia poszczególnych słów i wyrażeń, a często nie rozumieli nawet całych fragmentów tekstu. Wiedzę studentów można by było podsumować, wyzyskując Gombrowiczowskie: „Dlaczego Słowacki wzbudza w nas zachwyt i miłość? [...] Dlatego, panowie, że Słowacki wielkim poetą był!” Podkreślmy przy tym, że byli to studenci polonistyki, a więc osoby z założenia szczególnie zainteresowane polskim językiem i literaturą.

Aby poznać skalę problemu, jego przyczynę i istotę, skupiłyśmy się na dwóch rodzajach działań:

1. Przeprowadziłyśmy test², w którym poprosiłyśmy studentów II roku filologii polskiej na Uniwersytecie Gdańskim (przed omawianiem pieśni na zajęciach z wiedzy o historii języka polskiego) o zapisanie tekstu utworu współczesną polszczyzną. Chciałyśmy w ten sposób sprawdzić, które fragmenty *Bogurodzicy* sprawiają współczesnemu odbiorcy największy problem i jak dużej grupy badanych to dotyczy. Odpowiedzi były anonimowe. Od czasu, gdy studenci uczestniczący w badaniu poznawali *Bogurodzicę* na szkolnych lekcjach, upłynęły około cztery lata.
2. Przejrzałyśmy podręczniki dla licealistów i popularne strony internetowe odwiedzane przez uczniów, by sprawdzić, w jaki sposób zaleca się omawianie *Bogurodzicy* na lekcjach i jakie pytania związane z tekstem zadają uczniowie internetowym „ekspertom”.

² Wzięło w nim udział 108 osób w latach 2017 i 2018. Polecenie brzmiało: „Zapisz podany niżej tekst *Bogurodzicy* współczesną polszczyzną”.

Ponieważ *Bogurodzica* do dziś jest tekstem budzącym wśród naukowców wiele wątpliwości (począwszy od czasu powstania i autora, przez odczytanie zapisów, na znaczeniu poszczególnych form wyrazowych i struktur składniowych kończąc), postanowiliśmy odnieść wyniki testu przede wszystkim do wiadomości, które zostały zamieszczone w podręcznikach dla licealistów i na popularnych stronach internetowych odwiedzanych przez uczniów.

Do zadań językowych przeznaczonych dla uczniów w podręcznikach do języka polskiego należy wypisanie z tekstu *Bogurodzicy*: a) określeń Matki Boskiej, b) próśb zanoszonych do Boga (Chrystusa), c) wymienionych osób świętych i d) rozkaźników z drugiej zwrotki (np. po to, by udowodnić ich związek ze średniowieczną symboliką liczb i wskazać analogie z architekturą). Należy przy tym zwrócić uwagę, że w najczęściej w badanym okresie³ wykorzystywanym podręczniku dla szkół średnich nie ma objaśnień poszczególnych form językowych (wyrazów i struktur składniowych) archaicznej pieśni, jest tylko jej tekst przełożony na współczesną polszczyznę. Pytania uczniów znajdujące się na stronach internetowych natomiast często dotyczą wprost archaizmów zawartych w *Bogurodzicy*, co świadczy o tym, że nauczyciele prawdopodobnie jednak ten temat podejmują.

Jak zatem współczesny odbiorca rozumie *Bogurodzicę* po upływie około czterech lat od zapoznania się z tekstem? Właściwie poza imieniem Matki Bożej i określeniem *dziewica* pozostałe formy są bardzo różnie przez uczniów „tłumaczone”. W pierwszej części artykułu skupimy się na adresatach modlitwy, w drugiej omówimy pozostałe miejsca utworu, które studentom sprawiły największy kłopot.

Jak podają autorzy podręcznika *Zrozumieć tekst...*, adresatów w *Bogurodzicy* jest dwoje: Matka Boża i Syn Boży, „przy czym zwrot do Syna Bożego opatrzony jest wzmianką o św. Janie Chrzcicielu” (Chemperek, Kalbarczyk 2014: 280).

³ Większość studentów biorących udział w badaniu uczęszczała do szkoły średniej w latach 2012–2016.

Bogurodzica

Zacząć wypada od pierwszego wyrazu utworu: *Bogurodzica*. W pracach językoznawczych jest on interpretowany albo jako wyraz złożony, albo jako wyrażenie dwuwyrazowe *Bogu Rodzica* (Łoś 1922). Uważa się go za formę powstałą w języku scs. w formie *bogorodica* (kalka grec. *Theotókos*), a przekazanego polszczyźnie za pośrednictwem języka czeskiego (Długosz-Kurczabowa 2007: 234–235). Oryginalna w słowotwórstwie staropolskim forma celownika w pierwszym członie *Bogu-* (zachowana w trzech najstarszych odpisach) motywowana jest albo paralełą do imion złożonych typu *Bogumił*, albo świadomym zabiegiem podkreślającym służebność Maryi i jej podporządkowanie Bogu (Krążyńska, Mika 1995).

Ponad połowa studentów prawdopodobnie nie zdawała sobie sprawy, że wyraz *Bogurodzica* to forma nietypowa, ponieważ użyła jej w takiej postaci jak w zabytku. Zapewne wpłynęło na to osłuchanie z tym wyrazem, używanym w funkcji tytułu pieśni. Tylko dwukrotnie została podana współczesna forma złożenia z pierwszym członem w dopełniaczu: *Bogarodzica* (także w pisowni rozdzielnej: *Boga Rodzica / Boga rodzica*). Ponadto pojawiły się: 1) często używane we współczesnym języku religijnym dwuwyrazowe wyrażenia z rzeczownikiem wskazującym na relację pokrewieństwa — *matka*: *Matka Boża* (forma sugerowana przez podręcznik), często używana zwłaszcza w formie interiekcji *Matko Boska* i rzadsze, choć znane z pieśni kościelnych: *Boża Matka, Matko Boga, Matko Zbawiciela*; 2) związki luźne z wyrazami pochodzącymi od czasownika *rodzić*: z rzeczownikiem *rodzicielka* — opatrzonym w USJP kwalifikatorem chronologicznym *daw.*, ale znanym także ze współczesnego języka młodzieży (Kępka, Warda-Radys 2021: 67), np.: *Rodzicielka Boga / Rodzicielko Boga / Boga Rodzicielka / Boga rodzicielko, Rodzicielka Chrystusa, Rodzicielka Syna*, także (dwukrotnie) ze składnią celownikową: *Rodzicielko Bogu* i doraźnie utworzonym imiesłowem czynnym (w funkcji rzeczownikowej) *Rodząca Boga*; 3) pojedyncze formy opisowe: *Ta, co rodziła Bogu; Matko, która urodziłaś Boga; Matko, która narodziłaś Boga*.

Wszystkie te formy wskazują na to, że złożenie *Bogurodzica*, mimo archaicznej budowy, jest obecnie rozumiane, ponieważ składa się z wyrazów używanych we współczesnym języku. Jako swoiste kuriozum można wskazać tylko zamiennik wykorzystany przez jednego ze studentów: *chrześcijanka*.

Warto też zwrócić uwagę, że prawie równo rozkładały się teksty studenckie, w których użyto form wołacza z typowymi dla niego końcówkami, i form, jak w staropolskim oryginale, równych mianownikowi.

Dziewica

Drugie określenie Maryi, dogmatyczne, odnoszące się do Jej dziewictwa przed, w czasie, a także (według większości chrześcijan) po urodzeniu Jezusa (por. przynależny Jej tytuł *Parthenos*, grec. Παρθένος)⁴, zostało prawie przez wszystkich studentów powtórzone w formie *Dziewica* lub *Dziewico* (w pisowni wielką lub małą literą). W jednym ze studenckich tłumaczeń fakt dziewictwa Maryi został podkreślony przez użycie rozbudowanej frazy: *która jest dziewicą*. Trzykrotnie wyraz ten został zastąpiony odbiegającym od intencji oryginału współczesnym słowem *kobieta*, w tym raz z dookreśleniem *niezamężna*.

Bogiem sławiona

Wyrażenie to w późniejszych przekazach *Bogurodzicy* występuje w postaci *Bogiem sławiona/wsławiona*, czyli z zachowaniem archaicznej składni narzędnikowej, ale z nowocześniejszą formą imiesłowu (z przegłosem).

⁴ Warto zwrócić uwagę, że w jednym z podręczników umieszczonych na Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej Ministerstwa Edukacji i Nauki (<https://zpe.gov.pl/>) dogmatyczne określenie Maryi jako dziewicy zostało zamienione na formę *dzieweczka* (!): *Bogurodzico **Dzieweczko*** (*dzieweczka* 'pieszczotliwie o dziewczynce lub dziewczynie' SJP PWN). Obecnie dział ten jest nieaktywny, ale poglądową wersję fragmentu tegoż podręcznika można znaleźć na stronie: <https://docplayer.pl/203003232-Bogurodzica-piesn-ktora-rozbrzmiewala-pod-grunwaldem.html>, dostęp: 18.01.2023.

Powszechnie przyjmuje się interpretację [...], że jest ono zmodyfikowaną formą *bogosławiona*, wywodzącą się z *błogosławiona*. Punktem wyjścia jest grec. *eulogein*, łac. *benedicere*, w scs. skalowane jako *blagosloviti*, przejęte do czeskiego w formie *blahoslaviti*, a stąd do polszczyzny jako termin religijny *błogosławić*. [...] Występujący w *Bogurodzicy* zwrot *bogiem sławiona* jest swoistą poetycką peryfrazą imiesłowu *bogosławiona* (poza tym tekstem [*Bogurodzicą* — I.K., L.W.-R.] nigdzie nie spotykaną) (Długosz-Kurczabowa 2007: 235–236).

Przez około 50% ankietowanych archaiczny imiesłów został zastąpiony formą nowszą, z przegłosem *e* do *o*: *sławiona*. Ponadto pojawiły się w jego miejscu imiesłowy od innych czasowników z rdzeniem *sław-* (z przedrostkami: *roz-*, *wy-*, *o-*): *rozstawiona/rozstawiana*, *wysławiona/wysławiana*, *osławiona*, i synonimicznymi: *chwalona*, *wychwalana*, a także dalszymi znaczeniowo: *kochana*, *umiłowana*, *uwielbiana*, *wywyższona*, a nawet zupełnie już nieprzystającymi semantycznie: *wybrana*, *natchniona* czy *sławna*. W kilku pracach użyto imiesłowu od przynależącego do języka religijnego czasownika *błogosławić*⁵: *przez Boga błogosławiona*. Sprawca tej czynności został najczęściej oznaczony za pomocą wyrażenia przyimkowego *przez Boga*, które można uznać za współczesną wersję dawnej konstrukcji *ablatus auctoris*, lub rzadziej: *u Boga*. W ankietach wielokrotnie użyto jednak także i dawnej składni narzędnikowej: *Bogiem sławna / sławna Bogiem*, *osławiona Bogiem*, rozumianej chyba jako ‘z powodu, ze względu na Boga’. Takie (różne) tłumaczenia tego fragmentu pieśni pojawiają się na stronach internetowych.

W kilkunastu ankietach pojawiły się wyrażenia wyraźnie wskazujące na niezrozumienie omawianej konstrukcji składniowej, np.: *sławiona przez Maryję*, *sławiona wspólnie z Bogiem*, *sławiąca Boga / Boga sławiąca*, *sławiona Bogu*, *w Bogu sławiona*, *z Boga sławiona* i *przez Boga sławna*.

⁵ Danuta Bieńkowska zalicza ten czasownik do tzw. biblizmów znaczeniowych, „odnoszących się do treści sakralnych, duchowych, właściwych Pismu Świętemu, dyferencyjnych wobec innych tekstów” (Bieńkowska 2002: 57).

Matko zwolena

Rzeczownik *matka* pojawił się w tekstach studenckich tłumaczeń najczęściej w formie niezmienionej: *Matka/Matko* (niekiedy w zapisie małą literą). Kilkukrotnie wykorzystana została także forma ekspresywna w wołaczu: *mateczko*, niekiedy (jak w oryginale) równym mianownikowi: *mateczka*.

Wyraźny problem sprawiało studentom uwspółcześnienie formy imiesłowu *zwolena*. Świadczą o tym następujące fakty: 1) liczni ankietowani zostawili puste miejsce lub wpisywali znak zapytania zamiast tego wyrazu; 2) niektórzy powtórzyli bezrefleksyjnie formę z zabytku (kilkukrotnie w postaci z przegłosem: *zwolona*); 3) liczni użyli niewłaściwego synonimu: zwykle był to przymiotnik lub imiesłów wskazujący na przymioty Matki Bożej, np.: *chwalebna, chwalona, kochana, szcudroblowa, dobra, wstawiająca się (za nami), najpiękniejsza, zbawienna/zbawiona, wolna* (być może z powodu podobieństwa brzmienia), *wyzwolona* (czasem z dopowiedzeniem: z *grzechu*), *łaskawa, przychylna, powołana, wystawiana/sławiona*, a nawet zaimek dzierżawczy *nasza*; 4) w kilku pracach pojawił się rzeczownik współrzeczny z omawianym imiesłowem, ale o odmiennym znaczeniu ('osoba popierająca kogoś'): *zwolenniczka*; w jednej niejasne określenie: *Matko zwolenna*; 5) być może brzmieniowe asocjacje zadecydowały o użyciu w tłumaczeniu na współczesną polszczyznę form: *Matko zbawienia* lub *Matko zwana Maryją*. Tylko w pojedynczych pracach pojawiły się rzeczywiste synonimiczne wobec archaicznego imiesłowu współczesne formy: *Matko wybrana* (z *wielu*), *wyszukana*, *Matko, którą wolał / którą woli Bóg / z woli Boga*.

Gospodzin

Ten archaiczny wyraz (genetyczne złożenie) o zatartej budowie słowotwórczej, odnoszący się w pieśni do Syna Bożego (*Gospodzin*, psł. **gospod-inъ* 'pan'), podobnie jak *Bogurodzica* był często (w ok. 25% prac) po prostu „cytowany” przez ankietowanych — tak, jakby nie umieli znaleźć współczesnego synonimu. Równie dużą grupę stanowią jednak

prace, w których leksem ten odniesiony został do Matki Bożej, co świadczy o absolutnym niezrozumieniu tekstu pieśni. Najczęściej został błędnie skojarzony ze współczesnym rzeczownikiem *gospodyni* (zapewne ze względu na podobieństwo brzmieniowe) i pojawił się w następujących tłumaczeniach: *U Twego Syna, Gospodynio [sic!]/Gospodyni/Gospodzino, Gospodyni domu Twego Syna, Gospodyni u swego Syna, Gospodyni swego Syna, Gospodyni domowa [!], która ma Syna, Gospodarzowa u Twójego Syna / u swego Syna, gospodarująca u swego Syna, u Twego Syna jesteś gospodynią / jesteś gospodziną*. W dwóch pracach wprawdzie wyraz został skojarzony ze współczesnym rzeczownikiem *pan*, ale odniesiony także do Matki Bożej: *Pani Twójego Syna / u Twójego Syna Pani*. W jednym z tłumaczeń wyraz został zastąpiony zupełnie odbiegającym od znaczenia pierwotnego rzeczownikiem *opiekunka*.

Nawet jeśli wyraz *gospodzin* został przez ankietowanych prawidłowo odniesiony do Chrystusa, to zwykle był błędnie oddawany we współczesnej polszczyźnie jako *gospodarz*: *u Twego Syna Gospodarza / u Twego Syna Gospodarza (Nieba), u syna Bożego Gospodarza, u Twego Syna, który jest Gospodarzem (domu)*. Tylko w kilku ankietach (poniżej 10%) użyto rzeczowników: *Pan, Bóg* (także w wołaczu *Boże*), *Chrystus* lub *władca*. O całkowitym niezrozumieniu modlitewnego wezwania świadczą takie tłumaczenia jak: *u Twego Syna mieszkanie* czy *wstaw się u Jezusa za nas*. Nie wiadomo, jak zrozumieć sformułowanie z jednej z prac: *(u Chrystusa) gospodarzem jest*.

Do trudności ze zrozumieniem tego wezwania (oprócz zawartego w nim archaizmu *Gospodzin*) zapewne przyczyniły się także wątpliwości dotyczące składni wyrażenia. Problem dla badaczy tekstu pieśni stanowi znajdująca się na początku drugiego wersu litera V, która przez niektórych interpretowana jest jako znak zapisu *versus* (czyli w domyśle: nowy wers tekstu), przez innych jako przyimek o charakterze lokatywnym *u*: *u syna* (współcz. *przez syna wybraną*).

Twego dzieła Krzciciela, Bożycze

Apostrofa rozpoczynająca drugą zwrotkę pieśni, skierowana do Syna Bożego za pośrednictwem Jana Chrzciciela, zdecydowanie należy do grona wyrażen, które sprawiły ankietowanym największy problem. Fraza ta w prawie jednym na dziesięć wypadków została całkowicie pominięta przy tłumaczeniu na współczesną polszczyznę, niekiedy z podkreśleniem świadomości tego pominięcia w postaci znaku zapytania lub wielokropka, jeszcze częściej została błędnie zastąpiona domniemaną formą współczesną, a tylko w ok. 20% prac została oddana poprawnie za pomocą form: *przez wzgląd / ze względu na swego / Twego Chrzciciela, za wstawiennictwem Jana Chrzciciela*.

Jak wynika z analizy materiału, główną trudność stanowił dla studentów dawny rzeczownik *dzieła*. Ta archaiczna forma najczęściej kojarzona była przez nich ze współczesnym wyrazem *dzieło*, np.: *Dzieło Boskie, Chrzciciela, Twego dzieła Chrzciciela, Boga, Twego dzieła Chrzciciela, Chrystusa, Twego dzieła Chrzciciela, Boże, Twojego dzieła (Jana) chrzciciela, Synu Boga, Twojego dzieła (Syna) chrzciciela, syna Bożego, Twojego dzieła, Chrzcicielu, Boże, Twoje dzieło Chrystusa, Boże, Twego dzieła Chrzcicielu, Boże, Twojego dzieła Bożego, z dzieła Chrzciciela, przez dzieło Twojego chrzciciela, Synu Boży*; niekiedy z określeniami stopni pokrewieństwa: *dziecko, syn* lub *bratanek* [!]: *Twego dziecka chrzciciela, Twojego/Twego Syna Chrzciciela (Boże), Twojego bratanka [Jana] chrzciciela, Bożycu*.

Chrzciel (pisany wielką lub małą literą) był często utożsamiany z Chrystusem, dwukrotnie z ludźmi ochrzczoneymi, a w trzech wypadkach został zastąpiony rzeczownikiem *stworzyciel*. Niekiedy ankietowani nawet nie zwracali uwagi na to, że formy wybrane przez nich jako ekwiwalenty tłumaczeniowe archaicznego tekstu nie tworzą poprawnych związków semantycznych i syntaktycznych, np. *Twego dzieła wychwalający, wierni Bożycze, Twoje dzieło Chrystusa, na Twoje dzieło — Chrzciciela, Syna Boga*; nawet jeśli poprawnie odwoływały się do pośrednictwa Jana Chrzciciela, np. *Twojego pośrednika Chrzciciela, Boże*. Wydaje się, że studenci podchodzili do tego fragmentu tekstu zupełnie bezrefleksyjnie.

Wołacz *Bożycze* również wielokrotnie był opatrywany znakiem zapytania wskazującym na wątpliwości ankietowanego. Został wprawdzie zastąpiony mniej więcej w równych proporcjach wyrażeniem *Syn Boży* i podobnymi: *Syn Boga*, *Boży Syn* lub *Bóg*, *Boże*, ale bardzo często w kontekstach wyraźnie wskazujących na całkowite niezrozumienie wyrażenia, np.: *Twego Pana Chrzciciela*, *Syn Boga*, *Twojego pośrednika Chrzciciela*, *Boże*. Ponadto w jego miejsce pojawiły się: rzeczownik *bożyszczę*⁶ lub wyrażenia: *Boży człowieku*, *Boże dzieło*, *Boże dziecko* / *dziecko Boże*, *mały Bogu*, i pieszczotliwe *Jezuniu*. W wielu wypadkach wyraz został również po prostu powtórzony.

Zyszczy/ziści nam, spuści nam

Zapisana w zabytku forma *fifzsz* odczytywana jest przez badaczy dwojako: jako *zyszczy* lub *ziści*.

Różnica między tymi leksemami sprowadza się nie tylko do brzmienia, ale przede wszystkim do pochodzenia, budowy słowotwórczej, i związanej z tym semantyki. [...] W kontekście *Bogurodzicy* *zyskać* nabiera znaczenia 'pozyskać, zjednać' [...], prośba *ziści nam* oznaczałaby 'uczynić go realnym, spraw, by zaistniał w każdej postaci', czyli *pod opłcenim człowieczym* (Kśw) (Długosz-Kurczabowa 2007: 237).

Studenci dostali do przetłumaczenia wersję z czasownikiem w postaci ortograficznej *zyszczy*, ale mimo tego wielu z nich w jego miejscu użyło formy *ziść*, *ziści* lub skontaminowanego *zyści (nam)*. Jako współczesne synonimy tego czasownika wykorzystali następujące formy: 1) odnoszące się do powierzenia kogoś opiece Boga: *pobłogosław nam*, *błogosław nam*; 2) związane ze znaczeniem 'pozyskać': *pomoże*, *wymodli nam*, *pozyskaj nam* / *dla nas*, *uproś dla nas*; 3) niepoprawne w odniesieniu do Matki Bożej, która jest tylko pośredniczką: *ześle nam łaski*, *daj nam łaskę*, *szczęść nam*; 4) jeszcze bardziej odbiegające od znaczenia pierwowzoru formy prośb o wybaczenie: *odpuści nam*, *wybaczy nam*, *oczyści nas*.

⁶ Takie realizacje formy *Bożycze* odnotowałyśmy także w poetyckich tłumaczeniach *Bogurodzicy* przez łódzkich licealistów (Kępka, Warda-Radys 2021: 69).

Równie trudno do tłumaczenia okazał się dla studentów drugi z rozkazników: *spuści nam*. Przez niektórych traktowany był synonimicznie wobec pierwszej formy, jako ogólna prośba o spełnienie próśb: *spełni nam*, *spuść na nas* (łaski), *ześlij nam* (łaskę), *obdarz nas*, *wymodli dobre*; przez innych — jako modlitwa o odpuszczenie grzechów: *odpuść nam*, *odpuści nam nasze grzechy*.

Trzeba też zauważyć, że nie wszyscy dostrzegli w omawianych formacjach postaci trybu rozkazującego, o czym świadczy: 1) używanie form czasowników z dawnym rozkaznikowym wygłosowym *-i* (być może jako form 3. osoby trybu oznajmującego), np.: *spełni nasze prośby*, *odpuści nam*; 2) zamienianie ich na 2. osobę trybu oznajmującego, np.: *ziścisz nam prośby*, *spuścisz na nas* (*błogosławieństwo*); 3) na 3. osobę trybu oznajmującego, np. *ofiaruje nam*, *spełni się, da nam* (por. też przykłady podane wyżej).

Jąź/jegoż

Wśród wyrazów synsematycznych sprawiały studentom problem obecne w drugiej zwrotce zaimki *jąź* i *jegoż*. Pierwszy z nich (biernik liczby pojedynczej r. żeńskiego zaimka anaforycznego *ja* z partykułą *ż(e)*) tylko w kilkunastu pracach został zastąpiony przez współczesny zaimek względny *którą* (lub rzadziej *jaką*), w większości traktowany był jako zaimek wskazujący, np.: *Słysz modlitwę, ją mówimy*, *Słuchaj modlitwę, ją zanosimy*, *Usłysz modlitwę, ją niesiemy*, *Usłysz modlitwy, je odmawiamy*, *(U)słysz modlitwę, ją przynosimy*.

Jeśli chodzi o drugi z zaimków (*jegoż*), zdania językoznawców na temat jego funkcji są podzielone. Niektórzy uważają, że jest to zaimek wskazujący, inni widzą w nim zaimek względny, względno-nawiązujący lub nawet osobowy (Długosz-Kurczabowa 2007: 243). W podręcznikach szkolnych i na stronach internetowych przeznaczonych dla uczniów w tłumaczeniu pojawia się zaimek względny *czego*, odnoszący się do próśb człowieka (*czego* tzn. *o co prosimy*). Studenci jednak najczęściej odnosili go do osoby, którą się prosi (niekiedy trudno

powiedzieć: czy do *Bogurodzicy*, czy *Bożycy*), np.: *I spełnij ją, którego prosimy, A racz dać, jego prośmy, A dać raczy, Jego prosimy, A dać racz, Jego [Boga] prosimy, A racz nam dać, Ciebie prosimy.*

Zbożny pobyt / rajski przebyt

Trudność tłumaczeniową stanowił też dla studentów przymiotnik *zbożny*, co nie budzi zdziwienia, ponieważ miał on w przeszłości dwa podstawowe znaczenia: 1) ‘dostatni, pomyslny, szczęśliwy, i 2) ‘pobożny’. Studenci przy tłumaczeniu często używali wyrazów o znaczeniu ogólniejszym, ‘dobry’: *A na świecie godny pobyt, A na świecie dobry pobyt, dobre życie na świecie i w raju, żeby na świecie było nam dobrze, dobry byt i życie.* Prócz przymiotnika *dobry* pojawia się tu forma *godny*, która, choć w intencji autora zapewne synonimiczna, wydaje się konkretniejsza, bowiem odnosi się do jednej z ważnych wartości, które według typologii Jadwigi Puzyniny (1991: 136) można uznać za moralną. Niekiedy w tłumaczeniach występował ten przymiotnik w drugim znaczeniu — ‘pobożny’: *A na świecie pobożny pobyt, A na świecie pobożny żywot, na świecie pobożne życie, A na świecie pobożny pobyt (pobożne życie).* Pojawiło się też kilka tekstów wskazujących na brak zrozumienia tego fragmentu pieśni: *Na świecie ubogi pobyt, Na ziemi otaczaj nas opieką, Na świecie pobyt z Bogiem, A na świecie Bóg przebywa; a nawet: Na świecie bezbożne trwanie, Na świecie bezbożny pobyt.*

Ciekawe wydają się dwie skrajne interpretacje (tłumaczenia) tego wersu: pierwsza, mówiąca o pobycie z Bogiem — wywodząca się prawdopodobnie z niewłaściwej interpretacji przymiotnika *zbożny* jako wyrażenia zawierającego przyimek z (‘z Bogiem?’), i druga, całkowicie odmienna, kojarząca życie ziemskie ze złem i być może wskazująca na mylenie współczesnych form: *zbożny/niezbożny* (‘bezbożny?’). Ta koncepcja może mieć też swoje uzasadnienie w antytetycznym obrazie życia ziemskiego i rajskiego: ziemskie złe a rajskie dobre. Taka opozycja aksjologiczna wynika z perspektywy wartościowej: to, co na dole, jest wartościowane ujemnie, a to, co na

górze — dodatnio (Puzynina 1992: 141). To dobre, rajskie życie (określane m.in. rzeczownikami: *życie, pobyt, przebywanie, odpoczynek* czy też: *bytowanie, trwanie* i wreszcie archaicznym *przebył*) widać we wszystkich zebranych przez nas tłumaczeniach, np.: *Po śmierci wieczne życie, bez cierpienia, A po życiu podróż do raję, Po śmierci rajski przepych, Po życiu rajskie bogactwo, A po śmierci, w niebie piękny, rajski pobyt, życie dalsze, Po śmierci zmartwychwstanie*. Pozytywne wartościowanie rajskiego życia wzmacniają rzeczowniki: *przepych, bogactwo, zmartwychwstanie* czy przymiotnik *piękny*. Ten ostatni fragment *Bogurodzicy* nie przysporzył studentom trudności, a różnice w tłumaczeniu wynikają najpewniej z zastosowania bardziej lub mniej poetyckiego stylu.

Przyjrzenie się choćby tylko tym wybranym fragmentom tłumaczeń *Bogurodzicy* pozwala stwierdzić, że nie jest to tekst właściwie rozumiany przez Polaków, nawet tych, którzy niedawno poznawali go w szkole. Nie negujemy potrzeby tłumaczenia na współczesną polszczyznę trudnych tekstów staropolskich, wręcz przeciwnie, uważamy, podobnie jak członkowie poznańskiego Koła Miłośników Historii Języka Polskiego, że „tekstom staropolskim (zwłaszcza średniowiecznym) powinno towarzyszyć filologiczne tłumaczenie na polszczyznę współczesną” (Koło Miłośników Języka Polskiego 2007: 153⁷). Tłumaczenie nie powinno być jednak jedynym sposobem objaśnienia ich znaczenia, a powinno towarzyszyć objaśnieniu poszczególnych form i konstrukcji językowych. Samo tłumaczenie sprawia, że pieśń traci walory artystyczne: gubi rymy i rytm. Nie można na jego podstawie omawiać kunsztu artystycznego autora *Bogurodzicy*. Przekład pozwala jednak poznać treść pieśni. Co więcej, może stać się inspiracją do nowego odkrywania trudnych i nie lubianych przez uczniów tekstów.

⁷ Por. dalej: „O ileż czytelniejsza byłaby dyskusja nad najtrudniejszymi zabytkami staropolskiego piśmiennictwa, np. nad najstarszymi strofami *Bogurodzicy*, gdyby jej uczestnicy, wzorem Zofii Wanicowej [chodzi o artykuł *Wokół rozumienia I. zwrotki „Bogurodzicy”*, „Język Polski” 85, 2005, s. 90–102 — I.K., L.W.-R.], kończyli swoje wywody ich „tłumaczeniem” na współczesną polszczyznę. Nie trzeba byłoby wówczas z kolejnych uwag do kolejnych form czy konstrukcji rekonstruować proponowanego odczytania całości” (Koło Miłośników Języka Polskiego 2007: 153).

Wykaz skrótów

SJP PWN — *Słownik języka polskiego PWN*, online: <http://sjp.pwn.pl>, dostęp: 11.12.2022.

USPJ — Dubisz S. (red), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Literatura

Bieńkowska D., 2002, *Polski styl biblijny*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.

Chemperek D., Kalbarczyk A., 2014, *Nowe. Zrozumieć tekst, zrozumieć człowieka 1. Podręcznik. Zakres podstawowy i rozszerzony. Część 1. Liceum i technikum*, WSiP, Warszawa.

Długosz-Kurczabowa K., 2003, *Bogurodzica*, w: Decyk-Zięba W., Dubisz S. (red.), *Teksty staropolskie. Analizy i interpretacje*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 69–99.

Długosz-Kurczabowa K., 2007, *Szkice z dziejów języka religijnego*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Długosz-Kurczabowa K., Dubisz S., 2006, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Dubisz S. (red), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Kępka I., Warda-Radys L., 2021, *Od „Bogurodzicy” do „Kobiety świętej” — o recepcji najstarszej polskiej pieśni przez współczesną młodzież*, „Studia Językoznawcze: synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 20, s. 65–77.

Koło Miłośników Języka Polskiego, 2007, *Multimedia a wydawanie tekstów staropolskich. Pytania o przyszłość*, w: Lasowski R., Mazurkiewicz R. (red.), *Amoenitates vel lepores philologiae*, Instytut Języka Polskiego PAN, Wydawnictwo Lexis, Kraków, s. 149–159.

Krażyńska Z., Mika T., 1995, *Architektura „Bogurodzicy”*, „Slavia Occidentalis” 52, s. 47–79.

Łoś J., 1922, *Bogurodzica, pierwszy polski hymn narodowy*, M. Arct i S-ka, Lublin.

Mazurkiewicz R., 2002, *Deesis. Idea wstawiennictwa Bogurodzicy i św. Jana Chrzciciela w kulturze średniowiecznej*, Universitas, Kraków.

Ostrowska E., 1978, *Bogurodzica — najstarszy wiersz polski. Parantele najstarszej polskiej pieśni*, w: Ostrowska E., *Z dziejów języka polskiego i jego piękna. Studia i szkice*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 33–40.

Pawłowska R., 1999, „*Bogurodzica*” — *język poetycki w epoce św. Wojciecha*, w: Kreja B. (red.), *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego Gdańsk, s. 35–46.

Puzynina J., 1991, *Jak pracować nad językiem wartości?*, w: Bartmiński J., Puzynina J. (red.), *Język a kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 129–137.

Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Słownik języka polskiego PWN, online: <http://sjp.pwn.pl>, dostęp: 11.12.2022.

Słowa kluczowe: leksyka, archaizmy, *Bogurodzica*, edukacja polonistyczna

Keywords: lexis, archaisms, *Bogurodzica*, Polish language education

On the contemporary reception of the oldest Polish Marian hymn — Bogurodzica

The article is an attempt to show how young people understand the content of *Bogurodzica*, which fragments of the hymn cause the most problems for contemporary audiences and how large a group of respondents it applies to. The study was conducted on a group of more than one hundred second-year students of Polish philology at the University of Gdansk, who were asked to translate the Old Polish text accurately into the modern one. An analysis of the Polish language

textbooks used by the respondents during their secondary school education was also carried out. It shows that the work *Bogurodzica* was translated into contemporary language in the textbooks.

The analysis of selected fragments of translations of *Bogurodzica* allows us to conclude that the text is not properly understood by Poles, even those who have recently learned the work at school. The article is critical of the school's confining themselves to analysis of the contemporary text of the work, which does not allow the artistry of *Bogurodzica* to be grasped — the rhymes, the rhythm, as well as learning the linguistic layer of the oldest fatherland song.

Małgorzata Świąćicka

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

 <https://orcid.org/0000-0002-7504-7263>

Nauowiec, spec w swojej dziedzinie, człowiek orkiestra, czyli o doktorze honoris causa w świadomości językowej studentów

1. Wprowadzenie

W przestrzeni akademickiej funkcjonuje szereg nazw, zarówno nauczycieli akademickich, ich stopni naukowych, tytułów, funkcji, jak i jednostek organizacyjnych, aktów prawnych itp., które — jak obserwuję od jakiegoś czasu — są coraz mniej znane studentom i rzadziej przez nich używane. Odnotowana sytuacja wydaje się szczególnie wyrazista, gdy pojawiają się wyrazy, związki wyrazowe czy sentencje w języku łacińskim. Nawet jeśli są utrwalone w tradycji uniwersyteckiej, jak choćby *inauguracja*, *immatrykulacja*, *Gaudeamus igitur...*, *Gaude mater Polonia...*, nazwy konkursów (por. *Primus inter pares*), maksymy na budynkach (por. napis *Sapere aude* na budynku Biblioteki Głównej UKW) czy w tytułach publikacji, m.in. jubileuszowych (np. *Viribus unitis* — zob. Borejszo, Mikołajczak 1998 czy *Silva rerum* — zob. Myszka, Oronowicz-Kida, Słabczyński 2021) itp., objaśnienie ich znaczenia — co potwierdzają moje rozmowy ze studentami — jest trudne. W efekcie następuje coraz częstsze zastępowanie formuł łacińskich — zarówno w trakcie uroczystości uczelnianych (por. m.in. promocję na stopień doktora), jak i podczas wykładów, konwersatoriów itp. — tłumaczeniami polskojęzycznymi. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest z pewnością wiele, szukać ich można tak w strukturze zmian społecznych, kulturowych, jak i językowych, zwłaszcza w tendencji do nieoficjalności, potoczności komunikacji, powszechności języka angielskiego, także w języku i stylu

akademickim. Ponadto językowemu funkcjonowaniu studentów w ostatnich latach towarzyszą zmiany strukturalne, organizacyjne w uczelniach, a wraz z nimi wprowadzanie określeń modnych, zastępujących tradycyjne dotąd formy, jak choćby zamiast dziekanatu Biura Obsługi Studenta¹ (tzw. BOS-y).

Sformułowane ogólnie uwagi, warte na pewno rozwinięcia, zainspirowały mnie do analizy sposobów rozumienia przez studentów wyrażenia *doctor² honoris causa³* w świetle choćby faktu, że mogą oni mieć czy mają okazję uczestniczyć w uroczystościach nadawania tej godności — tak było w roku 2018, w którym rozpoczęłam gromadzenie materiału, a w którym doktorem *honoris causa* UKW został profesor Michał Głowiński.

W niniejszym szkicu proponuję analizę sposobów rozumienia wyrażenia według określonych grup znaczeniowych, zbudowanych na materiale wypowiedzi studenckich⁴. Są one efektem ankiet⁵ przeprowadzonych w latach 2018–2020

¹ Skojarzenie z Biurem Obsługi Klienta — z innych jednak, niż akademickie, obszarów życia społecznego — jest oczywiste.

² Świadomie pozostawiono łacińską formę *doctor*, jako że jedno z pytań ankiety dotyczy wymowy wyrażenia.

³ Na marginesie dodam, że zasady postępowania przy nadawaniu tytułu dra *honoris causa* regulują w uczelniach osobne akty prawne, ustawowe i wewnętrzne regulaminy. Procedura jest złożona, nie ma sensu jej szczegółowo referować, choćby z tego względu, że ankiety nie obejmują poleceń jej dotyczących. Warto jednak zaznaczyć, że w tej ściśle określonej, wymagającej procedurze nadania godności istotne miejsce zajmują: merytoryczne jej uzasadnienie, osoba promotora, opinie przedstawione przez senaty (recenzentów przez nich wyznaczonych) co najmniej dwóch uczelni, instytutów PAN, uchwała senatu uczelni nadającej godność podjęta w tajnym głosowaniu. Z okazji zaś samej już uroczystości nadania godności zwykle wydaje się osobną publikację, zawierającą m.in. tekst uchwały, dyplom, laudację promotora, opinie recenzentów, wykład dra *honoris causa*, jego fotografię lub inne zdjęcia z uroczystości.

⁴ Od razu należy zaznaczyć, że przykładowe wypowiedzi studenckie podaję w ich oryginalnym kształcie, bez jakiegokolwiek korekty ortograficznej, interpunkcyjnej czy językowo-stylistycznej.

⁵ Zdaję sobie sprawę, że ankiety nie są doskonałym źródłem materiału badawczego. Pozwalają one jednak w sposób w miarę nieskomplikowany dotrzeć do licznej grupy respondentów i uzyskać w stosunkowo krótkim czasie reprezentatywny korpus badawczy.

wśród studentów Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy na kierunkach: logopedia, dziennikarstwo i komunikacja społeczna oraz filologia polska. W ankietach przed respondentami postawiono następujące zadania:

1. Podaj wymowę wyrażenia *doctor honoris causa*.
2. Wyjaśnij znaczenie wyrażenia *doctor honoris causa*.
3. Wymień typowe cechy *doctora honoris causa*.
4. Podaj znane ci nazwiska *doctorów honoris causa*.

Choć studenci wypełniali ankiety w sytuacji komunikacyjnej zajęć akademickich, zdarzają się odpowiedzi wskazujące, że część z nich — mimo prośby o samodzielność wypowiedzi — korzystała z informacji zawartych w źródłach internetowych.

Mimo odnotowanej sytuacji można przyjąć, że zgromadzona baza około 150 ankiet obejmuje autentyczne wypowiedzi, odzwierciedlające potoczną, zdroworoządkową wiedzę studentów na temat tytułu honorowego. Zanim przejdziemy do rekonstrukcji studenckich sposobów rozumienia wyrażenia *doctor honoris causa*, warto przywołać dane utrwalone w wybranych źródłach leksykograficznych.

2. Doktor honoris causa w ujęciu leksykografów

Jako że mamy do czynienia z obcym źródłosłowem, rekonesans należy rozpocząć od słownika wyrazów obcych (SWO-Kop 1967/1994: 127), w którym hasło *doktor* (łac. *doctor* ‘nauczyciel mistrz’) ilustruje m.in. **dr honoris causa**. W słowniku obok wyjaśnienia znaczenia (tj. ‘honorowy stopień naukowy, nadawany przez wyższe uczelnie osobom szczególnie zasłużonym na polu nauki a. kultury’) jest tłumaczenie członu *honoris causa* (dosł. ‘dla zaszczytu’) oraz podana wymowa wyrazu *causa*, tj. [kauza] z odesłaniem do tegoż słowa, czyli ‘przyczyna, racja’ na stronie 87.

Wskazane połączenie wyrazowe odnotowuje PSWP (1996 IX/49–50) pod hasłem *doktor* (z łacińskiego *doctor*) w odniesieniu do jednego z jego znaczeń (por. 1. ‘stopień naukowy (skrót: dr) nadawany przez upoważnione do tego wyższe

uczelnie i instytuty naukowe po przedłożeniu przez kandydata stosownej rozprawy, obronie jej w trakcie publicznej dyskusji i zdaniu wymaganych egzaminów; osoba, która ma taki stopień'). Autorzy PSWP objaśniają je następująco: 'osoba wyróżniona przez uczelnię akademicką najwyższą godnością honorową przyznaną za zasługi w dziedzinie nauki, kultury, polityki itp., niekoniecznie posiadająca formalne podstawy do uzyskania stopnia naukowego'.

Tak samo w WSJP PAN interesujący nas związek wyrazowy należy do hasła *doktor*. Opatrzony zostaje definicją (tj. 'osoba posiadająca honorowy tytuł nadawany przez uczelnie wyższe ludziom szczególnie zasłużonym dla nauki i kultury'), kwalifikacją tematyczną (por. CZŁOWIEK W SPOŁECZEŃSTWIE, Edukacja i oświata studia; CZŁOWIEK JAKO ISTOTA PSYCHICZNA, Działalność intelektualna, człowieka działalność naukowa) oraz przykładowymi użyciami w kontekstach (por. połączenia: *doktor honoris causa jakiegoś uniwersytetu, jakiejś uczelni; godność, tytuł; promocja doktora honoris causa, zostać doktorem honoris causa*). Ponadto w WSJP PAN zamieszczonych zostaje kilka cytatów (z lat 1995–2001), których źródłem jest Narodowy Korpus Języka Polskiego (skrót: NKJP 2008–2012). Oto one:

Był zaangażowany w wiele przedsięwzięć społecznych i charytatywnych. Był doktorem honoris causa UJ i honorowym obywatelem 9 miast (1700. rocznica chrztu, Dziennik Polski, 16.05.2001).

Jest doktorem honoris causa University of Aix-en-Provence, University of Sussex, De Paul University of Chicago, Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Staffordshire University oraz Uniwersytetu Szkockiego w Dundee (Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP z dnia 21.12.2000).

Nigdy nie otrzymała głośniejszej nagrody literackiej [...]. Za to uniwersytety w Kent, w Dublinie i w Oxfordzie nadały jej tytuł doktora honoris causa (Pasaż antypowieściowy, Gazeta Wyborcza, 2.05.1995).

Hollywoodzki gwiazdor Arnold Schwarzenegger został doktorem honoris causa. Honorowy tytuł przyznał aktorowi prywatny austriacki uniwersytet IMADEC w uznaniu jego „życiowego dorobku” (Świat, Dziennik Polski, 25.10.2001).

Hiszpański reżyser filmowy, 48-letni Pedro Almodovar [...] otrzymał godność doktora honoris causa Uniwersytetu Kastylii — La Manchy (Obrazoburca, Gazeta Wyborcza, 9.01.1999).

Na podstawie słownikowego zbioru cytatów warto wymienić takie jeszcze połączenia, jak: *być doktorem honoris causa uniwersytetu* (nazwa danej uczelni), *uniwersytety nadają tytuł doktora honoris causa*, *otrzymać godność doktora honoris causa*.

Z danych leksykograficznych (choć w definicjach WSJP PAN czy SWOKop zawiera się pewne ograniczenie do świata nauki i kultury) można też wyprowadzić wniosek, iż osoby zasługujące na tytuł honorowy mogą reprezentować różne dziedziny życia społecznego, pełnić różne funkcje społeczne, wykonywać różne profesje. Język utrwała nadto fakt, że najwyższą akademicką godność przyznają zarówno uczelnie krajowe, jak i zagraniczne, dana osoba może być wyróżniona przez wiele uczelni, a zasługi mogą obejmować całokształt dorobku w jakiejś dziedzinie.

Istotne sugestie semantyczne związane są — co oczywiste — z przymiotnikiem *honorowy*. W PSWP (1998 XIV/14) połączenie wyrazowe *doktor honorowy* [oprócz tego też: *Honorowy obywatel, członek, prezes, przewodniczący; Honorowe obywatelstwo, członkostwo, prezesostwo*] stanowi ilustrację jednego ze znaczeń wyrazu *honorowy*, tj. 'cieszący się szczególnie względami; szczególnie uznaniem'. W polu synonimów autorzy PSWP wymieniają określenia: *zasłużony, nominalny, tytułarny, ważny, dostojny*, wśród antonimów zaś wyrazy: *zwykły, przeciętny, szary*.

Z kolei w WSJP PAN przymiotnik *honorowy* pojawia się w wyrażeniu *honorowy doktorat*. Zgodnie z koncepcją opracowania słowa/wyrażenia w WSJP PAN podaje się jego definicję, tj. 'honorowy stopień naukowy przyznawany przez uczelnie osobom szczególnie zasłużonym dla nauki i kultury', kwalifikację tematyczną (CZŁOWIEK JAKO ISTOTA PSYCHICZNA, Działalność intelektualna człowieka, działalność naukowa), typowe połączenia: *doktorat honoris causa jakiegoś uniwersytetu; laureat, posiadacz; promotor; dyplom doktoratu honoris causa; mieć; otrzymać, uzyskać; odebrać; nadać, przyznać; wręczyć komuś doktorat honoris causa, uhonorować kogoś*

doktoratem honoris causa. Poza tym zamieszcza się kilka kontekstowych realizacji w cytatach za Narodowym Korpusem Języka Polskiego z lat 2001–2003:

Jan Paweł II odebrał w Watykanie doktorat honoris causa warszawskiego Uniwersytetu Stefana Wyszyńskiego (Świat. Dziennik Polski, 17.12.2001).

Publikowany tekst to obszerne fragmenty wykładu wygłoszonego w pałacu w Łazienkach przez prof. Andrzeja Szczeklika z okazji nadania mu doktoratu honoris causa przez Akademię Medyczną w Warszawie (Zaklinanie istnienia, Dziennik Polski, 21.06.2002).

Jest najczęściej honorowanym przez świat polskim kompozytorem. Może się poszczycić kilkadziesiątoma nagrodami i doktoratami honoris causa, dyryguje najsłynniejszymi orkiestrami w Europie, cieszy się wielkim uznaniem (Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP z dnia 13.03.2003).

Wczoraj, w dniu święta Politechniki Wrocławskiej, prof. Ryszard Tadeusiewicz, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej, został uhonorowany tytułem doktora honoris causa tej uczelni. Jest to już czwarty honorowy doktorat przyznany temu krakowskiemu naukowcowi o międzynarodowej sławie (Dziennik Polski, 14.11.2002).

Przywołane cytaty rozszerzają odnotowane dotąd słownikowe komponenty wyrażenia o inne jeszcze atrybuty osoby uhonorowanej, tj. zasięg jego sławy — międzynarodowy, stopień uznania — wielki oraz przygotowanie wykładu (jego publikacja) na okoliczność nadania godności.

Krótki przegląd stanowi potwierdzenie prawidłowości, że słownikowe ujęcia zawierają komponenty istotne, konieczne do rozumienia danego pojęcia. Wypełniają one schemat dwójako: w polu podmiotu godności lub samej godności:

PODMIOT (OSOBA, LUDZIE) — CECHY

- [posiadająca co? honorowy tytuł];
- [wyróżniona czym? godnością jaką? najwyższą, honorową];
- [wyróżniona przez kogo? przez uczelnię akademicką];

- [zasłużona w jakim stopniu? szczególnie; zasłużona dla kogo, czego? dla nauki i kultury];
- [niekoniecznie posiadająca co? podstawy jakie? formalne, do uzyskania stopnia naukowego].

TYTUŁ — CECHY

- [stopień jaki? honorowy, naukowy];
- [godność jaka? najwyższa, honorowa];
- [przyznawany za co? za zasługi; zasługi jakie? w dziedzinie nauki, kultury, polityki itp.];
- [przyznawany/nadawany przez kogo? przez uczelnie, przez uczelnie wyższe];
- [przyznawany komu? osobom jakim? zasłużonym itd.].

Na tym tle warto przyjrzeć się studenckim wypowiedziom, sposobom definiowania wyrażenia, opartym na zdroworozsądkowym, potocznym myśleniu i takim też obrazie świata.

3. Studenckie (potoczne) rozumienie wyrażenia

Zadanie postawione przed młodzieżą okazało się nie tak łatwe, jak można by sądzić, zważywszy na fakt, że są to osoby legitymujące się świadectwami maturalnymi, na co dzień funkcjonujące w środowisku akademickim, nadto studenci kierunków humanistycznych oraz społecznych. Jednocześnie odnotowana trudność nie dziwi w związku ze współczesnym modelem kształcenia językowego, w którym dominuje globalny język angielski, a znajomość łaciny jest zdecydowanie ograniczona.

Niezrealizowanie zadania badawczego kilkunastu studentów uzasadnia wprost, różnorodnie werbalizując brak wiedzy, także z określoną modalnością przykrości, np. *Nie wiem, Nie wiem, co to znaczy, Nie wiem nic na ten temat, Niestety, nie wiem, Nie znam, Nie słyszałem, Nie mam pojęcia, nigdy nie słyszałem, Nie znam pojęcia tego słowa, przez co nie mogę odpowiedzieć na pozostałe pytania*, lub po prostu zostawiając

puste miejsca. Większość jednak podejmuje trud wykonania zadania, dzięki czemu uzyskano materiał badawczy wprawdzie niezbyt bogaty i zróżnicowany językowo, ale warty analizy i interpretacji.

3.1. Analiza i interpretacja materiału badawczego

3.1.1. Wymowa wyrażenia

W ankietach nie brak właściwych zapisów wymowy, tj. *doktor honoris kauza*, *doktor honoris kałza* czy nawet z tzw. *u niezgłoskotwórczym*: *doktor honoris kauza*. Zasadniczo jednak podanie sposobu wymowy sprawia studentom sporo kłopotu, stąd w materiale badawczym dominują formy błędne. Respondenci zamieszczają po prostu zapis wymowy literowy, tj. *doctor honoris causa*, lub ograniczają się do wyrazu *doktor*. W połączeniu wyrazowym najtrudniejszy nie tylko wymawianiowo, ale i morfologicznie okazał się człon *causa*, stąd *gros* realizacji typu: *doktor honoris kałusa*, *doktor honoris kałsa*, *doktor honoris kausa*, *doktor honoris kaus*, *doktor honoris kałs*, *doktor honoris kałz*, *doktor honoris kauze*, *doktor honoris kause*, *doktor honoris hałza*, *doktor honoris hałsa*, *doktor honoris kaza*, *doktor honoris koza* (!), *doktor honoris kosa* (!)⁶. Pomijając „twórczość” morfologiczną respondentów, warto zauważyć, że realizacja litery *s* jako spółgłoski [s] zamiast [z], czyli *doktor honoris kausa/kałsa* nie należy dziś do rzadkości, można ją także usłyszeć w trakcie uniwersyteckich uroczystości czy w przekazach medialnych z tychże.

Jeśli chodzi o drugi człon wyrażenia, to — przywołane już przykłady — odzwierciedlają właściwy sposób jego wymowy, choć pojawiły się też formy błędne, tj. *honori*, *honorys*, *honoriz*, *onoris*⁷.

⁶ Być może — poza próbami dostosowania fleksyjnego członu *causa* do rodzaju męskiego wyrazu *doktor* — niektóre sposoby wymowy są efektem skojarzeń z amerykańskim serialem medycznym i postacią jego bohatera, tj. doktora Gregory’ego House’a.

⁷ W odniesieniu do podanego sposobu wymowy recenzent niniejszego szkicu zwrócił moją uwagę na jej przyczynę, z którą w pełni się zgadzam: „Wydaje mi się natomiast, że odczytanie członu *honoris*

3.1.2. *Objaśnianie znaczenia wyrażenia*

Analizowany korpus wypowiedzi (poza zawierającymi deklaracje braku wiedzy) potwierdza, że studenci podane wyrażenie lokują, najogólniej rzecz ujmując, w polu tematycznym rzeczywistości akademickiej — w sferze nauki, naukowców, stopni i tytułów naukowych czy funkcji na uczelni.

Próby wyjaśniania znaczenia opierają się na generalizujących członach hiperonimicznych, tj. *stopień, tytuł* (bywa *odznaczenie*) oraz *osoba, doktor* (ale też: *naukowiec, intelektualista, profesor, dziekan*), oraz ich konkretyzacji za pomocą określeń (w funkcji przydawek) przymiotnikowych lub innych rzeczownikowych. Podany mechanizm wyjaśniania znajduje swój wyraz zarówno w błędnym, jak i w określonych zakresach trafnym rozumieniu sformułowania. W zgromadzonym materiale struktura objaśniająca oparta na nazwie stopnia i tytułu (*stopień jaki?, tytuł jaki?*) dominuje nad przykładami konstytuowanymi przez określenia osób (*osoba jaka, osoba, która, doktor jaki?* itp.)

Błędne rozumienie (wyłącznie jako stopnia, tytułu naukowego lub naukowców i ich funkcji) ilustruje szereg powtarzających się w różnych wariantach wyrażen, np. *wysoki stopień wykształcenia, tytuł profesora nadzwyczajnego, osoby o wysokim statusie naukowym, doktor habilitowany, habilitowany doktor nauk naukowych (!), doktor wyższych nauk, profesor nadzwyczajny, dziekan*. Przyczyną nieudanych objaśnień (a przynajmniej ich niejednoznaczności) jest brak komponentów koniecznych, istotnych semantycznie, np. *tytuł akademicki, tytuł naukowy, akademicki tytuł naukowy, tytuł nadawany wykładowcom, szczególny tytuł doktora, najwyższy tytuł*. Błędne rozumienie, brak precyzji znaczeniowej, zawężenie eksplikacji jedynie do wybranego elementu definicyjnego, modalność prawdopodobieństwa

z pominięciem nagłosowej spółgłoski ma swoje źródło w angielskiej wymowie rzeczownika *honor/honour*. W ogóle częstym powodem kaleczenia łacińskiej wymowy są obecnie przede wszystkim hollywoodzkie produkcje, w których niejednokrotnie słyszymy łacińskie frazy wypowiedane tak, jakby z językiem łacińskim nie miały zbyt wiele wspólnego” [cytat fragmentu z recenzji].

ilustrują również wypowiedzenia pojedyncze, np. *Pozwala zdobyć tytuł profesora, złożone współrzędnie: jest naukowcem prowadzi działalność naukową, ma wykształcenie wyższe, ma osiągnięcia naukowe, został wyróżniony przez jakieś badania*, lub z członami podrzędnymi przydawkowymi bądź rozwijającymi typu: *Tytuł, który może być nadawany profesorom; Tytuł nadawany wykładowcom, które (!) wyróżniły się wśród innych; Odznaczenie, które otrzymują zasłużeni wykładowcy (chyba profesorzy (!) to dostają)*.

Kolejną, liczną grupę stanowią objaśnienia oparte na tłumaczeniu wyrażenia w wariantach typu: *doktor honorowy, honorowy doktor, doktor dla zaszczytu, dla zaszczytu*, ewentualnie: *zasłużony doktor*, lub sytuowaniu wyrazu *tytuł* w kontekście określenia *honorowy*, np. *honorowy tytuł doktora, akademicki tytuł honorowy, tytuł honorowy, honorowy tytuł akademicki*. Przywołane przykłady pozwalają sądzić, że studenci mają świadomość zawartego w strukturze wyrażenia odniesienia do osób cieszących się szczególnym uznaniem czy tytułu służącego ich wyróżnieniu. Językowe wykładniki są jednak zdecydowanie minimalne, co w określonym zakresie może wynikać z ankietowej metody badawczej, choć raczej wskazuje na trudności w wyjaśnianiu znaczenia sformułowania. Wprawdzie nie są to eksplikacje błędne, ale z pewnością pozbawione komponentów istotnych (w zestawieniu z definicjami słownikowymi), stanowiących o właściwym rozumieniu treści.

W materiale ankietowym da się również wyróżnić studenckie definicje zawierające istotne w słowniku komponenty, jednak zazwyczaj w sposób niekompletny. Strukturę szeregu niepełnych eksplikacji wypełniają zmodyfikowane wersje słownikowych komponentów znaczeniowych, obejmujące atrybuty osób uhonorowanych, ich status społeczny, zasługi, obszary działalności, np. *Tytuł, który nadaje się osobom szczególnie zasłużonym; Osoba powinna mieć wysoki status społeczny lub naukowy; Tytuł nadawany osobom, które są szczególnie zasłużone dla nauki lub kultury; Tytuł honorowy, który jest nadawany osobom zasłużonym dla nauki*, raczej rzadko informacje na temat nieobligatoryjności

formalnych podstaw do uzyskania stopnia, np. *Nie trzeba mieć do niego formalnego wykształcenia; brak dokonań naukowych (takich jak napisanie doktoratu, prowadzenie badań naukowych)*.

Do rzadkości należą przykłady rozszerzające opisy leksyko-graficzne w polu osób lub zasług w efekcie konkretyzacji, np. [...] *nadawany znanym osobowościom ze świata polityki; osoba wyróżniona takim tytułem wyróżnia się w jakiejś dziedzinie, np. sport, polityka; tytuł za zasługi dla kraju lub „małej Ojczyzny”*.

Dość typowe są nadto objaśnienia, których struktura ogranicza się do wskazania instytucji nadającej godność, w większości właściwie, np. *akademicki tytuł honorowy nadawany przez władze uczelni; honorowy tytuł nadawany przez uczelnie*, choć bywa błędnie, np. *Wyróżnienie nadawane przez państwo za szczególne zasługi dla nauki; Tytuł jest nadawany przez Prezydenta RP*.

Na tym tle zdarzają się — choć nieczęsto — eksplikacje zawierające wszystkie komponenty istotne, tożsame niemalże z definicjami słownikowymi, np. *Doctor honoris causa — to tytuł akademicki, honorowy tytuł, nadawany osobom zasłużonym dla nauki i kultury; tytuł ten przyznawany jest przez uczelnie*.

3.1.3. Atrybuty doktora honoris causa

Samo wyrażenie *dr honoris causa*, niezależnie od błędnego czy w określonych zakresach właściwego jego rozumienia, wywołuje wyłącznie pozytywne skojarzenia. Językowymi wykładnikami dodatniego wartościowania są przede wszystkim przymiotniki i rzeczowniki, czasami konstytuujące wyrażenia, rzadko zaś nierozwinięte wypowiedzenia pojedyncze. Studenci sięgają głównie po wyrazy ogólnopolskie, niektóre z nich należą do przywołanego już pola słownikowych jednostek synonimicznych, wyrażenia zabarwione potocznością, tak jak tytułowe formy *spec w swojej dziedzinie* czy *człowiek orkiestra* to rzadkość.

Wyekscerpowane z tekstów studenckich cechy dra *honoris causa* można uporządkować w kilku grupach tematycznych:

- 1) wiedza i umiejętności oraz poziom wykształcenia, np. *wybitnie uczony, wykształcony, wszechstronnie wykształcony, obeznany w wielu dziedzinach, erudycja, ogromna wiedza, szeroka wiedza, wybitne osiągnięcia dla nauki najczęściej na skalę światową, szeroka wiedza w danej dziedzinie nauki, posiada wielką wiedzę teoretyczną, jak i praktyczną w zakresie swojego zainteresowania zasługi dla nauki, własne publikacje, doświadczenie w pracy naukowej, spec w swojej dziedzinie, profesjonalizm, wyjątkowy, czytany, wybitny, człowiek orkiestra, popularyzator;*
- 2) cechy osobowości:
 - walory umysłu: *osoba inteligentna, inteligentny, intelektualista, mądrość, mądry, dociekliwość, ciekawy świata;*
 - walory charakteru, np. *ambicja, ambitny, honorowy, oddanie nauce, obowiązkowy, odwaga w głoszeniu poglądów, odważny, dobroć, pracowity, szlachetny, szlachetność, sumienny, rzetelny, zaradny, pomysłowy, niezłomny, nienaganna postawa moralna, etyczność, zdyscyplinowany, odpowiedzialny, bohaterstwo, wytrwałość, cierpliwość, życzliwość, kreatywność, zorganizowanie, dążenie do celu ,angażujący się, działający;*
- 3) relacje międzyludzkie, np. *lubiany, poświęcający się dla innych, otwarty dla ludzi, służący pomocą, życzliwość, empatia, budzący szacunek, szacunek otoczenia, wzór do naśladowania, charyzmatyczny, prestiż;*
- 4) sława, tj. *znany w świecie naukowym, sławny, znany w przestrzeni publicznej, osoba sławna;*
- 5) pozycja w hierarchii społecznej, status ekonomiczny, tj. *wysoki status społeczny, ten, kto coś osiągnął, bogaty;*
- 6) sposób zachowania, tj. *kultura osobista, dostojny;*
- 7) fizyczność, tj. *postawny.*

W zarysowanym układzie tematycznym dominują pola związane z wiedzą, wykształceniem, walorami umysłu i charakteru, pozostałe — nie tak rozbudowane — dopełniają wizerunku dra *honoris causa*. W studenckim obrazie dra *honoris causa* mieści się głównie wybitny uczony, choć — przywołany repertuar cech — pozwala sądzić, że obejmuje on również przedstawicieli innych środowisk społecznych, grup zawodowych itd.

3.1.4. Studencka lista doktorów *honoris causa*

Respondenci wymienili ponad 40 nazwisk osób (część z nich powtarza się wielokrotnie), zarówno żyjących, jak i nieżyjących, które według nich są doktorami *honoris causa*. Rzadko obok nazwiska podają skrót uczelni (jednej, nawet jeśli jest ich więcej), która nadała godność, np. Jan Paweł II — KUL, Władysław Bartoszewski — UW, Andrzej Wajda — UŁ, Julian Tuwim — UŁ.

Fakt rozumienia znaczenia wyrażenia jako stopnia naukowego czy tytułu naukowego (tj. doktora habilitowanego lub profesora) powoduje błędne umieszczanie w tym gronie także nauczycieli akademickich UKW, prowadzących zajęcia wśród ankietowanych studentów, bądź autorytetów w jakiejś dziedzinie, jak choćby prof. Jerzego Bralczyka, popularyzującego wiedzę o polszczyźnie i różnych aspektach komunikacji językowej.

Bydgoscy studenci najczęściej podają nazwiska: profesora Edwardy Brezy (językoznawca, pierwszy dr *honoris causa* UKW, 2006) oraz prezydenta RP Bronisława Komorowskiego (dr *honoris causa* UKW, 2013). Spośród pozostałych drów *honoris causa*, którym tę godność nadał Uniwersytet Kazimierza Wielkiego (wcześniej Akademia Bydgoska), potrafią przywołać część nazwisk, zwłaszcza naukowców, przedstawicieli różnych dziedzin nauki, najczęściej jednak nauk społecznych (pedagogów, psychologów) oraz humanistycznych (m.in. historyków). Na liście studenckiej są następujące nazwiska profesorów: Tadeusz Waclaw Nowacki (dr *honoris causa* AB, 2004), Edmund Trempała (dr *honoris causa* AB, 2002), Zbigniew Kwieciński

(dr *honoris causa* UKW, 2007), arcybiskup Henryk Muszyński (dr *honoris causa* UKW, 2008), Karol Modzelewski (dr *honoris causa* UKW, 2009), Jerzy Brzeziński (dr *honoris causa* UKW, 2010), Michał Kleiber (dr *honoris causa* UKW, 2012), Bogusław Śliwerski (dr *honoris causa* UKW, 2016).

Znanym okazało się również nazwisko profesora Mariana Różyckiego, któremu honorowy tytuł nadał w 2009 roku Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy (obecnie Politechnika Bydgoska) w Bydgoszczy.

Poza osobami uhonorowanymi przez bydgoskie uczelnie studenci potrafią podać nazwiska drów *honoris causa* innych uczelni polskich oraz zagranicznych. Obok naukowców (m.in. profesorowie: Jan Kajetan Trojański, Zygmunt Bauman, Jan Miodek) w grupie tej znaleźli się przedstawiciele różnych dziedzin życia społecznego, ludzie Kościoła, kultury, literatury itp., tj.:

- prezydenci RP: Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski oraz inne osoby znane ze świata polityki, zasług wojennych, działacze społeczni: Józef Piłsudski, Donald Tusk, Andrzej Lepper, prof. Jan Karski, prof. Władysław Bartoszewski, Marek Edelman, Janina Ochojska;
- ludzie Kościoła, tj. Stefan Kardynał Wyszyński, Jan Paweł II;
- nobliści, tj. Maria Skłodowska-Curie, Linus Pauling;
- wybitny pianista: Ignacy Jan Paderewski;
- twórcy literatury, tj. Henryk Sienkiewicz, Julian Tuwim, Stanisław Lem, Stanisław Barańczak, Ryszard Kapuściński;
- twórcy kultury filmowej: Roman Polański, Andrzej Wajda, Steven Spielberg;
- piosenkarka: Celine Dion.

Jako że ankieta zakładała podanie jedynie nazwiska, trudno rozstrzygnąć, które z nazwisk drów *honoris causa* studenci rzeczywiście znają, a które są efektem korzystania z wiedzy

w Internecie. Tak czy owak respondentom nie można odmówić umiejętności poszukiwania informacji w zasobach cyfrowych, korzystania z osiągnięć technologicznych, które są swoistym *signum temporis*.

4. Kilka słów na zakończenie

Studenckie wypowiedzi stanowią podstawę do odzwierciedlenia płaszczyzn funkcjonowania w ich świadomości łacińskiej frazy: *doktor honoris causa*. Ogólnie można wyodrębnić płaszczyznę błędów obok płaszczyzny asocjacji mniej lub bardziej udanych, trafnych. Błędne zapisy sposobu wymowy wyrażenia, dominujące nad poprawnymi pozwalają sądzić, że młodzi ludzie mają czy mogą mieć problemy z fonetyką łacińską.

Objaśnianie znaczenia wyrażenia opiera się na kilku charakterystycznych tendencjach:

- formułowaniu definicji błędnych wskutek zawężenia semantyki wyłącznie do grona naukowców, ich rozwoju naukowego lub funkcji;
- tłumaczeniu wyrażenia jako *doktor honorowy*, *tytuł honorowy* i użyciu ich w typowych wariantach;
- podawaniu wersji definicji słownikowych, ograniczonych do wybranych komponentów znaczeniowych;
- podawaniu wersji definicji słownikowych, zawierających komponenty konieczne i wystarczające do eksplikacji frazy.

Mimo że studenckie sposoby objaśniania znaczenia stanowią twórczą interpretację definicji leksykograficznych, zasadniczo pozbawione są elementów je rozbudowujących, redundantnych, które zwykle cechuje myślenie potoczne, zdroworoządkowe. Nie jest to brak całkowity, jako że repertuar komponentów, wykraczających poza słownikowe ujęcie, tworzy struktura asocjacji, obejmujących atrybuty doktorów *honoris causa* oraz ich nazwiska. Pozytywne wartościowanie dotyczy głównie pola wiedzy i umiejętności, wykształcenia,

walorów intelektu oraz charakteru człowieka, choć odnosi się również do innych sfer, m.in. relacji międzyludzkich, pozycji w hierarchii społecznej, zachowania, a nawet wyjątkowo fizyczności. Jeśli chodzi o nazwiska doktorów *honoris causa*, studenci w większości podają je poprawnie; są to zarówno nazwiska osób uhonorowanych przez UKW, jak i przez inne uczelnie krajowe lub zagraniczne. Rezultat realizacji ostatniego zadania ankietowego (ale pewnie też objaśnianie znaczenia wyrażenia) potwierdza, że młode pokolenie, jeśli samodzielnie nie radzi sobie z wykonaniem polecenia — potrafi skutecznie poszukiwać wiedzy w źródłach elektronicznych⁸.

Sformułowane rezultaty badawcze w określonym stopniu warunkuje przyjęta metoda analizy i interpretacji materiału ankietowego. Trudno jednak stwierdzić, czy zmiana techniki badawczej, tj. forma swobodnej wypowiedzi, np. *Napisz na temat doktora honoris causa*⁹, znalazłaby swój wyraz w materiale bogatszym, bardziej zróżnicowanym leksykalnie i semantycznie. Niezależnie od tego z ostrożności trzeba zaznaczyć, że niniejsze badania mają charakter rekonesansowy, przynoszą zatem częściowe wyniki, które należy weryfikować. Z pewnością warto byłoby poszerzyć pole badań nad sposobem funkcjonowania w świadomości studenckiej innych jeszcze wyrazów, sentencji, maksym łacińskich itp. nadal obecnych w tradycji akademickiej.

⁸ Zasadnie zastanawia się recenzent niniejszego szkicu, czy młode pokolenie potrafi do takich informacji podchodzić krytycznie i odpowiednio je analizować. Niestety materiał ankietowy nie daje mi podstaw do sformułowania jednoznacznych wniosków w podanym zakresie. Na pewno wskazany problem warto wziąć pod uwagę przy okazji kolejnych badań nad świadomością językową młodzieży.

⁹ Na podstawie mojego doświadczenia badawczego, dotyczącego sposobu funkcjonowania różnych kategorii znaczeniowych, np. nazw z pola uczuć, emocji czy kultury, w języku i świadomości językowej młodego pokolenia Polaków (m.in. Święcicka 2006: 299–311; 2009a: 107–117; 2009b: 243–253; 2011: 275–285; 2017: 415–437; 2018: 128–138), mogę jednak dodać, że swobodne wypowiedzi respondentów zwykle wyróżniają się bogactwem treści, komponentów znacznie wykraczających poza istotne elementy słownikowe.

Zaproponowany opis lingwistyczny szczegółu, konkretnego wyrażenia łacińskiego zachęca do refleksji nieco szerszej, wykraczającej poza jego meritum. Otóż, warto podkreślić, że przestrzeń uniwersytecka stanowi zarówno kontynuację tradycyjnych form funkcjonowania i wartości, jak i opiera się na różnorodnych zmianach: społecznych, kulturowych, cywilizacyjnych, technologicznych i innych. Zmiany dotyczą języka, zachowań językowych, akademickiego *savoir vivre*'u itp., obejmują kadrę akademicką, kolejne pokolenia studenckie czy administrację uczelni¹⁰. Niezależnie od dynamiki środowiska akademickiego ważne jest to, że tworzą je znakomici naukowcy, dydaktycy, popularyzatorzy wiedzy, tacy jak Pani Profesor Danuta Bieńkowska, której uczniowie, przyjaciele, koleżanki i koledzy w dowód uznania i szacunku dedykują księgę jubileuszową. Księgi jubileuszowe to niewątpliwie ważny (i mam nadzieję trwały) element tradycji akademickiej. Zaszczyt to dla mnie, że mogę uczestniczyć w jubileuszu Mojej Drogiej Koleżanki prof. Danuty Bieńkowskiej i mieć wkład autorski w dedykowaną Jej publikację.

Wykaz skrótów

PSWP — Zgółkowska H. (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. I–L, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.

SWOKop — Kopaliński W., 1967–1994, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

WSJP PAN — Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, online: <https://wsjp.pl/>, dostęp: 6.08.2022.

¹⁰ We wszystkich tych grupach coraz powszechniejsze staje się odchylenie od akademickiego *savoir vivre*'u, zwłaszcza niestosowanie zwrotów adresatywnych, wynikających ze stopni naukowych czy pełnionych na uczelni funkcji. W komunikacji ustnej nierzadko z ust pracowników administracji, ale też kadry akademickiej czy studentów słyszy się zwrot „Wie Pani”. W komunikacji mailowej administracja zwraca się do kadry naukowej formułą powitalną („Dzień dobry” lub nierzadko „Witam”) lub „Szanowna Pani / Szanowny Panie”, zwroty w komunikacji mailowej studentów do wykładowców są jeszcze bardziej różnorodnie i nawet mniej oficjalne. Zasygnalizowane zmiany, zwłaszcza ich aspekt pragmatyczny, wymagają osobnych opisów lingwistycznych.

Literatura

Borejszo M., Mikołajczak S. (red.), 1998, *Viribus unitis. Księga poświęcona Monice Gruchmanowej w 75-lecie urodzin*, Biblioteczka Poznańskich Studiów Polonistycznych Serii Językoznawczej, Poznań.

Kopaliński W., 1967–1994, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

Myszka A., Oronowicz-Kida E., Słabczyński R. (red.), 2021, *Silva rerum. Rzecz o współczesnej i dawnej polszczyźnie*, t. 2: *Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Kazimierzowi Ożogowi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.

Święcicka M., 2006, *Strach w języku młodzieży studenckiej*, w: Wojtczuk K., Machnicka V. (red.), *Wokół językowej funkcji emocjonalnej. Fakty dawne i współczesne*, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce, s. 299–311.

Święcicka M., 2009a, *Brda w językowym obrazie świata młodzieży bydgoskiej* w: Migdał J., Mikołajczak S. (red.), *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. XVIII: *Z wdzięczną pamięcią o Profesorze Władysławie Kuraszkiwiczu*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 107–117.

Święcicka M., 2009b, *Potoczny obraz zazdrości*, w: Wojtczuk K., Machnicka V. (red.), *Rejestr emocjonalny języka*, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce, s. 243–253.

Święcicka M., 2011, *Refleksje językoznawcze o przyjaźni i przyjacielu*, w: Mariak L., Seniów A. (red.), *Ścieżkami pięknej polszczyzny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Mirosławowi Białoskórskiej z okazji 65-lecia urodzin i 45-lecia pracy zawodowej*, volumina.pl Daniel Krzanowski, Szczecin, s. 275–285.

Święcicka M., 2017, *Struktura znaczeniowa lęku w języku młodzieży studenckiej*, w: Milewski S., Kaczorowska-Bray K., Kamińska B. (red.), *Studia logopedyczno-lingwistyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70-lecia urodzin Profesora Edwarda Łuczyńskiego*, Wydawnictwo Harmonia Universalis, Gdańsk, s. 415–437.

Święcicka M., 2018, *Pole tematyczne KULTURA w świadomości językowej młodzieży studenckiej*, w: Rypel A., Jastrzębska-Golonka D. (red.), *Istnieć w kulturze — istnieć w kulturach. Między teorią a praktyką edukacyjną*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz, s. 128–138.

Zgółkowska H. (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań.

Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, online: <https://wsjp.pl/>, dostęp: 6.08.2022.

Słowa kluczowe: językoznawstwo kulturowe, semantyka kognitywna, sposoby rozumienia wyrażenia *doctor honoris causa*, świadomość językowa studentów

Keywords: cultural linguistics, cognitive semantics, ways to understand the phrase *doctor honoris causa*, language awareness of the students

A scientist, an expert in his field, an orchestral man, about the honorary doctor in the language awareness of the students

The aim of this article is to analyze and interpret the ways of understanding the phrase *doctor honoris causa* in the student community. The basis of the linguistic description are their statements in the survey, including the way the phrase is pronounced, explaining its meaning, the attributes of honorary doctors and their names.

It turns out that in the student consciousness the phrase functions both erroneously and correctly. Incorrect spelling of the way the phrase is pronounced, dominating over the correct ones, allow us to believe that young people have or may have problems with Latin phonetics. Student's ways of explaining meaning constitute a creative interpretation of lexicographic definitions, but they are essentially devoid of redundant elements typical of common-sense thinking. The repertoire of components they are irrelevant by definition, however, causes associations, including the attributes of honorary doctors and their names. The term itself has only a positive axiology. Students give the names of over 40 honorary doctors, awarded by the Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz and other universities in Poland or abroad. The implementation of the survey tasks confirms that the young generation, if they cannot cope with the execution of the command on their own, can effectively search for knowledge in electronic sources.

Bieñkowska i Elżbieta Umińska-Tytoń (2017: 30), cieszyła się najmniejszym zainteresowaniem badaczy².

Aktywność kancelarii diecezjalnych w czasie pandemii (brane pod uwagę wypowiedzi pochodzą z lat 2020–2021) skutkuje nie tylko liczebnym wzbogaceniem zbioru komunikatów, lecz także ich znaczącym formalnym urozmaicaniem. Materiał badawczy jest więc bogaty i obejmuje kilkadziesiąt wypowiedzi pochodzących ze stron internetowych kilku metropolii (archidiecezji oraz diecezji). Uwzględniam tylko jeden poziom tej komunikacji (diecezjalny) oraz jeden typ komunikatów (wypowiedzi o wymiarze administracyjnym) (Chmielewski i in. 2022: 11). Przedmiotem sprofilowanych analiz³ uczyniłam teksty regulujące (dekrety, zarządzenia), stanowiące składniki „komunikacji Kościoła w określonej sytuacji kryzysowej” (Chmielewski i in. 2022: 12), jaką wywołała pandemia koronawirusa⁴. Rozmiary artykułu nie pozwalają na przedstawienie wieloaspektowych analiz z ilustracją tekstową. Poszerzone analizy materiału badawczego zostaną zaprezentowane w innym moim opracowaniu. Niniejszy artykuł będzie zawierał w końcowym segmencie wnioski z szerszej zakrojonych analiz, zaś egzemplifikacja tekstowa zostanie ograniczona do minimum.

Ustalając cele artykułu, wprowadzam następującą listę pytań: Jakie są przejawy gatunkowego maskowania, stosowane w wybranych kancelariach diecezjalnych?, W jaki sposób i w jakim stopniu wpływa to na trwałość schematów (wzorców) gatunkowych wypowiedzi? Chciałabym zatem kontynuować badania Jubilatki, ustanawiając jednak perspektywę genologiczną i uzupełniając, w zakresie dopuszczonym przez rozmiary artykułu, kwestie tożsamości gatunkowej

² Zob. ponadto Chmielewski i in. 2022 jako publikację w znaczącym stopniu wzbogacającą naszą wiedzę we wspomnianym zakresie.

³ Są to analizy genologiczne, których schemat przedstawiam w monografii poświęconej zagadnieniom genologicznym (Wojtak 2019a: 205–209).

⁴ W rozległej perspektywie przedstawia komunikację kościelną w pierwszej fazie pandemii interdyscyplinarny zespół badaczy. Do wybranych ustaleń tego gremium będę powracać w dalszej części artykułu i kolejnych opracowaniach (Chmielewski i in. 2022).

analizowanych komunikatów. Przyjęta w artykule perspektywa badawcza pozwoli stawiać w nowym świetle ważne i sporne zagadnienia z zakresu genologii, a więc kwestie źródeł norm gatunkowych, trwałości wzorców czy tożsamości gatunkowej wypowiedzi (Wojtak 2019a).

Wypełniająca logosferę (czy też szerzej semiosferę) wypowiedzi układają się w zbiór wieloaspektowo zróżnicowany. W ustalaniu tożsamości gatunkowej konkretnych wypowiedzi lub ich zbiorów pomocne być mogą parametry komunikacyjne, zwłaszcza tzw. kontekst życiowy gatunku (lub jego czytelne modyfikacje)⁵ oraz sygnały gatunkowe, a więc wyraziste formalne ślady gatunkowej przynależności (Wojtak 2004a: 17; 2019a: 273). Sytuację tak opisaną komplikują zwykle relacje między gatunkiem a tekstem, który nie zawsze musi być prostą, by tak powiedzieć, realizacją wzorca (Wojtak 2004b: 29–39; 2011: 44–56). Z dotychczasowych badań wynika, że w gatunkach urzędowych, podlegających dość restrykcyjnym normom, wspomniane relacje ulegają znacznemu uproszczeniu. Analiza zbioru wypowiedzi przygotowanych przez kancelarie diecezjalne pokazuje jednak, że to nieoczywista hipoteza.

Ogólna charakterystyka gatunków urzędowych

Grupę gatunków urzędowych tworzą wypowiedzi realizowane w komunikacji urzędowej, a więc zarówno prawnej, jak i administracyjnej⁶. Jest to zbiór bogaty, zróżnicowany i historycznie zmienny. Dla problematyki artykułu ważne są jednak nie kwestie typologiczne (sporne i złożone), lecz status wzorców gatunkowych. Zasadniczo wszystkie gatunki urzędowe podlegają normom o dużej mocy wiążącej, skodyfikowanym i często mającym status norm prawnych (Wojtak 2004c: 132–133; Malinowska 2001: 63–64; 2013: 474). Tak to zagadnienie ujmowałam przed laty:

⁵ Pojęcie pochodzi z niemieckiej bibliistyki i oznacza prymarne zastosowanie komunikacyjne, czyli w moim ujęciu jeden ze składników pragmatycznego aspektu wzorca (Wojtak 2004a: 16; 2019a: 273).

⁶ Nawiązuję w ten sposób do utrwalonego w genologii traktowania gatunku zarówno jako schematu, jak i zbioru jego realizacji w postaci wypowiedzi.

Wzorcom [gatunków urzędowych — dop. M.W.] należy przyznać status wzorców normatywnych w szczególnym sensie. Są one bowiem: 1) normatywne w sensie prawnym, gdyż reguły ich redakcji mają kształt uregulowań prawnych [...], 2) normatywne w sensie filologicznym, gdyż przybierają kształt wskazówek i zaleceń utrwalanych w podręcznikach. Mają także status wzorców uzualnych, gdyż refleksja teoretyczna nie zawsze wyprzedza praktykę prawotwórczą, często wynika z doświadczeń redakcyjnych i doświadczenia owe podsumowuje (Wojtak 2004c: 133).

Analizując konkretne wypowiedzi i ustalając ich gatunkową tożsamość, warto uwzględnić status wzorców gatunkowych, czyli poszukiwać źródeł wzorców⁷.

Dla gatunków urzędowych istotne są też powtarzające się wyznaczniki (Wojtak 2004c: 138–139; Malinowska 2013: 474–479). Zaliczyć do nich należy: 1) specjalną architekturę tekstu i standaryzację schematów kompozycyjnych, a także formułczość w sposobie redagowania niektórych segmentów oraz, w przypadku niektórych gatunków, powtórzenie jako dominantę kompozycyjną, 2) określony potencjał illokucyjny: normatywność (dyrektywność), performatywność, perswazyjność (zbiór intencji jest typowy dla konkretnego gatunku, a relacje między intencjami nie zawsze mają charakter układów hierarchicznych), 3) dystansowy charakter relacji nadawczo-odbiorczych, 4) względną jednolitość środków stylistycznych, choć obok form wspólnodmianowych funkcjonować mogą środki wyspecjalizowane, związane na przykład z przedmiotem regulacji (odniesieniami tematycznymi), terminologią czy typowymi dla komunikacji urzędowej utrwalonymi w niej kliszami językowymi⁸.

⁷ Rewersem tej problematyki jest kwestia świadomości gatunkowej twórców wypowiedzi, lecz nie może ona być tu poruszona przede wszystkim ze względu na rozmiary artykułu.

⁸ Te kwestie są nie tylko na poziomie konkretów trudne i jeszcze słabo zbadane, choć ich nie pomijano ani w ramach prawoznawstwa, ani językoznawstwa (Malinowski 2006: 123–154; Malinowska 2013: 472).

Komunikacja urzędowa w instytucjonalnym Kościele

Świat jest w wypowiedziach prawnych, a także kancelaryjnych kształtowany z punktu widzenia normodawcy, osadzony w określonej kulturze prawnej, a także w kulturze w ogóle. Aby te zagadnienia odnieść do gatunków dokumentujących aktywność kancelarii diecezjalnych, powinnam, choćby w ograniczonym zakresie, scharakteryzować Kościół jako instytucję i przedstawić najważniejsze wyznaczniki komunikacji kościelnej. Filologowi trudno sprostać temu zadaniu w stopniu zadowalającym. Będę się starała zwracać uwagę na takie parametry wspomnianej komunikacji, które uznaję za pomocne w interpretowaniu zjawisk genologicznych, pamiętając o ryzyku uproszczeń czy nawet pomyłek.

Status Kościoła katolickiego nie wyczerpuje się w jego wymiarze instytucjonalnym, zasadniczo do tego wymiaru będzie jednak ograniczona poniższa charakterystyka. Mimo wszystko zacząć należy od ogólnej encyklopedycznej definicji, w której zawarta jest następująca eksplikacja:

KOŚCIÓŁ, kontynuacja tajemnicy Jezusa Chrystusa, jego Mistyczne Ciało, Lud Boży i Wspólnota Boga z człowiekiem; [...] przedmiot chrześcijańskiej wiary; [...] Kościół jako instytucja ma strukturę hierarchiczno-charyzmatyczną o wymiarze historyczno-eschatycznym; jako wspólnota wiary, nadziei i miłości, uformowana przez Jezusa Chrystusa w widzialny organizm, jest przez niego nieustannie ożywiany mocą Ducha Świętego [...] (Bartnik 2002a: 993–994).

Kościół jako instytucja jest także ujmowany w sposób odbiegający od dookreślenia instytucji świeckich. W ujęciu teologicznym:

Kościół jest z ustanowienia Bożego obiektywną strukturą zbawczą [...], funkcjonującą na podobieństwo opus operatum, czyli sprawiaczą skutki zbawcze w sposób ciągły i niezależny od uwarunkowań podmiotowo-subiektywnych; instytucja jest stałym znakiem i uobecnianiem treści zbawczych przekazanych Kościołowi [...] (Bartnik 2002b: 1011).

Przedstawiając ustrój Kościoła, ten sam autor wskazuje na kolegium apostoelskie, ustanowione przez Chrystusa jako urząd, dysponujący z tego samego ustanowienia władzą religijną,

wspomina o sukcesji apostołskiej, urzędzie Piotrowym i urządach pomocniczych, czyli urzędzie prezbiteratu oraz diakonatu, „którym przynależna jest władza realna” (Bartnik 2002b: 1013–1015). Dodaje też, że prezbiterzy są podporządkowani biskupom, „jednocześnie prezbiterat i biskupstwo nie są to dwa kapłaństwa, lecz zróżnicowane w wymiarze eklezjalnym partycypacje w jednym i tym samym kapłaństwie Chrystusa” (Bartnik 2002b: 1015). Na koniec cytowany teolog dookreśla istotę laikatu, który „wraz z urzędem współtworzy jeden Kościół jako Lud Boży i nie może być przeciwstawiany hierarchii na wzór opozycji społeczeństwo — władza państwowa [...]” (Bartnik 2002b: 1015).

Aktywność kościelnych urzędów stanowi niewielki wycinek działalności Kościoła jako instytucji. Jest ona także wpisana w stosowny sposób w misję zbawczą Kościoła. Urząd kościelny bowiem, to „zespół uprawnień i korelatywnie związanych z nim obowiązków, ustanowiony na stałe, związany z realizacją misji Kościoła w zakresie uświęcania, nauczania i duszpastersowania” (Wilemska 2013: 1414)⁹. „W Kościele katolickim wyróżniane są urzędy z ustanowienia Bożego, umożliwiające udział w kapłaństwie hierarchicznym (papież, biskup) albo z kościelnego (wikariusz generalny, biskupi, sądowy; proboszcz, katecheta)” (Wilemska 2013: 1414).

Zasadnicze ramy prawne dla działalności administracji kościelnej wyznacza prawo kanoniczne, czyli „zbiór norm prawnych ustanowionych lub uznawanych przez władze kościelne, regulujących stosunki w Kościele i relacje Kościoła z innymi społecznościami” (Krukowski 2012: 310). O oryginalności tego prawa decyduje treść teologiczna odróżniająca je od uregulowań świeckich (państwowych). W cytowanym powyżej opracowaniu czytamy:

⁹ „W KPK z 1983 (kan. 145–196) urząd kościelny jest rozumiany tylko w znaczeniu ścisłym, jako zadanie, które daje udział we władzy rządzenia, jak również w wykonywaniu różnych zadań pomocniczych [...]” (Wilemska 2013: 1414). Kan. 145 § 1. Urząd kościelny jest wszelkim zadaniem ustanowionym na stałe, z postanowienia czy to Bożego, czy kościelnego, dla realizacji celu duchowego.

[...] prawo kanoniczne opiera się na przyjęciu aktem wiary prawdy teologicznej zawartej w Objawieniu, określającej cel nadprzyrodzony Kościoła — zbawienie człowieka oraz zasady określające podstawową strukturę Kościoła, który jednocześnie jest „widzialną społecznością”, wyposażoną w hierarchiczne organy władzy, i „duchową wspólnotą” wiernych chrześcijan (Krukowski 2012: 310).

W kontekście problematyki artykułu interesować nas powinna szczególnie kuria biskupia (diecezjalna), którą stanowi „zespół urzędów i osób wspomagających biskupa diecezjalnego w zarządzaniu diecezją zwłaszcza w sprawowaniu władzy wykonawczej i sądowniczej” (Kan. 469)¹⁰ (Sitarz 2004: 251). Zgodnie z ustaleniami zawartymi w Kodeksie prawa kanonicznego:

[...] kurię diecezjalną tworzą instytucje nakazane przez prawo powszechne [...] i utworzone przez biskupa [...]; osoby wchodzące w skład kurii diecezjalnej stanowią jednoosobowe urzędy wyposażone we władzę administracyjną lub sądowniczą. [...] [Osoby te] powinny odznaczać się wysokimi kwalifikacjami moralnymi i biegłością w zakresie powierzonych im zadań oraz zachować tajemnicę w sposób określony prawem lub przez biskupa. [...] Akty kurii diecezjalnej mające wywołać skutki prawne, aby były ważne, powinny być podpisane przez ordynariusza oraz kanclerza [...] (Kan. 474; zob. też Sitarz 2004: 252).

Słów kilka trzeba w tym miejscu poświęcić jeszcze kancelarii. Stanowi ją¹¹:

urząd instytucji kościelnej [...], kościelnej władzy lokalnej — diecezjalnej oraz parafialnej, którego zadaniem jest sporządzanie, wysyłanie oraz przechowywanie dokumentów i akt [...], kancelarie kościelne w zakresie funkcji i organizacji nie różnią się istotnie od kancelarii świeckich; podlegały one tym samym procesom przemian wzajemnie na siebie oddziałując [...] (Olczak 2000: 551).

Relacja władzy obejmuje zatem kurię diecezjalną (jej urzędy), która za pośrednictwem kancelarii komunikuje się z innymi kościelnymi urzędami oraz Ludem Bożym. Komunikacja ta

¹⁰ Kan. 469 — Kuria diecezjalna składa się z tych instytucji i osób, które świadczą biskupowi pomoc w zarządzaniu całą diecezją, zwłaszcza w kierowaniu działalnością pasterską, w administrowaniu diecezją i wykonywaniu władzy sądowniczej.

¹¹ Administracja kościelna realizuje też w stosownym zakresie zarządzenia władzy państwowej, co w okresie pandemii szczególnie się uwyraźniło.

ma charakter bezpośredni lub pośredni i zamyka się w kilku typach wypowiedzi — pisemnych lub ustnych. Podstawę charakterystyki w niniejszym artykule stanowią, jak zapowiadałam, wybrane typy wypowiedzi pisemnych, funkcjonujących jako efekt pracy kilku kancelarii diecezjalnych¹².

O kształcie owych wypowiedzi decydują normy prawne zawarte w Kodeksie prawa kanonicznego¹³, reguły kancelaryjne ogólne, a także uzus konkretnych kancelarii. Wyłaniający się z norm KPK, prawny obraz interesujących nas gatunków jest obrazem sprofilowanym. Eksponuje przede wszystkim pragmatyczną warstwę wzorców, gdyż zawiera dookreślenia: osób uprawnionych do wydania aktu, okoliczności wydania, adresatów uregulowań, uwzględnia wybrane cechy treściowe (tematykę) oraz formalne (jednak wyłącznie nośnik materialny, gdyż brak uwag odnoszących się do warstwy językowej czy stylistycznej). Zgadza się to najogólniej z praktykami stosowanymi w prawie świeckim (Wojtak 2004c: 134).

Podstawowe przejawy maskowania gatunkowego

Większość analizowanych wypowiedzi zamykają ich twórcy w kancelaryjnych szablonach, a więc formularzach z herbem metropolity, formułą lokalizującą przestrzennie i temporalnie, symbolami katalogowymi (sygnaturami) oraz nazwą gatunkową jako charakterystycznymi dla danej kancelarii wyznacznikami inicjalnego składnika ramy tekstowej, a także wymaganymi prawnie podpisami metropolity i kanclerza kurii jako komponentami zamykającymi komunikat (w tej części blankietu może się pojawić formuła dookreślająca czas obowiązywania dekretu, mogą też być umieszczane dane kontaktowe kancelarii). Dokument upowszechniany za pośrednictwem strony internetowej diecezji może też zawierać

¹² Wieloaspektową, choć ukierunkowaną pragmatyngwistycznie, analizę znacznie bardziej bogatego zbioru wypowiedzi wskazanego typu znajdzie czytelnik w książce zbiorowej Chmielewski i in. 2022: 75–116.

¹³ Ograniczone rozmiary artykułu nie pozwalają na zilustrowanie powyższych spostrzeżeń stosownymi cytataми z tego źródła. Kwestie te zostaną omówione w innej mojej publikacji.

formułę lokalizującą i tytuł (składniki poprzedzające wskazany wyżej właściwy początek)¹⁴. Aby pokazać zwyczaję konkretnych kancelarii jako przejaw maskowania (formalnego usztywniania, konwencjonalizacji), zacytuję inicjalne składniki ramy tekstowej dekretów kilku metropolitów:

- **Przykład 1.** Herb oraz formuła: Arcybiskup Marek Jędraszewski Metropolita Krakowski; poniżej formuła lokalizacyjna: Kraków, dnia 28 maja 2020 r.; formuła ewidencyjna (sygnatura): Nr 1194/2020 i tytuł: *Dekret o odwołaniu dyspensy od udziału w niedzielnych Mszach świętych* (DODJ).
- **Przykład 2.** Herb biskupa drohiczyńskiego; formuła lokalizacyjna: Drohiczyn, 18.06.2021 r.; formuła ewidencyjna: L. 431/2021; tytuł: *Dekret odwołujący dyspensę od obowiązku niedzielного uczestnictwa we Mszy świętej* (DODS).
- **Przykład 3.** Herb oraz napis: † JAN PIOTROWSKI Biskup Kielecki, poniżej formuła ewidencyjna: Nr OA — 42/20; obok po prawej formuła lokalizacyjna: Kiece, dnia 23 marca 2020 r.; na środku tytuł: *Dekret* (DBKE).

Finalne składniki ramy tekstowej są kształtowane schematycznie i zgodnie z regułami redagowania oficjalnych dokumentów (dekretu dla przykładu), choć poza podpisami ordynariusza i kanclerza kurii mogą się w tej części komunikatu pojawiać: 1) formuły typowe dla listów pasterskich, czyli biskupie błogosławieństwo¹⁵; 2) formuły prawne; 3) formuła życząca i błogosławieństwo; 4) komunikaty kurii; 5) formuły lokalizujące i ewidencyjne.

Sygnały gatunkowe, czyli składniki ramy tekstowej mogą być uznane za pierwszy przejaw gatunkowego maskowania, ponieważ niemal wszystkie komunikaty zamykają się dzięki

¹⁴ Analizowane dokumenty staram się lokalizować na końcu artykułu, proponując skróty i podając adresy internetowe lub tytuły pobranych ze stron diecezji dokumentów w formie plików PDF.

¹⁵ Dostrzega to zjawisko także Małgorzata Nowak (2022: 77–78) i interpretuje jako przejaw gatunkowej hybrydyczności.

nim w formie pisma urzędowego, w pewnym stopniu bliższego konwencjiom znanym z administracji świeckiej (Malinowska 2013: 474). Herby biskupie i formuły lokalizacyjne oraz ewidencyjne nie informują szczegółowo o gatunku wypowiedzi. Identyfikacji gatunkowej nie zapewniają też tytuły dokumentów, choć znacząca część zawiera nazwę gatunkową¹⁶. Najczęściej pojawia się nazwa *dekret* i następujące kolokacje: *dekret w sprawie...*, *dekret o...*, *dekret odwołujący...*, *dekret biskupa X o...*. Warto dodać, że gatunek ten jest w KPK definiowany ogólnie (zob. Kan. 48). Akcentuje się konieczność wydania takiego aktu przez właściwą władzę wykonawczą, umieszczenie w nim decyzji, formę pisemną i stosowne doręczenie. Przedmiot regulacji nie jest prawnie określony, brak też uwag o strukturze.

Z badań teologów wynika, że w czasie pandemii (zwłaszcza na jej początku) „biskupi polscy powszechnie wydawali dekrety, rozporządzenia, publikowali komunikaty i okolicznościowe słowa, które skupiały się przede wszystkim na kwestiach organizacyjnych, kanonicznych czy duszpasterskich” (Draguła 2021: 21). Kilku metropolitów posłużyło się różnymi gatunkami wypowiedzi jako komunikatami dotyczącymi zasadniczo tej samej (lub analogicznej) sytuacji (Draguła 2021: 22). W roku 2020 dla przykładu metropolita łódzki, odnosząc się do sytuacji pandemicznej i związanych z nią ograniczeń opublikował najpierw list pasterski, a w kilka miesięcy później dekret. W liście pasterskim z 13 marca 2020 roku (LMŁ) zostały sformułowane zalecenia dla wiernych oraz duchowieństwa. Arcybiskup Grzegorz Rys akcentował nie same regulacje, lecz ich uzasadnienie, zapowiadając ten zabieg na początku wypowiedzi, której nadał strukturę typową dla listu pasterskiego¹⁷:

¹⁶ Szczegółową listę nazw użytych w tytułach odnajdujemy w: Chmielewski i in. 2022: 41, 47, 77.

¹⁷ Typowy dla gatunku jest zarówno początek: *Drodzy Siostry i Bracia!*, jak i koniec: *Z serca wszystkim błogosławię Wasz Abp Grzegorz*. Typowe są wyznaczniki dialogowości: zwroty do poszczególnych odbiorców (forma WY): *Drodzy, Kochani Seniorzy, proszę Was, zostańcie w domu*; nawiązanie do zakładanych reakcji odbiorców: *Wiem: zostaliście wychowani...*, a zwłaszcza inkluzywne MY. O wyznacznikach listu pasterskiego jako gatunku traktuje fragment książki Wojtak 2019b: 291–343.

Wiecie dobrze, że w związku z rozszerzającą się pandemią koronawirusa wydałem szereg zarządzeń dotyczących naszego życia religijnego w najbliższych tygodniach. Nie chcę jednak poprzestać na przypomnieniu czy sformułowaniu jedynie prawnych regulacji. Chcę się także podzielić z Wami najważniejszymi myślami, które je uzasadniają (LMŁ).

W części głównej wspomnianej wypowiedzi metropolita eksponował rolę nauczycielską, interpretując czas pandemii jako okres działalności miłosiernego Boga, apelując do wiernych: „Trzeba tylko, byśmy na Bożą obecność i Boże działanie chcieli się otwierać”¹⁸. Objaśniał sens przyjmowania Komunii świętej na rękę, pisząc:

Wiem: zostaliście wychowani w wielkim szacunku do Eucharystii. Komunia święta „na rękę” w żaden sposób jej nie ubliża! Przyjrzyjcie się swoim rękóm: one tak wiele o Was mówią — wypisane jest na nich wasze życie, wiele lat pracy i trudu, czasami choroby i słabości. Wasze ręce to czysta miłość. By przyjąć Pana Jezusa możecie je złożyć na krzyż — lewą dłoń na prawą, możecie przez moment zachwycić się tym widokiem — Jezusa położonego na waszych dłoniach, a potem prawą dłonią podnieść Go do swoich ust (LMŁ).

Na potencjał illokucyjny wypowiedzi arcybiskupa złożyły się akty dyrektywne o mocy słabszej niż na przykład rozkazy, zarządzenia itp. Oto bezpośrednie akty mowy (prośby, sugestie, przypomnienia): *Księży proszę..., jeszcze raz proszę..., na koniec zwracam się do wszystkich z prośbą..., Proszę, módlmy się..., Przypominam także o innych koniecznych formach ostrożności...*

Kilka miesięcy później metropolita łódzki zmienił komunikat na zarządzenie i wyeksponował prawną warstwę wypowiedzi. Warto dodać, że pod ogólnym tytułem *Zarządzenie Arcybiskupa Metropolity Łódzkiego dotyczące posługi w Kościele w czasie pandemii* (ZMŁ) umieszczono na stronie internetowej kolekcję wypowiedzi złożoną z komunikatu kurii (streszczającego zarządzenie i polecającego sposób przekazania tego tekstu wiernym) oraz samego (przytoczonego) zarządzenia. Rama tekstowa tej wypowiedzi spełnia wymagania

¹⁸ Szerzej na temat analogicznych działań kilku zaledwie biskupów zob. Draguła 2021: 22–24.

gatunkowe, gdyż w jej części inicjalnej został umieszczony tytuł z nazwą gatunkową, zwrot do adresatów: *Drodzy Siostry i Bracia* (jak w liście pasterskim), a w części finalnej: formuła identyfikująca nadawcę, a także formuły: lokalizacyjna oraz ewidencyjna.

Część główna wypowiedzi składa się ze wstępu, uzasadniającego konieczność wprowadzenia stosownych uregulowań oraz segmentu o kształcie enumeracyjnym, zawierającym konkretne dyrektywy. Nadawca komunikatu wpisany jest weń w roli urzędnika, który udziela dyspensy. Wspomniany akt normatywny zyskuje standardową formę: kto (*Arcebiskup Metropolita Łódzki*), udziela dyspensy, dookreślając czas jej obowiązywania (*do dnia 27 grudnia br.*), jakiej: *od uczestnictwa we Mszy świętej...*, komu (*wszystkim wiernym archidiecezji łódzkiej i osobom przebywającym w tym czasie na jej terenie*).

W kolejnych dyrektywach nadawca znika z tekstu, gdyż nakazy przyjmują standardową formę z wyrażeniem dyrektywnym: *należy ustawić...*, *należy zachować limity...*, *znak pokoju należy przekazywać przez skinienie głowy*. Inne dyrektywy mają wprost wskazanych wykonawców i są w standardowy sposób wzmacniane: „Kapłani i inne osoby dotykające chleba eucharystycznego [...] mają *bezwzględnie* dezynfekować swoje dłonie”; „Koncelebransi, lektorzy i służba liturgiczna mają *obowiązek* używania maseczek”; „*Zdecydowanie* zachęcamy wiernych do przyjmowania Komunii świętej na rękę [...]”; „Penitenci i spowiednicy mają *obowiązek* używania maseczek”. Za kolejną formę stosowania maski komunikacyjnej, skrywającej, by tak rzec nadawcę, należy uznać użycie form typu MY: *uwrażliwiamy wszystkich...*, *prosimy ograniczyć do minimum załatwianie spraw w kancelariach...*, *prosimy kapłanów o troskę nad osobami potrzebującymi szczególnego wsparcia*.

Nie mogąc przedstawiać analiz wypowiedzi innych biskupów, skupiam uwagę na kwestii uwarunkowań działań komunikacyjnych, skutkujących maskowaniem wyznaczników gatunkowych dokumentów kościelnych. Na ich zbiór

składają się następujące zjawiska: 1) status Kościoła katolickiego niewyczerpany w jego wymiarze instytucjonalnym a dopełniany charakterem zbawczym (tworzenie wspólnoty wiary funkcjonującej z ustanowienia Chrystusa), 2) heterogeniczny kształt ról komunikacyjnych nadawców tekstów o funkcji regulującej, a więc łączenie (z reguły w jednej wypowiedzi) roli urzędnika i duszpasterza, 3) mnogość źródeł norm gatunkowych wypowiedzi, a zwłaszcza konieczność powiązania zarówno z różnymi komunikatami, wypełniającymi przestrzeń komunikacyjną Kościoła powszechnego, jak i wypowiedziami reprezentującymi prawo państwowe, co skutkowało, jak to ujmuje prawnik, „kanonizowanie[m] państwowych przepisów ograniczających wolność kultu religijnego” (Chmielewski i in. 2022: 72), 4) zróżnicowane sposoby upowszechniania gotowych tekstów, 5) zwyczaje konkretnych kancelarii oraz redakcyjne upodobania poszczególnych metropolitów. Wymienione okoliczności sprzyjały powstawaniu i utrwalaniu się praktyk komunikacyjnych, realizowanych przez kurie diecezjalne w formie wypowiedzi, które sprawiają wrażenie hybrydalnych¹⁹ (ze względu na powiązania z gatunkami kancelaryjno-urzędowymi i retorycznymi o charakterze pastoralnym). Moja interpretacja statusu owych maskujących swą genezę wypowiedzi jest jednak inna.

Genologiczna analiza zbioru wypowiedzi, traktowanych jako rezultat praktyk komunikacyjnych Kościoła instytucjonalnego (diecezjalnego) w sytuacji kryzysowej, pozwala dostrześć w analogicznie ukształtowanych tekstach realizację samodzielnych gatunków. Ich tożsamość dookreślać należy za pomocą nazw gatunkowych, stosowanych, jak zauważono, niekonsekwentnie, takich jak *dekret (biskupa w sprawie)*, *rozporządzenie (biskupa w sprawie)*, *komunikat* itd. Kwestie etykietek terminologicznych muszą, w moim przekonaniu, pozostać trochę na marginesie, ponieważ w ustalaniu tożsamości gatunków bardziej istotne są sposoby realizacji wzorca gatunkowego i jego utrwalanie w praktyce komunikacyjnej. Ze względu na przedstawione wyżej uwarunkowania nie

¹⁹ Tak je interpretuje Małgorzata Nowak (2022: 77).

zniknie szybko rozdzwięk między świadomością gatunkową nadawców a horyzontem oczekiwań odbiorców. Sytuacja kryzysowa owocowała praktyką komunikacyjną preferującą nowe zwyczaje kształtowania wypowiedzi. Niektóre gatunki uległy w sumie niewielkim modyfikacjom²⁰, inne zyskały nową gatunkową wyrazistość.

Z deskryptywnego punktu widzenia owym publikowanym w okresie kryzysu dekretem czy rozporządzeniem przypisać można następującą wiązkę wyznaczników: 1) ujednoczenie formalne i nadawanie kształtu oficjalnego pisma ze względu na zamkniętą kompozycję z ramą tekstową heterogeniczną (łąączącą wyznaczniki urzędowego pisma i listu pasterskiego) oraz tematyczną lub funkcjonalną segmentacją członu głównego; 2) ukonkretnianie tożsamości gatunku za pośrednictwem tytułu, nie zawsze adekwatnie dobranego do charakteru komunikatu; 3) skomplikowane relacje nadawczo-odbiorcze wynikające z: a) kumulacji ról komunikacyjnych konkretnego nadawcy oraz podwójne adresowanie komunikatu, który bywał eksplicytnie kierowany zarówno do duchownych, jak i do różnych grup wiernych; b) nierównorzędności rang nadawcy i odbiorcy; 4) złożony potencjał illokucyjny, obejmujący intencje dyrektywne (z współwystępującymi dyrektywami mocnymi i słabymi) oraz intencje perswazyjne (z częstym uzasadnianiem dyrektyw i odsyłaniem do innych dokumentów) uzupełniane asertywnymi (komunikowanie o faktach) (szerzej na ten temat Chmielewski in. 2022: 84–85); 5) sprofilowanie tematyczne i łączenie perspektywy doktrynalnej ze świeckim punktem widzenia w przedstawianiu rzeczywistości ujmowanej medycznie i urzędowo, wizja świata jako reakcja na sytuację kryzysową; 6) zbiór cech stylistycznych: a) strukturalna szablonowość i formuliczność; b) dyrektywność, apelatywność i perswazyjność motywowana pragmatycznie; c) wielostylowość związana z genezą użytych środków, reprezentujących następujące rejestry stylistyczne: oficjalność, hieratyczność, profesjonalność, potoczność z rejestru neutralnego.

²⁰ Dotyczy to zwłaszcza gatunków z grupy retorycznych (nauczycielskich) (Chmielewski i in. 2022: 103–113; Bryła, Bryła-Cruz 2021: 110–141).

Na uwagę zasługuje ponadto niewielki stopień korelacji między regułami gatunkowymi sugerowanymi przez nazwę gatunkową i wyznaczonymi prawnie (zob. obraz gatunku w KPK) a praktyką komunikacyjną. Kształt wzorców gatunkowych dookreślany jest raczej przez uzus, a nie definicje legalne, powiązane z nazwami i ustalające dość ogólnie pragmatyczny aspekt wzorca dokumentu ukonkretnianego jako *dekret*, *reskrypt* czy *komunikat*. Wyeksponować też należy silne oddziaływanie świeckich gatunków regulujących, a więc komunikacyjne harmonizowanie i poszerzanie zakresów otwarcia na komunikację świecką (por. rolę urzędnika i zarządzenie jako typ tekstu). Nastąpiło zatem, jak można sądzić, uzupełnienie komunikacji Kościoła instytucjonalnego o nowe wzorce gatunkowe o nieprzewidywalnej trwałości. Można się zastanawiać nad tym, czy koniec sytuacji kryzysowej (pandemicznej) będzie oznaczał zanik charakteryzowanych tu wzorców.

Zbiór sygnałów gatunkowych tworzony przez wyznaczniki strukturalne, a więc komponenty ramy tekstowej może być postrzegany jako przejaw gatunkowego maskowania. Osiągnięta w ten sposób standaryzacja wypowiedzi stanowi przesłone dla jej uformowania pragmatycznego, czyli sposobu wpisania w tekst nadawcy i odbiorcy, kształtowania relacji nadawczo-odbiorczych, a zwłaszcza tworzenia potencjału illokucyjnego. Uprawniona wydaje się zatem następująca hipoteza, odnoszona do tożsamości gatunkowej analizowanych wypowiedzi. Są to mianowicie pisma urzędowe w roli dekretów, rozporządzeń, dyspens lub komunikatów. Forma pisma urzędowego stanowi tożsamościową maskę bytów gatunkowych o zróżnicowanej formule pragmatycznej.

Wykaz źródeł i skrótów

DBKE — Piotrowski J., 2020, *Dekret w związku ze stanem epidemii...*, online: https://diecezja.kielce.pl/sites/default/files/dekret_biskupa_kieleckiego_w_zwiazku_ze_stanem_epidemii_w_polsce.pdf, dostęp: 7.01.2022.

DODJ — Jędraszewski M., 2020, *Dekret o odwołaniu dyspensy od udziału w niedzielnych Mszach świętych*, online:

<https://diecezja.pl/wp-content/uploads/2020/05/Dekret-odwo%C5%82aniu-dyspensy-od-udzia%C5%82u-w-niedzielnych-Mszach-%C5%9Bwi%C4%99tych.pdf>, dostęp: 7.01.2022.

DODS — Sawczyk P., 2021, *Dekret odwołujący dyspensę od obowiązku niedzielnego uczestnictwa we Mszy świętej*, online: <https://drohiczynska.pl/wp-content/uploads/2021/06/Dekret-odwo%C5%82a%C5%9Bcy-dyspense-%C5%84-do-uczestnictwa-w-niedzielnej-Mszy-s%C5%82w..pdf>, dostęp: 7.01.2022.

KPK — Kodeks prawa kanonicznego.

LME — Rys G., 2020a, *List Arcybiskupa Metropolity Łódzkiego*, online: <https://www.archidiecezja.lodz.pl/aktualnosci/2020/03/list-arcybiskupa-metropolity-lodzkiego-2>, dostęp: 7.01.2022.

ZME — Rys G., 2020b, *Zarządzenie Arcybiskupa Metropolity Łódzkiego dotyczące posługi w Kościele w czasie pandemii*, online: <https://www.archidiecezja.lodz.pl/aktualnosci/2020/11/zarzadzenie-arcybiskupa-metropolity-lodzkiego-dotyczace-poslugi-w-kosciele-w-czasie-pandemii>, dostęp: 7.01.2022.

Literatura

Bartnik C., 2002a, *Kościół*, w: Szostek A. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 9, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 993–1001.

Bartnik C., 2002b, *Kościół. IV. Struktura hierarchiczno-charyzmatyczna*, w: Szostek A. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 9, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 1011–1016.

Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2017, *Leksykalno-stylistyczne zjawiska we współczesnych tekstach urzędowych Kościoła (na przykładzie statutów synodów diecezjalnych)*, „Studia Językoznawcze: Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 16, s. 29–51, doi: <https://doi.org/10.18276/sj.2017.16-02>

Bryła W., Bryła-Cruz A., 2021, *Retoryka „okołokoronawirusowa”*. Szkice językowo-kulturowe, Wydawnictwo UMCS, Lublin.

Chmielewski M., Nowak M., Stanisław P., Szulich-Kałuża J., Wadowski D., 2022, *Komunikacja Kościoła katolickiego w Polsce w okresie pandemii Covid-19. Raport z badań interdyscyplinarnych*, Wydawnictwo «scriptum», Kraków.

Draguła A., 2021, *Listy, których nie było. Teologiczna interpretacja czasu epidemii w listach pasterskich biskupów polskich*, „Roczniki Teologiczne” LXVIII, z. 1, s. 17–35, doi: <https://doi.org/10.18290/rt21681-2>

Krukowski J., 2012, *Prawo kanoniczne*, w: Gigilewicz E. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 16, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 310–311.

Malinowska E., 2001, *Wypowiedzi administracyjne, struktura i pragmatyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.

Malinowska E., 2013, *Styl — dyskurs — komunikacja urzędowa*, w: Malinowska E., Nocoń J., Żydek-Bednarczuk U. (red.), *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, Universitas, Kraków, s. 467–486.

Malinowski A., 2006, *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis, Warszawa.

Nowak M., 2022, *Komunikacja Kościoła katolickiego w Polsce z otoczeniem wewnętrznym i zewnętrznym — ujęcie pragmatolingwistyczne*, w: Chmielewski M., Nowak M., Stanisław P., Szulich-Kałuża J., Wadowski D., *Komunikacja Kościoła katolickiego w Polsce w okresie pandemii Covid-19. Raport z badań interdyscyplinarnych*, Wydawnictwo «scriptum», Kraków, s. 75–116.

Olczak S., 2000, *Kancelaria*, w: Szostek A. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 551–555.

Sitarz M., 2004, *Kuria. II. K. biskupia*, w: Ziemann E. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 251–252.

Wilemska E., 2013, *Urząd kościelny*, w: Gigilewicz E. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 19, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 1414–1415.

Wojtak M., 2004a, *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.

Wojtak M., 2004b, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, w: Ostaszewska D. (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. II: *Tekst a gatunek*, Wydawnictwo UŚ, Katowice, s. 29–39.

Wojtak M., 2004c, *Gatunki urzędowe na tle innych typów piśmiennictwa użytkowego — zarys problematyki*, w: Malinowska E. (red.), *Język — prawo — społeczeństwo*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 131–141.

Wojtak M., 2011, *Osobliwe byty gatunkowe i tekstowe w ich uwiłkaniach komunikacyjnych*. w: Ostaszewska D., Przyklenk J. (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. IV: *Gatunek a komunikacja społeczna*, Wydawnictwo UŚ, Katowice, s. 44–56.

Wojtak M., 2019a, *Wprowadzenie do genologii*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.

Wojtak M., 2019b, *Do Boga..., O Bogu..., Przed Bogiem... Gatunki przekazu religijnego w analizie filologicznej*, Biblos, Tarnów.

.....

Słowa kluczowe: pandemia, komunikacja oficjalna, komunikacja kościelna, gatunek wypowiedzi, pismo urzędowe

Keywords: pandemic, official communication, church communication, genre of speech, official letter

.....

On masking of genres — on the example of official texts used in church communication during the coronavirus pandemic

The starting point of the article is observation of a phenomenon that the author calls the masking of genres, which consists in formal unification of official texts used in church communication during the pandemic.

In the first part of the article the conditioning of the said processes is presented, including the status of the Church, the need to react to official secular documents, communication roles of senders of letters edited in diocese chanceries in the crisis situation, and the arbitral assignment of a set of intentions to particular texts.


.....

The next part includes a draft characteristics of generic exponents of utterances that used to function in the church communication as decrees, instructions and communications, and were to regulate the conduct of clergy and lay believers in the pandemic times.

The essence of the article is a hypothesis about a creation of new genres of speech, used in the said communication as fully shaped generic entities, yet deprived of genre names consistently assigned to them. They are texts unified in formal and stylistic terms. The differentiating features of such genres include only selected elements of the pragmatic aspect of the genre pattern. Therefore, the author calls them official letters in the function of decrees, instructions or communications.

Edyta Pałuszyńska

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0003-3036-0827>

Felietony z humorem

Felieton określany jest jako gatunek polifoniczny, hybrydyczny (Rejter 2002: 324), sytuowany w obrębie stylu publicystycznego¹, ale na granicy stylu artystycznego. Jedną z cech charakterystycznych felietonu jest wykorzystanie elementów typowych dla innych niż publicystyczna odmian języka, a nawet wyróżników gatunków — w funkcji sekundarnej. Wtórność zastosowania i funkcji wynika z fundamentalnych założeń funkcjonalizmu — funkcję pełni znak językowy (w tym wypadku będzie to wyodrębniona, jednorodna stylistycznie struktura językowa) względem odbiorcy w danym układzie odniesienia. Zatem umieszczenie znaku w heterogenicznym stylistycznie otoczeniu spowoduje jakościowo nowy komunikat. Felieton jako gatunek prestiżowy doczekał się kompleksowych opracowań (np. Sławkowa 2000; Chudziński 2000; Wojtak 2004). W niniejszym artykule zajmiemy się bliżej elementami humorystycznymi, które pozwalają ich autorom w ciekawy sposób przetworzyć rzeczywistość i nawiązać emocjonalny, ale i intelektualny kontakt z odbiorcą.

Estetyczna kategoria humoru (w polskiej literaturze używa się też pojęcia komizmu) funkcjonuje w genologii lingwistycznej w obrębie różnych modeli systematyzacji:

¹ Status stylu publicystycznego nie jest jednoznacznie ustalony: Antoni Furdal (1973: 46), Aleksander Wilkoń (1987: 19), Halina Kurkowska, Stanisław Skorupka (1959: 20), Walery Pisarek (1970: 407) nie dostrzegają językowych wyróżników tego stylu. Stanisław Gajda wyodrębnia styl publicystyczny nie na podstawie specyficznego zespołu środków językowych, ale na podstawie kryterium sfery społecznej komunikacji (Gajda 1995: 361).

- w charakterze cechy wypowiedzi, jako dominująca barwa stylistyczna przekazu; wypowiedź może przybrać kształt np. satyryczny, ironiczny, żartobliwy;
- w charakterze gatunków, czyli kulturowo ukształtowanych sposobów językowego komunikowania się, np. żartu, dowcipu, kawału.

Zarówno stylistyczny, jak i gatunkowy aspekt humoru wiąże go z tekstem i komunikacją, co sprawia, że wciąż podejmowane są próby naukowego określenia jego źródeł. Badacze dostrzegali je w różnych zjawiskach, np. pomyłce, oszpecceniu, kontraście, sprzeczności, w odejściu od normy, niespójności². Jednak estetyczny wymiar humoru sprawia, że wymienione źródła mogą mieć jedynie charakter wskazówek, a nie determinantów, nie przesądzają bowiem w sposób konieczny o jego wystąpieniu. Dodatkowo trzeba wziąć pod uwagę wpływ reguł kulturowych i społecznych na humorystyczne środki wyrazu (np. hamujący wpływ *sacrum*, tabu na pojawienie się humoru, możliwość konfliktu z normami grzecznościowymi). Z kolei postrzeżeniowy aspekt humoru nakazuje uwzględnić odbiorcę, który powinien wykazać się umiejętnością rozpoznania komunikatu jako — w intencji nadawcy — humorystycznego lub dostrzeżenia komizmu w szczególnym ustrukturuwaniu rzeczywistości, przebiegu zdarzeń. Z różnego usytuowania centrów humoru w obrębie aktu komunikacji (tzn. mogą nimi być cechy samego komunikatu, umiejętności percepcyjne i językowe nadawcy, kompetencja humorystyczna odbiorcy) widać, że humor jest właściwością zrelatywizowaną, zależną zarówno od cech samej wypowiedzi, jak i kompetencji nadawcy oraz odbiorcy, co sprowadza się do tego, że poczucie śmieszności nie musi być podzielane w równym stopniu przez uczestników komunikacji. W felietonach częstym warunkiem uruchomienia humorystycznej kompetencji u odbiorcy jest znajomość sytuacji pozajęzykowej, w tym kodów kulturowych. Sprawia to, że odbiorca musi wykazać się

² Koncepcje komizmu powstałe w ramach różnych nauk omawia Beata Grochala (2006: 12–15).

.....

aktywnością interpretacyjną. W próbach przekształcenia odbiorcy-observatora w odbiorcę interakcyjnego szczególną rolę odgrywają gry językowe.

Grę językową można określić jako funkcjonalne, intencjonalnie ukierunkowane językowe działanie nadawcy, który zakłada, że odbiorca, odczytując wypowiedź nie tylko literalnie, jest w stanie odebrać jego intencje (Kępa-Figura 2004: 79). Gry językowe w rozumieniu najwęższym, jako gry słów, polegają na wykorzystaniu brzmieniowego podobieństwa między słowami do uwydatnienia ich znaczeniowej wartości lub wielowartościowości, wzajemnej obcości lub spajających je więzów pokrewieństwa, analogii czy kontrastu (Głowiński i in. 1988: 169). Jeśli przekroczy się granice leksemu, to do modyfikacji formalno-semantycznych można dodać jeszcze gry polegające na naruszeniu reguł tekstotwórczych, konwersacyjnych oraz gry polegające na odwołaniu do innych tekstów (Kępa-Figura 2004). Ważną cechą tak rozumianej gry językowej jest twórcze przekraczanie reguł gramatycznych, semantycznych, konwersacyjnych, co prowadzi do deschematyzacji odbioru. Istotą gry jest ponadto interakcyjność i dynamizm. Naruszanie reguł nie ma charakteru trwałego, lecz raczej polega na współwystępowaniu dwu lub więcej możliwych odczytań, które są względem siebie konkurencyjne. Dynamizm i interakcyjność gry przejawiają się również w tym, że aby odczytać tekst zgodnie z intencją nadawcy, należy uruchomić płaszczyznę odniesienia, która jest jednocześnie płaszczyzną wytwarzania sensu (wiedza o wydarzeniach z życia publicznego, politycznego, tło socjokulturowe, bez których niemożliwe jest pełne zrozumienie gry, ironii). Traktując humor jako szersze zjawisko kulturowo-interakcyjne, na płaszczyźnie językowej obieramy kategorię gry jako narzędzie analityczne. Materiał zaczerpnięto (głównie) z felietonów Tomasza Olbratowskiego³ i (w mniejszym zakresie) Michała Rusinka (Olbratowski 2005; Rusinek 2017).

.....

³ Komizm językowy w felietonach Tomasza Olbratowskiego jest tematem artykułu: *Komizm językowy w felietonach Tomasza Olbratowskiego, czyli o tekstach nie dla wszystkich* (Gaze 2013).

Gry językowe z formą brzmieniową i znaczeniem

Mechanizm tych przekształceń dotyczy zarówno formalnych reguł kombinatorycznych (fleksja i składnia), jak i reguł semantycznych (naruszenie ustabilizowanego znaczenia, nieoczekiwana kontekstualizacja, deleksykalizacja, reinterpretacja słowotwórcza, defrazeologizacja). Możliwość dwójakiego odbioru wspiera brzmieniowe ukształtowanie wypowiedzi.

Lingwistyka to jest taka nauka, że wszystko w niej jest jak w zegarku, wszystko tyka: semantyka, semiotyka, gramatyka, Partyka, dotyka, patyka — taka gimnastyka. Językowa. [...] „Pani Magda bada [...] kiedy i czy w użyciu jest u mnie dajmy na to partykuła, brokuła czy kanikuła, czy inne części zdania, które mam na każdy temat (Olbratowski 2005: 10).

Szef tej Arogancji, znaczy Agencji, Aleksander Bendkowski, twierdzi natomiast, że obsadza się merytorycznie. Problem z tym, że pomyliła mu się merytoryka z motoryką i liczą się tylko chody (Olbratowski 2005: 39).

Efekt komiczny wywołuje nagromadzenie wyrazów podobnie brzmiących, które tworzą swoisty przekaz i skłaniają odbiorcę do poszukiwania metaforycznych odczytań.

[...] Dlatego gangsterów tak trudno ująć. Chociaż policja ostatnio odniosła sukces w walce z mafią. Ktoś zabił Wariata i organa znalazły w podziurawionym samochodzie notes Wariata, wiarygodne źródło i jeszcze inne notatki w domu Wariata, i na ich podstawie prowadzi dochodzenie. Takie śledztwo na wariackich papierach. [...] Ten zastrzelony Wariat to był brat Dziada, szefa domniemanej mafii. Dziad to jest w ogóle duża postać, silny charakter i wzorzec osobowy — nic dziwnego więc, że w jego ślad poszli synowie — można powiedzieć, gangsterzy z dziada pradziada (Olbratowski 2005: 120).

Wymyślne przezwiska przestępców (*Wariat*, *Dziad*) wykazują podobieństwo brzmieniowe z frazeologizmami *na wariackich papierach* i *z dziada pradziada*. Dzięki temu pojawia się komiczne powiązanie między nimi i nieoczekiwana dwuznaczność wypowiedzi.

Po drogach zbudowanych w nienowoczesny sposób jeździ się po dziś dzień, a w Polsce nie jeździ się po niczym — twierdzi Wiktor Osiatyński. Tu trochę przesadził, że w kraju jeździ się po niczym, bo kierowcy ostro sobie jeżdżą po Polu (Olbratowski 2005: 84).

.....

Jest to aluzja do nazwiska ministra Marka Pola, odpowiedzialnego wówczas za resort budowy dróg. Z kolei aluzję do nazwiska posła Marka Dyducha zawiera fragment:

Gazeta martwi się, że w sejmie toleruje się pijaństwo i ważne decyzje posłowie podejmują pod wpływem spożycia. [...] ta racząca się grupa, którą widział reporter, to oni spóźnili się do pracy i musieli wypić karniaka. Dyduszkciem (Olbratowski 2005: 65).

Doszło tu do kontaminacji nazwy *Dyduch* i zwrotu *wypić duszkciem*. W kolejnym fragmencie autor również wykorzystał brzmieniowe podobieństwo nazw własnych i pospolitych, bądź podobieństwo kilku nazw pospolitych w różnych związkach syntagmatycznych:

A kiedy w Polsce było normalnie? Ostatnio gdzieś tak za wczesnego Mieszka. Bo później to już w Polsce były same zamieszki i przepychanie łokietkami (Olbratowski 2005: 25).

Pamiętam kiedyś ktoś rzucił propozycję, żeby urzędnicy nosili w klapach plakietkę z napisem „Nie biorę”. [...] Nie przeszło. Wyszła z tego kłapa, bo my, owszem, lubimy sobie pożartować, ale też znamy granice żartów. Przecież jakby urzędnik państwowy, taki „braniec” losu, na poważnie traktował to, co nosi w klapie, to, biorąc pod uwagę ceny krawatów, w jakich musi się pokazywać na bankietach z biznesmenami, musiałyby sobie wkrótce przypiąć plakietkę „Nie żyję”. [...] Walka z łapownictwem ma w Polsce bogatą historię. Pisaną, bo mnóstwo na ten temat napisano, i niepisaną składająca się z przekazów ustnych, a przede wszystkim z przekazów bankowych (Olbratowski 2005: 52).

Właśnie branie i dawanie idą w parze. [...] zwykli ludzie nie są święci, też dają i biorą. Dają się robić w konia i biorą w skórę (Olbratowski 2005: 62).

Ale o największym szczęściu może mówić poseł SLD Henryk Długosz, jeden z bohaterów starachowickiej afery hydraulicznej. Chodzi o ten przeciek z policji, który umożliwił ostrzeżenie gangsterów o planowanej przeciwko nim akcji (Olbratowski 2005: 69).

Michał Rusinek w swoich felietonach (Rusinek 2017) również z powodzeniem stosuje gry językowe polegające na tworzeniu neologizmów, zabawie formą brzmieniową. Autor oddaje głos dzieciom, które w kontakcie z trudnym dla nich językiem religijnym, oswajają go, tworząc neologizmy: „Pięknaś ino po

kolana (pięknaś i niepokalana)”; „i doprowadź mnie do żywopłota wiecznego”; „i nie wódź nas na pokruszenie” (Rusinek 2017: 70). Nieoczekiwane sensy tworzą się z zestawienia nazw miejscowych, które mogą się pojawić w przestrzeni publicznej jako opis trasy turystycznej, sportowej, np.: Kazimierz — Nielisz — Cyców — Niemce (Rusinek 2017: 78). Nieoczekiwana, a przez to komiczna aktualizacja związków frazeologicznych jest bodźcem do przemyślenia ich znaczenia i motywacji: „Awaria toalety. Prosimy załatwiać się na własną rękę” (Rusinek 2017: 68); „A teraz wszystko w rękach konia” (Rusinek 2017: 82); „Twoje zęby w naszych rękach”; „Twoje zęby leżą nam na sercu” (Rusinek 2017: 86); „Niech się pan nie opiera, bo się pan zleje” (Rusinek 2017: 13). Złowrogo brzmiąca wypowiedź jest w istocie instruktażem podczas ustawiania się do zdjęcia. Fotografowi chodziło o zapobieżenie złaniu się pozującego z tłem, czyli wtopieniu w tło.

W podanych przykładach mamy do czynienia z naruszeniem ustabilizowanego znaczenia wyrazu lub wyrażenia, nieoczekiwaną kontekstualizacją, reinterpretacją słowotwórczą, defrazeologizacją, możliwością dwojakiego odczytania. Gry formalno-semantyczne zmuszają odbiorcę do kontekstowego zrewidowania reguł syntagmatycznych, do stworzenia nowego rodzaju spójności tekstu. Spójności opartej na niestandardowych skojarzeniach, nieoczekiwanej ambiwalencji znaku i znaczenia. Znak w nowym kontekście zostaje przewartościowany, a im jego status był bardziej ustabilizowany, tym mocniejszy efekt związany z jego naruszeniem, np. defrazeologizacja związków frazeologicznych (*śledztwo na wariackich papierach, z dziada pradziada*), nasemantyzowanie nazwy własnej (*jeździć po Polu, wypić Dyduszkciem*).

Gry polegające na przekroczeniu zasad konwersacyjnych

Ujęcie Grice’a (1975) zakłada nieizomorficzność formy wyrażeniowej i struktury treści komunikatów językowych. Poziom wyrażeniowy tekstu zawiera pewne sygnały, które pozwalają na uzyskanie informacji bogatszej niż ta, która wynikałaby

.....

jedynie z powierzchniowego odczytania. Tekstotwórcza rola zasad konwersacyjnych, które mają zastosowanie w dowolnej sytuacji komunikacyjnej, ulega zwielokrotnieniu w felietonie radiowym. Przekraczanie reguł konwersacyjnych jest tu ważną cechą gatunkową, która wynika ze stylistyki felietonu, konstrukcji podmiotu mówiącego i specjalnego ukształtowania świata przedstawianego. Można nawet stwierdzić, że kształtowanie sytuacji komunikacyjnej felietonu polega na świadomej, funkcjonalnej i wręcz oczekiwanej przez odbiorcę — grze z regułami konwersacyjnymi. Naruszanie maksym jakości, ilości, istotności i sposobu jest ważnym mechanizmem generowania humoru.

Ach, ta słoneczna Hiszpania, te lasy, ten las Palmas. Inny się odzywa: Ja byłem na Kanarach, ale nie podobało mi się — bez przerwy bilety kontrolują (Olbratowski 2005: 129).

Udajemy się na przyjęcie sylwestrowe, przez co jesteśmy wystawieni na słuchanie muzyki, co może być szczególnie uciążliwe, gdy bawimy się w placówce rozrywkowo-wyszynkowej, zwanej lokalem gastrycznym. Chciałbym teraz przygotować sylwestrową publiczność na okoliczność muzyki, rzucając garść teorii na temat instrumentów muzycznych, na które możemy być narażeni podczas sylwestrowego łubudubu. To tak, żeby wiedzieć, co jest grane. Instrumenty dzielą się na: strunowe, rozdęte i reperkusyjne. W instrumentach strunowych dźwięk powstaje przez doprowadzenie do drgania strun, najczęściej głosowych, i rozlega się wtedy płacz. Strunowe dzielą się dalej na smykowe — to takie małe na nich grają, dzieciaki takie, na przykład Janko Muzykant. W ich skład wchodzi skrzypce, altówki i półlitrowki. [...] (Olbratowski 2005: 127).

Pojawiają się poważne ograniczenia w reklamowaniu piwa alkoholowego. [...] reklama piwa nie będzie się mogła kojarzyć z atrakcyjnością seksualną, relaksem i wypoczynkiem oraz ze zdrowiem i sukcesem życiowym [...]. Ciężkie zadanie czeka speców od reklam. Bo taka reklama piwa według zaleceń Wysokiej Izby będzie musiała wyglądać mniej więcej tak: wraca do domu bezrobotny chory na trąd, cały zakatarzony, jedno ucho mu zaraz odpadnie. Na razie zwisa bezwładnie. Przed chwilą wyrzucono go z Urzędu Zatrudnienia bez zasiłku. Maść na trąd przegrał w karty. Znaczone. Po drodze potracił go samochodem pijany radny. Wraca, a gruba niechlujna żona w papilotach na tysej głowie leży w rozbebeszonej pościeli [...] z listonoszem, który przyniósł list od syna z poprawczaka... itd. (Olbratowski 2005: 132).

W grach polegających na naruszeniu zasad konwersacyjnych odchodzenie od tematu, kłamstwo, wieloznaczność wypowiedzi, mówienie niejasne, sugerowanie przyjmuje formę działania jawnego, ostentacyjnego. Manifestacyjne łamanie reguł konwersacyjnych, które nadaje tekstowi cechy groteski, nonsensu, nie jest oznaką nieudolnej komunikacji, ale ma spowodować rozbawienie odbiorcy.

Gry wymagające znajomości różnicowania stylistycznego i gatunkowego języka

Gry z tej grupy wyznaczają zakres zjawisk opisywanych jako stylizacje. Wydaje się, że można rozgraniczyć oba pojęcia, umieszczając grę na poziomie interakcyjnym języka. Podczas gdy stylizacja polega na odwołaniu się do charakterystycznych cech różnych stylów, czy nawet konwencji gatunkowych, to gra sytuuje ten zabieg w układzie nadawczo-odbiorczym i często wiąże się ze sparodiowaniem stylu czy gatunku:

- styl naukowy: „Badanie zawartości motywów, wątków ideowych polskiej sceny politycznej uzyskane metodą węgla C-14 oraz na czuja. Rola modelu na wybranych przykładach” (Olbratowski 2005: 13);
- styl gatunków informacyjnych: „Kilka dni temu otwarto Krajowe Targi Powyborcze Stanowisko '98. Na targi zjechało czterech głównych wystawców: AWS, SLD, UW, PSL. Najwięcej towaru mają AWS i SLD, ale tylko spółka z PSL może którejs z tych największych firm zapewnić dominację na rynku” (Olbratowski 2005: 15);
- socjolekt⁴ kibiców sportowych: „Hej AWS, hej AWS, Marian, Marian je [...]. Obalimy Kwacha, wygramy mecz, prezydenta będziemy mieć” (Olbratowski 2005: 16);

⁴ Socjolektami nazywa Stanisław Grabias środowiskowe i zawodowe odmiany języka związane z istnieniem trwałych grup społecznych, np. język fanów muzyki rockowej, język kibiców sportowych (Grabias 2001: 235).

- socjolekt subkultur młodzieżowych: „Uwaga, teraz przedstawię pokazową lekcję o zjednoczeniu z Europą à la Krzysztof Janik⁵ [...]. »Siemanko na śniadanko wszystkim. Dzień dobry, cześć i czołem, pytacie, skąd się wziąłem. Imię moje Krzycho i mam wesołe pycho, lecz mówcie do mnie Micho. [...] Powaga, nie ściemniam, w Unii będzie cool. Ale jest u nas kupa zgredziarstwa, któremu do Unii nie pasi. Dajecie wiarę? — nie pasi, oni ściemniają jak dresiarz na amfie, lepią jakiś denny bajer, jakieś srasy pierdaszy wygadują, że nas Unia zrobi w bambuko [...]«” (Olbratowski 2005: 38);
- konwencja hagiografii: „Wyszędłszy z lat dziecinnych nauczył się czytać [...] Z dnia na dzień wzrastała i szeroko się rozchodziła chwała cnót jego. I tak to Grzegorz [Kołodko] zaszczytnie wybrany został na ministra. [...] Z wolna wzrastał się kult Grzegorza, szczególnie u niego samego [...]” (Olbratowski 2005: 47).

Gry intertekstualne

Gry te obejmują swoim zasięgiem mniej lub bardziej jawne nawiązania do znanych tekstów kultury, gatunków, stylów. Zidentyfikowanie i zestawienie podstawy nawiązania i nowego kontekstu słownego, w którym pojawia się odwołanie, może być niekiedy zaskakująco twórcze:

Przypomina to trochę, a nawet więcej niż trochę, wyjazd radnych z Łodzi bodajże na Cypr, gdzie zafundowali sobie intensywne szkolenie w odsalaniu wody morskiej. [...] Podobno po powrocie z pieśnią na ustach Odsolę Mio kursanci chcieli zmienić nazwę miasta na Jacht (Olbratowski 2005: 130).

Na liście lektur szkolnych są książki, które można wykorzystać do edukacji seksualnej dzieci. Dziewczynkom polecam piękną pozycję nagrodzoną Noblem pod tytułem „Chłopi”, a chłopcom radzę sięgnąć

⁵ Inspiracją do felietonu była wypowiedź K. Janika do licealistów w Końskich: „Stoimy przed takim dylematem: mieć gównianą drużynę, ale grać w pierwszej lidze, bądź też być liderem drugiej ligi”.

po „Lalkę”. [...] Szkoły wyznaniowe dla dziewcząt mogą dodatkowo skorzystać z takich pozycji jak „Wierna rzeka” czy „Droga przez mękę”. [...] Często się tak zdarza, coraz rzadziej, ale jednak, że seks prowadzi do małżeństwa i trzeba na tę okoliczność przygotować młodzież. Tu polecam trzy pozycje: „W poszukiwaniu straconego czasu”, „Niebezpieczne związki” i „Wojna światów”. Może się tak zdarzyć w małżeństwie, że żona zdradza męża, nierzadko z innym mężczyzną, i tu, przygotowując się do takiej sytuacji, warto przeczytać „Rogasia z doliny Roztoki” (Olbratowski 2005: 121).

Szczególnym przypadkiem intertekstualności jest odwołanie się do innego tekstu w tytule, wówczas tytuł staje się komunikatem zaszyfrowanym, którego (przewrotny najczęściej) sens odczytać można na tle całego felietonu. Felieton *Trzej muszkietierowie* zawiera informację, że wysokość wydatków posłów na własne biura budzi zdziwienie obywateli: Antoni Macierewicz wydał 50 tys. zł. na materiały biurowe, Adam Bielan 47 tys. na telefon, Jerzy Pękała 65 tys. zł na paliwo. Podmiot wypowiadający, który przybiera maskę podmiotu naiwnego podaje *quasi*-wyjaśnienie: „materiały biurowe dla Macierewicza zamawiał przez komórkę Bielan, a dowoził je autem Pękała” (Olbratowski 2005: 86).

Felieton *Być kobietą, być kobietą* jest o tym, że Jerzy Kropiwnicki wyjechał na sesję ONZ na temat sytuacji kobiet, budząc tym ogólne zdziwienie. Podmiot naiwny wyjaśnia: „Ja bym tu chciał wziąć w obronę Jurcię Kropiwnicką. [...] Jest on kobietą wytworną, choć nieco ekscentryczną ze względu na dynamiczny wąs pod nosem. [...] Podobno nie było nikogo, kto by się za naszą delegatką nie obejrzał” (Olbratowski 2005: 19).

Warunkiem koniecznym pełnego odczytania gry intertekstualnej jest znajomość tekstu pierwotnego, który stanowi pierwszy poziom semantyczny. Nałożenie go na nową sytuację komunikacyjną, umieszczenie w nowym kontekście aktywizuje inne treści, które okazują się przeciwstawne, sprzeczne na określonej płaszczyźnie.

Analizując różne typy gier językowych, należy zwrócić uwagę na ich interakcyjny charakter. Gra językowa ujmuje proces przekazywania i odbierania znaczeń zarówno z perspektywy nadawcy, jak i odbiorcy. Nadawca wprowadza koduje informację,

.....

ukrywa ją, wykorzystując twórczo reguły językowe (leksykalne, gramatyczne, konwersacyjne), ale robi to w celu zaktywizowania odbiorcy. Ukrywanie i szukanie jest w grach językowych swoistą strategią, posunięciem w grze. Naruszenie reguł językowych nie świadczy o ich ignorowaniu, lecz o twórczym i funkcjonalnym „wprawieniu w ruch”.

Humor językowy jest zatem zjawiskiem realizowanym w warunkach pragmatycznych, tzn. zasadne jest nie tylko pytanie: co jest komiczne (tu warunkiem jest określony kształt formalny i semantyczny tekstu), ale również: dla kogo jest komiczne (tu należy się odwołać do kompetencji humorystycznej odbiorcy, która umożliwia określony odbiór).

Wracając do korelacji przywołanych w pierwszej części artykułu pojęć, można stwierdzić, że pojęcie gry językowej jest szersze niż pojęcie humoru. Osiągnięcie efektu humorystycznego zależy bowiem od jakości zastosowanej gry językowej, jej finezji, głębokości przemyśleń, wielokierunkowości skojarzeń, oryginalności, a więc czynników nie do końca uchwytnych. Wszystko to sprawia, że tekst humorystyczny można opisać i wyjaśnić *ex post*, np. za pomocą mechanizmów gry językowej, ale wystarczająco skutecznego przepisu na taki tekst dać nie sposób.

Literatura

Chudziński E., 2000, *Felieton*, w: Bauer Z., Chudziński E. (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Universitas, Kraków, s. 345–361.

Furdal A., 1973, *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa.

Gajda S., 1995, *Przewodnik po stylistyce polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.

Gaze M., 2013, *Komizm językowy w felietonach Tomasza Olbratowskiego, czyli o tekstach nie dla wszystkich*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 20, s. 239–248.

Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1988, *Słownik terminów literackich*, Zakład Narodowy im Ossolińskich, Wrocław.

Grabias S., 2001, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka — socjolekty*, w: Bartmiński J. (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 235 — 253.

Grice P., 1975, *Logic and Conversation*, w: Stanosz B. (red.), *Język w świetle nauki*, Czytelnik, Warszawa, s. 91–114.

Grochala B., 2006, *Komizm językowy w felietonach Antoniego Słonimskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Kępa-Figura D., 2004, *Gry językowe w komunikacji radiowej*, w: Dybalska R., Kępa-Figura D., Nowak P., *Przemoc w języku mediów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 75–107.

Kurkowska H., Skorupka S., 1959, *Stylistyka polska. Zarys*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Olbratowski T., 2005, *Wstawaj, szkoda DNIA*, Zysk i S-ka, Poznań.

Pisarek W., 1970, *Retoryka dziennikarska*, Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa”, Kraków.

Rejter A., 2002, *Szkic fizjologiczny i felieton — dwa typy gatunku prasowego (zagadnienie struktury i funkcji tekstu)*, w: Michalewski K. (red.), *Tekst w mediach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 313–326.

Rusinek M., 2017, *Pypcie na języku*, Agora, Warszawa.

Sławkowa E., 2000, *Style współczesnego felietonu (z zagadnień stylistyki gatunku)*, w: Ostaszewska D. (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. I: *Mowy piękno wielorakie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 305–315.

Wilkoń A., 1987, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

.....
Słowa kluczowe: felieton, humor, gry językowe, wieloznaczność wypowiedzi, stylistyka

Keywords: column, humor, language games, ambiguity of speech, stylistics
.....

Columns with humor

The aim of the article is to analyse language games in columns, which are a source of humor. The research material was a column by Tomasz Olbratowski and Michał Rusink. The introduction discusses the concepts of column and humor. In the analytical part, examples of language games were selected, in which the authors use the sound and meaning of words for artistic purposes, break conversational rules, creatively refer to other styles and genres and well-known cultural texts. Analysis of the material showed that the authors of the columns are very creative. They put a lot of effort into the selection and juxtaposition of means of expression in order to produce a humor effect. The recipient of the columns must demonstrate knowledge of the political, social and cultural context and actively participate in the process of interpreting the text.

Dorota Kozaryn

Uniwersytet Szczeciński

 <https://orcid.org/0000-0002-2308-015X>

Leonarda Mariak

Uniwersytet Szczeciński

 <https://orcid.org/0000-0001-9922-954X>

Komunikacja werbalna kibiców MKS Pogoń Szczecin na przykładzie haseł i sloganów

Wstęp

Przedmiotem zainteresowania w niniejszych rozważaniach czynimy językowe zachowania wspólnoty kibiców piłkarskich funkcjonującej w związku z działalnością Morskiego Klubu Sportowego Pogoń Szczecin. Naszym celem jest ukazanie budowy, zawartości treściowej oraz funkcji haseł i sloganów tworzonych i wykorzystywanych przez kibiców szczecińskiego klubu sportowego. Hasło i slogan należą do podstawowych form kibicowskiej komunikacji werbalnej, ale pomimo tego w literaturze przedmiotu poświęconej socjolektowi kibicowskiemu nie zostały zdefiniowane ani opracowane. Na potrzeby niniejszego artykułu przyjmujemy definicje ogólne *hasła* i *sloganu* zaproponowane przez *Słownik terminów literackich*, traktujemy te formy tekstowe jako swoiste gatunki mowy i rozumiemy *hasło* jako „krótką formułę, lapidarnie wyrażającą jakąś ideę lub wzywającą do działania” (Sławiński 1988: 176), *slogan* natomiast jako „zwięzłe, dobitne i stylistycznie wyraziste sformułowanie nakłaniające do czegoś, propagujące wśród odbiorców jakąś opinię lub zasadę postępowania” (Sławiński 1988: 471).

Forma oraz funkcja haseł i sloganów w komunikacji kibicowskiej są ściśle związane z miejscem rozpowszechniania tych tekstów. *Fani, fanatycy*, czyli osoby zaangażowane w ruch kibicowski, którzy są najczęściej autorami haseł i sloganów, publikują je w postaci pisanej (w komunikacji internetowej: na fanpage'ach, forach, a także w formie napisów umieszczanych na vlepkach, flagach czy jako części graffiti lub tatuaży). Slogany i hasła są również realizowane ustnie jako jedna z form stadionowego kibicowania podczas rozgrywek meczowych.

W związku z omawianymi przez nas w niniejszym opracowaniu tekstowymi wytworami socjolektu szczecińskich kibiców niezbędne staje się wyjaśnienie, czym jest tworzona przez kibiców wspólnota. Zdaniem Ewy Kołodziejek:

Typ wspólnoty, jaką tworzą kibice piłkarscy, socjologowie określają jako *communitas*. *Communitas* to odrzucenie obowiązujących norm, instytucji, hierarchii społecznych, ról, pozycji na rzecz takich uniwersalnych wartości, jak równość, braterstwo, bezinteresowność, harmonia. [...] Wspólnota typu *communitas* jest nie-trwała, doraźna, spontaniczna, jest przeciwieństwem struktury oficjalnej. Jednak wbrew zewnętrznym przejawom, *communitas* pełni funkcję integrującą, daje poczucie grupowej więzi (Kołodziejek 2015: 105).

Komunikację werbalną rozumiemy jako proces porozumiewania się jednostek, grup lub instytucji, którego celem jest wymiana myśli, dzielenie się wiedzą, informacjami i ideami (Dobek-Ostrowska 1999: 13) za pomocą środków językowych (kodowych i pozakodowych).

Język, którym posługują się kibice szczecińskiego klubu piłkarskiego tworzy socjolekt, czyli odmianę języka narodowego związaną z istnieniem trwałej grupy społecznej (Grabias 1993: 223), odmianę, której bazę stanowi język potoczny (Kołodziejek 2015: 31–42), odmianę, o której kształcie leksykalnym decydują trzy kategorie: zawodowość, tajność, ekspresywność, obecne w każdym socjolekcie, choć w różnym zakresie (Kołodziejek 2015: 34). Zdaniem Stanisława Grabiasa, by opisać specyfikę języka danej grupy, tworzącego ją i przez nią tworzonego, trzeba dokonać „refleksji

na temat zjawisk społecznych, takich jak charakter grupy, typ więzi łączącej jej członków, miejsce tej grupy w życiu całego społeczeństwa” (Grabias 1997: 112). Wspólnota szczecińskich kibiców zaczęła istnieć w 1948 roku, czyli wtedy, gdy powstał największy na Pomorzu Zachodnim piłkarski klub sportowy, na początku pod nazwą *Sztorm Szczecin*, po 7 latach przemianowany na *Pogoń Szczecin*. Nazwa *Pogoń*, a także klubowe barwy: granat i bordo odwołują się do tradycji lwowskiego klubu Pogoń Lwów. W swojej ponad siedemdziesięcioletniej historii klub przeżywał i sukcesy, i porażki, zmiany kadry i zarządu, awanse ligowe i spadki, wzrosty finansowe i długi. Ważne jest jednak to, że w każdej sytuacji — dobrej czy złej klub zawsze mógł liczyć na swoich oddanych, prawdziwych kibiców, którzy swoje przywiązanie do klubu wyrażali między innymi w treści haseł i sloganów, typu: „Dumni po zwycięstwie, wierni po porażce”, „Czy wygrasz czy nie, ja i tak kocham cię!”, „Jedno serce jeden klub, Pogoń Szczecin aż po grób”, „Pogoń jest moim tętmem, moim hajem, moim życiem — to jest piękne”, „Granatowo bordowa rodzina w dobrych czy złych chwilach zawsze silna Pogoń Szczecin”. Nieformalny charakter wspólnoty kibicowskiej i związany z tym brak danych ewidencyjnych uniemożliwia podanie liczby fanów tej grupy w przeszłości i współcześnie.

Stanowiące bazę materiałową niniejszych uwag hasła i slogany, choć są wytworem najprawdopodobniej *fanatyków*, a zwłaszcza *ultrasów*¹, czyli tylko części opisywanej powyżej wspólnoty zawiązywanej na czas wyjazdów meczowych oraz na czas trwania meczów, z całą pewnością — dzięki formom istnienia (pisana i ustna) oraz funkcjonowania podczas meczów i poza nimi — także służą tworzeniu więzi, integracji grupy kibiców jako ogółu.

¹ *Ultras* to „fanatyczny kibic odpowiedzialny za tworzenie opraw meczowych, choreografii oraz prowadzenie doping; niektórzy ultrasi zajmują się także malowaniem graffiti” (Kawińska-Pniak 2022: 677).

Struktura kibicowskich haseł i sloganów

Zgromadzony materiał² liczy blisko 400 jednostek leksykalnych zróżnicowanych pod względem funkcji i budowy. Zgodnie z przywołaną wcześniej definicją obu pojęć przeważają struktury proste, skondensowane pod względem treści, najczęściej mające postać:

- równoważników, np.: „A my swoje...”, „Artyści ulic i trybun”, „Bajkopisarze z małopolskiej”, „Naprzód do zwycięstwa Polska zawsze wierni”, „Nasze trybuny, nasze zasady”, „Barwy rzecz święta!”, „Bez cienia wątpliwości, wszyscy bez litości”, „Biedni w kieszeni — bogaci w sercu”, „Blask rac a nie klubowy ultrafiolet”, „Bóg honor ojczyzna / Deus honor patria”, „Brak ambicji = brak dopingu. No ambition = no support”, „Busem, furą, drugą klasą... na wyjazdach zawsze z klasą”, „Cała Pogoń zawsze razem”, „Całe życie na melanzu”, „Całe życie na przypale”, „Cały nasz chuligański trud tobie ukochana ojczyzno”, „Chwała wielkiej drużynie Pogoni”, „Chwała wielkiej Polsce”, „Życie na kibicowskim szlaku”, „Dobre dziewczyny wśród dobrych chłopaków”, „Zjednoczony Szczecin i Warszawa”, „Zawsze tam, gdzie ty”, „Zawsze z przodu, nigdy z boku... PS ... wierni fani z miejskich bloków”, „Wielki klub wielka historia”, „Wierni do końca, fanatycy z północy Pogoń”, „Wielka Pogoń, wielki Szczecin, wielka Polska”, „Wielka Polska”, „W poszukiwaniu wrażeń na kibicowskim szlaku”, „W sobotę mecz — wszystko inne precz”;
- zdań pojedynczych, np.: „Każdy z nas w tym duchu wyrasta ducha patriotów z portowego miasta”, „Kibice Pogoni Szczecin życzą udanych wakacji”, „Lepiej być martwym niż czerwonym”, „Lecim na Szczecin”, „Kochamy ją z całych sił Pogoń Szczecin”, „Złotego Gryfa znak poprowadzi nas”, „Za Pogonią przemierzamy całą

² Bazę materiałową stanowi słownik socjolektu kibiców MKS Pogoń Szczecin przygotowany przez M. Kawińską-Pniak (2022: 302–720), zwłaszcza Kawińska-Pniak 2022: 320–348. Przykłady zaczerpnięte ze słownika podajemy zgodnie z oryginalną interpunkcją oraz ortografią.

kraj”, „Za Pogonią kilometry przemierzamy”, „Choćby było źle w miłości do Niej wytrwamy”, „Z braćmi gramy w otwarte karty”, „Reprezentujemy barwy ukochanej drużyny”, „Pozdrawiamy was bracia z Warszawy”, „Szczecin wita”, „Szczecin wita fanatyka” „Tylko szmata sprzedaje brata”;

- zdań dwukrotnie złożonych, np.: „W Szczecinie jest klub, który stworzył Bóg”, „Twardowskiego byliśmy tu i zawsze będziemy”, „Tutaj weekend się zaczyna tutaj wzrasta adrenalina”, „Tutaj się wychowaliśmy i serce swe Pogoni oddaliśmy”, „Przeżyliśmy Ruska przeżyjemy Tuska”, „Przybyszu miej to na uwadze, Pogoń trzyma tutaj władzę”, „Tutaj to jest krew tego klubu, bez nich serce drużyny nie bije”, „Postępuj lojalnie wobec swoich braci a każdy z twoich braci szacunkiem ci odpłaci”, „Szczecin stąd jesteśmy i tu umrzemy”, „Witamy w krainie gdzie obcy ginie”, „Wielka wspólna rodzina nic się nie zmienia brak formy, spadki, porażki — są bez znaczenia”, „Są chwile i ludzie, których się nie zapomina”, „Ultras to sztuka przetrwania pierdolić zakazy, jesteśmy nie do złamania”;

oraz znacznie rzadziej:

- zdań wielokrotnie złożonych: „Tu życie tętni, tu płyną te dni, tu moi ludzie, za których mogę ręczyć”, „To my jesteśmy siłą tego miasta tak było, jest i basta”, „Wjeżdżając tutaj czujesz niepokój tu rządzi Pogoń pilnuj się na każdym kroku”;
- czy zdań utworzonych w sposób mieszany (ze zdań pojedynczych i wielokrotnie złożonych): „Teraz młode pokolenie. Przyszła na nas kolej nie chcemy żyć w cieniu pomników Armii Czerwonej lokalni patrioci rozpalmy w sercu narodowej dumy płomień żyją bohaterowie, zdrajcy boją się ich wspomnień mogę ręczyć”, „Wychowała nas ulica połączyła pasja i dzielnica, tylko to co najlepsze jest wystarczająco dobre”, „Ze sprzętem nie jesteś dla nikogo wzorem! Jeśli walczysz — rób to z honorem!”.

Jak widać z przytoczonych przykładów, hasła i slogany mają prostą, ale zarazem zróżnicowaną strukturę. Zwięzłość formy tych tekstów jest związana przede wszystkim z ograniczoną powierzchnią miejsc, na których je umieszczano. Szaliki, vleпки, transparenty czy tatuaże to wytwory niewielkich rozmiarów, dlatego aby napis był widoczny i czytelny, powinien być krótki. Celem zaś haseł i sloganów skandowanych, wykrzykiwanych na stadionach jest zagrzewanie do walki piłkarzy swojej drużyny. Wspólne dopingowanie, zabawa jednoczy kibiców i wzmacnia więzi między nimi, a także wyzwala pozytywne emocje, daje satysfakcję i radość z uczestnictwa w meczu. Żeby teksty te mogły spełnić swoje zadanie, powinny być zwięzłe, ponieważ tylko wtedy kibice zajmujący odległe miejsca od młyna, czyli sektora stanowiącego centrum dopingowania, będą mieli szansę je usłyszeć i zrozumieć.

Warto wspomnieć o jeszcze jednej ważnej cesze struktury haseł i sloganów, czyli rymach, np.: „Szydzi z generałów, nie lęka się wojska nielegalny naród, zakazana Polska!”, „Szczecin czeka, my czekamy, na zdobycie pierwszej bramy”, „Silni jak nigdy do tej pory, reprezentujemy brak skruchy i pokory”, „Rządu niespełnione obietnice, temat zastępczy — kibice”, „Przybyszu miej to na uwadze, Pogoń trzyma tutaj władzę”, „Przeżyliśmy Ruska przeżyjemy Tuska”, „Postępuj lojalnie wobec swoich braci a każdy z twoich braci szacunkiem ci odpłaci”, „Ole! To my młodzi kibole”, „Ojciec w ormo synek w kodzie demokracja zawsze w modzie”, „Od małego na całego”, „Niech się goni Ptak Antoni”. Rytmizacja jest często wykorzystywanym sposobem organizacji tych tekstów, przede wszystkim z tego powodu, że ułatwia ich zapamiętanie, odtwarzanie, a także skandowanie podczas meczów.

Środki językowe

Z prostotą struktury haseł i sloganów korespondują również nieskomplikowane, standardowe środki językowe. Podstawą języka tych komunikatów jest słownictwo współnoodmianowe (Markowski 1992), np.: *młody, życie, witać, wspólny, forma, sobota, przód*, oraz różne kategorie leksyki nacechowanej, takiej jak:

- wulgaryzmy i inwektywy, np.: *jebać, chuj, chujowy, kurestwo, kurwa, pierdolić, rozjebać*;
- potoczny (standardowe i substandardowe), np.: *japa, melanż, koks, frajer, czerwony, hajs, lewactwo, lewacki, lewak, pedał, szmata, fura, gonić się, konfitura, matol, ścierwo, przypał, kibol*;
- frazeologizmy potoczne, np.: *mydlić oczy, bawić się na całego, nie ma bata*;
- leksyka z wysokiego rejestru stylistycznego, tzw. bogoojczyźniana: *Bóg, honor, ojczyzna (Deus, honor, patria), cześć i chwała, bohater, narodowa duma*.

Występuje także leksyka typowa dla socjolektu kibicowskiego (neutralna i nacechowana), np.: *brama* 'bramka', *kibic, fanatyk, fanatyzm, goście, ultras*, oraz zapożyczenia nieprzyswojone, głównie anglicyzmy: *against modern football* 'ang. przeciwko nowoczesnej piłce nożnej', *all cops are bastard* 'ang. wszyscy gliniarze to dranie', *better dead than red* 'ang. lepszy martwy niż czerwony', *fuck euro* 'ang. pierdolić euro', *good night left side* 'ang. dobranoc lewico', *love and be brave* 'ang. kochaj i bądź odważny', *you will never walk alone* 'ang. nigdy nie będziesz szedł sam'. Język angielski dominuje wśród zapożyczeń właściwych w socjolekcie kibiców piłki nożnej ze względu na jego międzynarodowy charakter, a także popularność ruchu kibicowskiego w Anglii. Uniwersalność językowa stwarza możliwość dotarcia do dużo większego grona odbiorców, rozszerzając klubową wspólnotę na cały świat kibicowski.

Oprócz prostej składni i wymienionych powyżej warstw leksyki ważnym składnikiem, wpływającym na język oraz strukturę haseł i sloganów są wyróżniki gramatyczne, takie jak:

- zaimek osobowy *my*, dzierżawczy *nasz* oraz formy czasowników w 1. os. l. mn., np.: „W naszych sercach zawsze Pogoń”, „Nasze trybuny, nasze zasady”, „W 1 lidze czy nie, my i tak kochamy cię”, „Ultras Pogoń Szczecin to my tworzymy historie”, „Twardowskiego byliśmy tu i zawsze będziemy”, „Twardowskiego

nasz drugi dom”, „Tu my rozdajemy karty”, „To my stanowimy potęgę tego miasta”, „Pogoń to barwy, historia, stadion, klimat — Pogoń to my”, „Pogoń to nasza duma i pasja wielcy fanatycy z małego miasta”, „Prosto z niemieckiej stolicy to my, Pogoni fanatycy”. Dzięki wskazanym elementom slogany i hasła typu: „Wyjazdy, melanże, mecze u siebie jesteśmy zawsze razem w potrzebie”, „Wszystkie lata naszej młodości oddaliśmy naszej miłości”, „Tworzymy jedną całość rodzina uns !!! nie ma tu słabego ogniwa”, „Tutaj się wychowaliśmy i serce swe Pogoni oddaliśmy”, „Pogoń Szczecin dla nas to jest całe życie dar od Boga to co pokochaliśmy”, „Pozdrawiamy was bracia z Warszawy”, „Pozdrawiamy wszystkich ziomków żyjących za kratami”, „Przekraczając tej dzielnicy bramy Parkowa wiesz, że za te barwy życie oddamy”, „Przemierzamy kilometry... Pogoń Szczecin ...i nieważne są przeszkody! On tour” podkreślają zespołowy charakter relacji między kibicami i silne więzi grupowe, a także wskazują na potrzebę wspólnej aktywności i okazania na zewnątrz siły tej grupy — siły, która ma swoje źródło w jedności. Zaimek *my* oraz 1. os. l. mn. czasowników uwydatniały ponadto odrębność wspólnoty kibiców MKS Pogoń Szczecin na tle innych grup, zgodnie z dwubiegunowym wartościowaniem i podziałem na to, co dobre, swoje — związane z nami — i to, co złe, wrogie — ich. Zaimek osobowy *my* w sloganach wykrzykiwanych podczas meczów jest również jednym ze strukturalnych wykładników interakcyjności dopingu prowadzonego przez kibiców podczas meczów.

- zaimek *wy* i czasowniki w 2. os. l. mn. — zastosowanie tych form jest jednym z najprostszych sposobów wyrażania kategorii obcości, np.: „Porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy tu wstępujecie”, „Mroczek — ciągle mydlisz ludziom oczy, nas tu nic już nie zaskoczy. Dalej głaszczcie się po plecach, w pierwszej lidze będzie heca”, „Macie wygrać tak jak chcemy bo was kurwa rozjebimy”, „Jesteśmy tylko ludźmi z pasją, choć

bandytów w nas widzicie. Nasza pasja nie zna granic. My kochamy to nad życie”, „Dumy nie zszargacie nie zabierzecie honoru grudzień 70 Polak walczy zawsze pomimo oporu”. Zaimek wy określa także wrogów, do których kibice zaliczają m.in. policję, np.: „My stoimy, bo lubimy, wy stoicie, bo musicie!”.

Liczne potoczmy, formy wulgarne, prosta budowa zdań, niewyszukane środki językowego obrazowania wskazują, że twórcami sloganów były osoby raczej bez literackiego doświadczenia. Teksty te pisał najprawdopodobniej fan-amator z potrzeby chwili, serca dla innego kibica o podobnych, co autor, kompetencjach. Prostota haseł i sloganów wynika więc przede wszystkim z funkcji, jaką te teksty pełnią w komunikacji kibicowskiej (będzie o tym mowa szerzej w dalszej części artykułu) oraz kompetencji odbiorcy. Do nielicznych należą te hasła i slogany, którym można przypisać pewne walory artystyczne, np.: „Tu życie tętni, tu płyną te dni, tu moi ludzie, za których mogę ręczyć”, „Tutaj nikomu nie są obojętne, barwy nieba nocą... granatowo-bordowe bukowe ...i krwi tłoczony przez serce”, „Tylko to co najlepsze jest wystarczająco dobre”. Funkcję artystyczną można przypisać także kilku hasłom i sloganom, opartym na nawiązaniach intertekstualnych oraz modyfikacjach związków frazeologicznych i przysłów, np.:

- „Polak Węgier dwa bratanki i do piłki i do szklanki”, „Polska Węgry dwa bratanki”, „Pogoń Legia dwa bratanki” — przysłowie w postaci kanonicznej: „Polak, Węgier — dwa bratanki, i do szabli, i do szklanki”;
- „Jak Feniks z popiołów odradzamy się na nowo” — przysłowie w postaci kanonicznej: „Odradzać się jak Feniks z popiołów” (Kopaliński 1987: 278);
- „Porzucicie wszelką nadzieję, wy, którzy tu wstępujecie” — to prawie dosłowne przeniesienie napisu znajdującego się nad wejściem do piekła w *Boskiej komedii* Dantego Alighieri: „Porzucicie wszelką nadzieję, wy, którzy tu wchodzicie”;

- „Bóg wybacza my nigdy” — w tym hasle odnaleźć można pogłos tytułu włoskiego westernu z 1967 r. *Dio perdona... Io no* (tj. ‘Bóg przebacza, ja nie’) w reżyserii Giuseppe Colizzi’ego;
- „Bo fantazja jest od tego, aby bawić się na całego” — jest to skrócony cytat z tekstu piosenki zatytułowanej *Moja fantazja* (słowa: Ewa Chotomska, muzyka: Sławomir Kowalewski);
- „W życiu piękne są tylko chwile” — to nawiązanie do tytułu popularnej piosenki zespołu Dżem.

Tematyka kibicowskich haseł i sloganów

Kibicowskie hasła i slogany ze względu na podejmowaną tematykę można poklasyfikować na kilka grup. Omawiane tu teksty najczęściej informują o:

- przywiązaniu, bezwarunkowej miłości fanów³ do swojego klubu, np.: „Szczecin wierni fani, od zawsze Pogoni oddani dziś już rozpoznawani”, „Od zawsze... Pogoń ...na zawsze”, „Chwała wielkiej drużynie Pogoni”, „Do końca Pogoń Szczecin”, „Już nie tacy młodzi, lecz wciąż zapału pełni idziemy drogą obroną sprzed lat, Pogoni pozostając wierni”, „Kochamy ją z całych sił Pogoń Szczecin”, „Kochamy te barwy, kochamy ten klub Pogoń Szczecin”, „Miłość do Pogoni jest naszym losem zwycięstwo naszą nadzieją”, „Miłość jedno ma imię Pogoń Szczecin”, „Morski Klub Sportowy 1948 to historia, która nigdy się nie kończy”, „Za Pogoń damy w każdy czas, czy czas dobry, czy czas zły”, „Za Pogoń przemierzamy cały kraj”, „Za Pogoń kilometry

³ Bezwarunkowa miłość do klubu funkcjonuje w niepisanym swoistym kodeksie honorowym obowiązującym każdego kibica. Wśród zasad pojawia się i ta nakazująca bycie na dobre i złe ze swoją drużyną, identyfikowanie się z jej barwami, herbem, nie z piłkarzami, sponsorami czy działaczami, którzy często się zmieniają. „Nie ma tolerancji dla sprzedawanych, układanych meczów i leniwych piłkarzy. Łatwiej przełknąć porażkę, gdy zawodnicy dali z siebie wszystko, »gryźli trawę«” (Źródło: ankieta wypełniona przez kibica).

przemierzamy choćby było źle w miłości do niej wytrwamy”, „Z Pogonią do końca życia”, „Wszystkie lata naszej młodości oddaliśmy naszej miłości”, „Wszystkie serca za Pogonią”, „Pogoń nas jednoczy”, „Skazani na Pogoń”, „Pogoń Szczecin dla nas to jest całe życie dar od Boga to co pokochaliśmy”, „Pogoń Szczecin do końca”, „Pogoń Szczecin eksplozja fanatyzmu”, „Pogoń Szczecin to nasza pasja, nasz nałóg, nasze życie”, „Pogoń Szczecin to więcej niż klub”, „Pogoń szczecińska albo żadna”, „Pogoń to coś więcej niż te parę liter Pogoń to kibice, Pogoń to ludzie, Pogoń to my”, „W Szczecinie jest klub, który stworzył Bóg”;

- wierności symbolom, klubowym i narodowym barwom, np.: „By Pogoni dobre sławić imię, dwie ekipy jeden herb wielka Pogoń to nasz cel”, „Nie ma szali nie do zdobycia barwy Pogoni to sens życia”, „Oddani granatowo-bordowym barwom”, „Reprezentujemy barwy ukochanej drużyny”, „Barwy Pogoni to sens życia każda odległość jest do przebycia”, „Barwy rzecz święta!”, „Granatowo bordowe barwy bojowe”, „Granatowo-bordowe miasto dla ludzi z pasją”, „Jeden wspólny cel kolor biel i czerwień honor i duma — styl, który błyszczy na trybunach”, „Złotego Gryfa znak poprowadzi nas”, „Przekraczając tej dzielnicy bramy Parkowa wiesz, że za te barwy życie oddamy”;
- dumie z bycia fanem Pogoni, np.: „Nie mów szeptem, gdy pytają, skąd jesteś”, „Nie mówię szeptem, gdy pytają, skąd jestem”, „Pogoń nasza duma, duma tego miasta, duma zachodnich dzielnic”, „Pogoń Szczecin władcy Pomorza”, „Pogoń to nasza duma i pasja wielcy fanatyzy z małego miasta”, „Pogoń Szczecin duma Pomorza”.

W środowisku piłkarskich fanów szczególnie cenione są wartości patriotyczne i pielęgnowanie tożsamości narodowej oraz pamięć o ważnych wydarzeniach z dziejów Polski. Stąd kolejną bardzo liczną grupę stanowią hasła i slogany o tematyce patriotycznej, np.: „Niech żyje Polska”, „Niech żyje wolna Polska”, „Armio Wyklęta! Szczecin o tobie pamięta”, „Bóg Honor

Ojczyzna / Deus Honor Patria”, „Cały nasz chuligański trud tobie ukochana Ojczyzno”, „Chwała Wielkiej Polsce!”, „Cześć i chwała bohaterom”, „Cześć ich/waszej pamięci Żołnierze Wyklęci”, „Dumni z Polskości”, „Dumy nie zszargacie nie zabierzecie honoru Grudzień 70 Polak walczy zawsze pomimo oporu”, „Jestem Polakiem! Więc obowiązki mam polskie”, „Każdy z nas w tym duchu wyrasta duchu patriotów z portowego miasta”, „Kolejny bohater wychodzi z cienia to historia Roja żołnierza Podziemia”, „Polska ponad wszystko”, „Powstańcom chwała, Szczecin nie zapomni”, „Teraz Młode Pokolenie. Przyszła Na Nas Kolej Nie Chcemy Żyć W Cieniu Pomników Armii Czerwonej Lokalni Patrioci Rozpalmy W Sercu Narodowej Dumy Płomień Żyją Bohaterowie, Zdrajcy Boją Się Ich Wspomnień”, „Śmierć konfidentom, śmierć wrogom ojczyzny”.

Fani szczecińskiej Pogoni są silnie związani nie tylko z Polską jako krajem pochodzenia, ale także ze Szczecinem, województwem zachodniopomorskim — swoją małą ojczyzną. Demonstrowanie przywiązania do rodzinnej miejscowości, dzielnicy, w której wychowali się fani piłkarscy, jest często akcentowane na wielu kibicowskich wytworach, zwłaszcza we vlepkach, ale także w analizowanych tu sloganach i hasłach, np.: „Nasza dzielnica nikogo nie zachwyca... Gocław Towarowy to część naszego życia”, „Dzielnica cudów”, „Miasto Pogoni”, „Morskie miasto Szczecin”, „Zachodnie dzielnice z Pogonią na całe życie!”, „Zachód zawsze po prawej stronie”, „Zachód zielone płuca Szczecina”, „Stołczyn na melanzach w tańcu się nie pierdoli”, „Styl północnych dzielnic”, „Szczecin dla nas to coś więcej niż miasto”, „Szczecin stąd jesteśmy i tu umrzemy”, „Szczecin w samym sercu Europy”, „W naszym prasłowiańskim grodzie Pyrzyce Pogoń Szczecin zawsze w modzie”.

Wyrazem postawy patriotycznej, przywiązania fanów do tradycji narodowych są nie tylko teksty o treściach patriotycznych, ale także wytwory kibicowskie, np. szaliki, vleпки, na których łączono barwy klubowe z barwami narodowymi, symbole klubowe z symbolami narodowymi oraz klubowy herb z godłem Polski. Postawa patriotyczna cechuje całe środowisko kibicowskie i jako wartość szczególnie ważna stanowi znak rozpoznawczy członków tej subkultury.

Kolejna duża grupa haseł i sloganów dotyczy samych kibiców, łączących ich więzi, wyznawanych wartości, postaw i zachowań, zarówno tych pozytywnych, jak i negatywnych, np.: „My fani Pogoni, my portowcy”, „My tworzymy historię inni muszą na nią czekać”, „My zginiemy Pogoń nigdy”, „Nasze trybuny, nasze zasady”, „Nie damy zginąć naszemu klubowi”, „Nie dla chwały, nie dla sławy lecz dla naszej wspólnej sprawy!”, „Ole! To my młodzi kibole”, „Pogoń & Legia to jedna rodzina”, „Pogoń & Legia przyjaciele nie tylko z trybun”, „Pogoń nas jednoczy”, „Pogoń Legia dwa bratanki”, „Cała Pogoń zawsze razem”, „Braterstwo tworzymy bez wysiłku Pogoń Szczecin Legia Warszawa”, „Braci się nie traci”, „Dzięki Bogu za tych kilku ziomków w sercu, którzy od świtu do zmroku są przy moim boku”, „Gdziekolwiek Pogoń będzie grać blisko czy daleko stąd tam będzie z nią choszczeńska brać aby dopingować ją”, „Krótko się znamy więc tymi vlepami przyjaźń zacieśniamy”, „Kryształami się stukamy, naszą zgodę umacniamy”, „Zawsze będziemy szli razem”, „Z braćmi gramy w otwarte karty”, „Pozdrawiamy was bracia z Warszawy”, „Pozdrawiamy wszystkich ziomków żyjących za kratami”, „Rozchmurzcie się bracia jeszcze wszystko jest przed wami”, „Razem po zwycięstwo, razem wszyscy”. Te krótkie teksty kibicowskie zamieszczane na wytworach materialnych lub wykrzykiwane podczas meczów pełnią kilka ważnych funkcji, np. pomagają w integracji grupy, informują o relacjach między kibicami (przyjaźń, jedność, solidarność, np. z kibicami-więźniami), wpływają na uczucia odbiorców, podkreślają również ich tożsamość klubową. Wśród wartości propagowanych w hasłach i sloganach szczególnie eksponowane są: zaufanie, szczerłość, prawda („Na pierwszym planie zaufanie, szczerłość, prawda, wysoko garda, dla frajerów jazda”), charakter („Nie siła, lecz charakter daje nam przewagę”), czyny („Nie tylko słowa, ale też czyny zachodnia część granatowobordowej rodziny”), umiłowanie wolności („Ceną była śmierć za wolności smak”, „Liberta per gli ultras”), waleczność („Chroń mnie mój Panie, bo z frontu dziś nie wracam zostaję walczyć u boku mojego brata”, „Miasto Szczecin ignoruje, bekdas rujnuje, o Pogoń walczą kibice”, „Milcząc na pewno nic nie zdziałamy, trzeba walczyć, bo naród kochamy”, „Ze sprzętem

nie jesteś dla nikogo wzorem! Jeśli walczysz — rób to z honorem”), lojalność („Postępuj lojalnie wobec swoich braci a każdy z twoich braci szacunkiem ci odpłaci”), honor („Po honor, po finał, po marzenia”, „Honor mamy w duszy, a siłę w dłoniach”), braterstwo („Stawiamy na jedność, lojalność, braterstwo z nami sami swoi”), pasja („Biedni w kieszeni — bogaci w sercu”, „Jesteśmy tylko ludźmi z pasją; choć bandytów w nas widzicie. Nasza pasja nie zna granic. My kochamy to nad życie”, „Męska pasja, kobieca dusza”), przestrzeganie zasad kibicowskich („Mamy zasady, których sztywno się trzymamy”, „Stare zasady nowe pokolenia w tym mieście nic się nie zmienia”). Niektóre slogany wprost mówią o tym, co jest, co powinno być ważne w życiu każdego kibica: „Nie ważne ile masz w łapie ważne, że jesteś wariatem”, „Nie ważne gdzie, nie ważne jak ważne z kim, ważne, że brat”. Kibice Pogoni chętnie informują innych o swoim zamiłowaniu do zabaw, rozrywki: „Plaża, piłka, melanże, zabawa...”, „Pogoń i Legia na wakacjach...”, „Tak się bawi Szczecin i Warszawa”, „Podążając górskimi szlakami wspólnie pod granatowobordowymi barwami”, „Pogoń na wakacjach”, „Bo fantazja jest od tego, aby bawić się na całego”, „Entuzjaści dobrej zabawy”, „Fanatycy dobrej zabawy”, „Gdzie nogę postawię na wyprawie, tam się dobrze bawię”, „Kibice Pogoni Szczecin życzą udanych wakacji”, „Żadne kary i ustawy nie zabronią nam zabawy”.

Kibicowskie hasła i slogany służą także ukazaniu tego, czego kibice nie tolerują, nie szanują lub co chcą zwalczyć. Wśród takich antywartości znajdziemy:

- system skrajnie lewicowy: „Lepiej być martwym niż czerwonym”, „By nigdy znowu nie rządźli nami, zwalczaj czerwonych wszelkimi środkami! Niszcz komunę”, „Pogoń Szczecin pierdoli lewackie ścierwo”, „Pogoń Szczecin pierdoli lewaków”, „Pogoń Szczecin przeciwko lewactwu”;
- działania policji: „HWDP Gryfice pierdolą policje”, „Mocarstwo niepodległe policji”;
- propagowanie idei homoseksualizmu: „Gwiazda biała znak pedała”, „Zakaz pedałowania”.

.....

Częstym tematem sloganów i haseł było deprecjonowanie kibiców wrogich drużyn oraz zdrajców: „Śmierć konfidentom”, „Największa kurwa w Polsce Cracovia”, „Nie ma litości dla chujowych gości”, „Niech się goni Ptak Antoni”, „Niech ten krzyk wznieś się ponad więzienne mury razem, wszyscy! jebać konfitury”, „Ch.. z kiełbasą daj ultrasom”, „Cracovia kurwy bez honoru ze sprzętem siła dla pozoru”.

Zaprezentowane grupy tematyczne pokazują, że kibice mają bardzo prosty system wartości, wyrażony w jasny i bezpośredni sposób. Jeśli miałybyśmy odpowiedzieć na pytanie, co dla kibica MKS Pogoń Szczecin jest najważniejsze, to z pewnością na pierwszym miejscu należałoby umieścić wspólnotę — kibicowską brać oraz klub, któremu kibicują. Autorzy haseł i sloganów podkreślają w nich bezwarunkowe przywiązanie i miłość do Pogoni, a także poczucie wspólnoty z innymi fanami. Co ciekawe, wydarzenia sportowe, takie jak mecze, wyjazdy meczowe, są tu traktowane marginalnie. Analiza treści haseł i sloganów pokazała, że w subkulturze kibicowskiej funkcjonuje wyraźna polaryzacja wartości: „dobre” i „złe” oraz dychotomia: „swój” i „obcy”. Zaznaczeniu tej dychotomii służy odpowiednio dobrana warstwa słowna. „Swoi” i wartości pożądane są eksplikowane za pomocą wzniosłych, nacechowanych pozytywnie, pełnych emocji określeń. Analogicznie, nazwy osób, rzeczy, które stanowią dla kibiców antywartość („wy”), są nacechowane negatywnie, zawierają słownictwo pejoratywne, a nawet wulgarne.

Funkcje haseł i sloganów

Po ukazaniu zróżnicowania tematycznego i strukturalnego tekstowych wytworów socjolektu kibiców szczecińskiej Pogoni pora na wskazanie pełnionych przez nie funkcji. Hasła i slogany wytworzone w środowisku szczecińskich kibiców są autorstwa kibiców (zapewne *fanatyków*) i przeznaczone dla innych kibiców — drużyny własnej i przeciwnej, piłkarzy, policjantów i ochroniarzy, a także przypadkowych odbiorców (np. czytelników vlepki umieszczanych w różnych przestrzeniach miejskich). Skomplikowanie sytuacji komunikacyjnej wiąże się z różnorodnością funkcji, które mają do spełnienia badane teksty.

Z definicji *hasła* i *sloganu* przyjętych w niniejszych uwagach wynika, że jedną z funkcji, realizacji której służą opisywane elementy w języku kibiców, jest funkcja nakłaniająca. Polega ona na wywieraniu wpływu na odbiorcę, występuje w dwóch aspektach: dyrektywnym (w celu wywoływania określonych zachowań adresata) i perswazyjnym (w celu przyjęcia przez niego danych poglądów, ich utrzymania lub zmiany, wytworzenia odpowiedniego stanu przekonaniowego) (Bralczyk 1978: 75 i n.). Dyrektywne są użycia trybu rozkazującego w formach 2. os. l. poj. lub mn., wzywające do podejmowania określonych zachowań przede wszystkim kibiców drużyny własnej i przeciwnej, np.: „Bądź jak oni nie podawaj wrogom dłoni”, „Bądź dwunastym zawodnikiem”, „Postępuj lojalnie wobec swoich braci a każdy z twoich braci szacunkiem ci odpłaci”, „Ze sprzętem nie jesteś dla nikogo wzorem! Jeśli walczysz — rób to z honorem”, „Zbierajcie siły bracia, widzimy się w piekle⁴”, „Unieś głowę zaciśnij pięści z kurestwem walcz aż do śmierci HWDP”, „Nie mów szepciem, gdy pytają, skąd jesteś”, „Nigdy się nie przyznawaj”, „Dumnie reprezentuj to, co kochasz”, „By nigdy znowu nie rządili nami, zwalczaj czerwonych wszelkimi środkami! Niszcz komunę!”, „Porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy tu wstępujecie”. Wzywanie odbiorcy wprost do zachowywania się w określony sposób, realizowane także innymi środkami językowymi, np.: „Pogoń ciebie potrzebuje”, jest rzadkie w zgromadzonym materiale, co może wskazywać na to, że podstawową formą oddziaływania w omawianych tekstach jest perswazja. Spośród mechanizmów wpływania na odbiorcę w celu wywołania w nim stanu zgodnego z oczekiwaniami i zamierzeniami nadawcy istotne wydaje się szczególnie przekonanie o istnieniu wspólnoty między przekonującym a przekonywanym. W wypadku szczecińskich kibiców to odwoływanie się do poczucia wspólnoty nadawcy i odbiorcy realizowane jest różnorodnie. Najbardziej językowo

⁴ Według słownika M. Kawińskiej-Pniak *piekło* to inne określenie *młyna*, który jest definiowany jako „sektor fanatyczny Pogoni Szczecin, w którym odbywa się doping, prowadzony przez gniazdowego” (Kawińska-Paniak 2022: 565).

wyrazistym, choć nie najczęstszym, sposobem jest wykorzystywanie form 1. os. l. mn. czasowników oraz zaimków osobowych i dzierżawczych, np. „Zrobimy takie piekło, że diabeł spali wrotki”, „Dokąd siły nam zostanie — my żyjemy by się bić — po nas przyjdą też następni będą żyli tak jak my”, „Jak Feniks z popiołów odradzamy się na nowo”, „Jeździmy wszędzie — pijemy zawsze”, „Kochamy ją z całych sił Pogoń Szczecin”, „My zginiemy Pogoń nigdy”, „Silni jak nigdy do tej pory, reprezentujemy brak skruchy i pokory”, „Miłość do Pogoni jest naszym losem zwycięstwo naszą nadzieją”, „Pogoń Szczecin to nasza pasja, nasz nałóg, nasze życie”. Tym, co jest wspólne, są: klub — jego rozwój i trwałość, wierność wobec niego, uczestniczenie w meczach, spożywanie alkoholu, ale także podzielane wartości czy antywartości, jak na przykład konieczność zwalczania porządku społecznego, wyrażana choćby poprzez walkę z policją, czy przejawy patriotyzmu. Specyficzną cechą utrwalania wspólnoty dostrzegamy w nietypowym w tej funkcji wykorzystywaniu form 1. os. l. poj. zarówno czasowników, jak i odpowiadających im zaimków, np. „Szczecin moim miastem, Pogoń moim życiem”, „Jestem kibicem! Wspieram ruch kibicowski!”, „Gdybym interesował się piłką nożną, zostałbym... piłką”, „Bo Pogoń jest moim tętnem, moim hajem, moim życiem — to jest piękne”, „Gdzie nogę postawię na wyprawie, tam się dobrze bawię”, „Dzięki Bogu za tych kilku ziomków w sercu, którzy od świtu do zmroku są przy moim boku”. To ujednostkowienie przekazu traktujemy nie jako przejaw indywidualizacji komunikacji, lecz przeciwnie — jako ukazanie, że są to przekonania każdego z tworzących wspólnotę. Jak wynika z przytoczonych cytatów, podtrzymywanie wspólnoty, jej integrowanie dokonywane jest także poprzez hasła i slogany przekazujące informacje w formie oznajmującej, zawierającej treści, które mają być/są przez odbiorców podzielane. Są wśród nich stwierdzenia, z którymi mogliby się zgodzić kibice wszystkich drużyn, np.: „Piłka nożna dla kibiców”, „Kibicem się jest nie bywa”, „Kibicowanie to nie moda to styl życia”, „W walce nie ma zmiłowania, nie ma kapitulacji na dogodnych warunkach można tylko zginąć lub zwyciężyć”, ale są i takie, które

podkreślają poczucie przynależności do konkretnej wspólnoty. To te hasła i slogany pozwalające utożsamić się z daną grupą poprzez jej nazwanie i tym samym poinformować o jej odrębności. Identyfikacji służyć więc będzie przywoływanie nazw klubu, któremu się kibicuje: *Pogoń Szczecin*, *Pogoń*, *Morski Klub Sportowy 1948*, *Portowcy* czy określeń metonimicznych, np. *granatowo-bordowi*, odzwierciedlających barwy klubowe. Bycie członkiem wspólnoty zidentyfikowanej („Pogoń to kibice”) oznacza, że jest się zobowiązanym — jak wynika z analizowanych haseł i sloganów — do właściwego jej traktowania (np.: „Pogoń Szczecin to więcej niż klub”, „Pogoń to coś więcej niż te parę liter”, „Pogoń Szczecin to władcy Pomorza”), bycia z niej dumnym (np. „Duma tego miasta”), wiernym i lojalnym wobec niej (np.: „Pogoń albo śmierć”, „Pogoń do końca”, „Z Pogonią do końca życia”, „Pogoń szczecińska albo żadna”, „Pogoń Szczecin wierni do końca”, „By Pogoni dobre słać imię”), podporządkowania jej swojego życia (np.: „Skazani na Pogoń”, „Porażeni Pogonią”). Bycie kibicem Pogoni oznacza także konieczność obdarzania jej miłością, jak wynika z tekstów wprost zawierających nazwę uczucia („Miłość jedno ma imię Pogoń Szczecin”), antropomorfizujących klub zgodnie z rodzajem gramatycznym przypisanym rzeczownikowi *pogoń* jako kobietę („Jesteś jedyną, jedyną, której nigdy nie zdradzę Stargard tylko Pogoń”, „Zaślubiony z Pogonią”), wykorzystujących serce jako symboliczny narząd miłości (np.: „Jedno serce, jeden klub”, „Wszystkie serca za Pogonią”). Podane przykłady, podobnie jak i te ukazujące poglądy wobec grup społecznych (np.: „Pogoń Szczecin przeciwko lewactwu”, „Pogoń Szczecin pierdoli lewaków”), innych klubów (np.: „Pogoń & Legia to jedna rodzina”, „Cracovia kurwy bez honoru ze sprzętem siła dla pozoru”) czy te dotyczące stosunku wobec wydarzeń historycznych i ojczyzny (np.: „Szczeciński grudzień 70 za chleb i za wolność”, „Kolejny bohater wychodzi z cienia to historia Roja żołnierza”, „Polska ponad wszystko”, „Warszawa 44... gdzie każdy ojciec szedł na bój...”) dokumentują pełnione przez analizowane hasła i slogany funkcje: informacyjną, integrującą i perswazyjną. Funkcje te pozwalają na ukazy-

wanie wspólnoty, dookreślanie jej wyróżników, propagowanie, utrwalanie jej świata wartości oraz zachęcanie do podzielenia go. Wykorzystywanie inwektyw świadczy także o śladach funkcji magicznej w języku kibiców, którzy dając upust niezadowoleniu i frustracji, obrażając innych, chcą za pomocą słów obscenicznych zmienić rzeczywistość (Kołodziejek 2015: 118–121).

Literatura

Bralczyk J., 1987, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, S.-Acad. Ubsaliensis, Almqvist and Wiksell International, Uppsala–Stockholm.

Dobek-Ostrowska B., 1999, *Podstawy komunikowania społecznego*, Wydawnictwo Atrium, Wrocław.

Grabias S., 1993, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka — socjolekty*, w: Bartmiński J. (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wiedza o Kulturze, Wrocław.

Grabias S., 1997, *Język w zachowaniach społecznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, Lublin.

Kawińska-Pniak M., 2022, *Komunikacja werbalna i pozawerbalna kibiców piłki nożnej Morskiego Klubu Sportowego Pogoń Szczecin*, [komputeropis rozprawy doktorskiej].

Kołodziejek E., 2015, *Człowiek i świat w języku subkultur*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.

Kopaliński W., 1987, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Markowski A., 1992, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Wiedza o Kulturze, Wrocław.

Sławiński J. (red.), 1988, *Słownik terminów literackich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.

Słowa kluczowe: językoznawstwo synchroniczne — język kibiców piłkarskich — analiza strukturalna, semantyczna i funkcjonalna


Keywords: synchronous linguistics — the language of football fans — structural, semantic and functional analysis

Verbal communication of MKS Pogoń Szczecin fans on the example of slogans

The article contains a structural, semantic and functional analysis of slogans as manifestations of verbal communication among MKS Pogoń Szczecin fans. The conducted descriptions prove that the analyzed texts are characterized by: structural simplicity (the majority of expressions and single sentences), the use of lexical means from various stylistic registers of the Polish language (next to vulgarisms and invectives, mainly — marked colloquiality) and thematic diversity (apart from prescribed behaviors and feelings towards the club or other fans, also elements of a patriotic nature). The characteristic features of slogans described in these considerations ensure that they perform the most important functions from the point of view of the existence of the described community, i.e. integrating, informative and persuasive.

Beata Grochala

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-3885-8964>

Styl współczesnego dziennikarstwa sportowego — między polszczyzną standardową a potoczną. Rekonesans

Dziennikarstwo sportowe to prężnie rozwijająca się odmiana dziennikarstwa tematycznego. Świadczą o tym nie tylko liczne sportowe kanały telewizyjne, transmisje, ale również pojawiające się kolejne programy, audycje, magazyny sportowe, zwłaszcza udostępniane za pomocą internetu. Specjalistami w zakresie wielu popularnych dyscyplin stają się niemal wszyscy użytkownicy sieci, czego dowodzą tak liczne komentarze, jak i prywatne kanały czy vlogi służące „domorosłym dziennikarzom” do komentowania bieżących wydarzeń sportowych. Swoistym fenomenem medialnym stały się również streamy¹ bądź filmiki relacjonujące zawody online, np. z meczów rozgrywanych w ramach popularnej gry FIFA czy też gier komputerowych typu Counter Strike bądź League of Legends — te ostatnie urosły do rangi dyscyplin (?) w ramach tzw. e-sportu². Należy również wspomnieć, że wśród osób komentujących wydarzenia sportowe w mediach znajduje się rzesza

¹ *Stream* to technika przesyłania obrazu video oraz/lub dźwięku przez internet w czasie rzeczywistym za pośrednictwem specjalnie do tego przeznaczonych serwerów.

² Samo określenie *e-sport* budzi wątpliwości natury semantycznej. Jeśli, zgodnie z definicją słownikową, *sport* to ‘różnego rodzaju ćwiczenia i gry, mające ściśle określone reguły, w których uczestniczy się po to, żeby być sprawniejszym fizycznie lub po to, żeby osiągać w nich jak najlepsze wyniki’ (WSJP PAN), zaś prefiksoid *e-* to pierwszy człon wyrazów związanych z internetem, to określenie *e-sport* zyskuje wymiar oksymoronu — można je bowiem zdefiniować jako ‘aktywność fizyczną uprawianą przez internet’.

.....

tw. ekspertów, czyli byłych sportowców, trenerów, którzy wraz z zawodowymi dziennikarzami współtworzą tzw. duety ekspercko-komentatorskie. Dla językoznawcy owa popularyzacja sportu, a co za tym idzie dziennikarstwa sportowego, rodzi pytanie o jakość języka wypowiedzi medialnej. Styl wypowiedzi dziennikarzy sportowych nigdy nie miał wzorcowego charakteru. Emocjonalność, tempo, chęć oddania tego, co dzieje się na arenie sportowej sprawiały (i sprawiają), że w języku dziennikarzy sportowych jest wiele błędów, przejęzyczeń, niezamierzonych gier słownych, potocyzmów etc. Czy jednak trzeba deprecjonować tę odmianę języka i zgodnie z klasycznym podziałem stylistyki uznawać ją za niegodną, w pewien sposób gorszą w odniesieniu do środka komunikacji, jakim są media? Innymi słowy, czy potrzebne jest stawianie granicy między polszczyzną potoczną a standardową? W odniesieniu zaś do dziennikarstwa sportowego rodzi się pytanie, czy zasadne jest oczekiwanie od reprezentantów tej odmiany stylistycznej używania polszczyzny standardowej? Odpowiedzi na te pytania stanowią przedmiot niniejszego artykułu, który ma być nie tyle diagnozą języka dziennikarzy sportowych, ile wskazaniem pewnego zjawiska mającego miejsce w obrębie zróżnicowania stylistycznego współczesnej polszczyzny.

Styl — przegład definicji

W klasycznej dla stylistyki pozycji Haliny Kurkowskiej i Stanisława Skorupki styl definiowany jest jako rezultat wyboru i doboru środków językowych „pełniących ekspresywno-impresywną funkcję w wypowiedzi” (Kurkowska, Skorupka 2001: 17). Rozwój stylistyki pokazał, że styl to coś więcej niż określony repertuar świadomie dobranych elementów języka. Według Jerzego Bartmińskiego to „także swoista semantyczna organizacja słownictwa i zawarty w niej obraz świata, to całe zaplecze światopoglądowe i aksjologiczne, leżące u podstaw języka tworzące głębinowy składnik systemu sterujący kształtowaniem się norm stylu i doбором form oraz reguł interpretacji znaczeniowej słów. Styl sam podlega wyborowi jako pewna całość rozpoznawalna społecznie” (Bartmiński 1991: 12). Koncepcja Bartmińskiego stała się

zależkiem dyskusji, która trwa do dziś, nad definicją stylu i zróżnicowaniem stylistycznym współczesnej polszczyzny. Stanisław Gajda wskazuje na trzy podstawowe typy:

[...] styl (konkretnego), tekstu, styl indywidualny i styl typowy. Styl tekstu to styl odnoszący się do niepowtarzalnego, konkretnego tekstu. Styl indywidualny (zob. też terminy styl osobniczy, idiostyl) można by właściwie traktować jako styl (uogólniony), który przysługuje tekstom jednego autora, a jego spójność łączy się z osobowością jednostki. Rejestr stylów typowych cechuje spore bogactwo i różnorodność oraz otwartość (Gajda 2013: 27).

Z kolei Jolanta Nocoń zwraca uwagę na pewne kontrowersje dotyczące tego podziału:

Punktem spornym jest rejestr wymienionych przez Gajdę stylów typowych i wątpliwości, czy wszystkie one są przedmiotem badań stylistyki, a nie np. socjolingwistyki, i czy wszystkie można uznać za style, a nie np. za innego typu odmiany języka. A przede wszystkim: czym różni się styl od odmiany? (Nocoń 2016: 446).

Ponieważ rozważania natury terminologicznej i teoretycznej nie są przedmiotem dociekań w niniejszym artykule, wskazuję jedynie na brak jednoznacznych rozstrzygnięć nazewniczych i klasyfikacyjnych. Aby zachować porządek metodologiczny, podobnie jak autorki *Stylów współczesnej polszczyzny*, przyjmuję za Stanisławem Gajdą szerokie rozumienie stylu jako „całości kształtu zachowań językowych człowieka uwarunkowanych podmiotowo, pragmatycznie, kognitywnie i kulturowo” (cyt. za: Malinowska, Nocoń, Żydek-Bednarczuk 2013: 13).

Zróżnicowanie stylistyczne polszczyzny

Nie mniej wątpliwości niż definicja stylu budzi jego typologia. Ze względu na określenia użyte w temacie odwołam się do koncepcji Andrzeja Markowskiego, który dzieli polszczyznę ze względu na stosunek między nadawcą i odbiorcą na oficjalną i nieoficjalną. Podstawowym wariantem nieoficjalnym jest według niego polszczyzna obiegowa, którą dzieli z kolei na standardową i potoczną. Wersją standardową posługujemy się w codziennych sytuacjach komunikacyjnych, w których jednak uczestników aktu wypowiedzi nie łączy stosunki

towarzyskie, zażyłość, a zatem używają słownictwa nienacechowanego (Markowski 1992). Polszczyzna standardowa byłaby więc językiem ogólnym, odmianą kulturalną języka narodowego, upowszechnianą przez prasę, szkołę, literaturę, administrację (Urbańczyk 1994: 135).

Skoro Markowski przeciwstawił polszczyźnie standardowej odmianę potoczną, to trzeba pochylić się także nad tym pojęciem. Zdaniem Janusza Anusiewicza styl potoczny można scharakteryzować jako „naiwnie realistyczny”, „zdroworozsądkowy”, związany z „naturalnym nastawieniem wobec świata”, „wielointencjonalny” (Anusiewicz 1992). Z kolei J. Bartmiński uważa, że

[...] rządzią nim [stylem potocznym — B.G.] zasady zrozumiałości (oczywistości), naturalności, prostoty — i zapewne jeszcze inne, wymagające bliższego rozpoznania i ujawnienia. Typowy styl potoczny operuje niezbyt bogatym zasobem eksponentów językowych, do których należą formy zarówno neutralne, jak i nacechowane (np. emocjonalnie wartościujące, kolokwialne) (Bartmiński 1991: 21).

Dalej należy za lubelskim badaczem wskazać na opozycję potoczności wobec innych odmian polszczyzny, a zwłaszcza na opozycję potoczność/oficjalność, która w Polsce nabrała szczególnego kolorytu.

W sytuacji konfliktu totalitarnej władzy z dążącym do demokracji społeczeństwem potoczność jako kategoria językowo-kulturowa ufundowana na pojęciu antropocentryczności — razem ze „zdrowym rozsądkiem”, perspektywą „szarego człowieka” i społecznym rozumieniem „normalności” — została ostro skonstrastowana z oficjalnością fundowaną na pojęciu systemu, ideologii i instytucji. W toczących się na szeroką skalę negocjacjach i dyskusjach na temat kształtu życia zbiorowego starły się dwa języki, dwie stojące za nimi postawy wobec świata, dwa systemy wartości (Bartmiński 1991: 20).

Potoczność staje się zatem naznaczona nieoficjalnością, choć jednocześnie, jak pisze Rafał Romanowski, jest to

[...] najlepszy dokument epoki, odzwierciedlający aktualne zjawiska w świecie kultury, ponieważ tu, w pierwszej kolejności, zachodzą wszelkie innowacyjne procesy. Co więcej, ten wariant polszczyzny przedstawia rzeczywistość dokładnie tak, jak postrzegają ją ludzie. Nie zawiera bowiem matrycującego zestawu norm poprawności

.....

i zgodności ze schematem, ale dopuszcza dużą swobodę użycia dowolnych wyrazów i zwrotów, nawet nieakceptowanych przez wyższe warstwy społeczeństwa (Romanowski 2004: 128).

We wspomnianej już *Stylistyce polskiej* autorzy, prezentując zróżnicowanie stylowe polszczyzny, wymieniają style: potoczny, przemówień, urzędowo-kancelaryjny, naukowy, publicystyczny i dziennikarski oraz artystyczny (Kurkowska, Skorupka 2001). Wydaje się, że to rozróżnienie nie znajduje swojego odzwierciedlenia we współczesnym języku polskim. Styl potoczny stał się nadrzędny, zdominował m.in. styl dziennikarski, publicystyczny i artystyczny. W najnowszym opracowaniu o charakterze kompendium stylistyki wymienia się nie tylko style (naukowy, popularnonaukowy, dydaktyczny, artystyczny, reklamy komercyjnej, religijny), ale również dyskursy (medialny, prasowy, telewizyjny, radiowy i internetowy) (Malinowska, Nocoń, Żydek-Bednarczuk 2013). Warto zwrócić uwagę na „rozbicie” stylu publicystyczno-dziennikarskiego na poszczególne media. Kryterium podziału stał się zatem nie język sam w sobie, ale możliwości medium, które determinują kształt wypowiedzi. Pokazuje to, jak duże zróżnicowanie wewnętrzne cechuje język wypowiedzi dziennikarskich. Dodanie do tego zestawienia kryterium tematu wypowiedzi dziennikarskiej powoduje zagęszczenie typologii, należałoby bowiem oddzielnie rozpatrywać np. sportowy dyskurs / styl telewizyjny (ewentualnie styl/dyskurs sportowy w telewizji). W niniejszym opracowaniu przyjmuję, że tematyka, czyli sport, jest elementem nadrzędnym, determinującym kształt wypowiedzi dziennikarskiej niezależnie od medium, którego dotyczy.

Język dziennikarzy sportowych

Przez lata piętnowano polszczyznę dziennikarzy sportowych, wielokrotnie wytykano im braki warsztatowe, wreszcie — opisywano ich język z perspektywy normatywnej. Wspomnę choćby publikacje Stefana Reczka (1969), Jana Miodka (1974) czy Wacława Cockiewicza (1990). We wszystkich wskazywano uchybienia osób zajmujących się mówieniem/pisaniem o sporcie. Co ciekawe, S. Reczek w artykule z 1969

roku krytykował błędne użycie form frazeologicznych, a także szerzenie się nieakceptowanych (wówczas) konstrukcji przymiotnikowych typu *trasy biegowe*, *stosunek bramkowy* w miejsce poprawnych — *trasy biegu*, *stosunek bramek*. Wymieniam te przykłady nie bez powodu — zarówno *trasy biegowe*, jak i *stosunek bramkowy* to połączenia, które zdomowały się w języku dziennikarzy sportowych i dziś nie budzą wątpliwości poprawnościowych. Widać zatem wpływ odmiany medialnej języka sportu na zmiany w obrębie polszczyzny ogólnej.

Na przestrzeni lat polszczyzna dziennikarzy sportowych nie uległa poprawie i trudno dziś znaleźć wśród dziennikarzy sportowych mistrzów słowa na miarę Bohdana Tomaszewskiego czy Bogdana Tuszyńskiego. W dużej mierze brak poprawności gramatycznej (nagminne stosowanie błędnej formy dopełniacza lm. **meczy*, nieodmienianie bądź niewłaściwa odmiana nazwisk zawodników) nie budzi już takich kontrowersji. Być może wynika to z faktu, że w całej odmianie medialnej języka jest dziś większe przyzwolenie na pewne niechlujstwo językowe. Zdecydowanie ważniejsza od formy stała się treść przekazu. Ale i w tym zakresie dziennikarstwo sportowe przestało być tylko platformą mówienia o sporcie w czystej postaci, relacjonowania go i komentowania. Coraz więcej w mediach programów sportowych, w których bardziej liczy się złośliwy ton, rozbudowana metaforyka niskiego lotu czy potoczna leksyka. Słowem, odbiorcy bardziej cenią ludzi mediów, którzy mówią o sporcie w sposób zwyczajny, kolokwialny, aniżeli przedstawiają wysublimowane analizy eksperckie (Grochala 2016). Poniżej zaprezentowano przykłady ukazujące potoczność języka wypowiedzi sportowej. Dokonuje się ona na kilku płaszczyznach. Pierwsza to wspomniana już prymitywna metaforyka, której głównym celem jest zazwyczaj wyrażenie negatywnej opinii w celu pozyskania potencjalnego odbiorcy:

Dopełnieniem wszystkiego była przebieżka naszego bramkarza, chyba do kiosku z napojami wysokowymi (Okciem cenzora, TVP 24.06.2018)

— metafora oparta na użyciu leksyki specjalistycznej (*przebieżka* ‘sport. bieg, który rozluźnia mięśnie; stanowi przeważnie część treningu lub rozgrzewki do czegoś’ WSJP PAN) w zestawieniu z potocznym eufemizmem *napoje wysokokawowe* ‘wysokoprocentowe napoje alkoholowe’. Mimo iż jest to fragment wypowiedzi o charakterze oceniającym, zaprezentowana przenośnia służy zdeprecjonowaniu zawodnika, nie zaś skomentowaniu sytuacji. Odbiorca nie dowiaduje się, co wydarzyło się na boisku, poznaje jedynie opinię służącą w dużej mierze autokreacji mówiącego.

Notabene dobrze, że Neymar pojechał już do domu, bo tyle wyleżał się na boisku, że mógłby dostać wilka (Okiem cenzora, TVP 24.06.2018)

— metafora negatywnie wartościująca zachowanie zawodnika, nawiązanie do ciągłych upadków brazylijskiego piłkarza symulującego faule zestawione z potocznym określeniem *dostać wilka* ‘pot. zapalenie pęcherza moczowego’ (WSJP PAN). Ponownie metaforyczna wypowiedź nie opisuje sytuacji podczas meczu, jest negatywnie waloryzująca, prezentuje skrajną opinię w warstwie językowej skonstruowaną w oparciu o mało wyszukany frazeologizm.

[...] mamy swojego pomysłowego Dobromira, czy też w rzeczywistości Czesława i dziś przekonamy się, czy ta piłeczka skacząca po jego czole przez dwa miesiące pękła z tak dobrym skutkiem jak w popularnej kreskówce (mecz Polska-Szwecja, TVP 29.03.2022)

— metafora nawiązująca do popularnego w latach 70. XX wieku filmu rysunkowego dla dzieci przedstawiającego tytułowego bohatera jako wynalazcę. Skacząca piłeczka symbolizowała proces myślenia chłopca. W ten sposób dziennikarz rozpoczął bezpośrednią transmisję z meczu. Dla osób, które nie znają wspomnianej kreskówki³, metafora jest nieczytelna. Co więcej, w formule inicjalnej, z której pochodzi cytowany

³ Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że osoby urodzone po 1980 roku nie znają *Pomysłowego Dobromira* — ich w miarę świadomy odbiór mediów przypada na koniec lat 80. XX wieku, kiedy w telewizji zaczęto prezentować inny repertuar.

fragment, nawiązań do bajek dla dzieci jest więcej, nie ma zaś... powitania. Taki sposób rozpoczęcia relacji może budzić wątpliwości. Zwyczajowo na początku rozmaitych programów telewizyjnych czy radiowych dziennikarz wita się z widzami. Tymczasem w omawianym przypadku formuła etykietałna pojawiła się dopiero w czwartej minucie.

Potoczność polszczyzny medialnej, zwłaszcza tej dotyczącej sportu, przejawia się przede wszystkim w stosowaniu licznych kolokwializmów:

Miejmy nadzieję, że to nie było najpiękniejsze spotkanie tych mistrzostw, choć naprawdę to było meczycho (Okciem cenzora, TVP 6.07.2018)

— *meczycho* to derywat ekspresywny utworzony od wyrazu *mecz* za pomocą sufiksu *-ycho*. Formacja ta nie jest notowana w słownikach ogólnych współczesnej polszczyzny, jednak w języku internautów wspomniany przyrostek cieszy się dużą popularnością. Renata Kucharzyk, analizując żeński wariant *-icha/-ycha*, dochodzi do następującego wniosku: „Sufiks *-icha* najczęściej wykorzystywany jest do urabiania nazw ekspresywnych i augmentatywnych, w następnej kolejności sytuują się nazwy nosicieli cech, potem nazwy żeńskie. Nieco mniej jest nazw wykonawców czynności z tym sufiksem” (Kucharzyk 2019: 11). W omawianym przykładzie wykorzystano ekspresywną funkcję sufiksu: derywat *meczycho* można by sparafrazować jako ‘bardzo dobry, wyjątkowy mecz’.

[...] który strzelając drugą bramkę, powiedział Brazylijczykowi a kuku (Okciem cenzora, TVP 6.07.2018)

— *a kuku* ‘okrzyk wydawany przez osobę niespodziewanie wyłaniającą się z ukrycia’ (WSJP PAN). Wprowadzony do wypowiedzi element potoczny pełni funkcję ludyczną, jednak jego wartość poznawcza dla całej wypowiedzi jest znikoma. Po raz kolejny dominuje element autokreacji, budowania wizerunku prowadzącego program.

Poczekam, co te nasze obserwatory tam powypisują, bo ciekawy jestem (Prawda siatki, 23.09.2019)

— neutralna, słownikowa forma mianownika liczby mnogiej rzeczownika *obserwator* to *obserwatorzy*; w przykładzie utworzono formę deprecjatywną *obserwatory*, która jest elementem potocznym (Szałkiewicz 2010).

Wow, Lepka jak przyzna rację, to chłopie, dzisiaj Wojtek świętujemy (Prawda siatki, 24.09.2019)

— w powyższym przykładzie pojawiają się dwa elementy potoczne. Pierwszy to zapożyczony z języka angielskiego leksem *wow*, który służy do wyrażenia ekspresji⁴. Drugi to zwrot adresatywny *chłopie* ‘forma zwrócenia się jednego mężczyzny do drugiego, mająca podkreślić bliski, a nawet serdeczny stosunek mówiącego do odbiorcy, a z drugiej strony — zaszyfrować pewną powagę sytuacji, której dotyczy to, co zostaje powiedziane’ (WSJP PAN).

Wołę dostać w michę albo dobrze się uderzyć niż takie gówniane konuzje kurna typu nadgarstek (Prawda siatki, 23.09.2019)

— przykład zawiera trzy elementy potoczne: *micha* ‘pot. twarz’ (WSJP PAN); *gówniany* ‘wulg. oceniany przez mówiącego jako zły, pozbawiony wartości i wywołujący silne negatywne uczucia’ (WSJP PAN) oraz *kurna* ‘przekleństwo, eufemizm’ (SPPiW). Jak widać, dwa z tych leksemów opatrzone są kwalifikatorami *wulgarny* oraz *przekleństwo* — ich użycie w mediach po raz kolejny dowodzi przesunięcia granicy między tym, co dopuszczone w języku dziennikarza, a tym, co zakazane choćby przez normę estetyczną. Dodatkowo za potoczną należy uznać składnię omawianego wypowiedzenia.

Nie można po czterech piłkach chrzanić o całym secie (Prawda siatki, 21.09.2019)

— *chrzanić* ‘pot. mówić coś głupiego nieprawdziwego lub w taki sposób albo na taki temat, który budzi niechęć’ (WSJP PAN) — kolejny raz wykorzystano leksem potoczny o proweniencji wulgarnej.

⁴ *Wow* ‘informal something that you say to show surprise, excitement, admiration, etc.’ (Cambridge Learner’s Dictionary 2001).

Następne trzy przykłady pochodzą z tego samego programu, w którym kilku dziennikarzy komentowało wydarzenia sportowe minionego miesiąca. Cytaty zaczerpnięte są z wypowiedzi różnych osób, co pokazuje, że tendencja do potoczności nie jest kwestią indywidualną, lecz pewnym trendem:

W tym sezonie wbiłem na chatę do Ronaldinia i do Matiego (Taras u Borasa, 5.08.2019)

— *wbijać* ‘przychodzić albo wchodzić do określonego miejsca’ (WSJP PAN);

— *chata* ‘pot. miejsce, w którym się w danym czasie mieszka’ (WSJP PAN).

Duet Jack Roko wymiatał (Taras u Borasa, 5.08.2019)

— *wymiatać* ‘pot. okazywać się w czymś najlepszym, pokonując konkurencję’ (WSJP PAN).

Razem obczailiśmy, że reprezentacja Nigerii ma spotkanie w parku. (Taras u Borasa, 5.08.2019)

— *obczaić* ‘pot. sprawdzić kogoś lub coś pod jakimś względem, zwykle przypatrzawszy się komuś lub czemuś dokładnie’ (WSJP PAN).

Kiedy analizuje się powyższe przykłady lub szerzej, kiedy ogląda się programy, z których one pochodzą (zaprezentowano tu bowiem jedynie materiał pochodzący z formatów audiowizualnych emitowanych za pośrednictwem telewizji lub internetu), można odnieść wrażenie, że są to swobodne, potoczne rozmowy, nie zaś wypowiedzi publiczne, zawodowe dziennikarzy. Odbiorcę mogą dziwić sformułowania nieprzystające do standardowej polszczyzny medialnej. Jednak w trakcie odbioru tego typu komunikatów przyzwyczajamy się do danego sposobu wypowiedzania, czujemy się bowiem zaproszeni przez dziennikarzy do wspólnej rozmowy, choć nasz udział jest w niej ograniczony i możliwy jedynie za pośrednictwem internetu. Co ważne, programom tym towarzyszy często albo możliwość przesyłania esemesów, albo komentowania na stronie internetowej, albo funkcja

topczatu, czyli właśnie możliwość ciągłego „bycia w kontakcie” z dziennikarzami, którzy swoje programy prezentują na żywo. Należy przy tym wspomnieć o miejscu nagrywania takich audycji. Coraz rzadziej jest to klasyczne studio — programy nagrywane/prowadzone są w szatniach zawodników, łóżach prasowych na stadionach, wreszcie w pokojach hotelowych, a nawet mieszkaniach dziennikarzy. Często w trakcie nagrania jedzą oni posiłek, piją herbatę, kawę. Wszystko po to, aby widz mógł się poczuć równoprawnym uczestnikiem aktu komunikacji, by zlikwidować barierę między dziennikarzem a odbiorcą, a w konsekwencji — pozyskać odbiorcę, dla którego dziennikarz ma być swego rodzaju „kumplem”. Temu samemu służy język — zwyczajny, prosty, język ulicy, a nie salonów. Powraca pytanie postawione na początku niniejszego wywodu: czy należy piętnować dziennikarzy za używanie takiego typu polszczyzny? Czy należy wytykać im już nie tylko błędy gramatyczne, ale przede wszystkim stylistyczne, łamanie zasady *decorum*?

Wydaje się, że w odniesieniu do języka mediów sportowych granica między polszczyzną standardową a potoczną właściwie nie istnieje, czy precyzyjniej — jest niezauważalna w żywym języku. Jeśli bowiem przyjmiemy znaczenie słownikowe przymiotnika *standardowy* ‘typowy, odpowiadający określonym normom, niczym nieodbiegający od przyjętych norm’ (USJP), to dziś skodyfikowaną normę językową trudno uznać za typową. Zdecydowana większość użytkowników języka nie dostrzega niestosowności w posługiwaniu się polszczyzną potoczną we wszystkich (!) sytuacjach komunikacyjnych (im młodszy, tym trudniej wskazać im granicę). Istnieją co prawda obszary leksyki, jak np. wulgaryzmy, które dla większości użytkowników są objęte tabu i nie występują w niektórych typach wypowiedzi (np. medialnej), ale już podział leksyki ogólnej na standardową i potoczną może stanowić wyzwanie. Słowniki rejestrują słownictwo z odpowiednimi kwalifikatorami, ale zazwyczaj, mimo rozwoju technologii, są to rejestry opóźnione w stosunku do aktualnej sytuacji językowej. Przykład dziennikarzy sportowych pokazuje, że granica między oficjalnością

i nieoficjalnością w mediach praktycznie zanikła. Pozyskanie odbiorcy, nawet za cenę utraty prywatności, stało się najważniejszym elementem maszyny medialnej. Dodatkowo sport, zwłaszcza ten komentowany i oglądany na żywo lub za pośrednictwem transmisji, potęguje emocje. Udziela ją się one również dziennikarzom, co powoduje osłabienie czujności językowej.

Nie jest to jednak sytuacja nowa w języku. Łódzkie badaczki, Danuta Bieńkowska i Elżbieta Umińska-Tytoń przyglądały się językowi dziewiętnastowiecznej powieści brukowej. Stwierdziły m.in., że:

W powieściach brukowych dominuje styl, który określić możemy jako prosty — punkt ciężkości pada w nim na obserwację i odtwarzanie takiej rzeczywistości zewnętrznej, jaka ona jest. Wyznacza on zarówno jakość językowo-stylistyczną tekstu, jak i pomaga zachować spójność między różnymi elementami jego struktury — między tematyką, bohaterami a językiem wypowiedzi (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2020: 24)

Podobnie dzieje się w języku wypowiedzi medialnych o sporcie — dominuje styl prosty, który odpowiada odbiorcy, zyskuje jego przychylność i akceptację. Służy bowiem do opisu sportu, który jest, podobnie jak literatura brukowa, formą rozrywki adresowaną do wszystkich. Na ten aspekt wskazują także Bieńkowska i Umińska-Tytoń: „ten typ piśmiennictwa miał zaspokajać potrzeby czytelnicze średnich i niższych warstw społecznych: mieszczańskich, ludowych, rzemieślniczych; z uwagi na szeroki adres czytelniczy czasami określana jest jako »literatura dla mas«” (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2020: 20). Analogię widać również w dominacji funkcji ludycznej oraz społecznej powyższych przekazów. Badaczki zwracają także uwagę na niską „wartość estetyczną nieodpowiadającą normom artystycznym literatury wykształconej” (Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2020: 20). Podobnie scharakteryzować można styl dziennikarskich wypowiedzi o sporcie, choć wydaje się, że owa niska wartość estetyczna staje się powszechnym zjawiskiem w mediach.

Podsumowanie

Powyższe przykłady pokazują, że w dziennikarstwie sportowym jest coraz mniej sportu, a coraz więcej walki o odbiorcę. Jeden z jej elementów to język, który znacznie odbiega od norm poprawnościowych czy standardów dotyczących stylu publicystycznego, jest za to bliski odbiorcy. Jak bowiem słusznie zauważają Rafał Siekiera i Przemysław Szews:

Dziennikarz nie jest już potrzebny jako źródło wiedzy. Nie jest też popularyzatorem [...]. Może dyskutować ze swoimi czytelnikami, widzami, słuchaczami. Wymieniać myśli i spostrzeżenia. Szukać inspiracji. Coraz częściej od kibiców dowiaduje się o niektórych faktach, co jest zupełnym odwróceniem tradycyjnych ról. Dziennikarstwo sportowe staje się w rosnącym stopniu interaktywnym źródłem (a może jedynie przetwornikiem?) opinii, interpretacji, ocen, uproszczeń skomplikowanego świata wydarzeń. Dominantę intencji reporterskiej zastępuje intencja felietonowa i — w mniejszym stopniu — eseistyczna (Szews, Siekiera 2016: 14).

Wydaje się, że w konsekwencji trudno wymagać dziś od dziennikarzy, by posługiwali się stylem wysokim. Osoba, która w swoich wypowiedziach nawiązywałaby do kanonu dziennikarstwa sportowego tworzonego przez Bohdana Tomaszewskiego, skazałaby się na medialną klęskę. Otwarte pozostaje pytanie o to, czy istnieje granica, której dziennikarze nie powinni przekroczyć, tak w kwestii językowej, jak i konwencjonalnej. Posługiwanie się bardzo potoczną polszczyzną, przełamywanie standardów dotyczących wyglądu, miejsca nagrywania programów pokazuje, że granica stopniowo zanika, zaś stroną odpowiedzialną za to są nie tylko dziennikarze, ale i widzowie, którzy akceptują i popierają taki sposób uprawiania dziennikarstwa sportowego.

Wykaz skrótów

SPPiW — Grochowski M., 1995, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

USJP — Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

WSJP PAN — Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, online: <http://wsjp.pl>, dostęp: 11.12.2022.

Literatura

Anusiewicz J., 1992, *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, „Język a Kultura” 5, s. 9–20.

Bartmiński J., 1991, *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego*, „Poradnik Językowy”, nr 1–2, s. 10–23.

Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2020, *O języku polskiej powieści brukowej*, „Studia Językoznawcze” 19, s. 19–37, doi: <https://doi.org/10.18276/sj.2020.19-02>

Cambridge Learner’s Dictionary, 2001, Cambridge University Press, Cambridge.

Cockiewicz W., 1990, *Czy dziennikarze sportowi powinni się uczyć pisać? (Wnioski z analizy normatywnej tekstów kolumn sportowych trzech dzienników regionalnych: „Gazety Krakowskiej”, „Głosu Robotniczego” i „Trybuny Opolskiej”)*, w: Pryzner M. (red.), *Język. Teoria — dydaktyka. Materiały IX Konferencji Młodych Językoznawców — Dydaktyków*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce, s. 59–73.

Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Gajda S., 2013, *Teoria stylu i stylistyka*, w: Malinowska E., Nocoń J., Żydek-Bednarczuk U. (red.), *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, Universitas, Kraków, s. 15–33.

Grochala B., 2016, *Telewizyjna transmisja sportowa w ujęciu genologii lingwistycznej na materiale meczów piłki nożnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Grochowski M., 1995, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Kucharzyk R., 2019, *Formacje z sufiksem -icha/-ycha w wypowiedziach internautów*, „Język Polski” 99, z. 4, s. 5–15, doi: <https://dx.doi.org/10.31286/JP.99.4.1>

Kurkowska H., Skorupka S., 2001, *Stylistyka polska. Zarys*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Malinowska E., Nocoń J., Żydek-Bednarczuk U. (red.), 2013, *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, Universitas, Kraków.

Markowski A., 1992, *Polszczyzna końca XX wieku*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

Nocoń J., 2016, *Styl i stylistyka w kształceniu językowym*, „Stylistyka” 25, s. 445–456, doi: <https://doi.org/10.25167/Stylistyka.25.2016.27>

Reczek S., 1969, *O stylu polskiej prasy sportowej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Nauki Humanistyczne” 4, s. 191–218.

Romanowski R., 2004, *Współczesny język potoczny: analiza i charakterystyka w kontekście aktualnych zjawisk kulturowych*, „Pisma Humanistyczne”, nr 6, s. 128–142.

Szałkiewicz Ł., 2010, *Chamy posły i zuchy doktory — głos w sprawie deprecjatywności*, „LingVaria”, nr 1, s. 219–232.

Szews P., Siekiera R., 2016, *Zawód dziennikarz — komentator sportowy. Kulisy pracy i warsztatu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Urbańczyk S. (red.), 1994, *Encyklopedia języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, online: wsjp.pl, dostęp: 17.08.2022.

.....
Słowa kluczowe: dziennikarstwo sportowe, język mediów, polszczyzna standardowa, różnicowanie polszczyzny

Keywords: sports journalism, language of the media, standard Polish, differentiation of the Polish language


.....

***The style of contemporary sports journalism
— between standard and colloquial Polish. Overview***

The article analyzes the statements of sports journalists in various media (especially television and the Internet). Its purpose was to answer the question of what language they use. It was assumed that this is mainly colloquial Polish, which was proved during the analysis of the material. This conclusion prompted reflection on the question of the legitimacy of expecting journalists, especially sports journalists, to use standard Polish.

Agnieszka Zatorska

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-2767-8888>

**Aksjmosfera portretów Janotów
Bzowskich — dyskretna neutralność
oficjalnych biogramów i emocjonalność
rodzinnych wspomnień**

Sylwetka jako gatunek jest od lat przedmiotem badań stylistycznych i genologicznych, a badacze wskazują na jego stylową polimorficzność i adaptacyjny charakter (Wojtak 2003: 259–260; 2019b: 131). Gatunkiem przeznaczonym do prezentacji osoby zmarłej lub żyjącej jest biogram, który zwykle w porządku chronologicznym strukturyzuje historię danego człowieka i ukazuje wybrane, węzłowe fakty z jego życia (Kawka 2001). Wskazano różne typy sylwetek prasowych, np. sylwetka-wspomnienie, sylwetka z dominantą publicystyczną, sylwetka z dominantą biograficzną (Wojtak 2003: 261). Urozmaicone typy sylwetek i biogramów można znaleźć w piśmie „Łącznik Rodzinny. Organ Związku Rodowego Janotów Bzowskich h. Nowina” (dalej skrót: „Łącznik”), a zeszyty z lat 1937–1939 badano, uwzględniając aspekty strukturalny, pragmatyczny i stylistyczny (Zatorska 2014). Celem szkicu jest ogląd stylistycznego zróżnicowania piśmiennych portretów przedstawicieli rodziny Janotów Bzowskich¹. Rodzina

¹ Inspiracją do powstania tego tekstu był referat: M. Bzowska-Bakalarz, A. Zatorska, *Przedstawiciele rodu Janotów Bzowskich. Różne drogi życia w służbie przyszłej Niepodległej* wygłoszony przez Małgorzatę Bzowską-Bakalarz na konferencji w Łańcucie 15–17 września 2021 roku *Arystokracja i ziemiaństwo wobec odzyskania niepodległości i budowy zrębów II Rzeczypospolitej (do 1921 r.)*, organizowanej przez IPN Rzeszów. Referat miał charakter historyczny, a korespondujący z nim niniejszy artykuł dotyczy stylistyki wykorzystywanych źródeł o Janotach Bzowskich.

wywodziła się z Sandomierskiego i Krakowskiego. Historia Janotów Bzowskich² sięga do 1376 roku³, a ściśle zapisy genealogiczne⁴ dotyczą początków XVIII wieku oraz protoplasty rodu Józefa Felicjana⁵ i jego żony Teofili⁶. Józef Felicjan był burgrabią zamku wawelskiego. Kolejnym burgrabią Wawelu został w 1775 roku jego syn Hiacynt, marszałek koła szlacheckiego stanu rycerskiego, zwolennik Konstytucji Trzeciego Maja i marszałek sejmiku krakowskiego:

Jako marszałek sejmiku 10 lutego 1792 roku, na uroczystej sesji tego sejmiku w kościele Św. Anny w Krakowie przyjął od współobywateli przysięgę na Konstytucję 3-Maja. Umiarkowany w poglądach, posiadał zaufanie stronnictwa patriotycznego, jak i króla Stanisława Augusta. Świadczy o tem list króla Stanisława Augusta („Łącznik” 1938: 13)⁷.

Założył fundację na rzecz włościan. „Zmarł w wierze arjańskiej 19 listopada 1808 roku w Bętkowicach, gdzie ma na grobie usypany kopiec” („Łącznik” 1938: 13). Trzecim burgrabią został Jan, brat Hiacynta. Syn Hiacynta, Kazimierz Janota Bzowski⁸ (1792–1862), wsławił się jako adiutant ks. Józefa Poniatowskiego. Gospodarował m.in. w dobrach Gruszów, Radwan, Lipnica Murowana. W 1846 roku chłopci uratowali Kazimierza podczas rabacji galicyjskiej⁹. W XIX i na początku

² Genezę nazwiska niektórzy łączą z postacią Jana z Bzowa (1388–1419), zwanego Janotą („Łącznik” 1937: 12).

³ Pierwsze dokumenty dotyczą majątku w Bzowie.

⁴ Najstarsze dokumenty rodowe przechowywane są w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego pod sygnaturą 13/78. Część dokumentów i pamiątek rodowych tuż przed II wojną światową wywieziono do Anglii do King’s Library w Londynie (Bzowski (Janota) 2003: 60).

⁵ Portrety Józefa Felicjana i Teofili znajdują się we dworze z Drogini w skansenie w Wygiełzowie.

⁶ Ramowy rys historii rodziny podaję za pismem rodzinnym „Łącznik” z lat 1937–1939 i za zeszytem 6 tego pisma z 2012 roku. Cytaty ze źródła podaję w pisowni oryginalnej.

⁷ List króla Stanisława Augusta Poniatowskiego pochodził z 25 lutego 1792 roku.

⁸ W artykule w miejsce nazwiska *Janota Bzowski* stosuję też inicjał JB.

⁹ W Będkowicach, które znajdowały się w XIX wieku w majątku Bzowskich, istnieje do dziś kopiec grobowiec (kurhan) z krzyżem upamiętniającym Hiacynta (Hiacenta) i Kazimierza Janotów Bzowskich.

XX wieku Bzowscy zamieszkiwali w zaborze austriackim, a niektórzy z nich znaleźli się w granicach zaboru rosyjskiego, np. w Kielcach czy w Kaliszu. Przełomowym dla rodziny wydarzeniem był Zjazd Rodu w Krakowie w dniach 3–4 lipca 1923 roku. Utworzono wówczas Związek Rodowy Janotów Bzowskich herbu Nowina. Na pierwszego starostę rodu wybrano Stanisława Janotę Bzowskiego¹⁰ (syna Aleksandra i Lucyny z Kozierowskich¹¹) (1862–1937), rejenta z Kalisza. Dziewiętnastowieczne i dwudziestowieczne dzieje rodziny zostały utrwalone w zapiskach rodzinnych i dokumentach oficjalnych.

Charakterystyka źródeł

Tytułowa *aksjmosfera* została zaczerpnięta z monografii *Wprowadzenie do genologii* (Wojtak 2019a: 123). To inaczej wspólnota nadawczo-odbiorcza autorów i czytelników pism o Janotach Bzowskich, do której można zastosować uwagę Janiny Leskiewiczowej: „Szczęśliwie ziemiaństwo było środowiskiem wyjątkowo źródłotwórczym” (Leskiewiczowa 1992: 7). Do ekscerpcji danych posłużył zbiór *Ziemiańskie polskie XX wieku. Słownik biograficzny. W części 1* pod red. J. Leskiewiczowej (dalej: *Ziemiańskie* 1992) znajdują się trzy biogramy/sylwetki Bzowskich: Józefa JB i jego synów Tadeusza JB i Antoniego JB, a w części 11 sylwetka/biogram Kazimierza JB z Drogini (*Ziemiańskie* 2016). Dla analizowanych tutaj not biograficznych (*Ziemiańskie* 1992; *Ziemiańskie* 2016) stosuję określenia biogram, sylwetka, nota biograficzna, ponieważ hasła wykraczają poza ramy schematycznego biogramu, zbliżają się do kształtu sylwetki, tzn. sylwetki-biogramu (biograficznej) lub sylwetki-wspomnienia (Wojtak 2003: 261). Omawiane źródło jest nietypowym wydawnictwem słownikowym, ponieważ spisanie haseł powierzono osobom związanym z bohaterem biogramu — krewnym, przyjaciółom, sąsiadom. „*Ziemiańskie*

¹⁰ Stanisław Janota Bzowski był bratem prababki autorki artykułu.

¹¹ Zabytkowy nagrobek Lucyny z Kozierowskich Janotowej Bzowskiej znajduje się na starym cmentarzu w Kaliszu przy ulicy Górnośląskiej („*Łącznik*” 2012: 49).

polscy w oczach swych najbliższych” — taką formę tytułu można by uznać za adekwatną (Ziemia 1992: 9). Z pragmatycznego punktu widzenia istnieje tu szczególna relacja nadawcy wobec opisywanej postaci. Autorką życiorysu Józefa JB (i jego dwóch synów, a swych braci, Tadeusza i Antoniego Janotów Bzowskich) była jego najmłodsza — córka Teresa Konarska, niestrudzona kronikarka rodziny Bzowskich. Życiorys Kazimierza JB spisał jego wnuk, Krzysztof Kunachowicz (syn Heleny z Bzowskich Kunachowiczowej). Drugim bezcennym źródłem są trzy zeszyty pisma „Łącznik” z lat 1937–1939 oraz zeszyt 6 z 2012 roku pod red. Kazimierzy Janoty Bzowskiej i Małgorzaty Bzowskiej-Bakalarz. O zróżnicowaniu tekstów pisma, o obecności segmentów spetryfikowanych (biogramy, nekrologi, wspomnienia, zawiadomienia o ślubach i narodzinach) i kreatywnych (sylwetki-wspomnienia) już pisano (Zatorska 2014). Wielostylowość, różnorodność czy synkretyzm gatunkowy odnajdujemy szczególnie w tekstach czasowo nam bliższych („Łącznik” 2012). Trzecim cennym źródłem biograficznym, także o Bzowskich, jest książka *Dzieje rodziny Hemplów* (Janota Bzowski Z. 1987, dalej też: *Dzieje*). Odmienną stylistykę przynoszą wspomnienia z dzieciństwa w Bobrownikach *Gniazdo* (Janota Bzowski T. 1996, dalej też: *Gniazdo*), wydane w czasopiśmie „Karta”. Do badań włączono też tekst o Marii z Zagórskich Janotowej Bzowskiej pt. „*I potem gdy będą kwiaty rósł w ogrodzie...*” — o historii Marii, ochrzczonej przez księdza Adama Mickiewicza (Bzowska-Bakalarz 2007b).

Cel i metodologia badań

Celem podjętych analiz jest zaakcentowanie wielostylowości tekstów o Janotach Bzowskich. Drugi cel to ogląd sposobu budowania portretu danej postaci w dostępnych tekstach. Niczym puzzle fragmenty tekstów oficjalnych i prywatnych tworzą językowy wizerunek bohatera. W centrum uwagi umieszczam osobę z rodziny Janotów Bzowskich i jej portret w artykułach prasowych, kronikach rodzinnych i innych analizowanych fragmentach. To ujęcie odróżnia obecny szkic od analiz genologicznych poświęconych fenomenom

gatunkowym. Do studiów przypadku wybrano kilka niebanalnych, zasłużonych postaci, które ze względu na ich wkład w historię zbiorowości zaprezentowano już wcześniej (Zatorska, Bzowska-Bakalarz 2021).

Stefan (Szczepan) Janota Bzowski (1839–1926)

Studium przypadku

Biogram w „Łączniku” z 1938 roku na stronie 25 linearnie, zgodnie z chronologią, podaje datę urodzenia mężczyzny — 1839, poprzedzając tę informację notą o rodzicach, Teofilu i Franciszce z Laskowskich, i miejscu urodzenia — Dobrowodzie. Następne zdanie dodaje dane o wykształceniu: „Ukończył gimnazjum w Kielcach w 1856 r., a potem w 1864 r. politechnikę w Liège w Belgji (wydział górniczy)”. Kolejne cztery zdania biogramu z „Łącznika” kreślą udział Stefana w powstaniu 1863 roku: „przyjechał z Belgji do Polski. Wstąpił do partji pod dowództwem włoskiego pułkownika Nullo”. Tu poszukujący informacji o Stefanie ma możliwość ukonkretnienia tych danych przez zapiski Zdzisława JB o rodzinie Hemplów (zob. *Dzieje*). Uogólnione i spetryfikowane wiadomości z biogramu/sylwetki z „Łącznika” nabierają osobistego, emocjonalnego wymiaru. Autor rodzinnej opowieści był wnukiem Stefana JB i Emilii z Hemplów, a o naszym bohaterze pisze: *dziadek, dom dziadków Bzowskich*. Wracając do chronologii wydarzeń, do wypadków powstańczych: zamiast ogólnej nazwy *broń* otrzymujemy ukonkretnioną nazwę rodzaju strzelb: „Oddział pułkownika Francesco Nullo był częściowo uzbrojony w dostarczone przez Stefana belgijskie sztucery” (*Dzieje*, s. 176). Wkład Stefana w działania niepodległościowe zyskuje opis bardziej uszczegółowiony: „Z ramienia Komitetu Centralnego, a potem Tymczasowego Rządu Narodowego był zawiadowcą hut i kuźni żelaza”. Z „Łącznika” wiemy, że po upadku zrywu był więziony przez Rosjan w Olkuszu. W *Dziejach* czytamy o łapówkach i ucieczce z niewoli w przebraniu forysia w zaprzęgu krewnego jadącego do Krakowa. Kilka kart opowieści biograficznej poświęca Zdzisław JB babce, Emilii z Hemplów Janotowej Bzowskiej. Spotykamy frazy: *nieprzeciętna osobowość, surowe i rzetelne zasady wychowania,*

dostojność i kultura wielkiej damy (*Dzieje*, s. 175), też: „Jak na swoje czasy była bardzo wykształcona”. Kronikarz rodziny pisze: „Po powrocie ze studiów w Paryżu babka bodaj w roku 1874 wyszła za mąż za Stefana Janotę Bzowskiego, syna Teofila z Dobrowody, [...] oficera armii Księstwa Warszawskiego”. Tok tego zdania nawiązuje do opowieści gawędy mówionej z charakterystycznym zdystansowaniem prawdziwościami przez wykładnik modalności hipotetycznej *bodaj*. Sylwetki Stefana podają przebieg jego działalności z wyszczególnioną funkcją Radcy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Kielcach („Łącznik” 1937; 1938). W spetryfikowanej formie przekazano wieść o odejściu Stefana: „Zmarł w Kielcach 10 maja 1926, doczekawszy sędziwego wieku 87 lat, we względnej czerstwości ciała i żywotności ducha” („Łącznik” 1937: 22). Wnuk napisał bardziej osobiście: „Dziadek zmarł 10 maja 1926 roku [...]. Do końca życia zachował żywość umysłu i młode usposobienie. Jego pogrzeb, jako ostatniego w tym mieście powstańca 1863, stał się wojskową i narodową manifestacją” (*Dzieje*, s. 177). Zmarłego opiewa laudacja: „Głęboko religijny, pozostawił pamięć człowieka o wielkiej zacności, prawości i dobroci serca” („Łącznik” 1937: 22). Źródła piszą, że zostawił pięcioro dzieci. Imiona potomków i informacje o nich wieńczą sylwetkę-wspomnienie Stefana Janoty Bzowskiego, zwanego Stefanem Szczepanem powstańcem.

Kazimierz Janota Bzowski z Drogini (1861–1946)

Studium przypadku

Jego chronologicznie uporządkowany, skonwencjonalizowany biogram (Kawka 2001) zawarto w części 11 słownika *Ziemiańskie polscy XX wieku* (*Ziemiańskie* 2016: 8–11). Sylwetkę biogram Kazimierza otwiera inna kolejność członów nazwiska: BZOWSKI JANOTA — KAZIMIERZ h. Nowina (1861–1946), uzasadniona o tyle, iż członkowie rodziny identyfikują się jako Bzowscy. Rozpoczyna się opowieść gawęda: „Rodzina K.B. od kilku pokoleń osiadła w województwie krakowskim” (*Ziemiańskie* 2016: 8), kontynuowana w formie historii o koligacjach genealogicznych. Linearnie następują człony struktury biogramu (Wojtak 2003: 267) przedstawiające fakty z życia Bzowskiego:

„uczęszczał do szkoły średniej w Krakowie [...] ukończył studia w Hoschschule für Bodenkultur w Wiedniu”. W tym punkcie historii pojawia się nazwa dworu Droginia: „W 1897 otrzymał od ojca maj. Droginia, Zasań i Lipnik, o powierzchni ponad 1000 ha. W Drogini był modrzewiowy dwór zbudowany w 1730 r. przez Adama Jordana” (*Ziemianie* 2016: 9)¹². Na podkreślenie zasługuje płynność narracji, gdy informacja o typie gospodarki wiedzie czytelnika do publicznej działalności postaci: „W majątku K.B. dużą rolę odgrywała gospodarka leśna ze względu na występujący tu znaczny obszar lasów. Gospodarując na roli, za przykładem ojca włączył się w działalność społeczną i polityczną”. Dalej wymieniono to, iż Kazimierz JB został w 1913 roku posłem konserwatystą na Sejm Krajowy we Lwowie, założył w Myślenicach Towarzystwo Rolnicze, któremu w tym mieście prezesował. Od 1914 roku przewodniczył Powiatowemu Komitetowi Narodowemu w Myślenicach oraz organizował werbunek i wyposażenie dla Legionów Polskich. Piastował funkcję marszałka do Rady Powiatowej, a Rada Miejska w Myślenicach nadała mu tytuł honorowego obywatela miasta. Przeznaczał środki na budowę kościoła, podarował materiały budowlane przy wznoszeniu obserwatorium astronomicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego na Łysinie. Jak pisze biograf: „K.B. włączył się do współpracy z ZWZ–AK”. Dowiadujemy się, że zajęty w 1945 roku przez wojska sowieckie dwór *szczęśliwie* ocalał. Po opisie wydarzeń wojennych lakoniczne zdanie charakteryzuje koniec życia Kazimierza JB: „Wyrzucony z ojcowizny K.B. wyjechał do Krakowa i tam w następnym roku zm.” (*Ziemianie* 2016: 10). Mimo że dla struktury biogramu czas jest kategorią tekstotwórczą (Kawka 2001: 327), to w analizowanej tu sylwetce o kształcie biogramu nastąpiło zaburzenie porządku chronologicznego. Dopiero po opisaniu losów dworu (jego rozbiórce w 1985 roku w związku z budową zbiornika na rzece Rabie) i rodziny (zjazd potomków Janotów Bzowskich w Wygiełzowie w 2009 roku) podano wydarzenia osobiste, np. ślub Kazimierza z Wandą z Romerów w 1896 roku

¹² Belka z wyrytą datą 1730 zachowała się do dziś w zrekonstruowanym dworze z Drogini w skansenie w Wygiełzowie należącym do Muzeum w Chrzanowie.

i dochowanie się potomstwa. Krzysztof Kunachowicz, wnuk Kazimierza JB, który napisał słownikowy biogram, jest też autorem memuarów z pobytów u dziadka w latach przedwojennych i okupacyjnych. Pierwszy ustęp nawiązuje do funkcji nestora: „Tytuł »marszałek« był powszechnie używany przez interesantów i gości w stosunku do dziadka jeszcze w czasach okupacji, tak że w swoich młodych latach byłem serio przekonany, że jest dwóch marszałków w Polsce: Józef Piłsudski i Kazimierz Janota Bzowski” („Łącznik” 2012: 18).

W Beskidzie Wyspowym znajdował się należący do Drogini Kamiennik czy częściowo Łysina:

Co roku w okresie letnim urządzone były wyprawy z udziałem licznej dzieciarni z biwakiem i spaniem w kopce siana na Suchej Polanie między Kamiennikiem a Łysiną. Nocą wychodziliśmy stromą, leśną drogą do obserwatorium astronomicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego pod szczytem Łysiny, żeby oglądać księżyc i planety przez teleskop, a byliśmy życzliwie przyjmowani, bo dziadek ofiarował drzewo z lasu przy budowie tego obserwatorium („Łącznik” 2012: 19).

Józef Janota Bzowski z Bobrownik i Warszawy (1874–1945). Studium przypadku

Jego oficjalny portret działacza społecznego, zaangażowanego dla rodziny i narodu, wyłania się z sylwetek o charakterze biogramów i sylwetek wspomnieniowych (*Ziemiaństwo* 1992: 32–33; „Łącznik” 1937–1939). Autorką noty była córka Józefa — Teresa z Bzowskich Konarska. Artykuł hasłowy otwierają nazwisko i imiona JANOTA BZOWSKI JÓZEF ANTONI DONAT (12.06.1874–1945). Dowiadujemy się, że dzieciństwo spędził w majątku matki w Lipniku, że ukończył Studium Rolnicze na UJ, a praca dyplomowa z 1897 roku została wydana. Józef objął w dzierżawę majątek Pasztowa Wola i w 1900 roku ożenił się z Wandą z Kozieł-Poklewskich. W 1910 roku kupił Bobrowniki nad Pilicą. Czytamy, że „Nie zaniedbywał jednocześnie pracy społecznej: prowadził działalność oświatową w zakresie wiedzy rolniczej wśród miejscowych chłopów” (*Ziemiaństwo* 1992: 32). „Gdy dzieci zaczęły dorastać do wieku szkolnego J.J.B. przeniósł się do Warszawy wraz z szóstką dzieci, które sam

wychowywał” (*Ziemianie* 1992: 32). Za tym dyskretnym zapisem kryje się dramat Józefa opuszczonego przez żonę. Okres warszawski ilustrują wymienione aktywności zawodowe i społeczne Józefa JB¹³, wśród których można wskazać prezesowanie kołom rodzicielskim. Założył Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce. Powołano go do międzynarodowej Komisji Wychowania Rodzinnego w Brukseli. Józef JB był publicystą, redagował pisma, np. „Ziemianin” (1917–1920), „Kronika Chwili”, „Głos Ziemiański” (Bzowska-Bakalarz 2007). Był też redaktorem pisma rodzinnego („Łącznik” 1937–1939), pieczołowicie tworzył rodzinne archiwa. Czas aktywności społecznej przerwała historia. Pisze o tym z goryczą córka Teresa:

II wojna światowa przerwała wszystko. Z dymem poszło mieszkanie, archiwa rodzinne gromadzone przez wiele lat. Lata okupacji spędza J.J.B. w Bobrownikach, u syna, opiekując się dziećmi drugiego syna, lotnika RAF. I tam po długotrwałej chorobie umarł. Los nie oszczędził mu widoku zniszczenia ukochanych Bobrownik. Dwór modrzewiowy, na którego belce figurowała data 1733, został rozebrany całkowicie, ogród i sad zniszczony (*Ziemianie* 1992: 33).

Notę o Józefie wieńczy laudacja: „J.J.B. był człowiekiem niezwykłej uczciwości, prawości, wielkim patriotą polskim, oddany krajowi, ziemi i ideałom rodzinnym. Zm. w Bobrownikach”. Inaczej kształtuje się obraz ojca widzianego z perspektywy dziecka. Portrety rodziców skreślone z literackim, gawędziarskim zacięciem przynoszą wspomnienia syna Józefa, Tadeusza JB, pt. *Gniazdo* (Janota Bzowski T. 1996: 27):

W Bobrownikach rozszerzył się znacznie widnokrąg naszych zainteresowań. Dotychczas światem naszym był wspaniały i troskliwy ojciec, piękna, zawsze wytworna i o coś się niepokojąca matka [...]. Najwyższą władzą i autorytetem był dla nas ojciec. Szanowaliśmy i liczyliśmy się z nim bardzo, mimo jego niezwykłej łagodności i wyrozumiałości. W stosunku do niego czwórka półdzikich chłopaków nie pozwalała sobie prawie nigdy na ekscesy, których ofiarą padali nieraz nasi nauczyciele — męczennicy (*Gniazdo*, s. 27–30).

¹³ Józef Janota Bzowski prezesował Towarzystwu Przyjaciół Polskich Korpusów Kadetów. Udzielał się również w Macierzy Szkolnej i w Towarzystwie Przyjaciół Harcerstwa. Działał w towarzystwach rolniczych i Towarzystwie Rozwoju Ziemi Wschodnich. W 1933 roku wszedł do Archidiecezjalnej Rady Akcji Katolickiej.

Tadeusz nazywa ojca *najwyższym w Bobrownikach trybunałem*: „wyrokiem najwyższego w Bobrownikach trybunału, czyli ojca — pozbawiono mnie prawa siadania na kuca na okres trzech miesięcy” (*Gniazdo*, s. 28). Dramat przemilczany przez Teresę tak opisuje Tadeusz: „A później... przyszły na to z trudem odzyskane gniazdo złe, straszne dni, które odcisnęły na nas niezatarte piętno. Odeszła od nas matka, pozostawiając zupełnie złamanego nieszczęściem ojca i szóstkę osieroconych dzieci” (*Gniazdo*, s. 36).

Tadeusza Janota Bzowski **„król Bieszczadów” (1904–1983). Studium przypadku**

Artykuł hasłowy informuje, iż Tadeusz (1904–1983) prowadził w latach 1930–1938 majątek ojca, Bobrowniki. Przywołane zostaje administrowanie przez Tadeusza majątkiem Raba Wyżna w celu zarobkowym, aby uchronić Bobrowniki przed licytacją: „Chodziło o utrzymanie Bobrownik w rękach niezmiernie do nich przywiązanej rodziny”. Losy Tadeusza zgodnie z konwencją biogramu ustrukturyzowane są chronologicznie. Większy segment dotyczy czasu okupacji: „w styczniu 1945 na linii frontu. Przeszli tam bardzo ciężkie i niebezpieczne chwile; ostrzał i bombardowanie, rabunki” i lat bezpośrednio po niej: „Gdy nowe władze zamierzały aresztować Tadeusza, ponad stu miejscowych włościan gromadnie wystąpiło w jego obronie” (*Ziemiaństwo* 1992: 34). Dalsza część sylwetki nosi znamiona publicystyczne. Czytelnik dowiaduje się o uwięzieniu Tadeusza i jego problemach ze znalezieniem pracy oraz o trudnej funkcji inspektora transportu konnego w powojennych, wyludnionych Bieszczadach, a także o tym, że Tadeusz potrafił zyskać posłuch i szacunek pracowników leśnych. Obdarzony legendą, zdobył przydomek „króla Bieszczadów”. Na emeryturze jako przewodnik PTTK „prowadził wycieczki, starając się przekazać miłość do przyrody”. Zmarł w 1983 roku, „pochowany został w Gręboszowie parafii Borusowej. Chłopi z tamtych okolic zanieśli na własnych barkach jego trumnę do grobu rodzinnego” (*Ziemiaństwo* 1992: 34). Notę o pogrzebie poprzedzają frazy panegiryczne: „Patriota, szanujący i ceniący tradycje polskie i chrześcijańskie”. W kontraście do oficjalnego hasła w słowniku *Ziemiaństwo polscy XX w.* rysują

się wspomnienia członków rodziny z okresu ich dzieciństwa i młodości. Ryszard Janota Bzowski (syn Jana Bożydara JB, brata Tadeusza JB) („Łącznik” 2012: 207) opisuje stryja i rzeczywistość czasów komunistycznych, stosując stylistykę nacechowaną potocznością i emocjonalnością:

Ze względu na niewyparzony język i brak całkowitych zahamowań w wyrażaniu swoich myśli o panującym ustroju w Polsce, bardzo szybko wylądował w kryminale i na przesłuchaniach UB. [...] Stryj przesiedział praktycznie rok lub dłużej. [...] Stryj miał prawie dwa metry wzrostu, ubierał się jak na tamte czasy bardzo oryginalnie (kapelusz, mundur leśnika, ale bez oznak, wysokie buty, w zimie płaszcz podszyty futrem, typowa czapka myśliwska — wyglądała jak typowy ziemianin z dawnych portretów) [...], gawędziarzem był świetnym [...], lubił szokować słuchaczy („Łącznik” 2012: 207–208).

Bratanek wspomina o pracy inspektora transportu konnego w Beskidzie Niskim i Bieszczadach oraz o tym, że Tadeusz objawiał hart ducha, znajomość ludzi i koni. „Stryj w podróży był praktycznie ciągle” („Łącznik” 2012: 208). Reportaż z objazdu wraz ze stryjem, na który trzynastoletni Ryszard pojechał zaraz po ukończeniu szkoły podstawowej, wprowadza do wizerunku bieszczadzkiego króla bliższą perspektywę i konkretyzację opisu: „pamiętam jednak, że Stryj w każdym parku oglądał wszystkie konie, sprawdzał jakieś raporty. Był obecny przy oprzęganiu nowych koni” („Łącznik” 2012: 210). Kilkakrotnie pojawia się we wspomnieniu Ryszarda stosunek pracowników do Tadeusza Bzowskiego:

Takiego szacunku pracowników i brygadzystów do Stryja [...] nie spotkałem już potem nigdy w życiu. [...] Ci ludzie trzeźwi czy pijani, zawsze uznawali Stryja jako wyrocznie i to nie tylko w sprawach dotyczących pracy końmi, ale często w swoich sprawach rodzinnych. [...] Mój podziw budził nieklamany szacunek z jakim brygadziści i wozacy zwracali się do Stryja. Nie była to czołobitność, ale głębokie uznanie do „Pana Inspektora”, [...] wychodzili z czapkami w rękach [...], wszędzie, gdzie zajeżdżaliśmy, Stryja witano z radością („Łącznik” 2012: 208–210).

Uzupełnieniem relacji krewnych jest autoportret Tadeusza i jego braci: Janka, Jerzyka i Antka z sielskich lat dzieciństwa w Bobrownikach (*Gniazdo*). Fragmenty żywo i barwnie opisujące dziecięce zabawy i psoty braci charakteryzują się reporterskim talentem i dynamiką:

Powstał zakład, czy zdołam połączyć ugotowane na twardo, obrane, kurze jajo. Braciszki z całym staraniem wybrali odpowiednio duże jajo [...] zacząłem się dusić nie na żarty. Przerażony, na osłep machnąłem ręką i zrzuciłem dużą lampę naftową. Płonący strumień nafty popłynął w kierunku szafy. Powstał ogólny krzyk — moment był pełen grozy! (*Gniazdo*, s. 28).

Obserwuje się tutaj sugestywne obrazowanie i zdynamizowanie opisu przez kondensacje nominalizujące, które były „aktywne” w różnego typu tekstach artystycznych i nieartystycznych w dwudziestowiecznej polszczyźnie (Jędrzejko 2001: 125). Właściwa przekształceniom nominalizującym koncentracja na zdarzeniach „samych w sobie” (Jędrzejko 2001: 124) ujawnia się w relacji z zabiciem indora kamieniem czy też z wbiciem widelca w plecy wiejskiego wyrywacza zębów: „Przerażające narzędzie zostało użyte. Ból straszny! Wrzask mój i — jednocześnie prawie — krzyk mojego oprawcy, w którego plecach utkwiał widelec, wbity z zemsty za sprawiony mi ból, małą, ale mocną rączką mego młodszego brata, Jerzyka” (*Gniazdo*, s. 28). Kronikarz dzieciństwa pisał: „Nienawidziliśmy wszystkiego, co krępowało naszą swobodę”. Opisy niedzielnych strojów ukonkretniają obrazy dzieciństwa: z *nakrochmalonymi kołnierzykami*, w *zniekawidzone buty*, z *wyszczotkowanymi włosami*. Odnajdujemy relację z reakcji braci na ograniczanie ich wolności: „Po nabożeństwie, ledwie konie ruszyły sprzed kościoła, zaczęliśmy [...] zdzierać wykrochmalone kołnierzyki, aby na granicy Bobrownik natychmiast wyskoczyć z bryczki i zamienić się w bosych, rozczochranych i brudnych chłopców, jakże szczęśliwych z pozbycia się wszelkich krępujących, zniekawidzonych rekwizytów” (*Gniazdo*, s. 30).

Maria z Zagórskich Janotowa Bzowska (1889–1949) **Studium przypadku**

Sylwetka Marii (Bzowska-Bakalarz 2007b) zawiera kanoniczne punkty życiorysu nauczycielki: złożenie egzaminów, przebieg pracy zawodowej, podwyższanie kwalifikacji. Ponieważ bohaterka żyła w burzliwych czasach, to czytamy o jej udziale w ruchu niepodległościowym i uwięzieniu w kijowskiej Łukianówce. Sygnałem wnoszącym komponent liryzmu

.....

i patosu, wywołującym zaciekawienie odbiorcy jest początek tytułu: „*I potem gdy będą kwiaty rósć w ogrodzie...*” — o historii Marii, ochrzczonej przez księdza Adama Mickiewicza. To cytat z poetyckiej improwizacji syna Marii, którą ochrzcił ksiądz Adam Mickiewicz z Wołynia. Tekst zawiera skonwencjonalizowane kolokacje wnoszące elementy literackości i stylu podniosłego, np. „Mąż Marii — a mój dziadek Stanisław Janota Bzowski — **w zawierusze wojennej** lat 1918–1922 **zaginął bez wieści**”, „Babcia Maria **nie mogąc unieść bólu postracie** ukochanego syna, odchodzi”. Te zwyczajowe połączenia pasują do historii, która oddaje hołd niepoznanej babce i opisuje lata dawno minione.

Wnioski

Do sposobów budowania sylwetek osób z rodziny przez opisy odmienne treściowo czy/i stylistycznie od szablonowego biogramu czy sylwetki należą te wymienione powyżej. We wspomnieniach rodzinnych zamiast urzędowych form imion i nazwiska napotykamy określenia *ojciec, Stryj, dziadek, Stary Pan, najwyższy w Bobrownikach trybunał* czy w przypadku pań — *Mama, Babcia*. Biogram czy sylwetkę biograficzną strukturyzuje porządek chronologiczny oparty na wyborze najważniejszych, węzłowych wydarzeń z życia danej osoby (Kawka 2001). Narodziny, edukacja, przebieg działalności zawodowej, prywatnej, społecznej, ostatnie pożegnanie podawane są w sposób ogólny oraz z właściwym dystansem. We wspomnieniach rodzinnych kronikarz dokonuje subiektywnego wyboru i zatrzymuje się na epizodach (na przykład z dzieciństwa) obiektywnie mało ważnych, a w historii rodzinnej zapamiętanych i znaczących, jak jednorazowe zdarzenia, np. zabicie wielkiego indora, połknięcie jajka, wbicie widelca w plecy, czy sytuacje powtarzalne, np. zdzieranie kołnierzyków i zrzucanie butów w drodze z kościoła (*Gniazdo*). Urozmaicenie stylistyczne rodzinnych świadectw koresponduje z funkcją ekspresywną lub impresywną form językowych. Zaobserwowano, że nawet językowa oraz uczuciowa neutralność spetryfikowanych życiorysów przełamywana jest przez sygnały wprowadzające emocjonalność. Należą

do nich m.in. przymiotniki wartościujące, np.: *ukochanego dworu*, *ukochanych Bobrownik* lub przysłowki *szczęśliwie ocalał*. Sylwetka postaci w biograficznych opowieściach może być kreślona przez potoczne formy ekspresywne, np.: *nie-wyparzonego języka*, *wyłądował w kryminale*. Ekspresywna potoczność uwidacznia się przy wyborze czasownika *przesiedzieć* we frazie z potocznym przysłówkiem *praktycznie* wzmacniającym określenie trwania: „Stryj przesiedział praktycznie rok lub dłużej”. Uszczegółowienie i konkretyzację elementów językowych w narracji o danej postaci przynoszą przede wszystkim wspomnienia prywatne członków rodziny: *broń* („Łącznik” 1937: 22) a *belgijskie sztucery* (*Dzieje*, s. 176). Opis zostaje wzbogacony przez szczegóły powierzchowności, np.: *plaszcz podszyty futrem*, *wysokie buty*, *typowa czapka myśliwska* itp. Ogląd opisów przedstawicieli rodu Janotów Bzowskich wskazuje na wielostylowość źródeł i funkcjonowanie w nich różnych punktów widzenia. W materiale dostrzeżono cechy układające się w opozycje: oficjalność, dystans, faktografia, laudacja, schematyczność, powaga *versus* bliskość, konkret, obraz, wybór, subiektywizm, swoboda, emocjonalność, familiarność, humor.

Wykaz źródeł i skrótów

Dzieje — Janota Bzowski Z., 1987, *Dzieje rodziny Hemplów*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Gniazdo — Janota Bzowski T., 1996, *Gniazdo*, „Karta” 19, s. 24–36.

JB — Janota Bzowski.

„Łącznik” — „Łącznik Rodzinny. Organ Związku Rodowego Janotów Bzowskich h. Nowina”.

Ziemianie 1992 — Leskiewiczowa J. (red.), 1992, *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 1, Wydawnictwo DiG, Warszawa.

Ziemianie 2016 — Epsztein T. (red.), 2016, *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 11, Wydawnictwo DiG, Warszawa.

Literatura

Bzowska-Bakalarz M., 2007a, *Związek Rodowy Janotów Bzowskich h. Nowina*, „Wiadomości Ziemiańskie” 29, s. 60–65.

Bzowska-Bakalarz M., 2007b, „*I potem gdy będą kwiaty rósć w ogrodzie...*” — o historii Marii, ochrzczonej przez księdza Adama Mickiewicza, „Rota” 4, s. 40–42.

Bzowski (Janota) K., 2003, *Rodzina Janotów Bzowskich*, „Verbum Nobile” 15, s. 60–62.

Epszstein T. (red.), 2016, *Ziemiańscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 11, Wydawnictwo DiG, Warszawa.

Janota Bzowski Z., 1987, *Dzieje rodziny Hemplów*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Janota Bzowski T., 1996, *Gniazdo*, „Karta” 19, s. 24–36.

Jędrzejko E., 2001, *Składnia wobec przemian kulturowych i komunikacyjnych: innowacje i eksperymenty*, w: Dubisz S., Gajda S. (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Elipsa, Warszawa, s. 111–138.

Kawka M., 2001, *Biogram jako gatunek tekstu*, „Język Polski” 81, z. 5, s. 325–330.

Leskiewiczowa J. (red.), 1992, *Ziemiańscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 1, Wydawnictwo DiG, Warszawa.

„Łącznik Rodzinny. Organ Związku Rodowego Janotów Bzowskich h. Nowina” 1937, z. 1; 1938, z. 2; 1939, z. 3.

„Łącznik Rodzinny. Organ Związku Rodowego Janotów Bzowskich h. Nowina” 2012, z. 6.

Wojtak M., 2003, *Wyznaczniki gatunkowe sylwetki prasowej*, „Stylistyka” 12, s. 259–278.

Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

Wojtak M., 2019a, *Wprowadzenie do genologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

Wojtak M., 2019b, *Gdy przyjaciel odchodzi... Sylwetka-wspomnienie. Studium przypadku*, „Stylistyka” 28, s. 131–142.

Zatorska A., 2014, „Łączniki Rodzinne” Związku Rodowego Janotów Bzowskich — *periodyk w służbie tradycji. Z zagadnień genologicznych, pragmatycznych i stylistycznych*, w: Kępka I., Warda-Radys L. (red.), *Nasz język w przeszłości — Nasza przeszłość w języku*, cz. 2., Wydawnictwo UG, Gdańsk, s. 176–187.

Zatorska A., Bzowska-Bakalarz M., [w druku], *Przedstawiciele rodu Janotów Bzowskich. Różne drogi życia w służbie przyszłej Niepodległej*, [referat wygłoszony na konferencji w Łańcucie 15–17 września 2021 r. pt. *Arystokracja i ziemiaństwo wobec odzyskania niepodległości i budowy zrębów II Rzeczypospolitej (do 1921 r.)*], organizowanej przez IPN w Rzeszowie].

.....
Słowa kluczowe: stylistyka, język polski, historia języka, pisma rodzinne, tradycja rodzinna

Keywords: stylistics, Polish language, history of language, family periodicals, family tradition

.....
The axiosphere of the Janota Bzowski portraits — the discreet neutrality of official biography and emotionality of family memoirs

The article presents the stylistic diversity of official biographical notes and family periodicals. The paper demonstrates the peculiar pragmatic relation among the authors and readers connected with the Janota Bzowski family tradition. Some family members have been described in texts from different sources: more official biographical notes and more private as well as emotional memoirs. The official notes from biographical lexicons contain the most important facts about the hero, a clan member. On the other hand, the family memoirs reveal a subjective choice of events, which are, however, described specifically and in details.

Bożena Sieradzka-Baziur

Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-4214-7268>

Struktura pojęciowa Ruchu myśli Ludwiga Wittgensteina¹

Rękopis Ruchu myśli i jego wydanie książkowe

Tekst *Denkbewegungen. Tagebücher 1930–1932, 1936–1937*, napisany przez Ludwiga Wittgensteina po niemiecku, został wydany dopiero w roku 1997, a więc 46 lat po śmierci autora. Jak podaje wydawca tekstu Ilse Somavilla, dziennik ten był przez lata w posiadaniu siostry autora, Margarete Stonborough w Gmunden. Po śmierci brata Margarete przekazała go wraz z innymi dokumentami Rudolfowi i Elisabeth Koderom — jako pamiątki. Syn Rudolfa Kodera, profesor Johannes Koder, i jego siostra, doktor Margarete Bieder-Koder nawiązali kontakt z Brenner-Archiv przy Uniwersytecie w Innsbrucku. Temu właśnie archiwum profesor Johannes Koder powierzył zadanie opublikowania dzienników wielkiego filozofa zachowanych w spuściźnie po rodzicach. Tytuł dziennika osobistego Wittgensteina *Denkbewegungen* został mu nadany przez Ilse Somavillę, która te zapiski przygotowała do druku w wydawnictwie Haymon-Verlag (Wittgenstein 1997: 7–8). Tekst został stosunkowo szybko przetłumaczony na język polski: *Ruch myśli. Dzienniki 1930–1932, 1936–1937* (Wittgenstein 2002) oraz na angielski: *Movements of Thought: Diaries 1930–1932, 1936–1937* (Wittgenstein 2003) i na inne języki. Rękopis tego

¹ Tekst jest znacznie zmienioną wersją artykułu, który ukazał się wcześniej w języku niemieckim w dwujęzycznej niemiecko-angielskiej monografii poświęconej *Denkbewegungen: Wittgensteins Denkbewegungen (Tagebücher 1930–1932/ 1936–1937) aus interdisziplinärer Sicht* (Sieradzka-Baziur 2019: 15–36).

niemieckojęzycznego dziennika osobistego pisanego przez Wittgensteina na bieżąco ma 243 strony, a jego wydanie książkowe z roku 1997 mieści się na 86 stronach. Dziennik składa się ze 129 fragmentów opatrzonych datą, większość z nich to wypowiedzi zawierające do 10 zdań. Około 30 zapisków opatrzonych datą ma objętość tekstową pomiędzy 10 a 40 zdań. Kilka datowanych zapisków jest obszerniejszych, najdłuższy ma około 100 zdań. *Ruch myśli* dzieli się na dwie części, pierwsza z nich to wypowiedzi zapisane przez filozofa w Cambridge (26 kwietnia 1930 — 28 stycznia 1932), a druga, nieco krótsza, zawiera jego uwagi odnotowywane w okresie od 19 listopada 1936 do 24 września 1937 w Norwegii, w Skjolden. Pomiedzy tymi dwiema częściami jest długi, około pięcioletni okres przerwy (prawie cały rok 1932, lata 1933–1935 i większa część roku 1936). Jak wiadomo, Wittgenstein był twórcą, dla którego stałe pisanie, notowanie, redagowanie było istotną częścią życia. Pisał: „Moje myśli są tak nietrwałe, ulatniają się tak szybko jak marzenia senne, które — jeśli nie mają zaraz odejść w niepamięć — trzeba zapisywać zaraz po przebudzeniu” (s. 44²). Swoje zapiski, znane jako *Denkbewegungen*, Wittgenstein tworzył z różną częstotliwością: rok 1930 — 27 zapisków; 1931 — 27; 1932 — 2; 1936 — 22; 1937 — 51. W drugiej części tego dziennika (1936–1937) występują duże fragmenty tekstu zredagowane pismem sekretnym, autor zwykle, jednak nie zawsze, wykorzystywał je do zapisywania treści o charakterze bardzo osobistym, np.: „Pozwól sobie wyznać: po ciężkim dla mnie dniu uklęknałem dziś przy kolacji & modliłem się, & nagle na klęczkach powiedziałem & podniosłem wzrok do góry: »Nikogo tu nie ma«. I opanowała mnie taka radość, jak gdyby wyjaśniono mi coś ważnego” (s. 93). Te dwie części dziennika są w odniesieniu do niektórych pojęć konceptualizowanych w *Ruchu myśli* niejednorodne semantycznie. I tak np. pojęcie DUCHOWOŚĆ jest znacznie obszerniej reprezentowane teksto-wo w części drugiej pisanej w Skjolden.

Celem opracowania jest pokazanie wyników analiz formy i semantyki dziennika osobistego *Ruch myśli* z perspektywy teorii literatury i językoznawstwa.

² Wszystkie cytaty pochodzą z wydania polskiego (Wittgenstein 2002).

Dziennik osobisty jako gatunek tekstu

Pierre Lejeune (1975: 42, zob. też 2001: 1), pisząc o autobiografii, stwierdza, iż jest ona „retrospektywną opowieścią prozą, gdzie rzeczywista osoba przedstawia swoje życie, akcentując swoje jednostkowe losy, a zwłaszcza dzieje swojej osobowości”. Cechą charakterystyczną dziennika osobistego jest według Lejeune’a obecność paktu autobiograficznego, czyli tożsamość autora, narratora i głównego bohatera. Czytelnik akceptuje wymogi tego paktu, uznając relację diarysty za autentyczną. Jak wynika z licznych opracowań zestawionych i omówionych przez Natalię Lemann (2006: 191–194), tekst dziennika, mając charakter autobiograficzny, ukazuje niejednokrotnie przemiany osobowości człowieka — jest też zwykle bardzo interesujący pod względem formy. Z tych dwóch zasadniczych powodów stanowi przedmiot zainteresowań przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, a wśród nich psychologów, pedagogów, socjologów, językoznawców, literaturoznawców etc. Dokumenty tego typu powstają z inspiracji wewnętrznej autora — a nie jako wynik wywiadów bądź ankiet, więc dają wgląd w te aspekty życia osobistego, które dana osoba uważa za istotne, znaczące. Do zasadniczych cech dziennika należy też dialogiczność — diarysta w dzienniku osobistym prowadzi niejednokrotnie dialog z samym sobą, będąc adresatem swojej wypowiedzi, lub też z jakimś konkretnym bądź wyobrażonym interlokutorem. Ten prozatorski gatunek tekstu ma otwartą formę, charakteryzuje się przekraczaniem granic gatunkowych i wymieszaniem różnych stylów. Brak w nim wizji skończonej całości, założonej z góry struktury czy ciągłości tematycznej, a notatki tworzone są doraźnie. Najczęściej zapiski tworzone przez autorów dziennika są opatrzone konkretnymi datami i niejednokrotnie adnotacjami odnośnie do miejsca ich powstania, stanowiąc elementy metatekstowe.

Zapiski Wittgensteina opatrzone tytułem *Denkbewegungen* należą do ogromnego zbioru wartościowych tekstów o charakterze autobiograficznym pisanych przez pisarzy, filozofów, jak np. Charles Baudelaire, Albert Camus, Franz Kafka, Lew Tołstoj, Søren Kierkegaard, Zofia Nałkowska, Maria

Dąbrowska, Stefan Żeromski, Witold Gombrowicz. *Wyznania* św. Augustyna charakteryzowane są jako pierwsza duchowa autobiografia, dialog duszy z Bogiem, pewien rodzaj rachunku sumienia człowieka, który pragnie odnaleźć drogę do świętości.

Wittgenstein jest zarówno autorem, narratorem, jak i bohaterem głębokiej i poruszającej opowieści o samym sobie, jest swoim własnym rozmówcą, krytykiem i towarzyszem. Tekst *Ruch myśli* — zbiór zapisków tworzonych z większą lub mniejszą regularnością — jest przede wszystkim dokumentem osobistym, jednak występują w nim także elementy stylu naukowego oraz literackiego. Dziennik ten, reprezentujący prozę niefikcyjną, jest tekstem o charakterze otwartym, zawierającym zróżnicowane formy wypowiedzi, a wśród nich wyznania osobiste, opisy uczuć, snów, uwagi filozoficzne, fragment piosenki, cytaty, sentencje, opinie o książkach, sztuce etc. Emocjonalna atmosfera tego biograficznego tekstu jest ciemna, poważna i głęboka. Zapiski z Cambridge, a więc i cały tekst *Ruchu myśli* otwiera znamienny cytat: „Bez odwagi odwagi nie sposób napisać rozsądnej uwagi nawet o samym sobie” (s. 19), poprzez który wyraża się postawa autora względem tego typu pisarstwa. Aby ujawniać własną prawdę o sobie samym, musi się być wystarczająco odważnym, aby się z nią zmierzyć. A dodatkowo, trzeba być świadomym tego, że zapiski te mogą zostać kiedyś odczytane i będą poddawane krytycznej refleksji. Sąd Wittgensteina na temat pisania biografii jest bardzo krytyczny: „O autobiografii można by powiedzieć: pisze to potępieniec z piekła” (s. 57), zarazem jednak autor zapisków wyraża w nich swój krytyczny stosunek do siebie i znajduje w tym przyjemność: „Wydam się samemu sobie starym człowiekiem [...]. Prawie żadne spośród strofujących mnie spostrzeżeń nie jest zapisane bez towarzyszącego mu uczucia, że bądź co bądź to piękne, iż dostrzegam własne błędy” (s. 72). Autotematyzm charakterystyczny dla dzienników osobistych przejawia się w stwierdzeniu: „Wszystko czy prawie wszystko, co czynię, także te zapiski, zabarwione są próżnością & najlepsze, co mógłbym uczynić, polegałoby na pewnym oddzieleniu, izolowaniu próżności & na tym, by

wbrew próżności czynić, co słuszne, mimo że próżność zawsze jest obecna” (s. 24–25). Motyw tej krytyki, wyrażonej podobną konstrukcją zdaniową, pojawia się w wielu zbliżonych semantycznie kontekstach: „Znowu jestem bliski próżności, także w stosunku do moich zapisków tutaj & ich stylu. Oby Bóg to naprawił” (s. 110).

Autor Ruchu myśli i komentarze autotematyczne

W czasie, kiedy pisze te osobiste notatki, autor wydanego w roku 1921 tekstu *Tractatus Logico-Philosophicus* jest już znanym i cenionym filozofem, zajmującym się badaniami filozoficznymi dotyczącymi logiki, matematyki, metafizyki, religii, mitologii, etyki czy sztuki. W momencie zanotowania pierwszego zapisku (26 kwietnia 1930) ma 41 lat, kiedy zredukuję ostatni, będzie miał 48 lat, a przed sobą jeszcze kilkanaście lat życia³.

Powstaje pytanie dotyczące tego, z jakiego powodu ludzie podejmuje się prowadzenia dziennika o charakterze osobistym. Georges Gusdorf pisze:

Każdy z nas ma tendencję do uważania się za centrum pewnej przestrzeni życiowej: ja się liczę, moje istnienie ma znaczenie dla świata, a moja śmierć pozostawi lukę w świecie. Opowiadając swoje życie, potwierdzam siebie ponad śmiercią, aby zachował się ten cenny kapitał, który nie powinien zginąć. Autor autobiografii uwypukla swój obraz na tle tego, co go otacza, nadaje mu niezależne istnienie; przygląda się sobie i chce być oglądany; bierze siebie na świadka siebie samego, innych powołuje na świadków tego, co w jego istnieniu jest niepowtarzalne (Gusdorf 1979: 18).

³ Ray Monk pisze, iż grono przyjaciół Wittgensteina w Cambridge rekrutowało się głównie spośród młodszych pokoleń, z którym czuł się związany, gdyż „w pewnym sensie sam był człowiekiem bardzo młodym. Nawet wyglądał młodo i w wieku czterdziestu lat często brano go za studenta. Przede wszystkim jednak miał w sobie młodzieńczą świeżość i giętkość intelektualną. [...] Ci, którzy słyszeli o Wittgensteinie jako autorze *Traktatu logiczno-filozoficznego*, często wyobrażali go sobie jako starego i dostojnego niemieckiego akademika, toteż żywiołowa, młodzieńczo agresywna postać, którą oglądali na spotkaniach Klubu Nauki o Moralności, była dla nich całkowitym zaskoczeniem” (Monk 2003: 286).

Zapiski filozofa zatytułowane *Ruch myśli* to opowieść Wittgensteina dotycząca małego, wąskiego wycinka jego życia, bo obejmującego zaledwie kilka lat. Zawarł w niej opis swojego życia zewnętrznego i wewnętrznego. Analiza tekstu dziennika osobistego umożliwia odpowiedź na pytanie dotyczące tego, jak ujawnia się jego autor. Prymarną formą prezentacji siebie w dzienniku osobistym jest narracja pierwszoosobowa:

Szukam mieszkania & czuję się podle & niespokojnie. Nie jestem w stanie się skupić. Nie dostałem listu od M. & również to mnie niepokoi. To straszne, że nie ma możliwości udzielenia jej pomocy, czy że ja w końcu nie wiem, jak jej pomóc. Nie wiem, jakie moje słowo byłoby dla niej odpowiednie, czy może byłoby dla niej najlepiej, gdyby nic ode mnie nie usłyszała (s. 34–35).

Autor dziennika zwraca się do kogoś w wyznaniu. Czy tym kimś jest nadal on sam? Cechą definicyjną dziennika osobistego jest wszak rozmowa z samym sobą.

Wittgenstein pisze: „Nie wyjaśniać! — Opisywać! Poddaj swe serce & nie bądź zły, że musisz tak cierpieć. To rada, jakiej powinienem udzielić sobie. Jeśli jesteś chory, urządź się w tej chorobie; nie bądź zły, że jesteś chory” (s. 93).

Ruch myśli zawiera komentarze autotematyczne, odnoszące się do własnych zapisków, którym można nadać rangę autointerpretacji całego dziennika osobistego. 11 stycznia 1932 autor odnotowuje, że wrócił do Cambridge i wydaje się sobie starym człowiekiem, doświadczając trudności w relacjach z innymi ludźmi. Praca filozoficzna wydaje mu się czymś w rodzaju odwracania się od trudu, ma poczucie, że nie żyje naprawdę. Uwaga, która następuje po tych stwierdzeniach, jest pochwałą odnoszącą się do tego, że autor jest w stanie spojrzeć na siebie niezwykle krytycznie: „Jeśli taki żyjący w stanie półsnu człowiek obudzi się kiedyś na minutę, wówczas wyda mu się cudem, że jest kimkolwiek, & nie byłby nieskory do tego, aby zaliczyć się do geniuszy. Prawie żadne spośród strofujących mnie spostrzeżeń nie jest zapisane bez towarzyszącego mu uczucia, że bądź co bądź to piękne, że dostrzegam własne błędy” (s. 72). Pisaniu towarzyszą uczucia z grupy smutku. Autor poprzez zdanie życzące wyraża

pragnienie, aby opisywanie negatywnych stanów psychicznych przyniosło mu pociechę i ukojenie: „Obym mógł ja-
koś oczyścić przygnębienie, uczucie marności, kiedy tak to
wszystko zapisuję!” (s. 98).

Adresat Ruchu myśli

Odpowiedź na pytanie, kto był adresatem zapisków Wittgensteina, jest trudna. Uwagi tego typu, jakie widzimy w *Ruchu myśli*, diaryści adresują zwykle do samych siebie, aby lepiej zrozumieć własną osobowość, swoje myśli i emocje, przeżywać trudności swojego życia, z których w dzienniku zdają sprawę. Zapiski mogą też stanowić pomoc w pracy, być jej częścią, gdy są oni artystami, filozofami.

Tekst *Ruch myśli* ma autokomunikacyjny wymiar: „Wypowiedziane przez kogoś dobre słowo czy przyjazny uśmiech przez dłuższy czas oddziałują na mnie mile zachęcająco & krzepiąco, złe zaś, czyli niezyczliwe słowo, przez równie długi czas mnie przytłacza” (s. 24).

Dziennik intelektualisty, z jakim mamy tutaj do czynienia, to niejednokrotnie zapis dialogu, rozmowy z samym sobą:

Powinieneś tak żyć, abys mógł się oprzeć obłędowi, kiedy przyjdzie. A przed obłędem nie powinieneś uciekać. To szczęście, że go nie ma, ale uciekać przed nim nie powinieneś, wydaje mi się, że powinienem tak sobie powiedzieć (s. 94).

A zatem mogę co prawda mieć nadzieję, że stan ów się zmieni, ale muszę się w nim teraz jakoś urządzić. Jak to uczynię? Co powinienem zrobić, aby stan ów, taki, jakim on jest, był znośny? Jaką postawę wobec tego stanu mam przyjąć? Postawę oburzenia? To śmierć! (s. 93).

Adresatem analizowanego tekstu może być autor albo czytelnik: „Myśl np. więcej o śmierci, — & przecież byłoby osobliwe, gdybyś w ten sposób miał nie poznać nowych wyobrażeń, nowych dziedzin języka” (s. 84).

Dialog w *Ruchu myśli* ma wielu interlokutorów. Narrator pisze, że słyszy „ciche głosy”. Czy to są głosy, które rozbrzmiewają wewnątrz niego, czy to są głosy z jego lektur lub głosy kogoś

z rodziny, z grona przyjaciół — żywych bądź zmarłych? Wittgenstein stwierdza: „Zarówno w filozofii, jak i w życiu zwodzą nas pozorne analogie (do tego, co inny czyni, czy co wolno mu zrobić). Jest tylko jeden środek na zwalczenie tej pokusy: nasłuchiwać cichych głosów, które nam mówią, że tu sprawy nie przedstawiają się jednak tak jak tam” (s. 54). Narrator dziennika, zarazem jego autor i bohater słyszy także głosy potomnych: „W duchu słyszę już, jak potomni mówią o mnie, zamiast mnie słuchać — ten, kto mnie zna, stanowi zaiste znacznie bardziej niewdzięczną publiczność” (s. 70).

Semantyka Ruchu myśli

Ruch myśli, podobnie jak inne teksty reprezentujące dziennik osobisty, cechuje fragmentaryczność i czytelnik, który czyta utwór tego typu, dostrzeżę zwykle tylko chaos niepowiązanych z sobą uwag. Ze względu na osobę wielkiego filozofa, jego dokonania i skomplikowaną osobowość oraz swoisty styl pisanania — sens znaczeniowy tekstu dziennika jest dla odbiorcy wymagającym zadaniem. Semantyka *Ruchu myśli* staje się bardziej uchwytna jako wynik analizy onomazjologicznej, w wyniku której wypowiedzi autora zapisków zostały przyporządkowane do nazw pojęć, oddających znaczenie poszczególnych wypowiedzi.

W przeszłości podejmowane były różnorakie próby dotyczące stworzenia siatki pojęć konkretnego tekstu, a nawet całego języka, jednym z przykładów jest system hierarchiczny pojęć stworzonych dla języka francuskiego, w obrębie którego zamieszczono leksykę. Twórcy tej siatki pojęć, czyli Rudolf Hallig i Walter von Wartburg (1963: 75) wyrażali przekonanie, że może ona służyć jako podstawa do badania leksyki różnych języków. Stworzony przez nich hierarchiczny system pojęciowy składa się z 562 pojęć, a nadrzędne są w nim trzy zasadnicze: I. WSZECHŚWIAT, II. CZŁOWIEK, III. CZŁOWIEK i WSZECHŚWIAT. Idea Halliga i Wartburga, rozwijana przez onomazjologów i semantyków historycznych, sprowadza się do konkluzji, iż pojęcie jest reprezentacją obiektu w umyśle, komunikowaną lub wyrażaną przez jednostki językowe.

Analiza semantyki wypowiedzi zawartych w *Ruchu myśli* umożliwiła wyodrębnienie i ustrukturyzowanie ich w obrębie takich pojęć, jak:

- JA. SAMOWYCHOWANIE;
- NATURA;
- CIAŁO. JEDZENIE. ZDROWIE. STAROŚĆ. ŚMIERĆ;
- MYŚLENIE;
- EMOCJE;
- SEN;
- JĘZYK;
- DUCHOWOŚĆ;
- SZTUKA. MUZYKA. KINO;
- NAUKA. FILOZOFIA. TWORZENIE. PRACA. WYKŁADY;
- RELACJE SPOŁECZNE.

JA. SAMOWYCHOWANIE

Analiza wypowiedzi Wittgensteina zebranych w *Dekbewegungen* pozwala na zgromadzenie uwag odnoszących się do „ja” podmiotu mówiącego, do tego, jak pojmował on swoją osobowość, oraz wypowiedzi, które rzucają światło na to, w jaki sposób diarysta prowadził proces samowychowania. Lawrence A. Pervin definiując osobowość stwierdza, że

[...] jest to złożona całość myśli, emocji i zachowań, nadająca kierunek i wzorzec (spójność) życiu człowieka. Podobnie jak ciało, osobowość składa się zarówno ze struktur, jak i procesów i odzwierciedla działanie tyłu natury (geny), co środowiska. Pojęcie osobowości obejmuje również czasowy aspekt funkcjonowania człowieka, osobowość zawiera bowiem wspomnienia przeszłości, reprezentacje mentalne teraźniejszości oraz wyobrażenia i oczekiwania co do przyszłości (Pervin 2002: 416).

Z pewnością najistotniejszym tematem dziennika Wittgensteina *Ruch myśli* jest zagadnienie tożsamości podmiotu. Tekst ten pełni w tym zakresie funkcję terapeutyczną — autor

walczy o zintegrowanie własnej osobowości. Diarysta ujawnia swoje myśli, swoje emocje, opisuje zachowania i pokazuje swoje osobiste zaangażowanie w kształtowanie siebie, zwracając uwagę nie tylko na budowanie własnej osobowości, ale także na przewyciężanie jej dezintegracji. Jednym z ważniejszych tematów dziennika jest problem winy i grzechu, stanowiąc dramatyczne doświadczenie, przeżycie bardzo istotne w obrębie przewijających się refleksji. Diarysta pisze np.: „Mniej więcej dwanaście dni temu napisałem do Hänsła, wyznając mu kłamstwo na temat mojego pochodzenia. Od tego czasu ciągle & stale myślę o tym, w jaki sposób mogę & powinienem wyznaczyć to wszystkim znanym mi ludziom. Mam nadzieję & boję się!” (s. 75). To rzekome kłamstwo dotyczące pochodzenia wiązało się z tym, że zawsze twierdził, że w trzech czwartych był Aryjczykiem, a w jednej czwartej Żydem, a było na odwrót. Oskarża się i potępia: „Często przyłapuję się na podłości & żądy!” (s. 119), „Znam wszelką możliwą podłość, najmniejszą i największą, ponieważ sam się jej dopuściłem” (s. 45). Ostatnie zdanie zawarte w *Ruchu myśli*, podobnie jak wiele innych, pokazuje dramatyczne konflikty wewnętrzne diarysty: „Słusznie człowiek lęka się umysłów nawet wielkich ludzi. A także umysłów ludzi dobrych. Albowiem to, co w wypadku wielkiego człowieka było zbawieniem, dla mnie może być potępieniem. Albowiem duch bez człowieka nie jest dobry — ani zły. Ale we mnie może on być złym duchem” (s. 120).

NATURA

Konceptualizacja pojęcia NATURA w dzienniku osobistym Wittgensteina jest najwyraźniejsza w drugiej części tekstu pisanego w Norwegii (w Skjolden) w czasie od listopada 1936 do września 1937 roku. W lutym i marcu 1937 narrator wielokrotnie pisze o dojmującej tęsknocie za wiosną, słońcem — chciałby, aby stopniał śnieg, cieszy się z pojawienia się słońca, plastycznie opisuje porę jego wschodu i zachodu oraz jego wygląd. Aby wydobyć się z mroków zimowej depresji stosuje autosugestię:

Czuję teraz dużą tęsknotę za oglądaniem słońca z mojego domu & codziennie obliczam, przez ile jeszcze dni nie będzie go widać. Wydaje mi się, że ujrzę je nie wcześniej niż za dziesięć dni — może za dwa tygodnie, mimo że powiedziałem sobie, iż zobaczę słońce już za cztery dni. Ale czy za dwa tygodnie będę jeszcze żył? Muszę sobie stale powtarzać, że i tak jest wystarczająco wspaniale, iż widzę silny blask, który widzę już teraz, & że mogę być z tego całkiem zadowolony (s. 105).

Przedmiotem opisów w tym okresie jest także wiosna, wiatr i zorza polarna charakteryzowane często w powiązaniu z analizą własnych stanów psychicznych: „Dziś wiatr wyje wokół domu, co zawsze strasznie mnie irytuje. Zatrważa mnie to & przeszkadza mi” (s. 119).

CIAŁO. JEDZENIE. ZDROWIE. STAROŚĆ. ŚMIERĆ

Pojęcia CIAŁO, JEDZENIE, ZDROWIE, STAROŚĆ, ŚMIERĆ wyrażane są w niewielu wypowiedziach rozsianych w dwóch częściach dziennika osobistego. Diarysta dużo śpi (s. 31), źle śpi (s. 112), narzeka na chłód (s. 36), lubi ciepło (s. 60), zadaje sobie pytanie o właściwą dietę (s. 115), ma zapalenie krtani (s. 39), czuje się chory, przeziębiony (s. 75), jest znużony (s. 117), czuje, że się starzeje (s. 44, 72), myśli o śmierci (s. 86, 118).

Doświadczenie choroby ujęte jest w formę porównania naratora do przerażonego chłopca u dentysty: „Czuję się chory cielesnie; jestem nadzwyczaj słaby & czuję, że mam zawroty głowy. Gdybym tylko zachowywał się odpowiednio do mego stanu fizycznego! Jeszcze dzisiaj jestem niby ów mały chłopiec u dentysty, gdzie ze strachu przed bólem jeszcze tylko pomnożyłem sobie prawdziwy ból & już właściwie nie wiedziałem, gdzie kończy się jeden & zaczyna drugi” (s. 82).

Opis fizycznych niewygód powiązany jest na zasadzie metaforycznej z odczuwaniem radości: „To prawda, że należy umieć żyć na rumowisku domów, w których człowiek zwykł był mieszkać. Ale to trudne. Człowiek czerpał przecież radość z ciepła & przytulności pokojów, nawet jeśli nie zdawał sobie z tego sprawy. Ale teraz, gdy błąka się po gruzach, już to wie” (s. 65–66).

MYŚLENIE

Pojęcia bardzo istotne, kluczowe w całym *Ruchu myśli*, to MYŚLENIE oraz EMOCJE. Tytuł nadany dziennikowi intymnemu Wittgensteina przez Ilse Somavillę, która przygotowała rękopis do druku, jest odwołaniem do metafory MYŚLENIE TO RUCH. Pisząc o swoim myśleniu (filozofowaniu), filozof zauważa, że ruch myśli ma charakter zmienny („Ruch moich myśli jest dziś całkiem inny niż 15–20 lat temu”, s. 74), a opisując pojęcie MYŚLENIE, odnosi je do lotu i impetu (s. 49, 119). Narrator pisze, że jest poruszony myślami (s. 54), ale stwierdza też, że myśli nie chcą się ruszać („Z jakiegoś powodu nie mogę pracować. Moje myśli nie ruszają z miejsca & jestem bezradny, nie wiem, co mam począć w tej sytuacji”, s. 84), a umysł pracuje ociężale (s. 113).

Autor zapisków niejednokrotnie wyrażał ubolewanie z powodu niemożności porozumienia się z drugim człowiekiem, braku akceptacji dla swoich idei, np. opinię na temat Francka Plumptona Ramseya, promotora jego pracy doktorskiej podczas pobytu w Cambridge: „Umysł Ramseya przejmował mnie odrazą. [...] W ten sposób człowiek najpierw się daremnie męczył, aby mu coś wyjaśnić, a potem nagle R. wzruszał ramionami & stwierdzał, że to przecież oczywiste. Ale nie był wtedy szczery. Jego duch był obrzydliwy” (s. 21). Ray Monk pisze, iż:

Mimo że nawzajem bardzo się cenili, Ramsey i Wittgenstein bardzo się różnili intelektem i temperamentem. Ramsey był matematykiem, niezadowolonym z logicznych podstaw własnej dziedziny, toteż pragnął ją przebudować w oparciu o zdrowe zasady. Wittgensteina nie interesowała matematyka, chciał natomiast wyrwać filozoficzny korzeń wszelkich nieporozumień na jej temat. Tak więc Ramsey mógł zwracać się do Wittgensteina w poszukiwaniu inspiracji, a Wittgenstein do Ramseya w poszukiwaniu krytyki, jednakże frustracja w ich wzajemnych stosunkach była czymś nieuniknionym (Monk 2003: 284).

Wittgenstein pisze wprost o niemożności porozumienia się z innymi ludźmi: „Kiedy rozmawia się z ludźmi, którzy naprawdę kogoś nie rozumieją, człowiek zawsze czuje się jak ktoś *has made a fool of oneself*. W każdym razie ja. Coś podobnego stale mnie tu spotyka” (s. 38–39).

Publikowany rękopis nasycony jest fragmentami, w których mowa o lęku narratora przed utratą zdolności myślenia (s. 19), prezentuje on także swoje ustalenia dotyczące jego własnych procesów myślowych (np. s. 23, 59, 75, 99, 100, 108). Prowadzi rozważania dotyczące odróżniania mowy od pisma, a myśli od sposobów ich konceptualizowania (s. 29). Rzadko do głosu dochodzi u niego radość z filozofowania: „Jestem trochę zakochany w formie, w jakiej płyną moje myśli przy filozofowaniu. (I być może powinienem pominąć słowo »trochę«)” (s. 59); „Radość, jaką czerpię z moich myśli (myśli filozoficznych), jest radością z mojego osobliwego życia” (s. 62).

EMOCJE

Pojęciem równie ważnym jak MYŚLENIE jest w *Ruchu myśli* Wittgensteina pojęcie EMOCJE. Są one doświadczane przez człowieka jako pewien rodzaj stanu psychicznego, odzwierciedlając stosunek do samego siebie, innych ludzi czy zjawisk otaczającego świata. Powstają jako wynik świadomej lub nieświadomej oceny jakiegoś zdarzenia. Podmiot doświadczający emocji postrzega je jako pozytywne, gdy zdarzenie jest zgodne z jego celami i interesami, bądź jako negatywne, gdy jest z nimi niezgodne. Zmiany somatyczne, ekspresje mimiczne i pantomimiczne oraz zróżnicowane rodzaje zachowań towarzyszą emocjom lub po nich następują (Doliński 2007; Ekman, Davidson 1998). Uczucia są uzewnętrzniane przez człowieka za pomocą języka przy wykorzystaniu takich zabiegów, jak komunikowanie i wyrażanie. Pierwszy z tych procesów określany jest synonimicznie w literaturze językoznawczej jako opisywanie (opis) uczuć, sąd o uczuciach, relacjonowanie, referowanie, nazywanie emocji, informowanie o nich. Nadawca informuje odbiorców swoich wypowiedzi o przeżywanych przez siebie uczuciach, wypowiada sąd o swoich doznaniach, wykorzystując różnorodne nazwy stanów emocjonalnych, np. *tęsknię za tobą*, lub używając frazeologizmów, np. *palę się ze wstydu*. Komunikowanie uczuć to także opisy odnoszące się do tego, jak inne podmioty doświadczają emocji, np. *miłość*

go zaślepiała, oraz relacje na temat przyczyn i skutków uczuć. W tym procesie używane są metafory, frazeologizmy, porównania, symbole (np. Pajdzińska 1990; Sieradzka-Baziur 2002; Wierzbicka 1969).

Drugi ze wskazanych sposobów służących do uzewnętrzniania uczuć to ich wyrażanie przy wykorzystaniu językowych znaków ekspresywnych, takich jak np. ekspresywne, eksplicytne konstrukcje słowotwórcze (deminutywa, hipokorystyka, tu również formacje tworzone od imion własnych oraz augmentatywa i formacje motywowane, nacechowane pozytywnie i negatywnie), composita, wyrazy o znaczeniach przenośnych, wyrazy o ekspresywności implicitnej, interiekcje właściwe i niewłaściwe oraz partykuły. Uczucia wyrażane są w języku również przy wykorzystaniu takich struktur syntaktycznych, jak pytania retoryczne, wypowiedzi wykrzyknikowe, zdania życzące, zdania żądające (rozkazujące), eksklamacje, wtrącenia, powtórzenia leksykalne i gramatyczne (np. Grabias 1981; Pajdzińska 1990; Sieradzka-Baziur 2002; Wierzbicka 1969).

Wittgenstein widział wyraźnie różnicę pomiędzy komunikowaniem uczuć a ich wyrażaniem: „A kiedy mówię, że czuję się odrzucony, to nie jest to wyrażenie (czy tylko: prawie nigdy nie jest to wyrażenie) tego uczucia” (s. 60).

Rękopis dziennika osobistego tego filozofa zawiera niezwykle bogactwo emocji uzewnętrznionych poprzez ich komunikowanie i wyrażanie. Znajdujemy w nim około 200 fragmentów służących do ekspresji zróżnicowanych stanów emocjonalnych. Znacznie częściej Wittgenstein w swoim dzienniku opisuje i wyraża emocje negatywne, co — jak wynika z licznych badań językoznawczych czy psychologicznych — jest cechą charakterystyczną uzewnętrzniania uczuć zarówno w realnym życiu, jak i w tekstach literackich czy innych. Wśród pozytywnych najczęściej opisywane i wyrażane są emocje z grupy sympatii, przyjaźni oraz miłości, a także szacunku, podziwu i wdzięczności, niekiedy referowana jest nadzieja czy współczucie. Emocjami diarysty uzewnętrznianymi w *Ruchu myśli* są jednak przeważnie uczucia z grupy cierpienia, smutku, rozczarowania, desperacji, żalu oraz niepokoju, lęku,

przerażenia i opis tych negatywnych uczuć nadaje ton emocjonalny całemu tekstowi. Proces wyrażania różnorodnych uczuć dokonuje się w dzienniku osobistym Wittgensteina na przykład poprzez użycie zdań wykrzyknikowych. Wittgenstein wyraża przekonanie, że interiekcje nie mają swojego osobnego znaczenia. Ich funkcją jest wyrażanie emocji: „Kwestia religijna jest tylko albo kwestią życiową, albo (jałową gadaniną). Ta gra językowa — można by powiedzieć — grana jest tylko kwestiami życiowymi. Całkiem podobnie jak słowo »au« nie ma żadnego znaczenia — poza tym, że wyraża ból” (s. 101).

Narratora zajmuje proces językowego uzewnętrzniania emocji: „A kiedy mówię, że czuję się odrzucony, to nie jest to wyrażenie (czy tylko: prawie nigdy nie jest to wyrażenie) tego uczucia” (s. 60). Filozof niejednokrotnie w swoim dzienniku emocje komunikuje wprost, w sposób bezpośredni, referując je: „Czytałem pisma Kierkegaarda & wpędziło mnie to w stan jeszcze większego niepokoju niż ten, w którym już się znajdowałem. Nie chcę cierpieć; to właśnie tak mnie niepokoi” (s. 86). Przyznaje się do tego, że nie rozumie swoich uczuć do M. [Marguerite de Chambrier z d. Respinger] i czuje się zagubiony, niepewny (s. 31–33). Dla uzewnętrzniania uczuć autor używa też porównań bądź pytań retorycznych.

SEN

Kilka opisów zawartych w *Ruchu myśli* odnosi się do pojęcia SEN i interpretacji snów, co ma niewątpliwie związek z wielkim wpływem, jaki wywierała w tym czasie na ludzi teoria Zygmunta Freuda, zob. np. opisy snów (s. 20–21, 69–70, 73, 81) oraz liczne uwagi na temat natury snu, np. „Kiedy pomyśli się o Freuda definicji stanu snu, można powiedzieć, że w obu wypadkach chodzi o pewne przesunięcie oddziałów uwagi” (s. 37).

JĘZYK

Zagadnienia związane z pojęciem JĘZYK prezentowane w *Ruchu myśli* odnoszą się m.in. do trudności w werbalizowaniu pojęć. Diarysta pisze o tym, że odczuwa niemożność znalezienia właściwych słów, aby siebie wyrazić: „Moje idee prawie

nigdy nie wychodzą w świat w stanie nieokaleczonym. Albo jakaś część zostaje zwichnięta czy połamana już przy porodzie, albo dana myśl jest w ogóle wcześniakiem & nie jest jeszcze zdolna do życia w formie mowy słów. A potem na świat przychodzi mały zdaniopłód, któremu brakuje jeszcze najważniejszych członków” (s. 58).

W *Ruchu myśli* pojawia się odniesienie do charakterystycznego dla filozofii Wittgensteina terminu, jakim jest gra językowa: „Inne życie wysuwa przecież na plan pierwszy całkiem inne obrazy, sprawia, że całkiem inne obrazy stają się niezbędne. Tak jak bieda uczy żebrać. Nie oznacza to, że za sprawą innego życia człowiek koniecznie musi zmienić swe sądy. Ale jeśli żyje się inaczej, to i mówi się inaczej. Z nowym życiem uczy się nowych gier językowych” (s. 83–84).

Gramatyka słowa odnosi się w rozumieniu Wittgensteina do jego użycia, co pokazuje na przykładzie wyrazu *Bóg*:

Człowiek klęczy & spogląda do góry, & składa ręce, & mówi, & powiada się, że człowiek rozmawia z Bogiem, powiada się, że Bóg widzi wszystkie me uczynki; powiada się, że Bóg mówi do mnie w mym sercu; mówi się o oczach, rękach, ustach Boga, ale nie o innych częściach jego ciała: naucz się z tego gramatyki słowa „Bóg”! [Gdzieś czytałem, że Luter napisał, iż teologia to „gramatyka słowa Bóg”, Pisma Świętego] (s. 101).

Filozof wyczulony jest na semantykę języka naturalnego: „Ramsey [...] o ostatnim takcie jednego z ostatnich kwartetów Beethovena, który kochał zapewne ponad wszystko, powiedział mi, że kiedy tego słucha, czuje, jak otwierają się niebiosy. A słowa te naprawdę coś znaczą” (s. 21–22). Diarysta odnosi się do dwujęzyczności, pisze o swoim „rozdwojeniu” związanym z posługiwaniem się językiem angielskim i niemieckim:

Tak w ogóle czuję się trochę lepiej. Jeszcze nie mogę pracować dla siebie & częściowo przyczynia się do tego rozdwojenie we mnie spowodowane angielską & niemiecką formą wysławiania się. Tylko wtedy umiem naprawdę pracować, kiedy stale mogę rozmawiać ze sobą po niemiecku. Ale teraz na potrzeby moich wykładów muszę podsumowywać sprawy po angielsku & w ten sposób moje myślenie po niemiecku uległo zaburzeniu; będzie to trwało przynajmniej dopóty, dopóki nie wytworzy się stan pokoju między tymi dwoma & trochę to potrwa, być może nawet bardzo długo (s. 37).

Wittgenstein krytykuje siebie za to, że mówi o wiele za łatwo. Twierdzi, że można go skłonić do wyrzucania z siebie potoku słów jednym pytaniem, jednym zarzutem. Zdarza się, że mówi, by bawić innych, czasem opowiada o rzeczach obojętnych, by robić wrażenie. I dodaje:

Próbuję później naprawić rozmowę, skierować ją potem na właściwe tory, ale odbiegam od niej tylko trochę i niedostatecznie daleko z lęku — i braku odwagi — & czuję niesmak. Zwłaszcza w Anglii przytrafia mi się to szczególnie łatwo, ponieważ trudności w porozumiewaniu się (ze względu na charakter, nie na język) są już z góry przeogromne. Trzeba więc swoje ćwiczenia wykonywać na chybotliwej tratwie, a nie na stałym łądzie. Albowiem nigdy nie wiadomo, czy ten drugi dobrze zrozumiał, & ten drugi nigdy nie zrozumie do końca (s. 55).

DUCHOWOŚĆ

Kolejne pojęcie kluczowe z punktu widzenia rozumienia *Ruchu myśli* to DUCHOWOŚĆ. Tak jak pisałam w swoim poprzednim artykule (Sieradzka-Baziur 2015), Wittgenstein zarówno w tym dzienniku, jak i w innych swoich tekstach nie tylko opisywał, ale także wyrażał swoje duchowe doświadczenia ściśle powiązane z wyznawanym katolicyzmem. Dane językowe odnoszące się do pojęcia DUCHOWOŚĆ w *Ruchu myśli* różnią się znacząco od siebie, gdy chodzi o część pisaną w Cambridge i w Skjolden. Opisy, analizy, refleksje związane z religią i duchowością tworzone w Cambridge mają niekiedy formę notatek sporządzanych prawdopodobnie na użytek jakiegoś większego opracowania. Przykładem są uwagi dotyczące zróżnicowania ludzi na religijnych i niereligijnych ze względu na czynione przez nich gesty (s. 42) bądź odnoszące się do twórczości Beethovena w kontekście religii (s. 48). Charakter taki mają też uwagi o Jezusie (s. 52) czy Bogu jako wydarzeniu historycznym (s. 71).

W części drugiej zapisków *Ruchu myśli*, tworzonych w Skjolden, Wittgenstein zdecydowanie częściej niż w poprzedniej odnosi się do duchowości w religii, do sfery *sacrum*, do niewyraźnego. W swoim dzienniku odnotowuje bardzo osobiste rozważania i modlitwy, analizuje naturę Boga, a także swoje zachowanie i twórczość w religijnym kontekście (szerzej Sieradzka-Baziur 2015). Wittgenstein konceptualizuje

Boga jako drapieżnika: „Czy bycie sam na sam ze sobą — albo z Bogiem — nie jest podobne do bycia sam na sam z drapieżnikiem? W każdej chwili może Cię zaatakować. — Ale czy to akurat nie dlatego, że nie powinieneś uciekać?! Czy nie jest to, by tak rzec, wspaniałe?! Czy nie oznacza to: pozyskaj miłość tego drapieżnika! — A jednak trzeba prosić: I nie wódź nas na pokuszenie” (s. 118). Przyznaje się do swoich wątpliwości religijnych, ale uważa za możliwe to, iż kiedyś uwierzy w zbawienie przez śmierć Chrystusa: „Nie mam wiary w zbawienie przez śmierć Chrystusa; czy też jeszcze jej nie mam. Nie czuję też np., że jestem na drodze do takiej wiary, ale uważam za możliwe, że kiedyś zrozumie coś z tego, czego teraz nie rozumiem, co teraz nic mi nie mówi & że zatem wtedy będę posiadał wiarę, której teraz nie posiadam” (s. 97).

Jego zapiski mają niejednokrotnie charakter rozważań o charakterze egzystencjalnym:

Człowiek żyje w swym zwykłym życiu z aureolą światła, z której nie zdaje sobie sprawy, dopóki ona nie zgaśnie. A kiedy zgaśnie, wówczas nagle życie zostaje pozbawione wszelkiej wartości, wszelkiego sensu czy jakkolwiek inaczej to nazwać. Człowiek nagle uświadamia sobie, że nagie istnienie — jak chciałoby się powiedzieć — jako takie jest jeszcze całkiem puste, jałowe. To tak, jak gdyby wszystkie rzeczy pozbawiono połyску, wszystko jest martwe (s. 99).

SZTUKA. MUZYKA. KINO

Istotną część dziennika wypełniają reprezentacje leksykalne takich pojęć, jak SZTUKA. MUZYKA. KINO. Na jego kartach pojawiają się nazwiska wybitnych muzyków, pisarzy, naukowców i komentarze do ich dokonań oraz własne, osobiste odczytania ich dzieł, np.: „Sumienie mnie dręczy & nie mogę pracować. Czytałem pisma Kierkegaarda & wpędziło mnie to w stan jeszcze większego niepokoju niż ten, w którym już się znajdowałem” (s. 86). Przyznaje się do pragnienia skomponowania melodii, dzięki której mógłby niejako ująć swoje życie w jedno (s. 22). Pisze o tym, że kino wywiera na niego dobroczynny wpływ, pozwala mu odpocząć. Poddaje myśl, że film jest czymś bardzo podobnym do snu i można do niego bezpośrednio odnieść idee Freuda (s. 27).

NAUKA. FILOZOFIA. TWORZENIE. PRACA. WYKŁADY

Znaczne partie dziennika Wittgensteina to wypowiedzi skupione w obrębie pojęć NAUKA, FILOZOFIA, TWORZENIE, PRACA, WYKŁADY. Obok zapisków *stricte* filozoficznych dotyczących logiki, matematyki, metafizyki, religii, języka rozsianych gęsto po całym dzienniku, znajdujemy w nim także uwagi na temat procesu twórczego, stosunku do pracy jako takiej, w tym wykładów uniwersyteckich. Stwierdza, że uszczęśliwia go możliwość napisania czegoś o logice (s. 38). Ubolewa nad faktem, że cała jego praca jest uzależniona od talentu, który w każdej chwili może zostać mu odebrany (s. 19). Zapisków odnoszących się do filozofii jako nauki znajdujemy w *Ruchu myśli* bardzo dużo, dotyczą one filozofii języka, religii etc. Hans-Johann Glock przytacza opinię na temat dorobku naukowego filozofa, pisząc, że „[...] uwagi Wittgensteina często nie zawierają odpowiedzi na sformułowane przez niego samego pytania ani żadnych zdecydowanych tez, że roi się w nich od zastrzeżeń, i że raczej badają niż coś twierdzą lub czemuś przeczą. W poglądzie tym jest trochę prawdy” (Glock 2001: 10). W jakimś stopniu ta uwaga odnosi się także do filozoficznych analiz zawartych w *Ruchu myśli*. Wittgenstein otwarcie krytykuje pewne fragmenty dzieła swojego życia: „Moja książka *Tractatus log. phil.* oprócz rzeczy dobrych & prawdziwych zawiera też kicz, tzn. fragmenty, którymi wypełniłem luki i to, by tak rzec, we własnym stylu. Nie wiem, ile w tej książce jest takich miejsc & trudno to teraz właściwie ocenić” (s. 30).

Na kartach dziennika Wittgenstein zamieszcza uwagi dotyczące prowadzonych przez siebie wykładów w Cambridge. Pisze, że zawsze przed ich wygłoszeniem ogarnia go lęk egzaminacyjny i trzyma go jak choroba. Swoje wykłady ocenia negatywnie, jest nimi zmęczony. Musi ciężko pracować, aby je przeprowadzić, a słuchacze nie mają świadomości, ile go to kosztuje (s. 30), próbuje zdobyć ich przychyłność za pomocą jakiegoś śmiesznego powiedzenia, bawi ich, by zyskać sobie ich posłuch (s. 24). Stwierdza, że potrzebuje bardzo dużo energii, by móc nauczać, w trakcie przygotowań do wykładu bardzo szybko się męczy (s. 43–44).

Ray Monk (2003: 313) pisze, że podczas semestru wiosennego w 1930 roku filozof wygłaszał co tydzień godzinny wykład w auli Szkoły Sztuk Pięknych; następnie, w drugiej połowie tygodnia w auli należącej do Clare College odbywała się dwugodzinna dyskusja. Później Wittgenstein zrezygnował z oficjalnej sali wykładowej i zarówno wykład, jak i dyskusje prowadził w sali Priestleya — aż do 1931 roku, kiedy otrzymał do dyspozycji kilka pokoi w Trinity College. Mówiono, jak pisał Monk, że Wittgenstein wyróżniał się stylem prowadzenia wykładów. Wygłaszał je bowiem bez notatek i często robił wrażenie, jakby po prostu oddawał się głośnemu myśleniu, stając przed słuchaczami. Zdarzało się, że przerywał, mówiąc: „Chwileczkę, niech się zastanowie!” — a następnie siedział w milczeniu przez kilka minut, wpatrując się we własną dłoń. Monk relacjonował, iż zdarzało się, że kiedy jakiś odważniejszy student zadał mu pytanie, Wittgenstein zaczynał wykład od nowa. Niejednokrotnie też przeklinał własną głupotę — „Do diabła, ależ ze mnie dureń!” — albo wykrzykiwał: „Cholernie trudna sprawa!” (Monk 2003: 313).

RELACJE SPOŁECZNE

Na uwagę zasługują zamieszczone w dzienniku liczne ekspozyty językowe pojęcia RELACJE SPOŁECZNE. Autor wyrażnie przyznaje się do tego, że relacje z innymi mają dla niego duże znaczenie: „Wypowiedziane przez kogoś dobre słowo czy przyjazny uśmiech przez dłuższy czas oddziałują na mnie mile, zachęcająco & krzepiąco, złe zaś, czyli nieżyczliwe słowo, przez równie długi czas mnie przytłacza” (s. 24). Wittgenstein w relacjach z ludźmi stara się być pragmatykiem: „Jestem zmęczony pracą w ciągu ostatnich miesięcy & całkiem przybity tą dręczącą sprawą z Marguerite. Przewiduję tu jakąś tragedię. A jednak jest tylko jedno wyjście: robić, co się da, & dalej pracować” (s. 48). Ludzi wyobraża sobie jako kule: „jedna ze szczerego złota & druga — warstwa bezwartościowego materiału, pod spodem złoto; trzecia złudna, lecz fałszywa pozłota — pod spodem złoto. I jeszcze jedna, w której pod pozłotą są śmieci & jeszcze jedna, w której śmieci te kryją znowu zarodek złota. Itd., itd. Wydaje mi się, że tą ostatnią jestem być może ja” (s. 63).

Podsumowanie

Ruch myśli Wittgensteina, zbiór 129 wpisów do dziennika dokonanych w latach 1930–1932 oraz 1936–1937 i wydanych drukiem w roku 1997, jest tekstem o złożonej i bogatej semantyce. Najważniejsze fragmenty tych wpisów zostały poddane analizie onomazjologicznej — i w jej wyniku przyporządkowane do nazw pojęć wyrażających globalnie ich semantykę i tworzących poniższą strukturę:

- JA. SAMOWYCHOWANIE;
- NATURA;
- CIAŁO. JEDZENIE. ZDROWIE. STAROŚĆ. ŚMIERĆ;
- MYŚLENIE;
- EMOCJE;
- SEN;
- JĘZYK;
- DUCHOWOŚĆ;
- SZTUKA. MUZYKA. KINO;
- NAUKA. FILOZOFIA. TWORZENIE. PRACA. WYKŁADY;
- RELACJE SPOŁECZNE.

W świetle tej analizy Ludwig Wittgenstein, autor, narrator i główna postać autobiograficznej opowieści, jawi się jako człowiek, który zмага się z dramatycznymi doświadczeniami swojego wewnętrznego „ja” i niesprzyjającym światem zewnętrznym, poddaje te dwa światy nieustannemu wartościowaniu, opisując budowanie własnej osobowości, ale także sposoby przewycięzania jej dezintegracji.

Literatura

Doliński D., 2007, *Mechanizmy wzbudzania emocji. Ekspresja emocji. Emocje podstawowe i pochodne*, w: Strelau J. (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 2, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 319–394.

- Ekman P., Davidson R.J., 1998, *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, Wojciszke B. (przekł.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Glock, H.J., 2001, *Słownik Wittgensteinowski*, Hernik M., Szczubiałka M. (przekł.), Wydawnictwo Spacja, Warszawa.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Gusdorf G., 1979, *Warunki i ograniczenia autobiografii*, Barczyński J. (przekł.), „Pamiętnik Literacki” 70, nr 1, s. 261–278.
- Hallig R., Wartburg W. von, 1963, *Begriffssystem als Grundlage für die Lexikographie. Versuch eines Ordnungsschemas*, 2., neu bearbeitete und erweiterte Auflage, Deutsche Akademie der Wissenschaften zu Berlin, Berlin.
- Lejeune P., 1975, *Pakt autobiograficzny*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 5, s. 31–49.
- Lejeune P., 2001, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, Lubas-Bartoszyńska R. (red.), Grajewski W., Jaworski S., Labuda A., Lubas-Bartoszyńska R. (przekł.), Universitas, Kraków.
- Lemann N., 2006, *Dziennik*, w: Gazda G., Tynecka-Makowska S. (red.), *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Universitas, Kraków, s. 191–194.
- Monk R., 2003, *Ludwig Wittgenstein. Powinność geniusza*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Pajdzińska A., 1990, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, w: Bartmiński J. (red.), *Językowy obraz świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 243–280.
- Pervin L.A., 2002, *Psychologia osobowości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Sieradzka-Baziur B., 2002, *Jana Kochanowskiego renesansowy świat uczuć. Analiza językoznawcza*, Wydawnictwo Lexis, Kraków.

Sieradzka-Baziur B., 2015, *Some Remarks on the Religious Language in the Selected Texts by Ludwig Wittgenstein*, „Wisnyk” 2(80), s. 104–109.

Sieradzka-Baziur B., 2019, *Semantik und Form in Wittgensteins Denkbewegungen*, w: Sieradzka-Baziur B., Humphries C., Somavilla I. (red.), *Wittgensteins Denkbewegungen (Tagebücher 1930–1932/1936–1937) aus interdisziplinärer Sicht. Wittgenstein’s Denkbewegungen (Diaries 1930–1932/1936–1937). Interdisciplinary Perspectives*, StudienVerlag, Innsbruck, s. 15–36.

Sieradzka-Baziur B., Humphries C., Somavilla I. (red.), 2019, *Wittgensteins Denkbewegungen (Tagebücher 1930–1932/1936–1937) aus interdisziplinärer Sicht. Wittgenstein’s Denkbewegungen (Diaries 1930–1932/1936–1937). Interdisciplinary Perspectives*, StudienVerlag, Innsbruck.

Wierzbicka A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Wittgenstein L., 1997, *Denkbewegungen. Tagebücher 1930–1932, 1936–1937*, Herausgegeben von Ilse Somavilla, Haymon-Verlag, Innsbruck.

Wittgenstein L., 2002, *Ruch myśli. Dzienniki 1930–1932, 1936–1937*, Reszke R. (przekł.), Spacja, Warszawa.

Wittgenstein L., 2003, *Movements of Thought: Diaries 1930–1932, 1936–1937*, w: Klagge J.C., Nordmann A. (red.), *Ludwig Wittgenstein. Public and Private Occasions*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham, s. 3–255.

.....
Słowa kluczowe: dziennik osobisty, struktura tekstu, onomazjologia, semantyka, pojęcie, struktura pojęć

Keywords: personal journal, the structure of a text, onomasiology, semantics, concept, structure of concepts
.....

.....

***The conceptual structure of the Movements
of thought by Ludwig Wittgenstein***

One hundred and twenty-nine diary entries made by Ludwig Wittgenstein in the years 1930–1932, 1936–1937, and published for the first time in 1997 were the subjects of linguistic and linguistic theoretical analysis. The history of the diary as well as its structure and semantics were discussed. The most important fragments of the entries in the diary have been subjected to onomasiological analysis, as a result of which they are assigned to the names of concepts expressing their semantics globally and creating a conceptual structure.

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77

Na publikację składają się teksty bardzo zróżnicowane pod względem podejmowanych tematów i stosowanej metodologii. Jest to specyfiką tomów jubileuszowych, które w pewien sposób scala odniesienie do osoby jubilata. W tym przypadku wszystkie teksty dobrze komponują się w całość, tworzą zbiór niejednorodny, lecz ciekawy i oryginalny. Autorzy nawiązują do poruszanych przez jubilata tematów, twórczo je rozwijając lub z nimi polemizując. Pod tym względem osoba Jubilatki, Profesor Danuty Bieńkowskiej, jest gwarantem, że opisywane w publikacji zagadnienia nie mają marginalnego dla nauki charakteru.

Tomem zainteresują się przede wszystkim badacze Biblii, jednak krąg potencjalnych odbiorców będzie oczywiście szerszy ze względu na inne poruszane tu zagadnienia: kwestie normatywne, językoznawczo zorientowaną stylistykę, synchroniczne i diachroniczne badania nad polszczyzną.

Z recenzji dr hab. Anetty Luto-Kamińskiej

W publikacji przedstawiono zróżnicowaną problematykę z zakresu historii języka polskiego i polszczyzny współczesnej. Autorzy koncentrują się na zagadnieniach dotyczących stylu biblijnego i tekstów biblijnych, historii języka, relacji między idiolektem a językiem ogólnym, retoryki, terminologii dydaktyki szkolnej, współczesnych socjolektów, komunikacji kościelnej, gatunków dziennikarskich. Teksty są dobrze osadzone w teorii współczesnego językoznawstwa polonistycznego – zarówno w odniesieniu do metodologii diachronicznej, jak i synchronicznej. Ilościowo dominują ujęcia utrzymane w paradygmacie strukturalistycznym, ale prezentowany jest także wzorzec analizy kognitywnej i pragmatycznej. Naukowa oryginalność tych opracowań dobrze świadczy o naukowej wartości tej książki.

Z recenzji prof. dr. hab. Stanisława Dubisza

 WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

 wydawnictwo.uni.lodz.pl
 księgarnia@uni.lodz.pl
 (42) 665 58 63

Książka dostępna również
jako e-book

ISBN 978-83-8331-152-4

